

71

Współ



EX
LIBRIS

TADEUSZA STANISŁAWA
GRABOWSKIEGO

L.14,029/III/P.

277

KWARTALNIK HISTORYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ZAŁOŻONY PRZEZ

XAWEREGO LISKEGO

REDAKTOR

KAZIMIERZ TYSZKOWSKI

ROCZNIK LIII — ZESZYT 1

LWÓW

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA W. R. I O. P.

1939

X-11325

4502/

11

Z. 1-2



4501

R. 53.

11

1939.

153/1939 WYDAWNICTWA
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

	Zł
Kwartalnik Historyczny — 4 zeszyty rocznie:	
prenumerata w kraju	32.—
prenumerata za granicą	40.—
Wiadomości Historyczn-Dydaktyczne 4 zeszyty rocznie:	
prenumerata	8.—
Pamiętniki: IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu r. 1925, V Warszawa 1930, VI — Wilno, każdy dwa tomy po	30.—
Indeks do Kwartalnika Historycznego 1887—1922	15.—
Finkel Ludwik: Bibliografia Historii Polskiej. Wydanie II w opracowaniu K. Małczyńskiego, zeszyt 1—4 po	15.—
K. Tyszkowski: Informacyjna Bibliografia Historii Polskiej za rok 1925	2.—
M. Mazankówna i K. Tyszkowski: Bibliografia Historii Polskiej za rok 1926	2.—
za rok 1927	2.—
za rok 1928	3.—
M. Friedbergowa: Bibliografia Historii Polskiej za rok 1929	3.—
M. i M. Friedbergowie: Bibliografia Historii Polskiej za rok 1930 i 1931	5.—
za rok 1932	3.—
za rok 1933 i 1934	5.—
Z. Żebrowska: Przegląd bibliograficzny dydaktyki historii 1918—1932	3.—
St. Sajkiewiczówna: Materiały Bibliograficzne w związku z tematami objętymi programem kl. II Liceum Humanistycznego	1.—
H. Pazyrowa: Przegląd bibliograficzny dydaktyki historii, zagadnień życia współczesnego za lata 1936—1937	1.—

Adres: POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
Lwów, Uniwersytet. — Konto P. K. O. nr 152226

„ARCHEION“. Redaktorowie: Witold Suchodolski i Wincenty Łopaciński.
Adres: Warszawa, Długa 13. Cena 9.45 zł. Rabat dla członków
P. T. H. 2.85 zł. Ostatni zeszyt: XV. Zeszyt następny: lato 1939 r.

ATENEUM WILEŃSKIE. Czasopismo naukowe, poświęcone badaniom przeszłości ziem W. Ks. Litewskiego. Wyd. Wydziału III. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Redaktorowie: Bolesław Wilanowski i Stanisław Zajączkowski. Adres: Wilno, Uniwersytet, Seminarium Historyczne. Ostatni tom XIII, zes. II, 1938.

KRONIKA RUCHU REWOLUCYJNEGO W POLSCE — Redaktorowie: Jan Cynarski-Krzyształowski i Adam Próchnik. Adres: Warszawa, Senatorska 36 m. 15. Prenumerata roczna 6 zł. Ostatni zeszyt nr 16 za IV kwartał 1938 r. Następny nr 17 w kwietniu 1939 r.

MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY. Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Redaktorowie: Oskar Halecki i Zygmunt Wdowiszewski. Adres: Warszawa, Okólnik 9, Biblioteka Ord. Krasieńskich. Otrzymują tylko członkowie Towarzystwa. Ostatni zeszyt nr 4, 1939.

KWARTALNIK HISTORYCZNY

REVUE TRIMESTRIELLE D'HISTOIRE

PUBLIÉE PAR LA SOCIÉTÉ POLONAISE D'HISTOIRE

TOM LIII

1939

ZESZYT 1

SPIS TREŚCI — SOMMAIRE

ROZPRAWY I ARTYKUŁY — MÉMOIRES ET ARTICLES

- | | Str. |
|---|------|
| 1. Lempicki Stanisław: Śp. Wilhelm Bruchnalski. Nekrolog | 1 |
| Nécrologue. | |
| 2. Bujak Franciszek: Autobiografia Aleksandra Jabłonowskiego | 8 |
| Alexandre Jabłonowski historien polonais † 1913. Autobiographie. | |
| 3. Kostrzewski Józef: Badania prehistoryczne w dzisiejszych Niemczech | 50 |
| Les études préhistoriques dans l'Allemagne contemporaine. | |

MISCELLANEA — MISCELLES

- | | |
|---|----|
| Kipa Emil: Kościuszko we Lwowie w r. 1792 | 64 |
| Kościuszko à Lwów en 1792. | |

RECENZJE I SPRAWOZDANIA — COMPTES - RENDUS

- | Str. | Str. |
|--|------|
| I. Ogólne. Nauki pomocnicze —
Histoire générale. Sciences
auxiliaires | |
| Aron R., Essai sur la théorie de l'histoire dans l'Allemagne contemporaine (J. Adamus) | 68 |
| Forstreuter K., Preussen und Russland im Mittelalter (A. Strzelecka) | 71 |
| Oberschlesische Bibliographie (J. Koraszewski) | 72 |
| II. Dzieje starożytne —
Antiquité | |
| Witkowski St., Państwo greckie (T. Wałek-Czernecki) | 77 |
| III. Dzieje średniowieczne —
Moyen Age | |
| Labuda G., Magdeburg i Poznań (K. Buczek) | 81 |
| Bochnak A., Grób biskupa Maura w krypcie św. Leonarda na Wawelu (Z. Kozłowska-Budkowa) | 85 |
| IV. Dzieje nowożytne —
Temps Modernes | |
| Machalski E., Ludwik Gutakowski, prezes Rady Stanu Ministrów (J. Nieć) | 88 |
| Herbst St., Wojna inflancka 1600—1602 (Br. Kocowski) | 91 |
| Hartleb K., Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu (Wł. Pocięcha) | 95 |
| Corfus I., Mihai Viteazul și Polonii (Wł. Bandura) | 101 |
| V. Dzieje najnowsze —
Histoire contemporaine | |
| Ringelblum E., Żydzi w powstaniu kościuszkowskim (R. Gerber) | 105 |
| Six G., Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français (M. Kukiel) | 107 |



	Str.		Str.
VI. Dzieje Kościoła — Histoire ecclésiastique		VIII. Dzieje społeczne i gospodarcze — Histoire économique et sociale	
Popowska M., Rys dziejów Kartuzji bereskiej w latach 1648—1831 (ks. K. Kantak)	110	Chapin E., Les villes de foires de Champagne dès origines au début du XIV siècle (J. Matuszewski)	116
Klimkiewicz W. ks., Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki 1822—1902 (S. Kieniewicz)	112	IX. Dzieje kultury — Histoire de la civilisation	
VII. Dzieje Prawa — Histoire du droit		Barycz H., Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440—1600). (K. Hartleb)	119
Kutrzeba St. i Mańkowski A. ks., Polskie ustawy wiejskie XV—XVIII w. (W. Hejnosz)	115		

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE — NOTES BIBLIOGRAPHIQUES

	Str.		Str.
Archiwa polskie zagrożone	127	Ferrari A., La soluzione unitaria del Risorgimento (A. Lewak)	147
Barnes H. E., An Economic History of the Western World (St. Hoszowski)	168	Garbacik J., Polska wobec konfliktu Wenecji z papieżem Pawłem V (K. Tyszkowski)	139
Bączkowski W., O wschodnich problemach Polski (K. L.)	123	Gębarowicz M., Psalterz florenkański	128
Bolin S., Die Chronologie der gallischen Kaiser (K. Zakrzewski)	132	Godlewski M., Dante a Odrodzenie (A. K.)	173
Bourdin I., Les Sociétés populaires à Paris (A. D.)	145	Grodek A., Czego historią jest historia gospodarcza (S. J.)	167
Bulletin of the International Committee of Historical Sciences	123	Heaton H., Economic History of Europe (St. Hoszowski)	168
Bystron J. St., Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego (Fr. P.)	171	Holger A., Schweden und das Karolingische Reich (L. Koczy)	134
Carteggi di Vincenzo Gioberti (K. Morawski)	145	Holtzmann R., Der Welt-herrschaftsgedanke des mittelalterlichen Kaisertums (K. Koranyi)	162
Cusin F., Le relazioni tra l'Impero ed il ducato di Milano (M. H.)	134	Horodyski B., Najstarsza lustracja Zamościa (St. Cz.)	170
Czartoryscy. Trzydzieści sześć życiorysów (St. Kieniewicz)	128	Höfer K., Oberschlesien in der Aufstandzeit 1918—1921 (R. Lutman)	148
Dąbrowski S., Teatr hetmański w Białymstoku (J. N.)	172	Jablonowski H., Die Aus-senpolitik Stephan Báthorys (St. Gluecksmann)	139
Divéky A., Co chcieli zrobić i co zrobili Węgrzy dla Polski w okresie wojny (L. B.)	147	Jasnowski J., Aleksander Hilary Połubiński (T. Nowak)	142
Długosz T. ks., Niedoszły synod unicko-prawosławny we Lwowie (K. L.)	157	Kisiel A. X., Nieznany logik polski XVII w. (—)	173
Dujčev I., Pregled na b'lgarskata istoriografija (M. J.)	123	Kossowski A., Z dziejów Zakonu Bazylianów w Zamościu (St. Cz.)	158
Études sur l'histoire administrative et sociale de l'ancien régime (K. K.)	161	Krainikowsky A., La question de Macédoine et la diplomatie européenne (H. A. B.)	150

	Str.		Str.
Kuczyński S. M., Tatarzy wobec Litwy i Moskwy (K. L.)	135	Fürstbistums Ermland zu Polen (A. Strzelecka)	158
Kuryłło S., Pantelejmon Kulisz wobec Polaków (K. L.)	151	Schreiber G., Stephan I der Heilige, König von Ungarn (L. B.)	159
Latzke W., Die Besiedelung des Oppalandes im 12 und 13 Jahrhundert (G. Labuda)	136	Silva Rerum	129
Laubert M., Die oberschlesische Volksbewegung (R. Lutman)	151	Skwarczyńska Z., Z dociekań nad stylem Katarzyny z Potockich Kossakowskiej (J. N.)	176
Lehmann J., Konfesja sandomierska na tle innych konfessji w Polsce XVI wieku (K. Oppenauer)	158	Słowacja i Słowacy (M. J.)	125
Lehr-Spławiński T., Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego (Fr. P.)	173	Staszewski J., Towarzystwa historyczne badające zagadnienia polsko-niemieckie (E. Ch.)	125
Lukinich E., Dzieje Węgier w szkicach biograficznych (L. Bazylow)	123	Statut grada Iloka (K. Koranyi)	163
Moepret A., Zur Gründungsgeschichte der Stadt Kanth (Zdz. Kk.)	137	Steller G., Kastellanei und Stadt Sagan (G. Labuda)	137
Nintchitch M., La crise bosniaque (H. A. B.)	152	Stloukal K., VIII mezinárodní kongres věd historických v Curychu (W. Hejnosz)	126
Orsi P., Storia Mondiale dal 1814 al 1938 (K. Morawski)	153	Szachmatow M. W., Kompetencija ispolnitelnoj vlasti w Moskowskoj Rusi (W. Zajkyn)	164
Pagaczewski J., Geneza i charakterystyka sztuki Baltazara Fontany (A. Bochnak)	174	Szeptycka A., Najnowsza praca niemiecka o królowej Jadwidze	138
Pawłowski Br., Wojsko koronne i Komisja Wojskowa w dobie konfederacji barskiej (A. Bartoszek)	143	Świerkowski K., Z dziejów książki warszawskiej (Fr. P.)	176
Peeff K., Balkanpakt und Balkanbund (H. A. B.)	153	Tobiasz M., Na froncie walki narodowej w Opolskiem (F. K.)	155
Polackówna H., Otia Tigurina (M. H.)	129	Truchim S., Święty Augustyn i szkolnictwo starożytne (A. K.)	176
Quednau H., Polen und der Ostseeraum	124	Urban J. ks., Jagiellonowie wobec prawosławia i unii (K. L.)	160
Revue d'Histoire Moderne (L. B.)	124	Bibliographische Vierteljahrshefte der Weltkriegsbücherei (K. Koranyi)	129
Rocznik Podolski (E. Ch.)	124	Walczyński Fr., Z nowoczesnej wiedzy genealogicznej	130
Romanski S., Nov Sofronico prepis na Paisievata istorija ot 1781 god (H. A. B.)	129	Weizsäcker W., Breslau als Oberhof mährischer Städte (Zdz. Kk.)	165
Romer J., Pamiętniki (K. T.)	154	Wilkiewicz - Wawrzyńczykowa A., Spory graniczne polsko-litewskie w XV—XVII w. (—)	166
Slavische Rundschau (M. J.)	175	Historische Zeitschrift (—)	130
Jubilejnyj Sbornik (K. L.)	125		
Schmauch H., Die kirchenpolitische Beziehungen des			

NEKROLOGIA — NÉCROLOGUES

Marian Zdziechowski przez Waleriana Charkiewicza . . . 178

POLEMIKA — POLÉMIQUE

W. Hejnosz w odpowiedzi Wł. Konopczyńskiemu . . . 181

	Str.
KRONIKA NAUKOWA — CHRONIQUE SCIENTIFIQUE	
przez Mariana Haisiga	184
SPRAWY TOWARZYSTWA — CHRONIQUE DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE D'HISTOIRE	
Jubileusz Oddziału Krakowskiego P. T. H.	193
KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADEŚLANE DO REDAKCJI — LIVRES ET PÉRIODIQUES ENVOYÉS À LA RÉDACTION	218

W następnych zeszytach Kwartalnika Historycznego znajdują się następujące artykuły:

- Bałaban Majer: Autonomia Żydów w Polsce i jej analogie w krajach sąsiednich. Przegląd literatury z lat ostatnich.
- Dobrowolski Kazimierz: Istota i zadania historii kultury.
- Grycz Józef: Dokumentacja i fotografia w zastosowaniu do badań historycznych.
- Handelsman Marcei: Rok 1812. Próba syntezy i uwagi metodyczne.
- Kukiel Marian: Hôtel Lambert w początkach powstania styczniowego.
- Mościcki Henryk: Przegląd literatury do dziejów powstania styczniowego w roku jubileuszowym.
- Stojanowski Karol: Historiografia niemieckiego rasizmu.
- Wojciechowski Zygmunt: Barok polskim średniowieczem.
- Żywczyński Mieczysław ks.: Historiografia kościelna w Polsce w zakresie czasów porozbiorowych.

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

Adres Redakcji i Administracji:

Lwów, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1

Konto P. K. O. nr 152226

Konto Budowy Domu K. K. O. m. Lwowa nr 1346

Prezes:

prof. dr Ludwik Kolankowski, Lwów, Uniwersytet

Delegat do spraw zagranicznych:

prof. dr Marcei Handelsman, Warszawa, Łowicka 52

Prezes Komisji Dydaktycznej:

prof. dr Jan Dąbrowski, Kraków, Ruska 4

Prenumerata roczna wynosi zł 32. — Cena zeszytu zł 10. — Wkładka członka zwyczajnego wynosi zł 20. — Członkowie otrzymują bezpłatnie Kwartalnik Historyczny i Wiadomości Dydaktyczne

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Śp. Wilhelm Bruchnalski

Zmarły 9 grudnia 1938 r. prof. dr Wilhelm Bruchnalski, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Historycznego, należał do najwybitniejszych postaci nie tylko w Uniwersytecie Jana Kazimierza i w nauce lwowskiej, lecz w ogóle w polskim świecie naukowym ostatniego 50-lecia.

Pochodził ze starej rodziny lwowskiej i we Lwowie spędził całe swoje życie. Urodzony tutaj 21 maja 1859 r., ukończył gimnazjum III (dzisiejsze im. Batorego), po czym odbywał studia filozoficzne i prawnicze w Uniwersytecie Lwowskim. Był uczniem znakomitego twórcy lwowskiej szkoły polonistycznej, prof. Romana Pilata. Otrzymał stopień doktora filozofii, rozpoczął w 1887 r. pracę bibliotekarską w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich i był aż do 1906 r. skryptorem literackim tego Instytutu. W żywej jeszcze w całej pełni atmosferze Bielowskich, Szajnochów, Małeckich, Kętrzyńskich, rozwijały się zaczątki jego pracy naukowo-badawczej.

W Uniwersytecie Lwowskim wykładał od 1900 r. jako docent filologii polskiej, a w 1907 r. objął katedrę historii literatury i języka polskiego po mistrzu swoim, Romanie Pilacie. Piastował ją bez mała przez lat 25, kontynuując świetne tradycje swego poprzednika. Od 1905 r. był członkiem korespondentem, a od 1923 r. członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności. Stał u kolebki najpoważniejszych polskich towarzystw naukowych, jako to: Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza (którego prezesem był dwukrotnie przez szereg lat) oraz Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (jako późniejszy jego wiceprezes i prezes). Należał do założycieli Pamiętnika Towarzystwa Liter. im. Ad. Mickiewicza, a po nim Pamiętnika Literackiego, i kwartalnika etnograficznego „Lud“. Wybitną rolę oświatową i spo-

łeczną odegrał jako przewodniczący (od 1909 r.) „Towarzystwa teatrów i chórów włościańskich“ oraz jako członek Zarządu Macierzy Polskiej. Należał do pierwszych członków Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie, a następnie Towarzystwa Naukowego we Lwowie, jako jego członek czynny i dyrektor Wydziału Filologicznego. Towarzystwo Naukowe Warszawskie mianowało go (1919) swoim członkiem rzeczywistym, a Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie obdarzył go (1929) zaszczytną godnością doktora honorowego filozofii. Rząd odrodzonej Rzeczypospolitej odznaczył śp. Wilhelma Bruchnalskiego komandorią Orderu Odrodzenia Polski. Polska Akademia Literatury przesłała mu złoty wawrzyn za zasługi na polu literatury ojczystej.

Tak przedstawia się w krótkości „stan służby“ zmarłego Profesora i Uczonego. Lecz ileż bogatej treści, ile wewnętrz nego, przez długie lata rzetelnym trudem tętniącego życia zawierają w sobie te suche na pozór szczegóły i daty.

Żywoć prawie 80-letni śp. Wilhelma Bruchnalskiego był przede wszystkim żywoć prawdziwego uczonego. Uważał naukę za godną tego, aby poświęcić jej całe życie, a katedra uniwersytecka, seminarium, wreszcie własna cicha pracownia naukowa w domu były mu nie tylko najcenniejszymi warsztatami w umiłowanym zawodzie, w którego wielką misję wierzył, ale zarazem jedyną najpewniejszą ostoją we wszystkich burzach czasu i osobistej niedoli. Z seminarium Romana Pilata wyniósł świetną metodę badawczą; studium prawa dało mu ścisłość naukową, nadzwyczajną umiejętność precyzyjnego określania i definiowania pojęć; zamiłowanie do badań filologicznych uczyniło zeń wzorowego analityka, umiającego jednak zawsze zbierać wyniki rozbiotu w doskonale zbudowaną syntezę.

Badania polonistyczne, którym się przede wszystkim poświęcił, pojmował bardzo szeroko. Zagadnienia z zakresu wiedzy o literaturze — bo tak określał swój przedmiot — traktował nie jak dawni historycy literatury; przystępował do nich, uzbrojony we wszelki rynsztunek dostępny dla badacza-humanisty; umiał być nie tylko filologiem, badaczem genezy i życia utworu, historykiem prądów duchowych i życia literackiego, lecz także psychologiem, estetykiem, językoznawcą i znawcą wielu nauk pomocniczych swej najbliższej scjencji.

Prace jego — jakiegokolwiek dotyczyły epoki i problemu — miały to tchnienie rozległe, które jest udziałem niewielu stosunkowo prac, budziły do myślenia i dalszego badania, nasuwały szereg nowych zagadnień, podejmowanych potem przez innych.

Zainteresowaniami swymi ogarniał śp. Wilhelm Bruchnalski kilka stuleci piśmiennictwa i kultury duchowej Polski, od średniowiecza aż co najmniej po koniec XIX wieku.

Piśmiennictwo mediewalne polskie badał zawsze w związku z średniowieczną myślą i kulturą ogólnoeuropejską, a poza zagadnieniami językowymi i kulturalnymi umiał w nim (jeden z bardzo nielicznych u nas) dostrzegać również wiele artyzmu i piękna. W renesansie i humanizmie rozmiłowany był całą duszą; badał tę epokę wszechstronnie, widział jej ciekawy związek ze średniowieczem w Polsce, starał się uchwycić i interpretować — podobnie zresztą jak w badaniach nad średniowieczem — jej teorię tworzenia, jej kanony literacko-artystyczne. Jeśli w nauce polskiej w ostatnich dziesiątkach lat ożywiły się tak znacznie badania nad tzw. złotym wiekiem naszej kultury i literatury, to w dużej mierze było to zasługą inicjatywy i entuzjazmu, a można nawet powiedzieć — propagandy Bruchnalskiego. Nie zmniejsza to naturalnie zasług Brücknera, Windakiewicza czy Chrzanowskiego.

Trzecią epoką, której śp. Bruchnalski poświęcił wiele lat badań, był polski preromantyzm i przede wszystkim romantyzm, z jasną gwiazdą Mickiewicza na czele. Zmarły był jednym z najznakomitszych u nas znawców twórczości Mickiewicza, najwybitniejszym z pokaźnego grona „mickiewiczologów“ (aby już użyć tego nieładnego wyrażenia!), którzy wyszli ze szkoły pilatowskiej i zgrupowali się — wzorem filaretów-wyznawców — dokoła Towarzystwa Mickiewiczowskiego we Lwowie i jego organu Pamiętnika Literackiego. Nie było ważniejszego zagadnienia mickiewiczowskiego czy dzieła poety, które nie znalazłoby się w kręgu zainteresowań i badań śp. Bruchnalskiego; owocem tych badań były rozprawy większe i mniejsze, wydania krytyczne i popularno-naukowe, precyzyjne wstępy do tych wydań, oraz istna moc przyczynków niezwykle cennych, rzucanych przede wszystkim na łamy naukowych organów Towarzystwa Mickiewiczowskiego. Obchodziło badacza również to, co poprzedziło i niejako zapowiedziało Mickiewicza,

jako też „życie pośmiertne“ wieszczą i jego utworów w czasach następnych, ich oddziaływanie i wpływy na różne tereny piśmiennictwa i życia polskiego. Mickiewicz był dla Bruchnalskiego zawsze największym z twórców romantycznych, a jako Polak, jako przewodnik i prawodawca duchowy narodu był jakby patronem całego piśmiennictwa polskiego następnych czasów. Mickiewicz nie przysłał atoli Bruchnalskiemu innych współczesnych sobie twórców.

Wreszcie ostatnia dziedzina, którą się zmarły Badacz żywo zajmował, to kultura i literatura XIX wieku, poromantyczna, zwłaszcza na terenie b. zaboru austriackiego i Lwowa. Jednym słowem: umysłowość i piśmiennictwo Galicji. Traktował śp. Bruchnalski te „galicyjskie“ zagadnienia na rozległym tle dziejów kulturalnych (a także polityczno-społecznych) tej ziemi, z szczególnym zamiłowaniem wykazując żywotność, tężyźnię i płodność polskiego ducha na Ziemi Czerwieńskiej, nawet w okresach pozornego zastoju i narodowej rezygnacji. Rzuty myślowe tych prac sięgały nieraz aż w czasy najnowsze, przedwojenne.

Z dorobku Bruchnalskiego o średniowieczu najważniejsze są prace o poezji średniowiecznej polskiej, o źródłach literatury średniowiecznej („Legenda Aurea“ i inne), o Bogarodzicy, o strofice i rymice średniowiecznej. W renesansie interesowała Go zwłaszcza przełomowa, na granicy dwóch epok stojąca indywidualność pisarska Mikołaja Reja, o którym dał pierwszorzędną, na wskroś oryginalne studium, przedstawiającą Reja jako wielkiego parenetyka epoki (Rozwój twórczości pisarskiej Mik. Reja, Kraków 1907). Ponadto zajmował się Kochanowskim (cenne źródła do Odprawy posłów greckich), Orzechowskim, Marc. Błażowskim (ogłosił jego Setnik Przypowieści) i innymi. Szeroki zasięg, wykraczający poza jedną epokę, miały prace Bruchnalskiego o polskiej Epistulografii, o Panegiryku, o Rozwoju wymowy w Polsce, ogłoszone w Encyklopedii Pol. Akademii Umiej. W dziedzinie badań nad panegirykiem i epistulografią rzucał pierwsze zręby; zajmował się epistulografią jako źródłem literatury renesansowej (na Zjeździe Rejowskim w 1910 r.), pisał o Polskich Listach Miłosnych średniowiecza, zachęcał do zebrania i wydania polskich „Epistulae dedicatae“, które uważał za pierwszorzędną źródło do dziejów kultury i życia umysłowego dawnych wieków.

Jak Rej na granicy średniowiecza i renesansu, tak na przejściu z oświecenia do romantyzmu interesował Bruchnalskiego J. U. Niemcewicz, człowiek dwóch epok, przygotowujący drogi Mickiewiczowi (zob. doskonałą pracę pt. Niemcewicz - Mickiewicz. Studium historyczno-literackie, Lwów 1907). Wiele najcenniejszych prac zmarłego uczonego ukryło się w klasycznych wprost wstępach Bruchnalskiego do wydań poszczególnych utworów, wydań, które reprezentowały zawsze najwyższą klasę sztuki edytorskiej. Tak studium o Krasickim ukrywa się we wstępie do jego edycji „Myszeidy“, studia o Mickiewicz w wstępach do wydań „Grażyny“, „Konrada Wallenroda“, Wierszy z lat 1824—1855, itd. Poza tym najwięcej studiów poświęcił ulubionym przez siebie „Dziadom“, (Przyczynki do genezy Dziadów wileńskich, Pam. Lit., 1911; Przyczynki do genezy „Upiora“ i „Drugiej części Dziadów“, Księga Pam. Uniw. Lwów. 1911, i inne), ale pisał też o innych utworach wielkiego poety (Reminiscencje w Panu Tadeuszu z Homera, Wergiliusza i Tassa, — Mickiewicz a Moore, — Zdania i uwagi Anioła Słazaka w przekładzie Mickiewicza — o autografach rozprawy „O krytykach i recenzentach warszawskich“, bajki „Pies i wilk“ itd.). Osobna grupa to prace o Mickiewicz w literaturze galicyjskiej („Sonety“ Mick. w literaturze galicyjskiej w latach 1827—1828; Z tradycji galicyjskiej o dziełach Mickiewicza; Mickiewicz w literaturze galicyjskiej 1822—1855; „Ballady“ Mickiewicza w literaturze galicyjskiej, i inne).

Spośród innych pisarzy XIX w. interesowało śp. Bruchnalskiego wielu: Krasieński (Wizja Krasieńskiego, 1913), Romanowski, Sienkiewicz, Kaczkowski (wydał jego „Pieśni z otchłani 1846 r.“), Lenartowicz (wydanie 2-tomowe Poezyj, 1895), Wal. Łoziński. Najwartościowszymi jednak — poza rzeczami o Mickiewicz — pracami o XIX wieku były te studia, w których wychodząc daleko poza literaturę piękną ogarniał dzieje całego niemal życia umysłowego b. Galicji na przestrzeni kilkudziesięciu lat. To Historia Gazety Lwowskiej 1811—1848 i Historia Rozmaitości 1817—1859, podstawowe, metodycznie wzorowe opracowania z historii czasopiśmiennictwa polskiego, to z kolei pomnikowe wydawnictwo dokumentów do dziejów lwowskiego Ossolineum (Zakładu Narod. im. Ossolińskich Ustawy, przywileje i rzeczy dziejów jego dotyczące, Lwów 1928). W pracach tych występował Bruchnalski jako historyk

kultury duchowej Galicji, torujący drogi innym, wskazujący zaniedbane dotąd tematy. Zresztą w charakterze historyka i znawcy kultury i życia duchowego Polski zabierał głos niejednokrotnie: czy to gdy w 1906 r. w Kwartalniku Historycznym rzucał na szalę swoje zdanie w głośnym sporze (T. Wojciechowski — Brückner — St. Ciszewski i inni) o Piasta, czy jako autor całego szeregu artykułów ludoznawczych, ogłaszanych w „Ludzie“ (1901—1906), czy wreszcie w swoich pracach polonistycznych o dawnym piśmiennictwie i w swoich wykładach uniwersyteckich, w których wszechstronnie opracowane wstępy do poszczególnych epok i problemów uderzały zawsze pełnią tła historyczno-kulturalnego, plastyką w przedstawianiu prądów i wędrówek myśli ludzkiej. W tych wieloletnich wykładach Bruchnalskiego, często nie kończonych (bo śpieszył się do coraz to nowych spraw i zagadnień), nie ogłoszonych nigdy drukiem, a tak pamiętnych jego słuchaczom i uczniom, spoczywa w ukryciu może najwięcej wartościowych zdobyczy naukowych zmarłego Profesora.

Bo zawód swój nauczycielski w Uniwersytecie J. K. spełniał śp. Bruchnalski z wielką powagą i poczuciem odpowiedzialności. Wykłady przygotowywał zawsze najsumienniejsz; seminaria jego były — jak niegdyś seminaria jego mistrzów — prawdziwą szkołą, wprowadzającą umiejętnie w metody naukowe i badanie naukowe. A dodać też trzeba, że jak prawdziwy filozof uczył nie tylko w szkole, ale wszędzie: u siebie w domu podczas niezliczonych gawęd i rozmów, na ulicy podczas spotkań i przechadzek, w bibliotekach wprost przy warsztacie i książce. Wyszedł też z szkoły naukowej Wilhelma Bruchnalskiego nie tylko cały szereg wybitnych uczonych-polonistów, lecz także historyków kultury umysłowej i oświaty z prof. Stanisławem Kotem na czele.

Umiał śp. Zmarły wytwarzać dokoła siebie i swego warsztatu pracy swoistą atmosferę naukową; skupiał ludzi, uczniów dawnych i młodszych, którzy doń nieraz pielgrzymowali z daleka; zawsze wracali do swego mistrza, zapominając o chwilowych nieporozumieniach, o które przy drażliwości Profesora było nie trudno. Z atmosfery tej, utrzymywanej niemal do końca życia śp. Bruchnalskiego, wyłoniło się niejedno wartościowe przedsięwzięcie naukowe, niejedna podnieta spłynęła na młodszych i najmłodszych badaczy.

W życiu kulturalnym Lwowa znany był śp. Wilhelm Bruchnalski przez długie lata jako prelegent, pisarz, uczestnik wielu inicjatyw oświatowych, społecznych czy ogólno - narodowych. Najszerze sfery znały go jako wydawcę tego „Pana Tadeusza“ Macierzy Polskiej, co to pierwszy w setkach tysięcy egzemplarzy trafił pod strzechy wieśniacze, realizując marzenia Wieszcza.

Otaczał Zmarłego powszechny szacunek świata naukowego Polski jako prawie seniora polonistów naszych. 40-lecie jego pracy naukowej, a 25-lecie pracy profesorskiej na Uniwersytecie J. K. obchodzone było w 1926 r. przez kolegów i uczniów wzruszającą uroczystością.

Polskie Towarzystwo Historyczne i Kwartalnik Historyczny czczą pamięć Wilhelma Bruchnalskiego nie tylko jako jednego z pierwszych członków, a później członka honorowego Towarzystwa, nie tylko jako współpracownika „Monumenta Poloniae Historica“ i autora niejednej pracy na łamach Kwartalnika ogłoszonej, lecz także jako tego uczonego polonistę, który współdziałając z historią i współpracując z historykami uważał za nieodzowny warunek powagi badań nad tą dyscypliną, którą tak chlubnie sam reprezentował. Cześć Jego pamięci!

Stanisław Lempicki

Autobiografia Aleksandra Jabłonowskiego

W bieżącym roku przypada 110 rocznica urodzin Aleksandra Jabłonowskiego, a w roku ubiegłym minęło 25 lat od jego śmierci. Jest on wybitną i bardzo charakterystyczną postacią w polskiej historiografii, postacią, która stanowi łącznik między dawniejszą, Lelewelowską tradycją dziejopisarską a naszymi czasami. Jako współautor opisu historyczno-geograficznego Polski wieku XVI i autor Atlasu historycznego Rzeczypospolitej, część II — Ziemia ruskie, jest on szczególnie bliski dzisiejszej geografii historycznej i historii społecznej i gospodarczej. Pod wpływem tego poczucia bliskości zwrócił się podpisany przed kilku laty do jego bratanka, Władysława, znanego publicysty i literata, z prośbą o materiały do życiorysu Aleksandra Jabłonowskiego. W odpowiedzi p. Władysław Jabłonowski przestał „Notatę bio-bibliograficzną A. J.“, oświadczając, że innymi materiałami służyć nie może, bo ich nie posiada.

„Notata“ jest tak treściwa i cenna, że składam ją Redakcji Kwartalnika Historycznego z prośbą o wydrukowanie. Niech jej ogłoszenie przez Kwartalnik będzie wstępem do uczczenia pamięci Aleksandra Jabłonowskiego, członka honorowego P. T. H. i doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kazimierza, którego nazwisko jako dziejopisa Ziemi ruskich Rzplitej będzie wielokrotnie powtarzane na Zjeździe Historyków Polskich we Lwowie w przyszłym roku; będzie on tego Zjazdu niejako Patronem.

* * *

Rękopis „Notaty“ składa się z 32 kartek ćwiartkowych papieru kratkowanego, zapisanych po obydwu stronach własnoręcznie od początku do końca przez Aleksandra Jabłonowskiego (z wyjątkiem krótkiego dopisku na odwrocie karty 32, który dotyczy jego zgonu, a pochodzi od Władysława Jabłonowskiego),

oraz z 7 takich samych kartek, noszących numery 18—24 a zawierających „Wykaz prac poosobnych i artykułów A. J-go w różnych wydawnictwach i czasopismach“.

Numeracja, atrament i rodzaj papieru wskazują, że te 7 kartek stanowiło pierwotnie całość z życiorysem do kartki 17, spisana na wiosnę w r. 1900. Dalsze karty życiorysu były dopisywane co roku w maju lub czerwcu przed wyjazdem z Warszawy, po jednej a najwyżej po dwie kartki rocznie, kończąc się zwykle u samego dołu skrótem pisarskim etc. lub dopisaniem paru ostatnich słów u dołu po prawej stronie. Daty roczne w biografii są podkreślone czerwonym ołówkiem, a w wykazie prac są podkreślone tytuły czasopism i wydawnictw ołówkiem niebieskim. Wykaz prac był także uzupełniany w późniejszych latach po 1900. Kończy on się projektem „Układu artykułów do przedruku w osobnym wydaniu“, który różni się od układu przeprowadzonego w Pismach Aleksandra Jabłonowskiego“. Pierwsza kartka „Notaty“ i ostatnia noszą ślady pewnego zniszczenia wskutek częstego używania.

„Notata“ jest suchym kronikarskim pamiętnikiem, opartym na wspomnieniach z młodości i na zapiskach z podróży zagranicznych, a w późniejszych latach na corocznych wspomnieniach. Cechą charakterystyczną „Notaty“ jest omijanie informacji o osobach z Królestwa i zaboru rosyjskiego, z którymi utrzymywał Jabłonowski stosunki; dopiero w ostatnich latach, w okresie konstytucyjnym, pojawiają się szczupłe wzmianki o osobach.

*

*

*

Aleksander Jabłonowski był typem uczonego, który stosunkowo rzadko spotyka się w Polsce, mimo że był on umysłowością na wskrós polską. Do pracy naukowej przygotowywał się długo, rozpoczął ją bowiem właściwie dopiero w wieku pełnej dojrzałości, mając prawie 40 lat życia, za to rozwijał czynną działalność naukową do końca długiego swego żywota. W gruncie rzeczy był samoukiem; prawdopodobnie daleko więcej zawdzięczał pod względem rozwoju umysłowego podróżom, które wypełniły mu wiele lat życia, oraz obcowaniu z wielu wybitnymi ludźmi, niż uniwersytetom w Kijowie i Dorpacie, do których uczęszczał za młodu.

Jabłonowski posiadał wybitny zmysł do współdziałania, był wytrwałym współpracownikiem wielu czasopism i wydawnictw,

ale najbardziej zwraca uwagę jego współpraca z Adolfem Pawińskim, profesorem uniwersytetu warszawskiego. Podjętemu z nim wspólnie w r. 1875 wydawnictwu historycznemu „*Źródła dziejowe*“ pozostał wierny i po jego śmierci (1896), wykonując przyjęty wspólnie w r. 1878 program opracowania „*Polski wieku XVI pod względem geograficzno-statystycznym*“ całkowicie co do swej części przez opracowanie w latach 1900—1904 pomnikowego „*Atlasu historycznego Rzeczypospolitej Polskiej, Ziemię ruskie, epoka przełomu w. XVI na XVII*“, który przedstawiony na I Międzynarodowym Zjeździe Historycznym w Rzymie w r. 1903 wywarł wielkie wrażenie i doskonale tam zaprezentował polską naukę historyczną.

Wstawił się Jabłonowski najbardziej przez opracowanie 9 tomów „*Polski wieku XVI*“ (1889—1910), ale nie był ciasnym specjalistą swojej epoki. Świadczy o tym najlepiej jego „*Akademia Kąjowsko-Mohylańska*“ (1899), w której przedstawił głęboko promieniowanie kultury polskiej na wschodnie połacie Rzplitej, oraz 7 tomów „*Pism*“ (1910—1913), w których zebrał prace wydane od 1858 r., poświęcone Wschodowi muzułmańskiemu (1 t.), Słowiańszczyźnie Południowej (1 t.), historii polskiej (1 t.), Ziemiom ruskim Rzplitej (4 tomy). Dotyka w nich wszystkich niemal stron życia tak bliższej jak i odległej przeszłości, od religii i obyczajów do zagadnień osadniczych i gospodarczych. Pracujący samotnie i bez rozgłosu był jednak jednym z najwybitniejszych przedstawicieli kultury naukowej polskiej w Warszawie i na Kresach Wschodnich. Śmiało można powiedzieć, że Jabłonowski razem z Pawińskim i Korzonem oraz kilku innymi uczonymi decydował o fizjonomii ruchu naukowego Warszawy i Królestwa, a razem z nieliczną gromadą miłośników historii, jak dr Rolle, Pułaski, Dubiecki, Giżycki, stanowił redutę myśli polskiej na Ziemiach południowo-wschodnich, kiedy podlegały one w całości politycznemu i kulturalnemu zaborowi rosyjskiemu. Równocześnie jest Jabłonowski obok Miłkowskiego (Jeża) jednym z najwybitniejszych słowianoznawców w Polsce.

Zdumiewająca żywotność fizyczna pozwalała Jabłonowskiemu łączyć nadzwyczajną ruchliwość i zamiłowanie do podróży, oraz zapobiegliwość w zbieraniu materiałów źródłowych,

z pracowitością i dokładnością w ich opracowaniu, tudzież z przemyślnością w wyszukiwaniu środków na publikowanie dzieł swoich i Pawińskiego. Niezmordowanego starca otaczała powszechna cześć i sympatia, których najlepszym dowodem było powołanie go na prezesa Towarzystwa Miłośników Historii (1906) i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1907), wreszcie ofiarowanie mu prezesury Towarzystwa Kursów Naukowych, które miały się stać zawiązką polskiego uniwersytetu w Warszawie.

Głęboki umysł, wybitna twórczość i wielkie zasługi zdobyły Aleksandrowi Jabłonowskiemu poczesne stanowisko w dziejach polskiej nauki historycznej i polskiej kultury w ogóle.

Franciszek Bujak

Notata bio-bibliograficzna

A. J. urodził się 19 kwietnia 1829 na Mazowszu, w dawnej Ziemi Czerskiej, w dzielnicy jej po prawej stronie Wisły, we wsi Goźlinie, parafii garwolińskiej. Rodzicami jego byli: Piotr po Janie — z linii podlaskiej Prusów - Jabłonowskich — i Marianna z Junoszków Piotrowskich. Na chrzcie otrzymał imiona: Aleksander, Walerian.

Po powrocie rodziców na Podlasie (zabużne) otrzymał tam też już pierwotne wychowanie szkolne; najprzód od r. 1837—42 w szkole powiatowej w Drohiczynie nad Bugiem, a następnie od r. 1843—47 w gimnazjum w Białymstoku ¹.

Studia uniwersyteckie rozpoczął w Kijowie w 1847 (w sierpniu), gdzie przebył lat dwa do (maja) 1849. Wstąpił tu na wydział filologiczno - historyczny i oddawał się wyłącznie slawistyce. Tu poznał dopiero i język małoruski i zainteresował się żywiej tak dziejami samej Ukrainy jak i starej Rusi w ogóle; tu niemniej zetknął się po raz pierwszy z młodzieżą południowo-słowiańską: z Serbami i Bułgarami.

Ale zabrnawszy za daleko w jednostronnym kierunku, przeniósł się w 1849 r. do Dorpatu, gdzie już w ciągu trzech lat następnych oddawał się więcej filologii klasycznej, lingwistyce germańskiej, oraz historii powszechnej.

¹ W których to zakładach naukowych otrzymali podobnie początkowe wychowanie i dwaj bracia jego młodszy: Julian, późn. dr med. uniwers. dorp., i Władysław — orientalista, przyrodnik etc.

Po opuszczeniu Dorpatu w r. 1852 i ukończeniu akademycznych swych studiów udał się na południe i tam od r. 1853 już to w samym Kijowie już na Ukrainie, tak kijowskiej jak braclawskiej, aż do r. 1858 poświęcał się zawodowi nauczycielskiemu.

W Kijowie począł oddawać się wyłącznie studium nad ojczyzną już historią, korzystając głównie z bogatych zasobów biblioteki uniwersyteckiej w ciągu paroletniego tam pobytu. Zajęła go bardziej, jak dotąd zajmowała już stale, strona wewnętrznego życia Rzpltej. Notatki zaś wtedy robione dawały mu możliwość następnie nie przerywania i na wsi, w Braclawszczyźnie badań zamierzonych.

W ustroniu wiejskim zaczął tedy opracowywać nawet pewne temata dziejów wewnętrznych Rzpltej i w ogóle rozwoju życia społeczeństwa polskiego dotyczące. I wtedy to już powstały pierwsze jego piśmiennicze próby, jak — „O prowincjonalizmach w dawnej Polsce“ (nb. w znaczeniu etnograficzno-historycznym, nie zaś w lingwistycznym), artykuł drukowany następnie w wydanym r. 1858 piśmie zbiorowym w Kijowie pt. „Pisma Gromadzkiego“, — oraz: „Rodzina w Polsce — jej rozwój historyczny“; praca, z której ocalał jedynie dział 1-szy, obejmujący przeciąg czasu do 15-go stulecia, zamieszczony w „Dzienniku literackim“ we Lwowie, r. 1862 dopiero.

Lecz tym niemniej nie zaniedbywał i swoich aspiracyj sławistycznych: w Kijowie podtrzymywał stosunki z uczącą się tam młodzieżą południowo-słowiańską — na wsi zaś poznał bliżej język czeski. Nie mówiąc już o głębszym oznajomieniu się tak z językiem i poetyczną twórczością ludu ukraińskiego, jak i robioną publicystycznie historiografią samej Ukrainy.

Tymczasem powstała w Warszawie „Szkoła Główna“; zajaśniała nadto perspektywa szerszego z czasem akademicznego onej rozwoju; przedstawiała się w niedalekiej, zdawało się, przyszłości możliwość ubiegania się o coraz to nowszą katedrę. Z natury rzeczy musiała też zostać otwartą z kolei i katedra przedmiotów słowiańskich. Przyszła mu tedy myśl ubiegania się o takową i wstąpienia na rozleglejszą nadal arenę pedagogiczną.

Ale by tego dokonać, by katedrę zamierzoną otrzymać, trzeba było pierwiej przygotować się odpowiednio; trzeba było zetknąć się bliżej z ruchem naukowym w odnośnym kierunku na Zachodzie, a zarazem dotknąć żywego życia tzw. Słowiań-

szczyzny. Trzeba było, jednym słowem, wyjechać pierwiej za granicę.

Zdecydowany na to, wyruszył tedy na początku 1859 r. przez Kraków i Poznań najprzód do Berlina.

W Berlinie uczęszczał na wykłady historii powszechnej w uniwersytecie, nadto w bibliotece oddawał się wyłącznie studiom dziejów bizantyńskich. Niemniej bywał też i na niedzielnych posiedzeniach towarzystwa literackiego młodzieży uniwersyteckiej. I tam po jednym właśnie z takich posiedzeń, na którym rozważano „Balladyne“ Słowackiego, uderzony powierzchownością wypowiedzianych zdań o istocie tego utworu, powziął myśl własnego też wypowiedzenia się, opartego na zestawieniu treści owego fantastyczno-symbolicznego dramatu ze znanym historyczno-społecznym poglądem na naszą przeszłość dziejową, decydującego wówczas w tym zakresie Lelewela.

Następnie, w tymże samym kierunku co w Berlinie, pracował od początku maja w ciągu czterech miesięcy w „Muzeum Brytyjskim“ w Londynie. Stąd też posłał do „Przeglądu rzeczy polskich“, wychodzącego w Paryżu, uwagi swe krytyczne nad paradoksalnym poglądem etniczno-historycznym Duchńskiego, z jakim ten był wtedy właśnie wystąpił w 1-szym tomiku znanej swej pracy.

Po przeniesieniu się z Londynu do Brukseli, pod koniec sierpnia oddawał się tam już więcej historii ojczystej, korzystając z biblioteki Lelewela, a bardziej jeszcze z jego wskazówek poważnych a serdecznych. Przejęty świeżo wygłoszoną przez Szajnochę hipotezą „O lechickim początku Polski“, skłonił usilnymi naleganiami w ciągu paromiesięcznego pobytu w Brukseli Lelewela, zachwianego, ile się zdawało, w swych własnych dotychczas poglądach, do krytycznego hipotezy tej rozbioru. że zabrał się do takiej odpowiedzi Szajnosze Lelewel — to pewna: kazał nawet wydawcy swemu żupańskiemu w Poznaniu zachować miejsce w mającym iść do druku z kolei tomie wyd. „Polska — dzieje i rzeczy jej“ dla odnośnego artykułu. Nie zdążył wszakże przesłać wydawcy temu rękopisu przed swą śmiercią; co się zaś z nim stało, nie wiadomo. A warto go odszukać w jego papierach.

W Paryżu, dokąd przybył dopiero na początku października, wrócił znów do przerwanych studiów nad historią powszechną:

uczęszczał na wykłady w Sorbonie, pracował w bibliotekach etc. etc.

Tak spędził cały rok 1859 w ogniskach oświaty na Zachodzie; głównie zamierzone studia sławistyczne odkładając na rok następny.

W pocz. roku 1860 tedy zwrócił się już ku światu słowiańskiemu, by się zapoznać bliżej nie tyle z jego zasobami archiwalnymi etc., ile z życiem samym i żywą mową poszczególnych ludów.

Rozpoczął swą specjalną już wyprawę od Pragi czeskiej, gdzie też stanął w połowie stycznia. Język czeski znał już dostatecznie, więc teraz chodziło mu tu bardziej o oznajomienie się z wybitniejszymi ludźmi nauki, jako też i nabytkami w zakresie sławistyki. Korzystając zaś z możliwości zetknięcia się ze studiującą tu młodzieżą południowo-słowiańską stron różnych, począł się zapoznawać praktycznie i z językami południowymi bliżej.

W Wiedniu następnie, gdzie bawił od połowy lutego, uczęszczał na wykłady Miklosicza, poznał Ireczka, Karadźycza i innych wybitniejszych Słowian, niemniej tameczną uczącą się młodzież z południa.

W Budziniu węgierskim zetknął się bardziej ze Słowakami i Serbami miejscowymi. Potem wczesną wiosnę, od połowy marca do końca kwietnia prawie, spędził w Diakowarze (u biskupa Strossmajera), w Zagrzebiu i między Horwatami w ogóle, posuwając się ku Adriatykowi, jaki powitał po raz pierwszy w starym Świętowicie (Santo Vito sul fiume), dzisiejszym „Fiume“ — „Riece“ u Słowian. Stąd do Włoch.

Po opuszczeniu gruntu słowiańskiego odłożył też studia sławistyczne na czas późniejszy: Włochy i Grecja przedstawiały inny przedmiot zainteresowania się.

Poczynając tedy od Wenecji, zwiedził w końcu kwietnia po kolei ważniejsze miasta Włoch północnych: Mediolan, Genuę, Florencję etc.; w maju oparł się o Rzym, gdzie też bawił aż do czerwca. Jadąc z Neapolu dalej na południe, Sycylię zmuszony był poniechać i z Messyny ruszył już wprost do Aten, gdzie się zatrzymał do końca prawie czerwca.

W Konstantynopolu znów się spotkał ze światem południowo-słowiańskim: wyłącznie zaś z Bułgarami — co zadecydowało nawet i o kierunku dalszej jego podróży.

Otóż dla względów ubocznych wypadło najprzód ruszyć pod koniec lipca parostatkiem do Warny. Stamtąd dopiero konno do Szumna (Szumli), z którego już robił dalsze po przedbalkańskiej Bułgarii wycieczki. W połowie sierpnia przeszedł Balkany wąwozami Kamczyku, skąd przez kazanłycką „Dolinę róż“ zwrócił się ku głębszemu „Zagórze“ (Tracji), gdzie znów na czas dłuższy zatrzymał się w Płowdywie (Filipopolu). Na pocz. września przeszedł z powrotem Balkany, lecz już inną drogą — przez szczyt Trojanu (koło Szyпки) i dalej — na Łowiec, do Swistowa, gdzie dotarł do Dunaju, a Dunajem już — do Belgradu.

W czasie pobytu w Belgradzie oddał się pilnie poznaniu porządniejszemu bohaterskiej (junackiej) poezji serbskiej. Przy czym też ostatecznie się przekonał, że bez względnego oboznania się z tureczyzną nie dadzą się należycie zrozumieć ani poezja ani życie bałkańskich ludów, co więcej — nie posiedzie się nawet pełnej znajomości ludów tych idiomatów.

W połowie paźdz. znajdował się już na Węgrzech, w Wojewodynie serbskiej — w Nowym Sadzie, Karłowicach etc.; stamtąd jeszcze raz w Budziniu i Peszcie.

Listopad spędził w Galicji: poznał Lwów, bawił w Medyce (w domu p. Mieczysława Pawlikowskiego) etc.; w grudniu stanął już w Warszawie.

Czy odbywszy tak ciekawą paroletnią podróż za granicę, spożytkował natychmiast robione w jej ciągu naukowe zdobycze, ogłaszając drukiem jakieś wspomnienia z tej podróży lub choćby tylko jakieś dorywcze, oderwane studia z zakresu świata słowiańskiego przynajmniej, — języków, tradycji, życia? Otóż natychmiast na razie — nie! Nowe warunki, w jakich się znalazł po powrocie do kraju, zmusiły go poświęcić swój czas czemu innemu; a zresztą wprędce pokazało się, że i zamierzone staranie się o katedrę przedmiotów słowiańskich w Warszawie, byłoby bezskutecznym. Dopiero z czasem tylko wrażenia z owej podróży i nabyte w niej oboznanie się bliższe z życiem ludów słowiańskich, wzmocnione podróżami po Słowiańszczyźnie — późniejszymi — zostały spożytkowane do pewnego stopnia sporadycznie, w oderwanych artykułach z tego tam świata, zamieszczanych po roku 1870 zaledwie w pismach warszawskich — „Gazecie Polskiej“ i inn.

Po powrocie z zagranicy, poniechawszy zamierzonego dawniej ubiegania się o katedrę w „Szkole Głównej“, udał się na nowo na południe; gdzie też przebywał w różnym charakterze aż do roku 1867.

W 1861 i 62 bawił jako nauczyciel w Kijowie i na Pobereżu braclawskim; w r. 1863 i 64 przemieszkował głównie w Kamieńcu Podolskim, w 1865 zaś i 66 — w Odessie.

W przeciągu tych kilku lat niewiele przecież mógł się oddawać naukowym studiom. W r. 1862 przesłał tylko do „Dziennika Literackiego“ we Lwowie początek dawnej swej pracy pt. „Rodzina polska“. I dopiero w Odessie zaledwie począł wracać poważnie do poniechanych tematów: gromadził materiały do szerszego obrazu historycznego rozwoju rodziny w Polsce oraz nakreślił szkic programowy zamierzonej pracy pt. „Koleje dziejowego zrzeszania się politycznego Słowian północnych“, którego ustęp początkowy zamieścił z czasem w „Kwartalniku Kłósów“ (1877). W Odessie też za grywane świetnie ballady Szopena spisał dla kogoś uwagi swe nad Balladyną Słowackiego (wydane w Toruniu studium o „Balladynie przez L-wa I-go).

Pobyt w ziemi Mordwy — w Kiereńsku w gub. penzeńskiej (dokąd był zesłany na osiedlenie za działalność w 1863 r.) w ciągu 1867 r. nasunął mu nowy przedmiot badań — przedmiot z zakresu etnologii. Korzystając ze szczególnych warunków miejscowych tej krainy, w której stykają się trzy szczepowe żywioły: fiński, turański i słowiański, począł badać proces przeobrażania się krzyżujących się między sobą głównie fińskich plemionek na typ ludu panującego, tzw. północnych Słowian. Ale by dać stąd coś pozytywnego dla nauki, trzeba było dłużej badać; tymczasem już w roku następnym (1868) wypadło opuścić sam teren studiów.

Od roku 1868 został oficjalnie stałym mieszkańcem Warszawy.

Pierwsze dwa lata, bez wyjazdu w niej spędzone, nie przyniosły podobnie nic nauce ani piśmiennictwu właściwie, boć o przygodnych artykułkach, podawanych bezimiennie w „Ekonomiście“ Nagórnego, nie ma co wspominać. Za to w ciągu tego czasu dojrzała w nim myśl, co kielkowała była już pod koniec jego podróży po ziemiach zadunajskich w r. 1860. Z tej podróży wyniósł on niepokonaną predylekcję do świata południowo-słowiańskiego, jak niegdyś z Kijowa — do południowych

ziem Rzpłtej. Ani się też spostrzegł, jak z prawego dziecka mazowieckiego gniazda stał się ostatecznie w usposobieniach swych i aspiracjach „południowcem“ stanowczym. W zakresie studiów wyraziło się to we zwrocie umysłu bardziej wyłącznym ku zagadnieniom południa, dotyczącym tak Słowiańszczyzny w ogóle, jak i własnego kraju. Wobec tego zaś, że powoli stopniowo przyszedł do niezachwianego już przekonania, iż owo południe, tak zadunajskie jak i nasze ukraińne, nie da się należycie zrozumieć bez bliższego poznania wpływów orientalnych, jakim przez całe wieki ulegało, powstało w nim teraz pragnienie dotarcia do źródeł samych owego wpływu. A więc — do bliższych przynajmniej ognisk świata muzułmańskiego, turskiego. Złożyły się po temu i okoliczności uboczne pomyślnie. Doczekawszy tedy pierwszej możności wyjazdu za granicę, zwrócił się już nie gdzie indziej, jak na Wschód — ku Anatolii etc.etc.

Rok 1870 spędził tedy na owej upragnionej podróży.

Opuściwszy Warszawę na pocz. lutego tego roku, najprzód przez Kraków, Wiedeń, Triest, Raguzę, Syrę na Archipelagu, niewiele gdzie się zatrzymując ruszył wprost ku małoazyjskiej Smyrnie, — dokąd zawiązał pod koniec tegoż miesiąca.

Następnie, okalając parostatkiem anatolskie wybrzeża, popod Rodos etc., wylądował, na pocz. marca w Mersynie na brzeg starożytnej Cylicji. I stąd dopiero rozpoczął naprawdę azjatycką swą wyprawę. W ciągu parotygodniowego pobytu w Cylicji zwiedził Tars (ś. Pawła), Adanę, etc. etc.

Stąd przez dzikie wąwozy łańcucha Amanu, tzw. „Pylae Syriae“ (Wrota syryjskie), i głośnie pobjowisko Issus przedostał się w towarzystwie jedynie przewodnika, młodego Kurda, do samej Syrii — zatrzymując się na krótko tylko w Skanderunie (Aleksandreccie), stanowiącej jakby port pobliskiej Antiochii starożytnych.

Pod koniec marca (20) wyruszył dalej, karawaną już, przez Urfę (średniowieczną Edesę) do stolicy obecnej Syrii północnej — Halebu (Aleppo); mb. z grobowcem Bema — na muzułmańskim „mezartyku“.

Z Halebu potem zwrócił się ku Eufratowi, przebył go pod Biredżykiem, następnie przez Karadża-dah spuścił się w dolinę Tygru i już w początku kwietnia stanął w Diarbekrze — stolicy Kurdystanu.

W połowie kwietnia puścił się „kielekiem“ (trawką) z biegiem wody wiosennej po Tygrze do Mosulu. Tu ruiny Niniwy i gościnność miejscowych Chaldeów (Kiłdanów) dłużej go oczywiście zatrzymały. Wtedy też dostał w upominku ów posążek brązowy — Astarty widocznie — najstarszy chyba ze znanych, a który po powrocie do kraju oddał, przez Adr. Baranieckiego, do złożenia w muzeum Akademii Umiejętności w Krakowie i który potem prof. Korzon, mówiąc o Assyrii, opisał. Drugi posążek podobnie tejże Astarty zapewne, z jaśniejszego brązu i wykwintniejszy, który w dziesięć lat później przesłał był z Warszawy do zbiorów Akademii — otrzymał już w r. 1879 drogą pośrednią z Niniwy.

Spędziwszy święta wielkanocne z Chaldeami w Mosulu, puścił się stąd dalej podobnie „kielekiem“ po Tygrze do Bagdadu. Tu w stolicy świetnej niegdyś Haruna-al-Raszyda, w której przebawił cały początek maja, spotkał się po dziesięciu prawie latach niewidzenia się z bratem Władysławem, drem medycyny, który od trzech lat już przebywał w arabskim Iraku, posuwając się od Mosulu coraz głębiej ku pustyni, a teraz pośpieszył go powitać i zaprosić na dłuższą gościnę — prawdziwie jak w bajce — na ruiny Babilonu, do Hylleh, gdzie właśnie czasowo konsystował. Bawiąc w Bagdadzie, zetknął się po raz pierwszy z perskimi „Babytami“, ujęty głęboką etyką społeczną ich nauki.

W Hylleh, na ruinach Babilonu spędził cały koniec maja, robiąc codziennie już to konne, już to „turadami“ po Eufracie wycieczki.

Na pocz. czerwca był już z bratem w Kerbelah — miejscu świętym Szytów, zroszonym krwią ulubionego wnuka proroka imama Hussejna, stąd też „Meszhed Hussein“ zwanym, na żywej oazie wysuniętej w stronę pustynnego Arabistanu. Tam przy zachowaniu niezbędnej wśród strasznych fanatyków ostrożności, mógł się przyjrzeć nieco wspaniałym uroczystościom pasyjnym przypadającego na tę porę właśnie „muharremu“. Na które to uroczystości zjechało się było parę, a i więcej tysięcy Persów z najdalszych stron Iranu etc., w szatach odświętnych, przypominających stroje naszej szlachty 17-go wieku, zjeżdżającej się na sejmy ze wszystkich ziem i powiatów Rzpltej.

W Kerbeli też otrzymał z Bagdadu uprzejme zaprosiny nałożenia do wyprawy morskiej na dużym, nowonabytym paro-

statku, który miał utorować jakby bezpośredni nadal stosunek, drogą dotąd niepraktykowaną, między Bagdadem a Stambułem. A teraz miał, po przebyciu arabskiego Szatu i Zatoki Perskiej, dotknąwszy Bombaju i Adenu, dotrzeć przez Morze Czerwone, Suez etc. do Konstantynopola. Gdy to jednak z powodu grzecznego ofiarowania tegoż statku do usług szacha, chcącego właśnie odwiedzić (jako pątnik) Kerbelę — do skutku na razie nie przyszło, przyjął niemniej chętniej inną, podobnego rodzaju propozycję; mianowicie — wzięcia udziału w wyprawie eksploracyjnej drugiego statku rzeczno-górnego, której zadaniem było zbadać, jak wysoko można dojechać w górę po Eufracie w porze największych upałów i obniżenia się wody w tej rzece.

Odpowiednio więc do tego, rozstawszy się z bratem w Kerbeli, siadł w Hylleh na ów statek i w drugiej połowie czerwca wyruszył z ekspedycją urzędową do Hitu, głośnego ze swego asfaltu etc. Dotarła jednak ona nie wiele wyżej ponad słynną z piękności swych kobiet wysepkę Anah, gdzie zastrzągł statek ostatecznie na mieliźnie.

Porzuciwszy tedy na pocz. lipca ów statek, puścił się dalej już na wielbłądzie w małej, naprędce zaimprovizowanej karawanie przez pustynię syryjską popod Tadmor (starożytną Palmyrę) ku znanemu już sobie Halebowi, by stamtąd swobodniej ruszyć piękną doliną Orontu etc. ku Damaszkowi, w którym stanął na początku sierpnia, przebywszy ostatniej nocy wąż Anty-Libanu.

Po kilkudniowym pobycie w Damaszku, w tym najżywiej płonącym ognisku świata sunnicko-muzułmańskiego, zwrócił się przez Liban mistyczny ku morzu. Liban przebył starymi jeszcze ścieżkami popod Balbeh (Heliopolis) na silnym górskim mule, samotnie prawie, a bezpiecznie, dzięki powadze pułku słowiańsko-chrześcijańskiego (dragonii), zajmującego właśnie wtedy krainę zwaśnionych już Druzów i Maronitów. W Bejrucie stanął na pocz. sierpnia. Stąd do Jaffy już statkiem.

Z Jaffy dalej do Jerozolimy, w skromnej pielgrzymów karawanie, konno; a po parotygodniowym tam pobycie z wycieczkami w połowie sierpnia na powrót do tegoż portu.

Następnie zwrócił się ku Egiptowi: statkiem dopłynął do Port Saidu, a potem przez Kanał Sueski do kolei żelaznej, prowadzącej do Kairu, — gdzie stanął pod koniec już sierpnia, zamierzając czas dłuższy spędzić nad Nilem. Składało się nawet

wszystko pomyślnie po temu, otrzymał nawet propozycję należenia do urządzonej w kole znajomych wycieczki w górę po tej rzece aż do katarakt. Ale niespodziane zapadnięcie na zdrowiu zmusiło go i sam Egipt co śpieszniej opuścić. Po czym na pocz. września udał się z Aleksandrii ku brzegom fenickim i dalej na północ.

Po drodze zatrzymał się dłużej jedynie w Tarabolos (Trypolisie syryjskim), u podnóża Libanu, na którego wyżynach, w pobliżu właśnie, ostatnie cedry przedwieczne ocalały. Opuścił zaś statek w znanym już sobie porcie wybrzeża cylicyjskiego, Mersynie, by dalej już przebrnąć, ile się da, przez głębie Anatolii.

Wyruszył tedy najprzód w połowie września z Tarsu przez wąwozy Tauru konno, z jednym przewodnikiem tylko — Turkiem anatolskim, mając przed sobą wciąż na widnokregu szczyt wygasłego wulkanu Argen ku Kłajsarieh (Caesarea Mazaca) pod tym właśnie nie groźnym już dziś olbrzymem — w Kapadocji.

Stąd na pocz. października zwrócił się ku słynnej Angorze (Ancyrze Galatów).

A dalej wprost już przez zachodnią Anatolię ku morzu Marmora, nad którym stanął — w Ismidzie (Nikomedi) bytyńskiej) — pod koniec tegoż miesiąca.

Na pocz. listopada już był w Konstantynopolu, a zamieszkawszy nad Bosforem w Bebeku, zatrzymał się tam na dłużej, zastawszy telegram brata, że podobnie jest już w drodze ku Europie. Zanim zaś co, oddał się teraz wyłącznie lepszemu obeznaniu się z turecczyzną.

Po miesięcznym nad Bosforem pobycie, zwrócił się już ostatecznie ku domowi: wymijając Bałkany etc., dostał się drogą morską do Galaczu u ujść Dunaju, a stąd następnie przez Wołoszczyznę mołdawską i Bukowinę, dalej — Lwów i Kraków, w ostatnim dniu 1870 stanął w Warszawie.

W ogólnym rezultacie, podróż ta 1870 r. po bliższych nam krawędziach świata muzułmańskiego dała mu możliwość bliższego, a tak pożądanego dlań zapoznania się ze światem tym w ogóle, jak i z turecczyzną. Nie mało-ważnym już było samo osłuchanie się z turecką mową ludu etc. Prowadząc zaś porządnie dzienniczek podróży, przygotował sobie zasób obfity do późniejszych z tego zakresu wspomnień, opisów, studiów. Wprawdzie notaty te nie zo-

stały ani w połowie wyzyskane, ale zawsze coś z nich bezpośrednio nawet jako ustępy z podróży dostało się do druku; nie mówiąc już o spożytkowaniu ubocznym ich treści w artykułach, ogólniejsze temata specjalne traktujących. W ciągu też następnych lat 5-ciu (od 1871—76) podawał od czasu do czasu w pismach różnych — *Bluszczu*, *Tygodniku Ilustrowanym*, *Gazecie Polskiej* i *Ateneum* — ustępy oderwane „Z pamiętników podróży po muzułmańskim Wschodzie“; a nadto szersze studium o „Babytyźmie“ oraz pogląd ogólny na „Wschód muzułmański“.

Wyniósł też z owej podróży przekonanie, w poważną hipotezę co do etnicznego charakteru dzisiejszych Żydów w Europie sformułowane, że oto my u siebie wcale nie mamy do czynienia z bezpośrednim potomstwem Ben-Izraela, lecz z rodem fenickim, który w przeważającej swej masie zapewne przyjął był naukę Mojżesza i pochłoniął w sobie resztki izraelskie. Podobnie wtedy zrozumiał lepiej, że źródła śpiewu bizantyńskiego nie należy wcale szukać w Grecji, lecz na głębszym (syryjskim) Wschodzie.

Następny 1871 rok cały prawie spędził w Warszawie, dopełniając sobie studiami książkowymi wiadomości nabyte w przeszłorocznej podróży. Drukował niewiele: w „*Bluszczu*“ tylko umieścił jeden ustęp „Z pamiętnika podróży po muzułmańskim Wschodzie“, dotyczący południowego wybrzeża Anatolii (Cyljii tylko bardziej) oraz artykułik pt. „Postęp obecny w stosunkach kobiety na muzułmańskim Wschodzie“.

Pod koniec roku przeniósł się na wieś — za Pilicę w Opoczyńskie, do leśnictwa radzickiego, gdzie przebył aż do maja r. 1872. Tu, w głębokiej ciszy boru (w Smardzewicach), odpisywał dalej ustępy ze swej wschodniej podróży, które z czasem drukiem ogłosił; nadto korzystając z otoczenia, notował cechy narzecza małopolskiego, dostrzegane w gwarze miejscowej. W maju wyjechał za granicę.

Wycieczkę swą tegoroczną (1872) rozpoczął z północy — od Prus i Pomorza: bawił w Toruniu etc., odwiedził Gdańsk i Kaszuby. W lipcu zwrócił się ku południowi: przez Poznań zoczył do znanej już sobie Pragi czeskiej, a następnie przez Wiedeń do Iszlu, skąd na pocz. września na Lublanę dotarł do Triestu. Nic wszakże ze wspomnień tej podróży nie wydał, wyjąwszy chyba artykułik w „*Gazecie Polskiej*“ (1875) pt. „Ruch w Krainie słoweńskiej“.

Z Triestu udał się parostatkiem, dotykającym portów dalmackich — do Raguzy. Pamiątką miłego pobytu w tej „Wenecji słowiańskiej“ jest artykuł (w tejże „G. P.“ 75 r.) pt. „Dubrownik“.

Stąd w połowie września wyruszył na Hercegowinę — i konno przez Trebinje i Stolac dotarł do Mostaru, gdzie zabił w towarzystwie brata Wł., — który już do Iraku arabskiego, nie wracał — do końca tego miesiąca. Dziennik krótkiej tej po Hercegowinie wycieczki dał jednak wcale obfity materiał, spożytkowany następnie (75 i 76) w specjalnych artykułach — w „Gazecie Polskiej“ głównie.

W pocz. paźdz. wziął się ku powrotowi. Więc najprzód po przebyciu stromego grzbietu dynarskiego przez Wrchorac, siadłszy na statek w przystani Makarskiej i dotykając znów portów Dalmacji i stołecznego jej Zadaru, wrócił do Triestu. Stamtąd zaś koleją żelazną przez Peszt i Kraków wprost już do Warszawy, gdzie stanął w połowie października.

W tym roku tedy mógł podać do druku (w „Tyg. Ilustr.“) tylko jeden „Ustęp z pamiętników podróży po muzułm. Wschodzie“, obejmujący — „Taurus i Argens“ etc., przebyte w r. 1870.

Nie lepiej z tym poszło i w roku następnym 1873. Bawiąc w Warszawie do połowy czerwca porządkował jedynie notaty z przeszłorocznych wycieczek. Potem wyjechał do Krakowa, skąd dalej przez Rabkę i Ludzimierz wyruszył w Tatry — do Zakopanego. Pod koniec lipca był już, z obydwoma braćmi, we Wiedniu na wystawie powszechnej; skąd powróciwszy odwiedził jeszcze Przemyśkie i Lwów, a w połowie września stanął już w Warszawie. Z wycieczek tych nic przecie nie zachował do druku; nawet wspomnienia wspólnych odwiedzin z Goszczyńskim Kościeliskiej Doliny.

W r. 1874 przyjął udział we współpracownictwie „Gazety Polskiej“. Pierwsze artykuły, jakie w niej począł umieszczać, miały tylko okolicznościowy, przygodny charakter. Jedyną większą rzeczą, jaką w tym roku podał do druku, był (3-ci) „Ustęp z pam. podróży po muzułmańskim Wschodzie“ (r. 70 od Kaj-sarieh do Angory) — w „Tyg. Illustrowanym“.

Lato w tym roku, od pocz. lipca do końca września, spędził po kilkoletniej nieobecności na południu; dokąd już stale od tego czasu zjeżdżał, ile nie robił wycieczki za granicę, mając zwykle punkt oparcia u starszego ze swych braci — dra med.

uniwersytetu dorpckiego Juliana, zamieszkałego na Pobereżu braclawskim. Od tego zarazem czasu począł wracać powoli do przerwanych badań przeszłości Rusi południowej etc. etc. Obecnie zwiedził żytomierz, Pobereże szerzej i Odessę; podobnie jak i lat następnych, w których rozciągał wakacyjne swe wycieczki na Podole stare, Ukrainę i Wołyń.

W ciągu roku 1875 najwięcej już zdaje się dokonał w zakresie piśmienniczym. W „Gazecie Polskiej“ drukuje tedy: dal sze „Ustępy z pamiętnika podróży po muzułmańskim Wschodzie 1870 r.“, mian.: „Wyprawę po Eufracie“ oraz „Noc w Anty-Libanie“, nadto obszerniejsze studium „Babytyzm“ etc. w Per sji; ze wspomnień zaś podróży odbytej w r. 1872 na Półwyspie Bałkańskim — art. pt. „Dubrownik“, „Mostar“, „Mniemani Turcy Bośni i Hercegowiny“; nadto ze wspomnień dawniej szych „Belgrad“, „Pieśni bohaterskie Serbów“, „Bułgarowie“, oprócz tego „Ruch w Krainie słoweńskiej“. W „Kłosach“ podaje artykuł pt. „Gęślarz serbski“; w „Tyg. Illustr.“ — „Ks. biskup Strossmayer“. Osobno zaś wydaje teraz w Toruniu dawniej już spisane swoje uwagi nad „Balladyną“ Słowackiego.

Lecz co ważniejsze, że w tymże (75) roku decyduje się ra zem z prof. A. Pawińskim na śmiałą myśl prowadzenia odtąd w nieskończoność wydawnictwa historycznego pt. „Źródła dzie jowe“. Nie dość tego, bierze z nim również czynny udział w założeniu czasopisma „Ateneum“, którego wydawcą zostaje prof. Spasowicz.

W następnym 1876 roku powstały też istotnie (faktycznie) oba naukowe te przedsięwzięcia: „Źródła dziejowe“ i „Ate neum“, z których pierwsze rozpoczął właśnie swą pracą wy łączną, drugie mocno artykułami swymi w pierwszym roku za silił. Tom pierwszy bowiem „Źródła“ stanowi monografia jego pióra pod tyt.: „Krzysztof Grzymułtowski, wojewoda poznań ski“, oparta głównie na wydawanych w tymże tomie „Listach i mowach“ tegoż wojewody. W Ateneum zaś zamieścił aż kilka artykułów, mianowicie: szkic historycz. pt. — „Krzysztof Grzy mułtowski“, „Medekszy — Księga pamiętnicza“, (sprawozda nie), „Możne panie polskie... 17-go w.“ (szkic hist.), „Poezja polska ostatniego okresu“ (spr.), nadto studium historyczno etniczne pt. „Wschód muzułmański“. Oprócz tego podał w „Gaz. Pol.“ ustęp z podróży swej 1872 r. pt. „Znad Neretwy“ oraz zarys pt. „Ruch umysłowy wśród południowych Słowian“;

w Bluszczu — obraz etnograf. „Hercegowina — kraj i lud“; w Kłosach — wspomn. biogr. „Wuka Wrcewicza“.

Jednym słowem, cały ten rok jest tyle czynnym w zakresie piśmiennictwa co i w roku poprzednim. A dodać jeszcze należy, że od tegoż 1876 roku właśnie począł odwiedzać stale Kijów w czasie tzw. „Kontraktów“ zimą, dla przygotowywania sobie coraz to świeższego zasobu wobec zamierzonego, razem z rozpoczęciem wydawnictwa „Źródeł dziejowych“, szerszego opracowywania pytań historycznych, Rusi i nie Rusi dotyczących. Bogactwo zaś kijowskich archiwów od dawna było mu znane.

Jako też zaraz w roku następnym 1877 ogłoszone przezeń prace już tylko przeważnie Rusi południowej dotyczyły. Tak z dwóch tomów „Źródeł dziejowych“, przez niego w tym roku wydanych: jeden (5-ty) zawiera obok odpowiedniego archiwalnego materiału, studium jego pt. „Starostwa ukraińskie“, drugi (6-ty) — monografię „Ziemi Wołyńskiej w poł. 16-go wieku“. Podobnież umieszczona w „Ateneum“ większa jego praca (dokończona dopiero w roku następnym) ma za przedmiot „Kresy ukraińskie od Licholecia do Ruiny“. Podał do druku nadto dawną swą pracę „Zrzeszania się politycznego Słowian północnych“ dotyczącą — umieszczoną teraz w „Kwartalniku Kłosów“. W „Gazecie Polskiej“ zaś charakterystykę etnograf. z zakresu południowej Słowiańszczyzny pt. „Hercegowcy — dola ludu podług jego przysłów“.

Z kolei w r. 1878, prowadząc dalej swe studia historyczne nad Rusią południową, zajął się przy okoliczności tylu węzłami związaną z nią mołdawską Wołoszczyzną i w tomie 10-tym „Źródeł dziej.“, wydanym w pierwszej połowie tego roku przedstawił „Sprawy wołoskie za Jagiellonów“. W „Ateneum“ dokończył „Kresy ukraińskie“. W „Echu“ zaś podał obszernie studium „Sękowski w korespondencji z Lelewelem“ — na tle listów orientalisty osnute.

W połowie sierpnia wyjechał za granicę — i przez Kraków a Wiedeń ruszył wprost pomiędzy Horwatów, Bośną właśnie zajętych. Wrzesień spędził w Zagrzebiu i Dziakowie (Djakowarze) — u biskupa Strossmajera; skąd właśnie: „Od granicy bosańskiej“ przesłał charakterystyczną korespondencję do „Gaz. Pol.“. A gdy przez Bośnę dla wrzającej tam wówczas wojny nie mógł się do Dubrownika, jak zamierzał, przedostać, wrócił do Wiednia i już stamtąd przez Monachium do Paryża na Wystawę powszechną. Po powrocie pod koniec października przez

Berlin do Warszawy skutkiem parokrotnego zapalenia płuc mocno zaniemógł. To go zaś w następstwie pozbawiło możliwości oddawania się z dawną swobodą poważniejszej pracy umysłowej, a cóż dopiero studiom archiwalnym!

Tymczasem trzeba było samo zagrożone życie ratować. Dla prędszego wzmocnienia sił zalecono mu udać się z kolei gdzieś na południe o łagodniejszym klimacie. W wyborze miejscowości się nie wahał: brat jego Wład. bawił właśnie pod tę porę w Epirze nad piękną Ambracką Zatoką, przeciw pamiętnego Actium; tam więc postanowił udać się. Na pocz. tedy marca 1879 już roku wyprawiony został w drogę — i pod koniec tego miesiąca przez Triest, zatrzymując się nieco tylko dłużej na Korfu, dostał się szczęśliwie do Prewezy. Tu po paru miesiącach pobytu tyle wrócił do sił, że już pod koniec czerwca mógł konno odbyć wycieczkę do słynnych ruin starożytnego Nikopola w Epirze, opis której przesłał na razie do „Wędrowca“.

W pocz. sierpnia opuścił albańskie swe ustronie i nie zatrzymując się nigdzie wyruszył wprost do Konstantynopola, skąd do Odessy, a pod koniec września na Pobereże.

Po powrocie zaś do Warszawy czuł się już tyle na siłach, że mógł nakreślić dla „Ateneum“ swoje „Wspomnienia i zarysy Albanii“.

Na pocz. następnego 1880 r. otrzymał (pod datą 27 lut. st. st.) oficjalną odezwę prezesa etnograficznego oddziału „Ces. rosyj. Towarzystwa geograficznego“ — Leonida Majkowa, wzywającą go, jako obeznanego więcej przez długoletnie studia swe i podróże z południową Słowiańszczyzną, do wypowiedzenia się co do najodpowiedniejszego trybu dokonania badań Półwyspu Bałkańskiego (Bułgarii) przez zamierzoną ekspedycję naukową. Na jaką to odezwę niezwłocznie odpowiedział — wyczerpująco chyba a po polsku — wskazując jako na najodpowiedniejszą stację tam naukową, na albańsko-macedońską Ochrydę.

Znaczniejszą część tego roku — od maja do grudnia — spędził jednak na wsi na Pobereżu głównie (w Trościańcu) jako rekonwalescent pod okiem starszego ze swych braci dra Juliana, robiąc stamtąd tylko wycieczki na Podole i Ukrainę. Na pierwszym „Zjeździe historyków polskich“ w Poznaniu² oczywiście być nie mógł: nie miał jeszcze sił po temu.

² Zjazd zamierzano pierwotnie zwołać do Poznania, ale odbył on się w Krakowie.

Opracował jednak przed wyjazdem na wieś zarys historyczny pt. „Podole u schyłku 15-go w.“ zamieszczony w „Ateneum“, który poprzedził tamże artykułem pt. „Polska i Polacy w poezji ludowej Słowian zadunajskich“.

Ale okazało się niestety, że na próżno rwał się do pracy: siły nie wracały tak prędko, jak pragnął — i w roku następnym 1881 już nawet nie próbował brać się do poważniejszych studiów, mogących dać jakiś materiał do druku.

Tymczasem nie darmo przecie „nobilitas obligat“: nie wolno było, choć w zasadzie przynajmniej, rozstawać się z myślą powrotu do przerwanych zadań; nie wolno było, jeśli nie czynną pracą, to zamierzeniami choćby, nie posuwać się dalej na raz poważnie przedsięwziętej drodze. Więc natychmiast oto w r. 1882 zwrócił się też myślą ku wydawnictwu „Źródeł dziejowych“. Co więcej, postanowili teraz z prof. A. Pawińskim prowadzić je bardziej systematycznie odtąd, ograniczając się już wyłącznie na roztoczeniu, ile się da treściwym, obrazu „Polski 16-go wieku pod względem geograficzno - statystycznym“. W zamierzonym tym obrazie wziął on na siebie „Ziemie ruskie“ Rzpltej.

Zanim mógł wszakże przystąpić do gromadzenia sobie poprzednio odnośnego archiwalnego materiału, nakreślił przygodnie na pocz. tego roku jeszcze ustęp sprawozdawczy pt. „Ludność rolnicza ziem ukraińskich do wybuchu wojen kozackich“ podany w „Ateneum“.

W tymże 1882 r. atoli zaszedł fakt, który owo zamierzone wzięcie się nadal do studiów geograficzno-statystycznych wyłącznie z konieczności opóźnić musiał. Mianowicie, brat jego Julian nabył posiadłość stepową na Pobereżu jedysańskim, przy stacji odeskiej kolei żelaznej Perekrestowo, a że sam się nowym tym nabytkiem zająć nie mógł, trzeba było brata wyręczyć. Tym chętniej zaś oddał się temu, ile że pobyt na stepie łącznie z kąpielami morskimi pobliskiej Odessy bardzo dobroczynnie przyczyniały się do powolnej jego rekonwalescencji. I odtąd w ciągu lat pięciu miał więc już główne oparcie w porze letniej na owym stepowym jedysańskim „chutorze“.

Ale gdy kolega Pawiński już zaraz w roku następnym 1883 mógł wydać na rozpoczęcie nowozamierzonego cyklu z przypadającego nań działu „Wielkopolskę“ w dwóch tomach (12 i 13 „Źród. dziej.“), on tymczasem jedynie na przygotowawczych wycieczkach w ciągu paru lat dalszych poprzedzawał, studia archi-

walne odkładając przezornie, ze względu na zdrowie, na później. Właściwie nic się na tym w ostatecznym wyniku nie traciło: trzebaż było poznać lepiej pod względem topograficznym krainę, którą ze stanowiska historyczno-geograficznego rozważać się miało. A kraina ta, ta Ruś niegdyś koronna, taka rozległa, rozejrzenie się w niej — tyle czasu pochłonąć musi. Nie pomijał więc żadnej okoliczności do bliższych i dalszych po niej wycieczek.

W r. 1884 nadto po zjeździe ros. Towarzystwa archeologicznego w Odessie, jaki się odbył pod koniec sierpnia, przyjął też udział w wycieczce pewnego grona uczestników onego do Krymu. W ciągu września tedy zwiedził odnawiający się Sewastopol, starą stolicę chanów Bachezyseraaj, karaimskie Czyfutkale, Bałakławę etc.

Zaś w roku 1885 udał się we wrześniu na zjazd archeologiczny do Lwowa, po odbyciu którego należał też do wycieczki na Pokucie — do Bohorodczan; sprawozdanie z której to wycieczki podał następnie w „Ateneum“.

Potem znów w roku 1886, z bratem Julianem, jeździł z Odessy, morzem, do Konstantynopola dla odwiedzenia młodszego Władysława, który niedawno wrócił był do Europy z głębokiego Iranu (Persji), dokąd jako delegat międzynarodowej komisji sanitarnej na Wschód, rezydującej nad Bosforem był wysyłanym, — z hazardownym zadaniem badania gniazd dżumy. Po powrocie ze Stambułu, gdzie bawili cały miesiąc (od poł. czerwca do poł. lipca), tym razem z ową archeologiczną zdobyczą, już wspomnianą — posążkiem (Astarty chyba) przywiezionym przez brata orientalistę właśnie z Niniwy (Mosulu), zwrócił się niebawem w inną stronę. Na pocz. sierpnia tedy zwiedził Oczaków, ruiny Olbii starożytnej oraz liman Dnieprowy, rozglądając się przy tej okoliczności po dawnych przeprawach tam Zaporozców.

Trzeba jednak mocno tu, na tym miejscu, zaznaczyć zarazem, że w ciągu tego 4-lecia ostatniego, w którym nic prawie nie drukował, gromadził sobie powoli zewsząd, skąd się dało, pożądanym dla zamierzonych badań Rusi materiał też piśmienny; o ile zaś przebywał zimą w Warszawie, robił przygotowawcze studia źródeł archiwalnych. Co więcej — gdy już nad nimi zapanował, począł zdobyte dane geograficzne przenosić powoli na

mapę. Za kanwę zaś do tego wybrał, podług wspólnego planu z prof. Pawińskim, karty atlasu gen. Chrzanowskiego, którego skala okazała się zupełnie dostateczną do roztoczenia na jego tle, w stopniu pożądanie najbardziej szczegółowym, historyczno-geograficznego obrazu Rzpltej w epoce najwyższej onej potęgi — na przełomie wieku 16-go z 17-tym. I oto w ten sposób począł powstawać pierwowzór do przyszłego, najobszerniejszego atlasu historycznego Rzpltej. Co zaś do spożytkowania badanego materiału dla piśmiennictwa, to i pod tym względem był przedplon jakiś: nim się przygotował ostatecznie do ogłoszenia drukiem pierwszego swego tomu (19-go „Źr. dziej.“) w cyklu „Polski 16-go wieku“, podał w czasopismach, jak zobaczymy, parę artykułów monograficznych, ziem ruskich dotyczących.

Tak zaraz w roku następnym 1887 umieścił w „Ateneum“ studium hist. pt. „Podole starożytne przed wcieleniem onego do b. Rzpltej“; nadto podał w tymże „Ateneum“ sprawozdanie z pracy J. Wolffa „Ród Giedymina“, zaś w „Bibliotece warsz.“ z A. Bonieckiego pt. „Poczet rodów w W. Ks. Litewskim w 15' i 16-tym wieku“.

W r. 1888 dalej dał do druku w „Ateneum“ 1-szy ustęp studium „Zasiedlenie Ukrainy w epoce litewskiej“. W tymże roku, po rozstaniu się na zawsze z Perekrestowem i Jedysańskim stepem dzikim — na pocz. czerwca, następne półrocze, całe niemal, spędził na wycieczkach po Ukrainie i Podolu starym, zwiedził Kamieniec, był jesienią w Kijowie etc. etc.; we wszelkich tych wycieczkach mając teraz za punkt oparcia — już Daszów. Tu, podobnież prowadził dalej i mozolne swe roboty mappograficzne.

Po stracie brata Juliana w kwietniu 1889 bawił aż do późnej jesieni w Daszowie, skąd też prowadził korektę etc. oddanego nareszcie do druku 19-go tomu „Źródeł dziej.“ a 7-go w cyklu „Polska 16-go wieku pod względem geogr.-stat.“, obejmującego „Wołyń i Podole“. Stamtąd też wysłał do „Ateneum“ paralełę historyczną pt. „Wołyń a Podole... u schyłku 16-go w.“.

Cały bez mała rok 1890 spędził w samej Warszawie, do której go przykuł atak niespodziewany sciatyki. To mu nie pozwoliło jechać do Lwowa na II Zjazd historyków, na jaki posłał tylko rozprawę swą na temat „Wołoszczyzna-Mołdawia a Multany“, drukowaną następnie w „Pamiętniku“ tegoż historycz-

nego Zjazdu³. Do „Ateneum“ zaś podał artykuł sprawozdawczy pt. „Siabrostwo w krainach litewsko-ruskich Rzpltej“.

Za to cały prawie rok 1891 spędził na rozmaitych wędrówkach i wycieczkach w ziemiach ruskich najwięcej. Po zwykłych zimowych odwiedzinach Kijowa, na pocz. lata wyruszył przez Kraków do Trenczyna na Słowacyzynie węgierskiej, gdzie bawił na kąpielach aż do poł. sierpnia. Po powrocie zaś na tę stronę Karpat, zwrócił się wyłącznie na Ruś: zwiedził Lwów, Halicz etc, a po przejściu Zbrucza, przerznął się przez Podole stare, zabawił nieco w pamiętnej smutnie Buszy, skąd dalej na Ukrainę kresową i na Dniepr — do Czerkas, Kamieńska, Katerynosławia etc. Z Niżu dniewrowego wracając w stronę stepu zwiedził Krzywyróg, a posunąwszy się ku północy — Korsuń etc, etc. po Ukrainie prawobrzeżnej, nim w listop. nie stanął w Warszawie. Oczywiście wszędzie tam w swej wędrówce po Rusi południowej prowadził dalsze studia historyczno-geograficzne. Podał zaś pod koniec roku w „Ateneum“ ustęp 2-gi art. „Zasiedlenie Ukrainy w epoce litewskiej“; niemniej w „Encykl. Illustr.“ artykułiki treści z zakresu świata wschodniego: „Bab“ i „Babyci“, „Basza“.

W pocz. r. 1892 (od 10 marca st. st.) został członkiem rzeczywistym „Historycznego Towarzystwa latopisca Nestora“ w Kijowie. Jesień od pocz. września do poł. list. poświęcił na wycieczki dalsze, po Ukrainie i Rusi połd. w ogóle. Gdy zamierzona podróż Prypecią nie mogła z powodu posuchy etc. przyjść do skutku, ruszył z Brześcia koleją poleską do Homla. Stamtąd dalej Dnieprem już popod Kijów, Czerkasy etc., do przystani Naleśnia, gdzie wysiadł na lewy brzeg rzeki — na Zadnieprze. Tu zabawiwszy nieco dłużej w gościnnym Kowraju, koło Złotonoszy, przez Połtawę, Romno i Niżyn zawrócił na pocz. paźdz. ku Kijowowi. Następnie zatrzymał się na Ukrainie przednieprskiej czas pewien; w listopadzie zaś zwiedził rozgranicze Pobereża z Podolem. Oddany wyłącznie studiom rębów południowych b. Rzpltej, podał w tym roku do druku w „Słowniku geograficznym“ spory artykuł pt. „Ukraina“ oraz udzielił do spożytkowania w „Enc. Ilustr.“ notaty swej „Baturyna“ dotyczącej.

Rok 1893 podobnież zeszedł mu na przygotowawczych studiach źródłowych południa dotyczących i na dalszych tam wy-

³ Nadto podał w „Encykl. Illustr.“ art. „Aleksander I gospodar wołoski“ — jako też „Al-dżyhad“ — wojna święta na Wschodzie.

cieczkach. W sierpniu zawadził tedy najprzód o Polesie wołyńskie, poniżej Ołyki — ku Litwie, potem przez podolską Winnicę zwrócił się do Odessy, gdzie spędził już i cały wrzesień na kąpielach — na Limanie Kujalnickim głównie. Październik spędził na Podolu. Drukował też w ciągu roku: w „Kwartalniku hist.“ 3-ci ustęp „Kolonizacji Ukrainy za ostatnich Jagiellonów“ i studium pt. „Etniczna postać Ukrainy w epoce zjednoczenia jej z Koroną“; w „Słowniku geograficznym“ art. „Wołoszczyzna“ i „Wołyń“, zaś w „Enc. Ilustr.“ artykuły drobne.

Na pocz. 1894 stracił i młodszego z braci Władysława, który umarł w Burgasie w Tracji, jako delegat międzynarodowej Komisji sanitarnej na Wschód. Wypadek zaś ten spowodował potrzebę wycieczki do dawno nawiedzanej Słowiańszczyzny południowej etc. Opuściwszy tedy Warszawę pod koniec marca dostał się koleją przez Wiedeń najprzód do Belgradu, a stąd przez Sofię i Filipopol do Burgasu, gdzie się też zatrzymał do końca prawie kwietnia. Maj i połowę czerwca spędził w Konstantynopolu nad Bosforem w gościnnym zawsze Bebeku. W powrocie dojechał do Warny statkiem, a potem koleją przez Ruszczuk ku Wołoszczyźnie, której przebył wszystkie dzielnice, zatrzymując się z porządku w Bukareszcie, Jassach i Suczawie. Dalej, po zwiedzeniu Wystawy we Lwowie, w lipcu zwrócił się do Krakowa. Tu zaś dopiero dowiedział się, iż w maju jeszcze (4-go) został wybranym na członka-korespondenta „Akademii Umiejętności“, — cesarskie zatwierdzenie którego nastąpiło już 4-go listopada. Po powrocie w poł. lipca do Warszawy, cały czas aż do końca roku poświęcił na prowadzenie, dotyczących „Ukrainy“ a przygotowanych już wcześniej dwóch tomów „Źródeł dziejowych“ — 20-go i 21-go, czyli w cyklu „Polski 16-go w.“ — 9-go i 10-go.

Rok następny 1895 zapełniły mu już tylko studia „ukrainne“ wyłącznie prawie, tak źródłowe jak i kartograficzne dla ostatecznego wykończenia obrazu „Ukrainy“ 16-go w., mającego zająć tom 22-gi (resp. 11-ty) „Źródeł“, a nadto — uzupełnienia odnośnego działu w przygotowanym jednocześnie z posuwaniem się badań historyczno-statystycznych, wielkim historycznym atlasie. Przy czym też drukował, jakby przedwstępnie, dotyczące Ukrainy artykuły osobne, jak: „Zadnieprze“ i „Zaporoże“ w „Słowniku geogr.“, „Handel Ukrainy w 16-tym w.“, w „Ate-neum“ „Czarny szlak“ razem z mapką szlaków tatarskich

w ogóle — w „Enc. Il.“; nadto sprawozdanie z pracy J. Wolffa „Kniaziowie litewsko-ruscy“ w „Ateneum“. Sierpień i wrzesień tylko w tym roku spędził na południu nad Morzem Czarnym w Odessie, na Limanie etc.

W r. 1896 nareszcie wydał jako tom 22-gi „Źródeł dziej.“ (zaś 11 „Polski 16-go w.“) największą swą dotąd pracę źródłową, bez dodawania już materiałów surowych pt. „Ukraina“ cz. 3-cia, a zarazem potrącił — dotyczącą Ukrainy z późniejszej doby, a nieporuszaną kwestię dotąd, w artykule podanym w „Ateneum“ pt. „Kozaczyzna a legitymizm — dwie legendy polit.-hist. Ukrainy, batoriańska i baturyńska“. Ale niestety w tym też roku stracił towarzysza pracy w zakresie wydawnictwa „Źródeł dziej.“, ze śmiercią prof. A. Pawińskiego (2 sierpnia), o której się dowiedział już nad Morzem Czarnym, gdzie bawił od połowy sierpnia, po zrobieniu poprzednio wycieczki na Polesie wołyńskie (do Wysocka) i na Białoruś, skąd (z Rohaczewa) puścił się już Dnieprem na Niż etc. etc. Po powrocie z Odessy, zostawszy ze stratą towarzysza już sam przy pracy razem rozpoczętej, koniec roku tego od poł. paźdz., poświęcił przede wszystkim uporządkowaniu odpisów archiwalnych, tak prof. Pawińskiego osobistych jak i tych, które wspólnie lata długie dla wydawnictwa „Źródeł dziej.“ gromadzili, a które w ciągu choroby jego ciężkiej musiały ulec łatwo zrozumiałemu zagmentowaniu. Niemniej też doprowadził do porządku jakiegoś i rozpoczęte przez nieboszczyka druki, które następnie mogły wejść do wydawnictwa „Tek“ jego imienia.

Ale pomimo iż na pocz. następnego 1897 r. odpisy archiwalne były już uporządkowane, nie mógł się przecież oddać natychmiast opracowaniu, przypadającego nań z programatu a zaległego 18-go tomu „Źródeł dziej.“, mającego objąć „Ruś Czerwoną“, bo wypadło właśnie zwrócić się do pracy innej, ważniejszej może na razie a przy tym terminowej prawie. Wypadło wziąć udział w wydawnictwie jubileuszowym na obchód półtyśiącletniego istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; i to tym nieodzownie, ile że wyrazem tego udziału miało być opracowanie „Zarysu historycznego Kijowsko-mohylańskiej Akademii na tle rozwoju ogólnego cywilizacji zachodniej na Rusi“, jakowe dla członka „Towarzystwa Nestora“ etc. zdawało się być niby łatwiejszym niż dla kogoś mniej związanego z Kijowem.

Więc też zaraz, przy dorocznych swych odwiedzinach zimowych Kijowa, wziął się do zgromadzenia wszelakiego materiału, do historii onej dawnej akademii odnoszącego się; a po powrocie do Warszawy zasiadł do odpowiednich studiów, jakie mu zajęły, z małym wyjątkiem wielkanocnej wycieczki do Pskowa, cały przeciąg czasu aż do połowy lipca. Po czym wyjechał na Ukrainę (do Daszowa) i dalej ku Morzu Czarnemu etc., gdzie bawił aż do października.

Wywiązując się zaś z długu koleżeńskieg0, zajął się wydaniem pierwszych 4 tomów „Tek A. Pawińskiego“ oraz dał do „Kw. hist.“ artykuł pt. „Udział śp. A. P. w wydawnictwie pt. „Źródła dziejowe“, jakowy dopełnił zamieszczone tam innych c zgasłym pracowniku wspomnienia.

Tom 5-ty „Tek A. Pawińskiego“, gdzie dołączonym zostało i studium lingwistyczne prof. Malinowskiego nad językiem polskim z końca 14-go i pocz. 15-go wieku, wyszedł dopiero w roku następnym. W r. 1897 Akademia Umiejętności w Krakowie na posiedzeniu swym 13 maja przyznała mu za jego prace źródłowe nad Ukrainą nagrodę konkursową Pr. Barszczewskiego w kwocie 1125 złr.

Poniósłszy zaś w r. 1898 nową dotkliwą stratę przez śmierć starszego towarzysza swych lat dziecinnych i młodzieńczych a potem przyjaciela serdecznego, pułkownika Konstantego Górskiego, autora cennych monografij dotyczących historii wojskowości polskiej, podał w „Ateneum“ pośmiertne o nim wspomnienie, ze wskazówką prac jego zarazem.

Cały ten rok zresztą poświęcił studiom nad dziejami mohilańskiej w Kijowie Akademii, nie tylko bawiąc w Warszawie, lecz wszędy nawet na wycieczkach, gdzie tylko mu na dłużej zatrzymać się wypadło. A były one w tym roku bardziej urozmaicone. Oto bowiem w poł. lipca ruszył do Inflant (do Rzeżycy), stamtąd wzdłuż północnej Białorusi, z Dynaburga mimo Połock i Witebsk do Smoleńska. Stąd zwrócił się wprost na południe po wschodniej połaci białoruskiej: z Orszy Dnieprem do Mohilewa i głębiej jeszcze; potem — na Soż, a Sożem do Homla. W Homlu — znów na statek dniewprowy — i do Kijowa a z Kijowa dalej podobnie Dnieprem, do Krzemieńczuka. Za tym — koleją żelazną przez step zaporoski do Nikolajewa, skąd statkiem czarnomorskim do Odessy. Od poł. sierpnia na Kujalnickim Limanie etc. etc.; na pocz. paźdz. na Podolu,

w połowie — z powrotem. Oczywiście, we wszystkich tych wycieczkach starał się podług możliwości gromadzić, gdzie się dało, uboczne choćby materiały historyczne, dotyczące życia wewnętrznego wschodniej połaci ziem Rzpltej.

Rok 1899 poświęconym został głównie na dopełnienie odnośnych materiałów i ostateczne opracowanie przeznaczonego na zbliżający się 500-letni jubileusz Uniwersytetu krakowskiego zarysu historycznego „Akademii Kijowsko-mohylańskiej“. Z tego powodu też i podczas Kontraktów kijowskich owego roku zajęty był bardziej poszukiwaniem niezbędnych do zamierzonej pracy źródeł. Jakowe wszakże ostatecznie zdobył dopiero latem w czasie Zjazdu w Kijowie rosyjskiego archeologicznego Towarzystwa. Bo chociaż uczeni nasi warszawscy postanowili nie przyjąć z bardzo poważnych powodów zaprosin na ów zjazd, on jednak dla tym większego ułatwienia sobie właśnie zdobycia mniej dostępnych źródeł, otrzymał od kolegów jakby absolutorium na wzięcie w zjeździe tym udziału.

Tu też przy okoliczności wytłumaczył prezesowi Towarzystwa archeologicznego, hrabinie Uwarowowej, należycie, dla czego zamierzone urządzenie następnego zjazdu archeologów rosyjskich w Warszawie, choć oficjalnie możliwe, byłoby bezcelowym, gdyby się pragnęło zaprosin samejże Warszawy; w braku bowiem jakiegokolwiek tam urzędowo uznanego miejscowego naukowego towarzystwa, nie byłoby komu właściwie gości zaprosić. Zjazd więc następny naznaczono do Charkowa. Hr. Uwarowowa, ufna w swe wysokie stosunki, postanowiła jednak starać się o wyrobienie pozwolenia na zawiązanie miejscowego (polskiego) archeologicznego towarzystwa, lecz dobre jej chęci rozbiły się o złą wolę władzy.

Następnie po zasileniu się w Kijowie, w czasie pobytu tak na Limanie Kujalnickim, jak na pięknej willi przyjaciół na Małym frontanie (sic) w Odessie, oddawał się wyłącznie już wykończeniu tylko swej Akademii Kijowskiej; tak, że po powrocie jesienią do Warszawy mógł już przesłać gotowy rękopis Anczycowi w Krakowie do druku.

Ostatni rok wieku 19-go (900) — był rokiem 500-letniego jubileuszu Uniwersytetu krakowskiego a zarazem zjazdu po 10-ciu latach historyków polskich w Krakowie. Trzeba było się tedy na obydwie uroczystości zarówno przygotować. „Akademia Kijowsko-mohylańska“ została wcześniej oddaną do druku — i potem

też złożoną przezeń osobiście razem z innymi opracowaniami towarzystwa historyków warszawskich — „ad honorem quingentesimi anniversarii Almae Matris Jagellonicae“ w kościele św. Anny obecnemu onej rektorowi.

Ale należało coś przygotować i na zjazd historyków. Za najodpowiedniejsze uważał tedy przedstawić współtowarzyszom tego zjazdu owoc kilkunastoletniej pracy swej historyczno-kartograficznej — i wziął się przed samym wyjazdem do wygotowania okazowego egzemplarza. Powstał z tego samochcąc jakby atlas historyczny w kilkunastu kartach (na kanwie map gen. Chrzanowskiego) „Ziem ruskich Rzpltej“ 16-go wieku; jakowy też później rozbitý na sztaludze w sali posiedzeń Akademii przed zainteresowanymi kolegami demonstrował. Wśród obrad zaś samych zjazdu miał zaszczyt przewodniczyć posiedzeniom sekcji prawno-historycznej. Wszakże na próżno nastawał, aby ktoś opracował dział ziem piastowskich Atlasu, zaś kto inny zajął się Litwą do „źródeł“.

Ale w programacie dalszej pracy dla „źródeł dziejowych“ miał przed sobą „Ruś Czerwoną“; a że krainy tej samej jakby nie znał prawie, postanowił więc w drodze na dalsze południe ku Czarnemu Morzu zatrzymać się na dłużej we Lwowie i robić stamtąd odpowiednie wycieczki. Zwiedził tedy ważniejsze miejscowości Rusi, przeszedł przez Beskid na stronę węgierską między Ruśniaków, a potem przez Czerniowce i Nowosielicę na Podole nad Ladawą, skąd dalej po kąpielach limanowych, przez środek Ukrainy (Daszów) do nowej pracy źródłowej — już w domu.

Pierwszy rok (1901) 20-go stulecia przeszedł mu w znacznej części na wycieczkach po różnych dzielnicach kraju pod zaborem rosyjskim. Tak w marcu był, po zwyczaju, na posiedzeniu Historycznego Towarzystwa Nestora w Kijowie; w maju ruszył na Białoruś — zwiedził Mińsk, Smoleńsk, Witebsk. W Witebsku przy pomocy własnego synowca Lesława — inżyniera, wygotował (na kanwie jednej z map gen. Chrzanowskiego) wzorec kartograficzny (obejmujący Braclawszczyznę 16-go wieku), podług odmiennego systemu, jakowy zdawał się być odpowiedniejszym do zastosowania przy zamierzonym wydaniu, złożonego Akademii jego Atlasu historycznego, na wydanie którego otrzymał w tym roku jeszcze zapewnienie ze strony Akademii „zasiłku“ w kwocie 2000 flor.

W czerwcu odwiedził swoje strony rodzinne — powiat garwoliński, dawnej Ziemi czerwieńskiej, po prawej stronie Wisły (Kamionkę, Rudę); skąd potem ruszył w Sandomierskie, poznał sam Sandomierz i już Wisłą, przez Puławy wrócił do domu.

W lipcu udał się najprzód na Wołyń — w okolice dubieńskie (do Rudki, piękną bibliotekę posiadającej), a stamtąd przez Zdołbunów wprost już ku Odessie nad Morze Czarne — mianowicie bezpośrednio stąd parostatkiem do Oczakowa a dalej na zwaliska starożytnej Olbii — na gruntach dzisiejszej osady Porutyna. Sierpień i połowę września spędził na Limanie Kujalnickim pod Odessą, a w powrocie do domu, początek października — na Podolu w Katiużanach oraz dni parę w Równem na Wołyniu.

Wszystko to nie przeszkadzało mu jednak, że mając już pierwiej zebrany materiał rękopiśmienny, prowadził dalej studia nad nim i przygotowywał w ten sposób powoli wydanie dotyczącego Rusi Czerwonej 18-go tomu „Źródeł dziejowych“ — tym zaś usilniej, ile że tom ten miał wyjść w dwóch częściach, a zamykał sobą dział „Ziem ruskich Rzpltej“.

Rok 1902 trzymał go dłużej na miejscu — w Warszawie: rozpoczętym został druk 1-szej części tomu 18-go „Źródeł dziejowych“ i wypadło ostatecznie wykończyć część 2-gą, by ją wydać zaraz na początku roku następnego.

Tym niemniej podług zwyczaju był pod koniec zimy na Kontraktach kijowskich, pod koniec lata na Limanie Kujalnickim, a stamtąd jeszcze w Oczakowie. W Katiużanach na Podolu pomógł uporządkować i upakować resztki biblioteki i archiwum po śp. Władysławie Górskim, jakowe następnie zostały ofiarowane w darze Bibliotece Krasieńskich w Warszawie.

Pod koniec tego roku dopiero „Kwartalnik historyczny“ we Lwowie wydrukował napisaną już w roku przeszłym w Oczakowie, poważnie umotywowaną replikę pt. „W sprawie Akademii Kijowsko-mohilańskiej“ na zrobione mu na jego pracę uwagi, w tonie hieratyczno-oficjalnym trzymane, jakie jeden z profesorów obecnej „Duchownej Akademii kijowskiej“ w roczniku tejże Akademii z r. 1900 jeszcze umieścił. Skorzystał zaś z tej okoliczności, by wykazać całą płytkość i złą wiarę urzędowych uczonych w traktowaniu przeszłości.

Rok 1903 upamiętnił mu się przez kongres historyków w Rzymie. Zaproszony do wzięcia w nim udziału, ruszył

22 marca z synowcem Władysławem w drogę i — przez Kraków, Peszt, Fiume, Ankone — stanął 31-go w Rzymie. Na kongresie zapisał się głównie na sekcję historyczno-geograficzną i na jednym z posiedzeń zapowiedział, iż „polska“ Akademia (w Krakowie) powzięła już zamiar wydania Atlasu historycznego Rzpltej na wielką skalę. Przy czym zademonstrował w kole specjalistów, dla okazania metody wykonania, wzorzec swój (Braclawszczyzny), wykonany przed paru laty przy pomocy synowca Lesława. W odpowiedzi na co otrzymał wyrazy uznania i chlubnej zachęty. Nota zaś o tym została następnie podana w Roczniku kongresu odnośnej sekcji. Po kongresie i świętach wielkanocnych wyjechał 15-go kwietnia do Neapolu, skąd do Pompei, a dalej na parę tygodni do Sorrento, z wycieczkami na Capri, do Amalfi etc.

W powrocie z Woch przez Florencję etc., już przez Pontebbę, zatrzymał się w pocz. maja we Wiedniu, gdzie zwrócił się do cesars. Instytutu wojenno-geograficznego i przedstawiając swój wzorzec kartograficzny, upewnił się co do wykonania odpowiednio całego Atlasu.

Następnie, zatrzymawszy się od połowy maja w Krakowie, porozumiał się w Akademii i licząc na względne poparcie społeczeństwa, postanowił przystąpić zaraz w roku następnym do wydania swego Atlasu.

Tymczasem zaś przed przybyciem do Krakowa, na parę dni pierwszej, 13 maja, został podniesionym na członka już „czynnego“ Akademii.

Pod koniec lipca udał się na Ukrainę do Daszowa, wysławszy pierwszej jeszcze Warszawie 2-gą część tomu 18-go „Źródół dziej.“, obejmującego „Ruś Czerwoną“, a zamykającego w tym wydawnictwie, w dziale onego pt. „Polska 16-go wieku pod względem statystyczno-geograficznym“ cykl „Ziem ruskich“. Sierpień i połowę września spędził na Limanie, gdzie wygotowywał sobie notaty przy wydawaniu Atlasu pomocniczego. Z Odessy potem przez Romno, Żłobin, nową linią popod Mohilew i Orszę, na parę tygodni w odwiedziny do Witebska, tak że dopiero w październiku stanął w domu.

Rok 1904 spędził czynnie — oddany wielce urozmaiconej pracy. I tak w styczniu jeszcze zdecydował się przenieść resztki pozostałych po śp. Adolfie Pawińskim odpisów archiwalnych do biblioteki ordynacji Krasińskich, gdzie też i sam postanowił był

przed paru laty już składać (w darze) własne materiały rękopiśmienne i druki.

W marcu spotkał się w Kijowie na posiedzeniu Towarzystwa Nestora z antagonistą — profesorem miejscowej Akademii duchownej, o. Fitowem, który już miał czas na jego replikę w „Kwartalniku historycznym“ z r. 1902 pt. „W sprawie Akademii Kijowsko-mohylańskiej“, ze swobodniejszym jeszcze odślonięciem swej hieratyczno-oficjalnej przyłbicy odpowiedzieć. Za co też dostał należytą, a mniej już w białych rękawiczkach, odprawę, jaką wydrukowano ledwo w ostatnim nrze „Kwartalnika“. Lecz o ile z wielką tylko przykrością wypowiadał słowa prawdy ojcu duchownemu z kijowskiego Padołu, o tyle z wielce miłą niespodzianką powitał szczerego znawcę rzeczy ruskich w osobie p. Włodzimierza Jarosza, któremu też równie w tymże „Kwartalniku“, w artykule pt. „Trechtymirów“ odpowiedział na jego uwagę zrobioną w artykule pt. „Legenda batoriańska“ w tymże piśmie 1903 r. ⁴.

Po powrocie z Kijowa otrzymał pod koniec marca telegram z Moskwy uprzedzający go, iż przy sposobności obchodu stułetniej rocznicy istnienia „Ces. Towarzystwa historii i starożytności rosyjskich“ został (podobnie jak prof. O. Balzer) wybrany na rzeczywistego członka tegoż Towarzystwa.

Wprędce też „Wydział krajowy“ we Lwowie przysądził mu za jego prace, przeszłości Rusi dotyczące, premium — 2000 flor.

Na pocz. maja wyruszył przez Kraków do Wiednia, gdzie stanął 7-go. Po porozumieniu się w wydziale kartograficznym Instytutu wojenno-geograficznego okazało się, iż obydwie metody wykonania w druku map jego Atlasu — użyta w egzemplarzu złożonym 1900 r. w Akademii, jak i we wzorcu demonstrowanym 1903 r. w Rzymie — są mniej odpowiednie, bo nie dające większej wyrazistości w wykonaniu, a zarazem bardziej kosztowne. Wypadło tedy do tego się zastosować i raz jeszcze metodę zmienić i obmyśleć najbardziej praktyczną możliwie. Ale to wymagało czasu, — a tu trzeba było śpieszyć do Krakowa na doroczne walne posiedzenie Akademii.

Odbyło się owo posiedzenie 17-go maja bardzo uroczyście: występujący po raz pierwszy dopiero warszawscy członkowie

⁴ Włodz. Jarosz, uczeń Uniw. Jag., później działał jako nauczyciel gimnazjum w Tarnowie. Autor podręczników historii, cieszących się i obecnie wielkim powodzeniem. (*przyp. wyd.*).

„czynni“, których właśnie reprezentowali — on i prof. T. Kozon, byli przyjmowani owacyjnie. Pomiędzy różnymi zaś sprawami rozważaną najżywiej była sprawa „Encyklopedii polskiej“, dyrektywę opracowania której brała Akademia na siebie; na przyspieszenie też wykonania samego nastawali najbardziej 3-ej (z S. Dicksteinem) delegaci warszawscy, obeznani lepiej z pomysłami Akademii Nauk w Petersburgu, przygotowującej tam zjazd uczonych z całej Słowiańszczyzny — udaremiony jednak przez wybuch wojny japońskiej.

Po powrocie do Wiednia, koniec maja i cały prawie czerwiec poświęcił, zdecydowawszy się na metodę, jaka zdawała się najpraktyczniejszą, na przygotowanie podług ułożonego poprzednio schematu kart (map) złożonego w 1900 r. Akademii egzemplarza — już wprost do druku. Następnie przez cały lipiec i sierpień miał już do czynienia tylko z korektą; ale była to najcięższa z prac owa korekta map, mogącą przyprowadzić o utratę wzroku — mniej ostrożnego. Ale przecie „Atlas historyczny Rzeczypospolitej Polskiej — Epoka przełomu wieku 16-go na 17-ty — Dział 2-gi — Ziemie ruskie“ — został wydany!

Po dokonaniu tej pracy tak ciężkiej czuł się tyle zmęczonym, że potrzebował co śpieszniej jakiegoś wytchnięcia — i bardzo był uradowany, gdy na samym wyjeździe z Wiednia został zaproszonym w gościnę do Wisły wśród Beskidu, w Księstwie Cieszyńskim na Śląsku — gdzie też rozkoszował się w miłym towarzystwie przez znaczną część września.

W Krakowie na pocz. października zajął się umieszczeniem pod opieką Akademii i finansową sprawą swego Atlasu, dowodząc zarazem potrzeby wydania niebawem działu 1-szego.

Rok 1905 poświęcił przeważnie na gromadzenie, porządkowanie i studiowanie materiałów historycznych dotyczących Podlasia — dla wydania następnie tomu 17-go „Źródeł dziejowych“. Takowy podług z góry ułożonego programu miał być, jako do cyklu Ziem Piastowskich zaliczony, opracowany przez śp. prof. A. Pawińskiego, lecz śmierć nie pozwoliła mu dokonać tego. Więc wziął to teraz, po ukończeniu wydawnictwa cyklu „Ziem ruskich“ a nawet i „Atlasu historycznego“ onych, na samego siebie — i to tym chętniej, ile że Podlasie było gniazdem jego własnego rodu, a zarazem, iż sam spędził tam swoje dzieciństwo.

Po zwyczaju był w marcu w czasie Kontraktów w Kijowie, ale posiedzenia w „Towarzystwie Nestora“ nie doczekał się

z powodu niepokoju na Uniwersytecie. W kwietniu opracował dla księgi jubileuszowej od warszawian pt. „Z wieku Mikołaja Reja“ źródłowo artykuł: „Jan Zamojski na Podlasiu“.

W maju poznał część nieznanego sobie Polesia drewlańskiego wracając z gościny w Chodorkowie i z Kijowa dalej przez starożytny Korosteń i Dąbrowicę.

Pod koniec tegoż maja (26) wyruszył dla studiów archiwalnych i topograficznych na samo Podlasie. Zaczął od północno-zachodniego rębu dawnej Ziemi drohickej — od Klukowa; skąd 1-go czerwca przez Ciechanowiec i Drohiczyn, zjechał do wspaniałego Korczewa, gdzie też, i w okolicy, na dłuższy czas się zatrzymał, wertując wszędy archiwa domowe i kościelne, dopytując się o zabytki przedhistoryczne (pod Woźnikami etc.). Ze Skrzyszewa 18-go czerwca zwrócił się przez Sokołów i Małkinię ku dawnej Ziemi bielskiej i nie zatrzymując się w Białymstoku, udał się wprost do Jeżewa. W siedzibie tej Zygmunta Głogiera przebawił aż do 5 lipca, robiąc potrzebne mu notaty, szczególnie z odpisów Kapicy, jakie bogate archiwum dziedzica posiada.

Z Jeżewa, przez Białystok i Grodno, pojechał jeszcze do Poniemunia nad Niemnem, gdzie prof. St. Smolka uporządkowywał etc. archiwum ks. Lubeckich.

Pod koniec lipca, w drodze na Liman, zatrzymał się przez dni kilka na Ukrainie (w Stanisławce) i dopiero 28-go stanął w Odessie.

Na Limanie, w ciągu sierpnia i pierwszej połowy września opracowywał swoje notaty i materiały dotyczące Podlasia; a podobnie — bawiąc kilka dni w Oczakowie, pomimo iż robił stamtąd wycieczki i na zwałiska Olbii i na wyspę Berezan. Nie inaczej — zatrzymując się, w powrocie już, na Podolu (nad Ładową i koło Baru) etc.

Ale nieszczęście chciało, że w Brześciu już 21-go października wypadkiem złamał prawą nogę w biodrze — co też go, złożonego następnie, po przybyciu do Warszawy, w odpowiedniej lecznicy, pozbawiło na długo możliwości jakiegokolwiek pracy umysłowej.

W ogóle zaś w ciągu bież. (1905) roku brał czynny udział przy założeniu „Przeglądu historycznego“, a następnie (od 1-go listop. tegoż roku) i w onego redakcji.

„Nowy rok“ 1906 r. powitał jeszcze po dwumiesięcznej z górą męczarni w „domu zdrowia“ (przy ul. Boduena), gdzie też nadto miał dalej miesiąc z górą się męczyć. Ów zaś przeciąg 14 tygodni była to epoka największego upojenia w społeczeństwie naszym rozbudzonymi niespodzianie nadziejami a zarazem najbardziej rozpasanego wiecowania we wszelakim kierunku. Nie mogąc brać w tym udziału faktycznie, tym niemniej pilnie śledził za wszystkim — gotów nie uchylać się przynajmniej moralnie od uczestnictwa w tym, co tam było pożądanego.

Tak tedy, gdy już (w lutym) został przewiezionym z domu zdrowia do mieszkania, zajął się najżywiej sprawą hazardowną nauczycieli szkół ludowych. Nadto jednocześnie z tym przemysłował z innymi nad uorganizowaniem po zamknięciu uniwersytetu etc. wyższych „Kursów Naukowych“, zapowiadając nawet gotowość wzięcia na siebie po przyjeździe do zdrowia wykładu, w 1 semestrze zaraz, na temat: „Rozwój historyczny stosunków polsko-ruskich“ (nb. nie rosyjskich). Niebawem też doczekał się odznaczenia: został „członkiem honorowym“ Towarzystwa „Kasy Literackiej“.

Pod koniec maja wyruszył na Ukrainę, gdzie spędził już w domach przyjaciół następną parę miesięcy, rozkoszując się w miłym towarzystwie, krzepiąc zdrowie ożywczym ogrodów powietrzem. Oczywiście wrócił też stopniowo i do pracy naukowej na serio. A nie miał już możliwości oddania się w dalszym ciągu bezpośrednim, przerwaniem gromadzeniu materiałów do „Podlasia“, mającego stanowić t. 17-ty „Źródeł dziejowych“; wysunęła się bowiem pilniejsza nad tę potrzeba opracowania nareszcie dla „Encyklopedii polskiej“ (akademicznej), podług z góry ustalonego już programatu, przypadającego nań temat — „Historii Rusi południowej“. Czym się też istotnie zajął i przez cały czas następnego pobytu swego na kąpielach na Limanie Kujalnickim pod Odessą. Wtedy też ułożył wyczerpującą odpowiedź prof. Fr. Bujakowi na jego słuszne i niesłuszne uwagi, jaką następnie umieścił w 4-tym zesz. „Kwartalnika historycznego“, tegoż roku (pod tyt. „W sprawie Atlasu historycznego“).

Lecz zamiast śpieszyć z powrotem do Warszawy, aby wziąć udział w wykładach w „Towarz. Kursów Naukowych“ — wypadło mu jeszcze na pocz. września popłynąć z Odessy aż na południowo-wschodni kraniec Krymu — do Kierczu — staro-

żytnej Pantykapei — gdzie u stóp góry Mitrydata zabawił cały miesiąc, rozkoszując się wśród wspaniałych pamiątek świata greko-scytyjskiego. Oprócz wysoce artystycznych zabytków w grobowcach (kurhanach) zajął go bardzo bogaty i urozmaicony zbiór muzealny starożytności dra Terleckiego, który samochcąc stał się stróżem pamiątek starożytnej Pantykapei, podobnie jak pierwiej ziomek nasz również, Stępkowski, posiadający tu mauzoleum na pochyłości góry Mitrydata, był pierwszym onej badaczem i historykiem Tauryd.

Po powrocie do Warszawy na pocz. listopada zastał już wygotowaną od dawna ustawę „Towarzystwa Miłośników Historii“, już ulegalizowaną 28-go września. Zaraz tedy 17-go listopada powołanym został do przewodniczenia pierwszemu organizacyjnemu zgromadzeniu „Towarzystwa M. H.“, a 24-go wybrano go na prezesa onegoż.

Pierwsze dwa miesiące roku 1907 upłynęły mu: w domu na wertowaniu przeróżnych źródeł, dotyczących przeszłości „Rusi południowej“, poza domem — to na przedwstępnych czynnościach w zarządzie nowopowstałego „Towarz. Mił. Historii“, to na ożywionych naradach nad ułożeniem ustawy zamierzonego szerzej „Towarzystwa Naukowego“, jakowa dopiero 1-go marca ulegalizowana została. Niemniej wypadło mu jeszcze 2-go lutego przewodniczyć na pierwszym organizacyjnym posiedzeniu „Towarzystwa Biblioteki publicznej“ (zarejestrowanego jeszcze 17. 10. 1906).

W marcu — na pocz. — przyszło mu po zwyczaju pojechać do Kijowa na „Kontrakty“ na dni 10. Został tam niezwykle ożywienie kulturalno-obywatelskie. Za to w „Towarzystwie historycznym Nestora latopisca“ — jakby jakieś zdrzemanie. Tym niemniej wywiózł z Kijowa pożądany od dawna, a dopiero przed rokiem wydany przez jego sprzed wielu lat przeciwnika, b. prezesa Towarzystwa Nestora — Władimirskiego-Budanowa, tom (w wydawnictwie miejscowej Komisji archeologicznej), obejmujący bogaty materiał archiwalny, dotyczący dziejów kolonizacji ukraińskiej sprzed „Ruiny“. We wstępie, do którego to tomu szan. prof. (W-B.) wystąpił już teraz iście po rycersku względem swego z dawnych czasów antagonisty (A. J.) i nie wymieniając nawet jego nazwiska, jemu wyłącznie cały ten wstęp poświęcił. Na co też ten (A. J.) — pięknym za nadobne — odpowiedział mu niemniej po rycersku, w artykule pt. „Zasie-

dlenie Ukrainy“ podanym w zeszycie 2-gim (br.) „Przeglądu historycznego“.

Zaznaczyć przy tym w tym miejscu wypada, że w zeszycie 3-cim tegoż „Przeglądu“ zamieszczono (napisany jeszcze 15. 12. 1906) artykuł jego pt. „W sprawie Atlasu historycznego“, w którym on, w imieniu dobra nauki, odwołuje się do prof. Fr. Bujaka, aby ten wziął na siebie opracowanie „Działu 1-go“ (Ziem Piastowskich) tego Atlasu — podług systemu „Działu 2-go“.

W czerwcu opuścił Warszawę, by udać się na parę miesięcy na Ukrainę, gdzie też, podobnie jak w roku przeszłym, korzystając z uprzejmej gościnności domów mu przyjaznych, krzepił się świeżym powietrzem etc. i nawet pracował nieco. Lecz było to właściwie streszczanie już tylko najbardziej skondensowane — ile się dało, oraz odpisywanie (przy miłutkich pomocy nawet) z poprzednio przygotowanych notat tekstu 1-szej (Rurykowskiej) epoki „Historii Rusi południowej“, przeznaczonej dla wydawnictwa akademicznego „Encyklopedii polskiej“.

Podobnymże streszczaniem i odpisywaniem tekstu epoki drugiej (Jagiellońskiej) „Hist. Rusi pld.“ zajęty był i dalej, tak w ciągu półtoramiesięcznego jego pobytu (przez sierpień etc.) na Limanie Kujalnickim, jak i potem na Podolu i w Daszowie.

Po powrocie do Warszawy pod koniec października zastał już odezwę „Tow. Kursów Nauk.“, powołującą go na prezesa; ale od tego ciężkiego zadania, choć tyle zaszczytnego, musiał się uchylić, przestając na przewodniczeniu „Towarzystwu Miłośników Historii“.

Nic to jednak nie pomogło, bo kiedy (ulegalizowane już 1-go marca) „Towarzystwo Naukowe Warszawskie“ przystąpiło nareszcie 25-go listopada do wyboru Zarządu etc., musiał przecie przyjąć na siebie obowiązek (pierwszego od zawiazania) prezesa Towarzystwa i zaraz z miejsca zaczął urzędować czynnie.

Początek roku 1908 poświęcił, w charakterze już prezesa „Towarzystwa Naukowego“, ciężkim pracom organizacyjnym, nieodzownym w pierwszym roku istnienia, ogarniającego tak szerokie zakresy Towarzystwa, a podzielanym również czynnie przez członków „Zarządu“ onego. Na Kontraktach w Kijowie nie mógł być w tym roku; za to miał czas wydać w wydawnictwie „Źródeł dziej.“ 1-szą część (z zamierzonych 3-ch) tomu, mają-

cego za przedmiot „Podlasie“. W maju zaś (12) doczekał się wielce zaszczytnej dla siebie uroczystości — obchodu swej 50-letniej naukowo-obywatelskiej pracy; przy licznych pozdrowieniach nie tylko przyjaciół i towarzyszy w zakresie badań historycznych, lecz i instytucyj — swoich i obcych, z jakowych niektóre (jak Tow. hist. lwowskie i kijowskie) uczciły go wyborem na swego członka honorowego. Na co wszystko odpowiedział pozdrawiającym, iż jakkolwiek rozpoczął już rok 80-ty, tym żywiej tedy jeszcze weźmie się do roboty, kiedy po takich dowodach uznania, niedługo już chyba żyć mu sądzono. Po czym obciążony tak zaszczytami, umknął co tchu na świeże powietrze, na Ukrainę; gdzie przez czerwiec polemizował i botanizował w Stanisławce, w lipcu odpisywał (przy miłutkiej jak przed rokiem pomocy) ustępy z „Historii Rusi“ etc. etc. w Szapijówce.

Następnie, przez sierpień i połowę września, bawiąc dla kąpieli na Limanie Kujalnickim pod Odessą, kończył odpisywanie owej przeznaczonej dla akademycznej „Encyklopedii polskiej“ pracy swej mozolnej; jaką po powrocie do Warszawy mógł już odesłać do Krakowa na termin noworoczny. Koniec roku spędził — przeważnie — wśród obowiązkowych zajęć, tak w „Towarzystwie Naukowym“ jak i „Miłośników Historii“.

Rok 1909 rozpoczął, przystępując do druku 2-giej części zaległego 17-go tomu „Źródeł dziejowych“, dotyczącego „Podlasia“. Dla zabezpieczenia zaś (po swej śmierci) nieprzerwalności wydawniczej tak owych „Źródeł“, jak i „Tek A. Pawińskiego“, oddał oba te wydawnictwa na własność i pod opiekę „Towarzystwu Naukowemu“, razem z remanentem bibliotecznym i (osobnymi) funduszami wydawniczymi; oświadczając przy tym, że wydawnictwo „Źródeł“, póki sił mu starczy, sam i dalej prowadzić będzie, „Teki“ zaś bierze na siebie Jan K. Kochanowski. Jednocześnie też przyłożył się do wytworzenia przy Wydziale 2-gim „Tow. Naukowego“ Komisji historycznej, w „Towarzystwie zaś Miłośników Hist.“ miał 25-go stycznia odczyt publiczny pt. „Turczyni Bośni i Hercegowiny wśród Słowian bałkańskich. — Historyczno-etnograficzna charakterystyka“, wybór którego to tematu spowodowanym był przez samą aktualność onego w danej chwili, zaciemnioną tyle przez perfidję dyplomacji co nieświadomą naiwność publiki. W marcu jeździł do Kijowa na Kontrakty — i z niemałym skutkiem. Na posiedzeniu „Towarzystwa historycznego Nestora latopisca“ 14-go (1-go st.) marca,

w odpowiedzi na treść i ton odczytu o. Stelmaszenki pt. „Kiedy Polska stała się katolickim krajem“ zanegował i przeprowadził poważną i wyczerpującą dyskusję, w której profesorowie Fłorynski, Sokołów, Kułakowski oraz p. Storozhenko uznali za należyte wykazać, w imię historycznej prawdy, ojcu duchownemu całą nicość jego orientalno-hieratycznej koncepcji. Parę dni potem 16-go (3-go) miał w Kijowie jeszcze odczyt publiczny pt. „Stosunki plemienne Słowian południowych“. Po powrocie do Warszawy prowadził dalej druk 2-giej części „Podlasia“ oraz w „Towarzystwie Naukowym“ brał obowiązkowo (dalej) pilny udział w posiedzeniach tak „Zarządu“ jak i „Wydziału 2-go“.

Pod koniec wiosny tego roku, korzystając z pięknej pogody, zwiedził parę nieznanych mu dotąd okolic Królestwa: na początku czerwca tedy jeździł w Lubelskie, gdzie gościł w Łańcuchowie u p. Steckich (Jana, b. posła do Dumy), w końcu zaś tegoż miesiąca wybrał się (z wnuczkiem Władziem, synem „posła“ Władysława) w Sandomierskie, w cudne okolice Gór Świętokrzyskich, do Jeleniowa wspaniałego, w gościnę do pp. Świeżyńskich (Józefa, posła do „Dumy“). Następnie po rozpoczęciu 3-ch miesięcznych wakacyj w „Towarzystwie Naukowym“ — od lipca, ruszył (10-go) ku Ukrainie, zabierając ze sobą cały „zgrupowany już pierwej mozolnie materiał do części 3-ciej „Podlasia“ (jako 17-go tomu „Źródeł“), by go powoli przygotować, opracowany już, do druku. W ten też sposób urozmaicał wczasy swe wakacyjne w lipcu, tak w Stanisławce na Ukrainie, w Katiużanach na Podolu, a nie inaczej — w sierpniu już — na kąpielach na Limanie Kujalnickim pod Odessą. We wrześniu z powrotem ku domowi odwiedził parę przyjacielskich domów na Ukrainie; a 21-go — trafił na tragiczny wypadek w Daszowie: tego bo też dnia i witał tam, jako solenizanta, ks. Witolda Czetwertyńskiego i w parę godzin po toastach imieninowych, widział go na marach. Zaznaczyć przy tym wypada, że w niefortunnym ks. Witoldzie „Towarzystwo Miłośn. Hist.“ warszawskie, którego był członkiem honorowym, straciło też hojnego subsydiatora. Po pogrzebie ks. Cz-go w Daszowie wstąpił jeszcze do Szapiejówki, gdzie spotkawszy jako doraźnego gościa hr. Tyszkiewiczową, dziedziczkę kilkumilionowej Daszowszczyzny, próbował zjednać ją (choć chybaże wcale na próżno) dla „Towarzystwa Nauk“. Po powrocie w październiku do Warszawy skończył druk 2-giej części „Podlasia“ w wydawnictwie „Źródeł dziejowych“ i zajął

się ostatecznie zgromadzeniem i rozgrupowaniem na odpowiednie działy (tomy) przeróżnych prac własnych, rozprószonych dotąd, by je następnie wydać razem jako „Pisma A. J.“

Rok 1910 rozpoczął od druku 3-ciej części „Podlasia“ oraz 1-go tomu swych „Pism“, które mają objąć aż 7 tomów: 1—2 i 3—4 Ruthenica, 5-ty Slavica, 6-ty Orientalia, 7-my Polonica. Z Kontraktów kijowskich zaś wracając, przywiózł sobie spory zasób materiału historycznego, wydawanego przez kijowską „Komisję archeograficzną“ i od razu przystąpił do opracowania dla „Przeglądu historycznego“ tematu pt. „Stosunki rodzinne na Wołyniu na przełomie 16-go z 17-tym w. — Przeżytki głębokiej przeszłości“.

Latem wśród czasów wakacyjnych na Ukrainie (w Szapijówce) otrzymał od W. Kordta, bibliotekarza uniwersytetu kijowskiego, dorpatczanina, świeżo wydany, jego zabiegami, zeszyt 2-gi wydawnictwa pt. „Materiały do historii rosyjskiej kartografii“, jakowy — ile że pomimo swego tytułu obejmował wiązkę map (Beauplana etc.) wyłącznie prawie Rzpltej dotyczących, zajął go był mocno i pobudził do odpowiedniego sprawozdania następnie w „Przeglądzie historycznym“, w celu spopularyzowania u nas tej poważnej pracy. Co więcej, biorąc z niej pobudkę niejako, nakreślił program popularnej geografii historycznej Rusi południowej — pod zaborem rosyjskim. Po powrocie z wyprawy wakacyjnej — po kąpielach na Limanie Kujalnickim, wśród dżumy i wystawy w Odessie, po odwiedzinach Podola (Katiużan), zajął się co śpieszniej drukiem „Pism“ swoich, których też po tomie 1-szym pt. „Ziemie ruskie Rzpltej“, wydanym jeszcze wiosną, wyszedł pod koniec roku i tom 2-gi „Kresy ukraińskie“. Ale obok tego miał się zająć uzupełnieniem swego, przeznaczonego dla „Encyklopedii polskiej“ (akademicznej) ustępu, ogarniającego treściwie, „Historię Rusi południowej“, a jakowy uzupełniony — ma być wydany przez Akademię Umiejętności jako tom osobny. Tymczasem rękopisu tego nie zwrócono mu z Krakowa w porę. W oczekiwaniu więc na to wziął się do innej pracy — przypomniawszy sobie, że wypada mu przecie dać coś historiografii naszej i o tak mało znanej krainie Rzpltej jak Siewierszczyzna za Dnieprem i począł wertować Metrykę koronną przede wszystkim. W „Towarzystwie Naukowym“ kazano mu pozostać i na nowe 3-letnie prezesem. Ale od

prezesowania w Towarzystwie Miłośn. Hist. już się uchylił, lecz w redakcji „Przeglądu“ pozostał.

Rok 1911 rozpoczął w Warszawie od dalszych poszukiwań źródeł do dziejów Siewierszczyzny (raczej „województwa czerlichowskiego“) oraz od druku tomu 3-go pt. „Ukraina“ „Pism“ swoich. Pierwszą połowę marca spędził podług zwyczaju w Kijowie, w czasie tzw. Kontraktów. Pom. in. przedstawił tam program do opracowania podręcznika geografii historycznej Rusi południowej pod zaborem rosyjskim (tj. 3-ch gubernij: wołyń., podol., kij.). Po powrocie zaś musiał wystąpić w charakterze prezesa „Towarzystwa Nauk.“ na świetnym wielce raucie, wydanym 25-go tegoż marca przez hr. Józefa Potockiego we własnym pałacu dla członków „Towarzystwa Nauk.“ i przedstawicieli prasy, wobec których wręczył mu hr. Potocki uroczyste akt darowizny przezeń „Towarzystwu“, na siedzibę onego, pracownie biologiczne etc. etc. wspaniałego gmachu przy ulicy Kaliksta nr 8, a jakowy „Towarzystwo“ miało objąć w posiadanie od 1-go lipca dopiero. Następnie w ciągu wiosny uzupełnia swój rękopis, przeznaczonej dla „Encyklopedii polskiej“ (akademickiej), „Historii Rusi południowej“, jakowa tak uzupełniona ma być drukowana przez Akademię w osobnym tomie.

Odesłał ją też prof. Smolce do Krakowa. Pod koniec czerwca wydał i 4-ty tom „Pism“ swoich, noszący tytuł: „Wołyń, Podole i Ruś Czerwona“.

Lato w tym roku spędził w okolicznościach bardziej wyjątkowych; odwiedził za to takie okolice Podola i Ukrainy, w jakich od lat 50-ciu nie bywał. Jakże to się przez ten czas rozrosły i wzmogły Niemirów i Humań — ten ostatni szczególnie; za to nie chyba właściwie słynna Zofijówka nie zyskała. Spotkał też przy okoliczności i dwa wybitne a tak odmienne typy siół: tonącego w sadach podolskiego siola (Sorokotiażyńce) i rozciągniętego w jarze stepowym na wiorstę ukraińskiego (Perchonówka); jedno w pobliżu Niemirowa, drugie — Humania etc. We wrześniu (w Szapijówce) wygotował na żądanie posła do Dumy, L. Dymszy, wyczerpującą a należyłą odpowiedź na pełne przewrotności i nieuctwa wywody, odnośnie sprawy chełmskiej, w ustępie historycznym wsławionego memoriału Czychaczewa.

Po powrocie w początku października do Warszawy, oddał się już wyłącznie zajęciom obowiązkowym w „Towarzystwie Naukowym“, w nowej już wspaniałej siedzibie onego (przy ul.

Kaliksta nr 8). Pod koniec roku zdołał jeszcze wydać tom 5-ty „Pism“ swoich pt. „Słowiańszczyzna południowa“ etc. W „Przełądzie hist.“ zaś podał: „Stosunki rodzinne na Wołyniu“ etc.

Rok 1912 rozpoczął od niesłychanego na swój wiek i wzrok stargany postanowienia, (gdy już kilkuletnie odwoływania się do młodszych historyków nikogo do tak ciężkiej roboty nie zaczęły) wzięcia się jeszcze samemu do opracowania materiału 1-go też „Działu“ jego „Atlasu historycznego Rzpltej“ — działu mającego objąć Ziemię rdzennie polskie. Urządził więc sobie w gmachu „Towarzystwa Nauk.“ wśród innych pracowni własną, tymczasową pracownię historyczno-geograficzną — i zasiadł do wstępnego, mozolnego notowania. W czasie Kontraktów kijowskich zaś otrzymał i pierwszy zasiłek na ową pracownię — tysiąca rubli „z wdowiego — jak to nazwano — grosza“. Pod koniec maja wydał już 6-ty tom „Pism“ swoich, przedmiotem którego „Świat muzułmański“. Niebawem też Akademia Umiejętności w Krakowie wydała nareszcie jego „Historię Rusi południowej“ (tom osobny); Lwowski Uniwersytet zaś przy okoliczności jego obchodu 250-lecia (29 maja) odznaczył go przyznaniem mu doktoratu filozofii honoris causa. Do Pragi na uroczystość Pałackiego mimo osobistych zaprosin wybrać się nie mógł. Za to wyjechał wcześniej, bo już 10-go czerwca, na wypoczynek wakacyjny na Ukrainę etc etc. Ostatnie dni, tego miesiąca spędził w Szapijówce, gdzie córka gościnnego gospodarza (hr. St. T.), a jego szczerą od lat wielu przyjaciółką (p. E. T.), zaręczona od niedawna z (p. T. M.) przyjmowała go po raz ostatni, swobodna, w domu rodzicielskim. Zaproszony przez nią na ślub ruszył z całą już jej rodziną 2-go lipca do Kijowa; gdzie też był uczestnikiem wspaniałego wesela, odbytego 6-go lipca. Po odjeździe nowożeńców zwrócił się z Kijowa na Podole (Sorokotiażyńce koło Niemirowa, Kotiuzany w stronie Mohilowa). Sierpień spędził na Limanie Kujalnickim u Odessy. W powrocie do Warszawy zatrzymywał się w ciągu września na Podolu (w Czerepasyńcach) i Ukrainie (w Staniłówce). Od października — do roboty w swojej pracowni historyczno-geograficznej etc. etc.

Rok 1913 rozpoczął poza zajęciami urzędowymi od bardziej należytego urządzenia swojej pracowni historyczno-geograficznej, obok której miała też powstać sekcja paleograficzna. Razem z tym — o ile zaproszony pod koniec roku ubiegłego (w listopadzie), osobiście nawet, do wzięcia udziału w mającym się od-

być w Londynie na początku kwietnia (3—9) następnego roku międzynarodowym Kongresie historycznym — uważając kongres ten ponad wszystko jako okoliczność wielkiej dla nas wagi narodowo-manifestacyjnej — zajął się energicznie propagandą liczniejszego ile możliwości stawienia się czynnie z naszej strony na owym międzynarodowym zjeździe. Gdy jednak przyszło do wyjazdu, okazało się, że szczupłe tylko gronko z Warszawy gotowe było stawić się czynnie (z referatami) w Londynie; Akademia nasza i obydwie uniwersytety narodowe nawet delegatów na kongres historyczny nie wysłały. Przeczuwając, jaki w podobnych okolicznościach spaść musi na niego samego z natury rzeczy obowiązek reprezentowania delegacyjnego na Kongresie nie tylko Towarzystwa Naukowego warszawskiego, lecz i Akademii Umiejętności, wybrał się dla łatwiejszego zorientowania się na miejscu nieco wcześniej do Londynu. Wyjechał z Warszawy 27-go marca, sam, bez towarzyszy; jechał zaś na Berlin, Rotterdam, Hook of Holland i Harwich; w Londynie stanął 29-go rano. Koledzy kongresowi 3-ej, a w ich liczbie i przybywający wprost z Włoch synowiec jego, Władysław, nadjechali później. Hotel Russel na Russel Square, jaki był zajął, stał się z kolei ogniskiem dla tego gronka polskiego, jakie się w Londynie w czasie kongresu znalazło. Ale nim nadjechali koledzy — już 2-go kwietnia został zaproszony na przedwstępne, uroczyste, po brytańsku świetne (w hotelu Holborn) przyjęcie delegatów instytucyj, na którym z konieczności musiał sam już reprezentować i Towarzystwo Nauk. Warsz. i Akademię i całą Polskę.

Referat jego zaliczony został do działu 9-go prac kongresu; treścią zaś onego, zadaniem raczej — było przedstawienie i wytłumaczenie na odpowiednim wzorcu, historyczno-kartograficznej metody przyjętej przez historyczno-geograficzną pracownię Towarzystwa Naukowego Warsz. Za wzorzec posłużył jego własny Atlas Ziemi ruskich Rzpltej, wydany przed paru laty we Wiedniu w Ces. wojskowo-geograficznym Instytucie. Po zademonstrowaniu metody, egzemplarz tego Atlasu ofiarował w upominku samemu Towarzystwu historycznemu (w Londynie). Poza kongresem znany mu już oddawna Londyn mniej go już teraz interesował; za to — bardzo żywo — towarzystwo tam polskie i przyjaciół Polski (p. Alma Tadema etc.). Po Kongresie, świetnie zamkniętym, wyjechał już 10-go kwietnia z Londynu i zwracając się z Folkstonu i Flissingen na Hanower i Drezno, ruszył wprost

do Pragi Czeskiej, by powetować sobie własną abstynencję w roku przeszłym, w czasie uroczystości Pałackiego. Do Pragi towarzyszył mu już synowiec Władysław. Tu bawił dni parę tylko w gronie historyków przeważnie (Goll, Bidlo, Czela-kowsky etc.); 15-go zaś kwietnia robił stąd jeszcze wycieczkę do Taboru — tyle pamiętnego — by odwiedzić tam rodzinę mu bliską. 17-go kwietnia już był w Krakowie. Miał tu zabawić aż do 3-go maja, aby uczestniczyć w dorocznym zgromadzeniu członków Akademii Umiejętności, a tymczasowo zając się poszukiwaniami archiwalnymi w Muzeum XX. Czartoryskich; ale stało się inaczej: wypadło w sprawach T. N. W. przyśpieszyć powrót do Warszawy, gdzie stanął już 22-go kwietnia. Niebawem też przejął urzędowo na rzecz T. N. W. jako prezes onego, dotychczasowo pozostający nominalną własnością hr. Józefa Potockiego dwór przy ulicy Kaliksta nr 8⁵, będący już od lat paru siedzibą T. N. W. W maju (23) spotkał go wysoki a niespodziany zaszczyt: został oto członkiem honorowym Towarzystwa Historycznego w Londynie (Royal Historical Society). — Ale już przed wyjazdem do Londynu wydał był tom 6-ty „Pism“ swoich⁶.

⁵ Obecnie ul. Śniadeckich 8.

⁶ W lipcu tegoż roku udał się do Odessy na Liman i tu zmarł po krótkim zapaleniu płuc. Zwłoki zostały przewiezione do Warszawy i pochowane na Powązkach. (Dopisek pośmiertny bratanka, Władysława Jabłonowskiego).

Badania prehistoryczne w dzisiejszych Niemczech

Światopogląd narodowo - socjalistyczny opiera się w dużej mierze na przekonaniu o wielkiej misji dziejowej Germanów, a w szczególności Niemców, jako ludu, który już w czasach przedhistorycznych wytworzył wysoką kulturę materialną i duchową i najwierniej przechował zasadnicze cechy aryjskie. Nic dziwnego zatem, że po przewrocie narodowo-socjalistycznym w r. 1933 otworzyły się w Niemczech dla badań nad pradziejami niezwykle widoki. Jeżeli już przed wojną prof. K o s s i n n a, twórca nowego kierunku badań prehistorycznych, określał prehistorię niemiecką jako naukę wybitnie narodową¹, to w trzeciej Rzeszy stała się ona obok historii i antropologii nauką szczególnie uprzywilejowaną i wprost jedną z podstaw wychowania w duchu nowej ideologii. Toteż od 6 lat jesteśmy świadkami ogromnego rozwoju badań prehistorycznych w Niemczech, a zarazem znacznego zwiększenia się roli prehistorii w szkolnictwie wszystkich stopni, poczynając od szkół powszechnych a kończąc na uniwersytetach. Zilustruje to kilka cyfr. Przed r. 1933 istniała w Niemczech zaledwie jedna katedra zwyczajna prehistorii w Marburgu, a w Berlinie i kilku innych uniwersytetach były jedynie katedry nadzwyczajne, obecnie jest tam ogółem 18 katedr, z czego połowa zwyczajnych, a do tego dochodzi jeszcze duża liczba docentur i wykładów zleconych. Wykłady z prehistorii uwzględnia też kilka politechnik, a poza tym w prawie wszystkich pedagogiach (w 26 na ogólną liczbę 28), mających w Niemczech charakter szkół akademickich (Hochschule für Lehrerbildung), prehistoria jest wykładana jako przedmiot obowiązkowy dla wszystkich słuchaczy. Niektóre tematy wykładów są bardzo charakterystyczne, np. w pedagogium w Bytomiu ubiegłej zimy rektor Gustaw H o f f m a n n zgłosił wykład pt. Die deutsche Vor- und Frühgeschichte im Dienste politischer Willensbildung, a także tematy wykładów i ćwiczeń uniwersyteckich z zakresu prehistorii brzmią nieraz dość osobliwie, np. prof. R i c h t h o-

¹ Por. tytuł podstawowego jego dzieła: Die deutsche Vorgeschichte eine hervorragend nationale Wissenschaft, wydany w r. 1936 w 10000 egz. w VII wydaniu.

f e n w Królewcu zapowiedział tej zimy m. i. ćwiczenia na temat „polityki państw sąsiednich w dziedzinie kultury w świetle ich prasy“, a tenże prehistoryk kierował też latem u. r. seminarium politycznym dla słuchaczy wszystkich wydziałów, poświęconym kwestii żydowskiej (Politisches Seminar-Judenfrage). W szkołach średnich i powszechnych uwzględnia się prehistorię w szerokim zakresie już od maja 1933, zgodnie z rozporządzeniami ministra spraw wewnętrznych dra Fricka i ministra oświaty Rusta. W okólniku min. Fricka, podającym nowe wytyczne obowiązujące w nauczaniu historii w szkołach niemieckich, cały dorobek kulturalny ludzkości starego świata autor wiąże z rasą nordyjską, utożsamianą z Indoeuropejczykami, a wszelkie kłeski tłumaczy zanieczyszczeniem tej rasy przez domieszkę obcej krwi. Szczególny nacisk poleca okólnik położyć na „największy czyn niemieckiego średniowiecza, na odzyskanie ziem na wschód od Łaby“, zaznaczając, że „przy tej sposobności należy jeszcze raz podkreślić, że te ziemie aż poza Wisłę były niegdyś ziemiami germańskimi, podczas gdy ludy słowiańskie zamieszkiwały wtedy jako ubodzy rybacy bagna Prypeci“. Podobnie jak w nauczaniu historii, uwzględnia się prehistorię na lekcjach geografii, krajoznawstwa (Heimatkunde), języka niemieckiego, języków obcych, a nawet rysunków i robót ręcznych (Werkunterricht). Jakkolwiek więc nie wprowadzono prehistorii do szkół średnich i powszechnych jako osobnego przedmiotu nauczania, to jednak poświęcono jej bardzo dużo miejsca, robiąc z niej podstawę wychowania narodowego w duchu narodowo-socjalistycznym. Dla wschodnich prowincji niemieckich jako podręcznik służy książka dra G e s c h w e n d t a z Wrocławia: Handbuch für den Unterricht in der Vorgeschichte in Ostdeutschland.

Ogromnie rozbudowana została w ostatnich latach państwowa opieka nad zabytkami przedhistorycznymi w Niemczech, a równocześnie zaznaczył się też znaczny rozwój muzeów prehistorycznych. Gdy w Polsce istniejące od r. 1920 osobne urzędy konserwatorskie zabytków przedhistorycznych zostały w r. 1928 niestety zniesione, a opieka prawna nad tymi zabytkami oddana została konserwatorom sztuki, nieprzygotowanym do tego zadania, to w Niemczech rośnie z każdym rokiem ilość władz i instytucyj, zajmujących się ratowaniem i gromadzeniem najstarszych dokumentów przeszłości, jakimi są wykopaliska przedziejowe. W każdej prowincji wzgl. kraju czynny jest konserwator zabytków przedhistorycznych (Vertrauensmann für kulturgeschichtliche Bodendenkmäler) a w wielu prowincjach istnieją ponadto osobne instytucje powołane do opieki nad zabytkami prehistorycznymi (Landesamt für Vorgeschichte), złożone z kilku fachowców i mniejszej czy większej liczby personelu technicznego i biurowego. Wreszcie w poszczególnych powiatach rozmieszczeni są powiatowi mężowie zaufania (Kreispfleger), współpracujący z konserwatorami i prowincjonalnymi

instytutami prehistorycznymi. Czuwają oni nad ochroną zabytków nadziemnych, jak grodziska, kurhany itp., a zarazem nad nowymi odkryciami przypadkowymi, mnożącymi się w Niemczech w związku z przeprowadzanymi tam wielkimi robotami publicznymi, jak np. budowa autostrad i kanałów, liczne budowle, akcja scalania gruntów i melioracje. Z tą siecią organizacyjną współdziała rosnąca z każdym rokiem liczba amatorów, szczególnie spośród nauczycielstwa, przygotowanych odpowiednio na specjalnych kursach prehistorycznych, jakie od lat urządzają muzea i urzędy konserwatorskie w różnych częściach Rzeszy. Na samym Śląsku odbywają się takie kursy corocznie we Wrocławiu, Zgorzelicach, Bytomiu i Raciborzu, a o ich pomyślnym wyniku świadczy najlepiej fakt, że konserwator dla dolnego Śląska, prof. Seger, otrzymał w ciągu 1936 r. 1520 zgłoszeń o nowych odkryciach oraz 648 przesyłek z zabytkami przedhistorycznymi ze swego terenu działalności, gdy w r. 1927 ilość zawiadomień wynosiła zaledwie trzecią część powyższej cyfry. Trzeba tu też podkreślić ogromną rolę prasy niemieckiej, zamieszczającej obszerne wiadomości o przypadkowych odkryciach i sprawozdania z systematycznych rozkopywań, co przyczynia się w dużym stopniu do spopularyzowania zagadnień z zakresu pradziejów i budzi zarazem zrozumienie dla konieczności ochrony zabytków przedhistorycznych. Oczywiście, wykorzystuje się w Niemczech dla celów propagandy prehistorii także radio, które jej dużo miejsca poświęca w swych programach, oraz kino, zaopatrywane w specjalne filmy z tego zakresu. W związku z ogromnym wzrostem zainteresowania dla zabytków przedhistorycznych zwiększyła się też znacznie liczba muzeów, a pęd do zakładania coraz to nowych zbiorów w małych nieraz miejscowościach doszedł tak daleko, że Ministerstwo Oświaty musiało go nawet zahamować zarządzając, że normalnie powinno być w poszczególnych powiatach tylko jedno muzeum prehistoryczne. W związku z takim rozrostem muzeów i stworzeniem wielu nowych stanowisk płatnych w urzędach konserwatorskich wzrósł ogromnie popyt na prehistoryków. I gdy w Polsce niejeden młody prehistoryk latami całymi czeka na posadę a równocześnie bezcenne dokumenty naszej najdawniejszej przeszłości giną w przerażająco szybkim tempie, to w Niemczech uniwersytety nie mogą nadażyć produkować prehistoryków, którzy zaraz po ukończeniu studiów mają zapewnione dobrze płatne stanowiska. Jest rzeczą naturalną, iż przy tego rodzaju korzystnej koniunkturze istnieje niebezpieczeństwo, że i miernoty zrobią karierę i będą obniżać poziom nauki.

Przy rosnącej szybko liczbie fachowców mnoży się też ilość badań terenowych, mających co prawda w znacznej części charakter doraźnych robót ratunkowych, ale nie brak też badań planowych, zakrojonych na wielką skalę. Z takich systematycznych większych rozkopywań wymienić należy badania

osad polowych i bagiennych nad Jeziorem Bodeńskim przez prof. R e i n e r t h a, obecnego oficjalnego przywódcę prehistorii niemieckiej, dalej zbadanie wielkiej osady z epoki kamiennej w Kolonii-Lindenthal przez Buttlera, długoletnie, nie ukończone jeszcze prace wykopaliskowe w grodzie wikińskim Hai-thabu pod Szlezwikiem, rozkopywania w słowiańskim grodzie Wolinie przy ujściu Odry, które przyczyniły się do rozwiązania problemu legendarnej Winety i lokalizacji kosza wikińskiego Jomsburga, wreszcie planowe badania grodów staropolskich i lutyckich nad środkową Odrą w Santoku, Kleszczowie (Kliestow) i Lubuszu, prowadzone w ostatnich latach przez Państwowe Muzeum Prehistoryczne w Berlinie. Szczególnie te ostatnie badania są dla nas bardzo ważne, ponieważ w połączeniu z równoległe prowadzonymi badaniami grodów w Wielkopolsce wyjaśniły wiele zagadnień, łączących się z grodami i dały zupełnie nowy obraz kultury staropolskiej.

Zwiększającej się pracy badawczej w terenie odpowiada też wzrost liczby wydawnictw i prac z zakresu prehistorii. Obok dawnych czasopism specjalnych, jak *Mannus*, *Prähistorische Zeitschrift*, *Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit*, *Germania*, *Altschlesien*, *Altschlesische Blätter*, *Sudeta*, *Mainzer Zeitschrift*, *Bericht der Römisch-Germanischen Kommission*, *Bayerische Vorgeschichtsblätter*, *Jahresschrift für sächsisch-thüringische Vorgeschichte*, *Nachrichten aus Niedersachsens Urgeschichte*, *Jahrbuch für prähistorische und ethnographische Kunst* i wielu innych, powstały w ostatnich latach różne inne wydawnictwa periodyczne, poświęcone prehistorii, zarówno naukowe jak popularne, np. *Quartär*, *Offa*, *Germanenerbe*, *Altpreußen*, *Rheinische Vorzeit in Wort und Bild*, *Mitteldeutsche Volkheit*, *Badische Vorzeit*, *Der Spatenforscher*, *Die Fundpflege* i inne. Tak samo obok istniejących od dłuższego czasu seryj wydawnictw książkowych z zakresu prehistorii, jak *Mannus-Bücherei*, *Vorgeschichtliche Forschungen*, *Bücher zur Vor- und Frühgeschichte*, *Quellenschriften zur ostdeutschen Vor- und Frühgeschichte*, *Germanische Denkmäler der Frühzeit*, *Führer zur Urgeschichte*, *Aus Oberschlesiens Urzeit* i i., rozpoczęto wydawać nowe serie podobne, np. *Veröffentlichungen der Schleswig-Holsteinischen Universitäts-gesellschaft*, monografie prehistoryczne *Archäologisches Institut des Deutschen Reiches* i i.

Na specjalną wzmiankę zasługują wielkie publikacje zbiorowe z zakresu prehistorii, wydane w Niemczech po wojnie światowej, częściowo przy współpracy międzynarodowej, jak 14-tomowa encyklopedia prehistoryczna *E b e r t a* (*Reallexikon der Vorgeschichte*), ukończona w niespełna 6 latach (1924—1929), do której ukazał się w r. 1932 obszerny skorowidz jako tom XV, dalej obliczona na przeszło 20 tomów prehistoria Niemiec (*Handbuch der Urgeschichte Deutschlands*), z której wydano w r. u. dwa pierwsze tomy, zawierające wzorowe monogra-

ficzne opracowania dwóch kultur młodszej epoki kamiennej, mianowicie kultury ceramiki wstęgowej (przez B u t t l e r a) i kultury nordyjskiej (przez S p r o c k h o f f a), wreszcie wielotomowa historia badań prehistorycznych na kuli ziemskiej, z której ukazał się w r. u. tom I, poświęcony Niemcom, gdy tom II będzie m. i. obejmował Polskę. Poza wymienionymi wydawnictwami zbiorowymi specjalnymi ukazuje się w Niemczech od kilku lat takie mnóstwo oddzielnych książek i broszur z zakresu prehistorii i ogłasza się tyle rozpraw i artykułów z tej specjalności w czasopismach historycznych, antropologicznych, ludoznawczych, krajoznawczych, nauczycielskich, regionalnych, partyjnych i najrozmaitszych innych, dalej w sprawozdaniach muzealnych, księgach pamiątkowych, a nawet w rozmaitych, tak rozpowszechnionych w Niemczech kalendarzach regionalnych, że śledzenie i opanowanie tej przebogatej produkcji wydawniczej nawet dla fachowca staje się prawie niemożliwe. Oczywiście, poziom tych prac jest bardzo nierówny i o ile nieraz nawet w niektórych pracach popularnych znajdują się nowe cenne materiały lub ciekawe ich oświetlenie, to z drugiej strony zdarzają się też prace o pretensjach do naukowości, pod względem metodycznym nie odpowiadające elementarnym wymaganiom. Niewątpliwie wielu prehistoryków niemieckich pracuje nadal obiektywnie i służy rzetelnie nauce, jednakże atmosfera panująca obecnie w Niemczech, dążenie do wtłoczenia nauki w ramy światopoglądu narodowo-socjalistycznego, który dla wielu staje się rodzajem religii, nie sprzyja czystej nauce i mimo woli wywiera pewien wpływ na umysły naukowców. Jak wiadomo, już krótko po przewrocie stworzony został przy Alfredzie Rosenbergu, pełnomocniku Hitlera dla całego wyszkolenia i wychowania narodowo-socjalistycznego, osobny referat prehistoryczny, zamieniony w r. 1937 na urząd prehistoryczny (Amt für Vorgeschichte bei dem Beauftragten des Führers für die gesamte geistige und weltanschauliche Schulung und Erziehung der NSDAP), który powierzono od początku drowi Hansowi R e i n e r t h o w i, podówczas docentowi w Tybindze, mianowanemu następnie profesorem prehistorii w Berlinie. Dzięki swemu wpływowemu stanowisku w kierownictwie partii narodowo-socjalistycznej Reinerth stał się rychło prawdziwym dyktatorem w zakresie prehistorii. Wiosną 1933 r. został on kierownikiem niemieckiego towarzystwa prehistorycznego, założonego przez prof. Kossinę (Gesellschaft für deutsche Vorgeschichte), które „dla stworzenia frontu wszystkich badaczy i przyjaciół prehistorii zdolnego do pracy w duchu narodowo-socjalistycznym“ przemianowano na Reichsbund für deutsche Vorgeschichte, starając się w myśl polecenia Alfreda Rosenberga zjednoczyć w tej organizacji wszystkie towarzystwa regionalne poświęcone badaniu przeszłości przedhistorycznej, co się też w znacznej części udało. Reinerth został też przewodniczącym

wydziału prehistorycznego w narodowo-socjalistycznym związku nauczycieli (NSLB) oraz kierownikiem wydziału dla opracowania piśmiennictwa prehistorycznego w państwowym urzędzie popierania literatury niemieckiej (Reichsstelle zur Förderung des deutschen Schrifttums). W ten sposób cała niemal prehistoria niemiecka została podporządkowana partii i oddana na usługi jej ideologii. Ponieważ zaś ideologia ta opiera się na przeświadczeniu o olbrzymich zasługach cywilizacyjnych Germanów przedhistorycznych i o specjalnej misji dziejowej Niemców jako ich następców, trudno się nawet dziwić, że ten potężny prąd ideowy porwał z sobą nie tylko wielkie masy społeczeństwa niemieckiego, lecz także wielu fachowców. Już K o s s i n n a, twórca nowoczesnej prehistorii niemieckiej, liczne swe prace naukowe pisał wyraźnie dla pokrzepienia serc, dla „podniesienia poczucia narodowego Niemców“, jak stwierdza w recenzji jednej jego pracy Margarete N e u s s (Nachrichtenblatt für Deutsche Vorzeit, t. III, s. 66), a w nekrologu Kossinny Felix B o r c h a r d t zaznacza, że „nie da się jeszcze ocenić, jak wielkie znaczenie polityczne będą miały ogólnie dziś uznane wyniki badań Kossinny w wielkiej walce politycznej i kulturalnej z Polakami, którzy znów wdarli się do ziemi nadwiślańskiej“ (Mannus, t. XXIV, s. 24). Jeżeli się głosi, że „uczmy się historii nie na to, żeby wiedzieć jedynie, co było, lecz by w niej znaleźć drogowskaz dla przyszłości i dla utrzymania własnej narodowości“... (H i t l e r, Mein Kampf, wyd. 135—136, s. 468) i jeżeli z najwyższego miejsca padają w Niemczech oświadczenia, że „w stosunku do Rzymian i Greków, Galów czy Brytów i ich dzisiejszych następców nie mamy większego długu wdzięczności za jakiegokolwiek zdobycze kulturalne niż oni w stosunku do nas“ (mowa Hitlera w Karlsruhe w d. 5 XII 1934 r.), to staje się zrozumiałe, że wielu przedstawicieli młodszej generacji idzie w gloryfikacji Germanów znacznie dalej jeszcze od Kossinny. Jeżeli już Kossinna głosił, że Pomorze jest ziemią pragermańską (Das Weichselland ein uralter Heimatboden der Germanen, Gdańsk 1919), to uczniowie jego twierdzą to samo o Śląsku, o Prusach Wschodnich, a nawet o Polsce środkowej. Gdy Kossinna przyjmował jeszcze od II do IV okresu epoki brązowej na Pomorzu istnienie tzw. kultury „łużyckiej“, którą, jak wiadomo, przypisywał Ilirom, to Petersen, La Baume, Engel i i. likwidują tę ludność na rzecz Germanów, a przed ich przybyciem w III wzgl. IV okresie na rzecz jakiegoś nieznanego ludu indoeuropejskiego.

Niesposób tu, oczywiście, omawiać wszystkie, mniej lub więcej politycznie zabarwione tezy etnologiczne najnowszej prehistorii niemieckiej, ograniczymy się przeto tylko do kilku charakterystycznych przykładów z zakresu najbliższej interesującego historyków. A więc mniej lub więcej hipotetyczny pobyt niektórych ludów germańskich pochodzenia skandynawskiego na zie-

miach polskich w okresie rzymskim stale wysuwa się jako argument dla poparcia rzekomych praw niemieckich do ziem wschodnich Niemiec i Polski zachodniej², a kolonizację niemiecką wieków średnich i związany z tym proces zniemczenia dużej polaci terytoriów zachodnio-słowiańskich uporczywie określa się jako powrót prawych dziedziców do ziem poprzednio opuszczonych, mówiąc tu o ponownym zniemczeniu („Wiedereindeutschung“), czy niemieckiej wędrówce powrotnej („deutsche Rückwanderung“), jakkolwiek Wandalowie, Burgundowie, Gotowie, Gepidzi itd. notorycznie nie należeli do Germanów kontynentalnych, nie byli więc przodkami Niemców, a poza tym wyginęli bezpotomnie na obszarach rozbitego przez siebie cesarstwa rzymskiego. Ponieważ wyodrębnienie się Niemców jako narodu i samo pojęcie niemieckości nie da się cofnąć poza IX wzgl. X wiek po Chr., wprost niepoważnie brzmią tytuły takich książek, jak Kurta Pastenaciego: Das viertausend-jährige Reich der Deutschen, a jeszcze zabawniej, oczywiście, takich wydawnictw, jak Danzig — 5000 Jahre deutsch, lub Eine deutsche Stadt in 10 000 Jahren (książka Frenzla o Budziszynie), ponieważ w obu ostatnich wypadkach zarówno nazwa jak i początek obu miejscowości są wyraźnie słowiańskie. A jednak dzieła pod takimi tytułami ukazują się, znajdują licznych czytelników i wydawane są w kilku nakładach, jak książka Pastenaciego. Nie mogąc zaprzeczyć słowiańskiego zaludnienia Niemiec wschodnich i Polski we wczesnym średniowieczu, wielu prehistoryków niemieckich usiłuje przynajmniej ograniczyć czas jego trwania i ocenić jak najujemniej kulturę słowiańską tego okresu. Jakkolwiek świadectwa historyczne notują Słowian już w początku VII w. nad Łabą, to do niedawna różni prehistorycy niemieccy uporczywie twierdzili, że w Niemczech wschodnich nie znamy znalezisk słowiańskich przed X w. po Chr. Obecnie ten pogląd nie da się już utrzymać, bo znalazły się zarówno w Polsce jak w Niemczech dobrze datowane znaleziska słowiańskie, które na podstawie towarzyszących im wyrobów awarskich możemy odnieść do VII w. po Chr., a zarazem okazało się, że owe najstarsze wykopaliska, nawet według opinii prehistoryków niemieckich niewątpliwie słowiańskie, nawiązują wyraźnie do znalezisk z okresu wędrówek ludów i okresu cesarstwa rzymskiego, przypisywanych przez badaczy niemieckich Germanom. Potwierdził się więc w pełni pogląd autora tych słów o braku istotnej przerwy w osadnictwie ziem zachodnio-słowiańskich między okresem rzymskim a okresem wczesnohistorycznym i o bliskich związkach między zabytkami obu okresów. Słusznie też prehistorycy polscy z tego zjawiska ciągłości osadnictwa i nieprzerwanego rozwoju kulturalnego wysnuwają

² Por. np. Pastenaci, 4000 Jahre Ostdeutschland (Heilige Ostmark 1937, z. 2—3, s. 49).

wniosek, że już ludność okresu rzymskiego była na danym terenie słowiańską, skoro nią była w zaraniu dziejów. Natomiast badacze niemieccy — wbrew zasadzie metodycznej, nakazującej wychodzenie od rzeczy historycznie znanych i określanie na ich podstawie zjawisk starszych, nieznanych lub niepewnych, które się do nich nawiązują, — biorą jako punkt wyjścia hipotetyczną germańskość ludności okresu rzymskiego i na tej podstawie twierdzą, że podobieństwo form ceramiki, różnych wyrobów metalowych i gospodarki ludności obu okresów jest wynikiem oddziaływań zasiedziały z dawna Germanów na ludność słowiańską przybyłą w VII w. z bagien nad Prypecią, a w związku z tym przedłużają pobyt owych Germanów na ziemiach naszych w głąb VII w. po Chr. Nie dosyć na tym, prehistorycy śląscy usiłują zaprzeczyć notorycznemu faktowi, że ludność słowiańska, mieszkająca na Śląsku w okresie wczesnohistorycznym, była polską, tak samo polską jak ówczesni mieszkańcy Wielkopolski czy Małopolski. Np. Georg Raschke w swym zarysie pradziejów Górnego Śląska³ określa tę ludność jako „slawische Völker vom Stamme der Lechen“, dr Ernst Petersen⁴ nazywa mieszkańców Śląska „Lechen und Chroboten“, młodzi zaś prehistorycy wrocławscy w swej pracy zbiorowej: *Germanische Vorzeit Schlesiens* (Wrocław 1937, s. 3) powtarzają za swymi mistrzami, że na Śląsku mieszkała w okresie wczesnohistorycznym ludność „słowiańska, ale nie polska“. Pomijając nawet fakt, że poza czeskim szczepem Lachów na Morawach, nie wchodzących tu w rachubę, nazwa Lachów jest tylko ruskim określeniem zbiorowym grupy ludów zachodniosłowiańskich, — wystarczy przeciwstawić to tendencyjne określenie stanowisku dawniejszego prehistoryka śląskiego Oskara Mertinsa, który okres wczesnohistoryczny na Śląsku nazwał po prostu „polnische Periode“, aby zrozumieć, jak daleko odbiegli dzisiejsi prehistorycy śląscy od obiektywizmu swych poprzedników przedwojennych. Nawiązując do hipotezy Holtzmanna, zgodnie odrzucanej przez naukę polską, jakoby pierwszy historyczny władca Polski Mieszko był wikingiem, prehistorycy niemieccy notują skrząco wszystkie istotne i rzekome znaleziska o charakterze wikingim w Polsce jako dokumenty domniemanego najazdu i władztwa wikingim w Polsce, jakkolwiek w całej Polsce zachodniej i środkowej mamy zaledwie jeden pewny grób wikingim (w Ciepłym, w pow. gnieńskim na Pomorzu), wszystkie inne zaś zabytki wikingim bądź znalezione zostały luźno, bądź też pochodzą z grobów czy osad wyraźnie słowiańskich, a zatem przyszły do nas drogą

³ Praca wydana została pod charakterystycznym tytułem: *Oberschlesien nach den Diktaten von Versailles und Genf. II. Ergebnisse der ober-schlesischen Urgeschichtsforschung. 1931, s. 68.*

⁴ Petersen E., *Schlesien von der Eiszeit bis ins Mittelalter, Langensalza 1935, s. 204.*

wymiany handlowej czy jako łup wojenny. Znamienne jest, że wikingom przypisuje się nie tylko wyroby, do których znamy ściśle analogie na północy, ale też wiele przedmiotów, które nie posiadają tam żadnych odpowiedników, byle tylko były zdobione np. ornamentem plecionkowym. Bez jakichkolwiek poważnych podstaw uważa też Petersen kasztelanie polskie na Śląsku, a Langenheim grody pomorskie za siedziby wojów wikińskich, tworzących drużynę pierwszych Piastów i z tą drużyną uczeni niemieccy wiążą początki szlachty polskiej, jakkolwiek jedynie u kilku rodów staropolskich (Łabędzi, Awdańców i ew. Powalów) istnieją poszlaki skandynawskiego ich pochodzenia, i jakkolwiek prace wykopaliskowe, przeprowadzone w najważniejszych grodach staropolskich: w Gnieźnie i Poznaniu, nie dostarczyły dosłownie ani jednego zabytku wyraźnie wikińskiego, których przecież w stolicach pierwszych Piastów należałoby się przede wszystkim spodziewać, a sama konstrukcja wałów drewnianych w Gnieźnie i w Poznaniu zdradza cechy ściśle miejscowe, staropolskie, nigdzie na północy nie spotykane. Inny, wielce zasłużony zresztą prehistoryk śląski, Hans S e g e r, postawił hipotezę (Altschlesien t. II, s. 156), że także wszystkie skarby srebrne okresu wczesnohistorycznego na ziemiach zachodniosłowiańskich, a więc i w Polsce, zakopane zostały przez wikingów, zgodnie z wierzeniem nordyjskim (Ynglingasaga), że tyle skarbów zabierze człowiek z sobą do Walhalli, ile ukryje w ziemi za życia. Hipoteza ta jednak już dlatego nie może się utrzymać, że skład skarbów zachodniosłowiańskich jest zupełnie inny niż skandynawskich, i że na innych terenach, z całą pewnością opanowanych przez wikingów, nie spotykamy zupełnie skarbów siekańcowych, co stwierdza nawet Pastenaci (l. c., s. 48). Toteż nawet prehistoryk niemiecki K n o r r, zajmujący się specjalnie kulturą słowiańską okresu wczesnohistorycznego, hipotezę tę odrzuca, a świeżo Witold H e n s e l zwrócił słusznie uwagę na istnienie zwyczaju zakopywania dobytku ruchomego również u Słowian, poświadczonego już na VI w., — a więc na długo przed możliwym wpływem wikińskim, — przez pisarza bizantyjskiego Maurikiosa, który wspomina, że „Słowianie wszystkie swe dostatki chowają pod ziemię nie posiadając nic otwarciem“. Tu warto jeszcze przypomnieć, że dopóki skarby siekańcowe uznawano w Niemczech za pozostałość Słowian, traktowano je lekceważąco jako dowód zupełnego braku kultury Słowian („völlige Kulturlosigkeit der Slaven“, jak mówi prof. P e t s c h) ze względu na to, że większość zawartych w nich ozdób jest pocięta i połamana, co miało dowodzić, że Słowianie tych ozdób nie nosili i traktowali je wyłącznie jako cenny surowiec; gdy jednak zaczęto przypisywać je wikingom, od razu stały się one jednym z dowodów błędnego wpływu cywilizacyjnego północy na Słowian zachodnich.

Dobrano się oczywiście także do ceramiki słowiańskiej, próbując wykazać, że i ta gałąź przemysłu rozwinęła się u Słowian pod wpływem germańskim. Już w r. 1918 próbował Max N ä h e wykazać, że tak charakterystyczne dla naczyń słowiańskich znaki garncarskie, umieszczane na dnach, zapożyczone zostały z Niemiec, a w r. 1933 R i c h t h o f e n usiłował nawet typowy dla ceramiki słowiańskiej ornament falisty wywieść ze Skandynawii. Piszący te słowa wykazał jednak bezsprzecznie starszy wiek znaków garncarskich na terenie słowiańskim, skąd dopiero przejęli je Niemcy, a pomysłowi wywodzenia linii falistej z północy przeciwstawił się prehistoryk szwedzki N e r m a n. Obie te koncepcje można uważać dziś za pogrzebane, a badania niemieckiego prehistoryka K n o r r a potwierdziły w pełni fakt zapożyczenia znaków garncarskich przez Niemców ze wschodu a zarazem wykazały, że tak samo znajomość koła garncarskiego zawdzięczają ówczesne Niemcy wschodnie wpływom idącym z Polski i Czech, gdzie zdobycz tę znamy już w połowie X w., gdy na terenie niemieckim na lewym brzegu Łaby naczynia ręcznej roboty trwają jeszcze w głąb XII stulecia.

W parze z przypisywaniem wszystkich możliwych rzeczy w kulturze staropolskiej i zachodnio-słowiańskiej wpływom nordyjskim idzie ujemna ocena tej kultury. Do niedawna wielu prehistoryków niemieckich przedstawiało Słowian wczesnohistorycznych jako ubogich rybaków, myśliwych i bartników, co znalazło swój wyraz m. i. w przytoczonym wyżej okólniku min. Fricka. Pogląd ten sprostował na Śląsku H. K u r t z, a po odkryciu wielkich zapasów zboża w grodzie śląskim w Popczycach, datowanym przez prof. J a h n a na VII—VIII w., także ten badacz zmuszony był stwierdzić, że podstawę gospodarki ludności słowiańskiej okresu wczesnohistorycznego stanowiło rolnictwo. Rolniczy, chłopski charakter ludności zachodnio-słowiańskiej wynika zresztą od dawna z faktu zajmowania przez nich najurodzajniejszych ziem, co stwierdził np. F r e n z e l w Saksonii, autor artykułu oraz K u r t z na Śląsku, K o w a l e n k o w Wielkopolsce, a ten sam wynik dały też badania nad kośćmi zwierzęcymi z grodów wielkopolskich, przeprowadzone przez prof. N i e z a b i t o w s k i e g o w Poznaniu, który np. wśród materiału z Kłęcka, — jednego z najstarszych grodów zbadanych w Wielkopolsce, — na 8000 kości zwierzęcych, wyrzuconych przez mieszkańców grodu jako odpadki kuchenne, znalazł tylko 21 kości zwierząt dzikich (co stanowi zaledwie minimalny odsetek: 0,26%), gdy 99,74% kości pochodziło od zwierząt domowych. Badania w Gnieźnie, Poznaniu, Santoku i Opolu wykazały dalej, że obok rolnictwa co najmniej już w IX i X w. liczyć się musimy z rozwiniętym ogrodnictwem i sadownictwem w Polsce, jak świadczą licznie spotykane w tych grodach pestki różnych owoców (np. śliw, jabłek, czereśni, brzoskwiń, a nawet winogron szlachetnych) oraz warzyw, np. ogórków i marchwi.

Niemiecki botanik Baas stwierdził, że znajomość jednego z krzewów owocowych, hodowanego w Santoku już w X w., mianowicie czereśni tureckiej (*prunus cerasifera*) przyszła z Polski do Niemiec, a to samo odnosi się zapewne także do brzoskwiń i ogórków, których nazwę niemiecką „Gurke“ uważa Brückner za pożyczkę.

Stosunki higieniczne w osadach słowiańskich ocenia się bardzo ujemnie, ponieważ, jak pisze Petersen⁵, śmieci i mierzwę składano tuż obok domów, ale każdy, kto zna wieś, przyzna, że to samo robi dziś jeszcze, w XX wieku, znaczna część ludności wiejskiej równie dobrze w Polsce jak w Niemczech. Do szczególnie złośliwych uwag na temat kultury staropolskiej dały powód badania Państwowego Muzeum Prehistorycznego w Berlinie w grodzie santockim, ponieważ stwierdzono tam, że domy budowane były na grubych warstwach ubitej mierzwy. Zapomniano jednak przy tym, że zupełnie podobne stosunki panowały też we współczesnych grodach i starszych osiedlach germańskich w Niemczech północno-zachodnich, gdzie wielokrotnie stwierdzono budowanie domów na warstwie mierzwy, a badacz jednego z takich osiedli w Fallward koło Bremerhaven wyraźnie zaznacza, że „mieszkania na podłodze z mierzwy osadnicy nie odczuwali jako niedogodności, lecz przeciwnie uważali podkład z mierzwy jako czynnik przechowujący ciepło“. Wystarczy zresztą stwierdzić, że do dziś typową formą domu w rdzennych Niemczech zachodnich jest typ „domu-chlewa“ (*Wohnstallhaus*), w którym ludzie i bydło mieszkają pod wspólnym dachem, oddzieleni często jedynie niskim przepierzeniem, co nawet etnograf niemiecki Harmjanz uważa za zjawisko „kulturalnie ujemne“ już ze względów higienicznych (*Jomsburg 1938*, s. 295). Inni autorzy jako dowód niskiego stanu rzemiosła słowiańskiego przytaczają fakt, że duża ilość narzędzi wykonywana była u Słowian z drzewa, ale zazwyczaj nie wspominają o tym, że tak samo wczesnohistoryczna kultura germańska była w dużym stopniu kulturą drewnianą. Różnorodne srebrne ozdoby filigranowe, jak kolczyki, wisiorki, paciorki, klamry itd. znajdowane we wspomnianych wyżej skarbach siekańcowych, stanowiące w świetle badań *J a k i m o w i c z a* niewątpliwie wyroby słowiańskie i będące świadectwem wysokiego stanu złotnictwa, badacze niemieccy w dalszym ciągu — wbrew oczywistości — wywodzą z Bizancjum, jakkolwiek ozdoby te mają zasięg ściśle ograniczony do krajów zachodniosłowiańskich i na wschodzie nie posiadają żadnych odpowiedników. Wszelkie wreszcie ładniej zdobione zabytki, nawet z kości i drzewa, przypisuje się oczywiście wpływom germańskim lub uważa wprost za importy skandynawskie, wzgl. nawet za dowód pobytu rzemieślników wikińskich w danej miejscowości.

⁵ L. c., s. 210.

W zupełnie podobny sposób anektuje się zresztą dzisiaj dla kultury niemieckiej na Śląsku drewniane kościółki polskie, przedstawiając je jako pozostałość budownictwa germańskiego, a fotografie chłopów polskich z Górnego Śląska reprodukuje się jako przykłady stroju niemieckiego.

Jeżeli tego rodzaju tendencje zauważamy w publikacjach naukowych, to oczywiście w prasie codziennej spotykamy się z zupełną bezceremonialnością, połączoną nieraz z uderzającą ignorancją. Termin *Indogermanen*, którym Niemcy oznaczają Indoeuropejczyków, liczni dziennikarze niemieccy utożsamiają z Germanami *tout court*, a bardzo często nie rozróżniają też pojęcia Germanów od Niemców. W ten sposób tylko mogło się zdarzyć jednemu z dzienników śląskich, że z Ilirów zrobił Germanów (*Oberschlesische Zeitung* z 26 XI 1927), a w innym dzienniku górnośląskim czytamy nawet jeszcze śmielsze a zarazem nieskończenie śmieszniejsze twierdzenie: „Naddunajska kultura Ilirów, ludu indoeuropejskiego, panuje co najmniej od r. 2000 przed Chr. na Górnym Śląsku. Wynika stąd na podstawie rozmaitych znalezisk, że już od tego czasu mówiono na Górnym Śląsku językiem niemieckim“ (*Oberschlesische Volksstimme* z 9 IV 1935). Takich i podobnych kwiatków można by przytoczyć dużo, bardzo dużo!

Nie można tu wreszcie pominąć wyraźnie politycznego charakteru niektórych muzeów prehistorycznych, szczególnie na obszarze Niemiec wschodnich. Np. w nowym muzeum prowincjonalnym w Staszycowskiej Pile widnieją w części prehistorycznej — wypisane złotymi literami — następujące słowa Hindenburga: „Na widok wysoko stojących kultur starogermańskich musimy sobie ponownie uprzytomnić, że tylko wówczas będziemy mogli zostać Niemcami, jeżeli potrafimy zachować nasz miecz stale ostrym a młodzież naszą stale zdatną do broni“. W muzeum prowincjonalnym w Szczecinie zdobią ściany liczne mapy polityczne, przedstawiające m. i. krzywdy wyrządzone Niemcom przez traktat wersalski oraz olbrzymi nacisk ludnościowy, wywierany przez szybko rozradzającą się ludność Polski na odznaczające się słabym przyrostem naturalnym Niemcy, przy czym podano zresztą cyfry zbyt wysokie, od dawna niestety nieaktualne, dotyczące rozrodzności polskiej. W *Landesamt für Vorgeschichte* w Wrocławiu poza aktualnymi afiszami propagandowymi przeciwingielskimi czy antysemitycznymi widziałem niedawno także mapę ziem „zrabowanych“ Niemcom przez Polskę, ze statystyką ludnościową wykazującą rzekome pokrzywdzenie Niemiec. To pomieszanie polityki z nauką zaznacza się zresztą nieraz i w samym urządzeniu pewnych niemieckich zbiorów prehistorycznych, w napisach objaśniających oraz w treści przewodników muzealnych. Można zwiedzić muzea w całej Polsce, a nigdzie nie znajdzie się podobnego oddawania nauki na usługi polityce, jak w niektórych muzeach niemieckich. Nie

mogę też sobie wyobrazić, żeby na jakimkolwiek polskim zjeździe naukowym mogły paść podobne słowa, jak na zjeździe wschodniemieckich prehistoryków w Pile w r. 1935 (Tagung der ostdeutschen Arbeitsgemeinschaft im Reichsbund für deutsche Vorgeschichte), gdzie przewodniczący zjazdu, prof. Wolfgang La Baume z Gdańska, zaznaczył w przemówieniu powitalnym, że obrady toczyć się będą w „duchu narodowości niemieckiej i światopoglądu narodowo-socjalistycznego“ (Die Grenz-wacht, Piła, nr 245 z 18 X 1935). Tendencje polityczne zaznaczają się wreszcie w Niemczech w dążeniu do zaprowadzenia nowej terminologii dla poszczególnych okresów prehistorycznych, jaką proponuje Otto Friedrich G a n d e r t w swej pracy o prehistorii Berlina⁶. Środkową epokę kamienną ma się nazywać odtąd Urindogermanenzeit, młodszą epokę kamienną — Indogermanenzeit, epokę brązową i wczesny okres żelazny (hal-sztacki) — Urgermanenzeit, który dzieli się na trzy fazy: wczesną, środkową i późną, resztę epoki żelaznej (od okresu lateńskiego do r. 1000 po Chr.) ma się określać jako Grossgermanenzeit, po czym następuje okres wczesnoniemiecki (Frühdeutsche Zeit). Z tych określeń przeciętny obywatel niemiecki ma widocznie nabrać przekonania, że od blisko czterech tysięcy lat okolice Berlina zaludnione były bez przerwy przez ludy germańskie, jakkolwiek nawet według twierdzeń Ganderta pierwsi Germanie dotarli do okolicy Berlina dopiero około r. 1000 przed Chr., a ostatnie resztki ludności germańskiej zginęły tu w 6 stuleciu po Chr., po czym około r. 800 (!) siedziby ich zajęli Słowianie. Dla braku miejsca ograniczamy się tu do przytoczenia tylko niektórych charakterystycznych przykładów, wykazujących niebezpieczne bezdroża, na które wkroczyła część prehistoryków niemieckich, zbytnio ulegająca nastrojom chwili. Z faktu tego zdają sobie doskonale sprawę nie tylko liczni prehistorycy zagraniczni, którzy nieraz bardzo krytycznie oceniają działalność owych uczonych niemieckich (np. C h i l d e, T a l l g r e n i i.), ale nawet niektórzy obiektywni prehistorycy niemieccy, stwierdzający istnienie wyraźnego uprzedzenia niektórych swych kolegów w dziedzinie zagadnień etnicznych i krytykujący „wygodne, ale bynajmniej poważnie naukowo nie uzasadnione wywodzenie wszelkich możliwych rzeczy z północy“ (R e i n e c k e w Germanii, 1934, s. 148). Oczywiście, stanowisko tych badaczy jest bardzo trudne, bo jeżeli np. za wyrażenie poglądu, że bohaterowie Eddy nie mają etyki, można stracić w Niemczech katedrę, to nie może to zachęcać do otwartego wypowiadania poglądów, sprzecznych z oficjalną doktryną.

Wyrażając szczerzy podziw i uznanie dla ogromnego rozwoju badań prehistorycznych w trzeciej Rzeszy, który scharakteryzowałem w pierwszej części artykułu, nie mogłem pominąć

⁶ Vorgeschichte der Stadt Berlin, Berlin 1937, s. 43.

niepokojącego objawu, jaki stanowi mniej lub więcej wyraźne podporządkowanie nauki tendencjom politycznym, zaznaczające się szczególnie u prehistoryków niemieckich na terenach pogranicznych, np. w Wrocławiu, Królewcu, Pile, Elblągu, i rzecz charakterystyczna, — także w Gdańsku. Nad faktem tym, szczególnie uderzającym w okresie odprężenia politycznego polsko-niemieckiego, można ubolewać, ale zarazem trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że jedynym skutecznym środkiem przeciwdziałania jednostronnemu oświetlaniu naszej najdawniejszej przeszłości jest rozwinięcie i ożywienie badań prehistorycznych w Polsce, szczególnie nad okresem wczesnodziejowym, żeby nauka niemiecka w coraz wyższym stopniu musiała się liczyć z wynikami polskich badań.

Józef Kostrzewski

MISCELLANEA

Kościuszek we Lwowie w r. 1792

Raport Wurmsera do prezydenta nadwornej rady wojennej Wallisa, z dnia 25 listopada 1792, który ogłaszamy poniżej, z wielu względów zasługuje na uwagę.

Jest to przede wszystkim pierwszy współczesny opis pobytu i przyjęcia Kościuszki we Lwowie, akt wprawdzie urzędowy, a jednak jakże niezrównany wymową podanych faktów i plastyką opisu.

Na jego podstawie możemy poza tym ustalić chronologię marszruty Kościuszki. Wyjechał ze Lwowa 23 listopada po południu, spędziwszy w tym mieście „pełnych dziesięć dni“. Przyjechał zatem do Lwowa w ciągu dnia 13, a najpóźniej 14 listopada rano. Ze Lwowa udał się do Zamościa, dokąd mógł przybyć już dnia następnego, tj. 24 listopada. Jak podaje ordynat Aleksander Zamojski, bawił Kościuszek w gościnie u Zamojskich osiem dni. Wyjazd do Puław nastąpił tym sposobem 2 lub 3 grudnia.

Nic dziwnego przeto, że rozkaz z dnia 5 grudnia, wydany przez Wurmsera na polecenie władz wiedeńskich, zaalarmowanych jego raportem, nakazujący Kościuszcze opuszczenie w ciągu 12 godzin terytorium krajów cesarskich, nie mógł mieć w tej chwili praktycznego znaczenia. Nie mniej wszakże władze austriackie czuły niezręczność sytuacji, jaką tym rozkazem wytworzyły w stosunku do polskiej opinii publicznej. Zapragnęły przeto w jakiś sposób swój krok wytłumaczyć i uczyniły to za pośrednictwem *Korespondenta Warszawskiego*, który w nrze 97 z dnia 13 grudnia 1792 r. wydrukował następującą „kopię listu ze Lwowa d. 8 grudnia“:

Generał Polski JMćPan Kościuszek przed niejakim czasem tu przybyły, widziany był tutaj od całego Publikum z tą satysfakcją, jaka się prawdziwej nocie i męstwu sprawiedliwie należy.

Onegdajszego dnia tutejsza Komenda generalna odebrała rozkaz oświadczyć temuż JPanu Generałowi Kościuszcze, że przy dzisiejszych oko-

licznościach dłużej nad godzin dwanaście w tutejszym kraju bawić się nie może i że po znanej przezorności JP. Kościuszki spodziewać się należy, że sam wejdzie w słuszność takowego rozkazu.

Przed tym rozkazem jeszcze wyjechał był już stąd JP. Kościuszko. Przyznanie tytułu francuskiego obywatela od Konwencji Nacjonalnej, z którą wojnę prowadzimy, odmówienie przyjęcia służby naszej, a nade wszystko impresja pospólstwa, które tłumem wszędzie chodziło po Lwowie za JP. Kościuszką, gdzie się tylko pokazał, były powodem naszemu rządowi do oddalenia go z tego kraju w terażniejszych okolicznościach.

Niezależnie od samego tenoru „listu“ ze Lwowa, dziwna zbieżność argumentacji nieznanego korespondenta z raportem Wurmsera nie nastęrcza żadnej wątpliwości co do proveniencji i celów tak spreparowanej informacji.

Na samym początku powołuje się Wurmser na swoje raporty z 1, 10 i 15 listopada. Raportów tych niestety nie zdołałem odszukać w wiedeńskim Haus- Hof- und Staatsarchiv. Ogłoszenie ich rzuciłoby niewątpliwie sporo światła na zabiegi Czartoryskich i „fakcji puławskiej“ w r. 1792.

Wurmser an Wallis.

Lemberg, den 25 November 1792.

Euer Excellenz! Bereits unter dem 1-ten, 10-ten und 15-ten dieses Monats hatte ich die Ehre E. E. über die Versammlungen auf dem Fürstlich Czartoryskischen Gute zu Sieniawa, über den Polnischen General Kościuszko, und über die Verbindungen desselben Bericht zu erstatten. In Bezug also auf dasjenige was ich dazumal E. E. anzeigte, muss ich hier weiters erwähnen, dass der Aufenthalt der Fürstin Czartoryska sowohl als des mit ihr nach Lemberg gekommenen Generals Kościuszko länger gedauert hat, als man nach ihrer eigenen Aussage vermuten konnte, indem sie statt ein paar Tage volle 10 Tage allhier verblieben und erst den 23-ten nachmittags über Zamość nach Pulau in Kron-Polen abgereist sind.

Während des Aufenthalts des gedachten Generals Kościuszko allhier kamen auch die mehresten derjenigen Gallizischen Edelleute nach Lemberg, welche durch die Unruhen im Jahr 1790, als vorzügliche Beförderer der damals gehaltenen Comitées bekannt sind.

Also der Pisarz Rzewuski, die Herren von Woyna und Orzechowski, welche zugleich mit dem General Kościuszko hier anlangten; diesen folgten der Graf Worcell, die 3 Brüder Podowski, der Graf Miączyński und mehrere andere, zu welchen man auch noch hauptsächlich, die sich jetzt hier aufhaltende Gräfin Kossakowska, die durch ihren Verstand, ihren Reichtum, ihre grenzlose Anhänglichkeit an der Constitution von 3-ten Mai und ihren Hang zu Unruhen bekannt ist, der Advokat Dzierzkowski, sonst Van der Noot genannt, der ehrsinige Deputierte zu Wien von Batowski, dessen aufrührerische Gesinnungen schon damals bekannt waren, der Rat bei den hiesigen Landrechten von Siemianowski, die Edlen Czernecki und Sierakowski, als vorzügliche Anhänger des Generals Kościuszko zählen muss.

Während des Aufenthalts aller dieser Herren bestrebte man sich nun das Volk zu einer enthusiastischen Bewunderung des Generals Kościuszko zu bewegen, welches auch mehr gelang als es zu wünschen gewesen wäre. Bei einem im Teater gegebenen öffentlichen Ball, wurde Kościuszko mit Händeklatschen und lauten Vivatrufen empfangen. Bei einem piquenique, welcher ein paar Tage darauf in dem Jesuiter Garten gegeben wurde, ward mehr als zwölfmahl, unter Trompeten und Paucken auf die Gesundheit des gedachten Generals, auf die Wiederherstellung der Constitution von 3-ten Mai getrunken.

Die Sorge, welche man trug, das gemeine Volk zu seiner Bewunderung zu reizen, gelang auch so gut, dass öfters vor seinem Hause mehrere Hunderte von Polen standen, um ihn wenigstens am Fenster zu sehen. Wenn er in Begleitung des Pisarz Rzewuski ausritt, war der Zulauf noch grösser, und wenn er zu Fuss ausging, begleitete ihn gleichfalls ein zahlreicher Haufen. Wäre alles dieses einem Manne geschehen, der wirklich durch grosse Heldentaten sich ausgezeichnet hätte, so liesse sich eine Entschuldigung finden, so aber bei einem Manne, der nur durch die verlorene Schlacht bei Dubienka und durch das ihm erteilte französische Bürgerrecht bekannt geworden ist, wird die Sache äusserst auffallend, und kann nicht anders als damit erklärt werden, dass man ihn schon in voraus für die Dienste ehren will, die er den Missvergnügten zu leisten versprochen hat.

Eben so sehr nun, als man den Mann ehrt, eben so sehr bemüht man sich auch um sein Bild; seine Silhouette, die hier öffentlich zum Kauf aus-geboten wird, und wovon die geringste $\frac{1}{2}$ Ducaten kostet, hat unendlich viel Käufer gefunden; eben so geht es mit Lobgedichten auf ihn, die theils gedruckt, theils geschrieben in Umlauf gesetzt wurden, und welche von seinen Anhängern überall recitirt, auch nach eigends verfassten Melodien abgesungen werden.

Zu allen diesen kommt noch, dass während dieser Zeit hier bei der Gräfin Kossakowska bei verschlossenen Türen heimliche Zusammenkünfte gehalten werden, dass einige unvorsichtigere sich schon haben verlauten lassen, dass eine Revolution im Werk sei, und dass bereits hier Unterschriften unter den Missvergnügten gesammelt werden.

Endlich muss ich auch noch hier bemerken, dass zwar die Fürstin Czartoryska und General Kościuszko in Begleitung des Pisarz Rzewuski, des Advokaten Dzierkowski und des Landrats von Siemianowski von hier abgereist, dass aber die letztern den folgenden Tag wieder zurückgekommen und auch durchgängig behauptet wird, dass Kościuszko die Fürstin nur bis Zamość begleiten und dann wieder nach Lemberg zurückkehren werde.

Zugleich ist auch von Warschau die sichere Nachricht eingelaufen, dass die Unruhen daselbst stark zugenommen haben und dadurch der russische General *en chef* Kochowski bewogen worden, durch die General-Confederation zu bewirken, dass die Königliche Leibwache verabschiedet, und unter die Regimenter eingetheilt wurde.

Bei allen diesen Umständen nun und bei der wenigen Achtsamkeit welche politischerseits auf deren Entdeckung und auf die Mittel dieselbe zu

verhindern gerichtet werden, würde ich mich in die misslichste Lage versetzt sehen, wenn, wie es verlautet, mehrere Regimenter aus Galizien gezogen werden sollten.

Ich sehe mich daher nach Ehre und Pflichten genötigt E. E. ganz gehorsamst zu erklären, dass ich auf diesen Fall für die Erhaltung der Ruhe im Lande nicht mehr würde stehen können.

Wurmser ¹.

Emil Kipa

¹ Haus- Hof- und Staatsarchiv, Wien (Sammelband 349). Por. Korzon, Kościuszko, Kraków 1894, s. 257—261, 626 oraz tegoż, Kościuszko ... dopełnienia przy wydaniu drugim, Kraków b. r., s. XXX—XXXI. Ustala datę wyjazdu Kościuszki ze Lwowa na 17 listopada; Skałkowski, Kościuszko w świetle nowszych badań, Poznań 1924, s. 38.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Aron Raymond: *Essai sur la théorie de l'histoire dans l'Allemagne contemporaine. La philosophie critique de l'histoire.* Paris 1938, Librairie Philosophique J. Vrin, s. 325.

Książka ta (starannie zestawiona bibliografia, sumienne streszczenia poglądów) nadaje się jako pomoc przy studiowaniu nowoczesnych koncepcyj o historii. Autor pragnie przede wszystkim zapoznać francuski świat naukowy z nowymi prądami w Niemczech, a dopiero w drugiej linii stara się o wypowiedzenie własnych uwag. Rozpoczyna od porównania „Krytyki czystego rozumu“ Kanta z nowoczesną niemiecką krytyczną filozofią historii, którą nazywa „Krytyką rozumu historycznego“. Kanta w postawiła problemy fizyka Newtonska, a krytycznej filozofii historii rozwój nauk historycznych w wieku XIX. Krytyczna filozofia historii polega na negacji hegelianizmu. Nie dążymy do określenia od razu sensu stawiania się ludzkiego, filozof nie uważa się za powiernika sekretów Opatrzności. Jak „Krytyka czystego rozumu“ odbiera nadzieję odkrycia prawdy świata, tak filozofia krytyczna historii rezygnuje z wykrycia sensu ostatecznego ewolucji. Analiza świadomości historycznej jest dla filozofii historii tym, czym jest krytyka Kantowska dla metafizyki dogmatycznej.

Podstawową jej ideą jest zrozumienie specjalnego charakteru badań historycznych, odkrycie specyficznej logiki świadomości historycznej (a zatem przeciwstawienie się naturalizacji historii).

Autor dokładnie streszcza i zestawia, oraz poddaje krytyce poglądy czterech myślicieli: Diltheya (1833—1911), Rickerta (* 1865), Simmela i Maxa Webera. Nie próbujemy tutaj streszczać tego zestawienia, wystarczy stwierdzić, że poglądy tych czterech głównych przedstawicieli krytycznej filozofii historii w znacznej mierze się rozchodzą.

Ciekawe jest wyjaśnienie przez autora tych rozbieżności. Myśl Rickerta odpowiada historii politycznej, Simmel natomiast zajmuje się biografiami. Dilthey też wysoko stawiał biografie, ale widział w niej sposób do wykrycia zasady duchowej, odzwierciedlającej się w tej samej epoce w różnych

rodzajach kultury. Pomiedzy Diltheyem a Simmlem różnica polega na „różnej metafizyce jednostki, odmiennej wizji świata historycznego“ (s. 278 n.). Weber wreszcie nie uznaje żadnej jedności. Jednostka zgadza się z grupą i realizuje siebie w środowisku. Całość jest u Webera antynomiczna: konflikt jednostki i instytucyj, wartości i rzeczywistości. Przeciwwszeghomogącemu faktowi ekonomicznemu uznaje znaczenie idei.

Autor stwierdza zatem, iż całość poglądów filozoficznych (światopogląd) wywiera wpływ na teorie o logice historii. Pocięsza się jednak, iż jest to jakby tylko „osobista mowa“ różnych myślicieli. Skłonny byłbym położyć większy nacisk na to, czego autor nie rozwinął do końca, a mianowicie na spostrzeżenie, że czterej myśliciele wychodzili i interesowali się odmiennymi poniekąd gałęziami historii. Jak w naszej, polskiej myśli historycznej rozpoznać można przenoszenie doświadczeń jednej z nauk historycznych na całość historii (np. Bujaka synteza lub St. Zakrzewskiego ideologia ustrojowa), tak zapewne dzieje się i na innych terenach.

Dalej autor próbuje sprowadzić cztery wielkie systemy filozoficzne do głównych pytań. Są one, zdaniem autora, następujące:

1) Problem selekcji faktów: zasada wyboru faktów oraz pytanie, co, jeśli wybór zmienia się z ludźmi i epokami, staje się z obiektywizmem nauki? Wedle Simmla zasada selekcji jest psychologiczna i dlatego nie uznaje on obiektywizmu prędeży, jak dopiero przy ustalaniu faktów. Podobnie u Webera z tym wszakże, iż zasada ta jest mniej psychologiczna, a silniej akcentuje nasze dzisiejsze cele, pytamy o rozwiązania w przeszłości fenomenów, które są naszymi. Wedle Rickerta natomiast wartości kierujące wyborem są wzięte od tej epoki, którą badamy; a zatem historie częściowe są ważne dla wszystkich. Podobnie też sądzi Dilthey.

2) Problem zrozumienia: odtwarzamy procesy psychiczne ludzi przeszłości na podstawie ich znaków, dokumentów w szerokim znaczeniu słowa. Jak w pracy historycznej, tak i w życiu dokonujemy tych samych procesów, aby wedrzeć się do duszy innego człowieka. W jaki sposób dochodzimy do tego? czy to jest bezpośrednia intuicja, czy też poznanie pośrednie? Rozwiązania tego pytania nie są zadowalające i tylko jeden Weber daje zwartą teorię. Komplikuje to zagadnienie przyczynowości w historii.

3) Problem relacyj, związków historycznych. Żadna nauka nie zadowala się samymi faktami, lecz wiąże je z drugimi. Na czym polegają nasze interpretacje przeszłości, i jak stwierdzić, że nasza interpretacja jest wiążąca i powszechnie wiążąca? Idzie o to, w jaki sposób dochodzimy do całości, poza którą brak sensu dla faktu?

4) Problem stosunku terażniejszości do przeszłości tkwi już we wszystkich poprzednich. Wszystkie procesy badania historycznego mogą być zależne od pewnej sytuacji i woli. Czy należy pojmować przeszłość w niej samej czy też w odniesieniu do terażniejszości? Poglądy filozofów są tutaj też rozbieżne.

Wszystko to autor ściąga do jednego pytania: jakie jest postępowanie historyka zapewniające obiektywność nauki? *Simmel* odpowiedziałby: ustalenie faktów, *Rickert*: wybór faktów, *Weber*: związki przyczynowe, a *Dilthey*: tworzenie całości. Autor krytykuje wszystkie te poglądy i uważa, że historia jest początkowo tak subiektywna, jak interes ożywiający historyka. Historia bowiem powstaje z pytań, które stawiają przeszłości istoty żyjące i tworzące. Uczony stara się izolować związki, wyjaśniać wypadki, oderwać doświadczenie przeszłości od osoby badacza. Powstaje chęć rekonstrukcji przeszłości nie w sposób perspektywiczny, lecz wedle prawdy powszechnej. Może być, że taki wysiłek jest skazany na niepowodzenie i historia poddaje się ciągle nowym interpretacjom. Wszystkie wielkie dzieła mają swą pogrobową historię, tworzoną przez komentatorów, która nie skończy się aż dopiero razem z ludzkością. Z tego wynika równocześnie niebezpieczeństwo integralnego relatywizmu i wola totalnej racjonalności. *Dilthey* nie umiał ani uniknąć jednego ani potwierdzić drugiego, *Weber* poznał antynomię, lecz uznał chętnie niepewność.

W zakończeniu autor definiuje historyzm jako doktrynę proklamującą relatywność wartości i filozofii, jako też poznanie historycznego. Historyzm rozwinął się z krytycyzmu i w pewnym znaczeniu znajdujemy go już u *Diltheya*, *Webera* i *Simmela* (głównie jako wpływ życia na kulturę). Ale krytycyzm pozostaje w sprzeczności z historyzmem. Autor ujmuje to w formułę ogólną: krytycyzm wierzy w naukę i w krytykę, a nie wierzy w filozofię, historyzm wierzy w filozofię, a nie wierzy w krytykę i nie zawsze w naukę. Na paru ostatnich stronicach swej pracy wywodzi autor szerzej ten konflikt pomiędzy dwoma zbliżonymi genetycznie, a tak różnymi w istocie kierunkami, których jasne odróżnienie i przeciwstawienie będzie zapewne jego trwałą zasługą.

Zapowiada też autor drugą książkę o granicach obiektywizmu historycznego, do której niniejsza stanowić ma tylko wstęp. Zaznacza też przekonanie o zgodzie na tezę, że interpretacja tekstów i ustalanie faktów są dzisiaj w szerokim stopniu (uw. rec.: a zatem niecałkowicie!) wspólne wszystkim badaczom. Formuła ta jest bardziej relatywna niż podobna formuła *Mannheima*, uważanego przez autora za skrajnego relatywistę. Niezbyt wielkie to wydaje się rokować nadzieje, że przyszła książka autora pozwoli nam przewyciężyć zmore relatywizmu. Czekać będziemy na tę książkę z dużą ciekawością.

Jan Adamus

Forstreuter Kurt: *Preussen und Russland im Mittelalter. Die Entwicklung ihrer Beziehungen von XIII bis XVII Jahrhundert.* Königsberg 1938, Ost-Europa-Verlag, s. 272. (Osteuropäische Forschungen, N. F., Bd XXV).

Autor postawił sobie za cel książki odślonięcie związków, jakie łączyły Ruś z państwem krzyżackim i pokrzyżackim w Prusach. Przez nazwę *Russland* rozumie wszystkie ziemie ruskie i moskiewskie, wszystkie księstwa i kupieckie republiki „zwischen der Ostsee und dem schwarzen Meer“. Zaznacza jednak od razu we wstępie, że stosunki prusko-ruskie były ubocznym wynikiem stosunków Prus z sąsiadami, a więc z Polską, Litwą, z Inflantami, ponieważ kraje te dzieliły Prusy od Rusi. Z treści książki wynika jeszcze coś więcej, zgodnie zapewne z przekonaniem autora, a mianowicie, że stosunki prusko-ruskie były w tak ścisłym związku ze stosunkiem Zakonu, a później jego dziedzica, księcia pruskiego, do państwa polskiego, że na tym tle prawie wyłącznie bywały nawiązywane, podtrzymywane lub zrywane. Pierwszy rozdział zajmuje się najwcześniejszymi stosunkami Zakonu z Rusią halicko-włodzimierską. Te pierwsze zetknięcia poprzedza autor sprawą misji św. Brunona — prowadzi je następnie poprzez zajęcie Podlasia przez Litwę — co rozdziela ziemie Zakonu od ziem ruskich — aż do planów przesiedlenia Krzyżaków z pogranicza Mazowsza, na południowy wschód Europy, na Ukrainę — i aż do osobistości Bernarda Pretwicza. W rozdziale drugim wysuwa autor na widownię stosunki z Nowogrodem i Pskowem po roku 1386, czyli po chrzcie Litwy. Tracąc na Litwie misyjną rację bytu, Zakon stanął rzekomo u boku Litwy przeciw schizmatykom ruskim, z którymi walka mogła stanowić pewien surogat misyjno-krzyżowych ideałów. W rozdziale następnym przedstawiony jest stosunek Zakonu do Moskwy, wciąż oczywiście w najściślejszym związku z państwem polsko-litewskim, od planów Witolda począwszy, aż po powstanie Glińskiego. Autor uwydatnia odrębną politykę Zakonu w Inflantach od polityki w. mistrza pruskiego i uwydatnia ostateczny zwrot — ku Moskwie. Zwrot ten, długo hamowały m. i. ideowe założenia Zakonu, obowiązujące wobec świata. Stosunkom prusko-moskiewskim za w. mistrza Albrechta Hohenzollerna poświęcony jest rozdział następny. Związki te kończą się załamaniem, ponieważ Polska zawiera pokój i z Moskwą i z Zakonem. Od r. 1525 zmienia się konfiguracja polityczna. Książę Albrecht unika nawet pozorów zbliżenia do Moskwy, szuka uzgodnienia dróg z Zakonem w Inflantach i w tym celu powoduje wprowadzenie swego brata na arcybiskupstwo ryskie. Ostatni z rozdziałów, które omawiają stosunki polityczne, zajmuje się latami 1572—1603, i nosi tytuł „Prusy, Polska i Rosja“ (*Russland* w znaczeniu państwa). Mowa w nim o związkach Prus z Habsburgami, o planach nowych związków (tym razem małżeńskich) pruskich Hohenzollernów

z Moskwą, o hołdzie margrabiego Jerzego Fryderyka, złożonym Batoremu, o stanowisku Prus wobec wojen polsko-moskiewskich.

Część druga książki porusza sprawy gospodarcze, wyznaniowe, ludnościowe. Mamy tu skrót ekspansji średniowiecznego handlu pruskiego ku Wschodowi, północnemu i południowemu Wschodowi, a z drugiej strony drogi, jakie torowały sobie do Niemiec, Nowogród, Psków, Moskwa. Rozpatruje autor przesiedlanie się ludności ruskiej do Prus, jej sytuację prawną, urabianie się nazw miejscowości i nazwisk od ruskich przybyszów. Osobny rozdział poświęca stosunkowi Zakonu do Kościoła ruskiego, Rusinów do reformacji, gminom wyznaniowym ruskim w Prusach. Znajomość ruskiej mowy w Prusach stara się określić na podstawie języka, dokumentów i listów, jakie wymieniał Zakon z władcami ruskimi i moskiewskimi, przy czym okazuje się, że korespondencja średniowiecznych kancelarii odbywała się przeważnie w języku łacińskim lub niemieckim.

O ile w pierwszej części książki, dotyczącej związków politycznych, Polska i jej sprawy są wciąż na pierwszym planie zagadnień, którym autor poświęca swą uwagę, o tyle w części drugiej stosunki prusko-ruskie, choć nikłe w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej, wydają się samodzielniejsze.

Autor mógłby uchodzić — gdy się weźmie pod uwagę ogólny ton książki — za najzupełniej obiektywnego. Niestety jednak, tu i ówdzie nomenklatura, a nawet rozmieszczenie nacisku na wydarzenia historyczne, wreszcie luźne uwagi, każą o tej obiektywności niekiedy wątpić.

Znamienna np. a historycznie niezrozumiała, jest nazwa „Ukraina“, jaką nadaje autor od początków tej książki, czyli od XIII w. począwszy, nie tylko południowym ziemiom ruskim, ale i Rusi Czerwonej i litewskiej (s. 30).

Sama treść książki wskazuje, że polska literatura historyczna musi być w niej szeroko uwzględniona. I jest też. Wprawdzie w krótkim omówieniu wydawnictw poświęca autor uwagę jedynie Bodniakowi i książce Pocięchy „Geneza hołdu pruskiego“, ale w tekście powołuje się wielokrotnie na autorów, jak Halecki, Kolankowski, Paszkiewicz, Piwarski i w. i. Wartość specjalna książki Forstreutera polega na szerokim uwzględnieniu materiałów, zwłaszcza archiwum królewieckiego.

Anna Strzelecka

Oberschlesische Bibliographie unter Zugrundelegung der Bibliographie „Deutsches Grenzland Oberschlesien“ ein Literaturnachweis von Karl Kaisig †, H. Bellée u. Lena Vogt, neu bearbeitet und fortgeführt von H(ans) Bellée und Lena Bellée-Vogt. Bd 1: Text. Bd 2: Register. Leipzig—Oppeln 1938, Hirzel — Oberschlesien, s. 956 i 397.

Znana jest zasobność Niemców w dziedzinie bibliografii. Niepoślednią jej część stanowi bibliografia regionalna. Regio-

nem najobficiej zaopatrzonym w opracowania bibliograficzne jest prowincja śląska z Górnym Śląskiem na czele. Działająca we Wrocławiu Historische Kommission für Schlesien może się wykazać bogatym dorobkiem sześciu pokaźnych i gruntownie opracowanych tomów wydawnictwa Schlesische Bibliographie¹. Z dawniejszych prac wysuwają się na czoło opracowania Partscha² i Nentwiga³. Wszystkie te pozycje dotyczą Śląska jako całości, Górny Śląsk zaś z szczególną siłą skupił na sobie uwagę badaczy niemieckich, odkąd część jego obszaru wróciła do polskiej macierzy. Najżyźniejsze było piętnastolecie okresu konwencji genewskiej (1922—1937), łudzące roznamiętnionych politycznie możliwością odwetu. W tym czasie ukazuje się bibliografia K. Kaisiga Deutsches Grenzland Oberschlesien⁴. Zapowiedzią tego wydawnictwa był odczyt Kaisiga wygłoszony w marcu 1926 r. na posiedzeniu Filomatii w Gliwicach pt. Oberschlesisches Schrifttum⁵, w którym prelegent m. i. powiedział: „Polskiego piśmiennictwa o Śląsku, które by na to miano zasługiwało, nie ma. Uboga beletrystyka, szereg publikacyj polemicznych, wzorowy zbiór pieśni wydany przez niemieckiego lekarza Rogera, próba wydawania czasopisma regionalnego, które się nie utrzymało, to mniej więcej wszystko, co do niedawna istniało. Ani jednego periodyku na poziomie czasopisma Knötla „Oberschlesien“, żadnych dzieł bibliograficznych i podręcznych, ani jednej naukowo ujętej kroniki, także poza tym chyba nic o wartości naukowej, np. z dziedziny techniki, ekonomii, historii i dziejów kultury. Z Katowic wychodzą ostatnio usiłowania odrobienia tych zaległości, z jakim skutkiem, pokaże przyszłość“. Ta arbitralność w dziedzinie sobie obcej skłoniła go w dalszym ciągu do smętnej refleksji: „Szkoda, że propaganda niemiecka nie umiała, a raczej nie mogła, z braku przeglądu, posłużyć się tym nieodpartym argumentem na forum genewskim, jako argumentem przemawiającym za przynależnością kulturalną Śląska do Niemczyzny. Skoro jednak — wyraża jeszcze nadzieję — zapadnie o losach Górnego Śląska ostateczna decyzja, niewątpliwie zostanie ten argument z całym naciskiem wysunięty...“. Te dwa wyjątki wyjaśniają, skąd nad pracą tak zdawałoby się daleką od aktywnej polityki, jaką jest suchy przegląd bibliogra-

¹ Schlesische Bibliographie, hrsg. von d. Hist. Komm. f. Schlesien, Bd 1—6, Breslau 1927—1934.

² Partsch J., Literatur der Landes- u. Volkskunde der Provinz Schlesien, Breslau 1892—1900, Aderholz, s. 530.

³ Nentwig H., Literatur der Landes- u. Volkskunde der Provinz Schlesien, umfassend die Jahre 1900—03, 1904—06 u. 1907—12, Breslau 1904—1907—1914, Aderholz.

⁴ Kaisig K., H. Bellée, L. Vogt, Deutsches Grenzland Oberschlesien. Ein Literaturnachweis, Gleiwitz 1927, Verband Oberschles. Volksbüchereien, s. XV + 616; oraz jw. za l. 1926 i 27, tamże 1928, s. VIII + 181.

⁵ Kaisig K., Oberschlesisches Schrifttum, Vortrag, Gleiwitz 1926, s. 14.

ficzny, znalazł się buńczuczny wobec jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością tytuł: Deutsches Grenzland Oberschlesien. Tytuł wręcz prowokacyjny, skoro się zważy, że nie zawiera znamienia terytorialnego w znaczeniu granic państwowych, gdyż bibliografia Kaisiga obejmuje treściowo także ziemie zwrócone Polsce (województwo śląskie) i zostawia poza swoim zasięgiem tylko dawną część austriacką Śląska. Ale w pracy samej, zdawałoby się, wykazali wydawcy więcej dobrej woli: uwzględnili cały dostępny sobie (choć bardzo szczupły i niejednorodny) materiał polski. Budzi się jednak podejrzenie, że to może tylko pozory obiektywizmu naukowego; nawracając bowiem do tego tematu w przedmowie do suplementu z r. 1928 piszą: „Odnosnie do literatury polskiej wykazała już część główna bibliografii na podstawie znikomości prac polskich o Górnym Śląsku w porównaniu do objętości całego zbioru, że Górny Śląsk leżał do wojny światowej całkowicie poza zasięgiem zainteresowań kulturalnych Polaków. Również obecnie jest piśmiennictwo polskie o dawniej niemieckich terytoriach bardzo skromne“⁶.

Zastrzeżenia i zarzuty, podniesione wyżej, stają się ku naszemu zadowoleniu bezprzedmiotowe, jeśli chodzi o reedycję bibliografii Kaisiga w nowym opracowaniu jego dawnych współpracowników, małżeństwo Bellée. W obecnej postaci, poprawionej i znacznie rozszerzonej (o 300 stron samego tekstu, pomijając indeksy), zdecydowano się przede wszystkim zastąpić dawny tytuł odpowiednikiem rzeczowym: Oberschlesische Bibliographie, mającym zresztą obok istotnej wartości informacyjnej wartość odróżniającą od Schlesische Bibliographie komisji wrocławskiej. O pozycjach polskich wyraża się nowa przedmowa rzeczowo: „Literaturę obcojęzyczną, szczególnie polską, uwzględniono wedle możliwości, jednak nie można w tym zakresie oczekiwać takiej kompletności, do jakiej dążyło się w zakresie piśmiennictwa niemieckiego“. Bez zastrzeżenia więc bierzemy to dzieło do ręki, żeby się z nim bliżej zapoznać.

Bibliografia H. i L. Bellée jest imponujących rozmiarów. Druk duży, wyraźny, indeksy bogate — do rozrzutności. Przy tak starannym i nieoszczędnym układzie typograficznym uderza pomijanie w samym opisie bibliograficznym formatu dla pozycji samoistnych. Układ materiału jest systematyczny i dzieli się na 18 działów podstawowych (bogato rozczłonkowanych) o następującym porządku: 1. Przeglądy piśmiennictwa. — 2. Czasopisma, roczniki, wydawnictwa seryjne, kalendarze. — 3. Krajoznawstwo. — 4. Ludność. — 5. Historia. — 6. Prawo i administracja. — 7. Zagadnienia gospodarcze. — 8. Wojskowość. — 9. Higiena, opieka społeczna, sprawy młodzieżowe (Jugendbewegung). — 10. Życie kulturalne i umysłowe. — 11. Żydzi. — 12. Kościół. — 13. Szkolnictwo. — 14. Oświata pozaszkolna. —

⁶ O. c., s. IV.

15. Literatura, teatr, kino. — 16. Sztuka. — 17. Etnografia. — 18. Problemy polityczne (po niem.: Die oberschlesische Frage).

W obrębie grup schodzi układ materiału stopniowo od szerszych do węższych pojęć geograficznych; w zasadzie więc następują po pracach ogólnych opracowania dotyczące Śląska jako całości, potem — Górnego Śląska, poszczególnych jego części, wreszcie oddzielnych miejscowości. O kolejności pozycji w klasach ostatniego rzędu decyduje porządek chronologiczny, przy czym pozycja dawna wyprzedza nowszą.

Każdy podział systematyczny ma swoje większe lub mniejsze niedostatki. W tym wypadku konstruując schemat kierowali się wydawcy także względami praktycznymi, chcieli bowiem udostępnić swoją bibliografię nie tylko kołom fachowców i specjalistów, ale i szerszym rzeszom czytelników interesujących się Śląskiem, a to im się znakomicie udało. Z myślą także o mniej obytym czytelniku opracowano bardzo starannie i szczegółowo indeksy, których jest aż cztery: 1) nazwisk, 2) miejscowości, 3) wydawnictw anonimowych i 4) przedmiotów. Skorowidze nie odsyłają co prawda bezpośrednio do pozycji (które są nieliczbowane), tylko do stron, ale mają tę zaletę, że pod hasłem nie gromadzą litanii martwych cyfr, lecz objaśniają przedmiotowo każdy odsyłacz stronicowy.

Liczba odnotowanych przez bibliografię pozycji jest bardzo duża i zbliża się z pewnością do 11 tysięcy. (W pierwszym opracowaniu Kaisiga doliczyliśmy się około 7 tysięcy tytułów). Nic dziwnego, że w takim nawale materiału znajdzie się dużo drobiazgu i nawet lichoty, ale im mniejsze dla badań obieramy pole, tym bardziej automatycznie urasta waga szczegółów. Obfitość ta i bliższe zapoznanie się z wydawnictwem pozwalają sądzić, że jesteśmy na ogół w zakresie piśmiennictwa niemieckiego o Górnym Śląsku bardzo niedalecy ideału kompletności. Bibliografia H. i L. Bellé wyklucza jednak z góry pewne dziedziny poza swoje ramy. I tak pominięto np. beletrystykę regionalną (teksty literackie), przyrodoznawstwo i dział techniki. Za słuszne poczytujemy odrzucenie dwu ostatnich działów, albowiem piśmiennictwo techniczne w ścisłym tego słowa znaczeniu zanedbano się wyodrębnić spod pojęcia regionalizmu, natomiast gospodarczo-techniczne i pokrewne — zostało w dostatecznym stopniu w dziale 7 (Wirtschaft) uwzględnione; w zakresie przyrodoznawstwa zaś mamy dwie oddzielne wyczerpujące bibliografie P a x a i T i s c h b i e r k a, wystarczająco informujące także o Górnym Śląsku⁷. Mniej uzasadnione wydaje nam się całkowite pominięcie beletrystyki, mianowicie wskazane było co najmniej uwzględnienie opisów bibliograficznych tych pozycji, które wypłynęły w dziale opracowań literackich jako przedmiot studiów krytycznych lub historyczno-literackich. Co do niemieckiej beletrystyki

⁷ Schl. Bibliographie, t. IV i V.

regionalnej istnieje wprawdzie także odrębna i bardzo ciekawa bibliografia A. Luthera⁸, zawierająca znaczną ilość materiału śląskiego, którego jednak nie wyczerpuje, co nie dziwi wobec jego rozmiarów i wobec szerokich zadań samej bibliografii, nie mogącej skutkiem tego dotrzeć do wszystkich pozycji o często bardzo lokalnym znaczeniu. Jeśli jednak u Bellée na s. 674 natrafiamy np. na pozycję: Hacks Franz, Das Fürstenhaus zu S(lupna)... uzupełnioną notatką bibliograficzną: „Versuch eines Nachweises, dass der Roman „Das Fürstenhaus zu S.“ nicht Alex. Dumas zum Verf. hat, wie Kegel behauptet“ — to byśmy pragnęli w myśl naszego postulatu o tyle rozszerzyć powyższą notatkę, żeby w niej odnaleźć 1-o że powieść ta dotycząca ks. Sułkowskich ze Słupnej pod Mysłowicami ukazała się anonimowo we Wrocławiu u J. Maxa w r. 1851 i 2-o że H. Kegel przypisuje ją A. Dumasowi synowi w broszurze pt. Von der Drei-Kaiser-Ecke in OS. (Katowice, Phönix-Verl., 1894). W sumie jednak jest liczba takich niedociągnięć skromna w porównaniu do ogromu usług, jakie bibliografia wyświadcza pracującym na niwie piśmiennictwa śląskiego.

Wróćmy pod koniec do sprawy literatury polskiej, którą tak surowo osądził Kaisig. W swoim odczycie wymienił on tylko jedną polską publikację, w dodatku pochodzącą od Niemca (Rogera), o innych zaś napomknął mglisto jako o pozbawionych wartości naukowej. Takiej przesadzie przeczy w pewnej mierze jego własna bibliografia kilkoma poważnymi pozycjami (np. K. Nitscha, Dialekty polskie Śląska. MPKJ Ak. Um. IV, 1909. — L. Malinowskiego, Zarysy życia ludowego na Szląsku. Odb. z Ateneum, Warszawa 1877 — żeby poprzestać na dwu przykładach). Omawiana zaś bibliografia H. i L. Bellée, choć sięga w zasadzie tylko po r. 1934, zna już obok wielu innych dzieł polskich fundamentalne wydawnictwo Instytutu Śląskiego z r. 1936: Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku, oraz periodyczny Wykaz literatury bieżącej o Śląsku tegoż Instytutu, ukazujący się od początku r. 1935. Pierwsze wydawnictwo, choć nie jest bibliografią, zawiera bogaty przegląd piśmiennictwa polskiego o Śląsku do r. 1934 włącznie — i tak np. wybór „Z literatury przedmiotu“ załączony do rozprawy W. Ogrodzińskiego zajmuje 18 stron petitu publikacji, w znakomitej przewadze polskich — „Wykaz“ zaś rejestruje zarówno polską jak obcą literaturę, od r. 1935 począwszy. Na tej podstawie urobimy sobie sprawiedliwy sąd i uświadomimy sobie, że wkład nauki polskiej do badań nad Śląskiem bynajmniej nie jest mały. Jaskrawiej by się to uwydatniło, gdybyśmy już dziś dysponowali bibliografią dawnego piśmiennictwa polskiego o Śląsku, bo przy równorzędnych co do wagi z niemiecką bibliografią pozy-

⁸ Luther A., Deutsches Land in deutscher Erzählung. Ein literarisches Ortlexikon, II Aufl., Leipzig 1937, Hiersemann, s. XII, kol. 862.

ejach, doliczylibyśmy się w niej na pewno około 5 tysięcy tytułów. W ostatnich latach jednak nasza nauka nie zaniedbuje już Śląska. Widzą to Niemcy i już się nie wyrażają o naszych pracach z lekceważeniem, przeciwnie zachęcają swoje koła naukowe do dotrzymania nam kroku. Jeden taki charakterystyczny głos, który się odezwał w recenzji z tejże bibliografii H. i L. Bellée, przytaczam na zakończenie: „Bardzo pouczające i konieczne jest dla nas śledzenie, w jakich rozmiarach i przy pomocy jak wielkich środków zajmuje się nauka polska i publicystyka całym Górnym Śląskiem i Śląskiem. Szczególnie prędko rozwinął się Instytut Śląski i Biblioteka Śląska w Katowicach. Powinniśmy tym pracom poświęcić pilną uwagę i dołożyć starań, żeby im dotrzymać kroku. Z tego powodu należy z uznaniem podnieść, że Oberschlesische Bibliographie uwzględnia w granicach sobie dostępnych także publikacje polskie“⁹.

Nawiązując do ostatniego zdania musimy, świadomi niedostatków bibliografii Bellée w tym zakresie, wysunąć postulat nie zarzucania myśli wydania odrębnej bibliografii polskiej poświęconej dawnemu piśmiennictwu, któremu to trudowi podjął się patronować Instytut Śląski w Katowicach.

Jacek Koraszewski

Witkowski Stanisław: Państwo greckie. Historia ustroju państw greckich. I. Obraz ustroju Aten i Sparty. Warszawa 1938.

Książka powyższa jest pierwszym dziełem z zakresu starożytności, wydanym przez Komitet Wydawniczy Podręczników Akademickich przy Ministerstwie W. R. i O. P. Jeżeli fakt ten można uznać za wyraz zmiany dotychczasowej orientacji jednostronnej Komitetu, niekorzystnej dla nauk humanistycznych, to będzie on miał wielkie i dodatnie znaczenie dla rozwoju nauki w Polsce. Stwarza bowiem możliwości dla rodzimej produkcji naukowej w dziedzinach, w których dotychczas byliśmy zdani całkowicie na obce wydawnictwa. W szczególności, gdy chodzi o nauki zajmujące się starożytnością klasyczną, tylko filologia rozporządza u nas już szeregiem podręczników uniwersyteckich o wysokiej wartości. Natomiast brak był zupełnie takich podręczników do dyscyplin, mających za przedmiot realia starożytności. Nie mamy żadnego wydawnictwa, które by mogło studentowi polskiemu zastąpić już nie Iwana Müllera i W. Otto: Handbuch der Altertumswissenschaft, lecz nawet skromne Einleitung in die Altertumswissenschaft Gerckego i Nordena. Dlatego dajemy wyraz nadziei, że podręcznik prof. Witkowskiego jest pierwszym z systematycznego cyklu,

⁹ Becker J., „Oberschlesische Bibliographie“. Ein Wegweiser zur Landeskunde. (Recenzja). (Der Oberschlesier, Oppeln, Jg. 20, 1938, H. 9, s. 543).

który by był odpowiednikiem dla cytowanej powyżej wielkiej publikacji niemieckiej.

Nasuwa się co prawda wątpliwość, czy było rzeczą najbardziej celową rozpocząć cykl taki dziełem o państwie greckim. Albowiem właśnie na tym polu obserwujemy od lat kilkunastu silny ferment, wynikający z dążności do radykalnego zerwania z tradycyjną metodą opracowania i przedstawienia ustrojów państwowych starożytnej Hellady. Była to typowa metoda filologiczna, a więc całkowicie nie adekwatna przedmiotowi wybitnie historycznemu. Stąd tytuł starożytności państwowych, który powinien był już być zarzucony przynajmniej od chwili, kiedy T. Mommsen wydał swoje sławne *Römisches Staatsrecht*, a który figuruje jeszcze w różnych publikacjach powojennych. Co prawda zastąpienie tego tytułu przez *Griechische Staatskunde*, jak to miało miejsce w nowym opracowaniu przedmiotu przez Busolta w *Handbuch der Altertumswissenschaft*, nie byłoby najmniej równoznaczne z porzuceniem metody filologicznej, która w książce Busolta panuje nadal pomimo zmienionego tytułu. Dzieła zaś, w których moment historyczny był odpowiednio uwzględniony, jak Wilamowitza: *Staat und Gesellschaft der Griechen* lub Zimmerna: *The Greek Commonwealth*, nie wyodrębniły elementów ściśle ustrojowych od społecznych i politycznych. Dopiero na wielką skalę zakrojona książka U. Kahrstedta: *Griechisches Staatsrecht* postawiła na porządku dziennym nauki zadanie, jakie Mommsen spełnił w dziedzinie ustroju rzymskiego. Postanowiła, ale go nie rozwiązała, i to nie tylko dlatego, że dzieło Kahrstedta pozostało dotąd nieukończone, ale przede wszystkim ze względu na zasadnicze braki metody, stosowanej przez autora w zakresie historycznym, a po części także prawniczym. Pomimo tych braków data ukazania się I tomu Kahrstedta, r. 1922, jest przełomową w pracy nad ustrojem starożytnych Greków, która bezsprzecznie musi iść w kierunku, wskazanym przez tego uczonego. Na razie jednak mamy tylko program pracy, bardzo daleki od realizacji choćby w najogólniejszych zarysach. Dlatego autor podręcznika naukowego o ustroju państw greckich stoi wobec alternatywy: albo oprzeć się na dotychczasowym dorobku naukowym, mimo iż jest on przestarzały nie w szczegółach, lecz w zasadniczym ujęciu, albo podjąć pracę, którą Kahrstedt zapoczątkował, ale nie doprowadził do końca. Kompromis pomiędzy tymi stanowiskami, choćby był dziełem tak znakomitego uczonego, jak prof. Witkowski, nie może dać całkowicie zadowolającego rezultatu. Prof. Witkowski może nie zgodziłby się na powyższe określenie charakteru swego dzieła, ponieważ niejednokrotnie zaznacza swą wierność metodzie filologicznej, której produktem są *Antiquitates* greckie i rzymskie. Niemniej atoli nie tylko książka prof. Witkowskiego nosi podtytuł: *Historia ustroju państw greckich*, lecz także bardzo wiele w jej treści opiera się na poglądach uczonych, należą-

cych do obozu antyfilologicznego. Ten ostatni termin nie jest zbyt szczęśliwy, ale nie znajduję innego na wyrażenie stanowiska, iż zachodzi fundamentalna różnica pomiędzy metodą filologiczną a historyczną oraz że każda z nich ma odrębne pole stosowania. Oczywiście, obóz ten, do którego zalicza się także piśzący te słowa, uważa historię ustrojową za domenę metody historycznej.

Najsilniej historyczny punkt widzenia występuje w części ogólnej omawianego tu dzieła, która zajmuje nieco mniej niż 1/3 I tomu (112 stron na ogólną liczbę 381). Jednakże i tam rozdział II, wyjaśniający, czym było państwo greckie, traktuje przedmiot w sposób ściśle systematyczno - deskryptywny. Natomiast charakter historyczny mają rozdział I (o genezie państwa greckiego) oraz III dający rzut oka na historię ustroju państw greckich od królestwa epoki mykeńskiej aż do demokracji ateńskiej okresu klasycznego. Nawet jeśliby się wraz z autorem uznało tę ostatnią za szczyt państwowości helleńskiej, rozwój dziejowy nie zatrzymał się na niej i jeszcze w epoce hellenistycznej wytworzył formy nowe, i bardzo ciekawe, organizacji państwowej. Nie można zaś pod żadnym warunkiem zgodzić się z poglądem prof. Witkowskiego, jakoby państwa związkowe okresu hellenistycznego nie należały do historii ustroju państw greckich, ponieważ nie były ani państwami szczepowymi, ani państwami - miastami. Właśnie przewyciężenie ciasnych ram szczepu względnie *polis* było kapitalną zdobyczą geniuszu greckiego, zarówno polityczną jak ustrojową. Toteż należy głęboko ubolewać, że tak świetny znawca hellenizmu, jakim jest prof. Witkowski, wyłączył rozmyślnie ze swego podręcznika państwowość grecką doby hellenistycznej. Lukę tę będą też dotkliwie odczuwać wszyscy, dla których podręcznik prof. Witkowskiego jest przeznaczony.

Część szczegółowa obejmuje w I tomie tylko ustrój Sparty oraz Aten. Dział omawiający Spartę ma zasadniczo układ systematyczny z włączonymi weń mniejszymi lub większymi wywodami historycznymi, z których najważniejszy dotyczy Lykurga i jego ustawodawstwa. Ustrój Aten zaś jest przedstawiony według wzoru Athenaion politeia Ἀθηναίων πολιτεία Arystotelesa, tj. naprzód mamy zarys historii ustrojowej tego państwa, po czym następuje część systematyczna, traktująca łącznie demokrację V i IV wieku, podczas gdy Arystoteles w wykładzie systematycznym uwzględnił tylko ustrój, obowiązujący za jego czasów, co daje obraz bardziej przejrzysty i jednolity. Jest atoli rzeczą naturalną, że prof. Witkowski nie chciał pominąć w części systematycznej okresu świetności demokracji ateńskiej, a znowu ze względu na charakter podręcznikowy swej książki nie mógł nie uwzględnić IV wieku, z którego posiadamy największą wiadomości o ustroju ateńskim.

Prymat metody filologicznej w dziele prof. Witkowskiego zaznacza się między innymi obfitością sądów wartościujących. W okoliczności tej tkwi jedna z najważniejszych różnic pomiędzy metodą filologiczną a historyczną. Historyk stwierdza fakty i związki przyczynowe pomiędzy nimi, a nie sądzi ich w imię norm moralnych, politycznych, czy estetycznych. Jeżeli historyk ocenia fakty i odróżnia donioślejsze i mniej doniosłe, to jedynym kryterium dla niego jest efektywność, tj. siła i zasięg oddziaływania dotyczących faktów. Ze stanowiska tego kryterium ustroj Sparty miał daleko większe znaczenie dziejowe niż ustroj Aten. Dla prof. Witkowskiego demokracja ateńska jest najdoskonalszym wcieleniem idei państwowej greckiej. Z twierdzeniem tym nie podobna się spierać, jeżeli stanie się na gruncie ideologii demokratycznej, odrzuconej zresztą przez najwybitniejszych myślicieli greckich. Należy jednak podkreślić, że historia ustrojowa jest historią ustrojów istniejących realnie, a nie w idei, tym samym zaś ideologia może być w tej historii uwzględniona tylko o tyle, o ile wpłynęła efektywnie na kształtowanie rzeczywistości. Historyk obiektywnie rozpatrujący dzieje demokracji okresu klasycznego musi dojść do wniosku, że jej bankructwo polityczne było w walnej mierze rezultatem jej własnej ideologii oraz zrealizowania tej ideologii w Atenach pełniejszego i konsekwentniejszego niż w jakimkolwiek innym państwie, znanym nam z historii.

Podczas gdy omówiona powyżej różnica pomiędzy metodą filologiczną a historyczną ma zasadniczą doniosłość, nie można uznać takiej różnicy na punkcie krytyki. Prof. Witkowski stoi na gruncie konserwatywnym w stosunku do tradycji i to jest, zdaniem piszącego te słowa, jedna z największych zalet jego podręcznika. Krytyka konserwatywna jednak nie jest właściwością filologów, w przeciwieństwie do historyków. Prof. Witkowski zapewne nie wzięby na swoje konto lapidarnego sformułowania różnicy pomiędzy filologią a historią, jakie dał najskrajniejszy przedstawiciel kierunku antyfilologicznego w historii starożytnej, J. B e l o c h: „der Philologe fragt: Was steht in den Quellen? — der Historiker: Ist das, was in den Quellen steht, auch richtig?“ Że radykalizm krytyczny może równie dobrze występować u filologów jak u historyków, tego dowodem pierwszy głośny wyczyn hiperkrytycyzmu — zapoczątkowanie „kwestii Homerowej“ przez W o l f f a, filologa, nie historyka.

Jeżeli akceptujemy zasadniczo tradycyjne „starożytności państwowe“, a więc filologiczne ujęcie ustroju państwowego, podręcznik prof. Witkowskiego zajmie wysokie miejsce pomiędzy dziełami tej kategorii. Nie jest to kompendium egzaminacyjne, lecz prawdziwy podręcznik, tj. książka, którą przy pracy w dotyczącym zakresie ma się wciąż pod ręką, ponieważ znajduje się tam w każdej ważnej kwestii ściśle informacje o stanie aktualnym wiedzy wraz z referencjami do źródeł i celniejszej lite-

ratury przedmiotu. W porównaniu z książką Busolta, z którą dzieło prof. Witkowskiego ma najwięcej pokrewieństwa, wyróżnia się ono daleko większą koncentracją i zwartością ujęcia; prof. Witkowski nie gubi się w szczegółach, lecz uwydatnia elementy ustrojowe odpowiednio wedle ich wagi dla całokształtu ustroju. Ograniczony w porównaniu z Busoltem aparat naukowy jest bardzo racjonalnie i celowo dobrany. Oczywiście nie można liczyć na uzgodnienie poglądów w różnych zagadnieniach spornych — historia ustrojowa grecka jest w nie szczególnie bogata — piszący te słowa jest jednak szczęśliwy, że w przeważnej większości wypadków, gdy chodzi o stronę faktyczną (nie o wartościowanie), podziela stanowisko autora. Nie tu zaś jest miejsce na uzasadnienie stanowiska recenzenta w punktach, w których reprezentuje pogląd odmienny. Prawie wszystkie zresztą zostały zaznaczone w „Dziejach Greckich“ niżej podpisanego.

Tadeusz Wałek-Czernecki

Labuda Gerard: Magdeburg i Poznań (Założenie arcybiskupstwa magdeburgskiego i biskupstwa poznańskiego na tle wschodniej polityki misyjnej Ottona Wielkiego). (Roczniki Historyczne, t. XIV, 1938, s. 185—238).

Od chwili ukazania się w r. 1920 świetnej rozprawy P. Kehra pt. Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen, dowodzącej przekonująco, że pierwsze biskupstwo polskie nie wchodziło, wbrew dawniej panującemu pogładowi, w skład archidiecezji magdeburgskiej, stało przed historykami ważne i ciekawe zagadnienie: dlaczego, mimo politycznego uzależnienia od Cesarstwa, Polska Mieszka I zachowała samodzielność w dziedzinie organizacji kościelnej? Nie tutaj miejsce omawiać różne na tę sprawę poglądy, wystarczy zresztą ograniczyć się do przytoczenia tezy, która zdobyła sobie powszechne niemal uznanie, a której autorem jest historyk tej miary, co prof. A. Brackmann. Już w r. 1926 wysunął on w swej pracy o polityce wschodniej Ottona Wkiego pogląd, rozproszony i umotywowany obszerniej w kilku późniejszych rozprawach (ostatnio w publikacji pt. Magdeburg als Hauptstadt des deutschen Ostens im frühen Mittelalter, 1937), że niewcielenie biskupstwa Jordanowego do stworzonej w r. 968 metropolii magdeb. było wynikiem rozdzwieńców zachodzących między polityką pap. Jana XIII (965—972) a planami słowiańskimi Ottona I. O ile bowiem nadłabska metropolia miała służyć ostatniemu do ściślejszego zespolenia z Cesarstwem słowiańskiego wschodu, o tyle papież starał się związać raczej te kraje wprost ze Stolicą Piotrową.

Krytycznym rozbiorem ogólnych założeń i źródłowych podstaw tezy Brackmanna zajął się świeżo młody historyk poznański G. Labuda, i trzeba przyznać, że z zadania tego wywią-

zał się nadspodziewanie dobrze. Doskonale przygotowany do pracy dzięki gruntownej znajomości całej, trzeba dodać, nader obfitej literatury przedmiotu, przeprowadził on sumienną i wnikliwą analizę materiału źródłowego, z której wynika, jak na dłoni, że streszczony wyżej pogląd Brackmanna jest od początku do końca jednym nieporozumieniem, spowodowanym wadliwą interpretacją źródeł i fałszywą oceną sytuacji papieżstwa w l. 962—8.

O ile krytyczne wywody L. nie nasuwają żadnych prawie zastrzeżeń, a co za tym idzie, można przyjąć śmiało, że fundacja arcybiskupstwa magdeburgskiego doszła do skutku przy zgodnej współpracy Jana XIII z Ottonem I, o tyle inaczej ma się rzecz z samym wyjaśnieniem genezy niezależności Polski od Magdeburga. W tym bowiem punkcie L. opowiada się zdecydowanie za poglądem, w myśl którego metropolia magdeb. stworzona została tylko dla ziem słowiańskich między Łabą i Salą a Odrą, przytoczone jednak na poparcie tego argumenty żadną miarą nie mogą ostać się w ogniu obiektywnej krytyki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w latach 962—8 państwo Mieszka znajdowało się w orbicie zainteresowań i wpływów Cesarstwa, roszczonego sobie prawa do regulowania stosunków politycznych i kościelnych całego świata chrześcijańskiego, a w szczególności państw tego typu, co ówczesna Polska. W konsekwencji dałoby się wyłączyć ją z zasięgu działania nadłabskiej metropolii „słowiańskiej“ tylko w takim wypadku, gdyby Otton I miał już w r. 968 zamiar stworzyć w przyszłości osobną dla krajów za Odrą archidiecezję, albo też włączyć te kraje do jakiejś innej metropolii niemieckiej. Wechodzić by przy tym mogły w rachubę tylko Salzburg i Moguncja, do których należały Czechy przed i po r. 973. Ponieważ zaś obydwie te ewentualności wyglądają na zupełny absurd, zatem nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjąć, że Magdeburg, będąc metropolią „totius ultra Albiam et Salam Sclavorum gentis, modo ad Deum conversae vel convertendae“, miał być nią również dla słowiańskiej i położonej „za Łabą i Salą“ Polski.

L. twierdzi wprawdzie, że rozciągnięcie na ten kraj zasięgu archidiecezji magdeb. byłoby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby po „ultra Albiam et Salam“ dodano „et Odoram“, jak to ma miejsce w słynnym falsyfikacie magdeb. z l. 1004—12, jasne jest jednak, że tutaj wtrącono Odrę tylko dlatego, że po r. 1000 rozciągała się już za tą rzeką archidiecezja gnieźnieńska, a zatem trzeba było wprost i wyraźnie wskazać na ziemie polskie. Poza tym bowiem, ani z geograficznego, ani z żadnego innego punktu widzenia wtręt ten nie ma sensu i dzięki temu da go się rozpoznać z miejsca jako „złośliwy nowotwór“. Mijają się także z celem przytoczone przez autora (s. 233) przykłady, że wyrażenie „ultra Albiam“ czy „Salam“ może oznaczać tereny położone w bezpośrednim sąsiedztwie tych rzek. Co innego bowiem

jest zwrot „ludy za Łabą i Salą“, a co innego „łany“, lub „część diecezji“ za jedną z tych rzek, bo w tym wypadku mamy do czynienia z obiektami o ściśle oznaczonych rozmiarach, podczas gdy zasięg archidiecezji magdeb. został widocznie z rozmysłem określony bardzo ogólnikowo. Nic bowiem nie stało na przeszkodzie szczegółowemu jego oznaczeniu po Odrę w r. 968 skoro zarówno sięgające po tę rzekę granice diecezji brandenburskiej, jak i sąsiedniej hobolińskiej, określone zostały wcale szczegółowo już w r. 948!

Ponieważ również i inne przytoczone przez L. na poparcie jego tezy cytaty źródłowe: o położeniu Magdeburga w bezpośrednim sąsiedztwie Słowian (s. 234, chodzi o uzasadnienie wyboru Magdeburga na stolicę archidiecezji) i zamiarze cesarza rozszerzania chrześcijaństwa „in aquilonalibus partibus“ (oczywiście w stosunku do Włoch), w niczym jej nie popierają i niczego nie dowodzą, zatem nie pozostaje nic innego, jak tylko przyjąć wbrew L. (s. 197), że arcybiskup magdeb. mógł, w oparciu o dokumenty swej katedry, rościć sobie pretensję do kościelnego zwierzchnictwa nad Polską. Jeśli zaś nie sprzeciwił się stworzeniu metropolii gnieźnieńskiej, to dlatego, że (jak na to wskazałem w rozprawie o pierwszych biskupstwach polskich) Otton III wymusił na arcybiskupie Gizylrze zgodę na tę fundację.

Nie bardzo także trafne wydaje mi się samo wymienienie Poznania w tytule recenzowanej rozprawy, jak się to bowiem starałem wykazać we wzmiankowanej pracy; nie to miasto, lecz stolica państwa Mieszkowego — Gniezno, było ośrodkiem akcji obydwu misyjnych biskupów polskich przed r. 1000. W każdym razie bowiem L., zwalczając opartą na danych Thietmara tezę o zależności Jordana i Ungera od arcybiskupów magdeb., czyli uznając te przekazy za tendencyjnie fałszywe, zgodzić się też musi, że biskupów „poznańskich“ sprzed powyższej daty wymyślił kronikarz merseburski, bo mu to było nieodzownie potrzebne. Jeśli zaś zgodzić się z tym mimo wszystko nie chciał, to powinien był przytoczyć jakieś argumenty, a nie załatwiać arcyważnej kwestii gołosłowną negacją, z jaką występuje również (s. 195) w stosunku do wysuniętego przeze mnie i obszernie uzasadnionego twierdzenia, że zasięg misyjnej diecezji polskiej sprzed r. 1000 odpowiadał aż do zjazdu gnieźnieńskiego granicom państwa Mieszkowego w r. 966.

Pozostaje do wyjaśnienia pytanie, w jaki sposób Jordan i Unger zdołali uniknąć włączenia do grona sufraganów metropolii magdeb.? Co do Jordana sprawa jest o tyle łatwiejsza, że przybył on do Polski przed r. 968, tj. przed stworzeniem tej archidiecezji. Cesarz zatem współdziałający prawdopodobnie przy jego „nominacji“, nawet mając zamiar włączyć Polskę do mającej się tworzyć prowincji kościelnej, nie mógł życzyć sobie w r. 966, by Jordan został biskupem diecezjalnym, a co za tym

idzie, sufraganem Moguncji, gdyż zwiększyłoby to jeszcze liczbę przeszkód stojących na drodze fundacji metropolii magdeb. na skutek opornego stanowiska arcybiskupa mogunckiego. Nie mógł również Otton I przewidzieć, że tego zabierze śmierć już w r. 968. W rezultacie Jordan został biskupem misyjnym i z pewnością nie kwapił się zejść do roli sufragana magdeburckiego, zwłaszcza gdy nie życzył sobie tego Mieszko I. Zresztą i samo chrześcijaństwo było w kraju zbyt świeżym siewem, by można było już w r. 968 ujmować je w ścisłe ramy organizacyjne.

Włączenie ziem polskich do archidiecezji magdeb. odwlokło się tedy aż do śmierci Jordana (984), z czasem zaś stosunki polityczne i kościelne na wschód od Łaby uległy daleko idącym przeobrażeniom. Ich przyczyną były: 1) śmierć Ottona II i zamieszki wewnętrzne w Niemczech za regencji rządzącej w zastępstwie małoletniego Ottona III, 2) zwycięskie powstanie Słowian połabskich w r. 983 i zniszczenie organizacji kościelnej ziem na wschód od Łaby, oraz 3) niezgodne z prawem kanonicznym zawładnięcie stolicą arcybiskupią magdeb. przez Gizylera w r. 981. Wszystkie te fakty nie mogły pozostać bez wpływu na pozycję księcia polskiego i jego plany kościelno-polityczne. Korzystając też z precedensu z Jordanem, wyszukał on sobie z czasem w osobie Ungera już wyświęconego biskupa i postarał się o to, żeby osadzić go w swym państwie w charakterze misyjnego pasterza. że sprawy tak się właśnie miały, o tym zdaje się świadczyć wykryty przez K e h r a fakt, że Unger przybył do Polski dopiero w r. 991, a zatem w kilka lat po śmierci swego poprzednika. Skoro dodamy jeszcze, że na ten sam czas przypada również słynna darowizna Mieszka i Ody na rzecz Stolicy Apostolskiej, to trudno jest oprzeć się wrażeniu, że „budowniczy państwa polskiego“ nie bez powodu zrezygnował na przeciąg kilku lat z obecności biskupa w swym kraju i że zwłoka ta miała za cel unieszkodliwienie magdeburskich na Polskę apetytów. że również Unger sam nie miał ochoty uzależniać się od kogokolwiek, tego dowodzi jego upór, z jakim bronił się w r. 1000 przed poddaniem się obediencji Radzima-Gaudentego.

Streszczając się trzeba stwierdzić, że chcąc wyjaśnić genezę niezależności kościelnej Polski przed r. 1000 nie musimy uciekać się, jak dowiódł L., do wymyślenia rzekomych konfliktów między Cesarstwem i Papiestwem, ale też nie ma potrzeby wysuwania równie karkołomnych hipotez o apriorycznym wyłączeniu Polski z granic archidiecezji magdeb., jak to czyni tenże autor w swej poza tym naprawdą cennej i interesującej rozprawie.

Karol Buczek

Bochnak Adam: Grób biskupa Maura w krypcie św. Leonarda na Wawelu. (Rocznik Krakowski, t. XXX, 1938, s. 5—14, oraz osobne odbicie).

Autor opisuje niedawno odkryty, nieruszany od 820 lat grobowiec i znalezione w nim przedmioty, uzupełnia opis wzorowymi fotografiami i dodaje szereg uwag, interesujących nie tylko historyków sztuki. Mianowicie stwierdza, że sarkofag kamienny, starannie wykonany widocznie jeszcze za życia biskupa w samym środku krypty, wskazuje termin *ad quem* ukończenia kościoła św. Leonarda. Ciało mężczyzny wysokiego wzrostu (1.80 m) ułożono w nim bez trumny głową ku ołtarzowi na głębokości 1 m. pod posadzką, po czym nakryto grób płytami z piaskowca, które się z czasem załamały zasypując gruzem wewnątrz. Gruz ten uszkodził srebrny pozłacany kielich, znajdujący się wraz z pateną przy prawym boku zmarłego, mały i lekki (wysokości 4,6 cm), zbliżony wymiarami do srebrnych kielichów, znajdujących w grobach biskupów i arcybiskupów niemieckich z w. XI i XII. Autor zgadza się z wywodami J. Brauna, że były to rzeczywiste kielichy mszalne, używane w podróży. Spis skarbcza katedry wawelskiej, sporządzony w r. 1101, wykazuje 4 kielichy złote i 14 srebrnych, spis z r. 1110 wykonany przy obejmowaniu rządów przez biskupa Maura, wylicza 6 złotych i 12 srebrnych pozłacanych kielichów¹. Może jeden z brakujących srebrnych włożono do grobu poprzednikowi Maura, biskupowi Baldwinowi? Pierścień kuty ze złotej blachy, nie większy od współczesnych pierścieni biskupich, z kaboszonem barwy szmaragdowej, leżał na wysokości prawej dłoni. Wewnątrz pierścienia znajduje się napis kapitałą: MAVRUS EPC (ostatnie cztery głoski imienia biskupa tworzą ligaturę). Duże i grube litery są wypełnione jakąś czerwonawą masą. Ze stroju i wezłowia pozostały strzępy zrudziałej tkaniny niegdyś czerwonej, nieco złotych nitki i duży kościany paciorek niewiadomego przeznaczenia. Brak śladów infuły i pastorału, autor zaś dowodzi, że biskup Maur ich w ogóle jeszcze nie posiadał. W sprawie infuły argumenty doc. Bochnaka wydają się przekonywające i trafne za wyjątkiem jednego: brak tych oznak władzy biskupiej w spisach skarbcza katedry niczego nie przesądza, gdyż mogły one stanowić podówczas osobistą własność biskupa na równi z pierścieniem. Natomiast wniosek, że i pastorału biskupi krakowscy z początkiem w. XII jeszcze nie używali — wydaje się zbyt śmiały, skoro, jak sam autor stwierdza, upowszechnił się on znacznie wcześniej niż infuła, mianowicie w ciągu XI stulecia. Może w r. 1118 nie uznawano jeszcze u nas za konieczne kłaść biskupowi pastorał do trumny, a może włożono drewniany, który mógł się rozsypać w proch, tak jak obu-

¹ Suma wszystkich kielichów cyfra XVIII jest poprawiana, jakby pisarz zaczął pisać XX, po czym drugą X przerobił na V; por. Krzyżanowski S., Specimina palaeogr., tabl. IV.

wie i większość szat. Wszak analizy chemicznej wnętrza grobu nie przeprowadzono.

Najciekawszym bodaj dla historyka przedmiotem wydobytym ze świeżo odkrytego grobu jest tablica wielkości 43×29 cm, podobna do tych, które znaleziono w wielu średniowiecznych grobach zachodniej Europy. Wyrity na niej dziesięciowierszowy napis jest, poza napisami na monetach i na pieczęci Władysława Hermana, najstarszym zabytkiem epigraficznym w Polsce. Użyto doń majuskuły o zasadniczym typie kapitały kwadratowej, bardziej zbliżonej, zwłaszcza w pierwszych pięciu wierszach, do nieco wcześniejszych rękopisów szkoły praskiej, np. złotego ewangeliarza pułtuskiego², niż do naszych zabytków epigraficznych wieku XII, np. napisów na drzwiach płockich. Liter uncjalnych jeszcze tu niewiele, natomiast (łącznie z Ę) aż 9 typów ligatur. Do połowy napisu litery są większe, staranniej i głębiej ryte, o podwójnym konturze, skróty stosunkowo nieliczne, znaczone poziomą kreską nad wierszem, lecz dalsze pięć wierszy ryto już niemal w całości syglami, coraz drobniejszymi jednokonturowymi literami, coraz pośpieszniej i niedbalej — w końcu już raczej drapano niż ryto. Może pożyteczne będzie powtórzyć raz jeszcze tekst napisu.

ANNO . D(OMI)NICE . INCARNACIONIS . | M(I)LL(ESIMO) .
C . XVIII . III . N(ONAS) . MARC(IAS)³ . MAVRVS . | CRACOVIEN-
SISIS^a . EP(IS)C(OPVS) . VIAM . | VNIVERSE . CARNIS . INGRESS |
VS . E(ST) . CREDENS . IN D(EV)M^b . PATRE(M) . | O(MNIPOTEN-
TEM) . C(REATOREM) . C(OELI) . E(T) . T(ERRE) . E(T) . I(Ñ) .
I(HESVM) . X(PISTVM) . F(ILIVM) . E(IVS) . V(NICVM) . D(OMI-
NVM) . | N(OSTRVM) . Q(VI) . C(ONCEPTVS) . E(ST) . D(E) . S(PI-
RITV) . S(ANCTO) . N(ATVS) . E(X) . M(ARIA) . V(IRGINE) .
P(ASSUS) . S(VB) . P(ILATO)^c . | C(RVCIFIXUS) . M(ORTVVS) .
E(T) . S(EPVLTVS) . D(ESCENDIT) . A(D INFEROS) . T(ERCIA) .
D(IE) . R(ESVRREXIT) . A(....)^d . A(SCENDIT) . I(N) . C(OELVM) .
S(EDET) . A(D) . D(EXTERA) . D(EI)^e . P(ATRIS) . | O(MNIPOTEN-
TIS) . I(NDE) . V(ENTVRVS) . E(ST) . I(VDICARE) . V(IVOS) .
E(T)^f . C(REDENS) . I(N) . S(PIRITVM) . S(ANCTVM) . S(ANC-
TAM) . E(CCLESIAM) . C(ATHOLICAM) . S(ANCTORVM) . C(OM-
MVNIONEM) . R(EMISSIONEM) . | P(ECCATORVM) . E(T)^g VITAM .
ETERNAM . AMEN .

a — tak or.; b — dotąd litery o podwójnym konturze; c — brak drugiego P, powinno być P(ONTIO) P(ILATO); d — brak M(ORTVIS); e — na tle zatartego P uncjalne D; f brak MORTVOS; g — zamiast E(T) powinno być C(ARNIS) R(ESVRRECTIONEM).

² Por. Krzyżanowski, o. c., tabl. I.

³ Data 5 marca 1118 zgodna z rocznikiem i kalendarzem kapituły krakowskiej (por. Mon. Pol. Hist., t. II, s. 797 i 915).

Tekst ten wydał B. najzupełniej poprawnie, lecz wszystkie brakujące wyrazy (sygły) uzupełnił w nawiasach, jako opuszczone przez nieuwagę rytownika. Czy jest to jedyna możliwość? Opuszczenie jednego P w siódmym wierszu można także uznać za uchybienie pamięci, względnie pewną swobodę w stosunku do tekstu, zresztą ustalonego od dawna⁴, ponieważ i w ewangelii Piłat bywa zawyczaj nazywany jednym tylko imieniem. Drugie i trzecie opuszczenie: I(NFEROS) i M(ORTVIS) najłatwiej wytłumaczyć ówczesnym nawykiem pisania przyimków łącznie z rzeczownikami, przez co rytownik kreśląc literę A mógł ją uważać raz za początek wyrazu ADINFEROS, drugi raz za pierwszą literę wyrazu AMORTVIS. W ostatnim przypadku można by nawet przypuścić, że zamiast A(MORTVIS) rytownik chciał oznaczyć spójnik A(TQUE), co również, zwłaszcza w związku z następnymi opuszczeniami, dałoby zrozumiały tekst. Ostatnie dwa opuszczenia uzupełniają się nawzajem i nie uchybiają w niczym składni ani logice, tak że, — wbrew subiektywnemu przekonaniu autora (które zresztą podzielam), iż mamy tu do czynienia z niedbalstwem i nieuwagą wykonawcy napisu, — należy je, w imię obiektywizmu wydawniczego, zaznaczyć w przypisach do tekstu. Ostrożność nie zawadzi, ponieważ opuszczony tu artykuł wiary: zmartwychwstanie ciała na sąd ostateczny, był właśnie odrzucany przez ówczesnych sekciarzy⁵. Co więcej, skutkiem możliwości przenikania prądów neomanichejskich w szersze koła ówczesnego społeczeństwa⁶ na tle dualistycznych poglądów o przeciwieństwie między duchem i ciałem i skrajnej pogardy dla ciała, ujawniającej się w ostrej ascezie, mógł ten artykuł budzić sprzeciw także u tych, którzy nie przyjmowali całości doktryny katarów czy innych pokrewnych im heretyków. Ciekawe, że na brak wiary w ten właśnie artykuł skarży się w wieku XI w bezpośrednim sąsiedztwie Polski, mianowicie na Węgrzech, jeden z biskupów-misjonarzy. Jest to św. Gerard, opat benedyktyńskiego klasztoru S. Giorgio w Wenecji, wezwany przez św. Stefana do pracy na Węgrzech, potem biskup Csanad, zabity w r. 1046, który w swej: *Deliberatio super hymnum trium puerorum*, powstałej zapewne po r. 1040, pisze: „Diaboli autem iniquitas unum, quod potuit, fecit, nimirum quidquid ex lege Dei noviter venientes ad beatissimam illuminationem docuimus, abstulit: Omnes uno pene simul ore carnis negant resurrectionem, qua iniquitate nulla unquam in

⁴ Kattenbusch F., *Das Apostolische Symbol*, Bd. I, 1894, s. 62 n.

⁵ Por. Alanus de Insulis, *De fide catholica*, lib. I. cap. 23—6 (Migne, *Patr. Lat.*, t. CCX, kol. 326 n.).

⁶ Döllinger I. v., *Beiträge zur Sektengeschichte des Mittelalters*, München 1890, Bd. I, s. 61 i 71—3.

mundo maior iniquitas arbitranda" ⁷. Wobec ubóstwa naszych źródeł nie podobna zaprzeczyć a priori, że i do nas w w. XI—XII mogły się przedostawać jakieś ukryte ziarna herezji, bądź ze wschodu czy południa, bądź z zachodu. Wszak przybywa wówczas do Polski, tak jak za czasów reformacji, nie mało duchownych z krajów romańskich, gdzie właśnie sekciarstwo krzewi się i nurtuje i gdzie jest z całą srogością tępione. Czyż wiemy, co ich wypędziło z ojczyzny? W Orleanie, sławnym ze swej szkoły, synod z r. 1022 pali trzynastu heretyków, między nimi kanoników i scholastyka „qui in civitate putabantur genere ac scientia valentiores in clero" ⁸. W r. 1143 pisze do św. Bernarda proboszcz premonstrantów w Steinfeld: „Nuper apud nos iuxta Coloniam quidam heretici detecti sunt... Redeuntes ad ecclesias nobis dixerunt illos habere maximam multitudinem fere ubique terrarum sparsam et habere eos plures ex nostris clericis et monachis" ⁹. Zaraz w następnym roku narzeka na rozpowszechnienie herezji duchowieństwo leodyjskie ¹⁰. Patarini w północnych Włoszech i albigensi zbyt są znani, aby o nich wspominać. W Polsce, mimo kontroli legatów papieskich (właśnie nie tak dawno, w r. 1103, legat Gwalo usunął dwóch naszych biskupów, nie wiadomo za co), mogły się łatwiej ukryć myśli i słowa, które dalej na zachodzie ukryć by się nie dały. Czy możemy być pewni, jak wierzył ten kleryk krakowski, który przed 820 laty rył znaki symbolu wiary na ołowianej płytce? Podejrzliwość jest to wada wrodzona historykom.

Zofia Kozłowska-Budkowa

Machalski E.: Ludwik Gutakowski, prezes Rady Stanu Ministrów. Dubno 1938, nakładem autora, s. 62 (życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX w.).

Autor biografii Stanisława Małachowskiego, wydanej również w serii Życiorysów zasłużonych Polaków XVIII i XIX w., skreślił niewielki życiorys Ludwika Gutakowskiego, który przez siedemdziesiąt przeszło lat (1738—1811) był widzem i uczestnikiem trzech etapów w dziejach Polski: zmięczeniu doby saskiej, czasów stanisławowskich, rozbiorów i pierwszych ruchów wolnościowych. Jeśli wiek XVIII widział cztery pokolenia działające:

⁷ *Batthyányi I., S. Gerardi episcopi Chanadiensis scripta et acta, Albo-Carolinae 1790, s. 99. Gombos A. F., Catalogus fontium hist. Hungariae, t. II, s. 1027, nie przytacza tego ustępu jako odnoszącego się do stosunków węgierskich w I połowie w. XI, lecz trudno się oprzeć wrażeniu, że biskup mówi tu o swoich świeżo nawróconych owieczkach, chociaż później przechodzi do sprawy rozpowszechnienia się herezji we Włoszech. Por. również Manitius M., Geschichte d. lateinischen Literatur des Mittelalters, Bd. II, München 1923, s. 74—81.*

⁸ *Raoul Glaber, Historiarum lib. V, wyd. Prou M., Collection de textes, 1886, t. I, s. 74.*

⁹ *Migne, o. c., t. CLXXXII, kol. 677—9.*

¹⁰ *Tamże, t. CLXXIX, kol. 937.*

do r. 1720, 1750, 1780 i 1815¹, to Gutakowski zaliczał się do tego pośredniego między przedostatnim i ostatnim. Z tych też względów zdawać by się mogło, że człowiek, który był świadkiem tak olbrzymich kataklizmów i przemian, który przeżył co najmniej dwie generacje polityczne, — powinien stanowić ciekawą jednostkę. Zwłaszcza gdy pamiętamy, że piastował on u schyłku życia poważne godności. Tymczasem już sam autor rekapitułując swoją pracę zaznacza w ostatecznej konkluzji, że „nikt nie poczytywał Gutakowskiego za wybitną indywidualność, o kwalifikacjach politycznych sąd wypada raczej skromny“. Że jednak znalazł swego biografa, zawdzięcza to Stanisławowi Małachowskiemu, dzięki któremu również odegrał większą nad przeciętność rolę na początku wieku XIX. Machalski zapewneżytykował tu materiały gromadzone przy pisaniu biografii Małachowskiego, i słusznie. Gutakowski — bądźmy szczerzy — nie zasługiwał na specjalny wysiłek badawczy.

Okres pierwszy życia Gutakowskiego (czasy Augusta III) został może zbyt pobieżnie rozpatrzony, a panowanie ostatniego Sasa za jednostronnie naświetlone. Praktyka w trybunale wileńskim od r. 1756 musiała jednak Gutakowskiemu dać coś pozytywnego, jeśli zważymy, że decydujący głos miał w nim ks. Michał Czartoryski, tak chwalony z tego właśnie powodu przez króla Stanisława Augusta w jego pamiętnikach. Edukacja „dworska“ u Barbary z Duninów Sanguszkowej, marszałkowej w. lit., zbliżyła go do Cezara Pirrhysa de Varille (co należało silniej podkreślić), zapoznała z Europą zachodnią i Augustem III, który obdarzył Gutakowskiego szambelanią. To nie przesądzało jednak — jak chce autor — o nastawieniach pro-saskich; wiemy, że Sanguszkowie bodaj od transakcji kolbuszowskiej z 1753 r. stali się „neutralistami“, a w r. 1764 żywili nadzieje mariażu z ostatnim elektem, Poniatowskim². Łatwą więc miał Gutakowski drogę do łask nowego króla, którymi cieszył się od pierwszej chwili, zwłaszcza że wołał rozlewać zupę królewskim gościom, niż bawić się polityką. Przy tych zajęciach zastała go konfederacja barska, do której stosunek Gutakowskiego przedstawił Machalski w fałszywym świetle. Autor twierdzi, że ówczesne wypadki przyjął Gutakowski obojętnie, a może nawet krytycznie, że w najgorętszej chwili — rok 1771 — opuścił Rzeczpospolitą, i wyruszył z Jabłonowskim i Sanguszką w podróż zagraniczną — możliwie, że z poleceniem Stanisława Augusta, aby wy badać opinię zewnętrzną. Tymczasem wiemy, że Janusz Sanguszko, z którym wyjechał Gutakowski, miał powierzoną od Generalności oficjalną misję dyplomatyczną prokonfederacką, która jednak została mu cofnięta w ostatniej chwili. Wiemy, że wpłynęły na to niepowodzenia

¹ Konopczyński Wł., w recenzji Niemcewicza, Powrót posła w wyd. St. Kota (Kwart. Hist., t. XXXIV, 1920, s. 162).

² Nieć J., Młodość ostatniego elekta, Kraków 1935, s. 284.

orężne i depresje psychiczne. Antoni Jabłonowski, drugi towarzysz Gutakowskiego, od końca 1770 r. należał formalnie do konfederacji, w r. 1772 posłował właśnie z jej ramienia do Wiednia³. Trudno przypuścić, nie mając dowodów, by w tej konstelacji Gutakowski był niejako tajnym agentem królewskim, raczej należy przyjąć, że jako stary domownik Sanguszków skorzystał ze sposobności niekosztownego wojażu. Zresztą cała działalność Gutakowskiego do Sejmu Czteroletniego wskazuje na zupełny brak z jego strony szerszych aspiracji. Wprawdzie w r. 1773 jeździł do Petersburga, gdzie interweniował skutecznie w imieniu swych sąsiadów białoruskich, wprawdzie został asesorem królewskich sądów nadwornych, a w r. 1778 konsyliarzem Rady Nieustającej, wprawdzie stawał się coraz wybitniejszą osobistością w wolnomularstwie polskim; ale to wszystko ani przez moment nie popchnęło go do żywszej działalności. Nawet masoneria, której przypisuje Machalski (jakby *e contrario* K. M. Morawskiemu) decydującą a pozytywną rolę w ruchu reformatorskim.

Tymczasem już udział Gutakowskiego w pracach Sejmu Czteroletniego wykazuje dowodnie, że nasze wolnomularstwo nie stanowiło jakiejś jednolitej i zwartej organizacji, przeciwnie wytwarzało raczej tylko specyficzny „klimat“ emocjonalny. Od stanowiska chwiejnego w r. 1788 przeszedł on, dopiero po dłuższej i naprawdę rzetelnej pracy sejmowej, do skrytowania poglądów na istotę i zakres koniecznych reform. Równoległe z tą ewolucją rosło jego znaczenie — stawał się jednym z wybitniejszych posłów. I tak dopiero po pięćdziesiątym roku życia Gutakowski zaczął sobie zdobywać pozycję „zasłużonego“ w narodzie, którą jednak nadszarpnął mocno akcesem do Targowicy (4 IX 1792 r.), jakkolwiek zmusiły go do tego okoliczności.

To odstępstwo patriotyczne starał się zmazać częściowo jako członek wydziału skarbowego przy Radzie Najwyższej Narodowej w r. 1794, lecz z drugiej strony do całego ruchu insurekcyjnego odnosił się — mimo liczne patriotyczne wypowiedzi — z małostkową rezerwą. Po ostatnim rozbiore, ten tak bardzo gorliwy zdało się poseł Sejmu Wielkiego nie brał żadnego udziału w przygotowaniach powstańczych, nie miał — jak się zdaje — żadnego kontaktu z Towarzystwem Republikańców, brał tylko czynniejszy udział w pracach założonego w r. 1800 Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. I ten człowiek, który dotychczas nie odznaczył się niczym wybitnym, który nie zajął nawet ważniejszej pozycji społecznej, — po zupełnej bezczynności przez całe dziesięciolecie 1795—1805, — wszedł naraz, w progu siedemdziesiątki, w wir spraw publicznych Księstwa

³ Konopczyński Wł., Konfederacja barska, Warszawa 1938, t. II, s. 95—6, 220.

Warszawskiego. Ostatniemu rozdziałowi życia Gutakowskiego (1806—1811) poświęcił Machalski prawie połowę swej pracy, został on też najsumienniejszym rozświetlony. Początkowo Gutakowski był prezesem Najwyższej Izby Wojennej i Administracji Publicznej, potem członkiem Komisji Rządzącej, gdzie został mu powierzony resort skarbowości, a wreszcie 14 grudnia 1807 r., po ustąpieniu Stanisława Małachowskiego, prezesem Rady Stanu i Ministrów. Czy przy tej nominacji przeważyły tylko względy grzecznościowe — jak chce autor — na korzyść Gutakowskiego, śmiemy wątpić. Boć kontrkandydat Stanisław Potocki reprezentował pewien określony kierunek, gdy tymczasem Gutakowskiemu „trudniej było utrzymać niepodległe zdanie“. I w tym właśnie widzimy przewagę nowego prezesa nad Potockim, — w uległości i przeciętności. Był on sumiennym urzędnikiem — niczym więcej; takiego potrzebował Napoleon, takiego do pewnego stopnia i Fryderyk August, książę warszawski. O roli Gutakowskiego nie warto było tyle pisać — była ona żadna.

Przez całe życie był tuzinkowym człowiekiem, został nim i na najwyższych swych godnościach. Czy słusznie tedy jego biografia znalazła się w serii życiorysów z a s ł u ż o n y c h Polaków XVIII i XIX w.? Zdaje się, że nie; gdybyśmy bowiem mieli ówczesne pokolenia mierzyć miarą Gutakowskiego, nie odbieglibyśmy nigdy od szarej przeciętności. A tak na szczęście nie było!

Julian Nieć

Herbst Stanisław: *Wojna inflancka 1600—1602.* Warszawa 1938, s. X + 194. (Rozprawy Historyczne Tow. Nauk. Warsz., t. XIX, z. 2).

Żeby nie mieć zbyt wielu pretensji, trzeba ustalić z góry, czym jest cytowana praca i jaką stanowi pozycję w literaturze historycznej. Autor postawił sobie jako cel „odtworzenie przebiegu działań wojennych z uwzględnieniem wpływu na nie polityki...“. W zakresie źródeł szło mu przede wszystkim o wyzerpanie polskich, a to dlatego, że historycy szwedzcy, którzy wiele już razy ten temat opracowywali, źródeł polskich odpowiednio nie wyzyskali. Stanowisko autora było więc słuszne. Realizacja pracy mogła wypełnić bardzo poważną i dotkliwą lukę w naszej literaturze przedmiotu. Praca omawiana stanowi studium z zakresu historii wojskowej, i to studium z rozmaitych względów ciekawe, ale też i trudne. Nie jest natomiast monografią stosunków polsko-szwedzkich, ani nawet wojny 1600—1602. I jakkolwiek sama częstokroć przekracza ramy opisu działań bojowych, to jednak dla takiej monografii jest materiałem wprawdzie pierwszorzędny, ale tylko materiałem.

Przypatrzmy się, jak zagadnienie zostało rozwiązane. Rozplanował je autor właściwie w dwunastu rozdziałach, przeplatając kolejno omawianie wypadków obserwacją ich rozwoju ze

strony szwedzkiej i polskiej. Trzon pracy stanowią: 1) Kampania jesienna 1600 i zimowa 1600—1601, jako znamiona okresu przewagi szwedzkiej w Inflantach. 2) Kampania letnia 1601, przejaw ofensywy polskiej i reakcji przeciw niej szwedzkiej. Wreszcie 3) wyprawa Zamoyskiego, stanowiąca w temacie zagadnienie główne, dla którego zostały omówione dwa poprzednie, a prosiłby się i ciąg dalszy aż do rozejmu po śmierci Karola IX.

Zainteresowanie czytelnika skupia się przede wszystkim na częściach dotychczas nie drukowanych, trzeba bowiem pamiętać, że „Kampania letnia 1601 r.“ (s. 66—96) była już drukowana w Przeglądzie Hist.-Wojsk. Ponieważ jednak nie może ona być oderwana od całości wojny 1600—1602, ponadto są pewne obserwacje w stosunku do jej dwóch redakcyj, więc nie będzie pominięta w niniejszym omówieniu.

Autor pierwszy przedarł się z wielkim wysiłkiem przez nawał źródeł, których liczba musiała mu częstokroć badania raczej utrudniać, aniżeli ułatwiać. W naszej literaturze przedmiotu nie miał żadnego oparcia. Musiał sam tworzyć koncepcję formy i ujęcia, co z jednej strony niewątpliwie utrudniało pracę, ale z drugiej dawało autorowi wielką pewność siebie.

Ogrom zadania wymagał odpowiedniego podejścia i konsekwentnego trzymania się przyjętego planu. Jeśli szło przede wszystkim o źródła polskie i polską stronę całego zagadnienia, to trochę nieoczekiwana jest proporcja obustronnych pozycji. Obcych opracowań uwzględniono około 72, zbiorów źródeł drukowanych 34, gdy polskich 54 i 26. Nawet w zakresie rękopisów przewaga rzeczy polskich nie jest zbyt widoczna. Zdawałoby się, że zarzut jest nieistotny, tymczasem pociąga to za sobą fakt, że szwedzka strona zagadnienia jest lepiej, zwarciej i przejrzyszej opracowana niż polska. Dla badacza znającego omawiany okres dziejów i źródła do niego istniejące, jest to rzeczą zupełnie widoczną. Może należało stanąć zdecydowanie po polskiej stronie, a ze spraw szwedzkich przyjmować już gotowe twierdzenia i wywody i to tylko takie, które konieczne były dla wyjaśnienia polskich. Zyskałaby na tym cała budowa, byłaby bardziej zwarta i jednolita, a tak poszczególne rozdziały i ustępy są rozmaitej wartości. Łącznikiem między nimi jest działalność wodzów, tylko że wszelkie pozory zdają się przemawiać za tym, iż autor uprzednio wyrobił sobie zdanie o ich charakterze, a później dopiero szczegółowo odtworzył ich działalność, co spowodowało zaznaczenie się pewnego uprzedzenia. Idzie tu przede wszystkim o Zamoyskiego. W świetle studium wypada osoba i działalność hetmana w. kor. niekorzystnie. Jest zniedołężniałym starcem, upartym i chciwym, który swym kunktatorstwem zniweczył możliwość świetnego zwycięstwa na północy. Czy jednak nie oddziałał tu wpływ modnego obecnie a naiwnego odbrazowania wielkich postaci narodowych? Zamoyski nie był bez

wad, i to dużych, ale nam idzie tylko o Zamoyskiego z lat 1601—2, i to takiego, jaki naprawdę okazuje się ze źródeł, bo one decydują. Tymczasem autor powiada (s. 71): „Zamoyski mechanicznie przeniósł na inną rzeczywistość terenową — koncepcję wojny moskiewskiej sprzed dwudziestu lat. Zapomniał, iż wojny moskiewskie do końca doprowadziły — nie rozdymane przez reklamę działania wielkiej armii i oblężenia — lecz właśnie zagony kawaleryjskie Filona Kmity, Radziwiłła. Z wojen Batorego Zamoyski wyłuskał tylko część bierną. Nieprzemyślana zawczasu zmiana wielu warunków i nie dość głęboka ocena wojskowa wojen moskiewskich wystąpiły jaskrawo przy wykonaniu“.

Zaiste „nie dość głęboka ocena wojskowa wojen moskiewskich“, ale nie u Zamoyskiego. Walka Batorego z wschodnim sąsiadem przy zastosowaniu odcięcia Inflant, to nie kampania Zamoyskiego ze Szwedami, przy innych możliwościach technicznych i militarnych, nie mówiąc już o innej strukturze nieprzyjacielskiego żołnierza. Kiedy jednak autor takie zajął stanowisko już przy samym założeniu, to nic dziwnego, że będzie widział u wodza same złe rzeczy, a chcąc podkreślić jego chciwość (której zresztą w innych wypadkach nikt nie neguje), imputuje hetmanowi po zdobyciu Felina chęć marszu na Dorpat, by oswojzić swe starostwo (s. 161: „Z posunięć tych zdaje się wynikać, iż Zamoyski ruszając spod Viljandi planował oblężenie Tartu“). Źródła jednak o tym milczą, a rzut oka na mapę nie dopuszcza w ogóle takiego zamysłu. (Zamoyski myślał o Dorpacie, zanim jeszcze stanął pod Felinem, ale wtedy było to racjonalniejsze). Dla hetmana celem wyprawy od samego początku był Rewel, tak zresztą jak i dla Farensbacha, tylko że Zamoyski był przezorniejszy i bardziej doświadczony. Jakże gonić pod Rewel, gdy nieprzyjaciół w fortcach, jak trzymać wówczas swe linie komunikacyjne? Żałuję mocno, że nie mogę szerzej o tych planach pisać, bo próbowałbym bronić wyższości planu Zamoyskiego (ze względu na ówczesną konkretną sytuację), który łączy z planami Batoriańskimi, ale nie w taki sposób, jak sądzi autor.

Czy słusznie czyni następnie autor odpowiedzialnym Zamoyskiego za brak ostatecznego sukcesu? W toku poszczególnych kampanii, ale przede wszystkim przy kampanii Zamoyskiego należało w o wiele szerszej mierze uwzględnić rolę Zygmunta III. Uchwycenie różnicy zapatrywań na istotę wojny ze Szwecją u króla i hetmana pozwala odnaleźć istotnego sprawcę braku sukcesu. I co innego plany polityczne, gdzie miał rację Zygmunt, a co innego plany operacyjne, w których górą był Zamoyski, a król mu je tylko psuł swym niedołęstwem. Choćby taki drobiazg, jak opóźnianie ruchów ze swym 6-tysięcznym orszakiem, trudnym do zaprowiantowania w kraju wyniszczonym. Z 25 tysięcy wspomnianych wozów niewątpliwie bardzo

duża część była własnością tej właśnie grupy. Zresztą działalność Zamoyskiego należy koniecznie oglądać przez perspektywę dotychczasowych zmagañ w Inflantach, a nie zaszkodzi też i poprzez późniejszą akcję Chodkiewicza. I wówczas kto winien — król, czy hetman? O tym przede wszystkim należało mówić, bo inaczej obraz kampanii inflanckich wypadnie wykrzywiony. Z tym łączy się inna sprawa. Autor zbyt unowocześnił opis działań bojowych. Zwrócenie szczególnej uwagi na ruchy wojsk i ich kwalifikowanie odsunęło autorowi na drugi plan ludzi działających, czyniąc z nich marionetki prawie że dzisiejszych ofensyw. W świetle opisu wojna inflancka wygląda jak najregularniejsze działania bojowe, a tymczasem jest to, poza nielicznymi wyjątkami, kurczowe posuwanie się od wysiłku do wysiłku, tak jednej jak drugiej strony. W pewnych okresach decyduje nie kto silniejszy, ale raczej kto jeszcze jest zdolny do jakiegoś ruchu. Listy ks. Nassauskiego i Zamoyskiego zbyt wyraźnie odzwierciedlają nędzę obu wojsk, by można o tym wspominać tylko mimochodem. To nie regularna kampania, ale raczej szarpanina, której znaku jednak w studium nie ma. Zbyt to wszystko unowocześnione i zupełnie niepotrzebnie.

Jasno okaże się to, gdy przejdziemy od meritum do formy. Tu główny zarzut dotyczy podawania nazw miejscowości w brzmieniu dzisiejszym, łotewskim lub estońskim. Po co? Przecież ks. Karol nie zajął Cesis, a Zamoyski nie zdobył Viljandi i nie oblegał Paide. Nazwy te nie były znane ani Polakom ówczesnym, ani Szwedom. Znali natomiast dobrze Kiesię czyli Wenden, Felin, Białykamień itp. Wprowadzenie nazw dzisiejszych jest nie na miejscu w pracy historycznej, chyba że całą pracę określili się na podstawie zawartego na s. 12 omówienia „komunikacyjnego znaczenia morza“ — jako zachętę do współczesnej akcji. A to chyba jest już niepoważne. Wprowadzonej nomenklatury należy już potem konsekwentnie przestrzegać, a tymczasem autor używa i jednej i drugiej, tylko że całkiem nieoczekiwanie. Można by przytoczyć cały wykaz stronic, za najbardziej rażące uważam s. 34, 44, 160, 161. Rozmaitość nazw zachowana jest też na planach (s. 85, podpis „Bitwa pod Kokenese“, a na planie Kokenhusen).

Inna uwaga odnosi się do cytatów. Są one częstokroć niewystarczające. Podanie liczby kodeksu bez karty czy stronicy, albo notoryczne w odniesieniu do Zamoyscianów pomijanie pliku lub liczby listu bardzo utrudnia kontrolę. Prawdopodobnie jest to rezultat pośpiesznej korekty, bo że taką ona była, dowodzi nie tylko formułka „erratów“ rzeczowych i formalnych, ale przede wszystkim te błędy drukarskie, które zostały przeoczone, a które zauważyłem na 31 stronicach. Wypaczają one kilkakrotnie zupełnie sens zdania. Skorowidz też nie jest bez zarzutu. Z bibliografii kilka pozycji można by bez szkody dla pracy usunąć, ale koniecznie za to wprowadzić J. U. Niemcewicz: Dzieje pa-

nowania Zygmunta III i Laskowskiego polskie opracowania wypraw moskiewskich za Batorego.

Kończąc nie można powstrzymać się od myśli, że jednak pewne poglądy nie są jeszcze u autora zupełnie skryształizowane. Z czasem wyglądałyby one inaczej. Dowodem tego niech będzie fakt, że między dwiema redakcjami „Kampanii letniej 1601” są już teraz istotne różnice nie tylko w odniesieniu do dat, cyfr wojska, ale nawet jego rozmieszczenia w akcji, co wiadać z porównania planów. Uwagi niniejsze nie mają bynajmniej na celu umniejszyć wartości pracy. Autor podjął się wielkiego zadania i to pierwszy, bez poprzedników w naszej literaturze.

Bronisław Kocowski

Hartleb Kazimierz: Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu. Lwów 1938, s. 188. (Archiwum Tow. Naukowego we Lwowie, Dz. II, t. XXI, z. 2).

Piotr Gamrat, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski, czołowa postać w ostatnich latach rządów Zygmunta I, nie cieszył się, jak wiadomo, dobrą opinią w naszej historiografii. Zaciążył na jego pamięci bezwzględny, pełen niechęci sąd o nim współczesnego mu historyka, Stanisława Górskiego; na nim bowiem opierając się głównie, późniejsi pisarze, zwłaszcza Szymon Starowolski (*Vitae antistitum Cracoviensium*, Crac. 1655) dorzucili jeszcze garść fantastycznych baśni, które osnuły postać Gamrata mgłą legendy, stwarzając z niej jakiś odrażający symbol wszelkiego zła i wszeteczeństwa. Praca prof. Hartleba ma na celu nie tylko rewizję dotychczasowych poglądów, lecz także — i to jako zadanie główne — rozbiór życiorysu Gamrata, przypuszczalnie pióra Filipa Padniewskiego, skontrolowanie zawartych w nim wiadomości z innymi przekazami źródłowymi, odtworzenie na tej podstawie historycznego profilu prymasa i nakreślenie programu dalszych badań, „których wynikiem będzie już pełna monografia Piotra Gamrata, herbu Sulima“ (s. 1). Takie ujęcie tematu wpłynęło niekorzystnie, jak sam autor przyznaje, na jednolitość konstrukcji (omawianie tych samych zagadnień na różnych miejscach, przeciążenie tekstu i przypisów dygresjami itp.), pozwoliło jednak na zebranie przynajmniej w tej formie sporego zasobu nowych, zgoła rewelacyjnych, wiadomości źródłowych, które posłużą jako materiał do biografii Gamrata. Książka prof. Hartleba składa się (poza przedmową) z ośmiu luźno ze sobą powiązanych ustępów: Uwagi wstępne — o życiorysie P. Tomickiego znajdującym się wraz z życiorysem Gamrata (tego samego autora, prawdopodobnie Padniewskiego) w rkp. 2470 Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Lwowie (w odpisie W. Kętrzyńskiego z oryginału przechowywanego ongiś w Nawrze koło Chełmży w bibliotece M. Szczanieckiego) (2—5). Rozbiór żywota — przedstawia w świetle źródeł poszczególne ustępy życiorysu Gamrata, dotyczące po-

chodzenia, studiów oraz pobytu na dworze biskupa E. Ciołka przyszłego prymasa Polski (5—14). Królowa Bona, droga do jej orędownictwa — dalszy opis kariery Gamrata i jego stosunek do Bony (14—24). „Praefectus et moderator Masoviae“ — charakteryzuje działalność Gamrata na Mazowszu w latach 1531—1538 (24—32). Analiza człowieka — daje zarys jego charakteru, umysłu, zdolności, stosunku do nauki i sztuki (32—56). Książę kościoła — przedstawia w świetle żywotu, dotychczasowej literatury i źródeł jego działalność kościelną, a w uwagach końcowych także jego charakterystykę jako człowieka epoki Odrodzenia (56—66). Z kolei następuje „Konstrukcja życiorysu“, rozpatrzenie kwestii autorstwa, i jakie wskazówki daje pod tym względem sam życiorys, wreszcie odpowiedź na pytanie: który z współczesnych biografów był autorem życiorysu: Górski, Hozjusz czy Padniewski (66—99)? Najobszerniejszy ustęp ostatni: „Zarys i program pracy nad monografią Piotra Gamrata, herbu Sulima“ (99—146) zestawia osiągnięcia w poprzednich ustępach wyniki, uzupełnia je nowymi szczegółami i porusza szereg zagadnień, które zdaniem autora wymagają dokładnego zbadania i w szerszym zakresie podjętych poszukiwań źródłowych. Dopełniają całości umieszczone na końcu materiały (F. Padniewskiego, życiorys Gamrata i tegoż autora „De viris aetatis suae... illustribus“, listy Gamrata do ks. Albrechta z 6 III i 4 V 1539, St. Górskiego „De synodo nostra provinciali“ oraz „Census Martini Cromeri“) i „Dopowiedzenie“, zawierające dalsze uzupełnienia lub poprawki (147—178). Jak z tego widać, autor wybrał drogę pośrednią: nie ograniczył się tylko do źródłowej analizy zabytku historycznego, dał bowiem zarys działalności Gamrata, ale jeszcze nie w syntetycznym ujęciu, raczej w formie programowej, przy pewnej selekcji zagadnień. Przy ich wyborze nie wszystkie — nawet istotne dla samego tematu poruszył, np. jaki jest stosunek współczesnych życiorysów Gamrata do późniejszych, co by nam mogło wyjaśnić, jak tworzyła się owa legenda, która zniekształciła jego historyczny obraz. Takie ujęcie tematu uwalnia mnie od rozpatrywania całokształtu działalności prymasa w świetle dostępnych źródeł oraz wyników osiągniętych przez autora. Ograniczę się przeto do paru drobniejszych poprawek czy uzupełnień.

Gamrat zapisał się na Uniwersytet krakowski w 1500 r., a fakt zapewne przez pomyłkę przez autora podkreślony — „że w roku następnym, tj. 1501, w metryce uniwersyteckiej już go nie znajdujemy“, nie może być dowodem zaprzestania studiów (s. 9), gdyż jak wiadomo, immatrykulacji nie powtarzano co roku. Autor usiłuje przesunąć okres pobytu Gamrata na dworze Ciołka do 1502 r., wiążąc to z uznaniem Ciołka w tym roku przez króla jako szlachcica herbu Sulima (s. 11, 105). Hipoteza niewątpliwie pociągająca, cóż kiedy sprzeciwia się jej wyraźny przekaz źródłowy, że w nobilitacji Ciołka nie mieli żadnego

udziału Gamratowie (wśród świadków występuje m. i. Mikołaj Sulima Roski z Rosy w Sandomierskim; por. Lukas E., Erazm Ciołek, s. 5). O pobycie Gamrata w Rzymie podczas drugiego poselstwa E. Ciołka w 1505 r. nie można wnioskować tylko na tej podstawie, „iż w tym okresie czasu nie znajdujemy zgola żadnej wzmianki o pobycie Gamrata w Polsce“ (s. 11), bo wiadomości o jego pobycie w Polsce są i z lat następných bardzo skąpe, dobrze zaś poinformowany o latach młodości Gamrata autor życiorysu całkiem wyraźnie twierdzi, że był w Rzymie dopiero za czasów Leona X, a na dwór Ciołka dostał się około 1507 r., co też potwierdzają inne przekazy źródłowe. Kto zwrócił uwagę Bony na Gamrata, może być jeszcze przedmiotem dyskusji. Wydana przez prof. Hartleba kopia życiorysu wymienia jakiegoś Włocha „Cardum“ (niewątpliwie myłka kopisty). Może w oryginale było „Carolum“ — byłby to więc Karol Antoni de Montecinere, jeśli zaś było „Carducium“ mielibyśmy do czynienia z Andrzejem Carduccio, który wraz z Boną przybył do Polski w 1518 r. (a nie w czasie znacznie późniejszym), w każdym razie to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Ciołek był głównym ogniwem łączącym Bonę z Gamratem i jego rodziną. Wszak najstarszy brat prymasa Mikołaj (jeszcze przed 1518 r. kanonik płocki) był również zaufanym „służebnikiem“ królowej w czasie swego długoletniego pobytu w Rzymie na dworze kardynała Wawrzyńca Pucci'ego, póki tragiczna śmierć podczas „Sacco di Roma“ nie przecięła pasma jego żywota (por. np. listy Bony z 6 X 1528 do papieża Pawła III w Arch. Wat. Lit. Principum, t. 5, k. 270, oraz do Wawrzyńca Pucci'ego w Bibl. Nar. w Warszawie, rkp. Rappersw. 1320). że Ciołek popierał Gamratów na dworze królewskim, za tym zdaje się przemawiać i przywilej królewski z 15 III 1518, wydany na prośby, „quorundam consiliariorum nostrorum“ „pro venerabili et nobilem Nicolao canonico plocensi. Petro, Joanne et Stanislao, fratribus germanis dictis Gamrathovie“, zezwalający im na zastaw wsi królewskiej Mrokowa, którą dzierżawili (B. Jag., dypl. nr 342). Przy tym warto zaznaczyć, że Gamratowie nie byli rodziną zamożną, jak przypuszcza autor (s. 8), mieli tylko małą posiadłość w Samokleskach (inne włości to czasowe dzierżawy królewszczyzn, np. Tarchów, Mrokowa itd.), nie mieli też możnych krewnych czy opiekunów, co mogło dać podstawę legendzie o ich plebejskim pochodzeniu. Omawiając obszerniej działalność Gamrata na Mazowszu (s. 24—32, 106—110) autor nie ustala, jaki był zakres jego funkcji. Nie mógł być oczywiście namiestnikiem królewskim, gdyż równocześnie występuje wojewoda mazowiecki jako „vicesgerens“ króla. Z aktów wynika, że był generalnym administratorem królewszczyzn i komisarzem do rozgraniczenia dóbr, trudno też przypuścić, by w tym charakterze, bez specjalnego upoważnienia króla, miał brać udział w opracowaniu statutów

mazowieckich, tzw. zwodu Goryńskiego (s. 29, p. 2). Stosunek Gamrata do nauki i sztuki, podniesiony już przez nowszą literaturę historyczną (Korytkowski, Barycz), wymaga jeszcze dalszego pogłębienia. Wspomniany przez autora Franciszek Niconitius (s. 41) był referendarzem w kurii papieskiej, wybrał się do Polski w jakichś sprawach osobistych w lipcu 1539 r., lecz już tam pozostał i dopiero wówczas przeszedł na dwór Gamrata (por. listy Pawła III do Zygmunta I, Zygmunta Augusta i Bony z 1 VII 1539 w Arch. Wat., Arm. 41, t. 14, ep. 692). Szkoda, że autor nie zajął się bliżej otoczeniem Gamrata (znanym nam już z drukowanych źródeł). Na s. 53 pisze: „niektóre nazwiska, jak Niconitiusa, Rojzjusza, Montana, dra Jakuba z Biskupic, poznaliśmy“, lecz o dwu ostatnich poprzednio nie wspomina, o wielu innych nic nie mówi (należała się im chociaż wzmianka!).

Działalność kościelna przedstawiona nie dość przejrzyście głównie na podstawie materiałów Korytkowskiego. Nie widać wyzyskania innych drukowanych źródeł, np. Theinera, Ulanowskiego (Materiałów do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w XVI w.) itp., stąd pewne nieścisłości czy przeoczenia (np. mowę na synodzie piotrkowskim w 1544 r. wygłosił Piotr Myszkowski, Maciej z Opoczna nie był benedyktynem miechowskim, lecz sieciechowskim; w r. 1524 Gamrat otrzymał ekspektatywę na kanonię gnieźnieńską, a nie warszawską).

W przedstawieniu politycznej działalności Gamrata prof. Hartleb szerzej omówił tylko jego udział w wypadkach 1541 i 1542 r. Więc i ja ograniczę się do paru uwag w tej kwestii (nawiasowo dodam, że autor nie uwzględnił pracy J. Pajewskiego pt. Węgierska polityka Polski w połowie XVI w. 1540—1571, Kraków 1932, która zapoznałaby go z zagadnieniami polityki polsko-węgiersko-tureckiej w tych latach). I tak poselstwo A. Górki (w lutym 1541) celem nawiązania układów między Izabelą i Ferdynandem nie było wynikiem „rozbieżności“ lub „intryg koterii politycznych czy ugrupowań dworskich“ (s. 126, p. 2), wypłynęło natomiast z jego osobistej inicjatywy. Górka, chcąc sobie zaskarbić łaski królowej, przedłożył jej fantastyczny projekt rozwiązania kwestii węgierskiej przez małżeństwo Izabeli z cesarzem Karolem V, do realizacji którego przyobiecali swą pomoc ks. lignicki i ks. pruski. Gamrat powiadomiony o tym przez P. Opalińskiego (Opaliński do Gamrata z Wilna 25 II 1541, ręk. Czart. nr 1598, s. 37) niezwłocznie przesłał Bonie swoje zastrzeżenia (ręk. Czart. nr 279, s. 173/4) i ostatecznie niefortunna misja Górki skończyła się jego odwołaniem. Plany Gamrata w sprawie tureckiej, przedłożone królowi z początkiem 1542 r., wiążą się ściśle z akcją stanów śląskich, zjazdem książąt Rzeszy w Naumburgu w październiku 1541 r. i wiadomościami otrzymanymi w tym czasie

przez P. Kmitę z Konstantynopola (por. *Politische Korrespondenz d. Herzogs u. Kurfürsten Moritz v. Sachsen, Leipzig 1900*, list stanów śląskich do Zygmunta I z Wrocławia 9 X 1541 i odpowiedź króla z 4 XI 1541 w Arch. Głównym w Warszawie, *Libri legationum* 9, f. 162 r — 164 r i 10, f. 110 v — 112 v). Stanowisko Gamrata było takie: dążył do utrzymania za wszelką cenę przyjaznych stosunków z Turcją i to w tajemnicy przed Niemcami; zdawał sobie bowiem sprawę z niebezpieczeństwa tureckiego, więc chciał wyzyskać nadarzającą się sposobność (sejm w Spirze), by uzyskać dla Polski pomoc na wypadek ataku ze strony Turcji¹. Równocześnie zaś z jego inicjatywy sejm piotrkowski 1542 r. zwrócił się do króla z żądaniem nawiązania układów z Francją. W świetle tych dążeń występuje jasniej akcja Gamrata w sprawie reformy obrony państwa. Program prymasa wyłożył P. Kmita w liście do króla z 19 I 1542 (*Libri leg. t. 10, f. 162 v.*): „*Quaeso per omnia sacra et quae sunt Mti Vrae charissima . . . velit nobiscum serio consultare statuereque ne miseri coloni, qui hactenus defensionem Reipublicae sustinuerunt sustinereque decreto nostrorum comitorum proxime agitandorum forsitan cogentur, utcunque amplius premantur inhumaniter, sed potius ut alii modi aliaequae viae querantur, quae sufficiant viribus tanti hostis iuvante Deo reprimendis*“. W związku z tymi planami, mającymi na celu zorganizowanie obrony, opartej na systemie równomiernych świadczeń ze strony wszystkich stanów, rozwinął prymas gorączkową działalność wśród duchowieństwa, aby go skłonić do ponoszenia ciężarów na rzecz obrony państwa, jak i wśród szlachty, którą zachęcał do najdalej idących ofiar. Ogłoszone przez prof. Hartleba dokumenty („*Census Martini Cromeri*“ i Górskiego „*De synodo nostra provinciali*“) rzucają charakterystyczne światło na tę stronę działalności Gamrata jako męża stanu i patrioty. Wiele dałoby się oczywiście powiedzieć i o jego polityce wewnętrznej, wpływie, jaki wywierał na sejmy i sejmiki, działaniu celem zjednoczenia społeczeństwa i wciągnięcia go do zgodnej współpracy dla dobra państwa (że przytoczę tylko tak charakterystyczne wypowiedzenie się Zygmunta I w liście do Gamrata z 27 IX 1541: „*ut deinceps quoque pacificandis hominibus et eorum voluntatibus reconciliandis studeat, postulamus, cum in ea re singularem illi Deus prae aliis foelicitatem concesserit*“. *Libri leg. t. 9, f. 150 v.*). Działalność Gamrata na tym odcinku może być

¹ „*Nolim enim, quoad fieri possit, ut Germani et omnis illa societas id nos agere persentiscat, ac ne sic quidem quiescendum aut foederi, quod cum Imperatore percussit Mtas Vrae Regia fidendum esse nobis iudico, praesertim cum quaedam singularis fortuna luculentam facile comparandorum auxiliorum occasionem Mti Vrae praebeat, quam paucis ostendam. Aguntur nunc comitia Spiraee etc.*“. Gamrat do Zygmunta I, Kraków 17 I 1542, *Libri leg. t. 10, f. 156 r — 159 r.*

jednak zrozumiała dopiero wówczas, jeśli się ją przedstawi w związku z ogólnymi przeobrażeniami, jakie się w tym czasie dokonywały. Inaczej trudno ustrzec się od błędów. Tutaj tylko sprostuję, że upadek projektu oszacowania dóbr w 1539 r. spowodowany został przez zupełnie inne czynniki aniżeli względ na zagranicę (s. 141), że senatorowie nie dopiero od r. 1538 obierali własnych posłów (był to dawny zwyczaj). Co do stosunków osobistych Gamrata, to warto podnieść, że miał więcej wrogów politycznych i osobistych, aniżeli by to wynikało z przedstawienia autora (s. 144/5). Niektórych wymienia w liście do Bony z 30 VI 1541 (rkp. Czart. 279, nr 53), m. i. także i S. Maciejowskiego, o którym mówi: „est eciam prospiciendum ne plus vellet ipse Macieiovius quam decet, cum multa audet...“². Dla podkopania autorytetu prymasa podjęto przeciwko niemu oszczerczą kampanię na terenie rzymskim, nie oszczędzając nawet rodziny królewskiej. Odpowiedział na te zarzuty sam król w pięknym liście do Pawła III z 5 VII 1542 r. (Parma, Arch. di Stato, Cart. Farnese, Polonia, B. 1, nr 10)². Sprawa starań o zezwolenie na dzierżenie równocześnie i biskupstwa krakowskiego obok metropolii gnieźnieńskiej (s. 132—7) da się doskonale wyjaśnić na podstawie materiałów w archiwach watykańskim i neapolitańskim, których tutaj nie będę wymieniał (one też mogą rzucić nowe światło na jego politykę kościelną). Zwróć tylko uwagę, że druga misja Kromera w 1544 r. przyniosła Gamratowi zezwolenie na sprawowanie obu godności kościelnych dożywotnio, a nie tylko prolongatę na rok jeden (s. 137).

Prof. Hartleb dał nam doskonałą charakterystykę Gamrata jako człowieka epoki Odrodzenia. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że dopiero po wyczerpującym zbadaniu wszystkich związanych z jego osobą zagadnień będzie można ocenić krytycznie różne a nieraz tak sprzeczne sądy o nim wypowiedane, czy np. był skromny, przystępny dla ludzi (s. 19 p. 3, 29), czy też odznaczał się dumą wielkopańską, wygórowaną ambicją, wprost chciwością władzy i zaszczytów (s. 104), czy był obdarzony wybitnymi zdolnościami (s. 22, 14), czy też „wielkim ideom często zdolności, siły nie odpowiadały“ (s. 104), w ogóle czy

² „...Non sine acerbo animi sensu accepi esse quosdam homines meos, qui et famae suae prodigi et officii parum memores vane et impudenter nomini meo apud Sanctitatem Vestram primoresque Sacri Collegii obtrectent asseverantes multa in hoc regno meo geri a Serenissimis filio et uxore mea conspirante cum eis Reverendissimo domino archiepiscopo Gnesnense, primate regni, me quidem inscio prorsus vel etiam frustra renitente... (dalej o rzekomym przekupstwie ze strony Gamrata celem uzyskania obu godności kościelnych) ...Neque vero fraus ulla aut pactum aliquod turpe et quaestiosum in ea re inest, ut improbi quidam suspicantur calumnianturque e suo fortassis aliorum ingenia metientes. Nihil ex eo prorsus compendii ad quempiam nostrum hoc est neque ad me neque ad Ser. filium neque ad Ser. coniugem nostram derivatur... et dominus archiepiscopus non tam id concupivit, quam oblatum non aspernatur...“.

był nieprzeciętną indywidualnością, czy też żadną (s. 103). A inne strony jego charakteru, poziom etyczny, moralny, których autor nie porusza? Już dla współczesnych był zagadkowym człowiekiem, czemu dał wyraz Rej w *Zwierzyńcu*, pisząc o Gamracie (wyd. Bruchnalskiego, s. 126):

„Dziwny to kompan, wierz mi, był za swego wieku
A umiał w notę trefić każdemu człowieku
Króla i wszystkie pany prawie był zhołdował
Przedsię nie wszystko ganię, co w on czas sprawował...“

Bardzo cenne uzupełnienie wywodów prof. Hartleba stanowią bogate materiały źródłowe, ogłoszone po raz pierwszy bądź w przypisach, bądź też w dodatkach. Szkoda tylko, że autor nie zastosował przy ich wydaniu zasad przyjętych przez Pol. Akad. Umiejętności dla wydawnictw źródłowych XVI w. (por. np. reprodukcję listu Gamrata z 16 III 1541 i wydanie tegoż na s. 102 p. 1). Błędy tekstów zapisać należy niewątpliwie na konto zbyt pośpiesznej korekty.

Jeśli w powyższych uwagach poruszyłem pewne wątpliwości, które nasunęły mi się podczas czytania pracy prof. Hartleba, to z kolei należałoby przedstawić, co nowego ona wnosi do nauki. To jednak wykraczałoby już poza ramy recenzji, tyle w niej nowego, nieznanego materiału! Jako pierwsza na szerokiej podstawie źródłowej oparta próba rewizji poglądów na jedną z naszych czołowych postaci XVI w. zajmie ona poczesne miejsce w literaturze historycznej, będzie też niezbędna dla każdego w tej dziedzinie badacza, a niejeden miłośnik historii przeczyta ją z prawdziwym zadowoleniem i pożytkiem dla siebie.

Władysław Pocięcha

Corfus Ilie: *Mihai Viteazul și Poloniei. Cu documente inedite în anexe. București 1938, s. VIII+398. (Academia Română. Studii și cercetări, nr 29).*

Zamiarem autora było przedstawić stosunki Michała Walecznego, wojewody wołoskiego z Polską i Polakami, opierając się na badaniach archiwalnych przeprowadzonych przez siebie w Polsce, z uwzględnieniem nieznanego w Rumunii literatury przedmiotu w jęz. polskim oraz czeskim (J. Macúrek). Chciał w ten sposób przyczynić się do wypełnienia luki w historiografii rumuńskiej, mającej ustaloną opinię o znaczeniu tych stosunków, lecz rozporządzającą skąpym zasobem wiadomości konkretnych. Nie odczuwał natomiast potrzeby przemyślenia zagadnienia od początku. Konfrontacja poglądów nauki rumuńskiej i polskiej, w pracy zresztą nie przeprowadzona, ukazała mu jedynie potrzebę podkreślenia nakazu bezstronności i nieuprzedzenia w przedstawieniu konfliktu między narodowym bohaterem Rumunii a Rzplą. Zdobyta dzięki poszukiwaniom archiwalnym w Polsce szeroka podstawa źró-

dłowa również nie postawiła autora przed koniecznością przekroczenia granic syntezy, nakreślonych przez poprzedników, a zachęciła co najwyżej do prób pewnych korektur, nie zawsze szczęśliwych. Pracę charakteryzuje ograniczenie pola badania prawie wyłącznie do źródeł polskich, — a więc forma „przyczynku“, — oraz referujący sposób traktowania omawianych przez nie wypadków, bez konfrontowania ich z innymi źródłami i przekazanymi przez nie faktami, bez dążności do zrozumienia opisanego konfliktu na tle prawdziwie szerokim, na jakim się on w rzeczywistości rozegrał.

Nie ma potrzeby rozwodzić się nad przejętą z literatury tezą o decydującym dla zagażeń czarnomorskich znaczeniu rywalizacji polsko-habsburskiej. W niej szuka autor wytłumaczenia, dlaczego Polska nie tylko nie przystąpiła do ligi antytureckiej (historię jej bezpodstawnie przeciąga po r. 1598), lecz w 1595 r. zajęła Mołdawię, walczącą z Turkami. Jako przyczynek do tej ostatniej interwencji Zamoyskiego dorzuca autor niedostatecznie opracowany (bo z pominięciem źródeł drukowanych), a nawet błędnie pojęty epizod o polskich zamysłach opanowania Chocimia w pierwszej połowie 1595 r., w porozumieniu z Aronem, woj. mołdawskim, a w przewidywaniu jego obalenia przez Siedmiogród! W dalszym rozwoju wypadków — Zamoyskiemu przypisuje zasługę osadzenia w Siedmiogrodzie kardynała Andrzeja Batorego wbrew woli Habsburgów i w sprzeczności z zawartym z nimi uprzednio przez Zygmunta Batorego porozumieniem. Co więcej, tenże Zygmunt Batory, łamiąc pierwszy raz w 1598 r. umowę z cesarzem, w ucieczce ze Śląska miał wstąpić nie tylko do Krakowa, lecz i do Zamościa! Historia lat krytycznych 1599 i 1600 jest historią kontrakcji przeciw rozszerzeniu się wpływów polskich, — kontrakcji, podjętej przez Michała dla celów własnych, pod firmą jednak i cesarza i sultana. W tym miejscu zanaczyć należy próbę autora przeciwstawienia się literaturze (w szczególności Górcce) przez podkreślenie solidarności Zygmunta III z polityką Zamoyskiego, zwłaszcza w 1600 r., a więc w momencie zagrożenia Polski przez Michała.

Pozytywną stroną tej części pracy, poświęconej czasom przed 1600 r., stanowi zestawienie wszystkich znanych autorowi poselstw Michała w Polsce oraz polskich w Wołoszczyźnie, jak też wiadomości o akcji werbowniczej Michała w Polsce. Przyznać też należy, że autor wydobyl sporo szczegółów, np. do akcji pośredniczącej Andrzeja Taranowskiego. Ale prawdziwy sens ruchliwości tego ostatniego, jak i ponawianych ze strony Michała próśb o pomoc, nawet za cenę poddania się Polsce, pozostaje ukryty. Świadczy o tym dobitnie przyjęcie bez zastrzeżeń relacji austriackiego ajenta, że w 1597 r. Taranowski bawił na dworze Michała, jako wysłannik Zamoyskiego i że pracował nad osłabieniem związków Wołoszczyzny

z cesarzem. Przyjmując wrogie stosunki między Michałem a wojewodą Mołdawii, Jeremim Mohyłą, autor nie próbował tej nieprzyjaźni zanalizować. Dorzucił wprawdzie interesujący szczegół do wydarzeń 1596 r., ale mimochodem, jakby nie zdając sobie sprawy z jego znaczenia. Podobnie postąpił przy relacjonowaniu o poselstwie Varšy w 1598 r., które samo mogłoby posłużyć za punkt wyjścia skorygowanego ujęcia polityki Michała, z uwzględnieniem większym, niż dotychczasowe, decyzji stambulskich; a miały one znaczenie pierwszorzędne (o czym łatwo się zapomina) dla wszelkich rachub i zamierzeń politycznych nad Dunajem.

Uwagę autora skupiła jednak na sobie szczególnie sprawa zaciągania się Kozaków i drobnej szlachty do służby wojskowej u Michała, oraz negatywna postawa rządu polskiego wobec tego faktu, mogąca raczej służyć jako symptom nastrojów wobec Michała, niż przyczynić się do ich wyjaśnienia. W każdym razie, — wbrew temu, co pisze autor, — Zamoyski nie widział potrzeby aż nowej konstytucji, by zamknąć granicę dla ochotników, spieszących do Michała, a pragnął tylko sumienniejszego przestrzegania konstytucji już obowiązujących.

Idąc drogą wytkniętą przez prace Tyszkowskiego i Macurka, Corfus zatrzymał się dłużej przy sprawie stosunków Michała z kołami opozycyjnymi w Polsce, a więc ludźmi niechętnymi Zamoyskiemu, a sympatyzującymi z Habsburgami, oraz prawosławnymi. Kwestii tej jednak nie pogłębił, a nie mógł uporać się nawet z identyfikacją stronników Michała; skrajnym tego przykładem jest ów Łaszcz, wojewoda samborski (?), podczas gdy wojewoda sandomierski (Mniszech) jest wymieniony między senatorami, zaniepokojonymi popularnością Michała w Polsce. (Aluzji listu Żółkiewskiego, służącego za podstawę ostatniego twierdzenia, autor nie zrozumiał.) Nie uderzyła autora charakterystyczna dla Michała gra w Polsce, która pozwalała mu równocześnie traktować ze zdecydowanymi wrogami nie tylko Zamoyskiego, lecz i króla, z drugiej zaś strony układać się przez Taranowskiego z królem i ludźmi do niego zbliżonymi, a niechętnie znoszącymi przewagę polityczną kanclerza i hetmana. Faktem jest, że stosunki z tą drugą grupą oddały Michałowi więcej usług, niż kokietowanie dyzunitów, oraz że wspólna akcja z tymi ostatnimi, podobnie jak oswobodzenie Bułgarii, pozostały w sferze niewykonanych nigdy projektów; miały zaś to wspólne ze sobą, że wyrosły na podłożu poczucia solidarności świata prawosławnego i że Michała już za jego życia otoczyły w oczach greckiego Wschodu nimbem ewentualnego wybawcy.

Jeśli książka Corfusa nie oznacza postępu w pogłębieniu zagadnienia centralnego, tj. jak doszło do konfliktu Michała z Polską, — nie mówiąc już o jego rozwiązaniu, — a przynosi

jedynie do niego nieopracowane okruchy wiadomości, to sam konflikt zyskuje dzięki niej poważną dokumentację. Materiał opracowany, z natury rzeczy jednostronny, nie mniej wszakże bardzo cenny. Prócz wiadomości, składających się na opis zajęcia Mołdawii przez Michała wraz z poprzedzającą je akcją dyplomatyczną, jak również polskiej kontrakcji dyplomatycznej i wojskowej, autor zebrał pokaźną liczbę świadectw, ilustrujących według niego nastroje polskie, bliskie paniki, świadectw mogących w równej mierze służyć do ustalenia dróg, jakimi kroczyła propaganda obozu kanclerskiego za orężną rozprawą z Michałem. Opowieść swą snuje autor trybem kronikarskim, bardzo chętnie odstępując głos współczesnym relacjom, rozumie się polskim, przez siebie znalezionym. I wyprawę Zamoyskiego i sytuację w Siedmiogrodzie i postawę Turków i Tatałów, wszystko autor omawia tak, jak się to przedstawiało z punktu widzenia polskiego, streszczając i cytując źródła. Nasuwa się wniosek, że wskutek ekstensywności w traktowaniu zebranego przez autora materiału, — przy równoczesnym małym pogłębieniu tematu, łatwym na ogół uleganiu sugestii źródeł i literatury, — praca robi wrażenie tworu jeszcze niedojrzałego. Niemniej wszakże nie da się zaprzeczyć zasługi autora w zgromadzeniu źródeł, które ułatwią niewątpliwie pracę przyszłym badaczom czasów Michała Walecznego.

Można tylko żałować, że Corfus wybrał tak rozrzutną formę publikowania źródeł. W aneksach umieścił 121 listów i aktów, niektóre w całości, inne w wyjątkach, jedne zaopatrzone w tłumaczenie rumuńskie, inne nie. Niejednolitość tę tłumaczy autor całkiem słusznie nierównością ich znaczenia, a także brakiem miejsca. W związku z tym nasuwa się wątpliwość co do potrzeby drukowania w całości uniwersałów królewskich, podczas gdy listy tej wagi, jak list króla do Zamoyskiego z dn. 4 IX 1596, autor cytuje tylko w tekście i to skąpo. Sam materiał opublikowany jest bardzo ciekawy i fakt ten zobowiązuje bądź co bądź wobec wydawcy.

Choć nie można mówić o jakichś licznych usterkach rzeczowych, to jednak należy być dość ostrożnym przy korzystaniu z książki Corfusa. Znać bowiem na niej pewien pośpiech. I tak, dyplom Zygmunta III nadający Mohyle Mołdawię umieścił wydawca pod 1600 r. Określając zaś datę fragmentu listu Drohojowskiego na s. 42 tekstu, wcale nie wziął pod uwagę wymienionego tam faktu pobytu Michała w Koszycach, traktując go z niedowierzaniem, jakby zapomniał historię ostatniego roku życia i kariery wielkiego gospodarza. Nie zasługują na zatrzymanie się przy nich usterki w partiach pracy, informujących o Polsce, na ogół starannych, ale nie gruntownych. Więcej staranności wymagałoby cytowanie nazwisk polskich.

Władysław Bandura

Ringelblum Emanuel: Żydzi w powstaniu kościuszkowskim. Warszawa 1938, s. 191.

Ujęcie zagadnienia udziału Żydów w powstaniach stanowi zadanie bardzo trudne. Żydzi bowiem, jako grupa zupełnie wyeliminowana z życia politycznego, prowadząca swój żywot na marginesie najdonioślejszych wypadków zachodzących w kraju, nie brali masowo udziału w insurekcjach. Jedynie jednostki spośród nich wstępują w szeregi powstańcze zarówno w 1794, jak w 1831 roku.

Nie można badać udziału (dosłownie) Żydów w powstaniach (poza styczniowym), lecz należy poruszać zmiany, zachodzące w ustosunkowaniu się społeczeństwa polskiego w okresie powstania do Żydów z jednej strony, tych zaś do walki o niepodległość Polski z drugiej. Faktem jest bowiem, iż powstania wychowywały obywatelsko ludność żydowską. Żydzi, wyeliminowani jeszcze w pierwszej połowie XIX w. z życia publicznego, bywali w okresach przedpowstańczych przedmiotem agitacji sfer rewolucyjnych, a i władze powstańcze ustosunkowywały się do nich życzliwiej niż poprzednie. Dzięki temu też wytworzało się coraz większe zrozumienie wspólnych interesów Żydów z niepodległą Polską, coraz liczniejszy się stawał ich udział w kolejnych powstaniach. W insurekcji kościuszkowskiej walczą w szeregach nieliczni Żydzi, w 1830/1 r. spotykamy już grupę uczniów Szkoły Rabinów, w 1863/64 r. Żyd — Henryk Wohl — jest członkiem władz naczelnych powstania, wreszcie w ostatnich walkach niepodległościowych da się już zaobserwować udział nieledwie masowy Żydów.

Dr Ringelblum w omawianej przez nas pracy stara się wykazać jak najliczniejszy udział Żydów w insurekcji, mimo iż zacytowany przez niego materiał źródłowy wcale na to nie wskazuje. W dążeniu tym posuwa się autor tak daleko, iż na korzyść ludności żydowskiej zalicza liwerunki wojskowe. Dziwnym co prawda wydaje się pasowanie dostawców wojskowych na zasłużonych na rzecz powstania ludzi, tym bardziej że „za wyjątkiem Icka Lejbla z Kurowa — jak twierdzi autor — wszyscy dostawcy płótna pochodzili z zaboru austriackiego“ (s. 86), a więc z terenu nie objętego powstaniem. Błędem przeto poważnym autora jest czynienie z liwerantów wojskowych, robiących na każdej wojnie interesy tylko, uczestników powstania. Konsekwencją też tego niesłusznego stanowiska jest, rażące w swej naiwności, zdanie końcowe rozdziału o liwerunkach: „Do olbrzymich sum, złożonych przez Żydów polskich na rzecz powstania w postaci podatków, „dobrowolnych“ danin, opłat, rekwizycji, doliczyć należy i straty kupców oraz liwerantów poniesione z powodu bezwartościowych biletów skarbowych“ (s. 87). Nie można bowiem uważać za ofiarę na rzecz insurekcji strat kupców i liwerantów, gdy cała ludność cierpiała na skutek spadku wartości pieniądza powstańczego.

Aby podnieść udział Żydów w powstaniu, stwierdza autor, iż odegrali oni znaczną rolę w dziedzinie transportu. Ponieważ Żydzi tworzyli przeważną część furmanów (tzw. bałagudy), korzystano często z ich usług. Równocześnie jednak dowodzi autor, iż podwoły były nakazane rozporządzeniem władz powstańczych, które ustalało, „iż dla oszczędzenia rolników na furmanów do takowych bryczek mają być brani Żydzi“, wspomina dalej autor, iż nieposłusznym kahałom groziła egzekucja wojskowa, że wreszcie do syndyka warszawskiego zesłano egzekucję wojskową (s. 75). Były to więc prace przymusowe, których spełnianie nie może być oceniane jako dobrowolna czynność na rzecz powstania.

Tak samo się również przedstawia sprawa z pracą rzemieślników żydowskich, krawców, czapników i kuśnierzy dla wojsk powstańczych. Byli to znowu przeważnie dostawcy, na zamówienie władz, większych ilości czapek, mundurów i torb.

Wreszcie sprawa najważniejsza dla udziału Żydów w powstaniu, ich „czyn zbrojny“ — pułk Berka Joselowicza. Czy istniał pułk żydowski? Autor dowodzi, że tak, wykazując jednak następnie, iż „w akcji werbunkowej Berek nie ograniczał się do przekonywania swych współwyznawców o potrzebie wstępowania do pułku, ale, że posługiwał się on w stosunku do opornych przymusem“ (s. 60). Przy tym cytuje autor kilka skarg na przymus stosowany przez Berka przy werbunku. Werbowano przymusowo młodych ludzi tzw. „luźnych“, nie posiadających stałego zajęcia, jednym słowem, wszelką biedotę. Przymusowo rekrutowano również i „nieposesjonatów“ z pośród ludności polskiej, tylko że wtedy chodziło o usunięcie, po dniach czerwcowych, elementu politycznie niepożądanego z obrębu Warszawy. W wypadku zaś Berka chodziło o wypełnienie oddziału.

Dziwne się przeto wydaje przeprowadzone przez dra Ringelbluma porównanie między pułkiem Berka a garnącą się ochotniczo do szeregów powstańczych w roku 1830 młodzieżą inteligencko-burżuazyjną. Autor twierdzi, iż w przeciwieństwie do powstania listopadowego pułk Berka miał charakter na wskroś ludowy (s. 66). Nie można temu zaprzeczyć, ale było to wynikiem prostego faktu, iż przymus zaciągu stosowano do „próżnujących“, „luźnych“, a więc sfer biednych.

Z przedstawionej powyżej analizy osiowego rozdziału pracy wynika, iż autor doprowadził swą koncepcję czynnego udziału Żydów w insurekcji do absurdu. Przecież, jak sam twierdzi, Konstytucja 3-go Maja i Prawo o miastach mocno dotknęły ludność żydowską i pogorszyły jeszcze, w okresie bezpośrednio przed insurekcją, jej położenie (s. 17). Tak samo pisze autor, iż „znajomość języka polskiego była wśród Żydów mało rozpowszechniona“, że „wobec niskiego poziomu kulturalnego Żydów polskich nie dziwimy się, że stopień uświadomienia poli-

tycznego musiał być bardzo niski. Szerokie masy ludowe... okazują wobec wypadków politycznych, podobnie jak chłopci, zupełną obojętność“ (s. 21). Skądże przeto ten nagły zapal w okresie powstania właśnie w tych masach ludowych, nie związanych niczym z otoczeniem, żyjących w strasznych warunkach, usuniętych poza nawias społeczeństwa polskiego. Zupełnie nieprzekonywającym się wydaje argument, że działa tu nienawisć ludności żydowskiej do Rosji.

Jasne jest, iż była grupa Żydów czynnych zwolenników insurekcji. Pochodzili oni nawet częściowo ze sfer ludowych, masy były jednak obojętne sprawie powstania. Gdyby dr Ringelblum postarał się jedynie znaleźć wyjaśnienie tego ich stanowiska, nie znalazłby się w ślepych zaułku niekonsekwencji, wynikających z apologetycznego nastawienia.

W związku z twierdzeniem prof. Tokarza, że krewni i wspólnicy Szmula Zbytkowera stanowili niejako „partię rosyjską“ (w cudzysłowie), dowodzi autor, iż „Szmul przebywał w obozie moskiewskim, ale nie w roli jakiegoś przywódcy partyjnego, tylko w charakterze liweranta armii rosyjskiej“ (s. 93). Jasne, iż autor nie zrozumiał sformułowania prof. Tokarza, który nie podał terminu „partia“ w jej dzisiejszym znaczeniu.

Krytycznie również nastraja do materiału źródłowego, cytowanego przez autora, powoływanie się na publikacje z pierwszej połowy XIX w., jak np. „Dziennik wileński“ z 1817 roku, a nawet zupełnie nieźródłowe z 1833 r. opracowanie niemieckie A. Kaisera, Geschichte der polnischen Revolution vom Jahre 1794. Dodajmy, że i strona konstrukcyjna pracy także pozostawia do życzenia. W konkluzji dochodzimy do wniosku, iż próby dra Ringelbluma opracowania tematu nie można uznać za udaną.

Rafał Gerber

Six Georges: Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français de la Révolution et de l'Empire (1792—1814). Paris 1934, Georges Saffroy, 2 tomy, s. 614+588 in 8^c.

Słownik biograficzny generałów i admirałów francuskich rewolucji i cesarstwa, wydany w Paryżu przed paru laty i dotąd nie zanotowany przez polską krytykę historyczną, jest dziełem jednego człowieka. Nic dziwnego, że praca ta zabrała mu blisko ćwierć wieku. Dziwniejsze, że z benedyktyńską pracowitością doprowadził ją do końca. Śławi go też w przedmowie przyjaciel i dobry znajomy z paryskich archiwów, historyk wojskowy mjr A. Lasseray. Niepotrzebnie tylko wynosi zalety takiej pracy indywidualnej w porównaniu z pracami zbiorowymi, tym bardziej niepotrzebnie z prac takich się natrzęsa. Nie umiemy odgadnąć, pod jakim to francuskim adresem zwrócone są jego złośliwe uwagi. To pewne, że „Polski Słownik Biograficzny“ do-

wiódł nam płodności naukowej i rzetelności wyników przy pracy zbiorowej mobilizując wielkie zastępy uczonych i starając się w każdym wypadku o pióro najkompetentniejsze. Co do pracy prof. Sixa, podziwiać można ilościowy jej wkład i ilościowe rezultaty: około 2,400 szpalt drobnego druku, 2,232 życiorysów. Nikt nas natomiast nie przekona, by jakoś wygrała na tym, że robił to jeden i ten sam badacz. Po prostu niepodobieństwem dlań było opracować te tysiące życiorysów z należytym wyzyskaniem źródeł dostępnych, chociaż w ciągu dwudziestu lat popołudnia spędzał stale w Archiwum Wojny.

Nie chcielibyśmy być gołosłowni. Zatem parę przykładów.

Bernadotte. Stan służby wojskowy, uzupełniony kilkoma innymi datami biograficznymi. Ale nic o jego rywalizacji z Bonapartem, o jego wicherzeniach i spiskach, nic o jego znowie od 1810 r. z Rosją, nic o jego ambicjach do korony cesarskiej czy królewskiej we Francji. Słowem brak faktów kapitalnych. To, co jest, to nie jest nawet jego „vie militaire“, bo życiorys wojskowy marszałka Francji wymagałby przecież uwydatnienia jego roli w wojsku francuskim i istotnego podłoża jego ciężkich, parokrotnych wojskowych uchybień. O jakiejś charakterystyce człowieka ani tu, ani nigdzie zresztą nie ma mowy.

Carnot. Nic o jego dziele jako „organizatora obrony narodowej“, nic o jego roli jako męża stanu, nic o jego wysiłkach politycznych po drugim powrocie Burbonów, nic o jego dziełach wojskowych i pismach literackich. Znowu suche daty życiorysowe, tytuły, funkcje i na tym prawie koniec. Człowieka znowu w tym brak; ale też brak informacji sięgających nieco w głąb jego życia.

Caulaincourt, książę Vicenzy. Nic o dramacie jego życia związanym z udziałem w sprawie księcia d'Enghien; nic o jego tajnym związku z carem Aleksandrem i z Talleyrandem; nic o zdradzieckich knowaniach z koalicją latem 1813 r.; nic o jego polityce jako ministra spraw zagranicznych; nic o jego negocjacjach paryskich w sprawie abdykacji; nic o perypetiach za restauracji. Nic także o jego wspaniałych (choć bardzo nieszczerych) pamiątkach autentycznych, ani też (co byłoby bardzo celową przestrożą) o przypisanych mu niegdyś apokryficznych. Słowem, przemilczane rzeczy dla życiorysu historycznego bardzo istotne (choćby szło wyłącznie o żywot wojskowy, z pominięciem politycznego i prywatnego). Natomiast jest znowu dokładny stan służby, uzupełniony kilkoma jeszcze datami. Brak przy tym wszelkich wskazówek dla czytelnika, który nie poprzestając na urzędowym stanie służby chciałby się czegoś więcej dowiedzieć o Caulaincourcie.

Przeskakujemy literę D. Pod literą E., jako **Escorches** (Marie Louis - Henry, marquis de Sainte - Croix) figuruje dobrze nam znany, dobrze w historii naszej zapisany Descorches, francuski minister pełnomocny w Warszawie; figuruje tu, bo

przeszedł do dyplomacji z wojska, był „maréchal de camp“ (generałem brygady). Ale z notatki tej wynika, że o przebiegu jego służby dyplomatycznej (znanym dobrze z literatury historycznej) prof. Six nie posiada pełnych informacji. Znow parę ważnych dat i wskazówek biograficznych, ale nie życiorys.

Podano tu cztery przykłady, bynajmniej nie dobierane celowo. Można by podać dziesiątki podobnych, gdzie życiorys prof. Sixa zupełnie nie daje pojęcia o istotnej treści życia danej osobistości, a rozbieżność ta uwydatnia się tym silniej, im wybitniejszy jest człowiek, im ciekawsze życie.

Mamy zatem do czynienia po prostu z pracowicie zestawionymi, uzupełnianymi skrzętnie wyciągami z wojskowych stanów służby generalicji rewolucyjnej i napoleońskiej. I to już bardzo wiele. Chociaż i tutaj nie zawsze wyniki są dość pewne i ścisłe; nawet przy takim ograniczeniu zadań, jakie sobie autor postawił, przydałby się podział pracy, przybranie do pomocy specjalistów.

Dla przykładu weźmy takiego Dąbrowskiego. Czegóż tu nie ma! „Zaproponował rozwiązanie sejmu na sejmie grodzieńskim; wziął udział w konfederacji targowickiej 1792; został brygadierem; był oskarżony o popieranie intryg partii rusofilskiej; aresztowany na rozkaz rządu tymczasowego, dostawiony do Warszawy, stawiony przed sąd, potem uwolniony i reaktywowany z przydziałem do sztabu generała Byszewskiego, 1793“. Istna komedia pomyłek, która byłaby do uniknięcia, gdyby życiorysy Polaków opracowywał, a przynajmniej dostawał do przejrzania historyk polski. A dalej Poniałowski: „Pobił Rosjan pod Zieleńcami i Dubienką; dymisjonował z powodu nieporozumień z sejmem po traktacie targowickim... Minister wojny rządu tymczasowego warszawskiego ze stopniem generała dywizji, 18 grudnia 1806; dowódca I legii polskiej w służbie francuskiej 2 stycznia 1807“.. Znow dziwnie przeinaczone fakty, pomyłone daty (zaznaczamy zresztą, że inne życiorysy generałów Polaków służby francuskiej są co do ścisłości prawie bez zarzutu).

Czy należy wnosić stąd źle o poprawności życiorysów Francuzów? Niewątpliwie prof. Six mniejsze miał trudności ze swymi rodakami, pewniejsze osiągnął wyniki. Wyznajemy jednak, że i tutaj większą rękojmię dawałaby nam, wbrew wywodom przedmowy, praca zbiorowa.

Jeden jeszcze wielki brak ma praca prof. Sixa: nie daje wskazówek bibliograficznych, które powinny obowiązywać w każdej publikacji encyklopedycznej specjalnej (u nas brak ich redukuje znacznie wartość „Encyklopedii Wojskowej“).

Mimo wszystkich powyższych zastrzeżeń, praca p. Sixa ma ogromną wartość informacyjną, stanowi *vade mecum* dla każdego historyka czasów od wielkiej rewolucji aż po lipcową bardzo użyteczne, a niezbędne dla historyka wojskowego tej epoki.

Marian Kukiel

Popowska Maria: Rys dziejów Kartuzji bereskiej w latach 1648—1831. Wilno 1938, s. 169+2 nlb. (Ateneum Wileńskie, R. XIII, z. 1, s. 45—170).

Z Kartuzji bereskiej pozostały dzisiaj tylko szczątki. Miejscowość sama zyskała w dzisiejszych dniach sławę, nie mającą związku z kartuzami. Nic dziwnego, że i przeszłość Berezki budzi zainteresowanie. Dobrze zatem się stało, że p. Popowska historię jej obrała za przedmiot pierwszej swej pracy naukowej; dobrze i z tego względu, że jest to nie tylko pierwsza, ale i jedyna dotychczas praca, dotycząca przeszłości kartuzów w Polsce. Niewielu u nas było ich w ogóle, dwie średniowieczne Kartuzje: w Kartuzach na Pomorzu i w Lechnicy na Spiszu i dwie z epoki nowożytnej: w Gidlach i w naszej Berezce, jedyna na ziemiach W. Ks. Litewskiego. Nie miały też wydatniejszego znaczenia w życiu religijnym czy naukowym.

Bereską Kartuzję fundował r. 1648 podkanclerzy litewski Kazimierz Leon Sapieha, zapisując rozległe włości. Klasztor przetrwał do r. 1831, uległszy supresji wskutek powstania, w którym wzięli udział ostatni kartuzi. Dzieje zgromadzenia są nam znane dzięki kronice klasztoru z r. 1747 oraz kilku pomniejszych źródłom; nie przedstawiają zresztą żadnych nadzwyczajnych wydarzeń.

Temat autorka podzieliła na siedem rozdziałów: I. Założenie, II. Życie wewnętrzne, III. Rola klasztoru na zewnątrz, IV. Stosunki majątkowe, V. Losy kartuzji 1648—1795, VI. Kartuzja 1795—1831, VII. Zakończenie. Ten podział daje zarazem pojęcie o planie i zawartości rozprawy. Oczywiście, piętno swoje wycisnął na niej charakter źródeł. Wiadomo, że piśmiennictwo naszych klasztorów przedstawia się ubogo, niezawodnie wskutek niskiego poziomu umysłowego społeczeństwa, co nie mogło pozostać bez wpływu na elitę religijną, jaką za dobrych czasów stanowiły zgromadzenia zakonne. To sprawia, że dzieje średniowiecznych klasztorów redukują się niemal do historii gospodarczej ich latyfundiów; w epoce nowożytnej akta najwięcej mówią o wykroczeniach. W cieniu ukrywa się życie duchowe, wewnętrzne i dopiero wypadnie je rekonstruować z nielicznych przygodnych wzmianek; zawsze nie tylko mozolnie, ale co gorsza, ułamkowo i niedostatecznie. Pochwała należy się p. Popowskiej, że nie poszła po linii najmniejszego oporu, ograniczając swoje studium do strony gospodarczej, ale starała się uwydatnić także inne, czy to działalność duszpasterską na zewnątrz, z istoty rzeczy bardzo skąpą u kartuzów, czy co najważniejsza, życie wewnętrzne. Że nie mogła podać o nim więcej, to już nie jej wina, lecz stanu źródeł. O działalności i stanie umysłowym jest najmniej materiału; zaginęła biblioteka, licząca przed katastrofą przeszło 2000 tomów, co by mogło rzucić pewne światło na tę stronę; sądzimy jednak, że należałoby omówić piśmiennictwo w tych właśnie zabytkach, jakie mamy w owej kronice

itp. Czy np. Estreicher nie wymienia w Bibliografii żadnego kartuza z Berezy?

Jako dodatnią stroną wypadnie podnieść jeszcze jedną właściwość autorki. Oto potrafiła wniknąć w terminologię zakonną, w sposób bytowania zakonnego, w przeróżne subtelności, w technikę, że tak powiemy, dawnego życia zakonnego. Podkreślamy to tym bardziej, że zdarza się to rzadko u nas; nawet księża pracujący naukowo potrafią napisać o „przeorze“ u franciszkanów itp. P. Popowską z istoty rzeczy takie wżycie w zakonną przeszłość kosztowało niezawodnie wiele przemyślenia i trudu i z uznaniem to wypadnie wspomnieć a równocześnie nadmienić, że takie opanowanie przedmiotu pozwala nam dobrze tuszyć, iż nadal będzie prowadzić pracę odtworzenia przeszłości naszych zakonów.

Mówiąc o stronach dodatnich nie podobna jednak zamilczeć i pewnych usterek.

Za najważniejszą poczytywamy, że autorka nie dość zwróciła uwagi na ogólne tło dziejów Kościoła polskiego. Kartuzja bereska powstała r. 1648, to znaczy jako owoc restauracji potrydenckiej u nas, atoli już na samym jej końcu. Dzieje jej przypadają na okres epigonizmu tej restauracji w drugiej połowie w. XVII, dalej na dobę rozkładową czasów saskich i okres oświecenia Stanisławowski. Stan ogólny życia religijnego przez całe to półtorawieczce przedstawiał się ujemnie, i tym się tłumaczy w znacznym stopniu ubóstwo życia umysłowego i duchowego także u kartuzów. Zachodzi pytanie, czy uwzględniając różnice wskazanych trzech okresów i ogólne podczas nich falowanie religijności polskiej i na tle jego wgłębiając się jeszcze wnikliwiej w sprawozdania z wizyt w klasztorze, stosując sztukę czytania między wierszami, p. P. nie byłaby mogła dać jednak pełniejszego obrazu życia zakonnego w Kartuzji, płynnego przecież a nie statycznego.

Dalej rozbiory, w naszym wypadku r. 1795, wykoleiły również naturalny byt Kościoła i zakładów religijnych. Stąd data ich stanowi zasadniczą odmianę i nie mamy prawa przenosić tego, co się działo po r. 1795 na czasy poprzednie. Autorka do pewnego stopnia orientowała się w tym, odróżniając podług rozbiorów rozdział V od VI; w najważniejszym jednak II powołuje się na wizytację m. i. z r. 1830.

Nie uważamy za szczęśliwą zupełnej bezmienności rozprawy. Nie ma ani jednego kartuza, o którym p. Popowska powiedziała by cośkolwiek osobistego. Co prawda zapowiada w tym względzie jeszcze dodatkową publikację na przyszłość, co z radością powitamy. Mniemamy wszakże, że i tutaj należało nadmienić przynajmniej o jednym i drugim, a już zwłaszcza o owym Franciszku wikarym z r. 1747, autorze kroniki.

Z drobniejszych usterek wymieniamy jedną: Przypiski 108 i 173 są tak zredagowane, jakoby autorka nie zwracała

uwagi na to, że Jakob v. Jüteborn jest to nasz Jakub z Paradyża, oraz że Dionysius Ryckel jest identyczny z Dionys le Chartreux. Co mają znaczyć słowa, że był on „teologiem reformy“?

Ogółem wzięwszy, strony dodatnie przeważają nad ujemnymi w pracy p. P. Jest to studium wartościowe, traktujące o nieznanym dotychczas odcinku dziejów naszej monasteriologii, i to w sposób rzucający światło na przedmiot obfite, chociaż nie wszechstronnie pełne, lecz to raczej wskutek charakteru źródeł, a nie nieomogów autorki. Wyrażamy żywe pragnienie, aby p. P. nie poprzestała na tej pracy, ale kontynuowała badania zgromadzeń zakonnych, np. pokrewnych kartuzom jak benedyktyni i cystersi, zwłaszcza na terenach W. Ks. Litewskiego.

ks. Kamil Kantak

Klimkiewicz Witold ks.: **Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki 1822—1902.** II Wybór nuncjusza Mieczysława Ledóchowskiego na stolicę gnieźnieńską i poznańską w r. 1865. Kraków 1938. Nakł. autora, s. XXVI+315. Rozprawa doktorska przyjęta przez Radę Wyd. Teol. U. J.

Sądząc z tytułu, ma to być II tom większego życiorysu kard. Ledóchowskiego. Nie wiadomo nam, czy został już opracowany tom pierwszy, a w nim działalność L-go w służbie dyplomatycznej Watykanu. W przedmowie wspomina autor za to o przygotowaniu dalszych tomów, które obejmą dzieje kulturkampfu oraz późniejszą działalność kardynała w Rzymie. Historia jego powołania do Gniezna jest epizodem, w którym przyszły prymas grał rolę drugoplanową; ale epizod to bardzo ważny dla dziejów Kościoła w Polsce, dla zrozumienia stosunków polsko-niemieckich, a także nastrojów naszego społeczeństwa. Przed 15 laty poświęcił elekcji L-go B. von Selchow gruntowną a nawet obiektywną pracę, opartą na korespondencji rządu pruskiego z władzami poznańskimi, a także z Brukselą i Watykanem. Oczywiście, jednostronność materiału źródłowego musiała odbić się w szeregu punktów na tej monografii. Dziś ks. K. wciąga w zakres badań (oprócz literatury i czasopism), archiwa kościelne w Gnieźnie i Poznaniu, papiery rodziny Ledóchowskich, archiwum Zmartwychwstańców w Rzymie, raporty posła belgijskiego przy Watykanie itd. Autor nie znalazł dostępu do archiwów berlińskich, ale ten brak wetują mu częściowo akta Naczelnego Prezydium w Poznaniu, no i praca Selchowa. Większe niespodzianki kryć może zamknięty Watykan. Co do zbiorów krajowych żałować należy, że autor nie dotarł do korespondencji Augusta Cieszkowskiego w Wierznicy. Znalazłby tam listy Czackiego, Zmartwychwstańców, Koźmianów, Żółtowskich, Morawskich, Chłapowskich, a w nich nie jeden szczegół, jeśli nie do elekcji 1865 roku, to do nastrojów

katolickiej Wielkopolski. Również w Bibl. Czartoryskich warto było sprawdzić, jak do tej sprawy odnosił się Hotel Lambert.

Powołanie Ledóchowskiego do godności prymasa nastąpiło na skutek rozgrywki 3 głównych czynników: Rzymu, rządu pruskiego oraz kapituł w Poznaniu i Gnieźnie. Pius IX pragnął mieć w Poznaniu arcybiskupa nie tylko mniej politykującego, ale też gorliwszego, pobożniejszego, bardziej jednym słowem „rzymskiego“ niż zmarły arc. Przyłuski. Przeznaczył na to stanowisko biskupa L-go, wówczas nuncjusza w Brukseli, znając jego umiejętność dyplomatyczną i zupełne oddanie Stolicy Apostolskiej, — i wybór swój przeprowadził po 2 latach zabiegów, posługując się dyplomacją w Berlinie, a łagodną perswazją w Poznaniu.

Rząd pruski, który za czasów Przyłuskiego tyle miał kłopotu z akcją patriotyczną poznańskiego kleru, pożądał w tej prowincji arcybiskupa Niemca. Ale jedyny godny niemiecki kandydat, biskup moguncki Ketteler, sam się wycofał, bodaj na życzenie papieża, inni zaś, jak biskup chełmiński Marwicz, kanonik Richter etc. nie stali na wysokości zadania. Rząd pruski dał więc za wygraną i zgodził się na Ledóchowskiego. Ta powolność Bismarcka, a jeszcze silniej ministra wyznań Mühlera wobec planów Watykanu jest zjawiskiem najbardziej uderzającym w całej książce, a przecież nie dość wyjaśnionym. Zapewne, Berlin się łudził, że L. jest Polakiem tylko z imienia i że powściągnie w Księstwie agitację rewolucyjną. Reprezentanci Prus w Watykanie (Arnim Willisena¹ — szczególnie nawrót „polonofilskich“ nazwisk z 1848 roku) nie stali na wysokości zadania i dawali się łatwo omotać subtelnościom prawnym kard. Antonellego. Ale to wszystko nie tłumaczy zapału, z jakim rząd pruski forsował L-go w Poznaniu wbrew rozpaczliwym, wciąż ponawianym protestom naczelnego prezesa Horna. Czy nie należałoby wnosić, że w przeddzień rozgrywki z Austrią Bismarck sam potrzebował i szukał zgody z Watykanem, gotów za tę cenę wpuścić chociażby Polaka na tron prymasowski? W ogólności warto zaznaczyć, że lata 1840—70, w których dokonało się zjednoczenie Niemiec przez Prusy, są też latami dobrych stosunków Berlina ze Stolicą Apostolską. Zwrócenie uwagi na to międzynarodowe oblicze polityki kościelnej pruskiej wyjaśniłoby może niejedno w dziejach elekcji L-go; warto by pod tym kątem widzenia przejrzeć chociażby „Die auswärtige Politik Preussens“ Ibbekena.

Zupełnie jasno natomiast rysuje się w książce stanowisko polskich kapituł. Chciały one po pierwsze prymasa Wielkopola-
nina, który rozumiałby potrzeby diecezji, bronił praw narodo-
wości polskiej, a także nie wprowadzał zbyt obcesowo różnych

¹ Allg. D. Biographie mieni gen. F. A. bar. v. Willisena (1798—1864) posłem przy dworze włoskim, nie przy Watykanie.

rzymskich nowinek, jak rekolekcji dla księży itp. Po drugie, kapituły walczyły o prawo wyboru arcybiskupa zagwarantowane im bullą *De salute animarum* (1821), prawo redukujące się do zera, gdyby wolno im było głosować na jednego tylko, uzgodnionego między Rzymem a Berlinem kandydata. Kapituły uległy po całorocznym oporze nie presji rządu, ale perswazjom papieża. Obrały przez aklamację L-go, ponieważ dano im do zrozumienia, że gdyby go odrzuciły, Watykan nie zdołałby ich obronić przed kandydaturą niemiecką.

Tę skomplikowaną historię opowiedział ks. K. w sposób ciekawy, przejrzysty i wyczerpujący. Nie było to łatwe zadanie, zważywszy wyjątkową zawilóść wchodzących w grę zagadnień prawa kościelnego. Dostarcza ich niemało pierwsza faza rokowań o przydanie arc. Przyłuskiemu koadiutora bądź *cum iure*, bądź tylko *cum spe successionis*. (Rokowania te w momencie finalizacji udaremniła nagła śmierć Przyłuskiego). Późniejsza negocjacja kurii rzymskiej z rządem i kapitułami jest nie mniej skomplikowana. Na kapituły oddziaływał Rzym podwójną drogą: przez oficjalną korespondencję kurii i przez pośrednictwo ks. Zofii z Branickich Odescalchi. Rola tej damy, wytrwałej orędowniczki spraw polskich w Watykanie, w Polsce zaś gorliwej agentki kierunku „rzymskiego“, była wydatna w czasie elekcji 1865 roku. Autor opiera się na pisemnej relacji księżnej O. (w Arch. rodziny Ledóch. w Lipnicy Murowanej). Czy księżna była w istocie tylko wykonawcą woli papieskiej, czy też prowadziła jakąś politykę polską, mniej lub więcej własną, to warto by jeszcze ustalić. Jest w każdym razie zasługą autora, że wciągnął do historycznego wykładu te źródła kościelnej proveniencji, dotąd badaczom zakryte, a tyle rzucające światła na rolę kleru i spraw kościelnych w czasach rozbiorowych. Dziesięć dokumentów drukuje autor w załącznikach; wśród nich list kapituł do Ojca św. z 20 IX 65 tudzież wymiana listów L-go z podsekr. stanu Berardim należą do najciekawszych. Żał nam tylko owych *Note e cenni* księżnej Odescalchi; ich publikacja byłaby wielkim pożytkiem dla późniejszych badaczy.

Postać L-go w niniejszej książce zostaje na drugim planie. Autor podkreślił wielką uległość młodego nuncjusza, który wyrzekł się na rozkaz papieża łatwych honorów dyplomatycznej kariery na rzecz ciernistej służby w nielubianej Ojczyźnie. L. wychowany od młodu w Wiecznym Mieście patrzył na Polskę oczyma rzymskiego prałata. Miał ją za kraj opanowany przez rewolucjonistów i wrogów Kościoła. W 1863 roku w liście do rodziny winał sobie, że nie ma nic do czynienia z krajem, który wydaje takich szaleńców... Przyszły prymas źle mówił po polsku, o stosunkach poznańskich informował się u posła pruskiego w Brukseli! Podobne zachowanie nie mogło ułatwić mu stosunku z rodakami. Potrzeba było niespodzianki kulturkampf, ażeby polskość i katolicyzm stały się znów solidarnymi

w Poznaniu. Wówczas dopiero okazało się, jak wiele zyskała sprawa polska, otrzymując z ramienia Rzymu pasterza tej miary, co Ledóchowski.

Będziemy oczekiwali od ks. K. dalszych, ważniejszych dla historii tomów jego życiorysu. Praca dotychczasowa ma pewne niedociągnięcia metodyczne (cytowane w przypisach minuty pism urzędowych nazywa autor stale „odpisami“), nie jest też wolna od dłużyzn i powtórzeń. Wyróżnia się za to sumiennością i starannym wykorzystaniem źródeł. Przychylnie usposabia też pod piórem księdza spokojna ocena tak drażliwej sprawy, jak stosunek Watykanu do powstań polskich, i obiektywizm daleko posunięty przy charakteryzowaniu mniej sympatycznych nawet dostojników Kościoła.

Stefan Kieniewicz.

Kutrzeba Stanisław i ks. Mańkowski Alfons: *Polskie ustawy wiejskie XV—XVIII w.* Kraków 1938, Pol. Akademia Umiejętności, 4^o, s. XV+512+2 nlb. (Archiwum Komisji Prawniczej Pol. Akad. Umiej., tom XI).

Z wymienioną wyżej publikacją przybywa naszej nauce historycznej niezwykle cenne źródło do badań nad dziejami wsi w dawnej Polsce, które w szczególności z radością powitane zostało przez tych, którzy — jak podpisany — zajęli się w badaniach swych ówczesnymi stosunkami prawnymi ludności wieśniaczej.

Publikacja obejmuje: krótką przedmowę pióra prof. St. Kutrzeby, obszerniejszy wstęp, dalej teksty 46 ustaw (z tego 5 w dodatkach), a w końcu dwa wykazy: a) osób i miejscowości oraz b) rzeczowy. Z przedmowy dowiadujemy się, że inicjatywa do opublikowania materiałów wyszła od jej autora, któremu w pracy dopomógł współwydawca ks. A. Mańkowski; dalej że na publikację tę złożyły się prócz materiałów, zebranych przez samych wydawców, także odpisy kilku ustaw wiejskich, znalezione w papierach pozostałych po śp. Bolesławie Ulanowskim. We „Wstępie“ podano najpierw ogólne wiadomości o zawartym w wydawnictwie materiale źródłowym, który stanowią niemal wyłącznie tzw. ustawy czyli wilkierze wiejskie. Jak wiadomo, były to w zasadzie normy regulujące tylko wewnętrzne życie wsi, a wydawane przez jej pana. Pojawiają się owe wilkierze z początkiem drugiej połowy XVI w., a drukiem poczęto je ogłaszać już w XVII w. Druki te przeważnie jednak poginęły względnie poszły w niepamięć tak, że trzeba było je później (w XIX w.) publikować z rękopisów. M. i. pewną ich część ogłosił śp. B. Ulanowski w t. XI i XII Starodawnych Prawa Pol. Pomników i te zostały w wydawnictwie niniejszym opuszczone. Poza tym jednak zebrano tu cały niemal komplet wilkierzy, przedrukowując także te, które już wcześniej były drukiem ogłoszone, jeżeli są trudniej dostępne, albo nie były w całości opublikowane. W każdym jednak razie przynosi publikacja obecna — na ogólną

ilość 46 ustaw i wilkierzy — 27 nieznanych lub w całości nie ogłoszonych, co już samo świadczy wymownie o jej wartości.

Jak już wspomnieliśmy, główny zrąb publikacji stanowią ustawy wiejskie, czyli wilkierze, regulujące przeważnie wewnętrzne stosunki życia wiejskiego. Niektóre z nich są nawet bardzo obszerne, zawierając niekiedy ponad 100 artykułów i prócz wyżej wspomnianej treści przynoszą także postanowienia określające powinności i ciężary poddanych wobec ich pana, czasem nadto przepisy z dziedziny wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych itp., skutkiem czego stanowią prawdziwą kopalnię wiadomości źródłowych nie tylko z zakresu dawnego prawa wiejskiego, lecz także odnośnie do stosunków gospodarczych, kulturalnych itd. Prócz tego znalazło się tu także kilka tzw. *ordynacyj*, normujących przede wszystkim stosunek poddanych do pana wsi oraz regulujących sprawy zarządu dóbr. (Por. K u t r z e b a St., Historia źródeł dawnego prawa polskiego, t. II, s. 323 n.).

Spisane są te materiały przeważnie w jednym języku: polskim, niemieckim bądź łacińskim; nie rzadko jednak są też opublikowane w tekstach dwujęzycznych, a to zarówno niemiecko-polskim, jak i niemiecko-łacińskim. Pod względem terytorialnym rozciągają się na obszar całej dawnej Rzeczypospolitej; większość z nich dotyczy jednak wsi pomorskich.

Jako nr 1 zamieszczony został — mimo swego zupełnie odrębnego charakteru prawnego — „Statut Ziemi ruskiej, tytczący się głównie stosunków włościąńskich“, którego czas powstania określił wydawca na około połowę XV w., wyrażając zarazem przypuszczenie, że jest to laudum Ziemi halickiej. Nie ulega wątpliwości, że „statut“ ten przedstawia szczególniejszą doniosłość dla badań nad stosunkami ustrojowymi Ziemi czerwieńskiej i że zasługuje na bliższe zainteresowanie się nim ze strony badaczy tych stosunków.

Odnośnie do strony wydawniczej trzeba ogólnie zauważyć, że została ona wykonana *lege artis*; a więc przy każdym zabytku podano najpierw informacje odnośnie do jego oryginału, dalej o ewentualnych drukach i kopiach; liczne notki tekstowe świadczą wymownie o staranności, z jaką wydawca pracę swą wykonał. Sporo także cennych informacji i wyjaśnień przynoszą wzorowo opracowane indeksy: imienny i rzeczowy.

Wojciech Hejnosz

Chapin Elizabeth: Les villes de foires de Champagne dès origines au début du XIV siècle. Paryż 1937, s. XXVIII+354+5 tabl. (Bibliothèque de l'École des Hautes Études, sciences historiques et philologiques, nr 268).

Po uwagach wstępnych poświęconych literaturze przedmiotu i źródłom, zajmuje się autorka historią i geografiją Szam-

panii, stwierdzając, że hrabstwo to było tworem wyłącznie politycznym, na którego powstanie nie wywarły żadnego wpływu warunki geograficzne. Jednakowoż położenie jego na starożytnej, rzymskiej drodze handlowej, prowadzącej z Włoch do Francji i stąd do Flandrii, przyczyniło się do rozwoju miast, jak Troyes, Provins, Bar-sur-Aube, Lagny. Obok położenia drugim czynnikiem rozwoju była opieka silnych panów: hrabiów Szampanii czy (odnośnie do Lagny) opactwa.

Historia tych osiedli jako miast datuje się w świetle źródeł od początku XII wieku. Z tego stulecia posiadamy pierwsze wzmianki o jarmarkach (1114 — Troyes i Bar, 1137 — Provins, 1154 — Lagny); w tym wieku miasta otrzymują nowe mury, tworzą się w nich nowe dzielnice. Istnienie jarmarków nie wystarcza jednak na wytłumaczenie ich rozrostu. Drugim, nie mniej istotnym jego czynnikiem był przemysł o charakterze bynajmniej nie lokalnym (Provins, Troyes); wyroby sukiennicze, zwłaszcza pochodzące z Provins, za pośrednictwem obcych kupców, przyjeżdżających na jarmarki, znajdowały zbyt zarówno we Włoszech, Hiszpanii, Lewancie, jak w Anglii. O znaczeniu Provins jako ośrodka przemysłowego świadczy także liczba mieszkańców, dochodząca dziesięciu tysięcy w okresie jego upadku (koniec XIII wieku).

Definitywna organizacja jarmarków dokonała się w XIII w. Zjeżdżali się na nie Włosi, Marsylijczycy, Hiszpanie, Flamandzi i Niemcy. Znalazłszy się raz w Szampanii chodzili oni z jarmarku na jarmark, terminy bowiem ich tak były ułożone, że jeden jarmark następował po drugim. Przyjeżdżający bądź wydzierżawiali pokoje i piwnice, bądź mieszkali we własnych domach (np. kupcy z Provins posiadali własne mieszkania w Troyes i w Bar). Zyski z wynajmu ciągnęli mieszczanie i klasztory, ale również i hrabiowie; stanowiły one przeto często przedmiot sporów. Obok „hotelistów“ „restauratorzy“ zarabiali na przyjezdnych. Nieraz też do wędrownych kupców uciekano się z prośbą o pożyczki (obciążenie gminy Provins tego rodzaju długami było duże). Obywatele pełnili również funkcję „stróżów“ jarmarków (gardes des foires), choć nieraz urząd ten sprawowany był przez osiadłą w mieście szlachtę (nobles).

Obcy kupcy, goście czasowi, osiedlali się nieraz na stałe, brali żony z zamożniejszych rodzin, przyjmując obywatelstwo.

Rozwinięte pod względem handlowym i przemysłowym miasta jarmarczne nie zdołały jednak uzyskać szerszego samorządu. Szereg przyczyn złożył się na to; przede wszystkim fakt wzmocnienia się władzy hrabiów Szampanii po wygaśnięciu linii Vermandois (1022), przy czym nie było żadnego czynnika, który by wygrywał mieszczaństwo przeciwko nim. Ponadto w miastach żył element, którego obecność była nie do pogodzenia z rozwojem

instytucyj miejskich, tzn. szlachta, oddająca się zajęciom kupieckim. Wreszcie samo istnienie jarmarków sprzeciwiało się otrzymaniu szerszego samorządu. Powodowały one bowiem stworzenie przez hrabiów silnej organizacji kontrolnej, a przy tym dzięki dużym dochodom, jakie przynosiły, czyniły ich niezależnymi od miast, skoro nie odczuwali braku pieniędzy, który by ich skłaniał do sprzedawania przywilejów. Jeśli chodzi o XII wiek, istnienie gminy poświadczona jest pozytywnie tylko w stosunku do Bar-sur-Aube, ale już w początkach następnego stulecia jej ślady giną. W 1230 r. nadał Thibaut IV „communitas“ miastom Provins i Troyes (i niewątpliwie także miastu Bar). Dawały te przywileje mieszczanom szereg korzyści: wolność osobistą (z pewnymi ograniczeniami), i wolną własność miejską (tenure urbaine); utrzymywały atoli nie tylko czynsz rekognicyjny oraz laudationes et venditiones (lods et ventes), co ma mniejsze znaczenie, ale także wojnę i pogoń (ost et chevauchée) oraz „banalités“. Nie udało się też mieszczanom uzyskać kontroli nad stacjami celnymi.

Gminy utworzone w 1230 roku nie utrzymały się atoli długo: w Troyes około dziesięciu lat, w Bar około trzydziestu; jedynie w przemysłowo najwięcej rozwiniętym mieście, Provins, zachowała się communitas do połowy XIV w. Rozciąga się tu ona na samo miasto oraz szereg podmiejskich osiedli. Należeli do niej ci, którzy opłacali „jurée“. Zarząd składał się z burmistrza i dwunastu ławników, mianowanych przez hrabiego, oraz urzędników; „notables“ i czterdziestu przysięgłych nie mieli funkcj ściśle określonych. Ratusza ani więzienia miasto nie posiadało, piekarnie i młyny stanowiły własność hrabiego. W dziedzinie sądowej władze miejskie pozostawały w stałym konflikcie z urzędnikami hrabiego (baillis, prévôts); murami i fosami zajmowało się miasto wspólnie z hrabią. Głównym źródłem dochodu były dobra własne; deficyty stałe uniemożliwiały jakąkolwiek samodzielniejszą akcję.

Upadek swój zawdzięczały miasta jarmarczne przesunięciu dróg handlowych na nowe drogi morskie i rzeczne, oraz wojnom, prowadzonym przez królów francuskich, panów Szampanii od końca XIII wieku.

Drugą część omawianej pracy, obejmującą 90 stron (na 350) stanowią dodatki: 1. sieć drogowa Szampanii (z mapą), 2. lista hrabiów Szampanii, 3. rozwój terytorialny Szampanii, 4. odnogi Sekwany w Troyes, 5. zestawienie robotników pracujących w przemyśle sukienniczym i lnianym według kategorii i parafij, 6, 7, 8. listy burmistrzów miast Provins, Troyes, Bar-sur-Aube, 9. lista „stróżów“ jarmarków, 10. handel Provins, Troyes i Lagny z Genewą, 11. dochody i wydatki Provins, wresz-

cie tak charakterystyczne dla publikacji francuskich a uzasadnione olbrzymią masą nieopublikowanego materiału, „*pièces justificatives*“¹. Bibliografia, indeks imiennie - rzeczowy oraz 4 plany miast zamykają interesującą całość.

Józef Matuszewski

Barycz Henryk: *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440—1600)*. Kraków 1938, Pol. Akademia Umiejętności, s. IV+274.

Kiedy na Zjeździe historyczno-literackim imienia Jana Kochanowskiego Kazimierz Morawski wygłosił na długie lata programowy referat pt. Wskazówki dla poszukiwania źródeł polskiego humanizmu — zajął się także sprawą „wychodztwa polskiego“. Ten „ruch ku południowi“ kierował się do Bolonii i Padwy. Tego rodzaju pogląd obowiązywał w naszej nauce. Dowodem realizowanie całego szeregu postulatów w tym zakresie w publikacjach M. Bersohna, w pracach pomnikowych i materiałach ogłaszanych przez St. Windakiewicza. Rzym nie pociągał długi czas naszych uczonych. Przyczyniał się do tego także i ten moment, iż właściwe studia naukowe schodziły na plan dalszy wobec innych celów, jakie przyświecały naszym „romapetom“. Źródła wiedzy nie były ponadto szczegółowo znane a tym mniej badane. Więcej zwracano uwagi na sprawy kościelne, dyplomatyczne, wreszcie obyczajowe i kulturalne (por. prace M. Loreta — głównie: życie polskie w Rzymie w XVIII w.). Dopiero tak widoczną i znaczną lukę w przedstawieniu stosunków polsko-rzymskich wypełniło cytowane studium H. Barycza. Jak sam tytuł zaznacza, wykreślił autor wyraźne ramy chronologiczne swoim wywodom. Data a quo łączy się z masowym wyjazdem młodzieży polskiej do wiecznego miasta w okresie soboru bazylejskiego — końcowa natomiast zmienia charakter wyjazdów w przedsięwzięcia bardziej jednostronne, za czym idzie daleko słabszy wpływ i wyniki kulturalne. W tym okresie autor rozróżnia „cztery wyraźnie odcinające się epoki“ l. 1440—1500;

¹ Nie zostały one jednakowoż starannie wydane. Pobieżne przejrzanie ich bez uciekania się do kolacjonowania wykazuje nie tylko szereg błędów drukarskich (*emistic* miast *emistis*, s. 281, *a statut* miast *a statu*, s. 287, *asa voir* miast *a savoir*, s. 292), ale również zbyt wierne oddawanie dzielenia średniowiecznego wyrazów (*asavoir* miast *a savoir*, s. 292—5 — kilkunastokrotnie!). Niekonsekwentnie też obchodzi się autorka z współczesnymi znaczkami diakrytycznymi: raz, słusznie, je umieszcza (*fausseté*, s. 293, *otroié*, s. 294), to znowu je pomija (*a nous*, s. 292); słowo *grâce* natomiast drukuje na jednym miejscu z akcentem, s. 292, na innym bez akcentu, s. 295. W tłumaczeniu dokumentu dla Troyes z 1230 r. w zdaniu: „*et se aucuns des XIII elleuz estoit chاوز en plaît ou en guerre ou en escomenient por lo fait de la vile*“ ostatnie słowa oddaje autorka przez „*pour une affaire de la ville*“; czy słusznie? w innych „*communitates*“ z tego czasu znajdujemy bowiem wyrażenie *forfait de la vile*, np. dla Saint-Menge, Teulet A., Layettes du trésor des chartes, t. II, nr 2134.

w tym okresie przeważa cel praktyczny wyjazdów. Zdobycie stopnia naukowego, głównie doktoratu prawa kanonicznego, względnie praktyka kancelaryjna w kurii papieskiej — dla tym łatwiejszego otrzymania wyższych godności kościelnych. Lata 1500—1560 wyznaczają następny czasokres, w którym cele praktyczne poczynają ustępować bardziej idealnym, głównie pod wpływem i urokiem prądów humanistycznych. Okres trzeci objęty latami 1560—1575 łączy się z odrodzeniem katolicyzmu, Rzym kształci pierwsze zastępy walczących katolików z jezuitami na czele. Ostatni wreszcie, sięgający po koniec wieku, jako szczytowy w rozwoju pielgrzymstwa łączy w sobie pierwiastki humanistyczno-literackie z religijnymi pod hasłem: *litterarum pietatisque causa*.

Stosownie do swego założenia, zgoła zresztą słusznego i uzasadnionego, autor główny nacisk swych dociekań tak głębokich i wszechstronnych położył na zakłady i instytucje naukowe. W ten sposób wydobywał je niejako z mroków zapomnienia i podał nam je w kształtach realnych, niemal skończonych. Stąd zainteresowanie dla uniwersytetu rzymskiego, który początkami sięga jeszcze w. XIII, a pełną organizację otrzymał w XV w. (1431) w postaci Sapienzy dzięki wysiłkom papieży Eugeniusza IV i Mikołaja V.

Praktyczną znów szkołą naszych romapetów wespół z innymi narodami była Rota — najwyższy sąd papieski. W jej skład wchodził sędziowie w liczbie 12 (różnych narodowości), dalej pisarze. Wreszcie sama kancelaria papieska była doskonałym ośrodkiem naukowym w zakresie sciencji prawniczych i kościelno-organizacyjnych. Dwa ostatnie okresy łączą się ściśle z instytucjami: kolegium rzymskim, późniejszym Gregorianum i kolegium niemieckim. Po raz pierwszy w naszej nauce mamy określoną rolę obu zakładów, ich organizację i program naukowy, wreszcie wpływ na poważny poczet naszych wychowanków.

To samo dotyczy Hospicium polskiego. Autor znów szczególnie odślania nam tak doniosłą kartę w dziejach kultury, uwy pukła zasługi Hozjusza i jego następców z Reszką na czele. Dzięki nim w r. 1583 zostało ono otwarte po uprzednim uzyskaniu kościoła św. Zbawiciela. W dalszym ciągu kolegium polskie związane z zakonem Oratorianów. Początki, znowu prawie nieznanne — obecnie zrekonstruowane, jako też i żywot krótkotrwały (1582 — 1588) wśród zmagania się z trudnościami, których w zupełności nie mogły usunąć starania i zachody Andrzeja Batorego, czy takiego luminarza nauki, jakim był Karol Baroniusz. Wreszcie osobne uwagi poświęcone kolegium niemieckiemu, które wydało 33 alumnów z Polski.

Przez powyższe zakłady i instytucje naukowe w przeciągu omawianego czasokresu, obejmującego z górą półtora wieku przesunęły się mnogie szeregi Polaków. Idą one w poważne setki a rekrutują się z różnorodnych warstw społecznych, dalej zawo-

dów. Zależy to w dużej mierze od samego już okresu. W pierwszym okresie więc humaniści, dalej członkowie poszczególnych kapituł: więc prałaci i kanonicy. By rzucić jeno nazwiskiem: Jan z Ludziska, Mikołaj Lasocki, czy późniejsi profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej w osobach Marcina Bylicy, Jana z Oświęcimia, Jana Ursina, Stanisława Biela. Nazwiska tych mistrzów będą występować przez cały wiek XVI aż do Jakuba Górskiego i Benedykta Herbesta. Okresy następne wydobędą nazwiska znanych ksiąząt kościoła związanych znów tak ściśle z rozwojem kultury, literatury i sztuki. By służyć tylko przykładem: Jana Lubrańskiego, Tomickiego Piotra, Dantyszka Jana, Padniewskiego Filipa, Myszkowskiego Piotra, w końcowych latach: Szyszkowskiego, Maciejowskiego, Opalińskiego, Łubieńskiego, Piaseckiego. Z ludzi pióra naukowego i literackiego wystarczy wspomnieć Kopernika, Miechowitę, Wapowskiego, Husowczyka Mikołaja, czy wreszcie osobistość Kochanowskiego Jana.

Szermierzy odradzającego się katolicyzmu odnajdziemy w wielkich postaciach Wujka Jakuba, Warszewickiego Stanisława, Piotra Skargi, Sokołowskiego i tylu innych.

Osobną znowu grupę stanowią protektorzy i mecenasi uczących się czy przebywających w Rzymie Polaków. Więc wymieniony już Lasocki, dalej Czepiel — w drugiej połowie w. XVI może dotąd należycie nawet nie doceniony kard. Hozjusz, później jego sekretarz, pisarz znamienity Stanisław Reszka. Z innych względów ciekawe postacie z kolegium kardynalskiego, Andrzej Batory, Jerzy Radziwiłł. I znowu tylko dla przykładu, który raczej ma ilustrować zasięg czasowy a zarazem rzeczowy związków Polski z Rzymem. Nazwiska z poszczególnych kategorii moglibyśmy mnożyć bardzo wydatnie. Wszystkie one tylko utwierdzają nas w przekonaniu, jak bardzo celowym, pożytecznym i koniecznym było omawiane studium. Jak bardzo wiele ono rzuciło światła i na same zagadnienia wychodztwa polskiego, jakie mnóstwo szczegółów przyniosło do charakterystyki, biografii postaci polskich, które w kulturze złotego wieku odgrywały rolę przodującą

Jeżeli tak bardzo odczuwamy ciągle brak dalszego ciągu pomnikowego studium śp. ks. Fijałka: *Polonia apud Italos scholastica*, to obecna książka załatwia nam w zupełności odciinek rzymski w okresie półtorawieczu. Pozwala nam wreszcie na wyprowadzenie tylu i tak zasadniczych wniosków po rozpatrzeniu i zanalizowaniu całego bogactwa materiałów, jakie dostarczył nam autor w swym opracowaniu.

Godnie mu odpowiadają i same podstawy źródłowe, zarówno zagraniczne jak i krajowe. Co do pierwszych to głównie rzymskie, przy czym autor musiał pokonać wiele trudności i zwalczać ich fragmentaryczność i przypadkowość. Dość wspomnieć, iż archiwa „głównych zakładów szkolnych w Rzymie“ zachowały się

jedynie w ułamkach, podobnie zakłady jezuickie. Musiał autor posługiwać się źródłami pośrednimi, by jednak pewną konieczną sumę wiadomości wydobyć. Szczęśliwie mu się to udało. Zbadał wszystkie zbiory i ksiąźnice rzymskie, nadto również „Archivio Oratoriano“ u św. Hieronima w Neapolu. Źródła w zbiorach krajowych wykorzystane w możliwie najszerszym zakresie. Całość kształt ich ujął autor w cztery zasadnicze kategorie, należałoby wyodrębnić z tego osobną grupę, która podaje dużo oświetlenia kulturalnego a zwłaszcza obyczajowego na pobyty zagraniczne; mamy na myśli Dzienniki podróży, zresztą przez autora sumiennie wyzyskane. Takie np. Itinerarium Jana Ocieskiego z legacji rzymskiej w latach 1540 i 1541 (Rkp. Biblioteki Poturzyckiej we Lwowie nr 58) zawiera szereg szczegółów, ot dla przykładu wzmianka Ocieskiego o grobowcu Bolesława Śmiałego w Ossjaku (ib. k. 8).

Jak już podniesiono, autor przeprowadził i wykonał podstawowy postulat naszej nauki: znaczenie peregrynacji do Rzymu... „dla genezy i rozwoju polskiego Odrodzenia“. Stąd książka cytowana znajdzie tak poczesne i chlubne miejsce w dorobku naukowym tego działu.

Kazimierz Hartleb

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

I. Ogólne. — Nauki pomocnicze

Bączkowski W.: O wschodnich problemach Polski. (Problemy Europy Wschodniej I, 1939, nr 1).

Omówienie tła historycznego stosunku Polski do Rosji. Krytyka słowianofilstwa rosyjskiego, któremu dzieje polsko-moskiewskie, toczące się „łożyskiem wojen“, stale zadają kłam, i problem ukraiński dzisiejszych czasów — to treść tego artykułu historyczno-politycznego. *K. L.*

Bulletin of the International Committee of Historical Sciences w nr 41 (October 1938, vol. X. part. IV) przynosi streszczenia najważniejszych prac historycznych norweskich za lata 1926—1932 i szwedzkich z okresu 1926—1929 roku.

Dujčev Ivan: Pregled na b'lgarskata istoriografija (Jugoslovenski Istoriski časopis, God IV 1938, sv. 1—2, s. 40—74).

Szczupłe wiadomości o bułgarskiej historiografii czerpaliśmy dotychczas przeważnie z podręczników historii literatury. Znany szerzej artykuł J. Bogdana, Ein Beitrag zur bulgarischen und serbischen Geschichtsschreibung (Archiv für slav. Phil. t. XIII, 1891, s. 481—536) obejmuje tylko fragment zagadnienia. Każdy więc krok w bułgarskiej historii wymagał uprzednich żmudnych poszukiwań historiograficznych, co — ze względu na słabo rozbudowaną w Słowiańszczyźnie południowej bibliografię — nie przedstawiało łatwego zadania. Gruntowny przegląd historiografii bułgarskiej, dokonany przez Ivana Dujčeva, ułatwia w wysokim stopniu pracę wszystkim początkującym zwłaszcza historykom Bałkanu. Przedstawia rozwój bułgarskich historycznych badań od najpierwszego spisu bułgarskich panujących z poł. VIII w. (Imennik't' na p'rvo b'lgarskitě hanove), aż do wyczerpania ostatnich sofijskich czasopism, poświęconych historii. Sumienna praca nie ogranicza się tylko do omówienia poszczególnych pozycji historiograficznych, ale podaje literaturę o nich, wydania, opracowania itd.

M. J.

Lukinich Emeryk: Dzieje Węgier w szkicach biograficznych. Budapest 1938, Vajna György, s. 238.

Dzieje Węgier po polsku były nam już od dawna potrzebne, bo trudno dzisiaj brać pod uwagę zupełnie przestarzałego Geislera. Lukę tę wypełnia

książka powyższa, zawierająca dwadzieścia jeden szkiców biograficznych najwybitniejszych postaci z historii węgierskiej. Wybierając taką metodę przedstawiania rzeczy, postąpił prof. Lukinich bardzo szczęśliwie: żywe w ujęciu i narracji szkice lepiej odpowiadają popularnemu charakterowi całości i z pewnością będą chętniej czytane niż jakikolwiek podręcznik. Poszczególne rozdziały nie stanowią bynajmniej luźnych epizodów, lecz łączą się z sobą bardzo zręcznie. Każdy z nich ma swego bohatera i dokoła jego postaci grupuje autor ważniejsze wypadki danej epoki. Znajdziemy tam zatem Arpada i Stefana Świętego, Ludwika Wielkiego i Macieja Korwina, Stefana Batorego i Bocskaya, Franciszka Rákóczygo II, Kossutha i wiele innych czołowych postaci dziejów Węgier. Książka traktuje wyłącznie o dziejach politycznych, wiadomości z dziedziny historii kultury, prawa, czy zagadnień społeczno-gospodarczych, nie znajdujemy prawie wcale, co zresztą odbija się korzystnie na całości, czyniąc ją bardziej zwartą. Zarzut można by natomiast postawić inny. Książka przeznaczona była początkowo dla czytelników angielskich i wyszła też w pierw po angielsku pt. *A history of Hungary in biographical sketches*. Polskie wydanie zostało wprawdzie — jak zaznacza autor w słowie wstępnym — odpowiednio przerobione, niemniej jednak tak żywe i częste stosunki polityczne polsko-węgierskie podkreślono słabo, a wiele rzeczy pominięto zupełnie. Choć dokładniejsze ich potraktowanie uniemożliwia sama konstrukcja *Dziejów Węgier*, mimo to należało je uwzględnić w zakresie nieco szerszym. Wydanie zewnętrznie staranne, ale niestety dużo błędów korektorskich.

Ludwik Bazylow

Quednau H.: *Polen und der Ostseeraum* (Conventus primus historicum. Acta et relata, Riga 1938). (Jomsburg, Jg. II, 1938, H. 3, s. 426—428).

Omówienie udziału polskiego na Konferencji ryskiej 1937 r., z wytknięciem niemiłych nauce niemieckiej punktów. Osobno tegoż autora recenzja referatów łotewskich i litewskich (tamże, s. 432—436). (—)

Revue d'Histoire Moderne 1938, t. XIII (Nouv. Ser. t. VII), nos 32—33.

Zeszyt ten poświęcony jest w całości historii Anglii. Z dwóch artykułów wstępnych pierwszy omawia krótko działalność Roberta Peela w r. 1841 (E. Halévy), drugi charakteryzuje stosunki francusko-angielskie w latach 1815—1876 (L. Woodward). *Miscellanea* przynoszą m. in. obszerny wstęp do studiów nad stosunkami religijnymi między Francją a Wielką Brytanią w latach 1763—1848. Część bibliograficzna zawiera dokładne omówienie ostatnio wydanych dzieł odnoszących się do dziejów Anglii, od w. XVI do czasów najnowszych.

L. B.

Rocznik Podolski, organ Podolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, poświęcony sprawom i kulturze Podola. Tom I — rok 1938, Tarnopol 1938, s. 344.

Podolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przystąpiło w roku ubiegłym do wydania obok „Prac“ (2 tomów) własnego organu. Stanowi on pierwszy tom publikacji, zawiera prace związane z regionem. Historyka zainteresują

artykuły: K. Dejnyp, *Polsko-wołyńskie pogranicze językowe*. A. Przybosią, *Inwentarz Archiwum Skazinieckiego Bończa Markowskich (linii podolskiej)* oraz T. Ladenberga, *Notatki bibliograficzne*.

Archiwum Markowskich zawiera 128 dokumentów i rękopisów. Dział wojskowy posiada 25 dokumentów wojskowych: patentów, abszytów, ordynansów, rejestrów Dominika Szepinga i Markowskich z lat 1723—1790. Są wśród nich akta oryginalne hetmanów Stanisława Mateusza Rzewuskiego i Jana Klemensa Branickiego oraz króla Augusta III. Dział rodzinny i majątkowy zawiera: kwity, skrypty, interczyzy ślubne, testamenty, działy majątkowe, inwentarze, otaksowania, plenipotencje, papiery procesowe, wyroki sądowe, nadania i nominacje z lat 1551—1845, a wśród nich oryginały Augusta III i Stanisława Augusta.

E. Ch.

Jubilejnyj Sbornik w pamiat 350-letia Lwowskago Stauropigiona cz. II (Lwów 1937) oprócz dalszych przemówień i artykułów specjalnie jubileuszowi poświęconych, przynosi artykuł W. Wawryka pt. *Człony Stauropigiona za 350 let, w którym autor podaje spis członków lwowskiego bractwa wraz z krótkimi biografiami na przestrzeni lat od 1586 do 1936*. Spis obejmuje 726 nazwisk. Śp. A. Kopystiański drukuje z Archiwum Stauropigii we Lwowie dalszy ciąg materiałów do dziejów Lwowskiej Stauropigii (zobacz Jub. Sborn. cz. I, Lwów 1936) obejmujący lata 1735—1754.

K. L.

Staszewski J.: *Towarzystwa historyczne badające zagadnienia polsko-niemieckie*. (Roczniki Historyczne, XIV, z. 2, s. 341—357).

Badaniem zagadnień stosunków polsko-niemieckich zajmuje się pożądana ilość towarzystw historycznych polskich i niemieckich. Z podanego przez autora miejscowego zestawienia towarzystw i publikacji widać, że liczącą przewagę w tym przedmiocie osiągnęli Niemcy: w 14 ośrodkach wydaje 28 towarzystw, względnie instytucji, 41 wydawnictw periodycznych; po stronie polskiej cyfry te są znacznie mniejsze: w 12 ośrodkach wydaje 14 towarzystw, względnie instytucji, 31 publikacji ukazujących się nieregularnie. Zorganizowana praca historyczna w dziedzinie badań stosunków polsko-niemieckich przedstawia się w Niemczech lepiej niż u nas.

E. Ch.

Słowacja i Słowacy. Praca zbiorowa pod redakcją Władysława Semkowicza. Tom I. Kraj i ludzie. S. 268 + 4 nlb. Tom II. Dzieje i literatura. S. 404 + 4 nlb. (Biblioteka Słowacka, nr 1 i 2). Kraków 1937/1938.

Anachronizmem są już dzisiaj w tym wydawnictwie nie tylko granice polityczne terytorium wziętego pod uwagę, ale i założenie polityczne, z którego ono wyszło. Celem pracy miało być zacieśnianie węzłów przyjaźni polsko-słowackiej przez wzajemne poznanie się. Zbiór rozpraw informacyjnych o Słowacji i Słowakach miał dać polskiemu czytelnikowi „spojrzenie w głąb kraju i w serca ludu tak bardzo mu bliskiego“, miał przyczynić się do „ziszczania pragnień tych, co ten lud już poznali i pokochali“. Jakkolwiek książka celowi temu służyć już nie może, — przynajmniej w bieżącej kon-

stelacji politycznej, — to jednak nie zatraciła swojej wartości wewnętrznej: jest jedynym w swoim rodzaju podręcznikiem etnografii, historii i literatury najbliższego naszego słowiańskiego pobratymcy, jest ukoronowaniem naszego trudu poznawczego, zwróconego w tę stronę a datującego się od St. Staszica.

Tym przeszłym zainteresowaniom Słowacją w Polsce jest poświęcona rozprawa wstępna wydawnictwa: Słowacja w piśmiennictwie polskim, pióra Wacława Olszewicza. Mimo licznych braków natury bibliograficznej jest to przegląd zasługujący na uwagę, bo orientujący w zasadniczych liniach polskich zainteresowań zatatrzańską ziemią. Gotkiewicz podaje zarys geografii tej ziemi, o sporej ilości danych historycznych. Bobek zarys etnograficzny Słowacji.

Na większą uwagę zasługuje tom II. Składają się na niego cztery popularne prace: Hrušovský'ego, Zarys dziejów słowackich do r. 1918, Batowskiego, Zarys dziejów słowackich w ostatnim dwudziestoleciu (1918—1937), Semkowicza, Polacy i Słowacy w dziejowym stosunku, oraz Bobka, Dzieje literatury słowackiej w zarysie. Praca Hrušovskiego jest nie tylko pierwszą w tym zakresie w literaturze polskiej, ale także pierwszą w słowackiej literaturze historycznej. Nie jest to w dosłownym znaczeniu przegląd historii politycznej, bo Słowacja do r. 1918 nigdy jednostki politycznej nie tworzyła. Chodzi tu raczej o zdarzenia historyczne na obszarze słowackim oraz o dzieje narodu słowackiego od księcia Pribiny z Nitry aż do ostatniego skrzepnięcia słowackiej świadomości narodowej. Przegląd jest napisany popularnie i przejrzysto. Dużą wartość przedstawia bibliografia do historii słowackiej, dołana na końcu, a licząca przeszło dwieście pozycji.

Najciekawszą część książki stanowi niewątpliwie szkic Batowskiego o dziejach Słowacji w ostatnim dwudziestoleciu. Jest to praca źródłowa, oparta na dobrych materiałach, i mimo że obejmuje wypadki tak świeże, odznacza się dużym obiektywizmem.

Centralnym punktem wydawnictwa jest gruntowna rozprawa prof. Wł. Semkowicza o Polakach i Słowakach i ich dziejowym stosunku. I znowu nie chodzi tu o stosunki polityczne, bo te istnieć nie mogły, ale o stosunki społeczne, prawne, gospodarcze, kulturalne i obyczajowe, które wiązały oba narody od kontaktu księcia Wiślan z IX w. z Księstwem Wielkomorawskim.

Całe wydawnictwo zamyka popularny przegląd dziejów literatury słowackiej dra Wł. Bobka, uzupełniony krótką literaturą przedmiotu. Ciekawy i instruktywny jest zwłaszcza koniec rozprawy, traktujący o literaturze po wojnie światowej. Wadą „Słowacji i Słowaków“, przy całej pieczołowitości a nawet wystawności wydania, jest brak indeksów, co w dużej mierze utrudnia podręczne posługiwanie się tym sporym, bo prawie siedmusetstronicowym dziełem. M. J.

Stloukal Karel: VIII mezinárodní kongres věd historických v Curychu. (Český časopis Historický, r. XLIV, z. 3—4, s. 503—531 i osobna odbitka s. 31).

Obszerne stosunkowo uwagi prof. K. Stloukala o kongresie zuryckim zainteresują szczególniej historyków polskich, a to z tego choćby

względu, że są one napisane pod kątem ustawicznych porównań tego kongresu z poprzednim warszawskim z r. 1933.

Po scharakteryzowaniu w pierwszym rozdziale ogólnych warunków, w jakich kongres zuryski się zbierał, poświęcił autor następny rozdział luźnie tylko z kongresem związanej konferencji plenarnej Federacji towarzystw historycznych Europy Wschodniej, która się odbyła również w Zurychu w dn. 25 i 26 sierpnia ub. r. Przedstawiwszy dalej uroczystość otwarcia kongresu w kościele św. Piotra, omówił autor w następnych rozdziałach skład poszczególnych delegacji, ilość i organizację odczytów, poświęcając charakterystyce ważniejszych więcej miejsca. Przedostatnie rozdziały zawierają sprawozdanie z działalności poszczególnych komisji Międzynar. Komitetu nauk historycznych, które podczas kongresu obradowały, oraz z walnych zgromadzeń tegoż Komitetu; znalazło się tu też miejsce na skreślenie przebiegu publicznego zamknięcia kongresu z osobną wzmianką o mowie prof. N a b h o l z a, poświęconej — jak wiadomo — w przeważnej części Polsce i Polakom. W uwagach końcowych dał autor charakterystykę ogólnej organizacji kongresu, podnosząc jej niezwykłą sprawność, czym kongres ten przewyższył, zdaniem autora, poprzedni warszawski. Zwrócił też tu autor uwagę na osobne imprezy, urządzone przez gospodarzy dla uczestników kongresu, jak wystawy, przyjęcia, wycieczki, z osobną przychylną dla nas Polaków wzmianką o wspólnej wycieczce do Rapperswilu.

Jeżeli chodzi o ocenę udziału delegacji polskiej w kongresie, to wypadła ona w tym — trzeba to przyznać — sumiennym i gruntownym sprawozdaniu dość korzystnie. A więc przy ogólnej charakterystyce ról poszczególnych delegacji narodowych polska została zaliczona do wiodących rej na kongresie wielkich narodów, na równi z Niemcami, Francuzami, Anglikami i Włochami. Mówiąc o dominującej roli tych narodów także w pracy naukowej, zaznacza autor na innym miejscu (s. 525 n.), że „tylko Polacy mogą się równać z nimi liczbą i organizacyjną ruchliwością i w międzynarodowej pracy historycznej występują rzeczywiście jako wielki naród“. Również dla poszczególnych członków polskiej delegacji znalazły się słowa uznania, jak np. dla jej przewodniczącego prof. St. Kutrzeby, dla prof. M. H a n d e l s m a n a, „jednego z najruchliwszych talentów organizacyjnych międzynarodowej współpracy naukowej“, prof. O. H a l e c k i e g o „fenomena językowego“, dalej prof. D e m b i ń s k i e g o, K o n o p c z y ń s k i e g o, K o t a i in. Wspominając o wycieczce do Rapperswilu, dodaje w końcu autor, że „Polacy, którzy już swą ofiarowaną publikacją *Pologne-Suisse*, przedstawiającą w 15 rozdziałach stosunki polsko-szwajcarskie od XIII stulecia aż po dzień dzisiejszy, zwrócili na siebie uwagę uczestników kongresu, wzbudzili przez tę wycieczkę powszechne zainteresowanie i zużytkowali je bardzo dobrze również przy oglądaniu zamku rapperswilskiego przez wykłady, propagandowe wystawy i turyistyczne ulotki“.

W. Hejnosz

Archiwa polskie zagrożone. Warszawa 1938, Komisja wydawnicza Sekcji archiwalnej Tow. Miłośników Historii s. 16+8 tablic.

Tragiczna publikacja! Głos wołający o ratunek dla archiwów polskich przede wszystkim stołecznym; krótko przedstawione znaczenie archiwów

dla nauki i życia, ich wartości, stan katastrofalny pomieszczeń, budynków, potrzeby pilne i najpilniejsze. Ilustracje popękanych murów i sklepień, walących się filarów, podpieranych belkami, wołają donośniej niż cyfry i memoriały. Oby dotarły, gdzie należy, i spowodowały rychłą interwencję. Sprawa ta wymaga, by głos zabrała w należyty sposób także i zorganizowana nauka historyczna, ku czemu wstępem jest niniejsza publikacja.

Czartoryscy. Trzydzieści sześć życiorysów. Kraków 1938, s. VIII+251. (Osobne odbicie z Polskiego Słownika Biograficznego, t. IV, s. 240—304).

Szcześliwa myśl przyświecała Redakcji P. S. B., kiedy postanowiła wydać w osobnym tomiku przedrukowane z IV tomu Słownika życiorysy Czartoryskich. Takie chronologiczne zestawienie życiorysów jednej rodziny może się stać materiałem do ciekawych refleksji nad siłą dziedziczenia i tradycji rodowej, nad rolą tego rodu w dziejach Rzpltej i nad wpływem ważnych epok dziejowych na ewolucję oblicza duchowego „Famili”.

Na 97 Czartoryskich, uwzględnionych w genealogicznej tablicy, 36 (w tym 6 kobiet) dostało się do Słownika. Historia XV wieku zajmuje w niniejszej odblitece stron 8, wiek XVI — 3, XVII — dwadzieścia kilka, XVIII i XIX z górą po sto stronic. Statystyka — dająca pojęcie o dynamice politycznej rodziny. Z natury rzeczy największą uwagę skupia cykl życiorysów wielkich twórców Famili, pióra prof. Konopczyńskiego, dalej skreślone przez H. Waniczkównę sylwetki generała ziem podolskich i jego sławnej małżonki, wreszcie artykuł o ks. Adamie Jerzym, opracowany przez prof. Handelsmana. Nowy materiał źródeł, faktów, oświeleń i hipotez wniesiony w tych artykułach do naszej historiografii jest niewątpliwie znaczny; jego dokładne zestawienie musiałoby rozrosnąć się w osobną rozprawę. Każda zresztą z tych wielkich postaci zasługuje na monografię w wielkim stylu, każda z nich za granicą dostarczyłaby materiału nie do jednej, ale do dziesięciu biografii, lub *vies romancées*. Trzeba ufać, że współautorowie, zachęceni tą słownikową okazją, zechcą zsyntetyzować całość swych wiadomości w dziełach prawdziwej miary. Dla nauki naszej jest to potrzeba paląca. Bez ścisłej znajomości charakterów i personaliów głównych aktorów dziejowych nie ma mowy o głębszym zbadaniu jakiegokolwiek historycznej epoki.

Stefan Kieniewicz

Gębarowicz M.: Psalterz floriański. Kilka uwag z powodu wydania zabytku. Lwów 1939, s. 49. (Osobne odbicie z Dawnej Sztuki, r. II, 1939, s. 71—83).

Nowemu wydaniu Psalterza floriańskiego przez cały szereg uczonych pod redakcją dyr. Bernackiego poświęcił prof. Gębarowicz obszerną recenzję w Dawnej Sztuce. Autor uzupełnia wywody wydawców własnymi obserwacjami, zwłaszcza co do pochodzenia Psalterza w związku z roztruchaniem Królowej Jadwigi w Dreźnie i odkrytym niedawno napisem na Zamku Wawelskim. Psalterzowi poświęci Kwartalnik osobne omówienie pióra doc. Budkowej.

Polackówna Helena: *Otia Tigurina*. 1938. VIII. 28 — IX. 8. (Miesięcznik Heraldyczny, r. XVII, 1938, nr 11—12, s. 161—170).

Nawiązując do odbytego w r. ub. VIII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Zurychu, omawia autorka pokrótce ważniejsze wystawy urządzone z tej okazji, zajmując się następnie bliżej kolekcją sztam-buchów szwajcarskich studentów (*libri amicorum*), zawierających wpisy ich cudzoziemskich kolegów. W przeglądzie tym kładzie autorka nacisk na wpisy studentów Polaków. Dalsza część artykułu daje zestawienie bibliograficzne do kroniki soboru konstancjeńskiego 1414—1418, na podstawie zasobów Centralnej Biblioteki w Zurychu. *M. H.*

Romanski S.: *Nov Sofroniev prepis na Paisievata istorija ot 1781 god. S'postaven s prepisa ot 1765 god. B'lgarski starini, kniga XI, Sofija 1938, s. XX+188+8 tablic. B'lgarskata Akademija na Naukite.*

Prof. etnografii słowiańskiej w Sofii, zarazem zasłużony historyk odrodzenia bułgarskiego, Stojan R., wydał znaleziony przez siebie jeszcze w r. 1914 w zbiorach Akademii Rumuńskiej odpis znanej „Historii słowiano-bułgarskiej“ Paisiego Chilendarskiego (1762). Odpis ten, dokonany przez jedną z najwybitniejszych postaci początków odrodzenia bułgarskiego, bisk. Sofroniego Wraczańskiego, różni się w niektórych szczegółach od pierwszego odpisu dokonanego przez tegoż kopistę w r. 1765. Różnice są niewielkie, zarówno pod względem stylu i języka jak i treści (parę poprawek i uzupełnień), są jednak ważne, gdyż wyjaśniają zauważone dotychczas różnice między różnymi pozostałymi odpisami innych kopistów, którzy opierali się na Sofronim (nie umiano dotychczas wytłumaczyć odchyień od jedyne go dotąd znanego odpisu z r. 1765). Po obszernym, omawiającym to wszystko Wstępie daje prof. R. obok siebie tekst obu odpisów Sofroniego, po czym następuje szczegółowy wykaz wyrazów. Na końcu dla porównania są fototypiczne odbitki kilku stron z odpisów z 1765 i 1781 r. *H. A. B.*

Silva Rerum, miesięcznik Towarzystwa Miłośników Książki. Kraków 1938/9, nr 1—3.

Znany z chlubnej działalności miesięcznik bibliofilski, po siedmioletniej przerwie, wznowił swą działalność w jesieni ub. r.; dwa zeszyty rozeszły się już w gronie zwolenników. Ten sam typ graficzny ta sama rozmaitość treści, piękne dodatki w postaci tablic z reprodukcjami sztychów i ekslibrisów. Wśród artykułów zainteresują historyka notatki i artykuły ks. Czaplewskiego: Hieronim Rozrażewski a książka (s. 9—15), A. Bochnaka: Przywilej Stan. Augusta dla I. Gröbla (s. 48—50), J. Korpały: Spór sukcesorów Załuskich o Bibliotekę (s. 57—61), St. Wasylewskiego: Na marginesie dzieł Naruszewicza (s. 61). W każdym zeszycie bogata kronika z ruchu bibliofilskiego, bibliotekarskiego i wydawniczego.

Bibliographische Vierteljahrshefte der Weltkriegsbücherei. Heft 17/18: Bibliographie zur Ge-

schichte Italiens in der Vorkriegszeit und im Weltkrieg, Stuttgart 1938, Weltkriegsbücherei, s. 97.

O poprzednich zeszytach wydawnictwa Instytutu w Stuttgarcie i jego Bibliotece referowano już dwukrotnie na łamach Kwartalnika (r. 50, 1936, s. 72; r. 52, 1938, s. 308). Nowy zeszyt wydawnictwa poświęcony jest bibliografii historii Włoch w okresie poprzedzającym wojnę światową oraz w czasie jej trwania. Bibliografia ta rozpada się na pięć działów. W dziale pierwszym zestawione są prace treści ogólnej, oraz biografie i pamiętniki. Dział drugi obejmuje wykaz prac dotyczących stosunków zagranicznych Włoch w dobie przedwojennej. Szczególnie cenne jest tu zestawienie prac odnoszących się do stanowiska Włoch w trójprzymierzu, a zwłaszcza prac ilustrujących przedwojenną włoską politykę kolonialną (sprawa abisyńska 1896, i trypolitańska 1911). Dalsze działy obejmują wykaz prac, dotyczących dziejów Włoch w czasie wojny światowej, a więc polityki zagranicznej i wewnętrznej, społecznej i gospodarczej, a wreszcie wydarzeń na frontach wojennych w latach 1915—1918. Naturalnie, aby zyskać pełny obraz działów na froncie włoskim, trzeba uwzględnić prace, wskazane w zeszycie poświęconym Austro-Węgrom.

Przy przeglądaniu wykazu prac uderza, iż nie powstała dotąd praca o jeńcach-Polakach we Włoszech, oraz o tworzeniu się tam oddziałów polskich, które potem weszły w skład armii Hallera. Zaznaczyć należy, że istnieje praca włoska o Czechosłowakach na froncie włoskim (Agnelli A., Gli Cecco-Slovacchi al fronte italiano). Pragnąłbym jeszcze wspomnieć o jednej pracy, która została pominięta. Mianowicie pamiętnik Mussoliniego, Il mio diario di guerra ukazał się nie tylko w przekładzie niemieckim, ale również i polskim.

Kto się interesuje bliżej powstaniem, urządzeniami i zadaniami Biblioteki wspomnianego Instytutu w Stuttgarcie, ten znajdzie odnośne szczegóły w artykule dyrektora Biblioteki W. Eilersa, ogłoszonym w lipcowym zeszycie „Berliner Monatshefte“ za rok 1938. *Karol Koranyi*

Walczyński Fr.: Z nowoczesnej wiedzy genealogicznej. (Przegląd Powszechny, 1939, t. 221, nr 662, s. 210—225).

Rozrost wiedzy genealogicznej w Niemczech spowodowany rasistyczną koniunkturą polityczną wywołał głębokie przemiany w nauce genealogii, jej organizacji, a także we wnioskach. Informuje nas o tym autor na podstawie wydawnictw lipskiej Zentralstelle für deutsche Personen- und Familiengeschichte (dotąd 17 tomów folio).

Historische Zeitschrift, Bd. 159, H. 2, s. 375—378 pomieściło recenzję W. Philippa o 3 tomach Pol. Słownika Biograficznego z wyjaśnieniem zasad redakcyjnych i określeniem materiału niemieckiego. Kilka uwag polemicznych uzupełnia recenzję.

Ballester R.: Histoire d'Espagne des origines à nos jours. Traduit de l'espagnol par Th. Legrand. Paris 1938, Payot, s. 339.

Barthel W. und Atzenbeck C.: Handlexicon der deutschen Vorgeschichte. 2 Aufl. Ueberarbeitet v. Waldtraut Bohm. München 1938, Kürzl, s. 432, 800 Abb.

International Bibliography of historical sciences. Ed. for the International Committee of hist. sciences, Zurich, Year 10, 1935. Berlin 1938, de Gruyter, s. XXXVII+473.

Cornell H.: Wilhelm Dilthey och de humanistiska vetenskaperna. (Historisk Tidskrift, 1938, h. 4, s. 432—444).

Elstrand P.: Svensk historisk bibliografi 1937, utg. av Svenska Historiska Föreningen. Femtio åttonde årgång. Stockholm 1938, Norstedt, s. 107. (Bil. till Hist. Tidskrift 1938).

Fodorov K.: Politička istorija savremene Bugarske. Beograd 1938, G. Kon, s. 370.

Fougères G., Contenau G., Grousset R., Jouget P., Lerquier J.: Les premières civilisations. II éd. Paris 1938, Alcan, s. 495. (Peuples et civilisations, t. I).

Gardner Ch. S.: Chinese traditional Historiography. Cambridge 1938, Harvard Univ. Press. s. XI+120.

Giardelli R.: Saggio di una bibliografia generale della Corsica. Genes 1938, Giornale storico della Liguria, s. 170.

Grousset R.: L'Empire des steppes. Attila — Gengis-Khan — Tamerlan. Paris 1938, Payot, s. 640.

Legendre M.: Nouvelle histoire d'Espagne. Paris 1938, Hachette, s. 323.

Näf W.: Die Schweiz in Europa. Die Entwicklung des schweizerischen Staates im Rahmen der europäischen Geschichte. Bern 1938, Herbert Lang, s. 64.

Scherke F. und Vitzthum U.: Bibliographie der geistigen Kriegsführung. Berlin 1938, Bernard und Graefe, s. 98.

Schmidt L.: Geschichte der deutschen Stämme bis zum Ausgang der Völkerwanderung (Abt. 2). T. I. Munich 1938, H. Beck.

Seraphim P.: Das Judentum im osteuropäischen Raum. Hrsg. unter Mitwirkung des Instituts f. osteur. Wirtschaft an der Univ. Königsberg in Pr. Essen 1938, Essener Verlagsanstalt, s. 736, 197 Abb.

Srbik H.: Mitteleuropa — Das Problem und die Versuche seiner Lösung in der deutschen Geschichte. 2. Aufl. Weimar 1938, Böhlau, s. 42.

Storia di Roma in XXX volumi a cura dell'Istituto di Studi Romani. Bologna 1938, L. Capelli (30 vol.).

Gesamtdeutsche Vergangenheit. Festgabe für Heinrich R. von Srbik zum 60. Geburtstag. München 1938, F. Bruckmann, s. 424.

Żurowska W.: Bibliografia bibliografii, bibliotekarstwa i bibliofilstwa za lata 1935 i 1936. Kraków 1938, s. 65. (Dodatek do „Przeglądu Bibliotecznego“).

Arntz H.: Die Runenschrift. Ihre Geschichte u. ihre Denkmäler. Halle 1938, Niemeyer, s. 122. (Handbücherei der Deutschkunde. Bd. 2).

Diplomata Karolinorum. Recueil de reproductions en fac-similé des actes originaux des souverains carolingiens conservés dans les archives et bibliothèques de France, publié sous la direction de F. Lot et Ph. Lauer. III: Charles le Chauve, 2e fasc. Paris 1938, H. Didier, s. 4+41 pl. fotogr.

Dölger F.: Die Kaiserurkunde der Byzantiner als Ausdruck ihrer politischen Anschauungen. (Historische Zeitschrift 1939, Band 159, Heft 2, s. 229—250).

Isenburg W. K.: Ahnentafeln der Regenten Europas. Berlin 1938, Stargardt, s. VII, 30 Blätter.

Krusch B.: Studien zur christlich.-mittelalterlichen Chronologie. Die Entstehung unserer heutigen Zeitrechnung. Berlin 1938, de Gruyter, s. 87.

Latussek W.: Beiträge zur Geschichte der inneren Merkmale der Breslauer Bischofsurkunden von 1290 bis 1319. (Phil. Diss., Breslau 1938, s. 121).

Mieses M.: Polacy - chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, t. II. Warszawa 1938, Wyd. M. Fruchtmana, s. 320.

Opočenská-Jeršová M.: Inventár Archivu Slovenského Národného Muzea v Turčianskom Sv. Martine. Čiastka I. Archivne depôt. Praha 1938, Melantrich, s. 78.

Panzer Fr.: Die Inschriften des deutschen Mittelalters. Ein Aufruf zu ihrer Sammlung und Bearbeitung. Leipzig 1938, Hiersemann, s. 27+2 pl.

Scriptoria Medii Aevi Helvetica. III. Schreibschulen der Diözese Konstanz. St. Gallen II. Hrsg. v. A. Bruckner. Genève 1938, Roto-Sadag, s. 132+LVI pl.

Sorbelli A.: Inventari dei manoscritti d'Italia. Vol. LXVII. Trento. Firenze 1938, L. S. Olschki, s. XXXI+245.

Suhle A.: Münzbilder der Hohenstaufenzeit. Leipzig 1939, K. W. Hiersemann, s. 103+40 tabl.

Waltz J.: L'art héraldique en Alsace. Fasc. II. Les armes des tribus et des corporations et les emblèmes des artisans. Paris 1938, Berger-Levrault.

II. Dzieje starożytne

Bolin Sture: Die Chronologie der gallischen Kaiser. Lund 1932, Gleerup, s. 62. (K. Humanistiska Vetenskapsamfundets i Lund, Arsberättelse 1931—1932, t. V).

Okres tzw. triginta tyranni, tj. rozpadu wewnętrznego cesarstwa rzymskiego w szóstym dziesiątku III w., jest jednym z najciekawszych okresów dziejów cesarstwa, ale zarazem i bardzo niewdzięcznym dla badacza na skutek wielkiego ubóstwa źródeł.

Omawiana praca badacza szwedzkiego została poświęcona uporządkowaniu ram chronologicznych wspomnianego okresu, a w szczególności zajmuje się chronologią cesarzy władających w ówczesnej Galii, oddzielonej od reszty cesarstwa.

Bolin wyodrębnia dwie grupy źródeł; jedną stanowi biografia Galiera, oraz historia „triginta tyranni“ w zbiorze „Scriptores historiae Augustae“, drugą — drobne kroniki łacińskie: Aurelius Victor, Breviarium Eutropiusa i Epitome de Caesaribus. Ta ostatnia grupa przynosi wspólną wersję, w ważnych szczegółach odbiegającą od wersji „Scriptores historiae Augustae“. Autor posługuje się również materiałem numizmatycznym w bardzo subtelny wywodzie, opartym m. i. o zestawienia statystyczne monet różnych cesarzy w skarbach znalezionych w Galii. Ten materiał archeologiczno-numizmatyczny upoważnia do wysnucia wniosku, że drobne kroniki przynoszą trafniejsze wiadomości, aniżeli „historia Augusta“.

W rezultacie Bolin ustala następującą listę cesarzy galijskich: Postumus 259—268, Laelianus 268 (razem z Postumusem), Marius 268 (po upadku Postumusa), Victorinus 268—270, Tetricus 270—273 (może 272).

Czy chronologia ta jest już po tej pracy, jak twierdzi autor, „nicht mehr nur relativ sondern absolut?“ Pewne wątpliwości nasuwa data wzięcia do niewoli perskiej Waleriana, stanowiąca początek okresu „triginta tyranni“. Bolin porusza tę rzecz raczej mimochodem, przyjmując, że Wa-

lerian wpadł do niewoli już w r. 257 (na ogół przyjmuje się rok 259 lub 260). Szkoda jednak, że autor nie wziął w rachubę prześladowania chrześcijan podjętego przez Waleriana w r. 257, a zawieszono go zaraz po klęsce tego cesarza. Otóż prześladowanie to nie da się zmieścić w ramach kilku miesięcy, a w związku z tym i inne daty proponowane przez autora należały nieco przesunąć (bunt Ingenuusa, początki Tetricusa).

Z tym zastrzeżeniem można przyjąć rezultaty badań Bolina.

K. Zakrzewski

Andrae W.: Das wiedererstandene Assur. Leipzig 1938, J. C. Hinrichs, s. XII+232+86 tablic + 1 plan.

Bidez J., Cumont F.: Les Mages hellénisés. Zoroastre, Ostanès, et Hystaspe d'après la tradition grecque. T. I: Introduction. T. II: Les textes. Paris 1938, Les belles lettres, s. XII+297+241.

Blackwell's Byzantine Hand List. A catalogue of Byzantine authors and books on Byzantine Literature, history, religion, art, archaeology etc. Oxford 1938. B. H. Blackwell, s. VII+67.

Christian V.: Altertumskunde des Zweistromlandes. Leipzig 1938, K. W. Hiersemann, Lfg. I: 88 s. + 80 tablic + 1 mapa.

Friedel H.: Der Tyrannenmord in Gesetzgebung und Volksmeinung der Griechen. Stuttgart 1938, Kohlhammer, s. XI+112. (Würzburger Studien zur Altertumswissenschaft, Heft 11).

Glötz G., Cohen R., Roussel P.: Histoire ancienne, II-e Partie. Histoire grecque tome IV: Alexandre et l'hellenisation du monde antique. I-e Partie Alexandre et le démembrement de son empire. Paris 1938, Presses Universitaires, s. 434.

Herrmann A.: Das Land der Seide und Tibet im Lichte der Antike, Leipzig 1938, K. F. Köhler, s. 178.

Herzfeld E.: Altpersische Inschriften. Berlin 1938, D. Reimer, s. VIII+384+16 tablic. (Erster Ergänzungsband zu den Archaeologischen Mitteilungen aus Iran).

Holleaux M.: Études d'épigraphie et d'histoire grecque. Paris 1938, E. de Boccard, t. I, s. VIII+462+5 tablic, t. II, s. 198+1 tablica.

Jakubowski St.: Pismo i mowa Etrusków, z 3 tablicami. Kraków 1938, Skł. Księgarnia S. A. Krzyżanowski, s. 62.

Kornemann E.: Römische Geschichte. B. I: Die Zeit der Republik. Stuttgart 1938, Kröner, s. XI+619.

Łoś St.: Hellada na przełomie. Warszawa 1938, Gebethner i Wolf, s. 172.

Marrou H. I.: Saint-Augustin et la fin de la culture antique. Paris 1938, Boccard, s. XVI+620.

Parrot A.: Mari, une ville perdue et retrouvée par l'archéologie française. Paris 1938, Société Commercial d'Édition et de Libraire, s. 254.

Pauly's Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft. Neue Bearbeitung begonnen von G. Wissowa. XIX Band. (Pech-Philon), Stuttgart 1938, J. B. Metzler, kolumn 2560.

Les peuples de l'Orient méditerranéen. Delaporte L.: Le proche-orient asiatique. Drioton E. — Vandier J.: L'Égypte, Paris 1938, Presses Universitaires, s. XXXV+361, s. XLIV+640+1 nlb.

Tacitus Publius Cornelius: Dzieła. I. Przekład i wstępem poprzedził Seweryn Hammer. Warszawa 1938, Wyd. Kasa im. Miąnowskiego, s. 268+5 nlb.

III. Dzieje średniowiecza

Holger Arbman: Schweden und das Karolingische Reich. Studien zu den Handelsverbindungen des 9 Jahrhunderts. Stockholm 1937, s. 274+74 tabl. (Kungl. Vitterhets och Antikvitets Akademiens Handlingar, t. 43).

Dzieje zagłębia bałtyckiego od VIII—X wieku, znane nam z niezliczonych i niejasnych źródeł piśmiennych, zyskały w ostatnich latach pełniejsze oświetlenie dzięki licznym pracom wykopaliskowym. Podjęto je około wszystkich znanych z tego czasu emporiów handlowych normańskich, słowiańskich i pruskich. Niemcy (Otto Kunkel, M. Ebert) odkopali Heitabuszlewik, Wolin i Truso, Szwedzi (Birger Nerman, Bror Schnittger i T. J. Arne) rzucili się na rozmaite zakątki południowo-wschodniego wybrzeża bałtyckiego, szukając i odnajdując ślady po swych praojcach, Waregach. Zyskaliśmy dużo nowych wiadomości, nie tyle do historii politycznej, ile do dziejów gospodarczych i kulturalnych Europy północnej w VIII—X w.

Omawiana tu praca ma na celu wyjaśnienie stosunków handlowych między Szwecją a monarchią Karolingów w IX stuleciu a to na podstawie zabytków archeologicznych, jest przy tym pomyślana jako wstęp do wielkiej monografii o Birce, emporium handlowym z okresu między r. 800 a 950. Autor ma prawo przeciwstawić się pewnym utartym poglądom historyków w dziedzinie stosunków gospodarczych na północy Europy w tzw. okresie normańskim. Tak więc, dla przykładu, przypuszczano za H. Pirenem, że w VIII i IX w. ustały stosunki między zachodnią Europą a dalekim Wschodem, a to z powodu zamarcia handlu śródziemnomorskiego, co wynikło także z upadku miast w państwie Franków. A. Dopsch i E. Patzelt zwalczali ten pogląd utrzymując, że stosunki handlowe między Frankami a dalekim Wschodem istniały aż do Karola Wielkiego i ustały za jego następców. Wtedy to, jak mniemano, doszło do nawiązania stosunków między zachodnią Europą a dalekim Wschodem za pośrednictwem Waregów, drogą przez szlaki wodne starej Rusi, Gotlandię i Fryzję. Ten pogląd, zdaniem autora, jest błędny. „Der Annahme — powiada on — dass Handelsverbindungen schon vor 800 via Russland nach der Ostsee bestanden hätten, widerspricht das archäologische Material, es hat bis zum 9 Jahrh. gedauert, ehe diese Verbindungen ernstlich einsetzten. Vom Norden als dem Vermittler orientalischer Waren nach Westeuropa wissen wir in der Tat nichts...“. Za to istniały ożywione stosunki handlowe między państwem Franków a środkową Szwecją, gdzie handel skupiał się w Birce. Wpływ ten był silny, ale mimo to kultura szwedzka zachowała swoje cechy znamienne, co świadczy o jej żywotności. Książka Holgera przekonuje nas, że archeolog może od biedy obejść się bez historycznych źródeł, za to historyk nie może pominąć wyników badań archeologa.

Leon Koczy

Cusin Fabio: Le relazioni tra l'Impero ed il ducato di Milano dalla pace di Lodi alla morte di Francesco Sforza (1454—1466). (Archivio Storico Lombardo, anno III, fasc. 1—2, s. 3—110).

W pracy powyższej oświetlił autor sumiennie i drobiazgowo stosunki między cesarstwem i księstwem Mediolanu w okresie niespełna dwunasto-

letnim, od pokoju w Lodi do śmierci Franciszka Sforzy. Genialny ten kondotier i mąż stanu jako książę Mediolanu starał się po uspokojeniu w Italii doprowadzić do znormalizowania swych stosunków z Fryderykiem III. Na dwór cesarski udawali się celem przeprowadzenia rokowań mandatariusze księcia, Giovanni Castiglione biskup Pavii oraz jeden z książęcych kanclerzy, Giovanni Ulesis. Kilkakrotne misje tego ostatniego do cesarza, aby otrzymać odeń zatwierdzenie lenna dla księcia Mediolanu, mimo poparcia papieża, nie dały rezultatu. Warunki stawiane przez Fryderyka, usiłującego pozyskać Mediolan dla swej rodziny, były pod względem żądań finansowych zbyt wygórowane. Elekcja nowego papieża, Piusa II, którym był Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, oraz śmierć Alfonsa Aragońskiego stworzyły nowe warunki rozwoju polityki włoskiej. Wznowione rokowania Sforzy z Fryderykiem, wobec coraz to innych żądań cesarskich, zostały ostatecznie zerwane. Późniejsze układy o zatwierdzenie inwestytury dla księstwa mediolańskiego prowadzone były z Albrechtem ks. austriackim, a następnie na kongresie w Mantui r. 1459, który poza oficjalną sprawą inwestytury zająć się miał faktycznie zagadnieniem pacyfikacji Italii i Europy. Interwencji w sprawie spornej między cesarzem a Sforzą podjął się z kolei król czeski, Jerzy z Podiebradu. Jego usiłowania, powtórna interwencja Piusa II, jak również misja kardynała Bessariona, nie doprowadziły do ugody. Fryderyk III próbował nakłonić Sforzę do wojny z Zygmuntem, ks. Tyrolu, za cenę inwestytury, spotkał się jednak z oporem księcia mediolańskiego, który nie pomijał żadnej okazji, aby wejść w porozumienie z przeciwnikami cesarza. Po ponownym zerwaniu rokowań w r. 1461 i przejściu krytycznego dla Sforzy okresu spowodowanego trudnościami w polityce z Francją i własną chorobą, pozycja jego znowu się ustaliła, a lata najbliższe przyniosły mu zdobycie Genui, którą przyjął jako lenno króla francuskiego. W latach 1464—1465 Fryderyk na próżno usiłował wznowić stosunki ze Sforzą ofiarując mu nawet małżeństwo swego syna Maksymiliana z przedstawicielką rodu Sforzów. Zamiast jednak pokrewieństwa z domem cesarskim, doszło do skutku małżeństwo Galeazza Sforzy z krewniaczką króla francuskiego, Boną di Savoia, i ścisłe przymierze z Francją. Kiedy wybuchł we Francji bunt „ligi dobra publicznego“, wysłał Sforza na pomoc Ludwikowi XI syna swego na czele sił zbrojnych. Był to w dziejach milicji włoskiej moment ważny, a zarazem ostatnia inicjatywa zbrojna zmarłego w tymże roku księcia.

Rozprawa oparta w całości niemal na współczesnej korespondencji dyplomatycznej z Archiwum Viscontich-Sforzów, uzupełniona została tekstami 25 nie wydanych dotąd dokumentów.

M. H.

Kuczyński Stefan M.: Tatarzy wobec Litwy i Moskwy w drugiej połowie XV wieku. (Problemy Europy Wschodniej, r. I, 1939, nr 1, s. 2—17).

Badania literatury naukowej zagranicznej i naszej zmierzają do całkowitej niemal rewizji poglądów, które do niedawna panowały i w nauce i w społeczeństwie, na Tatarszczyznę. Po pracach Kowalewskiego, Kotwicza a zwłaszcza Kolankowskiego nie można już mówić o Tatarach „jako o hordach dzikich koczowników i barbarzyńców“. Tatarzy, jak pisze autor,

zdobywali się na wielkie koncepcje polityczne. Mieli znakomitą organizację wojskową, przemyślany system administracyjny i skarbowy. Byli w pierwszych wiekach tolerancyjni religijnie, a w stolicach ich państw kwitła wysoka cywilizacja (s. 4). Z trzech okresów, na jakie według Kolanowskiego dzielą się stosunki litewsko-tatarskie (pierwszy, mniej więcej do r. 1460, przyjazny Litwie, drugi do końca XV w., wrogi Litwie, i trzeci od pocz. XVI w., wspólnie z Litwą, obronny przeciw Moskwie), omawia autor głównie okres drugi. Zmianę stanowiska Krymu wobec Litwy spowodowało głównie zwrócenie się Kazimierza Jagiellończyka do Achmata chana Wielkiej Ordy o pomoc przeciw Moskwie, wskutek czego Tatarzy krymscy, wrogowie Wielkiej Ordy, sprzymierzyli się z Moskwą. Ten sojusz wyszedł na dobre tylko Moskwie, która po rozbiciu poszczególnych hord i państw tatarskich poważnie zaczęła zagrażać i Chanatowi Krymskiemu, i Litwie. Spostrzegł Mengli-Girej swój błąd za późno, wraca z początkiem XVI wieku do sojuszu z Litwą, ale w walce czterech partnerów (Ordy Wielkiej, Krymskiej, Litwy i Moskwy) szala zwycięstwa przechyliła się już w przełomowych latach końca XV w. decydująco na korzyść Moskwy, która jeszcze w pierwszej połowie XV w. nie mogła się nawet równać z potęgą litewską.

K. L.

Latzke Walter: Die Besiedelung des Oppalandes im 12 und 13 Jahrhundert. (Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, t. 72, 1938, s. 44—135).

Rozprawa powyższa jest do pewnego stopnia kontynuacją studium ogłoszonego w poprzednim tomie tegoż czasopisma (W. Latzke, Schlesiens Südgrenze bis zum Anfange des 13 Jahrhunderts, s. 57—101). Gdy jednak tamto było poświęcone całości granic południowych Śląska na tle ścierających się tendencji ekspansywnych państwa polskiego i czeskiego, ostatnie rozpatruje jedynie stosunki osadnicze w Ziemi opawskiej, pogranicznego terytorium plemienia Gołeszycan, które w roku 1137, po układach w Kładzku, dostało się w ręce Przemyślidów. Autor rozróżnia tutaj dwa typy osadnicze: słowiańskie i na prawie niemieckim. O słowiańskim, przed kolonizacyjnym, z braku źródeł, nie dużo umie powiedzieć; całą uwagę poświęca działalności osadniczej na prawie niemieckim, rozwijanej od pocz. XIII w. zarówno przez margrabiów morawskich, jak też zakony (joannici, krzyżacy, cystersi) i kler świecki (biskup ołomuniecki i wrocławski). Powstają liczne, książęce osady miejskie (Opawa, Głupczyce i Jägerndorf, którego autor nie utożsamia z Karniowem) i takie, które zawdzięczają swoje istnienie kopalinom górniczym (Freudenthal i Zuckmantel). Koło nich w ścisłym związku i zależności rozprzestrzenia się osadnictwo wiejskie na prawie niemieckim. Ruch ten wywołuje nie tylko interesy gospodarcze, ale i polityczne: margrabiowie morawscy przez intensywne zasiedlanie pustkowi, nieużytków i lasów przesuują w ten sposób swą granicę ku północy; sekundują im możniejsi poddani i biskup ołomuniecki. Starł się temu przeciwdziałać biskup wrocławski, Wawrzyniec, osadzając na krańcach swej diecezji m. Ziegenhals. To wywołuje powstanie po przeciwnej stronie Nowego Freudenthalu. Główną jednak uwagę poświęca autor kolonizacji wiejskiej. Nie dla wszystkich osad mamy wzmianki, że otrzymały

one prawo niemieckie. Brak ten uzupełniony został gruntownymi badaniami nad rozłożeniem pól i kształtami wsi. Metoda ta, od czasów Meitzena stosowana coraz powszechniej, nie powiemy, by dawała wyniki pewne, zwłaszcza wtedy, gdy usiłuje się z niej odczytać przynależność etniczną osadników. Autor w wyniku swych poszukiwań przecenia wskutek zawodniczości samej metody pionierską działalność elementu niemieckiego. Istnienie, rozrzuconego na domiar, osadnictwa słowiańskiego dopuszcza jedynie w okolicach Głupczyc. Nie zwraca jednak uwagi, że na pozostałych terenach ziemi opawskiej wsi zaliczone do skolonizowanych noszą nazwy w przeważającej mierze słowiańskie. Nie dostrzeżono zdaje się możliwości, że w kolonizacji tej brał udział przede wszystkim element miejscowy. Wzory ustrojowe czerpano z miast, które niewątpliwie posiadały większość żywołu niemieckiego. Wpływ ustrojowy miast na kolonizację wiejską jest stwierdzony, np. w Wielkopolsce przez badania T. Tycy, a i autor silnie i trafnie związek ten podkreśla. Końcowy rozdział nosi charakter syntetyczny. Stwierdzono w nim, że niemiecki prąd osadniczy szedł do Ziemi opawskiej głównie z Turynгии przez Czechy i Morawy.

Rozprawa jest napisana rzeczowo. Daje się odczuwać brak mapy.

Gerard Labuda

Moepert Adolf: Zur Gründungsgeschichte der Stadt Kanth. (Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, t. 72, 1938, s. 185—205).

Autor w krótkim szkicu porusza niektóre zagadnienia dotyczące założenia śląskiego miasta Kąty, leżącego o 20 km na południowy-zachód od Wrocławia nad rzeką Bystrzycą (Weistriss). W roku 1250 miejscowość ta należała do kasztelanii leśnickiej. Lokacja Kąt jako miasta poprzedzona jest przez założenie niedaleko, o 8 km oddalonego miasta Fürstenau. Doszło do tego na początku lat dziewięćdziesiątych XIII wieku. W końcu tego wieku słyszymy o istnieniu zamku książęcego pod Kątami, a wkrótce, bo w r. 1298, pojawiają się już Kąty jako miasto. Powstanie ich spowodowało oczywiście zupełny upadek pobliskiego Fürstenau. Dokument fundacyjny Kąt nie zachował się, nie wiemy więc nic bezpośredniego o założycielach miasta, a dane o ustroju miejskim czerpiemy dopiero z dokumentu dotyczącego sprzedaży wójtostwa w r. 1314. Omówienie znanych z rozmaitych źródeł pierwszych wójtów Kąt dowodzi, że byli to przeważnie ludzie miejscowi i nie Niemcy (przezwisko jednego z nich jest Gaska). Zastanawia się następnie autor, kto mógł być pierwotnym założycielem i osadzącą miasta, i dochodzi po żmudnych wywodach do przekonania, że byli nimi Piotr i Paweł synowie Mikołaja, dziedzica sąsiedniego folwarku, rycerskiego i śląskiego pochodzenia. Mieli być oni zarazem pierwszymi wójtami Kąt.

Zdz. Kk.

Steller Georg: Kastellanei und Stadt Sagan. (Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, t. 72, 1938, s. 136—160).

W wymienionym szkicu rozwiązuje autor trzy zagadnienia: 1) dlaczego żegań nie został wzmiankowany w bulli protekcyjnej pap. Hadriana IV dla biskupstwa wrocławskiego z r. 1155, 2) w którym miejscu należy

szukać samego grodu kasztelanii żegańskiej, 3) kiedy i z jakich względów kasztelania ta straciła swoje znaczenie. Wynik przeprowadzonych badań jest następujący: a) terytorium żegańskie leży na zachód od znanych wałów obronnych z XI wieku (tzw. *Dreigräben*), a więc prawdopodobnie nie wchodziło w obręb rdzennego Śląska; diecezja wrocławska przesunęła tutaj swe granice po r. 1155, b) koło dzisiejszego Żegania znajduje się mnóstwo grodzisk, chodzi więc o to, by określić właściwy gród kasztelański; według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się on niedaleko Starego Żegania (Altkirchen), na górze Galgenberg, c) kasztelania żegańska straciła swoje znaczenie z chwilą lokacji Żegania na prawie niemieckim — datę jej ustala autor w nieprzekonywującym wywodzie na lata 1230—1235, pewniejsze dane pochodzą dopiero z okresu, o trzydzieści lat późniejszego; nowe miasto osadzone na surowym korzeniu z dala od grodu przejęło jego zadania obronne, wójt zaś miejski, sprawujący jurysdykcję nad wszystkimi okolicznymi wsiami lokowanymi na prawie niemieckim, zastąpił z czasem sądownictwo kasztelańskie. Kasztelania i jej funkcje w nowym ustroju stały się zbędne. Gerard Labuda.

Szeptycka Anna: Najnowsza praca niemiecka o królowej Jadwidze. (Przegląd Powszechny, 1938, t. 220, nr 12/660, s. 347—365).

Obszerne krytyczne omówienie książki Heleny Quillus: *Königin Hedwig von Polen* na tle dotychczasowej literatury.

Appel O.: Karl der Grosse. Gestalt und Macht seiner Persönlichkeit. Limburg a. d. Lahn 1938, Steffen, s. 191.

Barroux R.: Dagobert, roi des Francs. Paris 1938, Payot, s. 223.

Berges W.: Die Fürstenspiegel des hohen und späten Mittelalters. Leipzig 1938, Hiersemann, s. 364. (Schriften des Reichinstituts f.ält. deutsche Geschichtskunde, 2.).

Calmette J.: Le grand règne de Louis XI. Paris 1938, Hachette, s. 272.

Castren O.: Bernhard von Clairvaux. Lund 1938, Gleerupska Universitetsbokhandeln, s. 382.

Dade E.: Versuche zur Wiedererrichtung der lateinischen Herrschaft in Konstantinopel im Rahmen der abendländischen Politik 1261 bis etwa 1310. Jena 1938, W. Biedermann, s. XVII+158 — 3 Stammtafeln.

Fedele P.: Fonti per la storia di Arnaldo da Brescia. Roma 1938, Maglione, s. 64 (Testi medievali per uso delle scuole universitarie, à cura di P. Fedele, nr 1).

Historiens et chroniqueurs du moyen âge: R. de Clari, Villehardouin, Joinville, Froissart, Commines. Texte, introduction, notices, notes, lexiques établis par Al. Pauphilet. Paris 1938, N. R. F., s. 900.

Hóman B.: Gli Angioini di Napoli in Ungheria: 1290—1403. Trad. du hongr. L. Zambra et R. Mosca. Roma 1938, R. Accademia d'Italia, s. 580.

Joinville J.: The history of Saint Louis; Translated by Joan Evans. London 1938, Oxford University Press, s. XXIII+281.

Meyer H.: Thomas von Aquino. Sein System und seine geistesgeschichtliche Stellung. Bonn 1938, Hausteiu, s. XII+641.

Olesnicki A.: Kad je ubijen car Murat? (Jugoslovenski Istoriski Časopis, god. IV sv. 1—2, Beograd 1938, s. 86—94).

Richter H.: Englische Geschichtschreiber des 12. Jahrhunderts, Berlin 1938, Junker u. Dünnhaupt, s. 180.

Roques M.: Recueil général des lexiques français du moyen âge (XIIe—XVe siècle). T. II. Paris 1938, H. Champion. (Bibliothèque de l'École des Hautes-Études, t. CCLXIX).

Salvatorelli L.: L'Italia medioevale. Dalle invasioni barbariche agli inizi del secolo XI. Milano 1938, Mondadori, s. 656.

Vignaux P.: La pensée au moyen âge. Paris 1938, A. Colin, s. 208. (Collection Arm. Colin, nr 207).

IV. Dzieje nowożytnie

Garbacz Józef: Polska wobec konfliktu Wenecji z papieżem Pawłem V. Lwów 1938, s. 32. (Collectanea Theologica, t. XIX, 1938, nr 2, s. 146—176).

W oparciu o materiały weneckie i watykańskie, w części krajowe, omawia autor echa polskie konfliktu papiesko-weneckiego w latach 1605—1608, wywołanego walką z wpływami rzymskimi i hiszpańskimi w Wenecji, która szukała pomocy u Henryka IV francuskiego. Polska Zygmunta III potrzebowała Kurii apostolskiej, ale z drugiej strony i Wenecja, z jej wpływami w Konstantynopolu, nie była polityce dworu polskiego obojętna. Tajne jest tło misji Toscaniniego w r. 1606 w Polsce, uwieńczone powodzeniem głównie z powodu niezręczności nuncjusza Rangoniego.

Powiedzmy otwarcie, epizod ten wenecki był bez głębszego znaczenia dla Polski, zaciekawia tylko jako echo głośnych wydarzeń europejskich (polemika Sarpi contra Bellarmin i Baroniusz). Co do samego problemu musimy aprobować wywody autora; może tylko uogólnienia w zakresie polityki polskiej budzą pewne wątpliwości. Wydaje mi się też, że podstawa źródłowa w zakresie polskim dałaby się jeszcze rozszerzyć (Zamoyscy, Radziwiłłowie). Należałoby może bibliografię, zwłaszcza obcą, cytować dokładniej, bo w skrótach, — dobrych u Pastora, który podaje na końcu bibliografię, — trudno się zorientować. Oszczędność kilku czy kilkunastu wierszy jest doprawdy nieuzasadniona, owszem — wręcz szkodliwa. Nawiasem dodam, że w ostatnim zeszycie Archivio Veneto (t. LXVII, 1938, s. 207—270) drukuje się część pierwsza pracy A. de Rubertis'a pt. Francesco Maria della Rovere e la contesa fra Paolo V e la Republica Veneta, gdzie jest podana obszerna i ciekawa literatura przedmiotu.

Kazimierz Tyszkowski

Jablonowski Horst: Die Aussenpolitik Stephan Báthorys. (Jahrbücher für Geschichte Osteuropas, Jahrgang 2, 1937, Heft 1, s. 11—80).

Jedenastoletni okres panowania Batorego jest w historiografii polskiej niewątpliwie jednym z najgruntowniej opracowanych. Nie wszystko jednak na tym odcinku dziejów zbadane zostało jednakowo dokładnie; stosunkowo najdokładniej zajęto się wojnami z Moskwą i zatargiem z Gdańskiem; mało natomiast opracowane są kontakty Stefana z Habsburgami i ówczesna polityka polska wobec Turcji. W rezultacie więc brak jest ustalonego i jednolitego obrazu całokształtu polityki zewnętrznej tego władcy, który ze względu na swą zdecydowanie wschodnią orientację uchodzić może za kontynuatora polityki Jagiellonów.

Istnienie tej właśnie luki w polskiej historiografii końca XVI stulecia skłoniło do badań historyka niemieckiego, który w sześćdziesięciostronicowej, zwęższej, lecz treściwej rozprawce, starał się skreślić wytyczne i właściwy sens polityki zewnętrznej Stefana Batorego.

Badania Jabłonowskiego mają więc charakter ogólny, a wnioski poprzedza gruntowna analiza taktyki dyplomatycznej Batorego na wszystkich odcinkach polskiej polityki zewnętrznej. Jak widać z przypisów, autor zna wszystkie ważniejsze opracowania tego okresu, wyczerpał też wszystkie źródła drukowane polskie, węgierskie, rumuńskie, z niedrukowanych zaś wykorzystał przede wszystkim obfite materiały archiwum gdańskiego, zwłaszcza zaś cenne relacje posłów gdańskich w Polsce.

Punktem wyjścia badań Jabłonowskiego jest przeświadczenie, iż osią polityki Batorego była sprawa moskiewska, pojęta zresztą znacznie szerszej, nie tylko pod kątem widzenia walk o Inflanty. Toteż autor przeciwstawia się poglądom niektórych historyków polskich i stwierdza, że sprawa Smoleńska utraconego za Zygmunta I wcale nie mniejsze od Inflant zajmowała miejsce w planach wojennych Batorego. Owe szersze plany żyją zresztą w umyśle Stefana już od chwili śmierci rywala — cesarza Maksymiliana; nie zrezygnuje też z nich Batory do końca życia, a nawet traktat w Jamie Zapolskim nie jest dowodem ich ostatecznego wyrzeczenia się.

W tych warunkach należy też, zdaniem autora, oceniać politykę króla wobec Turcji z punktu widzenia jego walk z Moskwą i niewyraźnych stosunków z Habsburgami. Jabłonowski zdecydowanie przeciwstawia się poglądom niektórych historyków polskich, zarówno tych, którzy poprawne stosunki z Turcją uważają za trzon polityki Batorego, jak też i tych, którzy upatrywali w Batorym niedoszłego pogromcę monarchii otomańskiej — organizatora krucjaty przeciw Turcji. Autor jest zdania, że w gruncie rzeczy ten odcinek dyplomacji polskiej odgrywa w tym czasie rolę całkowicie podrzędną. Wykorzystując trudności Porty w wojnie z Persją, stara się Batory o poprawność stosunków z monarchią sułtańską; w tym duchu działa w czasie powikłań mołdawskich, tłumি też surowo wszelkie antytureckie skłonności Kozaków (ścięcie Podkowy). Jedynym czynnikiem, który poważnie naruszał harmonię stosunków Polski z Konstantynopolem byli Tatarzy, a napadów ich nie może powstrzymać ani zapłata trybutu, ani słowa zachęty króla, pragnącego ich użyć przeciw Moskwie. Nawet próby oddziaływania na chana przez Turcję całkowicie zawodzą, przeszkodzi im dysproporcja sił Polski i Porty; energicznemu zaś wystąpieniu Stefana przeciw Tatarom zawsze stać będzie na przeszkodzie bądź względ na Turcję, bądź też powikłania i związanie sił na innych frontach.

W atmosferze wzajemnej nieufności układają się stosunki Batorego z cesarzem Rudolfem II. Mimo kilkakrotnych prób uzgodnienia, mimo pośrednictwa papieskiego stosunki polsko-habsburskie wciąż rwą się w tym czasie; formalnie rozbijają się o sprawę dziedzictwa Batorów na terenach Węgier cesarskich, faktycznie jednak nad wszystkim dominują względy szerszej natury: obawy cesarza przed sułtanem, i przewidywania Batorego co do współpracy moskiewsko-habsburskiej. Król polski nisko zresztą na ogół ocenia potęgę rakuską, a wysuwane przezeń żądania terytorialne

mają raczej znaczenie propagandowe — chęć zyskania popularności wśród społeczeństwa węgierskiego.

Zdecydowanie niejednolity charakter noszą zdaniem Jablonowskiego kontakty Batorego ze Szwecją, choć zarówno obopólna niechęć do Danii (rywala obu państw na terenie Inflant), wspólne niebezpieczeństwo ze strony Moskwy, a wreszcie powinowactwo Stefana z mężem drugiej Jagielonki, Janem III, zdawałyby się przemawiać za potrzebą współdziałania. W kierunku zbliżenia pracuje tu również dyplomacja papieska (bo Jan III skłaniał się ku katolicyzmowi), ale mimo chwilowego kilkakrotnego porozumienia silniejszą nad nie okaże się wzajemna rywalizacja terytorialna obu krajów na terenie Inflant i Estonii.

W przeciwieństwie do wielkiego aktywizmu Batorego na wschodzie zgola inną taktykę da się zauważyć na kresach zachodnich. Stefan, zwłaszcza w obliczu wciąż naprzężonych stosunków z cesarzem, stara się o przyjaźń z książętami wschodnio-niemieckimi, przede wszystkim saskimi i brandenburskimi. By utrzymać spokój na zachodzie nie cofa się przed ofiarami; z tego też punktu widzenia ocenia autor dopuszczenie Hohenzollernów brandenburskich do regencji w Prusach Książęcych, gdzie panował chory umysłowo Albrecht Fryderyk. Osoba regenta nie była wprawdzie dobrze widziana przez stany Prus Wschodnich, ale Batory łatwo zrezygnował z poważnych atutów, jakie mu to dawało; ustępstwem na rzecz Brandenburgii okupywał sobie wolne ręce na wschodzie. Z tego samego punktu widzenia ocenia autor sprawę gdańską i stwierdza, że król przez porozumienie z wrogim mu początkowo miastem usiłuje oddziaływać na całą Hanzę w kierunku przerwania dowozów do tej części Inflant, która była jeszcze w rękach moskiewskich.

Pod kątem widzenia polityki wobec Moskwy patrzy wreszcie autor na taktykę Batorego wobec Rzymu i papieskich planów ogólnochrześcijańskiej ligi antytureckiej. Plan kurii był jednak znacznie szerszy od prób uzgodnienia polsko-szwedzkiego, polsko-austriackiego czy polsko-moskiewskiego; między innymi zmierzał do zbliżenia Batorego z Hiszpanią, a zahamowanie eksportu polskiego zboża do Niderlandów umożliwić miało Filipowi II pokonanie powstańczych i kalwińskich Holendrów. Batory jednak mimo wielkiej poprawności stosunków z kurią odnosi się z wielką wstrzeźliwością do tych planów; przeciwnie, stara się tę ideę przeobrazić i zużytkować w duchu dla siebie dogodnym, a uznając wojnę moskiewską za podstawowy i zasadniczy etap przyszłej krucjaty przeciw Turcji, zażąda od papieża subsydiów na tę wojnę. W związku z tym zwalcza Jablonowski popularny w starszej historiografii polskiej pogląd o antytureckich planach króla u schyłku jego rządów; co więcej autor wskazuje, iż ów charakterystyczny, wstrzeźliwy stosunek króla do planów papieskich jest jeszcze jednym dowodem, że nie sprawy Węgier i Siedmiogrodu, ale jedynie sprawy nowej ojczyzny przesądzały o kierunku i nadawały ton polityce Batorego.

Ogólny pogląd Jablonowskiego na całokształt polityki zewnętrznej Stefana jest dość uproszczony. Autor widzi w Batorym przede wszystkim żołnierza, którego natura pcha w kierunku wielkich planów. Na realizację tych planów było pole jedynie na wschodzie, i to przesądziło, że osią całej

jego działalności były stosunki z Moskwą, na wszystkie zaś inne problemy patrzył król dopiero przez pryzmat tego podstawowego dlań zagadnienia.

Pogląd ten w zasadzie słuszny razi jednakże zbyt wielkimi uproszczeniami, które szczególnie widoczne są na przykładzie sprawy gdańskiej. Król bowiem nie od początku zajmował tak ugodowe stanowisko, jakby to wynikało z rozważań autora. W pierwszej fazie wojny gdańskiej zajmował on wobec dumnego miasta pozycję nieprzejednaną, a dopiero nieudana próba pozyskania sejmu dla tego stanowiska spowodowała, że Batory, zmęczony długotrwałym oblężeniem, pragnie rokowań, w czasie których dość łatwo rezygnuje z obu swych atutów przeciw Gdańskowi (statutów Karnkowskiego i przywilejów dla Elbląga). To wcale nie antygdańskie (jak to niesłusznie przypuszcza autor) stanowisko szlachty nie było przypadkiem: mimowolny jakby sojusz szlachty z miastem eksportującym polskie zboże był bowiem tak samo zrozumiały jak niechęć kilku magnatów pruskich (w otoczeniu Batorego), którzy w potężnym Gdańsku widzieli tylko poważnego (dla rycerstwa pomorskiego) rywala politycznego, mniej zaś zainteresowani byli gospodarczą stroną zagadnienia. Tak samo i z punktu widzenia polityki wewnętrznej nie powinien budzić zdziwienia kierunek ekspansji Batorego, była to bowiem jedyna polityka, która mogła liczyć na popularność wśród mas szlacheckich. Toteż rzadki przypadek trzykrotnego uchwalania przez sejm znacznych podatków na wojnę moskiewską — fakt, który tak dziwi Jabłonowskiego, — szczególnej wymowy nabiera dopiero w zestawieniu ze stanowiskiem sejmu toruńskiego 1576 roku, na którym odmówiono Batoremu uchwalenia pospolitego ruszenia przeciw Gdańskowi.

Stefan Gluecksmann

Jasnowski Józef: Aleksander Hilary Połubiński. (Działalność wojskowa w l. 1650—1665). (Przegląd Historyczno-Wojskowy, 1938, t. X, z. 2, s. 163—193.)

Wyzyskując nowe materiały rękopiśmienne — zwłaszcza bogatą korespondencję z Archiwum Nieświeskiego w Warszawie, — opisuje autor czyny wojenne świetnego kawalerzysty-zagończyka za panowania Jana Kazimierza. Od Łojowa i Białej Cerkwi aż po Częstochowę brał on bez przerwy udział w wojnach kozackiej, szwedzkiej, moskiewskiej i domowej z rokoszem Lubomirskiego. Przeciw Chmielnickiemu własnym kosztem wystawił chorągiew, a bezpośrednio przed szwedzkim najazdem mianował go król porucznikiem husarii. W r. 1656 szarpał z Czarnieckim Karola Gustawa wracającego z niefortunnej ruskiej wyprawy, a w drugim dniu wielkiej bitwy warszawskiej dokonał aktu niezwykłej brawury, wdzierając się szarżą 1200 husarzy w prawe skrzydło atakującej armii szwedzkiej, czym wprawił ją w zamieszanie i samego monarchy o mało nie pozbawił życia. Spędziwszy następne lata prawie że beczynnym na leżach i marszach po kraju, wysłany z kolei na czele pułku na wschód przeciwko inwazji moskiewskiej, odbił P. w r. 1658 Mińsk, biorąc do niewoli komendanta, a w r. 1659 współdziałał z Komorowskim w oblężeniu Czadosów, w kilka zaś miesięcy potem wspomógł go w Kurlandii, przywiódłszy pod oblężoną przezeń Goldyngę 34 zaciężne chorągwie, czym odstraszył gen. Douglasa od udzielenia Szwedom odsieczy i przyczynił się znacznie do

upadku twierdzy. Po paru drobniejszych sukcesach, objąwszy po śmierci Komorowskiego naczelną komendę, zmusił P. dwoma szturmami do poddania się potężną Mitawę (styczeń 1660), a prosto stamtąd zwrócił się znowu na wschód przeciw Chowańskiemu. Dysponując niestety zbyt słabymi siłami, wyparty został przez tegoż aż na Podlasie, gdzie mu się skonfederowało niepłatne wojsko, zręcznie jednak przeciągnął znaczną jego część pod swe rozkazy i ruszył po nowe laury pod Lachowicze i Polonkę, gdzie dowodził artylerią i piechotą. W lipcu odzyskał samodzielnie Szklów, potem zaś uczestniczył w pogromie Dołhorukiego nad rzeką Basią.

Po 3-letniej przymusowej bezczynności, spowodowanej związkami wojskowymi, wziął P. raz jeszcze udział w wielkiej wyprawie samego króla Jana Kazimierza na Moskwę, już w charakterze dowódcy prawoskrzydłowej dywizji armii litewskiej. Niestety, rada wojenna pod Siewskiem (luty 1664) zdecydowała o odwołaniu, ograniczając kampanię do wysłania „lekkiego komuniku“ pod wodzą P. w głąb państwa moskiewskiego. Zniósł on po drodze silny oddział Prozorowskiego, zagarnął tabor z 10.000 wozów, i starą metodą Lisowczyków pustosząc kraj, dotarł aż do Troickiej Ławry, po czym rozdzielwszy wojsko, jedną część wysłał na Ukrainę, z drugą zaś stanął w obozie królewskim pod Starodubem, by w nagrodę dostąpić szacunku eskortowania monarchy w powrotnej drodze do Wilna.

Również po wybuchu rokoszu Lubomirskiego okazał się P. wiernym królowi przyprowadzając mu do obozu pod Opatowem 3.000 Litwinów, skąd wzmocnionego rajtarią, dragonią i ochotnikami, wysłano go zaraz w pościg za rokoszaninem w stronę Częstochowy, sam zaś król z główną siłą miał iść za nim w tropy. W dniu 4. IX. 1665 r. pod murami jasnogórskiego klasztoru uderzył P. na cofających się, w myśl rozkazów nieobecnego Lubomirskiego, jego weteranów, po to, by sromotną tam ponieść porażkę. Oskrzydleni i osaczeni od tyłu, Litwini ulegli rozszypce, częściowo zostali wycięci, a wódz z oficerami, nie wpuszczeni na Jasną Górę, ratowali się skacząc w fosę klasztorną, gdzie ich wzięto do niewoli. Klęska ta zaćmiła blask dawnej sławy wojennej Połubińskiego i wytrąciła mu z ręki upragnioną hetmańską buławę.

Tadeusz Nowak

Pawłowski Bronisław: Wojsko koronne i Komisja Wojskowa w dobie Konfederacji Barskiej 1768—1772. (Przegląd Historyczno-Wojskowy, 1938, t. X, z. 2, s. 45).

Znany badacz wojskowości polskiej w ostatniej swej rozprawie opartej głównie na materiałach Archiwum Głównego w Warszawie, mianowicie akt skarbowo-wojskowych i Komisji Wojskowej, postawił sobie za zadanie przedstawić stan i rolę wojska koronnego oraz działalność Komisji Wojskowej w I okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, tj. od sejmku konwokacyjnego do rozbioru Polski w 1772 r.

We wstępie naszkicowany został oplakany stan regimentów i chorągwi, otrzymanych w spuściznę po Sasach, oraz usiłowania Czartoryskich, zmierzające do przeprowadzenia m. i. gruntownych reform wojskowych. Utworzona na sejmie konwokacyjnym Komisja Wojskowa, mająca w przybliżeniu charakter wprowadzonego już w innych krajach mi-

nisterstwa wojny, pomimo nieodpowiedniego składu personalnego oraz nikłych atrybucyj, w krótkim czasie uporządkowała stosunki panujące w wojsku, oraz usunęła najbardziej rażące braki zarówno w zaopatrzeniu w konieczny sprzęt, umundurowanie, w wypłacie żołdu, jak i w wyszkoleniu, — ujednostajniając odpowiednimi regulaminami musztrę kawalerii i piechoty.

Ta praca nad przeorganizowaniem wojska, dająca dobre wyniki, została przerwana wypadkami na południowym wschodzie Polski. Zawiązana w lutym 1768 r. w Barze na Podolu konfederacja postawiła wojsko i Komisję w nowych, ciężkich warunkach, w których ani Komisja ani wojsko, jak widzimy z rozwoju wypadków, nie stanęły na wysokości zadania. Pierwsza wykazała niezaradność, brak śmielszych decyzji oraz stałe sprzeczności w swych zarządzeniach, — wojsko zaś: zanik ducha, dyscypliny i postawy żołnierskiej. Nieudolne poczynania Komisji a wręcz skandaliczne zachowanie się wojska, będącego bezwolnym narzędziem to w ręku Komisji i króla, to znowu konfederatów, — przechodzącego raz po raz to na jedną to na drugą stronę, — pozwalającego się rozbić i rozbrajać niejednokrotnie znacznie słabszemu przeciwnikowi — wywołuje przygnębiające wrażenie.

Jest ono tym mocniej spotęgowane, że autor do zagadnienia podchodzi zbyt wąsko, ograniczając się ściśle do tematu, włączając go w ciasne ramy, bez oparcia się szerszego o inne, łączące się nierozzerwalnie zagadnienia, nie odmalowując tła i nie wyjaśniając przyczyn i skutków ówczesnej polskiej rzeczywistości; — nie daje przeto czytelnikowi pełnego obrazu warunków, w których pracowała Komisja Wojskowa i które odziaływały decydująco na wojsko.

Praca jest tylko krótkim zarysem ważniejszych wypadków oraz udziału w nich Komisji i wojska koronnego.

A. Bartoszek

B a g n o d i G.: Correspondance, 1621—1627; publiée par B. de Moester. Bruxelles 1938, Palais des Académies, 2 vol., s. XLVI+1068.

B o h a t e c J.: Calvin et l'humanisme (Revue historique, 1938, t. 183, s. 207—241).

B ü c h s e l H.: Oberschlesien im Brennpunkt der grossen Politik 1740—42. (Forschungen z. brand. u. preuss. Gesch., 1939, Bd 51, 1 Hälfte, s. 83—102).

B u f f e n o i r M.: Colmar et la France de 1634 à 1648. (Revue d'Hist. Moderne 1938, s. 432—449).

B u s t o B.: Geschichte des Schmalkaldischen Krieges. Bearbeitet von O. A. Graf von Looz-Corswaren. Burg 1938, Hopfer, s. XXIII+246. (Texte und Forschungen, Bd. I).

Calendar of patent rolls preserved in the public record office. Philip and Mary. Vol. III: A. D. 1555—1557. London 1938, His Majesty's stationery office, s. VIII+733.

D a v i e s R. T.: Spaniens goldene Zeit 1501—1621. (Aus dem Englischen übersetzt von J. F. Klein). München—Berlin 1939, Oldenbourg, s. VI+319, 4 Tafeln, 5 Karten.

É r a s m e: Opus epistolarum Des. E. Roterodami; éd. par P. S., H. M. Allen et H. W. Garrod. T. IX: 1530—1532. Oxford 1938, Clarendon Press, s. XXIV+496.

Fatta C.: Il Regno di Enrico VIII d'Inghilterra secondo i documenti contemporanei. 2 vol. Firenze, 1938, La Nuova Italia, s. 678+736.

Kitig B.: Der Leichenzug Gustav Adolfs. (Forschungen z. brand. u. preuss. Gesch., 1939, Bd 51, 1 Hälfte, s. 41—82).

Labouaye R.: Calvin et la Maçonnerie. (Revue des Questions Historiques, 67 an., janv. 1939, s. 3—20).

Leman A.: Richelieu et Olivarès. Paris 1938, Facultés catholiques, s. 180.

Forst-Battaglia O.: Ludwik XIV w perspektywie trzechsetnej rocznicy. (Przegl. Powsz. t. 220, nr 12/660, grudzień 1938, s. 366—375).

Messedaglia L.: Giacomo Casanova e Merlin Cocai. Contributo alla storia delle avventure del Casanova, della poesia maccheronica, e della fortuna del Folengo. (Archivio Veneto t. LXVIII, nr 43—44, 1938, s. 1—85).

Peretiatkowicz A.: Machiavelli. (Przegląd Współczesny, R. XVII, list. 1938, nr 11, s. 46—60).

Rota E.: Il problema italiano dal 1700 al 1815 (l'idea unitaria). Milano 1938, Istoria per gli studi di politica internazionale, s. 258.

Sandberg P.: Fördraget i Kedainiai mellan Sverige och Litauen 1655. (Baltisk revy 1938).

Saring H.: Christoph Kaspar Freiherr v. Blumenthal, ein Diplomat zur Zeit des Grossen Kurfürsten. (Forschungen z. brand. u. preuss. Gesch., 1939, Bd 51. 1. Hälfte, s. 1—40).

Sawicz A. i Rowinskij: Razgrom polskoj interwencji w XVII weke. Moskwa 1938, Izd-wo „Mołodaja Gwardia“ s. 59.

V. Dzieje najnowsze

Bourdin Isabelle: Les Sociétés populaires à Paris pendant la Révolution. Paris 1937, s. 454. (Université de Paris. Centre d'Études de la Révolution Française. Série des études historiques, III).

Do bogatej literatury, odnoszącej się do okresu Wielkiej Rewolucji francuskiej, przybywa rzecz nowa o niepośledniej wartości. Autorka przedstawia historię 27 klubów ludowych, które powstały w Paryżu w latach 1790—1792, opisuje ich powstanie, dzielnice, w których te kluby się mieściły, ich organizację, życie, udział kobiet i ich rolę w tych zebraniach. Charakteryzuje stosunki, jakie panowały pomiędzy tymi klubami a klubem Jakobinów i Kordelierów. Kontakt z wielkimi wodzami rewolucji i ewolucja uczuć względem króla, zgromadzenia narodowego i rządu znalazły u autorki właściwe naświetlenie. Dzieło to posiada szeroką podstawę w mało dotychczas wyzyskanych źródłach.

A. D.

Carteggi di Vincenzo Gioberti. Vol. IV. Lettere di Giuseppe Bertinatti a Vincenzo Gioberti (1834—1852). Adolfo Colombo. Rzym 1937, s. 187. Vol. V. Lettere di illustri italiani a Vincenzo Gioberti, wyd. Luigi Madaro. Rzym 1937, s. 192. (R. Istituto per la storia del risorgimento ital.).

Osoba Giobertiego skupia ciągle dokoła siebie zainteresowanie uczonych włoskich i cudzoziemskich. Niesposób wyliczać tu całą olbrzymią literaturę na temat osoby wielkiego filozofa i patrioty włoskiego. Jest ona bez przesady wielka. Rola, jaką odegrał Gioberti w procesie Risorgimenta, usprawiedliwia całkowicie to zainteresowanie. Mimo to ciągle coś nowego

można dorzucić do materiału dotyczącego omawianej tu osoby i spraw z nią się wiążących. Specjalnie ważna do należytego poznania i zrozumienia Giobertiego jest jego bogata korespondencja. Listy, pisane przez niego samego, opublikowano ostatnio w wydaniu narodowym „Epistolario“ pod kierunkiem Gentilego, Balsamo-Crivelli i Menghiniego. Jest to źródło niesłychanie ważne do poznania ewolucji myślowej Giobertiego i prawdziwych jego opinii i sądów na cały szereg kwestyj, co do których publicznie nie zawsze chciał, czy też mógł, wypowiadać się swobodnie.

Drugim bardzo ważnym źródłem do charakterystyki myśliciela i polityka są listy, pisane do niego w ciągu niemal dwudziestu lat przez różne osoby, rozmaitych zapatrywań i rozmaitych narodowości. Oparcie się na tym materiale jest niezbędne, jeżeli naprawdę chcemy zdać sobie sprawę z głębokiego i wszechstronnego wpływu, jaki wywarł Gioberti na rozwój umysłowości włoskiej w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Z listów tych, zdeponowanych w Biblioteca Civica w Turynie, korzystało już wielu badaczy i w miarę jak lepiej poznawano znaczenie tych zbiorów, wzrastało zainteresowanie nimi i chęć uprzystępnienia ich szerszemu gronu badaczy. Opierając się na tym stanie rzeczy „Regio Istituto per la storia del risorgimento italiano“ przystąpił do stopniowego ogłaszania drukiem tych materiałów. Poprzednio już spora część listów do Giobertiego została opublikowana. Największym i najciekawszym tego rodzaju zbiorem były „Ricordi biografici e carteggio di Vincenzo Gioberti“, opublikowane przez jego ucznia i przyjaciela Massarięgo. Jednakże wydawnictwa te albo były niekompletne albo nie odpowiadały kryteriom bezstronności, tak że ponowne opublikowanie znacznej części materiału wydanego już stało się konieczne. Niniejsze tomy poprzedziło wydanie listów Ilarione Petitti di Roreto, Giovanniego Baracco oraz listów Pinelliego do Giobertiego staraniem Ad. Colombo, L. Madaro i V. Ciana. Stanowią więc one logiczną całość z omawianymi w niniejszej notatce.

O ile chodzi o listy Bertinattiego, są one ciekawe ze względu na długoletnią przyjaźń, jaka łączyła go z Giobertim. Śledzi on pilnie wrażenie, jakie akcja i dzieła Giobertiego wywierają na otoczeniu bliższym i dalszym, skrzętnie notuje wszelkie wiadomości i ciekawostki tyczące się swego przyjaciela, podziela całkowicie jego akcję antyjezuicką. Między wierszami nawet wśród pochwał widzimy czasem ślady powątpiewania i nieme pytanie, czy system autora „Primato“ naprawdę jest wolny od rozmaitych braków; lecz są to raczej chwilowe chmurki szybko się rozwiewające.

Po 1848 r. Bertinatti dzięki Giobertiemu dostaje się do służby dyplomatycznej Piemontu. Przesyła wówczas przyjacielowi listy i depeze urzędowe, dzięki czemu Gioberti był dobrze poinformowany o sprawach polityki Piemontu i o posunięciach, dotyczących go osobiście.

Inne znaczenie posiada tom: „Lettere di illustri italiani a Vincenzo Gioberti“. Spotykamy tu różne osoby odgrywające wybitną rolę w dziejach Risorgimenta. Massimo i Roberto d'Azeglio, Farini, Durando Capponi Galeotti, Mamiani, Tosti, Cavour, Minghetti i cały szereg innych przedstawicieli różnych kierunków politycznych i różnych prowincyj włoskich wypowiadają swe sądy o Giobertim. Widzimy tu, jaki wpływ miał on na kształtowanie się umysłowości współczesnych mu polityków, w czym różnili się

od niego, jak dalece zapożyczyli swe poglądy od niego. Oprócz tego mamy ocenę innych osób i wypadków współczesnych, tak że śmiało można zaryzykować twierdzenie, że całe Risorgimento przewija się w korespondencji Giobertiego; jest ona jakby kroniką wypadków widzianych przez różne osoby z różnego miejsca.

Nie podobna przytaczać wszystkich ciekawych zdań zawartych w omawianym tomie. Ogólnie warto tylko zwrócić uwagę na opinie o sprawie jezuickiej, Piusie IX, Karolu Albercie, o ruchu reformistycznym i o dążeniach partii, która głosiła hasła emancypacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej Półwyspu Apenińskiego od wpływów obcych; w omawianym okresie — przede wszystkim austriackich i częściowo francuskich. Z charakterystycznymi dla epoki i środowiska reformistów piemonckich cechami umiarkowania i kompromisowości powstał silny prąd polityczny, który w latach 1846—48 zapanował w Italii. W omawianym tomie znajduje czytelnik dużo ciekawego materiału, pozwalającego lepiej zrozumieć psychologię i mentalność kierowników politycznych ówczesnej Italii. Stosunkowo mniej interesujących danych zawiera korespondencja z lat późniejszych. Tłumaczy się to w dużym stopniu zmniejszeniem się znaczenia Giobertiego.

Wydawnictwo listów do Giobertiego niewątpliwie będzie kontynuowane. W Biblioteka Civica znajduje się jeszcze dużo ciekawych materiałów, zwłaszcza korespondencja z cudzoziemcami, będąca ważnym źródłem dla ustalenia zasięgu wpływów kulturalnych i politycznych filozofa turyńskiego w Europie. O ile chodzi o technikę wydawnictwa, należałoby może dodać więcej przypisów objaśniających, gdyż niektóre osoby i epizody nie zawsze dostatecznie są znane nawet specjalistom dziejów XIX wieku. Wybór materiału jest oczywiście subiektywny, gdyż inaczej być nie mogło, nazwiska wszakże wydawców dają dostateczną gwarancję, że wybrano listy istotnie ważne i ciekawe.

Kalikst Morawski

Divéky Adrian: Co chcieli zrobić i co zrobili Węgrzy dla Polski w okresie wojny. Warszawa 1939, s. 31.

Na wstępie wspomina autor w paru słowach o trwającej od wieków przyjaźni polsko-węgierskiej, po czym przechodzi do właściwego zadania, tj. do naświetlenia stanowiska narodu węgierskiego wobec kwestii polskiej w okresie wojny światowej i powstania państwa polskiego. Próba stworzenia legionu węgierskiego, akcja Andrásyego i komitetów węgierskich, wystąpienie posłów węgierskich w sprawie polskiej, przyjazne stanowisko Węgrów w sprawie Małopolski Wschodniej i gotowość pomocy w wojnie bolszewickiej — to rzadko spotykane objawy sympatii jednego narodu do drugiego.

L. B.

Ferrari Aldo: La soluzione unitaria del Risorgimento. Milano 1938, s. 236.

Prof. Aldo Ferrari opracował dzieje jednoczących się Włoch od 1849 do 1871. Jest to tom czwarty jego historii nowożytnych Włoch. T. I — La preparazione intellettuale del Risorgimento italiano (1748—1789) ukazał się w r. 1923; t. II — L'esplosione rivoluzionaria del Risorgimento (1789—1815) w r. 1925; t. III — L'Italia durante la Restaurazione (1815—1848)

w r. 1935. Pracę ostatnią zaczyna od okresu reakcji po „wiośnie ludów“, reakcji, której nie uległ Wiktor Emanuel, tworząc z Piemontu mimo niedawnych klęsk podstawę odrodzenia. Opisuje teoretyczne rozważania włoskich emigrantów politycznych o powodach klęski i o sposobach podźwignięcia przegranej sprawy. Określa rolę Włoch w wojnie krymskiej, opisuje najważniejsze wypadki 1859 i 1860 r., wojnę 1866 i kończy na zajęciu Rzymu przez gen. Rafaela Cadornę w 1871 r. Ostatni rozdział książki A. Ferrariego poświęcony jest prądom umysłowym tego okresu. Risorgimento zmieniło Włochy z pojęcia geograficznego, synonimu Półwyspu Apenińskiego, w zjednoczone silne państwo. A. Ferrari słusznie nazywa ten okres jedną z najpiękniejszych kart w historii ludzkości. Zjednoczenie było bowiem nie rezultatem wojen, ale wielkiego napięcia uczuciowego, którego reprezentantem był Silvio Pellico, J. Mazzini i J. Garibaldi, oraz mądrej pracy statystów, z K. Cavourem na czele, w oparciu o odrodzenie całego społeczeństwa i lojalny, świadomy celów Piemont, gdzie rządził Wiktor Emanuel. W walce prądów i idei, wśród warunków politycznych i ekonomicznych nadzwyczaj trudnych, mając przeciw sobie najpotężniejszą wówczas monarchię austriacką i przeciwników wśród własnych patriotów, wiernych Państwu Kościelnemu, dokonało się dzieło niemal ponad ludzkie siły. Zjednoczenie Włoch odbyło się na innych drogach niż zjednoczenie Niemiec czy Polski, jednakże i w ideach, i w stosunkach, i w działaniach bardzo dużo analogii, wspólnych, prawie tych samych cech i takich samych tendencji.

Książka prof. A. Ferrari pisana jest żywo i barwnie, stoi na pograniczu opracowania syntetycznego i podręcznika dla studiów uniwersyteckich. Każdy rozdział posiada bibliografię przedmiotu; szkoda tylko, że autor nie przykładał dostatecznej wagi do wydawnictw źródłowych. Błędem jest brak w książce tego typu indeksu osób i miejsc.

A. Lewak

Höfer Karl, Generalleutnant a. D.: Oberschlesien in der Aufstandzeit 1918—1921. Erinnerungen und Dokumente. Berlin 1938, E. S. Mittler, s. XII + 376.

Wśród nielicznej dotychczasowej literatury, dotyczącej ostatnich powstań śląskich, książka Höfera zasługuje na uwagę głównie ze względu na autora i rolę, jaką on odegrał w czasie trzeciego powstania. Gen. Höfer bowiem był naczelnym dowódcą niemieckich oddziałów (tzw. S. S. O. S. — Selbstschutz Oberschlesiens) w czasie trzeciego powstania śląskiego od 18 maja 1921 r. Na stanowisko to został wysunięty przez rząd niemiecki kanclerza Wirtha, jako Ślązak z pochodzenia i jako ten oficer, na którego lojalność — jak to sam autor przyznaje — mógł rząd niemiecki liczyć w ówczesnej trudnej sytuacji międzynarodowej Niemiec.

Pierwsza część książki, omawiająca dzieje Górnego Śląska od końca wojny światowej do plebiscytu, nie przedstawia większej wartości, z wyjątkiem ustępów dotyczących działalności Grenzschutzu, którego gen. Höfer był komendantem w okresie przejściowym. Zawiera ona patriotyczne refleksje autora, stereotypowe żale niemieckie na traktat wersalski i próbę uzasadnienia roszczeń niemieckich do Górnego Śląska, wreszcie wzięte z drugiej ręki relacje o pierwszych dwóch powstaniach śląskich i wyniku

plebiscytu. Książka zaczyna być interesująca dopiero od chwili, w której autor zaczyna opowiadać na podstawie własnych wspomnień i posiadanych dokumentów wydarzenia, których był świadkiem i uczestnikiem. Trzeciemu powstaniu też poświęcona jest przeważna część książki. Znajdujemy tam, poza wspomnieniami, szereg nieznanych dotąd dokumentów i oświetlenie wypadków ze strony naczelnego dowódcy oddziałów niemieckich.

Zewnętrzny przebieg operacji wojskowych w czasie trzeciego powstania jest na ogół znany. Powstanie wybuchło w nocy z dnia 2 na 3 maja 1921 r. i objęło cały okręg przemysłowy i powiaty południowe oraz część północnych, sięgając w głąb rolniczych powiatów zachodnich. Powstanie było zaskoczeniem nie tylko Komisji Międzysojusznicej Rządzącej, ale i Niemców, którzy dopiero po kilku dniach mogli zdobyć się na czynną reakcję.

Nie dowiadujemy się z książki Höfera, jak wyglądał sam początek niemieckiej organizacji wojskowej, gdyż przybył on na Śląsk dopiero 19 maja, gdy oddziały niemieckie już działały. Nie Höfer więc był inicjatorem ruchu niemieckiego. Został wezwany na Śląsk przez tzw. „centralę“ tajnych niemieckich organizacji wojskowych z siedzibą we Wrocławiu, na czele której stał wówczas pułkownik v. Schwartzkoppen. Centrala ta kierowała całą akcją bojówek niemieckich w czasie akcji plebiscytowej. Wybór padł na Höfera jako kierownika niemieckich oddziałów wojskowych w czasie powstania z tego powodu, że był Ślązakiem i znał teren z niedawnego pobytu na Śląsku, aż do objęcia władzy przez Komisję Koalicyjną, jako dowódca Grenszucu śląskiego. (Okres ten opisuje Höfer obszernie w pierwszej części swych pamiętników). Następnie pojechał do Berlina, gdzie od kanclerza Wirtha i ministra Reichswehry Gesslerera otrzymał szczegółowe instrukcje. Zadaniem jego miało być dawanie jedynie odporu powstańcom śląskim i niedopuszczenie pod żadnym warunkiem do konfliktu z władzami koalicyjnymi. Tymi instrukcjami uzasadnia Höfer całą swą taktykę w czasie powstania i broni się przed zarzutami bierności, stawianymi mu w literaturze niemieckiej, głównie przez dowódcę grupy południowej gen. von Hülsena. Na sposobie przedstawienia wydarzeń zaciążyła ta metoda bronięcia się przed tymi zarzutami. Wywody autora zbyt często wpadają z tego powodu w ton polemiczny.

Gdy Höfer przybył na Śląsk dnia 19 maja, zastał już przygotowania gen. v. Hülsena do ataku na górę św. Anny. Zgodnie z otrzymanymi w Berlinie instrukcjami Höfer sprzeciwiał się wszelkiej akcji ofensywnej, lecz w końcu przekonany, udzielił na nią swej zgody. Autor lojalnie przyznaje zasługę tej akcji gen. Hülsenowi. Akcja zresztą była przeprowadzona w tajemnicy przed centralą wrocławską, co doprowadziło wkrótce do konfliktu, na skutek którego szef sztabu grupy pułk. Loewenfeld musiał opuścić swe stanowisko.

Podobnie druga większa operacja (atak na Kędzierzyn) była dziełem grupy v. Hülsena, który reprezentował ducha ofensywnego i domagał się prowadzenia ofensywy nie zważając na Komisję Międzysojuszniczą, przyrzekając w krótkim czasie zdobyć cały teren. Obie operacje — według opinii autora polegały na zaskoczeniu powstańców. Gen. Höfer nie podzielał

stanowiska Hülsena, obawiając się zarówno Komisji Koalicyjnej jak i odporu powstańców, których wartości bojowej tak nie lekcewał jak Hülsen.

Ciekawe są uwagi autora o oddziałach niemieckich i ich wartości bojowej. Sąd ten jest krytyczny. Najwyżej stawia oddziały „wolnych korpusów“, jak Rossbacha na froncie północnym, a zwłaszcza bawarskie oddziały „Oberland“, które brały główny udział w walkach pod górą św. Anny i Kędzierzynom. Natomiast co do ich wartości moralnej — autor podaje pod osłoną delikatnych wyrażań wiele dyskryminujących je szczegółów. Autor sam stwierdza, że poważną część tych oddziałów niemieckich stanowiły elementy awanturnicze, dopuszczające się różnych nadużyć i gwałtów. Wprawdzie próbuje tłumaczyć ich postępowanie ówczesną sytuacją i warunkami, niemniej jednak znajdujemy w jego wywodach pełne potwierdzenie zarzutów, jakie strona polska stawiała oddziałom niemieckim. Dalej w pamiętnikach tych znajdujemy potwierdzenie, że oddziały niemieckie składały się przeważnie z elementu obcego pozaśląskiego, podczas gdy po stronie polskiej — jak wynika z wywodów autora — przeważał element rodzimy, śląski.

Ostatnią część książki poświęca autor w dużej mierze sprawie likwidacji powstania. Podkreśla tu rolę Anglików, którzy wyraźnie stali po stronie niemieckiej, udzielając Niemcom nieraz poufnych wiadomości.

Książka Höfera stanowi niewątpliwie ciekawe źródło dla poznania dziejów powstania od strony niemieckiej. Oczywiście, nie daje ona pełnego obrazu tych dziejów, gdyż oświetla powstanie tylko od strony niemieckiej, podobnie zresztą, jak i polskie nieliczne przedstawienia ograniczają się tylko do polskiego punktu widzenia. Skonfrontowanie jednak twierdzeń niemieckich z polskimi jest rzeczą pouczającą. Historycy polscy będą musieli w świetle wspomnień niemieckiego dowódcy poddać jeszcze raz analizie dzieje operacyj wojskowych, które dotąd przedstawiano może zbyt jednostronnie.

Roman Lutman

Krainikowsky Assen Iw.: *La Question de Macédoine et la diplomatie européenne.* Préface de Louis Villat. Paris 1938, Rivière - Institut des Hautes études internationales, Sofia, s. VI + 339.

Jeszcze jedna książka o kwestii macedońskiej. Wydana pod patronatem sofijskiego Instytutu Studiów Międzynarodowych (dawny „Swoboden Uniwersitet“) przez księgarnię Rivière'a, która wśród swoich wydawnictw wylicza na okładce rzeczy mocno nienaukowe, jak Desbons'a *La Bulgarie après le traité de Neuilly*, albo antypolskie pamflety pp. Korostovetz'a i R. Martela, książka ta zapowiadać się zdaje, że należy przede wszystkim do literatury politycznej, a dopiero na drugim miejscu naukowej. Stawia w każdym razie tezę polityczną, podkreśloną przez autora przedmowy, prof. Villat: niezbędność utworzenia „autonomicznej“ (samodzielnej) Macedonii, kraju neutralnego, z części terytoriów dziś należących do Jugosławii, Grecji i Bułgarii. Autor, rodem Bułgar, cytujący niemal wyłącznie literaturę bułgarską i probułgarską, daje w każdym razie dowód bezinteresowności narodowej, jeśli wywody swe układa w sposób pozwalający dojść do wyżej podanej konkluzji. Wiadomo bowiem, że większość, i to znaczna, Bułgarów,

czy bułgarskich Macedończyków zawsze stała na stanowisku przyłączenia Macedonii do Bułgarii. Poza swoją polityczną stroną, książka dra K. jest zarazem jednak pierwszym istotnie naukowym przeglądem dziejów kwestii macedońskiej, ujawniającym staranie autora o bezstronność. Nie opieramy tego wrażenia na wykazie literatury, gdzie podane są nawet dzieła serbskie, przedstawiające antybułgarski punkt widzenia w sprawie macedońskiej — ale z niedokładności danych bibliograficznych wynika, że autor raczej z dzieł tych nie korzystał. Troskę o bezstronność stwierdzić można w treści dzieła, gdzie autor wstrzymuje się od bezustannych podkreślań praw wyłącznie jednego państwa bałkańskiego do Macedonii — co spotykamy w tylu innych pracach rodaków autora o tej sprawie. Jako przegląd historyczny sprawy macedońskiej w XIX w. aż do sojuszu bałkańskiego 1912 r. książka dra K. służyć może lepiej, niż którekolwiek z dzieł o tym przedmiocie poprzednio wydanych, jakkolwiek daleko jej do zupełności i dlatego dane jej muszą być kontrolowane przy pomocy przeglądów historii bałkańskiej, Ancela, Millera, czy choćby niżej podpisanego (Macedonia i macedońska kwestia, w Encyklopedii Nauk Politycznych). H. A. B.

Kuryłło Stefan: *Pantelejmon Kulisz wobec Polaków*. (Problemy Europy Wschodniej, R. I, 1939, nr 1).

Autor omawia drogi i przemiany w poglądach na stosunek Ukraińców do Polaków, zauważone w twórczości naukowej i literackiej wybitnego pisarza ukraińskiego. O stosunku Kulisza do Adama Sapiiehy wspomina również Kieniewicz w ostatniej swej książce (Adam Sapieha, s. 379—381).

K. L.

Laubert Manfred: *Die oberschlesische Volksbewegung. Beiträge zur Tätigkeit der Vereinigung heimattreuer Oberschlesier 1918—1921*. Wrocław 1938, Priebatsch, s. 200 + 10 tablic.

Książka Lauberta ma charakter monograficznego opracowania dziejów i działalności „Związku wiernych ojczyźnie Górnoślązaków“, który w okresie walk o Górny Śląsk skupiał aktywne siły polityczne niemieckie. Autor rozporządza ogromnym materiałem archiwalnym tych związków oraz znajomością współczesnej prasy i literatury. Na tej podstawie daje systematyczny obraz powstania, organizacji, roli w ówczesnym życiu politycznym, działalności w zakresie prasy, propagandy, życia społecznego, stosunków z innymi organizacjami i czynnikami rządowymi i wojskowymi. Jednym słowem, oświetla na szerokiej płaszczyźnie historycznej i politycznej działalność jednego z głównych elementów ówczesnego życia niemieckiego na Śląsku. Przez to praca ta stanowi niewątpliwie ważną pozycję w historiografii tego okresu dziejów Górnego Śląska.

Autor nie ogranicza się tylko do samego przedstawienia dziejów jednej organizacji, ale pragnie określić jej rolę w ówczesnym konflikcie polsko-niemieckim. W tym zakresie wierny jest przyjętej w dzisiejszej niemieckiej nauce zasadzie oświetlania wszystkiego ze stanowiska narodowego socjalizmu, uważając omawianą organizację jako człon w rozwoju ideologii narodowo-socjalistycznej i nie szczędząc gromów na ówczesny

reżim i system partyjny, który ponosić ma winę za ostateczne rozwiązanie sprawy Górnego Śląska. Jeżeli jednak odrzucimy momenty tendencyjne w tej książce, nad którymi nie warto się rozwodzić, otrzymamy, interesujący i cenny przyczynek, oświetlający jedną stronę okresu walk o Górny Śląsk. Praca ta bowiem ma raczej charakter źródła historycznego niż syntetycznego opracowania.

Roman Lutman

Nintchitch Momtchilo: *La crise bosniaque (1908—1909) et les puissances européennes.* Paris 1937, Costes, 2 t., s. 418+2 nlb. i 412.

Były jugosłowiański minister spraw zagranicznych, M. Ninčić wydał okazałe dwutomowe dzieło o kryzysie spowodowanym przez aneksję Bośni i Hercegowiny. Do szeregu prac o tym temacie (B. Schmitt, Seton-Watson i i.) przybyła jeszcze jedna, założona najszerszej, a zapowiadająca, zdawałoby się, najwięcej, gdyż autor, Jugosłowianin, z racji stanowiska swego mógł mieć dostęp do takich źródeł, do jakich jego poprzednicy, cudzoziemcy, nie mogli dotrzeć. Dr N. pojął swoje zadanie jak większość historyzujących dyplomatów: postanowił dać obszernie tło dziejowe, oraz liczne dygresje, na podstawie przebogatej literatury i pewnych sobie tylko znanych źródeł. W bogactwie materiału i rozległości zakreślonego sobie tematu poniekąd się zgubił. Zajmująca ćwierć I tomu: historia okupacji i okresu przed 1906 r., nie przynosi nic nowego. Bezpośrednie antecedencje aneksji opowiedziane są obszernie, ciekawie, z biegłością człowieka doskonale się orientującego w działaniach międzynarodowych. Podobnie ma się rzecz z wypełniającą prawie cały tom II historią właściwego kryzysu europejskiego, wywołanego przez aneksję. Ale poza szczegółami, wywody te nie dają w żadnym kierunku gruntownego *novum*. Historyk będzie raczej sięgał nadal do dzieła Schmitta, gdzie mniej więcej to samo powiedziane jest bez niepotrzebnej rozwlekłości, a oparte na systematycznych, fachowych podstawach. W tym, czego się po p. N. spodziewaliśmy najbardziej i dla czego z niecierpliwością po jego książkę sięgaliśmy, zawiódł on nas niestety: jego informacje oparte na aktach dawnego serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych są bardzo skromne, minimalne i dotyczą tylko drugorzędnych momentów. Więcej znacznie mówi nam autor o akcji Milovanovicia na podstawie dokumentów austriackich, niemieckich czy francuskich i brytyjskich, niż z własnych źródeł serbskich. Jeden szczegół jednak jest tu coś wart: oprócz właściwych dokumentów z archiwum serbskiego M. S. Z., autor cytuje jako źródła serbskie akty ze znanej publikacji niemieckiej Bogićevicia (Berl. 1928—9), dotychczas kwestionowanej przez Jugosłowian pod względem autentyczności. Powoływanie się, nader częste, dra N. na tę publikację, rehabilituje ją w każdym razie. Zawód nas również spotyka, o ile chodzi o takie, może z punktu widzenia wielkiej polityki całkiem drugorzędne, ale nader interesujące i mało znane kwestie, jak próba Serbii zawarcia sojuszu z Turcją w 1908 i akcja Czarnogóry: autor poświęca obu tym kwestiom po kilkanaście (!) wierszy — ogranicza się zatem, jak widzimy, do zobrazowania stosunku wielkich mocarstw do sprawy bośniackiej. Ciekawe są rozdziały końcowe, nadające się w niejednym do dy-

skusji, na temat konsekwencji kryzysu, czy polityki Trójprzymierza i Trójporozumienia. Odsyłacze wszystkie zebrane na końcu tomu utrudniają korzystanie.

H. A. B.

Orsi Pietro: *Storia Mondiale dal 1814 al 1938. Vol. I (1814—1871)*, Bologna 1938, Zanichelli, s. 442.

Celem niniejszej książki jest przedstawienie w zwięzłym zarysie dziejów świata od kongresu wiedeńskiego do dni naszych. Całość pracy ma objąć trzy tomy, z których pierwszy poświęcony jest okresowi od 1814 do 1871; drugi traktować będzie czasy od pokoju frankfurckiego do wojny światowej, trzeci lata ostatnie (1914—1938). Na razie ukazał się tom pierwszy, którego omówieniu poświęcona jest niniejsza zapiska.

Osoba autora, sędziwego historyka włoskiego Pietro Orsi, znana jest z licznych prac historycznych, jak np. *Cavour e la formazione del regno d'Italia* (1912), *L'anno Mille* (1889), *Storia d'Italia narrata da scrittori contemporanei agli avvenimenti* (wypisy źródłowe). Jednak specjalnością autora są syntezy historyczne. Ogólnie znana jest książka Orsiego *L'Italia moderna 1750—1928*, ostatnie wydanie 1928 r. Współpracował również z historykami zagranicznymi, opracowując niektóre rozdziały *Histoire générale Lavissee'a* i *Rimbaud*.

Niniejsza książka jest uzupełnieniem i rozszerzeniem pracy Orsiego pt. *Gli ultimi cento anni di storia universale*. Zachęcony sukcesem i szybkim wyczerpaniem się dwóch wydań włoskich i tłumaczenia angielskiego (*From Waterloo to the Marne*) postanowił autor rozszerzyć i pogłębić dotychczasowe studia. Duże zdolności syntetyczne, znajomość przedmiotu i wybitny dar narracji sprawiają, że książkę tę, pozornie suchą, czyta się z zaciekawieniem, dzięki czemu Orsi ma duże zasługi na polu popularyzacji wiedzy historycznej. Umiejętność logicznego powiązania faktów sprawia, że mimo iż książka traktuje z konieczności rozmaite zagadnienia, jednak nawet mniej przygotowany czytelnik łatwo zrozumie genezę i rozwój opisywanych wypadków i wzajemną ich zależność.

Obok swych dużych zalet książka posiada jeden minus, a mianowicie zbyt mało miejsca poświęca autor rozwojowi życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego świata, na czym oczywiście cierpi jego synteza, zamykająca się w granicach wypadków politycznych, przy niewielkim uwzględnieniu życia wewnętrznego poszczególnych ludów. Uzupełnienie tego braku, powstałego niewątpliwie skutkiem szczupłości miejsca, podniosłoby znacznie wartość książki Orsiego.

Kalikst Morawski

Peeff Konstantin J.: *Balkanpakt und Balkanbund. Eine völkerrechtliche Studie*. Sofia 1937, s. X+105+3 nlb. (Druck M. Staikoff).

Praca prawnicza oparta na materiale z historii XIX w. i współczesnej. Jest to jak gdyby *pendant* bułgarskie do tezy jugosłowiańskiej Petrovicia, o której w swoim czasie pisałem w „Kwartalniku“ (1936). Ze względu na negatywny stosunek Bułgarii do Porozumienia Bałkańskiego teza ta, wyglądająca raczej na *politicum*, niż na czysto naukowe ujęcie, budzić musi zaciekawienie, czy nie jest to motywacja owego ne-

gatywnego stosunku. Istotnie, przypuszczenie to okazuje się słuszne, przy czym na pochwałę autora powiedzieć trzeba, że się widocznie stara o obiektywność i stanowisko oficjalne swego kraju wyjaśnia bez lekceważenia poglądów przeciwnych. Króciutki wstęp historyczny (s. 1—19) daje nam niestety bardzo mało: jako zarys idei federacyjnej na Bałkanach, ściśle mówiąc zarys rozwoju idei porozumienia bałkańskiego, jest to coś bardzo pobieżnego i niedokładnego. Oparty na nielicznych tylko źródłach, wstęp ten czytelnikowi zagranicznemu, dla którego praca jest przeznaczona, nie daje istotnej informacji. Część druga, najobszerniejsza, przedstawia się o wiele lepiej: mamy tu historię zawarcia Paktu Bałkańskiego z r. 1934 i jego charakterystykę z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Aktualne — przynajmniej do niedawna — znaczenie ma część III, zawierająca wyjaśnienie negatywnego stanowiska Bułgarii wobec Paktu. Zawarte w dodatku teksty układów związanych z Paktem z r. 1934 i z organizacją Porozumienia Bałkańskiego są korzystnym uzupełnieniem książki. Wykaz literatury za to — bardzo niewystarczający.

H. A. B.

Romer Jan generał: Pamiętniki. Lwów 1938. Nakładem Rodziny, skł. gł. Książnica-Atlas, s. 366.

Każdy nowy pamiętnik, zwłaszcza pochodzący spod pióra autora dobrze znanego w życiu politycznym, budzi wielkie zainteresowanie współczesnych, świadków przeżywanych wydarzeń, a dla historyka stanowi źródło tym cenniejsze, im większą rolę odgrywał autor pamiętnika, im swobodniej swe wspomnienia podaje, im prościej, bez żadnych celów ubocznych, przedstawia swe przeżycia. Do tego typu właśnie należą pamiętniki gen. Romera, wydane po jego śmierci przez rodzinę, przede wszystkim zaś przez brata, profesora Eugeniusza Romera. Autor w skrótach wstępnych opisuje swą młodość i wpływy, jakie nań oddziaływały i skierowały do austriackiej służby wojskowej, w której stosunkowo rychło doprowadził do stopnia pułkownika dowódcy pułku artylerii. Na tym stanowisku zastał autora wybuch wojny. Przebieg działań wojennych przedstawia gen. Romer w sposób możliwie dokładny posługując się odręcznymi planami, nie szczędząc uwag ogólnych i krytycznych. Najciekawsza dla nas część i największa poświęcona jest czasom polskim, kiedy autor odegrał wybitną rolę w walkach z Ukraińcami (Rawa Rуска) i w polsko-rosyjskiej wojnie jako dowódca dywizji piechoty i kawalerii, a potem armii, na Ukrainie i nad Niemnem. Osobno wspomnieć należy o pracach w zakresie organizacji armii polskiej przy zakupach dla wojska w Paryżu, kontroli wojskowej i w DOK w Lublinie. Kilka dokumentów oraz listów Marszałka Piłsudskiego uzupełnia tekst pamiętników. Jakkolwiek może pod względem literackiej formy nie przedstawiają Pamiętniki większego interesu, przecieź lapidarne w stylu i jasne w treści a przekonywujące trafnymi, choć czasem ostrymi w sądzie, argumentami zasługują na uwagę historyka i polityka, którzy z nich mogą zaczerpnąć wiele światła z przeżyć i obserwacyj tego dzielnego charakteru.

K. T.

Tobiasz Mieczysław: Na froncie walki narodowej w Opolskiem. Bronisław Koraszewski 1888—1922. Katowice 1938, Instytut Śląski, s. 149.

W historycznym procesie ścierania się na Śląsku dwóch wielkich grup etnicznych polskiej i niemieckiej, poważną rolę odegrała w dziewiętnastym stuleciu grupa dziennikarzy i publicystów. Jej poświęceniu, odmawianiu sobie niekiedy prymitywnych środków do życia, zawdzięczać należy tak olbrzymie postępy w uświadomieniu narodowym ludu śląskiego.

W tych trudnych początkach odrodzenia narodowego prowadził na Ziemi opolskiej pionierską działalność organizacyjną redaktor Bronisław Koraszewski, urodz. 1864. Jego działalnością polityczną, oddziaływaniem na masy ludu wiejskiego, zajął się p. M. Tobiasz w dziele, które jest raczej publicystycznym ujęciem pracy działaczy politycznych XIX stulecia, niż historyczną, źródłową monografią. Nakreślenie na tym tle sylwetki Koraszewskiego wypadło niezmiernie blade, bez jakiegokolwiek poważniejszego wnikięcia w ideologię epoki czy badanej jednostki. Praca składająca się z dziewięciu rozdziałów, chociaż zaopatrzona jest w przypisy, skorowidz nazwisk, oparta na obfitej literaturze, źródłach drukowanych, posiada tę tylko wartość, że zebrano w niej materiały, zresztą drugorzędne, i tą drogą zwrócono uwagę na nieznanego szerszej opinii działacza. Te braki, tak poważne z punktu widzenia metodycznego jak i historycznego, musi zastąpić źródłowa monografia o Koraszewskim, dla której praca p. Tobiasza będzie stanowiła jedynie źródłowe kompendium.

Impuls do pracy społecznej otrzymał Koraszewski prawdopodobnie w poznańskim gimnazjum im. Marii Magdaleny, słynnym z patriotycznej działalności swych wychowanków (Jackowski, J. N. Gniewosz). Dzięki namowom przyjaciół zakłada Koraszewski w Opolu w r. 1890 Gazetę Opolską, którą mimo rozlicznych szykan i terroru władz pruskich prowadził przez lat blisko trzydzieści, niezrażony obojętnością najbliższych czy brakiem zrozumienia u pewnych grup społecznych. Umiarem, taktownym postępowaniem, zmuszał nawet przeciwników politycznych do szacunku i uznania celowości swego działania. Pierwszorzędny znawca poezji, rozmiłowany w przyrodzie, muzyce, położył znaczne zasługi w rozwoju życia towarzyskiego warstwy robotniczej. Był również jednym z pierwszych, który przeciwstawił się germanizatorskim zapędom „Centrum“, starającego się w myśl okólników biskupa wrocławskiego Koppa, podporządkować sobie tak duchowieństwo jak i społeczeństwo polskie nawet w zakresie życia religijnego.

Już w r. 1893 a następnie 1898 przeprowadził Koraszewski, mimo olbrzymiego nacisku i szykan władz pruskich, pierwszych polskich posłów, przy wyraźnej niechęci „Centrum“. Nawet w wyborach do sejmu pruskiego, gdzie głosowano jawnie, przeszedł kandydat Koraszewskiego umiarkowanej polityki, dążącej za wszelką cenę do uniknięcia rozbijania (Szmula), popierany przez narodowo uświadomionych włościan. Mimo obozu katolickiego, zdecydował się Koraszewski, wobec systemu germanizacyjnego, na całkowite zerwanie z „Centrum“, doprowadzając do rozłamu w duchowieństwie śląskim, którego poważna część z ks. Skowrońskim opowiedziała się za „wielkopolskim redaktorem“.

Ta wyteżona działalność społeczno-polityczna, której nie wieńczyła nigdy ambicja osiągnięcia mandatu poselskiego, czy jakichkolwiek korzyści materialnych, doprowadzała do uciążliwych procesów sądowych, więzienia, a najczęściej do płacenia dotkliwych grzywien sądowych.

Z chwilą wybuchu wojny światowej został Koraszewski aresztowany i osadzony w twierdzy, oskarżony o zdradę stanu. Po ukończeniu wojny wziął czynny udział w akcji plebiscytowej, występując krytycznie przeciw programowi polskich „minimalistów“. Wyniki plebiscytu zmusiły go do opuszczenia Opola i zamieszkania w Katowicach. W odrodzonym państwie zasłużony działacz dla sprawy polskiej nie mógł znaleźć odpowiedniego zajęcia. Zmarł w r. 1924 jako referent prasowy katowickiej dyrekcji kolejowej.

F. K.

Benckiser N.: Das Dritte Rom. Vom Kirchenstaat zum Kaiserreich. Frankfurt a. M. 1938, Societäts-Verlag, s. 208.

Bossy R. V.: L'Autriche et les Principautés - Unies. București 1938, s. 412.

Cathorne-Hardy G. M.: A short history of international affairs, 1920—1938. London 1938, Oxford University Press, s. 497.

Corbett J. S.: History of the Great War based on official Documents. Vol. I: Naval operations. London 1938, Longmans, Green and Co., s. 470.

Datta de Alberis G.: La Formazione dell'Impero coloniale italiano. Vol. 1. Milano 1938, Fratelli Treves, s. 642, 550 ilustr.

Documents diplomatiques français relatifs aux origines de la guerre de 1914 (1871—1914), 2-e Série (1901—1911). Tome VIII. (29 septembre 1905 — 15 janvier 1906). Paris 1938, Costes, s. XXXIV+592.

L'Eudeville J.: 1912. Préface de la guerre. Paris 1938, Éditions Spes, s. 192.

Fay S.: The War Office at War. London 1938, Hutchinson, s. 288.

Glaesener H.: Guizot et la Belgique. (Revue des questions historiques, 67. an., janv. 1939, s. 71—86).

Gratz G.: Vor dem Zusammenbruch der Donaumonarchie. Die letzten Briefe des Grafen Stefan Tisza. Berliner Monatshefte, Jahrg. XVI, 1938, Dezember, s. 1098—1110.

Hardie F.: The political influence of Queen Victoria. London 1938, Oxford University Press, s. 258.

Hindenburg — Bibliographie. Verzeichnis der Bücher und Zeitschriftenaufsätze von und über den Reichspräsidenten von Hindenburg. Bearbeitet von der Deutschen Bücherei. Leipzig 1938, Verlag Bibliographisches Institut, s. 160.

Die Kämpfe im Baltikum nach der zweiten Einnahme von Riga. Juni bis Dezember 1919. Berlin 1938, Mittler, s. XII+208.

Labarthe É.: Gambetta et ses amis. Paris 1938, Presses modernes, s. 420.

Lulvès J.: Die Erwerbung von Tunis durch Frankreich. (Berliner Monatshefte, Jahrg. XVII, 1939, Februar, s. 145—152).

Maccoby S.: English Radicalism 1853—1886. London 1938, Allen-Unwin, s. 432.

Makarov A. N. und Schmitz E.: Handbuch der diplomatischen Korrespondenz der europäischen Staaten. 1871—1878. Berlin 1938, Heymann, s. 611. (Fontes iuris gentium, ed. V. Bruns. Series B, Sectio I, Tomus II, Pars III.).

Marie, Reine de Roumanie. Histoire de ma vie. T. III. Paris 1938, Plon, s. 204.

Maroger G.: L'Europe et la question coloniale. Revendications coloniales allemandes. Aspirations coloniales polonaises. Préface de M. S. Charléty. Paris 1938, Sirey, s. 440.

Nowickij W.: Mirowaja wojna 1914—1918 g. Kampanija 1914 g. w Belgii i Francii. T. I. Ot naczała wojny do raspoloženia storon na Marne. Moskwa 1938, Wojenizdat, s. 338+5 schem.

Paderewski I., and Lawton M.: The Paderewski memoirs. New York 1938, Scribner's Sons, s. 414.

Raschdau L.: Unter Bismarck und Caprivi. Erinnerungen eines deutschen Diplomaten aus den Jahren 1885—1894. Berlin 1938, Mittler, s. 381.

Roloff G.: Frankreich, Preussen und der Kirchenstaat im J. 1866. Eine Episode aus dem Kampf zwischen Bismarck und Napoleon. (Forschungen z. brand. u. preuss. Gesch., 1939, Bd 51, 1 Hälfte, s. 103—133).

Rota E.: Le origini del Risorgimento. Parte I—II. Milano 1938, F. Vallardi, s. XXXI+1177.

Scheibert P.: Der weissrussische politische Gedanke bis 1919. (Jomsburg, Jg. II, 1938, H. 3, s. 335—354).

Schulthess' europäischer Geschichtskalender von U. Thürauf. Jg. 53, der ganzen Reiche Bd. 78: 1937. München 1938, Beck'sche Verlagsbuchhandlung, s. XIX+635.

Seeckt: Aus meinem Leben 1866—1917. Im Auftrage von Dorothee von Seeckt hrsg. von Generalleutnant v. Rabenau. Leipzig 1938, Hase & Köhler Verlag, s. 600.

Simonsson R.: Millerands presidentur. En studie öfver presidentmakt och parlamentarism i Frankrike. Uppsala 1938, s. XVI+319.

Suarez G.: Briand. Sa vie, son oeuvre, avec son journal et de nombreux documents inédits. T. I. Le Révolté circonspect (1862—1904). T. II. Le Faiseur de calme (1904—1914) Paris 1938, Librairie Plon, s. 468+568.

Wheeler-Bennett J. W.: Brest-Litowsk: the forgotten peace, March, 1918. London 1938, Macmillan, s. 478.

Wilson H.: The education of a diplomat. Introd. by Cl. G. Bowers. New York 1938, Longmans, Green and Co., s. 239.

Wollemborg L.: Politica estera italiana. Anteguerra e guerra (1882—1917). Roma 1938, Ed. Roma, s. VIII+358.

VI. Dzieje Kościoła

Długosz Teofil ks.: Niedoszły synod unicko-prawosławny we Lwowie 1629 roku. (Collectanea Theologica, A. XIX, 1938, F. 4, s. 479—506).

Artykuł rzuca trochę światła na powody niedojścia do skutku projektu wspólnego synodu unicko-prawosławnego w r. 1629. Synod ten miał stanowić dopełnienie unii z Brześcia 1596, która mimo upływu 30 lat nie dawała pożądaných przez unitów rezultatów.

Projektowany na 1629 r. do Lwowa wspólny synod nie doszedł do skutku z powodu negatywnego stanowiska prawosławnych (którzy oficjalnie synod zbojkotowali), a także z powodu zakazu papieża odbycia tego synodu. Zebrani we Lwowie biskupi unicy i nabożeństwa, jakie odprawili w tut. kościołach rzymsko-katolickich, przyczyniły się do spopularyzowania unii i to jest jedyny pozytywny rezultat zjazdu, obeszlanego tylko przez jedną stronę.

W całej tej sprawie zaznacza się sprzeczność między władzą państwową i episkopatem unickim z jednej strony, a Rzymem z drugiej. *Novum* — to znaleziona przez autora w Archiwum Watykańskim relacja Rafała Korsaka, koadiutora unickiej metropolii kijowskiej, dla nuncjusza, która stała się podstawą powyższego artykułu. *K. L.*

Kossowski Aleksander: *Z dziejów Zakonu Bazylianów w Zamościu.* (Teka Zamojska, R. I. (V), 1938, nr 4, s. 212—220).

Znaczenie Zakonu Bazylianów umiała ocenić rodzina Zamojskich, pod której opieką od w. XVII rozwijał on swą działalność w Zamościu. Autor kreśląc zwięzły zarys dziejów tego zakonu do r. 1865, podnosi zasługi bazylianów, położone tak dla tego miasta jak i dla całej Rzeczypospolitej.

St. Cz.

Lehmann Jerzy: *Konfesja sandomierska na tle innych konfesji w Polsce XVI wieku.* Warszawa 1937, s. 393 + 3 nlb.

Praca ks. Lehmana to nowy przyczynek do dziejów reformacji polskiej. Naświetlenie sprawy nie tylko konfesji sandomierskiej, ale i innych konfesji polskich od strony ich teologicznej treści rozjaśnia szereg zagadnień świeckiemu badaczowi dziejów reformacji. Autor rozwija temat systematycznie, stopniowo wprowadzając weń czytelnika, daje na wstępie przegląd i charakterystykę prywatnych konfesji polskich (J. Seklucjana, St. Lutomirskiego, Fr. Stankara), po czym przedstawia pierwsze publiczne „*vyznanie sive confessio panow poslow*“ na sejmie piotrkowskim z r. 1555.

Sprawę konfesji sandomierskiej z r. 1570 poprzedza ks. L. historią konfesji augsburskiej, braci czeskich i i., przygotowując w ten sposób czytelnika do analizy wpływów tej konfesji, po czym daje szczegółową analizę poszczególnych jej artykułów. Tu stwierdza — przy okazji interpretacji konfesji — o ile była ona wynikiem walk i dyskusji religijnej między poszczególnymi sektami innowierczymi; mimo pewnej kompromisowości zachowała jednak konfesja sandomierska w swych głównych tezach charakter luterski. Autor dochodzi zarazem do wniosku, że była ona w wielu punktach oryginalnym dziełem jej twórców: a przeto mimo pewnej zależności od wcześniejszych konfesji określić ją można jako konfesję „polską“.

Pracę zamykają rozważania syntetyczne. Rozplanowanie tematu przejrzyste i jasne. Sumienne wyczerpanie źródeł i literatury.

K. Oppenauer

Schmauch Hans: *Die Kirchenpolitische Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen.* (Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, B. 26, Braunsberg 1937).

Autor rozprawy (wyd. 1934) o prawno-państwowym stanowisku Warmii wobec Polski przedstawia obecnie kościelno-polityczną stronę stosunków polsko-warmińskich w latach 1457 (ściślej 1499)—1579. W r. 1457 usiłuje Kazimierz Jagiellończyk wynieść na biskupstwo warmińskie jednego z najbliższych sobie ludzi, Jana Lutka z Brzezia; sprzeciwia się temu jednak Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, wówczas wpływowy kardynał, który wkrótce

jako papież Pius II powoduje objęcie warmińskiego biskupstwa przez Pawła z Legendorfu. Po poddaniu się Warmii Polsce w 1464 r. kapituła wybrała Mikołaja Tungena. Spór z królem zakończył się kompromisem piotrkowskim z 1479 r. Po Tungenie Łukasz Watzelrode uzyskał w końcu uznanie go przez dwór, który pragnął być widzieć na stolicy warmińskiej raczej królewicza Fryderyka; za życia więc Watzelrodego starają się polscy królowie, Aleksander i Zygmunt Stary, o pozyskanie decydującego wpływu na obsadzenie biskupstwa, przy tym, że kuria jest usposobiona wrogo; sam zaleca W. kapitule przed śmiercią na swego następcę jednego ze znanych polskich duchownych. Po śmierci Watzelrodego wybiera biskupem Fabiana przez matkę krewnego Kościeleckich, jednając sobie w ten sposób potężne polskie rody a potem i aprobatę królewską, jakkolwiek Zygmunt Stary byłby wolał widzieć na biskupstwie warmińskim swego syna, Jana. W grudniu 1512 roku dochodzi do skutku po licznych pertraktacjach nowy układ, piotrkowski. Przynosi on sprecyzowanie ważnego artykułu „de eligenda regibus Poloniae grata persona“, a mianowicie kapituła przedkładać będzie po śmierci biskupa listę swych członków, król poda z niej czterech kandydatów pochodzenia pruskiego (indigene), spośród których dopiero wybrany może być biskup. Układ ten stał się podstawą dalszych kościelnopolitycznych stosunków. Autor rozprawy przedstawia w dalszym ciągu rozłam, jaki ten układ spowodował w obrębie samej kapituły warmińskiej; daremne starania o potwierdzenie układu przez Kurie. Przedstawia następnie stosunek królów Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta do realizacji tego układu, oraz spory, czy ten lub inny kandydat jest rzeczywiście „indigena“. Autor nie ma dość słów uznania dla rozumu politycznego i przewidującej taktyki Zygmunta Starego, który nie upierając się przy ludziach, ale przy zasadzie trzymał się zawsze układu piotrkowskiego. Natomiast Zygmunt August pogwałcił przywileje, tyżące się wolnego wyboru biskupa, i skutkiem tego od Marcina Kromera począwszy rozpoczyna się już nieprzerwany łańcuch biskupów pochodzenia wyłącznie polskiego.

Anna Strzelecka

Schreiber Georg: Stephan I der Heilige, König von Ungarn (997—1038). Eine hagiographische Studie. Paderborn 1938, Bonifacius-Druckerei, s. 55.

Rozprawa powyższa pojawiła się z okazji 900-lecia śmierci św. Stefana, toteż autor nie zadaje sobie trudu ścisłego odtwarzania wszystkich szczegółów z życia pierwszego króla Węgier, podnosi tylko najważniejsze z dzisiejszego punktu widzenia dla Węgier i całej cywilizacji zachodniej momenty jego panowania. Działalność św. Stefana scharakteryzowana jest bardzo trafnie, począwszy od zorganizowania niespokojnych hord w system państwowy aż do analizy jego stosunku do Kościoła, którego apostołem i posłannikiem czuł się zawsze. Główny nacisk kładzie autor na związki łączące Węgry pierwszej połowy XI wieku z Bawarią i miastami nadreńskimi. Związki te przedstawia na podstawie współczesnych i późniejszych źródeł hagiograficznych, wydobywając wszędzie na plan pierwszy postać św. Stefana.

L. B.

Urban Jan, ks. T. J.: Jagiellonowie wobec prawosławia i unii. (Przegląd powszechny 1939, t. 221, nr 1, s. 3—16). Unia brzeska a polska racja stanu. (Tamże, nr 2, s. 139—158).

Autor omawia politykę Jagiellonów wobec unii i stwierdza, wbrew wielu uczonym, że polityka ta nie była jednolita, i że inaczej np. traktowali dążenia unijne pierwsi Jagiellonowie a inaczej obaj Zygmuntowie. Pierwsi Jagiellonowie popierali dążności zjednoczeniowe i dlatego nie można mówić, jakoby unia brzeska była przekreśleniem polityki jagiellońskiej.

Stanowisko Zygmunta III podyktowane było polską racją stanu, dążącą do wyzwolenia cerkwi ruskiej z zależności od Konstantynopola, a unia religijna miała być koroną zjednoczenia politycznego polsko-litewsko-ruskiego.

Unia nie dała spodziewanych rezultatów (nie pozyskano szlachty, Ostrogskiego i i.), a agitacja przeciw niej była objawem niesforności, tak jak rokosze. Mimo to wzrastała, bo posiadała jakąś wewnętrzną siłę, mimo że państwo niemal całkowicie ją opuściło, a ze strony kościoła łacińskiego spotykała się z obojętnością a nawet z niechęcią. Bunt kozackie nie były spowodowane unią brzeską, tak samo jak ingerencja Moskwy w sprawę polskie była jednym z punktów moskiewskiej racji stanu jeszcze na długo przed r. 1596, a także po nim. Raczej wspólnota wyznaniowa byłaby mogła spowodować grawitację społeczeństwa prawosławnego do Rosji. A równoprawnienie wszystkich wyznań z religią łacińską nie mieściło się w ówczesnych pojęciach i stanowiłoby skrępowanie religii większości, tak jak i dzisiaj przesadna opieka Państwa wobec wyznania prawosławnego i podtrzymywana sztucznie jego jedność utrudniałyby kościołowi katolickiemu jego misję na Wschodzie.

K. L.

Alföldi A.: Der Rechtsstreit zwischen der römischen Kirche und dem Verein der Popinari. (Klio N. F. 13. s. 219—253).

Bucher F. X.: Das Bistum Eichstätt, Bd. I. Eichstätt 1937, s. 696.

Henkel D.: Staat und evangelische Kirche im Königreich Hannover 1815—1833. Göttingen 1938, s. 63. (Studien zur Kirchengeschichte Niedersachsens 8).

Moreton H. A.: Rome et l'Église primitive. La suprématie et l'infaillibilité papales aux premiers siècles. Paris 1938, s. 203.

Nigg W.: Geschichte des religiösen Liberalismus. Zürich 1937, s. 422.

Redlich O. R.: Staat und Kirche am Niederrhein zur Reformationszeit, Leipzig 1938, s. 127.

Schmid H. F.: Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslavischem Boden und ihre Entwicklung während des Mittelalters. Weimar 1938, Böhlau, s. XXXVI+1291.

Suhr W.: Die Lübecker Kirche im Mittelalter. Ihre Verfassung und ihr Verhältnis zur Stadt. Lübeck 1938, Schmidt-Römhild, s. XVI+133.

Vaněček V.: Dvě studie k otázce právního postavení klášterů a klášterního velkostatku ve starém českém státě. Praha 1938. (Prace ze Semináře česl. právních dějin na práv. fakult. Univ. Karlovy. č. 23).

Vaněček V.: Základy právního postavení klášterů a klášterního velkostatku ve starém čes. státě (12—15 století). Vyd. J. Kapras. Praha 1938, s. 126. (Prace ze semináře česl. právních dějin na práv. fakult. univ. Karlovy v Praze, čís. 22).

Vogt W.: Religiöse Bindungen im Spätgermanentum. (Archiv. für Religionswiss. 1938, Bd. 35, 1/2, s. 1—34).

Ziegler A.: Die Union des Konzils von Florenz in der russischen Kirche. Würzburg 1938, Rita-Verlag, s. 158. (Das östliche Christentum, Heft 4/5).

VII. Dzieje prawa

Études sur l'histoire administrative et sociale de l'ancien régime publiées sous la direction de Georges Pagès. Paris 1938, F. Alcan, s. 223.

Zbiór ten składa się z sześciu rozpraw z historii prawa, które już drukowane były poprzednio w Revue d'Histoire Moderne. W pierwszej rozprawie (s. 7—38) wydawca G. Pagès, opierając się na nowych źródłach, zajmuje się bliżej Radą królewską (Conseil du roi) w okresie panowania Ludwika XIII przez podział jej na sekcje, kompetencje poszczególnych sekcji w zakresie sądownictwa, skarbowości i administracji oraz innych spraw państwowych (np. wojska). W związku z tą rozprawą pozostaje rozprawa M. Bouterona (s. 39—51). Autor publikuje ciekawe sprawozdanie Bernarda Balzaca (ojca słynnego pisarza) o Radzie królewskiej, której niegdyś był członkiem. Ciekawa jest geneza tego sprawozdania. Powstało ono w r. 1818 przy sposobności starań Balzaca o emeryturę. Następną rozprawą (s. 52—121) J. Riccomarda, najobszerniejsza ze wszystkich ogłoszonych w tym zbiorze, poświęcona jest instytucji subdelegatów intendentów. Byli oni pierwotnie tylko mandatariuszami intendentów i dopiero na podstawie edyktu z 1704 r. stali się urzędnikami królewskimi, którymi pozostawali tylko przez krótki czas, gdyż godność ta została im znowu odebrana w r. 1715. Mimo to w dalszym ciągu utrzymali się oni jako mandatariusze intendentów do r. 1790. Autor rozpatruje genezę instytucji subdelegatów. Kiedy się oni pojawili po raz pierwszy, nie da się ustalić dokładnie. Spotykamy ich jednak w połowie XVII stulecia, w czasie kiedy znaczenie samych intendentów poważnie wzrosło. Wyznaczanie subdelegatów przez intendentów było początkowo dorywcze, przede wszystkim na czas nieobecności intendenta w swym okręgu. Rozróżniano subdelegatów generalnych, których w XVII wieku spotykamy całkiem wyjątkowo tylko w okręgach pogranicznych, i subdelegatów we właściwym słowa tego znaczeniu, powoływanych przez intendentów dla pewnych spraw specjalnych lub dla oznaczonych terytoriów. Za Colberta istniała tendencja w kierunku ograniczenia prawa intendentów do mianowania subdelegatów. Mimo to instytucja subdelegatów się utrzymuje, a z końcem XVII wieku powstają nawet stałe okręgi subdelegackie. Subdelegaci sprawowali funkcje organu wykonawczego z szerokimi kompetencjami, szczególnie w sprawach skarbowych oraz z pewnymi uprawnieniami w zakresie sądownictwa. Z rozprawą tą wiąże się rozprawa H. Frèveille'a (s. 122—162) o subdelegatach generalnych i subdelegatach intendentów w Bretonii w XVII stuleciu. Problemy z dziedziny historii administracji jak i historii gospodarczej porusza rozprawa Zuzanny Monniot (s. 163—182) o lasach w prowincji Franche-Comté od chwili przyłączenia jej do Francji (1674) aż do

rewolucji. Autorka omawia znaczenie gospodarcze lasów dla ludności wiejskiej. Następnie zajmuje się lasami stanowiącymi własność miasta Besançon oraz eksploatacją tych lasów. Drzewo z nich, spławiane przeważnie rzekami do Marsylii, szło przede wszystkim na potrzeby marynarki królewskiej, a także na potrzeby armii lądowej (głównie artylerii dla budowy łożysk armatnich), częściowo jako drzewo opałowe do salin. Wiele też drzewa zużywały zakłady przemysłowe, bardzo liczne w tej prowincji. Rabunkowo prowadzona gospodarka spowodowała w wielu wypadkach dewastację lasów, czemu w XVIII wieku starano się, chociaż nie zawsze ze skutkiem, zapobiec. Ostatnia rozprawa P. Heumanna (s. 183—223) poświęcona osobie Antoniego Feydeau'a, dzierżawcy podatków za czasów Ludwika XIII, zawiera szereg interesujących szczegółów dotyczących dziejów skarbowości francuskiej w pierwszej połowie XVII stulecia.

K. K.

Holtzmann Robert: *Der Weltherrschaftsgedanke des mittelalterlichen Kaisertums und die Souveränität der europäischen Staaten.* (Historische Zeitschrift, 1939, Bd. 159, H. 2, s. 251—264).

Rozprawa ta jest rozszerzonym, przez dodanie cytatów ze źródeł i literatury, referatem, który autor wygłosił na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Zurychu w r. 1938. Problem ten był już niejednokrotnie omawiany w literaturze¹. Jednakowoż autor daje w swej pracy nowe jego rozwiązanie. Zaznacza on mianowicie możliwość stwierdzenia na podstawie źródeł, że istotnie cesarstwo rościło sobie pretensje do władztwa nad światem, ale że z drugiej strony cesarze uznawali suwerenność innych państw, gdyż nie zdarzyło się w dziejach, by cesarz przesłał kiedykolwiek jakiś rozkaz królowi Francji, lub innemu jakiemuś panującemu na Zachodzie. Niemniej jednak chcielibyśmy zauważyć, że wedle doktryny średniowiecznej, — a wysuwa ją jeszcze papież Bonifacy VIII, — królowie Francji „de jure sunt et esse debent sub rege Romano et imperatore“. Jak dalece obawiano się prób naruszenia przez cesarza niezależności państw, świadczy fakt, że Anglicy nie chcieli pozwolić cesarzowi Zygmuntovi wyładować w Anglii, dopóki się nie zobowiąże „nihil se contra superioritatem regis praetextere“.

Autor podkreśla słusznie, że średniowiecze inaczej pojmowało suwerenność niż wieki późniejsze, że znało ono pewną hierarchię państw, na której czele stał cesarz. Cesarzowi przysługiwała w stosunku do innych państw na starorzymskich wyobrażeniach oparta „auctoritas“. Autor ilustruje na szeregu przykładów z dziejów przejawy owej „auctoritas“ i uznawanie przez monarchów europejskich hierarchicznego pierwszeństwa cesarza.

Na podkreślenie zasługują uwagi autora o stosunku cesarzy zachodnich do cesarzy w Bizancjum. Ci ostatni uważali cesarzy zachodnich tylko za „reges“, jednakowoż stojących zarazem ponad innymi królami. Cesarze

¹ Oprócz podanych przez autora prac por. Finke H., *Weltimperialismus und nationale Regungen im späteren Mittelalter*, Freiburg i. Br., 1916.

zachodni natomiast uznawali wprawdzie tytuł „imperator“ cesarzy wschodnich, ale tylko jako „imperator Constantinopolitanus“, a nie „imperator Romanorum“, ponieważ ten tytuł przysługiwał, zdaniem ich, tylko prawdziwemu władcy Rzymu, któremu też z tego powodu należy się pierwsze miejsce wśród panujących świata, bo wszakże Konstantynopol jest tylko córą Rzymu.

W związku z tym wskazuje autor, opierając się na niedawno ogłoszonej pracy Ostrogorskiego, na ciekawe analogie, zachodzące między cesarstwem² zachodnim i jego stanowiskiem wobec innych państw z jednej strony, a cesarstwem bizantyńskim i jego stosunkiem do państw bałkańskich, a zwłaszcza Rusi, z drugiej strony. Ruś uznawała wprawdzie hierarchiczną wyższość Bizancjum, ale nigdy nie była jego lennem.

Autor zapowiada obszerniejszą pracę na poruszony w referacie problem idei uniwersalnej cesarstwa i suwerenności państw europejskich w średniowieczu. Już po tym, co autor nam dał w krótkim szkicu, spodziewać się należy bardzo ciekawych wyników. Bardzo by było pożądane, aby autor uwzględnił również szerzej w swej przyszłej pracy stosunek cesarstwa do państwa polskiego, zarówno w pierwszych wiekach po jego powstaniu³, jak i w końcowych okresach średniowiecza⁴.

Karol Koranyi

Statut grada Iloka iz godine 1525 za tisak priredio, uvodom i indeksom popratio Rudolf Schmidt. Zagreb 1938, s. 1—95. (Monumenta Historico-Juridica Slavorum Meridionalium, vol. XII. Statutum civitatis Ilok anno MDXXV).

Przed z górą 60 laty rozpoczęła Akademia Umiejętności w Zagrzebiu wydawnictwo źródeł do historii prawa południowych Słowian. Między rokiem 1877 a 1915 ukazało się 10 tomów. Zawierają one statuty szeregu miast dalmatyńskich, jak Korczuli, Lagusty, Splitu, Dubrownika (samego miasta oraz cechów dubrownickich) i Trogiru, dalej statuty pomorza chorwackiego, jak statut winodolski, poljicki itd. Następny tom (XI) ukazał się dopiero po wojnie w r. 1926 i zawiera wydane przez Karola Kadleca statuty wyspy dalmatyńskiej Brač (Brahia). Obecnie po dwunastoletniej przerwie ukazał się nowy tom (XII), zawierający wydany przez Rudolfa Schmidta statut miasta Iloka (średniowieczne Wylak), małego dziś miasteczka nad Dunajem (niedaleko Karłowacu).

Rękopis tego statutu wraz z odbitką herbu miasta znalazł wydawca w bibliotece narodowej (dawniej nadwornej) we Wiedniu. Wydawca za-

² O wpływie wyobrażeń rzymskich na politykę cesarzy por. również P o m t o w M a x, Über den Einfluss der altrömischen Vorstellungen vom Staat auf die Politik Kaiser Friedrich I und die Anschauungen seiner Zeit, Halle 1885.

³ Jedlicki Marian Zygmunt, Les rapports entre la Pologne et l'Empire Germanique au point de vue de l'histoire des institutions politiques. La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques, Varsovie 1933, t. III, s. 117 n.

⁴ Por. np. kwestię, czy Zygmunt Luksemburczyk miał, czy też nie miał prawa nadawania korony Witoldowi i odnośne opinie Uniwersytetu krakowskiego i wiedeńskiego. Zachorowski, Studia z historii prawa kościelnego i polskiego, Kraków 1917.

stanawia się, jaką drogą rękopis statutu Iloka, który zatwierdzony został w grudniu 1525 r. przez króla węgierskiego Ludwika II, dostał się do zbiorów biblioteki nadwornej, w której posiadaniu znalazł się w XVIII wieku. Zdaniem wydawcy, losy tego rękopisu były następujące. Kiedy w kilka miesięcy po wydaniu względnie zatwierdzeniu statutu wojska tureckie zbliżyły się do Iloka, bogatsi mieszczenie i rajcy miejscy uciekając z miasta przed nieprzyjacielem zabrali ze sobą najcenniejszy skarb, mianowicie zatwierdzony przywilejem królewskim statut i oddali go w przechowanie jakiemuś bliżej dziś nieznanemu nam klasztorowi. Kiedy Ilok po 162-letniej niewoli wyswobodzony został spod jarzma tureckiego (1688 r.), pamięć o dawnym statucie znajdującym się w przechowaniu jakiegoś klasztoru zaginęła. Kiedy następnie za Józefa II nastąpiła sekularyzacja zakonów i zamknięcie szeregu klasztorów oraz przeniesienie posiadanych przez nie księжек i rękopisów do zbiorów cesarskiej biblioteki nadwornej we Wiedniu, wówczas i nasz rękopis powędrował do tej biblioteki, skąd go obecnie wydawca wydobyl na światło dzienne.

Wydawca nie zajmuje się we wstępie bliżej treścią samego statutu. Statut składa się z pięciu ksiąg. Pierwsza, zawierająca postanowienia dotyczące ustroju miasta, powstała zdaje się później. W drugiej księdze mieszczą się postanowienia dotyczące nieruchomości, księga trzecia zawiera przepisy z zakresu prawa karnego, księga czwarta normuje sprawy spadkowe, a wreszcie piąta zawiera przepisy z zakresu prawa obowiazkowego. Księgi od II—V stanowiły, zdaje się, pierwotny statut. Wskazywałoby na to brzmienie I artykułu ks. II: „*Sequuntur Jura Ciuilia et consuetudines antique octo liberarum Ciuitatum in Regno Hungarie constitutarum et existencium*“. Wynikałoby też z tego, że statut ten nie jest oryginalny, lecz że zawiera te postanowienia, które mieściły się w statutach owych ośmiu miast węgierskich, mianowicie Budy, Pesztu, Koszyc, Bardyjowa, Tyrnawy (Nagy Szombath), Preszburga, Preszowa (Eperjes) i Sopronia. Zachodzi zatem konieczność porównania tekstu naszego statutu z pomnikami prawnymi wymienionych miast. Układem swym przypomina on również statuty miast włoskich i dalmatyńskich. Statut nasz zawiera, szczególnie z zakresu prawa karnego, bardzo ciekawe przepisy. Uderzają szczególnie surowe kary, jak ścięcie, spalenie, łamanie kołem, przebicie palem.

Karol Koranyi

Szachmatow M. W.: *Kompetencija ispołnitelnoj własći w Moskowskoj Rusi. Ochrana licznosti.* Praha 1937, *Russkij Swobodnyj Uniwersitet*, s. 116. (Zapiski Nauczno-Izslodowatielskago Ob'jedinienija, t. VI, nr 38).

Jest to jedna z najciekawszych i najważniejszych prac z historii politycznego ustroju państwa moskiewskiego, wydanych po rewolucji rosyjskiej. Porusza w niej autor zasadnicze problemy ustroju państwa moskiewskiego XIV—XVII w. i zagadnienie samej istoty i ducha tego państwa. Autor z całą stanowczością przeciwstawia się rozpowszechnionemu pojęciu państwa moskiewskiego jako absolutnej, despotycznej monarchii, ignorującej prawa i interesy jednostki. Przyłącza się on do poglądu, że wła-

dzę cara ograniczały różne hamulce, i określa państwo moskiewskie jako monarchię umiarkowaną, stanową, którą uważa za formę ustroju pośrednią między monarchią absolutną i konstytucyjną. Hamulcami władzy były wedle autora: religia, ustawy i zwyczaje, reprezentacja stanowa (sobory ziemskie), udział stanów we władzy (duma bojarska, „mężowie sądowni“, samorząd), „prawa stanów, wyrosłe na gruncie feudalizmu“, i „ pewne gwarancje osoby“, połączone z organizacją niższej administracji (prystawów, tzn. komisarzy, komorników i i. urzędników), przez pośrednictwo której władza najczęściej stykała się z ludnością.

Główną treść pracy autora stanowi wyjaśnienie „ochrony i gwarancji praw osoby“ w państwie moskiewskim, w związku ze szczegółowym przedstawieniem kompetencji i działalności prystawów. Organizacja niższej władzy wykonawczej miała na celu dwa zadania: 1) ochronę bezpieczeństwa ludności przez prystawów przed złoczyńcami i i. naruszcicielami prawa oraz przed klęskami żywiołowymi, 2) ochronę ludności przed nadużyciami i naruszeniem prawa przez prystawów i i. przedstawicieli władzy. Osobny rozdział poświęca on ochronie praw „stanowych“ poszczególnych warstw społecznych: bojarów i służyłych ludzi, posadzkich (mieszczan), włościan i chołopów (niewolników) oraz ochronie praw Kościoła. Na szczególną uwagę zasługują rozdziały VI i VIII, w których autor mówi specjalnie o gwarancjach praw osoby przeciw nadużyciom ze strony wyższych przedstawicieli administracji miejscowej oraz ze strony prystawów. Z drugiej strony, znajduje autor podobieństwo niektórych gwarancji moskiewskich do przepisów przywilejów polskich w Koronie i Litwie (trzykrotne wzywianie oskarżonego wzgl. pozwanego, wypuszczanie za poręczeniem, konfrontacja itd.).

Z tym wszystkim wydaje się jednak, że autor wyolbrzymił znaczenie niektórych ograniczeń władzy i „gwarancji praw osoby“; nie uwzględnił natomiast instytucji i faktów, przemawiających przeciw jego tezie. Toteż praca, mimo znacznych jej zalet, jest jednostronna.

W. Ziŕkyn

Weizsäcker Wilhelm: Breslau als Oberhof mährischer Städte. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Bd 72, 1938, s. 25—43).

Prawo miejskie magdeburskie pojawia się na Morawach z początkiem XIII wieku i przez Freudenthal (r. 1213), Morawskie Nowe Miasto (1223 r.) dostaje się do Ołomuńca (r. 1243), by następnie jako już prawo ołomuńskie przejść do Przerowa (1256 r.) i innych miast morawskich. Zależność jednak Ołomuńca od Magdeburga jest wyraźnie poświadczona dopiero w r. 1326. Pierwszy zbiór praw przesłał Ołomuńcowi Wrocław w r. 1352. Zależność ta wypłynęła z tego faktu, że Freudenthal, miasto, na którym wzorował się niegdyś Ołomuniec w recepcji prawa magdeburskiego, w r. 1318 przestał należeć do Moraw i wszedł w skład księstwa opawskiego. W księstwie tym przemożny wpływ wywierał już Wrocław, podówczas wielki ośrodek handlowy. Ołomuniec przejął więc z Wrocławia księgę praw miejskich dosłownie i uznał ją za własną. Równocześnie stał się Ołomuniec dla wszystkich miast i wsi margrabstwa morawskiego instan-

cją, gdzie szukały one prawa. Zależność ta utrzymała się aż po koniec XVII wieku, kiedy zniesiono na Morawach nadrzędność prawa magdeburskiego. Podobnym ośrodkiem prawa magdeburskiego jak Ołomuniec była Opawa, występująca już w r. 1224 jako miasto. Otrzymała ona prawo magdeburskie również z Wrocławia przed r. 1269. Dla księstwa cieszyńskiego głównym miastem porad prawnych staje się w r. 1374 Cieszyn. Niewyjaśnione jest bliżej stanowisko Morawskiej Ostrawy. Autor omawia następnie zbiory prawa wrocławskiego, jakie obowiązywało na Morawach oraz źródła zawierające orzeczenia prawne i wyroki, udzielane przez Wrocław. Po wojnach husyckich powstaje antagonizm między ziemczonym Wrocławiem a miastami okręgu ołomunieckiego, które mają charakter miast czeskich i wnoszą zapytania do swego miasta macierzystego w języku czeskim. Zapytania te musiały być specjalnie dla Wrocławia tłumaczone na język niemiecki, gdyż Wrocław próbował czeskie odrzucać. Z udzieleniem porady wiązały się oczywiście pewne opłaty. Ostatnie urzędowe orzeczenie Wrocławia dla Ołomuńca pochodzi z r. 1565, po czym w XVII w. spotykamy się już tylko z prywatnym kontaktem Moraw z Wrocławiem. Praca wyżej przedstawiona uwzględnia częściowo i literaturę czeską.

Zdz. Kk.

Wilkiewicz-Wawrzyńczykowa Alina: Spory graniczne polsko-litewskie w XV—XVII w., Wilno 1938. (Wiadomości Studium Historii Prawa Litewskiego U. S. B., s. 93—200 i odb.).

Spory graniczne i sąsiedzkie między Polską a Litwą poczynają się z chwilą otwarcia spadku po Rurykowiczach w r. 1323. Zaraz wytworzyły się pewne formy ich rozstrzygnięcia przez porozumienie władców i wyznaczonych przez nich mediatorów. Zatargów nie przerywa unia, próbuje się tylko znaleźć drogę prawną do ich załatwiania. Dalszy rozwój przynosi wiek XVI (komisje główne dla rozgraniczenia) bez efektywnego rezultatu.

Po unii 1569 r., po długich sporach zasadniczych, utrzymano formę komisji głównych powoływanych przez sejmy. Jakkolwiek ciała te były uciążliwe dla stron, niemniej pozostały komisje właściwą instancją do rozstrzygnięcia sporów granicznych. Oto tok wywodów autorki popartych przykładami, wysnutymi z materiału źródłowego i kopii Metryki Lit. w Archiwum Głównym.

Bognetti G. P. Arimannie e guariganhe. Baden 1938. (Wirtschaft und Kultur, Festschrift Alfons Dopsch s. 109—134).

Bónis G.: Szent István törvényének önállósága. (Századok 72, 1938, s. 433—487).

Dungern O.: Königsgerecht und Reichsfürstenrat zur Zeit Kaiser Lothars III. Baden 1938. (Wirtschaft und Kultur. Festschrift Alfons Dopsch, s. 300—328).

Engelmann W.: Die Wiedergeburt der Rechtskultur in Italien durch die wissenschaftliche Lehre. Leipzig 1938, K. F. Koehlers Antiqu., s. 585.

Fehr H.: Die gerechte Vergeltung im Diesseits und Jenseits. Baden 1938. (Wirtschaft und Kultur. Festschrift Alfons Dopsch, s. 591—603).

Hartung F.: Die Entwicklung der konstitutionellen Monarchie in Europa. I. (Historische Zeitschrift 1939, Band 159, Heft 2, s. 287—314).

Hauptmann L.: Colonus, Barschalk und Ferimann. Baden 1938. (Wirtschaft und Kultur. Festschrift Alfons Dopsch, s. 170—190).

Kath W.: Die geschichtliche Entwicklung und gegenwärtige Gestalt des dänischen Regierungsystems. Bonn 1938, Röhrscheid; s. VIII+87.

Künssberg E.: Rechtserinnerung und vergessenes Recht. Baden 1938. (Wirtschaft und Kultur. Festschrift Alfons Dopsch, s. 581—590).

Mitteis H.: Rechtsgeschichte und Machtgeschichte. Baden 1938. (Wirtschaft und Kultur. Festschrift Alfons Dopsch, s. 547—580).

Nabholz H.: Der Kampf der Schweizerbauern um Autonomie und Befreiung von den Grundlasten. Baden 1938. (Wirtschaft und Kultur. Festschrift Alfons Dopsch, s. 484—502).

Panzer M.: Tanz und Recht. Frankfurt a/M. 1938, Diesterweg, s. 148. (Deutsche Forschungen Bd. 32).

Thompson J. W.: Serfdom in medieval Campagne. Baden 1938. (Wirtschaft und Kultur. Festschrift Alfons Dopsch, s. 363—381).

Uyehara S.: Gefolgschaft und Vasallität im fränkischen Reiche und in Japan. Baden 1938. (Wirtschaft und Kultur. Festschrift Alfons Dopsch, s. 135—154).

VIII. Dzieje społeczne i gospodarcze

Grodek Andrzej: Czego historią jest historia gospodarcza. (Pamiętnik 30-lecia Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie 1906—1936, Warszawa 1938, s. 46—62).

Autor omawia w rozważaniach wstępnych, w jaki sposób określano dotąd przedmiot badań historii gospodarczej. Traktowano ją — powiada — jako historię zjawisk gospodarczych, które grupowano w cztery wielkie klasy: rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, finanse. Taka treść i podział historii gospodarczej odpowiadają treści i podziałowi ekonomii klasycznej. Ostatnio pod wpływem ekonomisty niemieckiego Wernera Sombarta w zakres historii gospodarczej weszło nowe zagadnienie, a mianowicie struktury gospodarczej, na skutek czego — wedle opinii autora — ogólna historia gospodarcza stała się mozaiką najrozmaitszych zagadnień gospodarczych, nie powiązanych logicznie między sobą.

Autor uważa, że na skutek tego zostało wypaczone główne zadanie historii gospodarczej jako nauki, którym jest danie obrazu rozwoju pewnej całości, jaką jest gospodarstwo. Zadaniem teoretycznych jego rozpatrywań jest ująć wszystkie te elementy, jakie stanowią całość gospodarstwa, by wykazać, że one wszystkie powinny być przez historyków gospodarczych razem traktowane. Elementy te zbiera autor razem, posługując się pojęciami ekonomii nowoczesnej. Wedle opinii autora właśnie ekonomia nowoczesna powinna być punktem wyjścia dla ustalenia przedmiotu badań historii gospodarczej. Problemy należące do historii gospodarczej ujmując w następujący schemat:

Postępowanie	Spożycie	Produkcja	Wymiana
Człowiek	Potrzeby	Przedsiębiorstwo	Rynek
Dobro	Bogactwo, Dochód	Zysk, Przychód	Obrót, Cena,
	Majątek		Płaca

Nie wchodzi zaś w zakres historii gospodarczej takie zagadnienia, jak polityka gospodarcza, doktryny ekonomiczne, zagadnienia społeczne, które doc. Grodek nazywa pozagospodarczymi przejawami rozwoju gospodarczego.

Autor zdaje sobie z tego sprawę, że problemy wymienione przez niego były zawsze poruszane przez historię gospodarczą w tym lub innym porządku lub układzie, jak również stanowiły przedmiot specjalnych dyscyplin o różnych nazwach, składających się łącznie na historię gospodarczą. Schemat tych dyscyplin podaje autor, jak następuje:

	Historia instytucyj gospodarczych	Historia rozwoju gospodarczego
Spżycie	Historia ludności. Historia kultury materialnej.	Historia bogactwa. Historia podziału dochodu.
Produkcja	Historia pracy. Historia kapitalizmu, rolnictwa, przemysłu, skarbowości.	Historia produkcji.
Wymiana	Historia handlu Człowiek.	Historia obrotu (płac, cen) Dobro.

Jako historyk głównie XIX wieku stara się zatem autor określić przedmiot badań przy pomocy nowoczesnej ekonomii, zbierając elementy całości gospodarstwa stanowiącego przedmiot historycznego badania. Zapoznaje wyraźnie fakt, że nieuwzględnianie tych wszystkich elementów przez historyków gospodarczych nie jest najczęściej wyrazem braku zrozumienia dla nich, lecz wynika z podstawy zasadniczej, na której badanie historyczne może być oparte, tj. z braku źródeł. Im bardziej oddalamy się od teraźniejszości, tym tych źródeł jest mniej i z tego powodu obraz gospodarstwa omawianego przedstawia coraz większe luki. Dlatego metoda ustalania przedmiotu badań historii gospodarczej, zalecana przez autora, w zetknięciu z rzeczywistością historycznego badania nie wytrzymuje próby, albo — powiedzmy ostrożnie — wymaga zastrzeżeń i dodatkowych sformułowań przy uwzględnieniu elementu chronologii. Można się nie godzić z określeniem przedmiotu badań historii gospodarczej jako badań głównie zagadnienia podziału dochodu społecznego, ale metoda dojścia przez prof. Rutkowskiego do takiego sformułowania jest dla historyka do przyjęcia.

S. I.

Heaton Herbert: *Economic History of Europe*. New York 1936, Harpers, s. XIV+775.

Barnes Harry Elmer: *An Economic History of the Western World*. New York 1937, Harcourt, Brace a. Co, s. XVIII+790.

Nauka amerykańska nie posiadała do niedawna własnego, oryginalnego podręcznika dziejów gospodarczych Europy, na poziomie uniwersyteckim. Korzystano tam z literatury podręcznikowej obcej, zwłaszcza angielskiej, ale także francuskiej i niemieckiej, tej ostatniej dostępnej w tłumaczeniach angielskich. Jednakowoż w latach powojennych, kiedy

studia i nauczanie uniwersyteckie historii gospodarczej zyskały na znaczeniu i upowszechnieniu, głównie jako uzupełnienie i podstawa studiów ekonomicznych, odczuto potrzebę podręczników dostosowanych do potrzeb uniwersytetów amerykańskich. Pierwszy taki podręcznik ukazał się w 1928 roku, opracowany zbiorowo przez trzech profesorów M. M. Knight'a, H. E. Barnes'a i F. Flügel'a (*Economic History of Europe*). Nie zaspokoił on w pełni obszernego i wielce chłonnego rynku amerykańskiego, a zawierając szereg braków, jakimi zazwyczaj zbiorowe prace są obciążone, dał podnieść do indywidualnych opracowań. W roku 1936 drukuje swój podręcznik Heaton, a w następnym roku Barnes. Obaj autorzy są profesorami historii gospodarczej w Stanach Zjednoczonych A. P., a prof. Barnes poprzednio zajmował katedrę socjologii historycznej.

Źródeł zainteresowania uczonych amerykańskich dla dziejów gospodarczych Europy należy dopatrywać się nie tylko w tym, że cała historia Ameryki bierze niejako swój początek z dziejów Europy, ale także w tym, że historycy amerykańscy często studiują w Europie i piszą prace z zakresu dziejów krajów zachodnio-europejskich, w pierwszym rządzie Anglii. Heaton np. jest autorem bardzo cenionego dzieła o przemyśle tkackim w Anglii do czasów rewolucji przemysłowej. Ten fakt daje im niejako legitymację do podejmowania syntetycznych ujęć dziejów Europy. Ujęcia te są dla nas interesujące, albowiem autorzy amerykańscy wnoszą swój własny punkt widzenia, mają po części inną perspektywę terytorialną i historyczną niż uczeni europejscy, którzy w większym stopniu ulegają subiektywizmowi narodowemu, wynikającemu stąd, że ich kraje stanowią część rozpatrywanej całości.

Prof. Heaton przedstawia w swym podręczniku: *Historię gospodarczą Europy*, podczas gdy prof. Barnes rozszerza zakres terytorialny na: *Dzieje gospodarcze świata Zachodniego*, tj. całego kręgu kultury europejskiej, który w zakresie stosunków ekonomicznych obejmuje dziś wszystkie części świata. Oba podręczniki, zgodnie z dominującym w Stanach Zjednoczonych poglądem na cele i zakres historii, zaczynają swe opowiadanie od czasów przedhistorycznych, a kończą na dniu wczorajszym. Heaton uwzględnił jeszcze wydarzenia 1935, a Barnes 1936 roku. Dobór materiału historycznego został podporządkowany zasadzie, że historia ma ułatwić zrozumienie teraźniejszości w jej najwszechstronniejszych przejawach. Na plan pierwszy zatem wysuwają się czasy nowoczesne od rewolucji przemysłowej, tj. od połowy XVIII wieku. Zajmują one w podręczniku Heaton'a połowę a u Barnes'a dwie piąte całości książki. Czasom nowożytnym (XVI — poł. XVIII w.) przeznaczono więcej miejsca niż średniowiecznym, najszczuplej wypadła starożytność. Prof. Heaton ograniczył się do historii gospodarczej, natomiast prof. Barnes w części nowożytnej potraktował obszernie także dzieje społeczne. Autorzy nie kreślili szerzej tła historyczno-politycznego, ale doceniali i uwzględniali, zwłaszcza prof. Heaton, reperkusje ekonomiczne wydarzeń politycznych i stosunków kulturalnych. Starali się oni objąć swym przedstawieniem nie tylko Europę zachodnią, ale także kraje pozostałej części Europy. Tutaj jednak rezultaty są niezadowolające; Polska i małe kraje centralnej i północnej Europy zostały potraktowane stanowczo niedostatecznie.

Treść książki prof. Heaton'a jest zwięzła i przejrzysta, prof. Barnes pisze rozwlekłej i często posługuje się długimi cytataми - wypisami z dzieł innych autorów, zresztą dobrze i celowo dobranymi. W omówieniu najnowszych stosunków ekonomicznych przebijają z podręcznika prof. Barnes'a jego sympatie socjalistyczne, podczas gdy prof. Heaton jest bardziej obiektywny. Obaj autorzy wykazują znajomość wyników ostatnich badań naukowych, podają w dobrym wyborze najważniejszą literaturę przy poszczególnych rozdziałach, dając jednak zdecydowaną przewagę dziełom publikowanym w języku angielskim. Prof. Heaton podaje nawet artykuły czasopism, o ile one referują wyniki najświeższych badań i odzwierciedlają nowe poglądy. Posługiwanie się statystyką jest utrzymane w umiarkowanych granicach. Wykresy, mapki i ilustracje (te ostatnie tylko u Barnes'a) znakomicie uzupełniają treść książek. Korzystanie z dzieł ułatwia szczegółowy spis treści oraz obszerny i gruntowny indeks nazw osób, miejscowości i rzeczy.

W zakresie starożytności i średniowiecza oba podręczniki dają zaledwie ogólny szkic stosunków gospodarczych i pod tym względem ustępują dotychczasowym podręcznikom, ale przewyższają je zdecydowanie, jeśli chodzi o czasy nowożytne, w szczególności od XVIII wieku, przedstawione obszernie i gruntownie, a przy tym przejrzysto i z uwzględnieniem najnowszego dorobku naukowego. Historyk czasów nowożytnych znajdzie w nich lekturę dobrze informującą i interesującą.

Stanisław Hoszowski

Horodyski Bogdan: Najstarsza lustracja Zamościa. (Teki Zamojska, r. I (V) 1938, nr 4, s. 197—212).

Treścią powyższego artykułu jest tekst lustracji Zamościa z r. 1591, odnaleziony niedawno w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej. Lustracja ta — to cenny zbiór wiadomości o dobrach Jana Zamojskiego, zawierający nie tylko dane o rolach i budynkach folwarcznych, lecz rejestrujący również dokładnie wszystkich zagrodników, ich dzieci i cały żywy inwentarz. Dowiadujemy się z niej również, jak wyglądał Zamość w jedenastym roku swego istnienia.

St. Cz.

Ashley M. P.: Financial and Commercial Policy under the Cromwellian Protectorate. Oxford 1938.

Baker J. N. L.: Medieval Trade Routes. London 1938, G. Bell & Sons, s. 19. (Historical Association Pamphlet, No 3).

Barbieri G.: Economia e politica nel ducato di Milano 1386—1535. Milano 1938, „Vita e Pensiero“, s. 255.

Busch - Zantner R.: Agrarverfassung, Gesellschaft und Siedlung in Südosteuropa. Unter bes. Berücks. der Türkenzeit. Leipzig 1938, Harrassowitz, s. VIII+158.

Dabinović A.: Early Balkan Migration. (The Slavonic and East European Review, Vol. XVI, 1938, No 47, s. 393—411).

Demoulin R.: Guillaume I-er et la transformation économique des provinces belges (1815—1830). Paris 1938, Lüttich, s. 466.

Denucé J.: La Hanse et les compagnies commerciales anversoises aux pays baltiques. Anvers 1938, de Sikkel, s. XXXII+159.

Denucé J.: L'Afrique au XVI-e siècle et le commerce anversois. Anvers 1938, De Sikkel, s. 120.

- Froese U.:** Das Kolonisationswerk Friedrichs des Grossen. Wesen und Vermächtnis. Berlin 1938, Vowinkel, s. VII+154.
- Frohloff H.:** Die Besiedlung des Kreises Neustadt O. S. von den Anfängen bis zur Entwicklung der Gutsherrschaft. Unter Berücksichtigung der gesamtschlesischen Verhältnisse. Berlin 1938, Ebering, s. 133+1 tabl. i 13 map. (Historische Studien, H. 345).
- Fügedi E.:** Nyitra megye betelepülése. (Osadnictwo w komitacie Nitra). (Századok, 72, 1938, s. 273—319 i 483—509+mapa).
- Kiesskalt E.:** Die Entstehung der deutschen Post und ihre Entwicklung bis zum Jahre 1932. Erlangen 1938, Palm u. Enke, s. 464+10 tabl.
- Krannhals D.:** Die Rolle der Weichsel in der Wirtschaftsgeschichte des Ostens. (Deut. Archiv f. Landes-u. Volksforschung, Jg. 2, 1938, s. 59—86 i 352—379).
- Landtmann G.:** The Origin of the Equality of the Social Classes. London 1938, Paul, s. 459.
- Levett Elizabeth:** Studies in Manorial History. Oxford 1938, Univ. Press, s. XVIII+399.
- Lundquist S.:** Sveriges folkmänga på Gustaf II Adolfs tid. En demografisk studie. Lund 1938, s. 284.
- Meynier A.:** L'industrie française de 1800 à 1814. (Revue de l'Institut Napoléon, 1938, No 2, s. 65—80).
- Pino B. A.:** La vita economica degli Stati Italiani nei secoli XVI, XVII, XVIII secondo le relazioni degli Ambasciatori veneti. Catania 1938, Studio ed. moderno, s. 517.
- Radoković B. M.:** O sokalnicima. Rasprava iz socijalnih odnosa u staroj državi srednjeg veka. Beograd 1937, s. VIII+194. (Društveni i istoriski spisi, 48. Srpska Kralj. Akad. Posebna izdanja, 120).
- Sayous A. E.:** Le rôle d'Amsterdam dans l'histoire du capitalisme commercial et financier. (Revue historique, t. 183, 1938, No 373, s. 242—280).
- Shann E.:** An Economic History of Australia. London 1938, Cambridge Univ. Press, s. 470.
- Šimák J. W.:** Středověká kolonisace v zemích českých. Praha 1938, J. Laichter, s. VII+810.
- Sorokin P. A.:** Social and Cultural Dynamics. Vol. I: Fluctuation of Forms of Art. Vol. II: Fluctuation of Systems of Truth, Ethics and Law. Vol. III: Fluctuation of Social Relationships, War and Revolutions. London 1938, Allen & Unwin, s. XX+745, XVII+727 i XVII+626.
- White L. W.:** Industrial and Social Revolution, 1750—1937. London 1938, Longmans, Green & Co., s. VII+308.

IX. Dzieje kultury

Bystroń Jan St.: Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego 1815—1831. Lwów—Warszawa (1938), Książnica-Atlas, s. 272.

Książka zawiera 12 portretów, nie wielkich twórców czy wybitnych pisarzy, ale bądź to ludzi pracowitych i czynnych na polu literatury i krytyki, bądź nędznych grafomanów, zawdzięczających powodzenie specjalnym warunkom. Pierwszy i najobszerniejszy portret otrzymał Julian Ursyn-Niemcewicz, człowiek o wyjątkowej sile charakteru i autor zasłużony, którego dzieła przez szereg lat były szkołą patriotyzmu.

Czasem Bystroń rehabilituje i upomina się o właściwe miejsce w piśmiennictwie dla zapomnianego pisarza, jakim jest Kajetan Jaxa Marcinkowski, popularny wówczas jedynie z powodu ośmieszenia jego utworów,

które całkiem nie były gorsze od utworów uznanych poetów. Potępia natomiast Bystroń Marcina Molskiego, który uznany za poetę, cieszył się ogromnym wzięciem i sławą, choć był to nędzny i niewybredny grafoman okolicznościowy bez talentu. Ciekawa jest sylwetka Kajetana Koźmiana, uznanego za najwybitniejszego autora i krytyka czasów Królestwa Kongresowego, który dzięki sytuacji socjalnej i towarzyskiej otoczony był uznaniem. Następne portrety poświęcił Bystroń ministrowi Stanisławowi Potockiemu, Osińskiemu, generałowi-poecie F. Morawskiemu, generałowi, chemikowi i autorowi dramatycznemu Aleksandrowi Chodkiewiczowi, dramaturgowi Ignacemu Humnickiemu, lekkiemu lirykowi Ferdynandowi Chotomskiemu, pracowitemu literatowi i krytykowi, niesłusznie lekceważonemu Franciszkowi Salezemu Dmochowskiemu. Zamyka poczet dwunastu — Leon Newachowicz, dzierżawca monopolu alkoholowego i tytoniowego, bawiący się w autora teatralnego.

Fr. P.

Dąbrowski S.: *Teatr hetmański w Białymstoku w XVIII wieku*. Białystok 1938, Nakładem Koła Miłośników historii, literatury i sztuki w Białymstoku, s. 62.

Bardzo starannie wydana, ozdobiona 8 ilustracjami rozprawka, stanowi wartościowy przyczynek do historii teatru w Polsce. Jak słusznie zaznaczył autor na wstępie, „teatry pałacowe w Polsce, to dokument kultury teatralnej, wyprzedzającej równoległe z widowiskami studenckimi powstanie sceny narodowej. Nie ulega wątpliwości, że jednym z najświetniejszych był podlaski Wersal — Białystok.

W dwóch pierwszych ustępach pt. „Splendory i blaski dworskie“ i „Komediałnia pałacowa“ zostało w krótkości naszkicowane tło teatru białostockiego. Drugi rozdział zajął się przy tym dokładnym opisem budynku teatralnego, który zachowany w inwentarzu z r. 1772 dla swej dokładności stanowi jedyne tego rodzaju źródło. Dalsze rozdziały zawierają wyczerpującą charakterystykę urządzenia teatru, repertuaru, artystów. Ostatnie dwa rozdziały: U Pani Krakowskiej i Teatralne wizyty na początku XIX wieku zajmują się schyłkiem tego teatru, którego upadek nastąpił z chwilą śmierci Izabeli Branickiej w r. 1808. Zakończenie pt. „Dalsze dzieje teatru“ jest już raczej historią samego budynku teatralnego, w którym gościły przyjezdne trupy aktorów, — rejestracją do r. 1854 sporadycznych przedstawień urządzanych przez zawodowe zespoły a czasem i przez grupy amatorów. Na tle tych wszystkich szczegółów, zebranych skrzętnie przez autora, życie teatralne Białegostoku przedstawia się wcale bujnie. Słusznie też zaznacza Dąbrowski w konkluzji, że: „Z miast ziem wschodnich Rzplitej, posiadających w XVIII wieku magnackie teatry, Białystok i Grodno najbardziej widocznie przyswoiły sobie tradycje kultury teatralnej, podtrzymując je mimo trudnych warunków nieprzerwanie przez wiek XIX, aby przekazać naszej współczesności“.

Rozprawa jest uzupełniona przypisami, zestawieniem materiałów i źródeł oraz indeksem nazwisk artystów i kapelistów. Źródła wykorzystane przez autora obejmują sporą ilość pozycji; tak wśród nich jak i opracowań autor nie pominął niczego.

J. N.

Godlewski Michał, biskup: *Dante a Odrodzenie*. Szkic historyczny. Warszawa 1938, 8^o, s. 15. (Odb. z Mies. Katech. i Wychow.).

Rozprawa niniejsza, która wypłynęła niewątpliwie z głębokiego umiłowania postaci i twórczości Dantego, stanowi cenny przyczynek do bogatej literatury o poecie florenckim. Autor, na podstawie sumiennego i wnikliwego studium, wykazuje elementy renesansowe w twórczości Dantego. Dowodzi, że jest on prekursorem Odrodzenia przez odmienny od średniowiecza pogląd na świat, przez użycie i wyrobienie języka włoskiego, przede wszystkim zaś przez artyzm poetycki w przedstawianiu człowieka i przyrody. Zamyka swój szkic biskup Godlewski kilkoma uwagami o wpływie Dantego na sztukę renesansu. *A. K.*

Kisiel Aleksander X. T. J.: *Nieznany logik polski XVII w.* (Przegląd Powszechny 1939, t. 221, nr 662, s. 171—194).

Obszerna analiza dzieła anonimowego profesora Akademii Wileńskiej z drugiej połowy XVII w., przechowanego w skrypcie wykładów logiki w Bibliotece Uniwersytetu St. B. (nr 2088). Nieznany logik swoimi wywodami zasłużył na głębsze zbadanie.

Lehr-Splawiński Tadeusz: *Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego*. Lwów—Warszawa 1938, 8^o, s. 209 + 3 nlb.

Pod wymienionym tytułem ogłosił autor szereg odczytów i artykułów, drukowanych w czasopismach obcych i polskich, uzupełnionych danymi z ostatnich czasów. W pierwszym, najobszerniejszym artykule o języku polskim jako zwierciadle kultury zajął się Splawiński językiem jako odbiciem tradycji kulturalnej narodu, który nim mówi. Studia nad językiem dostarczają wiele materiału do badań nad dziejami kultury i wyświetlają nieraz zagadnienia, dla których inne źródła nie dają materiału. Następnie zajmuje się Splawiński analizą składników budowy języka, składników rodzimych, swojskich i obcych, zapożyczonych. Szereg cech polskiego języka literackiego wykazuje, że polski język warstw wykształconych wzięł początek na terenie Wielkopolski, z punktu zaś widzenia historycznego wszystko wykazuje, że pierwsze ośrodki państwowości polskiej powstały w dzisiejszej Wielkopolsce. Charakter wielkopolski budowy gramatycznej polskiego języka literackiego jest odbiciem prastarego układu stosunków na ziemiach polskich, kiedy ziemie wielkopolskie miały przewagę polityczną a także i niewątpliwie kulturalną nad innymi dzielnicami Polski. Dalej omawia Splawiński udział Polaków na ziemiach wschodnich w tworzeniu polskiego języka literackiego, wpływ języka czeskiego, niemieckiego, łaciny. Następne artykuły przeważnie rozszerzają i pogłębiają zagadnienia, poruszone w pierwszym artykule i omawiają problem pochodzenia polskiego języka literackiego, spory o jego pochodzenie, wzajemne wpływy językowe polsko-czeskie i polsko-ruskie, przejawy troski o rozwój i kulturę języka polskiego, rozwój badań nad językiem polskim. Osobny artykuł omawia reformę pisowni polskiej z 1936 r., ostatni rozdział obejmuje wspomnienia o kilku zmarłych badaczach języka polskiego.

Fr. P.

Pagaczewski Julian: Geneza i charakterystyka sztuki Baltazara Fontany. (Rocznik Krakowski XXX, 1938, s. 1—48, ilustr. 50 i odbitka).

Po latach trzydziestu powrócił prof. Pagaczewski do tematu już przez siebie opracowywanego i nowymi wynikami uzupełnił dawniejszą swoją pracę (Rocznik Krakowski XI, 1909), w której na podstawie badań archiwalnych i analizy stylu zebrał i omówił dzieła wybitnego włoskiego rzeźbiarza-dekoratora Baltazara Fontany, działającego w Polsce na przełomie w. XVII i XVIII.

Baltazar Fontana, pracujący przelotnie w Wieliczce w r. 1693 (tamtejsze jego roboty nie zachowały się), a następnie w latach 1695—1704 w Krakowie i w Starym Sączu, pochodził wprawdzie z Włoch północnych, z Chiasso koło Como, a do Polski przybył z Moraw, z dworu biskupa ołomuńskiego, kardynała Karola hr. Liechtenstein-Castelkorn, ale jako artysta skryształizował się — jak udowadnia prof. Pagaczewski — w Rzymie. Rzeźbiarz to o szerokiej skali talentu, mający z jednej strony poczucie wielkiego stylu, z drugiej zaś zręczny dekorator, panujący dobrze nad formą, co wyniósł z dobrej szkoły w dużym środowisku. Łatwe, szybkie tworzenie, z rozmachem, lecz bez większego wysiłku, odbiło się na jego twórczości pewną powierzchownością, wspólną mu zresztą z dekoratorami owej epoki. O dużej pomysłowości Fontany świadczy fakt, że zarówno nie powtarzał swoich własnych pomysłów, jak i cudzych niewolniczo nie kopiował, lecz tworzył w duchu szkoły, z której wyszedł.

Jako argumenty za rzymską genezą sztuki Fontany — argumenty niezwykle przekonujące — podaje prof. Pagaczewski szereg zestawień dzieł tego artysty z rzeźbami Berniniego i jego rzymskiego otoczenia. I tak posąg św. Wojciecha przed wielkim ołtarzem kościoła św. Anny w Krakowie wykazuje pokrewieństwo z wielkim brązowym posągiem św. Augustyna z Cathedra Petri w kościele watykańskim, św. Katarzyna w bocznym ołtarzu kościoła krakowskiego bardzo żywo przypomina św. Emericję Ercole Ferraty u św. Agnieszki na Piazza Navona, młodzieniec z reliefu przedstawiającego św. Eustachego wśród lwów, tegoż artysty w tymże kościele, znalazł odblask w postaci anioła w ołtarzu św. Sebastiana w Krakowie, a czterech aniołowie w kościele Klarysek w Starym Sączu są utrzymani w tym samym stylu, co aniołowie w kościele S. Maria del Popolo, rzeźbieni podług pomysłu Berniniego przez Antonia Marię, Oreste Raggię i Ercole Ferratę. Wyraźny też związek da się zauważyć między górną częścią reliefu Apoteozy Krzyża świętego w krakowskim kościele akademickim a płaskorzeźbą Berniniego w łożu relikwii Krzyża świętego w kościele watykańskim.

Urodzony w r. 1658, mógł Fontana przybyć do Rzymu mniej więcej w 20 roku życia, a więc w chwili, gdy długi żywot Lorenza Berniniego (1598—1680), artysty, który ton nadał Rzymowi Urbana VIII i Aleksandra VII, miał się już ku końcowi. Nie uważa też prof. Pagaczewski Fontany za bezpośredniego ucznia wielkiego Berniniego, lecz wpływ tego koryfeusza sztuki rozwiniętego baroku na naszego artystę tłumaczy w ten sposób, że przyjmuje, iż Fontana musiał pracować w warsztacie któregoś z uczniów czy współpracowników Berniniego, najprawdopodobniej Ercole

Ferraty, którego dzieła — oprócz utworów Berniniego — znalazły żywy oddźwięk w twórczości Fontany.

Związła, z punktu widzenia historii sztuki wzorowa, a pod literackim względem bardzo pięknie, świetną polszczyzną, napisana rozprawa prof. Pagaczewskiego stanowi nie tylko doniosły krok w badaniach nad naszym rozwiniętym barokiem, lecz również przynosi nader ważną zdobycz dla historii sztuki włoskiej, jako stwierdzenie szerokiej ekspansji artystycznej Rzymu około roku 1700.

Adam Bochnak

Slavische Rundschau, Jhrg. X, 1938, nr 6, Arbeiten zur älteren Geistesgeschichte der Westslaven. Franz Spina zum Gedächtnis. S. 410 + 5 nlb. + 1 podob.

W połowie września ub. roku zmarł w Pradze po dłuższej chorobie dr Franciszek Spina, długoletni profesor języka i literatury czeskiej na niemieckim uniwersytecie w Pradze, były minister w czecho-słowackim rządzie, jeden z filarów życia niemieckiego w przedkryzysowych Czechach. Jednym z jego dzieł, mających zaznajać zwłaszcza świat niemiecki z krajami słowiańskimi i ich związkami z kulturą Zachodu, było stworzenie i redagowanie miesięcznika „Slavische Rundschau“. Pismo to, po dziesięciu latach istnienia, złożyło swojemu założycielowi hołd, zamierzony jako uczczenie siedemdziesięciolecia jego urodzin. Śmierć jubilata spowodowała, że uroczysty numer miesięcznika stał się nagrobkiem jego założyciela.

Na treść numeru składa się 26 rozpraw o dawnym życiu duchowym zachodnich Słowian. Z uczonych polskich zabrali głos: A. Brückner (Die polnische Alexiuslegende von 1454), J. Birkenmajer (Die Rhythmik der Alexiuslegende), St. Vrtel-Wierczyński (Palinur und Charon polnisch und tschechisch) i St. Kolbuszewski (Ein polnisches Werk über mittelalterliches Bänkelsängertum). Z innych prac ciekawi historyka artykuł M. Weingarta, „Datierung und Ursprung der altschech. könggr. Handschrift“. Chodzi tu o tzw. rękopis hradeczyński, odkryty przez Józefa Dobrovský'ego. Prof. Weingart, po dokładnej analizie filologicznej i historycznej zabytku, dochodzi do przekonania, że został on napisany w ósmym lub dziesiątym deceniu XIV wieku. Inny artykuł, Bohuslava Havránka (Waren die Handschriften der polnischen Königin Jadwiga polnisch oder tschechisch?) usiłuje przekonać czytelnika, że spora kolekcja ksiąg naszej królowej, tłumaczonych z łacińskiego, o których Długosz najwyraźniej wspomina, że były one „de latino in Polonicum translati“ — były właściwie pisane po czesku. Twierdzenie to opiera autor na dość mętnej przesłance, że język polski nie był jeszcze dostatecznie wyrobiony w okresie powstawania przekładów, a Długosz minął się z prawdą przez swoją niechęć do Czechów. W odróżnieniu od artykułu Havránka, wysoce instruktywna, jakkolwiek krótka, jest rozprawka Kamila Krofty, Die tschechische Geschichtschreibung im letzten Jahrhundert vor der Schlacht am Weissen Berge, wyliczająca chronologicznie czeskich historyków sprzed bitwy pod Białą Górą.

M. J.

Skwarczyńska S.: *Z dociekań nad stylem Katarzyny z Potockich Kossakowskiej.* (Odbitka ze zbioru „Prace Polonistyczne“, seria II, wydanego przez Oddział Łódzki Stowarzyszenia Polonistów R. P.). Łódź 1938, s. 52.

Studium to z zakresu teorii literatury, ściślej mówiąc epistolografii, posiada dla historyka poważną wartość i znaczenie. Stanowi bowiem w gruncie rzeczy próbę charakterystyki psychologicznej, i to charakterystyki zupełnie świadomie pomijającej inne źródła historyczne, prócz spuścizny literackiej (listy) Kossakowskiej. I właśnie dlatego jest pierwszorzędnym materiałem porównawczym, gdyż usiłując nakreślić kontury osobowości kasztelanowej kamieńskiej wykrywa, względnie pogłębia, wrodzone cechy jej charakteru, jak impulsywność, dumę, egocentryzm.

Studium Skwarczyńskiej, mimo zapewnień autorki, nie zmienia ani nawet nie modyfikuje dotychczasowego sądu historyków o Kossakowskiej. Był on prawie jednolity w ujęciu postaci kasztelanowej, teraz zaś uzyskał potwierdzenie z innej strony, innymi przesłankami. Osobowość Kossakowskiej zarysowuje się obecnie znacznie pełniej, wszechstronniej, żywiej. Natomiast jej profil historyczny — i w tym należy zgodzić się z autorką — wymaga specjalnego opracowania, osobnej monografii.

W analizie spuścizny listowej Kossakowskiej oparła się autorka wyłącznie na jej listach wydanych przez Waliszewskiego, podkreślając ich fragmentaryczność i błędy edytorskie. Szkoda, że ten ubogi zasób nie został powiększony przez uwzględnienie i tych listów kasztelanowej, które przytoczył Kraszewski w swej „Staroście belskiej“.

J. N.

Świerkowski Ksawery: *Z dziejów książki warszawskiej.* Warszawa 1939, 8^o. s. 21 + 3 nlb. (Odb. z Kroniki m. Warszawy).

Celem powyżej wymienionej pracy jest poruszenie szeregu momentów historycznych, wiążących się z papiernictwem, introligatorstwem, drukarstwem i księgarstwem warszawskim. Zaznaczyć należy, że jest to dziedzina, prawie dotąd nie poruszana. Notuje więc Świerkowski wiadomości o pierwszych warszawskich młynach papierniczych, zajmuje się drukami Szarffenbergera, datowanymi w Warszawie a pochodzącymi z latającej drukarni w latach 1577—1581. Drukarnia ta znajdowała się przy Janie Zamojskim i służyła do potrzeb króla i jego kancelarii. Najstarsze druki z pierwszej stałej drukarni warszawskiej Jana Rossowskiego pochodzą dopiero z 1624 r. Centrum wydawniczym Polski staje się Warszawa dopiero od czasów stanisławowskich. Krótki rys warszawskiego drukarstwa i księgarstwa doprowadza Świerkowski do czasów ostatnich.

Fr. P.

Truchim Stefan dr: *Święty Augustyn i szkolnictwo starożytne,* Warszawa 1938, 8^o, s. 26 + 1 nlb.

W zwięzłej i niezwykle treściwej (nie zawsze jednak przejrzystej) rozprawie rozpatruje autor stosunek św. Augustyna do szkolnictwa rzymskiego i greckiego. Po wstępnym wprowadzeniu w system rzymskich szkół elementarnych, gramatycznych i retorycznych, przedstawiono lata szkolne i późniejszą działalność nauczycielską św. Augustyna. Następnie, na tle

ogólnego stosunku chrześcijaństwa do starożytnej organizacji szkolnej. przeprowadza autor, głównie na podstawie „Wyznań“ i „De ordine“, zestawienie sądów tego Ojca Kościoła o filozofii greckiej i poszczególnych naukach, jakie wchodziły w program wykształcenia starożytnego.

A. K.

A z a d o w s k i j M.: Literatura i folklor. Oczerki i etiudy. Leningrad 1938, s. 296.

B a r y c z H.: Podróże polskie do Neapolu w wiekach XV—XVIII. (Przegląd Współczesny, R. XVII, listopad 1938, nr 11, s. 20—45).

B e d n a r s k i A.: Materiały do dziejów medycyny polskiej w XIV i XV stuleciu. Kraków 1939, P. A. U.

B u r c k h a r d t J.: Kultura odrodzenia we Włoszech. Przełożyła Maria Kreczowska. Wstępem zaopatrzył Zyg. Lempicki. Wyd. 2. Warszawa 1939, Przeworski, s. 3 nlb+XXXI+604.

C h ł ę d o w s k i K.: Rokoko we Włoszech. Ludzie — literatura — sztuka. Wydanie wznowione. Lwów 1939, Zakład Nar. im. Ossolińskich, s. 550+1 nlb., tabl. 35.

D o b r o w o l s k i K.: Dwa studia nad powstaniem kultury ludowej w Karpatach Zachodnich. Kraków 1938, s. 72, mapa 1. (Odb.: Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby).

D ü r c k h e i m É.: L'évolution pédagogique en France. I: Des origines à la Renaissance. Paris 1938, Alcan, s. 223.

F l e m m i n g W.: Deutsche Kultur im Zeitalter des Barock. (Heft 1.) Potsdam 1937, Athenaeon, s. 48. (Handbuch der Kulturgeschichte, Abt. 1, Geschichte des deutschen Lebens. Lieferung 45).

G r e g o r J.: Das spanische Welttheater. Weltanschauung, Politik und Kunst der grossen Epoche Spaniens. München 1938, Piper, s. 536.

K a l l e n G.: Aeneas Silvius Piccolomini als Publizist in der Epistola de ortu et auctoritate Imperii Romani. Stuttgart 1939, Deutsche Verlags-Anstalt, s. 100. (Veröffentlichungen des Petrarca-Hauses, Reihe I, 4).

K u m m e r F.: Dresden und seine Theaterwelt. Dresden 1938, Verlag Heimatwerk Sachsen, von Baensch-Stiftung, s. 290.

M o o r e E. C.: The story of instruction. The Church, the Renaissances and the Reformations. New-York 1938, The Macmillan Company, s. XII+575.

P r o k e š J.: Počátky české společnosti nauk do konce XVIII. století. Díl I. 1774—1789. Praha 1938. Věstník Král. Česk. společnosti nauk, čís. 22).

S a p p o k G.: Veit-Stoss-Legenden und ihre Entstehung. (Jomsburg, Jg. II, 1938, H. 3, s. 355—380).

S c h a c h n e r N.: The medieval universities. New York 1938, Stokes.

T e r v a r e n t G.: Les énigmes de l'art du moyen âge. Première série. Paris 1938, les Éditions d'art, s. 56+18 pl. fotogr.

NEKROLOGIA

Śp. Marian Zdziechowski

Wyjątkowo jasna i piękna śmierć prof. Mariana Zdziechowskiego (5. X. 1938 r.) była konsekwentnym zakończeniem jego drogi życiowej i twórczego wysiłku naukowego. Bo to jest najcharakterystyczniejszą i najistotniejszą cechą naukowej działalności Zmarłego, że naukę łączył jak najściślej z religią i za podstawowy obowiązek każdego uczonego uważał służbę Bogu, największej Prawdzie i najwyższemu Dobru.

Urodzony w r. 1861, Marian Zdziechowski po skończeniu gimnazjum w Mińsku i po studiach uniwersyteckich w Petersburgu, Dorpacie, a potem w Grazu, Zagrzebiu i Genewie doktoryzował się w r. 1889 w Krakowie na podstawie pracy pt. „Mesjaniści i słowianofile“, a w pięć lat później otrzymał *veniam legendi*, składając kapitalną monografię „Byron i — jego wiek“. W r. 1899 został tytularnym profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1908 zwyczajnym, gdyż jako poddany rosyjski nie mógł zajmować normalnego etatu profesorskiego. Dopiero w odnowionym Uniwersytecie wileńskim objął jako jeden z pierwszych profesorów już w październiku 1919 r. katedrę literatury powszechnej. Odtąd życie jego związało się ściśle z Wilnem i z Uniwersytetem wileńskim, w którym pracował do czasu swego przejścia na emeryturę w r. 1931, pełniąc przy tym funkcje dziekana Wydziału humanistycznego (1921/22), a następnie rektora (1925/6 i 1926/7). W r. 1938 został mianowany profesorem honorowym. O wzrastającym autorytecie Zdziechowskiego świadczy fakt, że po przewrocie majowym 1926 r. marszałek Piłsudski wskazał na jego osobę jako na jednego z kandydatów do urzędu prezydenta Rzeczypospolitej.

Swój pierwszy krok profesorski złączył śp. Zdziechowski z wyznaniem wiary, umieszczonym w przedmowie do monografii. Stanowczo mówił, że „...lepiej pióro złamać, niż pisać, nie silić się myśli ludzkie kierować ku dobru“, a krytykom literackim wskazywał drogę, prowadzącą ku idealizmowi, „który na przekór panującej dziś filozofii, czczącej materię i głoszącej zasadę siły przed prawem, jest uznaniem Boga i boskich przeznaczeń duszy“.

Taką drogę wytknął sobie i innym badaczom dziejów kultury trzydziestoparoletni docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po dziesięciu latach Zdziechowski, wówczas profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, na posłuchaniu u papieża Piusa X wyraźnie powiedział, jak pojmuje swe obowiązki profesorskie: „Niezbędne dla wszystkich narodów, dla nas jest jeszcze niezbędniejsze pogłębienie życia religijnego jako gruntu, na którym rosną charaktery większej miary. W tym duchu ...staram się na stanowisku moim pracować w miarę słabych

sił moich; staram się zwracać młodzież ku religii i Kościołowi; kreśląc z katedry dzieje kierunków ducha, usiłuję przedstawić je tak, aby wypływała z nich apologia idei chrześcijańskiej, urzeczywistniającej się w Kościele..." („Pestis perniciosissima“, s. 92).

Dalsza praca profesorska Zmarłego, szczególnie jego działalność na gruncie wileńskim, stwierdziła, że z wytkniętej drogi nie zбочył, — przeciwnie: z coraz większą siłą prowadził walkę o zwycięstwo prawdy i miłości. Przestrzegał przed grozą barbarii bolszewizmu.

Nigdy jednak nie wpadł w doktrynerstwo i zacierzwienie. Był bardzo tolerancyjny, aż wywoływał protesty niektórych.

Zdziechowski — chrześcijanin szedł naprzód, zapatrzony w cel najwyższy, szedł samotny drogą, którą mu torował Zdziechowski — uczony.

Kimże jako uczony był prof. Zdziechowski, który w chwili zgonu miał lat 77, w tym pracy pisarskiej lat 55, a działalności profesorskiej 44?

Jeżeli uwzględnimy całokształt dorobku pisarskiego Zmarłego, będziemy musieli powiedzieć, że był to przede wszystkim historyk, dokładniej — historyk kultury. Ale to określenie nie będzie ścisłe, gdyż Zmarły interesował się nie tylko zagadnieniami kultury w perspektywie historycznej; lecz i kulturą w chwili obecnej, — a wskutek tego tak łatwo z dziedziny badań naukowych przenosił się do dziedziny publicystyki, oczywiście na podłożu naukowym, co pozwalało mu tworzyć rzeczy o nieprzemijającej wartości.

Można by było powiedzieć o Zdziechowskim, wciąż szukając dlań jednego określenia, że był to badacz kultury europejskiej we wszystkich jej przejawach i w szerokiej perspektywie czasu. Ale i takie określenie będzie niedokładne, gdyż Zdziechowski nie tylko badał zjawiska kultury duchowej, ale — co jest rzeczą niezmiernie ważną i charakterystyczną dla niego — prowadził wielką, twórczą walkę o wolność ducha ludzkiego, o torowanie prostych dróg do doskonałości — o usuwanie, tępienie wszystkich przejawów barbarzyństwa duchowego, które oddala człowieka od Boga.

Badając, jako uczony, dzieje myśli ludzkiej i twórczość literacką pisarzy Europy, śp. Zdziechowski główną uwagę zwracał na praźródło kultury europejskiej — na religię chrześcijańską. Badając więc szczyty twórczości naukowej i literackiej Europy, uważnie się przyglądał fundamentom, na których został zbudowany gmach, — kontrolował, jaki jest stosunek twórców do religii i czy ich wysiłek jest torowaniem drogi do Boga. Twórczość pojmował Zdziechowski bardzo głęboko; toteż nigdy nie zajmował wobec dzieł sztuki i literatury postawy tak zwanego „czystego estety“; strona formalna dzieł literackich znajdowała w nim niezwykle wnikliwego krytyka, ale nie tylko pięknej

formy żądał Zdziechowski od prawdziwych arcydzieł, lecz i pięknej treści.

Słowem: jako historyk i krytyk, starał się prof. Zdziechowski dać odpowiedź nie tylko i nie tyle na pytanie: „co?“, lecz: „jak“, a przede wszystkim: „dlaczego?“

Takie stanowisko zmarłego Badacza zaznacza się we wszystkich jego większych dziełach, jak „Byron i jego wiek“, „Pessimizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa“, „Napoleon III“ i in., a szczególnie wyraźnie zarysowuje się w dwutomowej monografii, poświęconej Chateaubriandowi.

„Chateaubriand i Napoleon“ i „Chateaubriand i Burbonowie“, to może najbardziej charakterystyczne dla Zdziechowskiego jego dzieło, — najdokładniejsze zwierciadło twórczego oblicza autora. Dzieło to stworzył wielki uczony, imponujący rozległą wiedzą, i wybitny pisarz, ujmujący czytelnika nieprzeciętnym talentem literackim; dzieło to należy do dziedziny nauki, literatury, a w pewnym stopniu i publicystyki.

Marian Zdziechowski jako pisarz miał całkiem odrębne oblicze właśnie dlatego, że był i uczyonym i literatem jednocześnie. Należąc do ginącego już typu profesora, sięgającego tych szczytów, gdzie nauka spotyka się ze sztuką, stwierdzając, że Rzymianie mieli rację, określając naukę i sztukę wspólnym imieniem „Ars“, umiał Zmarły służyć nauce jako kapłan i jako rycerz, umiał wydobyć z nauki całą jej dostojność i urok. A jednocześnie siłą wielkiego talentu literackiego porwał słuchaczy i czytelników, wywierał sugestię, budził uczucia i uczuciami tymi umiejętnie kierował.

Dorobek pisarski Zdziechowskiego: naukowy, literacki i publicystyczny jest bardzo wielki. Wskutek tego, że większość dzieł, drukowanych w formie książkowej, jest całkowicie wyczerpana, większość zaś drobniejszych prac, pisanych w języku polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim, jest rozrzucona po czasopiśmie, nieraz trudnych, a nawet niemożliwych do odnalezienia w bibliotekach, — szerszemu ogółowi dorobek ten jest nieznan. I nie tylko szerszemu ogółowi...

Dziś rozpoczyna się wydobywanie na jaw prac Zdziechowskiego, ukrytych na łamach różnych czasopism (Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie przygotowuje tom artykułów, drukowanych w języku rosyjskim), dokonywa się podsumowanie wysiłków twórczych Zmarłego na poszczególnych odcinkach badań dziejów kultury. Monografia, obejmująca całokształt życia i twórczości Mariana Zdziechowskiego, ukaże się jeszcze nie prędko. Nie sposób więc przewidzieć, jaki Zdziechowski utrwali się w pamięci potomnych, zajmując wybitne stanowisko w dziejach kultury polskiej: Zdziechowski — uczyony, Zdziechowski — profesor, Zdziechowski — myśliciel i moralista, Zdziechowski — czujne sumienie narodu już wolnego politycznie, lecz jeszcze nie wyzwo-

lonego duchowo, — czy Zdziechowski — Skarga odrodzonej Rzeczypospolitej, wróg nieprzejednany bolszewizmu i bolszewictwa?

Jedno wszak jest całkiem pewne: że śp. prof. Zdziechowski wywalczył sobie w dziejach kultury polskiej i polskiego piśmiennictwa stanowisko wyjątkowe.

I jeszcze: że naród polski z dumą może wskazywać na Zdziechowskiego jako na rasowego duchowo Polaka i rasowego kulturalnie Europejczyka.

Marian Zdziechowski stał na takich wyżynach intelektu i ducha, że mógł, nie wywołując głośniejszego protestu, dokonywać rzeczy paradoksalnych. Przecież ostrą walkę z duchowym i politycznym imperializmem rosyjskim staczał Zdziechowski przeważnie na łamach pism rosyjskich („Moskowskij Jeżeniedielnik“ i i.); gdy jako reprezentant nauki polskiej odrodzonej Rzeczypospolitej został zaproszony na wykłady w Sorbonie, za temat ich wziął dzieje rosyjskiej myśli religijnej; gdy Niemcy, rozpoczynający walkę z kościołem katolickim i tworzący teorie rasizmu, prosili go o publiczny odczyt, przyjechał do nich z wykładem o Krasińskim i mówił o walce z Pankracym...

W takim postępowaniu Zmarłego nie było ani odrobiny pozy, — wynikało ono jako żelazna konsekwencja walki o prawdę, którą Zdziechowski prowadził z coraz większą energią, zaprzeczając prawom natury, która zwykle osłabia siłę ludzi w miarę przybywania im lat po przekroczeniu okresu rozkwitu. Śp. Zdziechowski szczęśliwie nie zaznał starości ducha i umysłu. Jego starość polegała tylko na tym, że coraz niechętniej spoglądał w przyszłość, którą widział jako niekształtną, czarną, a może czerwoną plamę, i coraz uważniej przyglądał się przeszłości, która ma w sobie przeogromne skarby doświadczenia.

Historia była dla Zdziechowskiego naprawdę *magistra vitae*, ale nie historia zdarzeń politycznych, lecz historia wysiłków duchowych ludzkości, która za przewodem filozofów, uczonych, kapłanów i poetów wciąż szuka drogi do Prawdy najwyższej.

Zdziechowski — myśliciel, uczony, profesor, literat, a przede wszystkim i zawsze — wierny syn Kościoła katolickiego — sam szukał tej drogi i drogę tę znalazł...

Walerian Charkiewicz

POLEMIKA

W odpowiedzi p. prof. Wł. Konopczyńskiemu.

Uwagi p. prof. Wł. Konopczyńskiego (Kwart. Hist. r. LII, s. 715—718) o ostatnich dwu tomach Aktów Grodzkich i Ziemijskich (XXIV i XXV), zawierających „Lauda sejmikowe halickie“, wymagają pewnych wyjaśnień, które pozwalamy sobie tu możliwie zwięźle przedstawić.

Otóż, słusznie zauważył recenzent, że w naszych dotychczasowych wydawnictwach aktów sejmikowych daje się stwierdzić duża różnorodność,

uwidaczniająca się „zarówno w rodzaju źródeł, w zasięgu poszukiwań, jak i w układzie publikacji“. Trzeba jednakże zaznaczyć również, że rozmaitość ta jest w tym wypadku wyrazem pewnego postępu; kiedy bowiem publikacja Pawińskiego obejmowała tylko lauda i instrukcje, kiedy Kluczycki dodał do tych materiałów jeszcze manifesty i odezwy, to Prochaska rozszerzył w zasadzie uwzględniany materiał niemal do tych granic, jakie zakresił swemu wydawnictwu prof. St. Kutrzeba, tzn. ogłaszał wszystko, co jego zdaniem dotyczyło życia sejmikowego odnośnych ziem, czego jednakże nie uwidocznił w odpowiedniej zmianie tytułu wydawnictwa, nazywając je wzorem poprzedników „Laudami“, a nie — jak to słusznie uczynił prof. Kutrzeba — „aktami sejmikowymi“. (Wprawdzie Prochaska nie wypowiedział wyraźnie swego w tym względzie stanowiska, ale można je stwierdzić zarówno na podstawie zestawienia opublikowanych przez niego aktów w odnośnych tomach A. G. Z., jak i — częściowo przynajmniej — na podstawie przedmowy do tomu XXII tego wydawnictwa, zwłaszcza s. V, uwaga).

Najdonioślejszą jednak dodatnią reformą, którą wprowadził ostatnio prof. St. Kutrzeba, jest niewątpliwie rozszerzenie kwerendy na wszystkie dostępne zbiory. Trzeba tu jednakże zauważyć, że również metoda, zastosowana przez wszystkich jego poprzedników, a polegająca na ogłaszaniu laudów względnie aktów sejmikowych tylko na podstawie materiałów jednego archiwum, miała pewne swoje uzasadnienie i dodatnie strony (np. mniejsze koszty i większy „pośpiech“). Odnośnie do publikacji w A. G. Z. miało to jeszcze swój szczególny powód w tej okoliczności, że wydawnictwo to było oparte o fundację Al. hr. Stadnickiego, przeznaczoną specjalnie na publikowanie aktów zawartych w tzw. dawniej Bernardyńskim, dzisiaj Państwowym Archiwum we Lwowie, co zresztą jest uwidocznione na kartach tytułowych wszystkich tomów A. G. Z. Oczywiście, że biorąc rzecz bezwzględnie, należy przyznać pierwszeństwo metodzie, zastosowanej przez prof. Kutrzebę, czemu zresztą podpisany miał już sposobność dać wyraz na innym miejscu (Kwart. Hist. r. L, 1936, s. 277 n.); ale nieco inaczej — jak widzieliśmy — wyglądały te sprawy przed kilkudziesięciu laty, kiedy śp. dr Prochaska przystępował do swej publikacji aktów sejmikowych.

W każdym jednak razie, skoro się już raz skonstatowało, że przy publikowaniu laudów w A. G. Z. wzięto za podstawę materiał, znajdujący się w jednym archiwum, to nie można, zdaje się, już później podnosić zarzutu, że „materiał nie jest kompletny“, gdyż np. opuszczono pewne (choćby nawet ważne) instrukcje, które w innych zbiorach można odszukać, a jeszcze mniej dopuszczalną jest rzeczą wskazywać — celem poparcia tego zarzutu — na fakt, że z jakiegoś okresu czasu opublikowano w innym tomie więcej laudów względnie aktów jakiegoś innego sejmiku. Zarzut niekompletności mógłby być w tych warunkach z uzasadnieniem podniesiony tylko wtedy, gdyby się stwierdziło, że w omawianym wydawnictwie zostały pominięte jakieś materiały, w danym archiwum się znajdujące a mimo to nieuwzględnione — czego jednakże recenzent nie stwierdził. Z tego też powodu nie można uznać za uzasadniony zarzut nieuwzględnienia znajdujących się w innych zbiorach dodatkowych przekazów ogłaszanych aktów.

Odnośnie do dalszych zarzutów trzeba tu najpierw przypomnieć, że pierwszy z omawianych tomów A. G. Z. (XXIV) wydał śp. dr Prochaska jeszcze w r. 1931; współudział podpisanego w jego wydaniu polegał tylko na sporządzeniu indeksów. Otóż już w przedmowie do tego tomu zaznaczono, że „tuż po oddaniu rękopisu do drukarni, w marcu 1928 r., stan jego (tj. Prochaski) zdrowia pogorszył się do tyła, że nie mógł on już nawet prowadzić korekty, którą trzeba było powierzyć innej osobie“. Nic więc dziwnego, że drukujące się w takich warunkach wydawnictwo nie mogło odpowiedzieć wszelkim wymogom, czego widocznym znakiem są choćby liczne „*corrigenda*“, jakie w tomie tym trzeba było wykazać,

i tym też należy tłumaczyć błędy w instrukcji z r. 1592. Jak z powyższego wynika, podpisany nie miał z jej drukiem nic wspólnego.

Powyższe okoliczności były też zapewne główną przyczyną tego, że w tomie tym nie zamieszczono żadnego wstępu, który by zawierał jakieś wskazówki odnośnie do źródeł i zasad publikacji; uważano to najprawdopodobniej za zbędne i z tego jeszcze względu, że tom ten był już piątym z kolei tomem A. G. Z., zawierającym lauda sejmikowe, i stanowił tylko kontynuację przed wielu już laty rozpoczętego wydawnictwa, którego zasady można było skutkiem tego uważać za dostatecznie znane. Wobec tego także „następca“, tj. podpisany, wydając w następnym tomie (XXV) już tylko końcową część aktów sejmikowych halickich, nie widział potrzeby obszerniej się nad tymi sprawami rozwódzić, niż to uczynił w przedmowie do tego tomu, zwłaszcza że chodziło tu o materiał źródłowy jednolity, oparty niemal wyłącznie na oblatkach względnie kopiach aktów grodzkich i ziemskich, przeważnie dobrze ogółowi historyków znanych.

Końcowe uwagi recenzenta „*de re emendanda*“ *pro futuro* są w całej rozciągłości uzasadnione, a nie może też ulegać wątpliwości, że podjęta przezeń inicjatywa w sprawie „Katalogu aktów do dziejów polskiego parlamentaryzmu“ odda nowym wydawnictwom aktów sejmikowych wielką przysługę.

W. Hejnosz

KRONIKA NAUKOWA

— *Biecz*. 350-lecie śmierci Marcina Kromera. W związku z tą rocznicą, przypadającą na rok 1939, zawiązał się w Bieczu pod przewodnictwem ks. Szelałgowskiego Komitet Obywatelski, który zajmie się uczczeniem pamięci tego historyka polskiego. Dom biskupa Kromera w Bieczu ma być wykupiony i przeznaczony na muzeum regionalne.

— *Gdynia*. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Gdyni, po ukonstytuowaniu się z końcem r. 1937, realizuje w całej pełni swój program popierania rozwoju nauki, kultury i sztuki na terenie swej działalności oraz naukowego badania Wybrzeża i północnego Pomorza. Pracę swą rozpoczęło T-wo od zorganizowania szeregu odczytów treści ogólnonaukowej, urządzając niezależnie od tego specjalny „Kurs wiedzy o Gdańsku“ (odbyty w czasie od 27 VI do 9 VII 1938) z udziałem wybitnych znawców zagadnień gdańskich z polskich sfer uniwersyteckich. W porozumieniu z Instytutem Śląskim zorganizowało T-wo również cykl odczytów o Śląsku Zaolziańskim, wygłoszony przez profesorów Uniwersytetu poznańskiego. Zakreślona w szerokich ramach działalność wydawnicza T-wa zaznaczy się już w najbliższym czasie ukazaniem pierwszych publikacyj seryjnych. Towarzystwo liczy obecnie około 100 członków.

Komitet Redakcyjny Monografii Gdyni powierzył przygotowanie monografii miasta Instytutowi Bałtyckiemu. Ukáže się ona, uzupełniona monografią samego portu, pod tytułem „Monografia Gdyni“ w r. 1940, tj. w 20-lecie odzyskania dostępu do morza przez odrodzone państwo.

— *Kraków*. Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa. Nabytki Archiwum w ostatnich latach: kodeks praw i przywilejów Krakowa z XIV w. (dar prof. St. Estreichera), kopiariusz cechu czerwonych garbarzy i księga ławnicza jurydyki Wygoda z XVII w., 117 fascykułów aktów do historii Krakowa w XIX w., oraz 60 pozycji pozakrakowskich (w tym 24 rejestrów dochodów starostw i dóbr królewskich z XVI w. Biblioteka Archiwum liczy obecnie 12.300 pozycji, osobna biblioteka przy Archiwum N. K. N. — 1850.

Prace wewnętrzne. Posunięto przygotowanie trzeciego tomu Katalogu Archiwum, inwentaryzowano nabytki archiwalne, założono katalog rzeczowy biblioteki.

Prace wydawnicze, zaniedbane od wielu lat, mają być wznowione, przy czym na pierwszym planie stoi trzeci tom katalogu Archiwum (księgi i akta miast Kazimierza, Kleparza i jurydyk podkrakowskich) oraz dokończenie publikacji Praw i przywilejów m. Krakowa, które obejmie niewydane dotąd akta XVIII w.

W ostatnich czterech latach ukazało się ok. 30 prac naukowych opartych na materiałach Archiwum, w tym dwa wydawnictwa źródłowe: najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy Krakowa (wyd. St. Estreicher), oraz *Cracovia artificum*, t. II, 1501—1550, zes. 1—2 (zebr. śp. J. Ptaśnik, wyd. M. Friedberg).

W r. 1936 oddano do dyspozycji Archiwum zabytkowy budynek przy placu św. Ducha, celem urządzenia w nim Muzeum Historycznego, zostającego pod kierownictwem dyrekcji Archiwum. Muzeum obejmie obiekty gromadzone od szeregu lat w Archiwum i po urządzeniu będzie otwarte dla publiczności.

Po kilku latach przerwy reaktywowano w r. 1938 Komisję archiwalną, mającą na celu kontrolę prac naukowych Archiwum. Komisja pod przewodnictwem prezydenta miasta składa się z ośmiu profesorów historii i prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Życie naukowe współczesnego Krakowa oświetlił bardzo obszernie w dwóch ostatnich tomach (XXIII i XXIV) „Nauki Polskiej“ prof. Wł. Semkowicz. Omawiając kolejno: główne kierunki pracy naukowej oraz stan nauk wedle działów, dał on przy tym również wyczerpujące informacje o zbiorach krakowskich, archiwach, bibliotekach i muzeach.

— Krzemieniec. W dniach 5—6 czerwca 1938 r. odbył się w Krzemieńcu Zjazd Naukowy, który w obradach swych, zestawiając wyniki dotychczasowych badań nad Wołyniem i przygotowując wytyczne prace badawcze oraz najpilniejsze dezyderaty naukowe na przyszłość, zajął się przede wszystkim realizacją kielkującej już od dawna myśli stworzenia regionalnej placówki naukowej w Krzemieńcu. W Zjeździe, mającym zasadniczo charakter doradczo-informacyjny, wzięli udział badacze, których dotychczasowy dorobek naukowy wiązał się bezpośrednio lub pośrednio z Wołyniem. Obrady toczyły się na plenum i w trzech sekcjach: humanistycznej, fizjograficznej i gospodarczej, przy udziale około 150 osób. Przewodniczył Zjazdowi kurator Liceum Krzemienieckiego, inż. Stefan Czarnocki. W wyniku dwudniowych obrad powołano do życia Wołyński Instytut Naukowy przy Liceum Krzemienieckim, określając równocześnie główne wytyczne jego działalności — prowadzenie i koordynowanie prac naukowo-badawczych dotyczących głównie Wołynia, w ścisłym kontakcie z Polską Akademią Umiejętności tudzież innymi instytucjami naukowymi i ośrodkami uniwersyteckimi. Sprezycowanymi w czasie obrad, w formie wniosków, wytycznymi działalności Instytutu zajął się na posiedzeniu odbytym w dniu 26 września t. r. Komitet Organizacyjny Instytutu, określając bliżej jego ramy organizacyjne, jako placówki naukowej i regionalnego warsztatu naukowego, mającego opierać się o istniejące już ośrodki — bibliotekę i muzeum Liceum Krzemienieckiego.

— Wołyńską Nagrodę Literacką w wysokości 2.000 zł ustanowiło Liceum Krzemienieckie za pracę, traktującą o życiu, obyczajach lub historii Kresów Wschodnich. Nagroda przyznana będzie po raz pierwszy w roku bieżącym.

— Lwów. Rada m. Lwowa ogłosiła konkurs na pracę historyczną o tytule: „Historia ruchu niepodległościowego w b. Galicji w okresie po powstaniu r. 1863 do r. 1918, ze szczególnym uwzględnieniem m. Lwowa“. Termin składania prac mija 31 grudnia 1939 r. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 2.000 zł.

— Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie nabyła od wdowy po śp. J. Koziebrodzkim z Dźwiniacza wartościowy księgozbiór z kilkunastoma cennymi rękopisami XII—XVI w., około 90 inkunabułami oraz 1.300 drukami pochodzącymi z najstarszych polskich oficyn księgarskich.

— Warszawa: Senator doc. Zdzisław Zmigryder-Konopka zgłosił interpelację w sprawie ciężkiej sytuacji archiwów państwowych.

Wybudowanie gmachu dla archiwów warszawskich jest, jak wiadomo, palącym postulatem studiów historycznych i służby archiwalnej.

Archiwum Miejskie, zorganizowane w ostatnich latach, otrzymało obecnie wspaniałe pomieszczenie. Został mianowicie odrestaurowany dawny Arsenał i oddany do dyspozycji miejskiej służby archiwalnej. Uroczyste otwarcie odbyło się 29 listopada 1938. Z tej okazji dyrektor Archiwum Miejskiego ppłk. Adam Englert wydał zarys dziejów tego gmachu pt. Archiwum Miejskie Warszawy w Arsenale warszawskim.

— Biblioteka Narodowa im. Józefa Piłsudskiego. Ostatnie sprawozdanie z działalności w r. 1937/8 przynosi bliższe dane co do zawartości jej bogatych zbiorów. Księgozbiór liczy obecnie około 500.000 tomów, w tym 82.793 tomów wydanych przed r. 1800, dział rękopisów ok. 40.000 pozycji, wśród których zawarte są zbiory dawnej Biblioteki Załuskich, materiały rewindykowane z Rosji, zbiory Muzeum Narodowego w Rapperswilu, najstarsze zabytki języka polskiego z Psalterzem Floriańskim i Kazaniami Świętokrzyskimi na czele oraz bogate kolekcje sztychów, map, nut itd. Przebogate te zbiory są, jak dotąd, trudno dostępne dla pracowników naukowych. Nie posiadając jeszcze należytego pomieszczenia Biblioteka Narodowa do chwili obecnej pozostaje bez własnej siedziby, zmuszona gromadzić swoje zasoby w trzech ciasnych i nie odpowiadających potrzebom bibliotecznym lokalach.

Jednocześnie ze sprawozdaniem ze swej działalności za okres 1 IV 1937 — 1 IV 1938 opublikowała dyrekcja Biblioteki Narodowej pierwszy numer Biuletynu Przybytków (R. I., z. 1—2, stycz.-czerw. 1938). Wśród nabytków działu rękopisów warto wymienić grupę akt odnoszących się do dziejów Warszawy w czasie powstania Kościuszkowskiego.

— W Bibliotece Narodowej w Warszawie znajduje się centralny katalog obcojęzycznej literatury zagranicznej w zbiorach polskich. Stanowi on cenną pomoc dla pracowników naukowych, zawierając zestawienie materiałów z bibliotek: Narodowej, wszystkich uniwersyteckich, Miejskiej w Bydgoszczy, Śląskiej w Katowicach, XX. Czartoryskich i Biblioteki Polskiej Akademii Umiej. w Krakowie, T-wa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

— Dnia 31 stycznia br. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu Instytutu Historycznego Uniwersytetu J. Piłsudskiego. Instytut ten, obejmujący wszystkie seminaria historyczne wydziału humanistycznego, posiadał dotąd bardzo szczupłe, zgoła nie wystarczające pomieszczenie. Poszczególne seminaria wchodzące w skład Instytutu były rozproszone w kilku miejscach. Dopiero teraz będą mogły być skupione razem, co niewątpliwie ułatwi racjonalną gospodarkę księgozbiorem i lepsze jego wyzyskanie dla potrzeb studiującej młodzieży. Obecnie Instytut zajmować będzie przeszło 20 sal i pokoi w specjalnie na ten cel przebudowanych piętach II i III dawnego gmachu pomuzealnego (Krakowskie Przedmieście 26/8). Ze Instytut Historyczny UJP doczekał się siedziby godnej tego największego w Polsce ośrodka uniwersyteckich studiów historycznych, największa w tym zasługa jego niestrudzonego kierownika administracyjnego, prof. Marcelego Handelsmana.

— Polskie Towarzystwo Statystyczne w Warszawie, założone w r. 1937, ma na celu rozwój wiedzy statystycznej zarówno w dziedzinie teoretycznej jak i praktycznej. Prace prowadzone są w czterech sekcjach: statystyki matematycznej, statystyki ludności, statystyki gospodarczej i społecznej oraz w przedsiębiorstwie. Organem T-wa jest wychodzący od r. 1938 *Przegląd Statystyczny*.

— Ankieta „Organonu“. Redakcja „Organonu“ (t. II. Warszawa 1938, s. 133—236) zwróciła się z ankietą do szeregu wybitnych uczonych i uczestników zjazdów naukowych w sprawie organizacji tego rodzaju zjazdów na przyszłość. Impuls do tego dały sprzeczne zdania w świecie naukowym co do korzyści wynoszonych ze zjazdów naukowych. Dyskusja zainaugurowana na łamach „Organonu“, jako rezultat nadesłanych odpowiedzi na ankietę ujętą w siedmiu punktach, dać ma odpowiedź na pytanie, jakie stanowisko zajmuje świat naukowy wobec roli zjazdów i jakie zmiany byłyby pożądane w ich organizacji.

— Gabinet Nauk Historycznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego ogłosił prospekt i zaproszenie do prenumeraty na Bibliografię historii polskiej 1815—1914, opracowaną przez dra Halinę Bachulską, prof. Marcelego Handelsmana i dra Ryszarda Przelaskowskiego. Będzie to po-niekąd kontynuacja Bibliografii Finkla. Bibliografia wychodzić ma zeszytami. Cena jednego zeszytu w prenumeracie — 5 zł.

Wilno. Dn. 1 X 1938 r. nastąpiło otwarcie nowozałożonej Biblioteki-czytelni sądowej, która ma być placówką wiedzy prawniczej i służyć do użytku świata sądowego.

Dn. 19 X 1938 r. Zawodowy Związek Literatów Polskich w Wilnie zorganizował uroczystą „środę literacką“ — wieczór poświęcony pamięci prof. Mariana Zdziechowskiego, prezesa honorowego Związku. Życie i działalność zmarłego przedstawił prof. Konrad Górski i inni. Działalności piśmienniczej wielkiego uczonego poświęciła Biblioteka Uniwersytecka pokaz, który objął wszystkie ważniejsze rozprawy oraz artykuły śp. Mariana Zdziechowskiego, jakie ukazały się osobno w druku, — dając szczegółowy przegląd Jego ożywionej, wielostronnej działalności naukowej i publicystycznej.

W dn. 30 X—2 XI 1938 r., odbył się w Wilnie XI Ogólnopolski Zjazd Akademickich Kół Misjologicznych, poświęcony 550 rocznicy chrztu Litwy. Odczyty historyczne wygłosili: prof. Mieczysław Limanowski na temat: Chrzest Litwy, prof. Stanisław Zajączkowski na temat: Próby chrystianizacji Litwy przez Polskę przed rokiem 1386, prof. Henryk Łowmiański n. t.: Akcja misyjna na Litwie do początku XVIII wieku, doc. Ryszard Mienicki n. t.: Odrodzenie katolicyzmu na Litwie w XVI i XVII wieku, doc. J. Adamus: Rola kultu św. Stanisława w dziele chrystianizacji Litwy.

W dn. 10—11 XII 1938 r. odbyły się w Wilnie uroczystości dwudziestolecia Samoobrony Litwy i Białorusi oraz zjazd b. uczestników Samoobrony. Podczas uroczystej akademii doc. Ryszard Mienicki wygłosił odczyt: O powstaniu i rozwoju Samoobrony. Jednocześnie otwarta została w gmachu Biblioteki im. Wróblewskich wystawa pamiątek Samoobrony.

— „A t e n e u m K a p ł a ń s k i e“, naukowe wydawnictwo teologiczne, zainicjowane w r. 1909 przez grono profesorów Włocławskiego Seminarium Duchownego z ks. Idzim Radziszewskim na czele, obchodziło w styczniu 1939 r. trzydziestolecie swego istnienia. (Por. bliżej Ateneum Kapłańskie, tom 43, Włocławek 1939 oraz odbitka).

— Nagroda kulturalna im. Kopernika dla Niemców w Polsce została po raz pierwszy przyznana przez uniwersytet wrocławski superintendentowi drowi h. c. Teodorowi Zöcklerowi ze Stanisławowa.

Kronika zagraniczna

Anglia. „The International Who's Who, 1939“. Pod takim tytułem wydała londyńska firma „George Allen & Unwin“, międzynarodowy słownik biograficzny zawierający przeszło 20.000 życiorysów najwybitniejszych ludzi świata, w układzie alfabetycznym według państw i krajów.

— W najbliższym czasie ukazać się ma (nakładem „His Majesty's Stationery Office“), tom drugi wielkiego wydawnictwa „*Historia Parliamentu*“, który obejmie okres 1439—1509, a w treści swej zawrze szczegółowe rejestry ministrów i członków obu Izb tych czasów oraz reprodukcje rzadkich a dotąd nieznanych dokumentów i map. Opracowanie tego okresu oparte jest na wynikach ostatnich badań, które przyniosły wiele cennych i ważnych dla historii angielskiego parlamentaryzmu odkryć naukowych.

— Dotychczasowy dyrektor Szkoły Studiów Słowiańskich i Wschodnio-europejskich przy Uniwersytecie londyńskim, prof. Sir Ber. Pares, ustąpił ze swego stanowiska z końcem 1938 r. Jego następcą mianowany został prof. W. Rose, zajmujący dotąd katedrę historii i literatury polskiej na tymże uniwersytecie. Prof. Rose, z pochodzenia Kanadyjczyk, jest doktorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Belgia. Grupa historyków Belgii, Holandii i Afryki Południowej przystąpiła do wydawania nowego historycznego czasopisma naukowego pod nazwą: „*Nederlandsche historische bladen. Driemaandel tijdschrift voor de geschiedenis en de kunstgeschiedenis van de Nederlanden*“. Kwartalnik ten, wychodzący w Antwerpii, w treści swej poświęcony jest wyłącznie zagadnieniom historycznym Wielkich Niderlandów.

— Bułgaria. Uniwersytet w Sofii nadał P. Prezydentowi R. P. godność doktora honoris causa wszystkich wydziałów. Celem wręczenia dyplomu przybyła do Warszawy delegacja z rektorem prof. drem Aleksandrem Stanisewem.

Uchwałą senatu tegoż uniwersytetu nadano tytuły doktorów h. c. wydziału historyczno-filologicznego profesorom: Handelsmanowi, Kotarbińskiemu i Słońskiemu. Uroczysta promocja odbędzie się w Sofii, 22 maja br., podczas obchodu 50-lecia Uniwersytetu Sofijskiego.

Działające od r. 1918 Towarzystwo Polsko-Bułgarskie w Sofii stanowi główny ośrodek informacyjno-naukowy, który w programie swych prac ma organizowanie cyklów odczytowych poświęconych Polsce, zaznajamianie Bułgarów z życiem polskim i polską historią oraz organizowanie biblioteki polskiej. Organem Towarzystwa jest „*Przegląd Polsko-Bułgarski*“ mający już za sobą 12 roczników. Drugim takim ośrodkiem skupiającym badania nad kulturą i literaturą polską jest Uniwersytet Sofijski, na którym katedrę historii porównawczej literatur słowiańskich po śp. prof. B. Penewie objął prof. Borys Jocow, który w wykładach swoich poświęca najwięcej miejsca literaturze polskiej.

— Czechosłowacja. — Wypadki polityczne, które zaszły u schyłku ubiegłego roku na terenie Europy środkowej, oraz ich przykre następstwa dla Czechosłowacji, znalazły żywy oddźwięk na łamach „*Revue Historique*“ (t. CLXXXIII, oct.-décemb. 1938, s. 394), którego redakcja wystąpiła z następującym oświadczeniem: „Wydarzenia, jakie zaszły od końca października w Europie środkowej a które zakończyły się półwiarowaniem Czechosłowacji, głęboko przejęły wszystkich Francuzów. W piśmie tym, na którego łamach badanie prawdy wysuwa się ponad wszystkie inne zagadnienia, śpieszymy wyrazić naszym czeskim kolegom nie tylko żywą sympatię, którą wzbudziły w nas nieszczęścia, jakie spadły na ich ojczyznę, ale także nadzieję, że stosunki tak serdeczne i tak ścisłe, jakie zawsze wiązały historyków obydwu krajów, wyjdą z próby tej zacieśnione i wzmocnione. Nauka historyczna wymaga utrzymywania niezależnych ośrodków badań w Czechosłowacji i niebezpieczeństwo, zagrażające samej niezależności myśli, jest zbyt poważne, aby wszystkie wolne umysły nie łączyły się w wysiłku niesienia sobie braterskiej pomocy“.

— Český časopis Historický (r. XLIV, z. 3—4). Na wstępie do ostatniego tomu tego znanego organu historyków czeskich znajduje się zwężele, ale wymowne słowo wstępne od redakcji następującej treści:

„Rocznik, którego drugi zeszyt ukazał się jeszcze za radosnego nastroju sokolego zlotu, kończymy w zszarzałej atmosferze najcięższych strat narodowych i państwowych. Jednakże właśnie historyk wie dobrze, jak zmienna była także w przeszłości rozległość dawnego państwa czeskiego, ale w naturalnym masywie czesko-morawskim widział nienaruszalne jądro, wiekami uświęcone i trwale skute już od dziesięciu stuleci, kiedy to dopiero tworzyły się przodujące narody dzisiejszej Europy. Nasze oko z wielkim bólem zatrzymuje się przy nowych, ciśniejszych granicach, których nie nakreślił palec boży — jako niegdyś naszymi granicznymi państwami górskimi, — lecz wzmożona potęga sąsiadów. Rozdział językowy, istotnie związany z rozbudzoną świadomością narodową, stał się w naszych dniach silniejszym od innych czynników dziejowych i rozbił nawet odwieczny kryształ naszego państwowego domostwa. Wiemy, że wobec krzywd, które nam w ten sposób los zgotował, nie możemy poić się pustymi dawkami łatwych nadziei i hasel, lecz że trzeba nam z twardą decyzją iść na spotkanie przyszłych losów, twórczo pracując w obecnych warunkach i granicach. Nic jednak nie może nas pozbawić pokrzepienia płynącego z pamięci o narodowej przeszłości, także tej, jaka wyrastała z ziemi, która już nie jest naszą, a czescy historycy czynią uroczysty ślub stać wiernie na straży tego niezmiennego testamentu dziejów“.

— Prezesem Czeskiej Akademii Nauki i Sztuki wybrany został profesor historii powszechnej na Uniwersytecie Karola w Pradze, dr Josef Šusta.

— Dania. Duńskie Towarzystwo dla Studiów Starożytności i Średniowiecza (Societas danica indagacionis Antiquitatis et Medii Aevi) w Kopenhadze, wydaje od początku 1938 r. nowe czasopismo pt.: „Classica et Mediaevalia. Revue danoise de Philologie et d'histoire“ (Copenhague, Gyldendal, 1938, vol. I, fasc. 1, s. 176). Redagowane jest ono w trzech językach: niemieckim, angielskim i francuskim. Redaktorem pisma jest prof. William Norvin.

— Finlandia. Fińskie Towarzystwo Naukowe w Helsinkach obchodziło w roku 1938 stulecie swego istnienia. Wydany w związku z tą rocznicą X tom „Commentationes Humanorum Litterarum“ (Helsingfors 1938, s. 462) objął m. i. historię Towarzystwa oraz bibliografię jego wydawnictw za okres stulecia, dając w całości jasny pogląd na działalność i piśmiennictwo fińskiej akademii.

— Na łamach „Balticoslavica“ mgr Józef Trypućko, lektor języka polskiego na Uniwersytecie w Helsinkach, zestawił polonica fińskie za lata 1934—1938.

— Francja. Z początkiem 1938 r. powołany został do życia w Paryżu Instytut Badań Naukowych nad Emigracją Polską we Francji. Działalność Instytutu obejmuje dwa kierunki: historyczny i socjologiczny. Podejmując akcję gromadzenia materiałów historycznych dotyczących emigracji polskiej, Instytut zorganizował pierwszy kongres potomków dawnych emigrantów polskich we Francji, odbyty w dniu 20 II 1938 z udziałem przeszło 100 osób. Rezultatem obrad było utworzenie Stowarzyszenia Dawnych Emigracji, które po zorganizowaniu filij regionalnych podjęło prace nad zinwentaryzowaniem zasług emigrantów polskich XIX w. w stosunku do Francji oraz gromadzeniem dokumentów ich działalności. Instytut paryski, konsekwentnie realizując

program podjętych przez siebie prac, stał się ważnym ośrodkiem informacyjnym naukowym w tej dziedzinie również dla obcych uczonych i publicystów. Na czele tej nowej polskiej placówki naukowej stoi prof. Sorbony, Fortunat Strowski.

— Biblioteka Polska w Paryżu obchodziła w listopadzie ubiegłego roku 100-lecie swego istnienia. W chwili obecnej jest to najlepiej wyposażona polska placówka naukowa za granicą a zarazem jedna z najbogatszych bibliotek specjalnych nadsekwajskiej stolicy. Dzisiejsze zbiory obejmują w dziale druków 130.000 tomów, z osobną kolekcją druków polskich XVI—XVIII w., w dziale sztychów 9.000 egz. XVI—XX w., ok. 1000 rękopisów z XVII—XX w., oraz kolekcje map, monet, medali i zdjęć fotograficznych.

— Revue historique, t. 183, 1938, oct.-déc., s. 387—391, podaje sprawozdanie z kongresu zurychskiego, z kilku pochlebnymi wzmiankami o udziale Polaków, zapowiadając zarazem recenzję z „Pologne-Suisse“. Sprawozdanie napisał prof. Bourgin.

— W Paryżu zaczęło wychodzić nowe czasopismo ilustrowane pt.: „L'information historique“. Jest ono przeznaczone głównie dla nauczycielstwa, posiadając charakter przede wszystkim dydaktyczny i informacyjny. Każdy numer składa się z dwóch zasadniczych części: 1) „Documentation générale“, obejmującej studia syntetyczne, recenzje ważniejszych dzieł oraz omówienie artykułów publikowanych w ważniejszych czasopismach historycznych, oraz 2) „Documentation pédagogique“, w której zamieszczane są teksty historyczne oraz inne działy treści dydaktycznej. Pismo ukazuje się co dwa miesiące, a redakcją kierują: Jules Isaac, gen. inspektor wychowania narodowego, i Albert Troux, prof. liceum Voltaire. (Adres red. i adm.: J. B. Baillié et fils, Paris 19, rue Hauteville. Abonament roczny 45 fr.)

— Francuskie Towarzystwo Heraldyczno-Sfragistyczne (Société Française d'Héraldique et de Sigillographie), założone w r. 1937, przystąpiło do wydawania własnego organu pod nazwą: „Revue française d'héraldique et de sigillographie“ (4 rue Clément, Paris VI-e). Nowy ten periodyk ukazuje się co kwartał, a w treści swej obejmuje rozprawy, artykuły i bibliografię z dziedziny heraldyki, genealogii i sfragistyki.

— W Saint Lise odbyły się 20 listopada 1938 r. francusko-rosyjskie uroczystości z okazji 950-lecia chrztu Rusi oraz ku czci ks. Anny Jarosławny, córki Jarosława I Mądrego księcia kijowskiego, królowej Francji.

— Nowe słowniki średniowiecza. Ostatnie lata przyniosły kilka cennych wydawnictw źródłowych do słownictwa średniowiecznej łaciny i francuszczyzny. Są to: Mario Roques, „Recueil général des lexiques français du Moyen Age“ (XII-e—XV-e). Paris, Champion (od 1936 r.), s. XXXIII+523, — Francesco Araldi, „Lexicon imperfectum“ zapoczątkowany w „Bulletin Du Cange“ r. XI 1935, t. X), dotyczący słownictwa V—XI w., oraz Pietro Sella, „Glossario latino Emiliano“. Roma, Città del Vaticano 1937, s. XXIV+407. Obie ostatnie prace pozostają w związku z wydawnictwem nowego „Du Cange'a“.

— Irlandia. Z inicjatywy „Irish Historical Society“ oraz „Ulster Society for Irish Historical Studies“, wychodzi od marca 1938 r. nowe czasopismo historyczne pt.: „Irish Historical Studies“ (Dublin, Hodges, Figgis & Co), które uzupełniając piśmiennictwo historyczne w Irlandii, poświęcone zostało wyłącznie studiom naukowym nad

dziejami tego kraju. W układzie swym pismo wzorowane jest na „Revue Historique“ oraz „English Historical Review“.

— **Jugosławia.** Po śmierci prof. Stanoje Stanojevića, założyciela i pierwszego prezesa Jugosłowiańskiego Towarzystwa Historycznego, oraz redaktora czasopisma „Jugoslovenski Istoriski Časopis“, wybrano w ubiegłym roku nowy zarząd, na czele którego stanął dr Vladimir Čorović, profesor uniwersytetu w Belgradzie, zasłużony badacz dziejów serbskich, autor najlepszego dotychczas opracowania historii Jugosławii (1933). Prof. Čorović, objął również kierownictwo organu Towarzystwa, redakcję zaś prof. Viktor Novak; współredaktorem w Zagrzebiu został w dalszym ciągu prof. Fedro Šišić, a w Lublanie prof. Mirko Kos.

— **Jugosłowiańskie Towarzystwo Historyczne**, nawiązując do inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych (Comité international des sciences historiques), przystąpiło do akcji nad ujednostajnieniem skrótów czasopism i dzieł historycznych na terenie Jugosławii. Odpowiedni wniosek postawiła sekcja belgradzka Towarzystwa, przedkładając projekt, który po rozpatrzeniu miałby obowiązywać wszystkich członków JTH. Skrótury obejmują tytuły dzieł, czasopism i wydawnictw zbiorowych, oraz najczęściej używanych terminów i określeń. Podaje je ostatni numer czasopisma „Jugoslovenski Istoriski Časopis“ (God. IV, sveska 1—2, s. 206—211).

Łotwa. Encyklopedia łotewska „Latviešu konversācijas Vardnīcas“ poświęciła Polsce 408 szpalt, które ukazały się również w osobnej odbitce (s. 204). Poszczególne artykuły opracowane zostały przeważnie przez uczonych polskich (prof. Antoniewiczza, prof. Chodynickiego, prof. Kolbuszewskiego, prof. Krzyżanowskiego, prof. Kutrzeby, dra Mikulskiego, prof. Nawroczyńskiego, doc. Olszewicza, doc. Starzyńskiego i i.).

— **Rosja.** Biblioteka Publiczna w Leningradzie, licząca obecnie z górą 10 milionów tomów druków i rękopisów, obchodziła w styczniu roku bieżącego, 125 rocznicę swego istnienia. Z okazji tej wydana została specjalna monografia.

— **Stany Zjednoczone.** Niedawno założone Amerykańskie Towarzystwo Archiwistów wydało z końcem 1938 r. pierwszy numer nowego periodyku pod nazwą „The American Archivist“. Na łamach pierwszego zeszytu znalazł się obszerny artykuł pióra H. Smitha: Manuscript repair in european archives, recenzja książki H. Jenkinson: A manual of archive administration, oraz obszerny dział notat bibliograficznych.

— **Szwecja.** Profesorem języków słowiańskich na Uniwersytecie w Lund mianowany został w listopadzie 1938 r. prof. Gunnar Gunnarsson, wybitny sławista, który przez dłuższy czas przebywał w Polsce.

— **Włochy.** Rzymska stacja naukowa Polskiej Akademii Umiejętności przeniosła się z dniem 1 grudnia 1938 do nowej, obszerniejszej siedziby w Pałacu Doria, znajdującym się w samym centrum Rzymu.

Nekrologia

— **Friedrich Andreae**, profesor historii średniowiecznej i nowożytnej na uniwersytecie we Wrocławiu, zmarł 17 stycznia b. r.

— **Konstanty Chyliński**, profesor historii starożytnej Uniwersytetu Jana Kazimierza, b. dziekan, b. kierownik Ministerstwa W. R. i O. P., członek czynny Towarzystwa Naukowego we Lwowie, zmarł 6 lutego 1939, w 58 roku życia.

— Dnia 10 stycznia 1939 r. zmarł w Norymberdze dr Wilhelm Fürst, dyrektor archiwum państwowego.

— Josef Kašpar, profesor liturgii, historyk z zamiłowania, autor szeregu prac historycznych dotyczących się głównie miasta Nowego Bydżova, zmarł w Pradze 7 czerwca 1938, w wieku 75 lat.

— Michaił Inostrancev, generał rosyjski, historyk wojskowości, autor wielu prac z tej dziedziny, zmarł w Pradze 19 listopada 1938 r.

— Erich Marcks, niemiecki historyk czasów nowożytnych, były profesor Uniwersytetu w Berlinie, zmarł 26 listopada 1938, w wieku 77 lat.

— Robert Maršan, docent historii prawa na Uniwersytecie Karola, autor szeregu prac historycznych z doby najnowszej, zmarł w Pradze 24 sierpnia 1938, w wieku 62 lat.

— Paul Matter, historyk francuski, choć z wykształcenia prawnik, autor obszernych monografij Bismarcka i Cavoura, zmarł w lecie 1938 r.

— Viktor Skrabar, znany archeolog słoweński, zasłużony badacz wykopalisk rzymskich w Ptuj (Poetovia), którego prace dostarczyły wiele materiału do poznania dziejów rzymskiego panowania na kresach imperium, zmarł 12 lipca 1938, w wieku 62 lat.

— Franz Spina, profesor literatury czeskiej i zachodniosłowiańskiej na niem. uniwersytecie w Pradze, zmarł 17 września 1938, licząc 70 lat.

— Ulrich Stutz, wybitny kanonista niemiecki, badacz zagadnień beneficjarnych wczesnego średniowiecza, zmarł w lecie 1938 r.

— František Šváb, dyrektor pilzneńskiego zakładu naukowego, archiwista i płodny historyk, zmarł w Pradze 28 października 1938, w 53 roku życia.

— Hans von Voltolini, znany historyk prawa i badacz w dziedzinie nauk pomocniczych historii, zmarł we Wiedniu 25 czerwca 1938, w 76 roku życia.

— Miloš Weingart, profesor sławistyki w Pradze, zmarł z końcem stycznia b. r.

— Stanisław Wróblewski, profesor prawa rzymskiego Uniw. Jag., prezes Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, wybitny prawnik, romanista i humanista, zmarł w Warszawie 19 grudnia 1938, w 71 roku życia.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Obchód 25-lecia Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego odbył się w Krakowie, dnia 29 stycznia 1939 r. w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 12.

Prof. Stanisław Kutrzeba, prezes Oddziału P. T. H. w Krakowie:

Panie Wojewodo! Dostojni Goście! Kochani Koledzy! Postanowiliśmy przez to dzisiejsze zebranie zaznaczyć dwudziestopięciolecie istnienia naszego Koła Krakowskiego P. T. H. Nie jest naszym zamiarem urządzać jakiś uroczysty obchód. Takie rocznice dają sposobność, by się samemu pochwalić — i od innych usłyszeć pochwały. Nam zaś chodzi tylko o to, by — czyniąc rachunek sumienia niejako — zestawić, co zrobiliśmy przez te 25 lat, wspomnienie serdeczne poświęcić tym, którzy z nami pracowali a od nas odeszli, a wśród których jest także nasz były prezes śp. Sobieski, podziękować tym, którzy od początku z nami współdziałali, na ręce kochanego naszego pierwszego prezesa dyr. Papégo, którego z radością tu widzimy, a wreszcie — na gruncie dotychczasowych wyników — pomyśleć o tym, co mamy do zrobienia w przyszłości.

Zaprosiliśmy na to zebranie Przedstawicieli Władz i Społeczeństwa. Bo działalność nas, historyków, nie ogranicza się do tego, byśmy sami siebie czytali — podziwiali — czy krytykowali. Nie jesteśmy jakimś zamkniętym zakonem wtajemniczonych. Historia jest najistotniejszą częścią życia całego narodu bez względu na to, czy członkowie tego narodu znają tę historię. Bo każdy z nas nosi ją w swojej najgłębszej istocie: mąż stanu czy uczonek — włościanin czy robotnik. Czym jest każdy z nas, każdy członek społeczeństwa — to wynik dziejów narodu, myśli i czynów naszych przodków, ubiegłych dni chwały i klęski. Bez historii byłibyśmy masą etniczną, wiotką, bezwolną i bezmyślną — zdatną na kolonie dla innych, pognojem dla użyznienia społecznej gleby przez tych, którzy by ją dla swoich używali celów.

Bez historii — nie ma narodu, choć bez znajomości tej historii może istnieć naród. Ale znajomość jej czyni ten naród w pełni świadomym swoich praw i obowiązków, znaczenia i przeznaczenia. Znajomość własnej historii łączy społeczeństwo w całość równie silnie jak więź państwowa; mówią o tym nasze porozbiorowe dzieje. Stwarza poczucie tej łączności. Poznanie przeszłości — nieraz dumnej, wspaniałej — ale też nieraz smu-

mej, rozpacznej — dodaje sił do przetrwania trudów i klęsk, bodźca do pracy nad wielkością Narodu i Państwa.

My historycy o zmarłych głównie piszemy. Ale sądu historii boją się — żywi. Nie obojętną więc rzeczą dla społeczeństwa, jak ta nasza praca uczonych wygląda, jeśli mamy prawo sądzić nawet wielkich w narodzie. Nie obojętną rzeczą, jak ten sąd sobie wyrabiamy, by był krytyczny i sprawiedliwy.

JM. Rektor U. J. prof. Tadeusz Lehr-Spławiński:

Czcigodni Państwo! Badania historyczne zajmowały zawsze jedno z najwybitniejszych miejsc w działalności naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Badania te zaś mają to do siebie, że nie mogą być komórką badawczą oderwaną od życia społecznego, ale przeciwnie wiążą się stale z tym życiem i wpływają pośrednio a nawet i bezpośrednio na życie narodu. Stąd pochodzi, że szerokie koła społeczeństwa śledzą ich wyniki z uwagą i często wedle nich oceniają wartość i rolę nauki w życiu narodu. Świetny dorobek naukowy krakowskiej szkoły historycznej był i jest bez wątpienia jednym z głównych czynników, na jakich opiera się autorytet moralny i popularność naszego Uniwersytetu w szerokich kołach narodu. Toteż Uniwersytet ze swej strony patrzy z podwójną wdzięcznością na pracę swych historyków i otacza ją zawsze pieczołowitą opieką. Praca ta bowiem nie tylko pomnożyła wydatnie dorobek nauki polskiej, ale przyczyniła się walnie do ugruntowania sławy Uniwersytetu w narodzie.

Praca naszych historyków od lat dwudziestu pięciu stworzyła sobie poza pracowniami uniwersyteckimi drugie, niezależne ognisko w Krakowskim Oddziale P. T. H., który ożywił znacznie ruch naukowy i wymianę myśli na polu historii. Ognisko to, choć organizacyjnie z Uniwersytetem nie związane, pozostawało z nim zawsze w ścisłej łączności, można powiedzieć — w unii personalnej, przez to, że wszyscy prawie wybitniejsi jego członkowie wykładali i wykładają z naszych katedr. Nie mam tu potrzeby wymieniać nazwisk i zasług tych wszystkich dawniejszych i obecnych uczonych: o działalności ich i jej wynikach usłyszymy niebawem niejedno z ust ode mnie o wiele bardziej kompetentnych. Pragnę tu tylko podkreślić ścisłe węzły łączące historyków krakowskich i ich ognisko pracy z Uniwersytetem i pragnę w jego imieniu wyrazić im wdzięczność za trudy i podziw dla wyników ich pracy. Uniwersytet Jagielloński składa przez moje usta Oddziałowi Krakowskiemu Pol. Towarzystwa Historycznego w 25 rocznicę jego powstania gorące gratulacje i życzenia dalszego świetnego rozwoju.

Dyr. Fryderyk Papée:

Dostojny Panie Rektorze, Gospodarzu tej sali, która nam nieraz służyła, Czcigodni Goście, Kochani Koledzy starsi i młodszy! Możemy w tej chwili, kiedy nam przyjdzie wspominać 25 lat, leżących za nami, w tym pogodnym w kościele katolickim czasie powtórzyć słowa kolędy: „Tego dnia wesołego — weselmy się, radujmy się“, bośmy tych lat zaiste nie zmarnowali, ale wypełnili ruchliwym trudem i sumienną pracą. Pięćdziesiąt lat już minęło, odkąd założone zostało we Lwowie Towarzystwo Historyczne, którego fundamentem i filarem — niezrównany organizator pracy dziejopisarskiej: K s a w e r y L i s k e. Niechaj mi będzie wolno, jako

jego uczniowi, przede wszystkim ze czcią głęboką wspomnieć to niezapomniane imię, z tą samą czcią, z jaką utrwalone jest ono na karcie tytułowej „Kwartalnika“ raz na zawsze.

W pierwszych 13 latach rozwijało się Towarzystwo z młodzieńczą werwą, ale już w drugiej takiej ćwiartce, jak się to niestety nieraz dzieje u nas, zaczęło blednąć i schodzić do szarej powszedniości. Wówczas to właśnie „nel mezzo del camino“ powstała myśl w Krakowie, że trzeba koniecznie wesprzeć wydatnie Towarzystwo, tak w poczynaniach naukowych, jak i w artykułach dla „Kwartalnika“. Nasuwały się zrazu wątpliwości: „po co wnosić sowy do Aten“, po co tworzyć jeszcze jedno kółko kulturalne, gdy ich już było tyle w Krakowie. Ale rzeczywistość zadała klam tym wątpliwościom: nowe Koło rozwinęło zaraz na początku swego istnienia, w r. 1913 i w pierwszej połowie r. 1914 ruchliwą działalność, która odżyła w całej pełni na początku roku 1916, po przerwie półtorarocznej, spowodowanej przez komplikacje wojenne. Można śmiało powiedzieć, że wówczas całe tętno życia Towarzystwa Historycznego przeniosło się do Krakowa, gdy właściwa jego siedziba, Lwów, przechodził naprzód okupację rosyjską, potem szykany austriackie, wreszcie wojnę ukraińską i bolszewicką. Posiedzenia krakowskiego Koła odznaczały się wtedy liczną frekwencją, doborem tematów i nader ożywioną a rzeczową dyskusją. Pozwolę sobie przypomnieć tylko kilka najbardziej zajmujących tematów, jak Ludwika Kolankowskiego krytyka gruntownego, ale na wskrós tendencyjnego dzieła M. Kruszewskiego (Istoriaja Ukrainy — Rusi), jak prof. Stan. Kutrzeby referat o projekcie konstytucji polskiej Beselera, która oddawała Polskę w zupełną zawisłość nie tylko polityczną, ale także ekonomiczną od Niemiec, ale w kierunku porządku administracyjnego miała pewne zalety, albo tegoż profesora inicjatywę do całego szeregu odczytów, dotyczących organizacji naszej pracy dziejopisarskiej. Cóż dopiero powiedzieć o ruchliwości ówczesnego sekretarza, a obecnie wiceprezesa oddziału Wład. Konopczyńskiego, którego liczba referatów przekracza cyfrę 40. Większa zaś część tych odczytów miała jakiś horyzont programowy; wszakże jedno z najważniejszych wydawnictw obecnych: *Słownik biograficzny*, urodziło się wśród nas — albo, dokładniej powiedziawszy, skierowane zostało na właściwe tory, obejmujące całość kultury polskiej od Mieszka i Dąbrówki aż do czasów dzisiejszych. Nie brakło też chwil podniosłych, jak obchód rocznicy horodelskiej (1913), a potem ów głośny cykl odczytów o *Przyczynach upadku Polski* (1917), który zgromadził w tej sali nie tylko całą światłą publiczność krakowską, ale też wielu wybitnych gości zamiejscowych, a wreszcie reprodukowany był w rozmaitych miastach b. Królestwa z wielkim powodzeniem przez naszego sekretarza. Nawet w pierwszych latach niepodległości, kiedy to roczniki „Kwartalnika“ tak się przedstawiały, że dwa z nich razem oprawne tworzyły cienki tomik, jeszcze prym w Towarzystwie wodził Oddział Krakowski, a prezes Stan. Zakrzewski przyjeżdżał do nas ze Lwowa, aby tutaj zorganizować cały IV Zjazd historyków polskich w Poznaniu w roku 1925.

Kiedy po 14 latach ustąpiłem z przewodnictwa w Oddziale Krakowskim, już po reorganizacji Towarzystwa, i objął prezesurę Wacław Sobieski 26/II 1927, posiedzenia w dalszym ciągu były ożywione, a nawet za-

znaczyły się dwa nowe momenty: Sekcja Krytyczna i wydawnictwo rozpraw. Za teraźniejszego prezesa, który objął urządowanie w r. 1932, już dwa bardzo zajmujące mieliśmy szeregi odczytów, jeden o wielkiej wojnie, drugi o poczuciu narodowym w rozmaitych epokach naszych dziejów. Nie podobna tutaj poruszać rozlicznych spraw, które teraz są w toku, ale stwierdzić się godzi, że podziwiamy energię naszego obecnego prezesa, która, objawivszy się już w tylu kierunkach, także i na tej nowej placówce potrafiła rozbudzić bujne życie.

Dochodząc do końca tej krótkiej charakterystyki, spostrzegamy z radością, że nie będą do nas stosowane dantejskie słowa o tym, jak boleśnie jest wspominać szczęśliwe czasy wśród mizერი — bo my wspominaliśmy szczęśliwe czasy wśród szczęśliwych okoliczności. Jeśli zaś rzucimy nasz Oddział na tło ogólne, to widzimy Towarzystwo Historyczne, które dawniej 200 do 300 członków liczyło, wykazujące teraz kilkanaście setek, obejmujące oddziałami swymi całą Polskę, popierane i szanowane przez Rząd Rzeczypospolitej i całe społeczeństwo. Do tego przybywa rzecz niespodziana i niesłychana, oto nasz prezes generalny, Ludwik Kolankowski, potrafił osobistym zabiegiem zebrać blisko milionowy fundusz i postawić we Lwowie (obok parku Stryjskiego) dla Towarzystwa własny gmach, tak okazały, że w nim rezydować będzie nie tylko Towarzystwo Historyczne, ale także i inne kulturalne placówki miasta Lwowa. Między nimi także i to pierwszorządne zrzeszenie, jakie przedstawia założone przez O. Balzera Towarzystwo Naukowe, które, jak niegdyś Towarzystwu Historycznemu zawdzięcza swoje powstanie, tak teraz zawdzięczać będzie trwale swoje pomieszczenie. Jeśli tedy mogliśmy przeszłe lata wspominać z zadowoleniem, to w przyszłe lata możemy patrzeć z ufnością i z tą samą głęboką wiarą w trwałość i szczęśliwy rozwój Towarzystwa, jaką mamy w trwałość i szczęśliwy rozwój odrodzonej Polski.

Prof. Ludwik Kolankowski, prezes Pol. Towarzystwa Historycznego złożył Oddziałowi imieniem Zarządu Głównego i własnym życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra nauki historycznej i Towarzystwa.

Prof. Józef Feldman: Ćwierćwiecze działalności Krakowskiego Oddziału P. T. H.

Gdy z górą ćwierć wieku temu powstawał Krakowski Oddział P. T. H., życie historyczne Krakowa było wówczas najpełniejszym tętnem. Prawda, że Wszechnica Jana Kazimierza świeciła znakomitymi tradycjami Liskego, Pilata i Wojciechowskiego, pierwszorzędną pracownią historii prawa Balzera i Abrahama, doskonałymi seminariami Finkla i Dembińskiego, oraz przełomową w badaniach nad epoką porozbiorową szkołą Askenazego, zaś poza murami uniwersyteckimi pracowali uczeni tej miary, co W. Kętrzyński i L. Kubala; Warszawa, pod knutem rosyjskim bez polskiego uniwersytetu, potrafiła stworzyć wspaniałe ognisko pracy historycznej, przy którym tradycje Lubomirskiego, Pawińskiego, Rembowski kontynuowali godnie Korzon, Smoleński, Wierzbowski, z młodszych Baranowski i St. Kętrzyński. Niemniej berło nauk historycznych dzierżył bezsprzecznie Kraków. Od kilku lat zasiadał na katedrach historycznych Almae Matris Jagiellonicae szereg młodych, świetnych uczonych: Waław Sobieski, Waław Tokarz, Jan Ptaśnik, Stanisław Kutrzeba, Fran-

ciszek Bujak, patronowali zaś ich pracy starsi mistrze, bądź działający już poza obrębem uniwersytetu, jak Wincenty Zakrzewski, Stanisław Smolka, Michał Bobrzyński, bądź czynni przy warsztacie pedagogicznym, jak Bolesław Ulanowski i Stanisław Krzyżanowski. Blasku i chwały dodawali historycznemu Krakowowi znakomici uczeni, którzy lubo pracując w innych dziedzinach, wycisnęli niezatarte piętno swej myśli również na niwie polskiej historiografii: Stanisław Tarnowski, Józef Tretiak, Kazimierz Morawski, Marian Sokołowski, Stanisław Tomkowicz, Leonard Lepszy. Praca historyczna ogniskowała się w trzech głównie ośrodkach: Uniwersytecie Jagiellońskim, który wypuszczał co roku zastępy uzdolnionych, młodych badaczy, przeznaczonych niebawem do odegrania wybitnej roli w dalszym rozwoju studiów historycznych, Akademii Umiejętności, zwłaszcza zaś jej Komisji Historycznej, oraz Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa. Rozmach tej pracy, bujność i wszechstronność jej poczynań pochłaniających całkowicie czas i możliwości pracowników, sprawiły, że nie odczuwano potrzeby tworzenia nowej placówki. Wydawało się, że na wypełnienie jej świeżą treścią braknie czasu i sił. Stąd trudne miał zadanie inicjator myśli założenia w Krakowie filii lwowskiego Towarzystwa Historycznego, którym był świeżo przybyły na grunt krakowski Władysław Konopczyński. Sporo trzeba było chodzenia, namawiań, chwilowych niepowodzeń, by myślą tą zainteresować grono osób. Na szczęście użyzył jej poparcia jeden z wybitnych przedstawicieli starszego pokolenia, również krakowianin niedawnej daty, Fryderyk Papée; żywo zajęli się nią spośród młodszych Stanisław Zachorowski, Marian Łodyński, Franciszek Fuchs. 11 stycznia 1913 odbyło się posiedzenie konstytuujące. Prezesem obrano Papée'go, wiceprezesurę objął Tokarz.

Pierwsze poczynania nowej organizacji wykazały, jak bardzo odpowiadała ona potrzebom historyków krakowskich i jak pomyślnie rokowała widoki na przyszłość. Cyfra członków osiągnęła z miejsca rekordową wysokość 124, jakiej nie miała już w przyszłości zdobyć z powrotem. Inauguracyjne zebranie naukowe w dniu 1 lutego 1913 z odczytem Papée'go o panowaniu Władysława Jagiellończyka ściągnęło z górą 50 osób i wywołało ożywioną dyskusję. Posypały się dalsze odczyty: Bujaka, Kutrzeby, Semkowicza, Tokarza, Konecznego, Kolankowskiego, Haleckiego, Grodeckiego; do połowy 1914 roku liczba ich wyniosła 18. Przyszedł wybuch wojny światowej. W ewakuowanym, zagrożonym, na tysiączne trudności wystawionym Krakowie zamarła działalność świeżego ogniska historycznego na okres przeszło półtoraroczny. Troskliwym jednak staraniom prezesa Papée'go udało się w początkach 1916 roku nawiązać starganą nić pracy. Po wtórnej przerwie w latach 1918—19, kiedy szereg najwybitniejszych historyków krakowskich oddał swą wiedzę na usługi delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Wersalu, Oddział wszedł już definitywnie w tok normalnej działalności. W roku 1927, po czternastoletniej, pełnej poświęcenia i zasług pracy ustąpił z prezesury Papée, zachowując nadal z Oddziałem ścisły kontakt naukowy i biorąc żywy udział w jego poczynaniach. Pięcioletnia, owocna prezesura Wacława Sobieskiego zapisała się w dziejach Oddziału dwoma zwłaszcza faktami. Pierwszym było stworzenie z inicjatywy i dzięki staraniom prezesa „Prac Krakowskiego Oddziału

P. T. H.". Wydawnictwo to, przeznaczone w pierwszym rządzie do publikowania rozpraw młodych historyków, spełniło swe zadanie wypuszczając w świat 11 tomów, których autorzy, wówczas debiutujący na niwie historycznej, zdobyli dziś przeważnie znane nazwiska, wchodząc w poczet starych pracowników naukowych, niekiedy wykładając z katedr jako docenci. Od trzech lat publikacja urwała się z powodu braku funduszków. Drugim ważnym wydarzeniem tego okresu było założenie w r. 1927 z inicjatywy Konopczyńskiego Sekcji Krytycznej, która stała się jednym z najżywciej organizmów Oddziału. W roku 1932 objął prezesurę Stanisław Kutrzeba, czynny w Zarządzie jako wiceprezes od roku 1916. Na jego zastępcę powołano Konopczyńskiego; z chwilą utworzenia w r. 1934 drugiej wiceprezesury objął ją Wł. Semkowicz. Obowiązki sekretarza pełnili w Oddziale do r. 1923 Konopczyński, po nim przez 11 lat, Kazimierz Dobrowolski, od r. 1934 Józef Feldman, funkcje skarbnika po Józefie Burmistrzu przejął w r. 1927 Karol Piotrowicz. Za nowej prezesury nastąpiła dalsza rozbudowa Oddziału w kierunku wyodrębnienia poszczególnych specjalności. W r. 1933 rozpoczęły działalność dwie nowe sekcje: dydaktyczna oraz historii najnowszej. Wzrosła również wydatnie liczba odczytów, osiągnęła w przeciągu ostatnich lat przeciętną cyfrę 20 na rok.

Tak przedstawia się w najogólniejszym zarysie zewnętrzny schemat rozwoju naszej organizacji. Jak wygląda jego treść wewnętrzna? Jaki jest bilans jego działalności?

Głównym celem, który przyświecał założycielom Oddziału, było stworzenie ogniska pracy odczytowej i naukowej dyskusji. Pod tym względem program został urzeczywistniony w pełnej mierze. W okresie od 1 lutego 1913 po grudzień 1938 r., zatem w ciągu niespełna 25 lat, licząc w to przerwy wywołane wojną, wygłoszono na forum Oddziału 341 odczytów. Przegląd ich treści wykazuje dużą wszechstronność, przy niejednorodnym nasileniu poszczególnych kierunków. Najokazalej przedstawia się Polska Jagiellonów (26), okres królów elekcyjnych (48) oraz historia kultury wraz z ogólnymi zagadnieniami myśli historycznej (34); najslabiej — dzieje polityczne doby piastowskiej (7) i historia społeczno-gospodarcza (8). Dobrze wypadł bilans nauk pomocniczych (13), historii Kościoła (11) oraz prawa (17). Stosunkowo wysoka cyfra przypada na zagadnienia z dziejów powszechnych (20); mamy tam zarówno odczyty z historii starożytnej, jak specjalne problemy średniowiecza i czasów nowszych od kultury krajów orientalnych, po kwestię bałtycką lub podstawy społeczno-gospodarcze ancien régime'u. 12 odczytów z historii porobiorowej XIX w. uznać należy, przy słabym stosunkowo zainteresowaniu tą gałęzią historii w Krakowie, za wynik raczej dodatni.

Osobno należy rozpatrzeć te działy historii, które z pewnych względów ujęte zostały w ramy odrębnych sekcji. Na pierwszy plan wysuwają się tu krytyczne omówienia dzieł i wydawnictw źródłowych z historiografii polskiej i obcej. Jednym z głównych zadań Oddziału Krakowskiego miało być zorganizowanie systematycznej współpracy dla działu recenzyjnego w „Kwartalniku Historycznym“. W tym celu powołano do życia przy pierwszym zarządzie Oddziału w r. 1913 specjalny komitet redakcyjny. Po różnych przeobrażeniach w jego składzie przejęła ostatecznie jego funkcje

Sekcja Krytyczna, pozostająca od chwili założenia pod przewodnictwem Konopczyńskiego; sekretarzował przez pierwsze 8 lat Feldman, od 1935 r. Kazimierz Lepszy. W ciągu jedenastoletniego istnienia Sekcji ogłoszono na jej posiedzeniach 62 odczytów, nie licząc prac z dziedziny historii najnowszej, które przy bardzo jeszcze młodocianym stanie tej gałęzi nauki utożsamiają się z samą jej treścią i dlatego zaliczone zostały do tego działu. Nie tylko imponującą cyfrą odczytów może się poszczycić Sekcja, ale przede wszystkim rozbudzeniem zainteresowania dla najnowszych wydawnictw i szeregiem ożywionych dyskusyj. Kto pamięta posiedzenia poświęcone tak podstawowym dziełom, jak „Dzieje Polski w zarysie“ Bobrzyńskiego, „Dzieje Polski średniowiecznej“ Dąbrowskiego i Grodeckiego, „Dzieje Polski nowożytnej“ Konopczyńskiego, „Polska Jagiellonów“ Kolankowskiego, księga zbiorowa o Batorym, „Wojna 1812 roku“ Kukiela, przyzna, że należały one nie tylko do najtłumniej odwiedzanych, lecz również do najżywszych, najplodniejszych naukowo w dziejach Oddziału. Ale również publikacje skromniejsze, o charakterze specjalnym, potrafiły nieraz stać się przedmiotem głębokiego rozbioru i ciekawych uwag w toku dyskusji.

Sekcja Dydaktyczna wyrosła z potrzeb życiowych Towarzystwa Historycznego, które obok badaczy skupia w swych szeregach tylu nauczycieli szkół średnich, zainteresowanych nie tylko postępem wiedzy, ale metodami jej nauczania. Czynna od roku 1933 jako odgałęzienie centrali dydaktycznej przy Zarządzie Głównym Towarzystwa, pod prezesurą kolejną Edmunda Długopolskiego, Adama Kłodzińskiego, od 1935 Ludwika Piotrowicza, z Wład. Czaplińskim jako sekretarzem, Sekcja zmierza do krytycznego naświetlania zagadnień, które nie mogą być omawiane gdzie indziej z równą swobodą i niezależnością. Dyskutowanie metod i programów oraz rozbiór podręczników szkolnych stanowi naturalny teren, na którym nauka uniwersytecka spotyka się z praktycznym jej zastosowaniem w szkolnictwie. Jako najsilniejszy węzeł, łączący oba te światy, posiada Sekcja Dydaktyczna ważną i piękną rolę do spełnienia. Dotychczasowe odczyty w liczbie 21 wykazały, że w Krakowie nie brak po temu odpowiednich warunków, zarówno w postaci doboru prelegentów jak zainteresowania szerszych warstw nauczycielskich.

Historia najnowsza, nauka bardzo świeża, jak żadna inna ulegająca wpływowi aktualnej polityki, posiada wyjątkowe znaczenie w kształtowaniu polityczno-moralnej świadomości narodu, zarazem jednak wymaga atmosfery wielkiej rzeczowości i niezależnego formułowania sądów. Warunkom tym odpowiada doskonale Kraków, w którym historia, łącząc się ściśle z życiem, zarazem dzierżyła zawsze wysoko sztandar swej niezawisłości. Jak rozbiory krytyczne i tematy dydaktyczne poruszano w Oddziale na długo przed założeniem odnośnych sekcji, podobnie historia najnowsza wkroczyła na jego teren najwcześniej ze wszystkich ośrodków historycznych w Polsce, bo już w roku 1917. Powstanie Sekcji w szesnastu lat później, z Kutrzbą jako przewodniczącym a Feldmanem jako sekretarzem, nadało tym pracom systematyczność i rozmach. W 21 odczytach roztrągnięto bogaty zespół zagadnień z tej dziedziny od sporu historyków francuskich na temat przyczyn wielkiej wojny, korespondencji Wilhelma i Mi-

kołaja, wspomnień hofrata Mussulina, po ruch filarecki przed wojną, rządy państw centralnych w okupowanej Kongresówce lub oswobodzenie Krakowa w 1918 r. Pracom tym towarzyszyło stałe zainteresowanie tak czynników fachowych jak szerszych warstw społeczeństwa. Od tłumnych zebrania do dyskusyj w zamkniętym gronie specjalistów, wszędzie napotykała historia najnowsza na żywe zrozumienie, budziła sympatyczny oddźwięk i chęć czynnej współpracy. Kraków skupiający dziś poważne grono badaczy nad dziejami najnowszymi, powołany jest niewątpliwie obok Warszawy do odegrania w tej dziedzinie roli przodującej.

Trudno zagłębić się w tym miejscu w treść kilkuset odczytów, które wygłoszono w ciągu ćwierćwiecza na posiedzeniach Oddziału. Wykaz ich, ogłoszony w „Kwartalniku Historycznym“, wskazuje, ile głównych później prac zadebiutowało przed naszym forum, ile pierwszorzędnych nieraz problemów przeszło tu przez pierwszy ogień dyskusji. Co bowiem cechuje posiedzenia Oddziału, to dyskusja, zawsze niemal żywa, nieraz bardzo intensywna, z reguły poważna, krytyczna, przy wysokim poziomie formy i wzajemnej kurtuazji. Jako drugą cechę wymienić należy urozmaicony i wciąż odnawiający się zespół prelegentów. Oddział Krakowski nie stanowi pod tym względem zamkniętego klanu; od sędziwych mistrzów po początkujących adeptów, każdy ma tu możliwość wypowiedzenia się. Stanowi to niezaprzeczenie jeden z najbardziej sympatycznych i dodatnich rysów Oddziału, że skupia ogół świata historycznego w Krakowie wchłaniając z każdym niemal rokiem nowych prelegentów. Młody doktor, osiągnąwszy w swych badaniach poważne wyniki, ma możliwość przedstawienia ich na forum, przed którym przemawiali Smolka, Krzyżanowski, Tomkowicz, Papée, w atmosferze wysokich wymagań, ale zarazem życzliwej zachęty. Pod tym względem odegrał Oddział Krakowski w stosunku do narybku historycznego rolę wychowawczą, której znaczenie trudno określić; oceni ją najlepiej każdy, kto sam stawiał tu pierwsze kroki prelegenckie. Dla utrzymania łączności z innymi środowiskami naukowymi, kierownictwo Oddziału sprawiło, że gościł u nas szereg prelegentów z wszystkich niemal większych skupień historycznych w Polsce. Przemawiali: Wład. Abraham, Stanisław Zakrzewski, Eugeniusz Romer, Eugeniusz Barwiński, Jan Rutkowski ze Lwowa, Tadeusz Zieliński, I. T. Baranowski, Jan Kucharzewski, Józef Siemieński, Marcei Handelsman, Ludwik Kolankowski, Oskar Halecki. K. M. Morawski, Roman Jakimowicz, Tadeusz Różycki z Warszawy, Marian Gumowski, Andrzej Wojtkowski, Wisława Knapowska z Poznania, Janusz Iwaskiewicz i Jan Adamus z Wilna. Zasięg naszych prelegentów ogarnął w ostatnich latach również zagranicę. Gościli u nas przedstawiciele nauki belgijskiej, van Kalken i Ganshof, czechosłowackiej Krofta, łotewskiej Spekke, niemieckiej Platzhoff i Babinger, szwedzkiej Ahnlund, węgierskiej Eckhardt i Lukinich. Zetknięcie z tylu wybitnymi reprezentantami obcych nauk dało nam możliwość interesującego porównania metod i wyników pracy, gościom zaś naszym okazało, że w środowisku krakowskim można rozprawiać fachowo o zagadnieniach zarówno natury zasadniczej, jak bardzo nieraz specjalnej. W całości przesunęło się przez sale odczytowe Oddziału 108 prelegentów. Pod względem intensywności pracy odczytowej rekord osiągnął Konop-

czyński, który w ciągu ćwierćwiecza wygłosił 46 prelekcji. Po nim idą: Semkowicz (19), Grodecki (16), Feldman (15), Papée (12), Kutrzeba i Kukiel po 11.

W pracach swych nie zasklepiął się nigdy Oddział w ciasnym gronie specjalistów, lecz dbał o ich udostępnienie szerszym warstwom społeczeństwa. Na posiedzenia naukowe, obok członków Towarzystwa uczęszcza tłumnie młodzież akademicka, w której kształceniu historycznym odgrywają one niepoślednią rolę; znaczny bywa odsetek słuchaczy z miasta. Nie rzadko bywa na posiedzeniach po 60, 80 a nawet 100 osób. A dzieje się to bez specjalnych wysiłków, bez forsownej reklamy, po prostu dzięki atrakcyjności tematów czy prelegentów. Ale rola społeczno-narodowa Oddziału sięga nierównie głębiej. Reprezentując naukę, która pragnie być mistrzynią życia, poczytują historycy krakowscy za swój obowiązek przemawiać do najszerszych warstw społeczeństwa, ilekroć wymaga tego sprawa publiczna. Najbardziej pamiętnym dokonaniem Oddziału pozostanie w tej dziedzinie cykl odczytów publicznych w roku 1917 na temat przyczyn upadku Polski. W momencie, gdy w nauce polskiej krzyżowały się najbardziej rozbieżne tendencje, od ustalonego poglądu „szkoły krakowskiej“ po nowe próby rewizjonistyczne, ogół zaś społeczeństwa, w obliczu świtającej nadziei niepodległości, pragnął dowiedzieć się prawdy o przyczynach katastrofy swej dawnej państwowości, ośmiu historyków krakowskich: Papée, Halecki, Bujak, Kutrzeba, Kallenbach, Konopczyński, Tokarz, Chrzanowski, zasileni przez lwowianina Romerà, udzielili na to pytanie odpowiedzi głęboko przemyślanej, gruntownie uzasadnionej, wolnej zarówno od rozdzierania szat nad przeszłością, jak łatwego optymizmu. Ktokolwiek pamięta ówczesną aulę, natłoczoną tłumami, zarówno starszych jak zwłaszcza młodzieży uniwersyteckiej i gimnazjalnej, zasłuchanymi w wywody prelegentów, potrafi najlepiej ocenić doniosłość tej inicjatywy Oddziału, która zaspokajając potrzeby społeczeństwa, zarazem wzbogaciła naukę jedną z najciekawszych, nie zastąpionych książek. Duże zainteresowanie wywołał również zorganizowany w roku 1934/35 publiczny cykl odczytów o wojnie światowej; tłumy publiczności, nie mogąc pomieścić się w sali Kopernika, zalegały korytarz. Mniejszą frekwencją cieszył się urządzony jesienią 1935 cykl publiczny o rozwoju polskiej świadomości narodowej. Poza większymi cyklami cenił Oddział odczytami publicznymi ważniejsze rocznice narodowe: 500-lecie Horodła, 250 rocznicę odsieczy wiedeńskiej, stulecie powstania listopadowego, 50-lecie zgonu Józefa Szujskiego.

Jeden jeszcze rys pracy Oddziału zasługuje na podkreślenie: wdzięczna pamięć o zgasłych koryfeuszach nauki historycznej, w jakiejkolwiek części Polski rozwijali oni swoją działalność. Już w początkach swego istnienia uczcił Oddział specjalnymi odczytami zmarłych wówczas Antoniego Małeckiego i Aleksandra Jabłonowskiego. Później ograniczano się do krótkich wspomnień. W ostatnich latach, kiedy śmierć skosiła tyłu najznakomitszych przedstawicieli historiografii polskiej, wznowiono tradycje poświęcania ich pamięci osobnych posiedzeń, wypełnionych nie panegiryzmem pośmiertnym, ale gruntownymi rozbiorami ich twórczości, spod pióra prelegentów, nie tylko przygotowanych fachowo, lecz w miarę moż-

ności bliskich zmarłym mistrzom. Żałobne, ale zarazem podniosłe były chwile, gdy oddawaliśmy hołd ceniom Wacława Sobieskiego, Michała Bo-brzyńskiego, Szymona Askenazego, Stanisława Zakrzewskiego, ks. Jana Fijałka, Wacława Tokarza. Jakże radosnym zaś akordem odbiła się uroczystość, którą czcił Oddział osiemdziesięciolecie urodzin swego założyciela, pierwszego prezesa i jednego z najbardziej wypróbowanych współpracowników i przyjaciół, Fryderyka Papée'go.

Przechodząc od wewnętrznej pracy Oddziału na terenie Krakowa do jego wystąpień na zewnątrz, należy na pierwszym miejscu stwierdzić, że zapoczątkował on w łonie Towarzystwa Historycznego przewrót w formie organizacji. Towarzystwo Historyczne, aczkolwiek pomyślane jako organizacja ogólnopolska, było początkowo zespołem historyków lwowskich, którzy urządzali zebrania naukowe i wydawali „Kwartalnik“; historykom w innych ośrodkach pozostawała współpraca w organie Towarzystwa. Oddział Krakowski uczynił pierwszy wyłom w tej koncepcji centralistycznej, stwarzając u siebie samodzielny ośrodek pracy odczytowej, mający również uczestniczyć w redagowaniu „Kwartalnika“. Ta nowa forma organizacyjna okazała się dziełem przyszłości. Wielka przebudowa Towarzystwa Historycznego, jakiej dokonali w r. 1924 Zakrzewski i Bujak, w ogólnym planie nawiązywała do idei, z której wyłonił się Oddział Krakowski; centrala Towarzystwa i jego organ we Lwowie, po większych zaś miastach autonomiczne oddziały, zasilające swą pracą ogólny bilans naukowy naszej instytucji.

Od chwili założenia rozwijał Oddział Krakowski żywą inicjatywę w zakresie spraw, obchodzących nie tylko zespół lokalny, ale ogół świata historycznego. Z Krakowa wyszła w r. 1914 myśl zwołania IV powszechnego zjazdu historyków polskich, którego program, referowany przez St. Krzyżanowskiego, przedyskutowany przez zebranie ogólne członków, miał się stać podstawą zjazdu; zwołaniu jego przeszkodził wybuch wojny. Myśl tę wznowił w r. 1924 Konopczyński, przyczyniając się przez to waleśnie do zjazdu poznańskiego, którego szczegóły zostały ustalone na konferencji ówczesnego prezesa Towarzystwa, Zakrzewskiego, z gronem historyków krakowskich. Krakowscy członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa oraz delegaci na Walne Zgromadzenie występowali częstokroć w sprawach dotyczących najżywoźniejszych potrzeb nie tylko samego Towarzystwa, ale nauki historycznej, żeby wspomnieć tylko wytrwałą kampanię o udoskonalenie „Kwartalnika“ oraz usunięcie początkowych braków reedycji bibliografii Finkla. Na karb działalności Oddziału należy też złożyć przeobrażenia projektowanego pierwotnie Słownika biograficznego Polski porzbirowej w słownik ogólnopolski, którego realizacją zajęła się Polska Akademia Umiejętności.

Sprawy organizacji pracy historycznej znajdowały zawsze w łonie Oddziału żywy oddźwięk i poparcie. W czasie wojny wystąpił na posiedzeniach Oddziału St. Kutrzeba z dwoma referatami programowymi, uzasadniającymi potrzebę przebudowy historiografii polskiej. Rozwinięciem tej myśli stał się cykl odczytów o potrzebach wydawniczych w różnych gałęziach wiedzy historycznej, który, ogłoszony w wydawnictwie „Nauka Polska“, przez długi czas służył za drogowskaz wszelkim poczynaniom w tym

kierunku. Z Krakowa wyszła zachęta do zwołania konferencji historyków polskich w roku 1920, która rozstrząsnęła całokształt potrzeb organizacyjnych naszej wiedzy historycznej u progu własnej państwowości. Sprawy te zajmowały i zajmują zawsze sporo miejsca w zainteresowaniach Oddziału; dowodem tego 17 posiedzeń, na których omawiano kwestie zjazdów historycznych, polskich i międzynarodowych, sprawę rewindykacji polskich zabytków w Rosji, plany katalogowania aktów do dziejów parlamentaryzmu polskiego. Z dyskusji w łonie Oddziału Krakowskiego wiodą swój rodowód dwa wielkie przedsięwzięcia, które wchodzą dziś w stadium realizacji: zbiorowe dzieje Polski w 10 tomach, oraz wydanie polskich traktatów międzynarodowych. Wspomnieć też należy o doniosłej inicjatywie Oddziału, niestety, nie uwieńczonej pozytywnym wynikiem. Gdy w r. 1933 ukazało się dzieło zbiorowe historyków niemieckich pt.: „Deutschland und Polen“ pod maską bezstronności naukowej mieszczące szereg agresywnych wypadów przeciw Polsce, grono historyków krakowskich opracowało natychmiast plan odpowiedzi. Miał to być nieduży tom, zawierający kilkanaście artykułów, odpowiadających na ogół treścią wystąpieniom uczonych niemieckich. Sprawę tę przejął od Oddziału Krakowskiego Zarząd Główny Towarzystwa i rozwiązał ją w odmienny sposób na podwójnej płaszczyźnie zbiorowej recenzji z wymienionego dzieła niemieckiego w „Kwartalniku“ oraz zamierzonego, obszernego wydawnictwa o stosunkach polsko-niemieckich w ramach cyklu „Polska i jej sąsiedzi“. Jakkolwiek bądź, pierwszeństwo w poruszeniu tej sprawy należy się Oddziałowi Krakowskiemu. Pełny natomiast sukces odniosła zorganizowana w r. 1938 przez Jana Dąbrowskiego konferencja historyków polskich i węgierskich, na której szczegółowo przedyskutowano i ułożono program współpracy naukowej między obu krajami.

To zwięzłe zestawienie najważniejszych faktów z ćwierćwiekowej działalności Oddziału dowodzi, że myśl powołania go do życia okazała się płodna w następstwa. W granicach swych możliwości spełnił Oddział poruczone mu zadanie, przyczyniając się do wzmożenia ruchu naukowego i pogłębienia w społeczeństwie zainteresowania pracą historyczną. Wmurując swoją cegielkę do ogólnego gmachu organizacji polskiego świata historycznego, uświadamiał równocześnie szerokim warstwom organiczną spójnię, jaka łączy przeszłość Polski z jej przeznaczeniami w dobie terażniejszej, kiedy na głębokim zrozumieniu tradycji dziejowej i wynikającej stąd świadomości obywatelskiej gruntuje się byt państw i narodów.

Na zakończenie uroczystości wygłosił prof. Władysław Konopczyński odczyt pt.: *Terażniejszość i przyszłość nauk historycznych w Krakowie.*

Działalność odczytowa krakowskiego Oddziału P. T. H. do końca r. 1938.

I. Organizacja pracy historycznej (17 odczytów)

25 IV 1913 St. Krzyżanowski: Sprawa projektowanego IV zjazdu historyków polskich. — 26 IV 1913 Wł. Konopczyński: Pod znakiem Herodota. — 8 XI 1913 Tenże: Plany inwentaryzacji aktów sejmowych i sej-

mikowych. — 21 X 1916 St. Kutrzeba: Organizacja naszej pracy historycznej. — 17 VI 1916 Tenże: Wady i zadania naszej historiografii. — 19 I 1918 Tenże: O zadaniach wydawniczych historii polskiej w zakresie dziejów prawa. — 9 II 1918 Fr. Bujak: O zadaniach wydawniczych w zakresie historii gospodarczej. — 10 IV 1918 St. Zachorowski: O zadaniach wydawniczych w zakresie historii Kościoła. — 2 III 1918 Wł. Semkowicz: O zadaniach wydawniczych w obrębie epoki piastowskiej i nauk pomocniczych. — 10 IV 1918 O. Halecki: O zadaniach wydawniczych w zakresie epoki jagiellońskiej (1370—1572). — 25 V 1918 E. Barwiński: O zadaniach wydawniczych w zakresie epoki pojagiellońskiej (1572—1632). — Wł. Konopczyński: O zadaniach wydawniczych w zakresie epoki pojagiellońskiej (1632—1795). — 28 IV 1923 St. Kot: O kongresie historycznym w Brukseli. — 27 X 1928 W. Sobieski: Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu historyków w Oslo. — L. Piotrowicz: Sprawozdanie z kongresu etruskiego we Florencji. — 13 VI 1929 Dyskusja w sprawie Polskiego Słownika Biograficznego. — 5 III 1932 Wł. Konopczyński: Zagajenie dyskusji nad sprawą międzynarodowego kongresu historycznego w Warszawie.

II. Nauki pomocnicze (13 odczytów)

16 XII 1916 Wł. Semkowicz: Z archiwaliów petersburskich (O dawnym Archiwum Koronnym). — 6 XII 1921 Tenże: O zmianie i wahaniach klimatu w Polsce w czasach historycznych. — 7 III 1925 Tenże: Geograficzne podstawy Polski Chrobrego. — 18 V 1929 Tenże: Rozwój pojęcia terytorium śląska. — 24 I 1931 Tenże: Geneza Pogoni litewskiej w świetle sfragistyki Witoldowej. — 29 X 1922 St. Turowski: Sprawozdanie z czynności ekspedycji rewindykacyjnej w Moskwie. — 28 IV 1923 St. Kutrzeba: Wiadomości z Komisji Rewindykacyjnej. — 1 XII 1923 J. Talko-Hryncewicz: Mieszkańcy Krakowa od XI—XII w. na podstawie badań antropologicznych. — 26 III 1927 Tenże: Ze studiów nad genealogią Henryka Sienkiewicza. — 7 V 1927 R. Jakimowicz: Srebrne skarby wczesno-średniowieczne w Polsce. — 16 XII 1930 M. Gumowski: Początki Orła Białego. — 19 XII 1921 J. Siemieński: O Archiwum koronnym. — 24 X 1936 M. Friedberg: O herbie m. Krakowa.

III. Historia powszechna (20 odczytów)

18 III 1916 F. Konieczny: Geneza i istota kultury rosyjskiej. — 25 V 1920 T. Kowalski: Rola Persów, Arabów i Turków w dziejach i cywilizacji Wschodu. — 17 III 1921 T. Wałek: Rola czynnika narodowego w starożytności. — 14 II 1925 K. Zakrzewski: Z dziejów upadku starożytnego Rzymu (Stylichon). — 23 V 1925 L. Piotrowicz: Upadek państwa asyryjskiego. — 22 VI 1929 Tenże: Inwazja Scytów w Azji Przedniej w VII przed Chr. — 21 XII 1929 A. Spekke: Humanizm w Inflantach w epoce polskiej. — 3 XII 1927 T. Zieliński: Nauka i sentyment wobec hellenizmu i judaizmu. — 23 VI 1928 S. Tomaszewski: Nowa teoria o początkach Rusi. — 5 IV 1930 Tenże: Królewicz węgierski Emeryk jako książę ruski. — 19 VI 1920 Wł. Konopczyński: O czym marzyły Orliki ukraińskie? — 26 I 1929 Tenże: Społeczne i gospodarcze podłoże starego porządku w Europie. — 23 III 1929 Tenże: Sprawa bałtycka w czasach nowożytnych. — 10 X 1936 Tenże: 500 lat szwedzkiego parlamentary-

zmu. — 4 VI 1936 K. Krofta: Historyczne stosunki czeskosłowacko-polskie. — 13 VI 1936 Fr. Babinger: Die Entwicklung der osmanischen Geschichtsschreibung. — 8 V 1937 Fr. Eckhardt: Ustrój stanowy i współczesna konstytucja na Węgrzech. — 29 V 1937 W. Platzhoff: Die Aussenpolitik des Deutschen Reiches unter Bismarck. — 15 III 1938 H. Ganshof: Die räumliche Entwicklung der Städte Flanderns und Brabands. — 15 X 1938 N. Ahnlund: Die Weichselmünde in der schwedischen Geschichte.

IV. Polska piastowska (7 odczytów)

23 III 1918 A. Kłodziński: Opole i Śląsk w przededniu odszczepieństwa politycznego. — 23 X 1929 Wł. Semkowicz: Rola polityczna rodów rycerskich w Polsce XII w. — 24 I 1925 St. Zakrzewski: Bolesław Chrobry w źródłach i literaturze. — 31 V 1924 R. Grodecki: Zbigniew, książę Polski. — 25 IV 1925 Tenże: Sprawa pomorska za Bolesława Krzywoustego. — 30 IV 1927 M. Gumowski: Jaxa z Miechowa i sprawa branioborska w XII w. — 23 IV 1938 Tenże: Wyprawa krzyżowa Władysława Odonicza.

V. Polska jagiellońska (26 odczytów)

1 II 1913 Fr. Papée: Przegląd dziejów Władysława Jagiellończyka (1434—1444). — 15 IV 1916 Tenże: Trzynastoletnia wojna pruska 1454—1466. — 24 I 1920 Tenże: Ostatnie lata Jagielly. — 14 IV 1921 Tenże: Jagiellonowie a Moskwa. — 23 IV 1932 Tenże: Królewicz Olbracht. — 28 IV 1934 Tenże: Polityka Jana Olbrachta wobec Prus Królewskich. — 13 IV 1935 Tenże: Nieudała krucjata w r. 1500. — 24 IV 1937 Tenże: Instalacja Aleksandra na Litwie. — 22 II 1913 O Halecki: O stanowisku szlachty litewsko-ruskiej wobec unii lubelskiej. — Tenże: Kwestia czarnomorska w dziejach Rzplitej. — 2 III 1918 Tenże: Kiedy Jagiellę powołano na tron? — 23 IV 1914 St. Smolka: Dwa zagadnienia z czasów Jagielly. — 20 VI 1914 L. Bąkowski: O stanowisku ks. Albrechta pruskiego wobec wcielenia Mazowsza. — 19 VI 1920 J. Dąbrowski: Traktat Władysława Warneńczyka z Habsburgami 1442 r. — 2 XII 1920 W. Sobieski: Sprawa żydowska w Polsce za Zygmunta Starego. — 14 IV 1921 Wł. Semkowicz: Pierwszy przedstawiciel polski na kongresie międzynarodowym w Arras 1435 r. — 1 III 1924 Tenże: Początki rodu Gasztołdów na Litwie. — 4 IV 1922 F. Koneczny: O rzekomym sojuszu Kazimierza Jagiellończyka z Achmatem. — 23 X 1926 L. Kolankowski: Sprawy tatarskie w pierwszych latach Kazimierza Jagiellończyka. — 6 XI 1926 K. Piwarski: Wyprawa moskiewska Zygmunta Augusta 1567/8. — 27 IV 1928 Wł. Konopczyński: O idei jagiellońskiej. — 23 II 1929 K. Piotrowicz: Starania polskie o rewindykację w pierwszych latach Kazimierza Jagiellończyka. — 6 XI 1926 K. Piwarski: Wyprawa moskiewska Zygmunta Augusta 1568/9. — 27 IV 1928 Wł. Konopczyński: O idei jagiellońskiej. — 23 II 1929 K. Piotrowicz: Starania polskie o rewindykację Śląska w XV w. — 21 III 1936 Tenże: Rola husytyzmu w dziejach Śląska. — 15 III 1930 St. Bodniak: Z dziejów blokady Moskwy i Szwecji przez Polskę w latach 1560—1572. — 28 XI 1931 Tenże: Pierwsi strażnicy morza polskiego. — 18 IV 1936 Wł. Pocięcha: Królowa Bona Sforza.

VI. Rzeczpospolita elekcyjna (48 odczytów)

1 VII 1916 W. Sobieski: Sprzeczne rady w obozie pod Smoleńskiem r. 1610. — 30 X 1917 Tenże i K. Bartoszewicz: Kwestie sporne i niewyjaśnione w dziejach Tadeusza Kościuszki. — 28 II 1920 Tenże: Przegląd dziejów Zygmunta III. — 9 V 1931 Tenże: Na mostach Warszawy. — 13 XII 1919 M. Skibiński: Sejm grodzieński 1744 r. — 17 VI 1921 Tenże: Polska za Jana Sobieskiego 1674—1683. — 26 X 1929 Tenże: Brandenburgia a Polska w 2 poł. XVII w. — 5 II 1938 Tenże: Poselstwo de Lesseins'a w Berlinie w latach 1661—62. — 16 XII 1920 Wł. Konopczyński: Tajemnica Michała Jana Paca, marszałka generalności barskiej. — 22 I 1921 Tenże: Schyłek panowania Jana Sobieskiego (1687—1696). — 19 XI 1921 Tenże: Wewnętrzne źródła słabości dawnej Rzeczypospolitej. — 3 III 1922 Tenże: Szwecja a Polska w czasach „wolnościowych“ 1717—1772. — 17 III 1923 Tenże: Gustaw III a Polska. — 29 XI 1924 Tenże: Wielkopolska w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej. — 23 I 1930 Tenże: Kampania Pułaskich na Litwie w r. 1769. — 18 III 1933 Tenże: Geneza konfederacji barskiej. — 13 X 1934 Tenże: Pamiętnikarze konfederacji barskiej. — 9 V 1936 Tenże: Rokosz Zebrzydowskiego. — 29 I 1938 Tenże: Konfederacja barska wobec reformy ustroju Rzeczypospolitej. — 22 III 1924 J. Feldman: Sprawa dysydencka za Augusta II. — 24 IV 1926 Tenże: Geneza konfederacji tarnogrodzkiej. — 5 VI 1926 M. Cichocki: Jakub Rousel na tle polityki Richelieu'go wobec Polski. — 4 VI 1927 Cz. Chowaniec: Sobieski a tatarszczyzna 1683—1696. — 19 VI 1926 Tenże: Do genezy kwestii wschodniej. Z dziejów powiedeńskiej polityki Jana III. — 22 X 1927 J. Dihm: „Uwagi“ Tadeusza Kościuszki o uformowaniu milicji w czasie Sejmu Czteroletniego. — 17 III 1928 Tenże: Geneza Konstytucji 3 Maja. — 13 II 1932 Tenże: Opozycja na sejmie dnia 3 maja 1791 r. — 14 VI 1928 K. Piwarski: Sprawa pruska za Jana III (1688—1689). — 26 XI 1933 Tenże: Jan III polityk. — 28 III 1936 Tenże: Początki stosunków Augusta II z Kurią rzymską. — 21 XI 1931 Wł. Czapliński: Knowania Lubomirskiego z Austrią i Brandenburgią. — 21 I 1933 Tenże: Nieznany wielki plan Władysława IV z lat 1642—1643. — 23 II 1935 Tenże: Czarniecki w Danii w r. 1658—59. — 14 XI 1936 Tenże: Rozejm sztumdorfski. — 21 V 1932 K. Lepszy: Sprawa Prus Książęcych w latach 1576—1578. — 4 XI 1933 Tenże: Flota morska Stefana Batorego. — 26 XI 1933 M. Kukiel: Jan III Sobieski wódz. — 27 I 1934 Wł. Semkowicz: Udział wojsk litewskich Sobieskiego w kampanii z r. 1683. — 17 II 1934 J. Garbacik: Polska, Rzym a Wenecja w początku XVII w. — 14 XI 1936 Tenże: Sprawa ambasady weneckiej za Zygmunta III. — 24 XI 1934 Z. Lasocki: Skrzetuski w świetle rzeczywistości historycznej. — 15 VI 1935 A. Hniłko: Przyczynki do zagadnienia liczby i siły wojska polskiego w XVII w. — 26 I 1935 E. Latacz: Geneza wojny polsko-kozackiej w 1651 r. — 16 V 1936 Tenże: Beresteczko. — 13 II 1937 T. Nowak: Warka i Klecko, dwie bitwy ze Szwedami (1656). — 23 X 1937 K. M. Morawski: Wolnomularstwo a rozbiór Polski. — 28 XI 1936 E. Kuntze: Inflanty za Stefana Batorego. — 5 XI 1938 St. Szczotka: Powstanie górali żywieckich przeciw Szwedom w latach 1655—56.

VII. Przyczyny upadku Polski (9 odczytów)

21 IV 1917 — Fr. Papée: Zapatrywania dotychczasowe. — E. Romer: Warunki geograficzne. — O. Halecki: Ekspansja i tolerancja. — 26 IV 1917 Fr. Bujak: Siły gospodarcze. — St. Kutrzeba: Siły państwowe. — J. Kallenbach: Siły moralne i umysłowe. — 30 IV 1917 Wł. Konopczyński: Pierwszy rozbiór. — W. Tokarz: Dwa ostatnie rozbiory. — I. Chrzanowski: Zakończenie.

VIII. Historia porozbiorowa (12 odczytów)

8 XI 1913 J. Frejlich: Odgłosy listopadowe w Danii. — 14 II 1914 W. Tokarz: Kraków w początkach powstania styczniowego. — 26 XI 1927 Ks. bp M. Godlewski: Psychologia arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Fełńskiego w czasie wypadków warszawskich 1862—63. — 28 I 1928 J. Dutkiewicz: Ministerstwo Spraw Zagranicznych w czasie powstania listopadowego. — 17 V 1930 Tenże: Austria wobec powstania listopadowego. — 10 III 1928 J. Feldman: Bismarck a Komisja Kolonizacyjna. — 12 V 1928 Tenże: Mocarstwa wobec powstania styczniowego. — 3 XII 1932 Tenże: Węgrzy i Polacy w roku 1848—1849. — 4 II 1933 Tenże: Negocjacja Aleksandra Kłobukowskiego w Berlinie w r. 1863—1864. — 23 III 1929 J. St. Harbut: Sprawa grobu generała Bema w Aleppo. — 25 XI 1930 M. Kukiel: Powstanie listopadowe przed sądem historii. — 28 II 1936 W. Knapowska: W setną rocznicę okupacji Krakowa.

IX. Historia najnowsza (21 odczytów)

3 III 1917 A. Krzyżanowski: O ekonomicznych przyczynach obecnej wojny. — 24 IV 1920 Tenże: Korespondencja Wilhelma II z Mikołajem. — 10 XI 1924 Tenże: Wspomnienia hofrata Mussulina, redaktora ultimatum do Serbii 1914 r. — 29 X 1921 St. Kutrzeba: Z pamiętników i aktów z czasów Wielkiej Wojny. — 8 IV 1933 Tenże: Rządy okupacyjne Austrii i Niemiec w Królestwie Kongresowym. — 7 XI 1925 Wł. Konopczyński: Historia współczesna, jej znaczenie, próby i sposoby badania. — 17 XII 1931 Tenże: Uwagi o książce Mariana Seydy „Polska na przełomie dziejów“. — 10 III 1934 M. Kukiel: Wybuch wojny światowej w oświetleniu najnowszych prac francuskich (C. Bloch, J. Issac). — 2 V 1936 Tenże: Uwagi o „Polsce Odrodzonej“ St. Kutrzeby.

Cykl publiczny: Wielka Wojna 1914—1918

25 XII 1934 J. Feldman: Geneza. — 2 XII 1934 M. Kukiel: Wybuch. — 9 XII 1934 A. Krzyżanowski: Gospodarcze tło wojny. 17 I 1935 J. Dąbrowski: Rozwój obozów walczących w czasie wojny. — 24 I 1935 St. Kutrzeba: Sprawa polska w polityce mocarstw. — 10 II 1935 T. Różycki: Strategiczne założenie Wielkiej Wojny.

2 V 1936 J. Dąbrowski: Rozbiór dzieła „La Pologne, sa vie économique et sociale pendant la guerre“. — 23 I 1937 J. Feldman: O pamiętnikach B. Hutten-Czapskiego. — 27 XI 1937 H. Batowski: Geneza sojuszu bałkańskiego 1912 r. — 19 II 1938 J. Hulewicz: Narodziny polskiego ruchu filareckiego przed wojną światową. — 13 V 1938 E. Lukinich: Die Stellungnahme der ungarischen Regierung in der polnischen Frage während der ersten Jahren des Weltkrieges. — 29 X 1938 Z. Lasocki: Przewrót październikowy 1918 r. w Krakowie i Polska Komisja Likwidacyjna.

X. Kościół (11 odczytów)

20 V 1914 J. Fijałek: Zabezpieczenie języka ludu w kościele rzymskokatolickim na Litwie i w Rzeczypospolitej (1387—1795). — 1 III 1924 Tenże: Św. Kazimierz wobec schizmy wschodniej. — 25 VI 1927 P. Dawid: O biskupie polskim Franku w XI w. (w jęz. franc.). — 17 III 1928 W. Sobieski: Spór o konfederację warszawską. — 24 I 1931 R. Grodecki: Iwo Odrowąż biskup krakowski. — 20 V 1933 M. Niwiński: Plany misji benedyktyńskiej na Rusi w poł. XII w. — 9 XII 1933 Tenże: Biskup krakowski Jan Grotowic i jego zatargi z Kazimierzem Wielkim. — 18 I 1936 Tenże: Kazimierz Wielki a biskup Bodzanta. — 16 III 1935 A. Vetulani: Przenikanie powszechnego prawa kościelnego do Polski w ciągu XIII w. — 22 V 1937 K. Pieradzka: Fundacja klasztoru na Jasnej Górze przez Opolczyka. — 16 X 1937 K. Buczek: Początki biskupstwa krakowskiego i zjazd gnieźnieński.

XI. Historia prawa (17 odczytów)

25 X 1913 St. Kutrzeba: Unia horodelska. Wł. Semkowicz: Braterstwo szlachty polskiej z bojarami litewskimi. — 23 III 1919 Tenże: O prawach polskich do Spisza i Orawy. — 30 IV 1938 Tenże: Przysięga na słońce w dawnym prawie polskim. — 14 II 1914 M. Łodyński: Regnum Poloniae w opinii XIV w. — 13 V 1916 Wł. Konopczyński: Z dziejów senatu polskiego od w. XVI—XVIII. — 27 XI 1919 Tenże: Traktaty międzynarodowe dawnej Rzeczypospolitej. — 13 XII 1930 Tenże: Rząd a sejm w dawnej Rzeczypospolitej. — 4 V 1922 Wł. Pocięcha: Conventus iustitiae a sejm egzekucyjny. — 26 VI 1923 Wł. Abraham: O dziewosłębach w Polsce pogańskiej. — 9 II 1924 K. Dobrowolski: Ustrój wsi polskiej na przełomie wieków średnich i nowożytnych. — 30 XI 1929 A. Vetulani: Prawno-publiczny stosunek Mazowsza do Polski w ciągu XIV stulecia. — 25 X 1930 M. Kukiel: Zagadnienia wojennych artykułów hetmańskich 1609 r. — 24 II 1934 J. Siemieński: Polityka sejmowa Stefana Batorego. — 15 II 1930 R. Grodecki: Konfederacje za Piastów. — 27 II 1937 Tenże: Do genezy artykułu „De non praestanda oboedientia“. — 11 XII 1937 Tenże: Śląskie hołdy lenne w latach 1327—1336.

XII. Historia społeczno-gospodarcza (8 odczytów)

31 I 1914 Fr. Bujak: Feudalizm a kapitalizm. — 18 XI 1916 L. Kolankowski: Pomiar Litwy za Zygmunta Starego. — 3 II 1917 Wł. Semkowicz: Z dziejów osadnictwa rycerstwa staropolskiego (Lubin i jego fundatorów). — 9 VI 1917 I. T. Baranowski: Przemysł polski w w. XVI. — 20 XII 1917 J. Rutkowski: Skład zawodowy ludności włościańskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w. — 24 IV 1920 R. Grodecki: Najstarsze ślady górnictwa w Polsce średniowiecznej. — 21 XII 1922 Tenże: Sóliny ziemi krakowskiej w wiekach średnich. — 9 VI 1934 E. Stamm: Z dziejów miar polskich.

XIII. Zagadnienia ogólne i historia kultury (26 odczytów)

- 24 V 1913 J. Lewicki: Geneza Komisji Edukacji Narodowej. — 14 VI 1913 Wł. Konopczyński: Jan Jakub Rousseau doradcą Polaków. — 4 VI 1927 Tenże: Recenzje i recenzenci. — 22 X 1932 Tenże: Jak się pisze życiorys? Zasady biografii. — 27 X 1933 Tenże: Charakterystyka Stanisława Konarskiego. — 20 XI 1917 St. Tomkowicz: Polska a kultura artystyczna europejska. Cz. I Architektura i rzeźba. — 4 XII 1917 Tenże: Polska a kultura artystyczna europejska. Cz. 2 Malarstwo. — 24 III 1920 St. Kot: Polacy w Bazylei w XVI i XVII w. — 27 X 1923 Tenże: Czy Komisja Edukacyjna była pierwszym w Europie ministerstwem oświaty? — 16 XII 1920 K. Dobrowolski: Z dziejów życia religijnego w Polsce średniowiecznej. — 10 XI 1924 Tenże: Książka na dworze monarchicznym w Polsce średniowiecznej. — 20 III 1926 Tenże: Modlitewnik królewicza Aleksandra z r. 1491. — 20 III 1937 Tenże: Istota i mechanizm kultury. — 17 XII 1938 Tenże: Istota i zadania historii kultury. — 31 I 1922 R. Grodecki: Mistrz Wincenty, biskup krakowski. — 13 XII 1934 Tenże: Powstanie polskiej świadomości narodowej na przełomie XIII i XIV wieku. — 2 XI 1922 L. Birkenmajer: Najnowsze wyniki badań nad Kopernikiem. — 18 X 1924 T. Szydłowski: O Józefie Strzygowskim, jego metodzie i walce z humanizmem. — 22 XI 1928 Tenże: Metoda historii sztuki w świetle sporu o Giotta i o freski w kościele franciszkańskim w Asyżu. — 20 II 1926 F. Koneczny: Czy Polska posiadała swoistą kulturę? — 20 III 1926 K. Piekarski: Pamiętniczek kalendarzowy Ambrożego Pampowskiego 1489—1506. 22 I 1927 J. Dąbrowski: Z dyskusji nad kolebką kultury polskiej. — 26 II i 26 III 1927 J. Friedberg: Szkice historii gimnazjum w Ostrowie. — 7 V 1927 K. Bąkowski: O kościele św. Idziego i św. Andrzeja w Krakowie. — 22 X 1927 M. Friedberg: Dzieje kościoła N. Panny Marii w Krakowie do XV w. — 12 V 1934 A. Kłodziński: Historia i socjologia.

Cykl wykładów publicznych: Dzieje polskiej świadomości narodowej

- 17 XI 1935 St. Kutrzeba: Istota narodowości. K. Dobrowolski: Świadomość narodowa w średniowiecznej Polsce. — 26 XI 1935 St. Kot: Doba Odrodzenia. — 1 XII 1935 Wł. Konopczyński: Sarmatyzm i Oświecenie. — 8 XII 1935 M. Handelsman: Od rozbiorów do powstania styczniowego. — 15 XII 1935 J. Kucharzewski: Czasy najnowsze.

- 13 XI 1937 Fr. von Kalken: Reflexions sur le fait d'histoire. — 8 I 1938 J. Adamus: O syntezy historycznej Szujskiego.

XIV. Oceny krytyczne (62 odczyty)

- 15 III 1913 L. Kolankowski: Rozbiór krytyczny „Istorii Ukrainy Rusi“ prof. M. Hruszewskiego, t. IV, V, VI. — 19 II 1916 O. Halecki: Rozbiór krytyczny dzieła E. Ziviera „Neuere Geschichte Polens, 1506—1572“. 16 XII 1916 Wł. Konopczyński: Najnowsza historiografia szwedzka. — 4 IV 1922 Tenże: Najnowszy głos angielski o przyczynach upadku Polski (Whitton w czasopiśmie „Scientia“). — 27 XI 1926 Tenże: Jeszcze o rozwoju prawa większości. (Nowe przyczynki w nauce zagranicznej). — 2 XI 1927 Tenże: O „Historyce“ M. Handelsmana. — 7 III 1929 Tenże: Nowa monografia o St. Auguście. (Z powodu książki O Forsta Batta-Kwartalnik Historyczny. R. LIII. Z. 1

glii). — 27 III 1930 Tenże: Teoria poznania w „Historyce“ M. Handesmana. — 31 I 1931 Tenże: Poezja barska. (Z powodu wydawnictwa K. Kolbuszewskiego). Tenże: Pułaski w Ameryce. (O książce Wł. Waydy). Tenże: Figle albańskiego masona. (Mirko Breyer, Antun conte Zanović i njegovi Sinovi“). — 14 X 1933 Tenże: „O wielkim Mazepińcu“. Rozbiór krytyczny dzieła E. Borszczaka. Tenże: „Francja a Rosja 1762—1772“. Rozbiór krytyczny książki L. Jacobsohn. — 12 I 1935 Tenże: Krytyczny rozbiór monografii „Kraków i ziemia krakowska“ Grodeckiego, Lepszego i Feldmana. — 15 XII 1935 Tenże: Zagajenie dyskusji nad dziełem zbiorowym „Etienne Batory“. — 31 III 1936 Tenże: Rozbiór pracy J. Feldmana „Vergennes wobec Polski 1774—87“. — 31 X 1936 Tenże: Masoneria a rozbiory Polski. (Z powodu książki K. M. Morawskiego). — 12 V 1917 St. Zachorowski: Zagajenie dyskusji nad cyklem odczytów „O przyczynach upadku Polski“. — 20 XI 1917 Fr. Bujak: Kilka słów o „Historii ustroju Polski“ St. Kutrzeby. — 24 II 1921 R. Grodecki: Rozbiór krytyczny I tomu „Historii politycznej“ wydanej przez Akademię Umiejętności. — 31 I 1929 Tenże: Arcybiskup Henryk Kietlicz, reformator kościoła polskiego. (Z powodu pracy Umińskiego). — 30 XI 1933 Tenże: Ocena prac J. Krzyżanowskiego o prawie górniczym w średniowiecznej Polsce. — 17 VI 1921 Wł. Semkowicz: Uwagi krytyczne o I tomie „Histoire de la nation française“, wyd. pod redakcją G. Hanotaux. — 28 V 1923 Tenże: O najnowszym kodeksie mazowieckim. — 23 V 1928 Tenże: I tom „Dziejów Polski średniowiecznej“ R. Grodeckiego i St. Zachorowskiego. — 19 II 1935 Tenże: Uwagi o początkach polskiego dokumentu. (Z powodu dzieła Stanisława Kętrzyńskiego). — 1 II 1928 J. Feldman: Omówienie II t. nowego wydania „Dziejów Polski“ M. Bobrzyńskiego. — 21 II 1928 Tenże: Ocena pracy R. H. Lorda, Bismarck and Russia in 1863“. — 30 V 1931 Tenże: Uwagi o III tomie „Dziejów Polski“ M. Bobrzyńskiego. — 17 X 1934 Tenże: Nowsze kierunki badań nad Wielką Rewolucją. — 30 X 1935 Tenże: Uwagi o książce St. Leger'a i Sagna'e'a „Louis XIV“. — 1 II 1928 K. Piotrowicz: Rozbiór I tomu nowego wydania „Dziejów Polski“ M. Bobrzyńskiego. — 14 XI 1929 Tenże: Uwagi z powodu pracy O. Laskowskiego „Grunwald“, Warszawa 1926. — 18 V 1932 Tenże: Uwagi o nowym wydaniu „Bibliografii“ L. Finkla. — 9 I 1937 Tenże: Rozbiór książki L. Kolankowskiego „Dzieje Polski za Jagiellonów“. Wł. Pocięcha: Rozbiór książki L. Kolankowskiego „Dzieje Polski za Jagiellonów“. — 28 I 1928 W. Sobieski: Z najnowszych dzieł o Pomorzu. — 16 I 1932 Tenże: Zagajenie dyskusji nad książką Wł. Konopczyńskiego „Kazimierz Pułaski“. — 21 II 1928 M. Kukiel: Omówienie książki A. M. Skalkowskiego „Z dziejów insurekcji“. — 25 VI 1931 Tenże: Uwagi o dziele Abel Mansuy, Jérôme, Napoléon et la Pologne 1812“. — 31 III 1936 Tenże: O pamiątnikach Caulaincourt'a. — 1 VI 1928 Fr. Papée: II tom Dziejów Polski średniowiecznej J. Dąbrowskiego. — 7 VI 1930 Tenże: Dzieje Litwy za Jagiellonów w najnowszym oświetleniu. — 11 II 1933 Tenże: Zagadnienie wyprawy Olbrachta w roku 1497. (Z powodu referatu dra O. Górki: Kilia i Białogród w wyprawie 1497). — 7 III 1929 M. Niwiński: Uwagi o początkach biskupstwa płockiego. (Z powodu prac Arnolda i Potkańskiego). — 1 V 1930 Tenże: Ocena książki M. Wyszynskiego „Ze studiów nad dziesięciną w Polsce śre-

dniowiecznej". — 27 II 1932 Tenże: Najnowsze prace z dziejów Krakowa (Chmiel, Dzikówna, Pieradzka). — 20 X 1934 Tenże: Nowsze prace z dziedziny urbanistyki polskiej. (Ocena książek J. Ptaśnika i M. Patkaniowskiego). — 13 XII 1929 J. Dąbrowski: Omówienie pracy St. Kętrzyńskiego „Do genezy kanclerstwa koronnego“, 1928. — 25 I 1930 M. Friedberg: Uwagi o książce Z. Wojciechowskiego „Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza Wielkiego“, Poznań 1928. — 6 XI 1930 K. Morawski: Tajemnice starego Drezna. (Rozbiór krytyczny książki Hansa Beschornera „Ernstes und feuchtfreundliches aus dem Kurländischen Palais“). — 26 XI 1931 K. Lepszy: Uwagi o książce St. Bodniaka „Kongres szczeński na tle bałtyckiej polityki polskiej“. — 11 V 1932 H. Barycz: Przegląd badań nad dziejami Uniwersytetu krakowskiego w latach 1916—1932. — 25 XI 1933 A. Wojtkowski: Omówienie książki J. Feldmana „Sprawa polska w 1848 r.“. — 7 XII 1933 J. Hulewicz: Zagajenie dyskusji nad dziełem J. St. Bystronia „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce“. — 23 III 1935 K. Pieradzka: Nowe studium o Jadwidze jako królowej i świętej. (Z powodu pracy W. Maciejewskiej). — 20 II 1937 H. Batowski: Uwagi o książce A. Lewaka: Dzieje emigracji polskiej w Turcji. — 17 IV 1937 K. Buczek: Ocena pracy J. Paradowskiego „Osadnictwo ziemi chełmińskiej“. — 9 X 1937 St. Kutrzeba: Charakterystyka „Dziejów Polski nowożytnej“ Wł. Konopczyńskiego. — 26 II 1938 T. Nowak: O książce ks. Frąsia „Obrona Jasnej Góry“. — 11 VII 1938 K. Piwarski: Uwagi krytyczne o „Marysińce Sobieskiej“ Boya-Żeleńskiego. — 3 XII 1938 J. Iwaszkiewicz: Uwagi krytyczne o „Wojnie 1812 r.“ M. Kukiela.

XV. Nauczanie historii (21 odczytów)

14 III 1914 K. Krotoski: Krytyczne uwagi o najnowszych planach nauczania historii w szkołach średnich i podręcznikach na podstawie tych planów napisanych. H. Radlińska: Zagadnienia popularyzacji historii. — 5 IV 1924 A. Kłodziński: Odrodzenie historii polskiej w nauce szkolnej. — 14 IV 1934 L. Piotrowicz i A. Kłodziński: Ocena naukowa i dydaktyczna podręczników na kl. I gimn. — 11 V 1935 Tenże: Dwa typy podręcznika historii na kl. I gimnazjalną. — 9 III 1933 Wł. Semkowicz: Szkolny atlas historyczny. — 14 XII 1932 J. Dąbrowski: Program prac Sekcji Dydaktycznej. — 6 X 1934 St. Piwko: Problem regionalny w nauczaniu historii w Krakowie. — 11 V 1935 K. Buczek: Zagadnienie regionalizmu w nauczaniu. — 5 XII 1936 J. Haydukiewicz: Rozkład materiału nauczania historii na poszczególne klasy. — 12 XII 1936 Wł. Czapliński: Materiał na I kl. gimn. — 30 I 1937 Wł. Bogatyński: Materiał na II kl. gimnazjalną. — 6 III 1937 M. Pawlicowa: Materiał na III kl. gimnazjalną. E. Długopolski: Materiał na IV kl. gimnazjalną. — 4 XII 1937 Fr. Fuchs: Nauczanie historii w szkole powszechnej. — 29 II 1936 R. Grodecki: Naukowa ocena II tomu „Podręcznika do nauczania historii“ W. Moszczeńskiej i H. Mrozowskiej. H. Barycz i J. Feldman: Naukowa ocena III tomu „Podręcznika do nauczania historii“ W. Moszczeńskiej i H. Mrozowskiej. — 7 V 1938 L. Piotrowicz: Organizacja uniwersyteckich studiów historycznych. — 19 XI 1938 K. Piwarski: Przegląd najnowszej literatury historyczno-dydaktycznej.

XVI. Uroczyste akademie (15 odczytów)

13 XII 1913 R. Grodecki: Antoni Małecki jako historyk. — F. Koneczny: Spuścizna naukowa Aleksandra Jabłonowskiego. — St. Turowski: Antoni Małecki jako historyk literatury. — 29 IV 1933 St. Tomkowicz: Fizjognomia duchowa Szujskiego. — Wł. Konopczyński: Józef Szujski jako historyk. — 10 XI 1935 O. Halecki: Twórczość naukowa W. Sobieskiego. — 14 XI 1935 St. Estreicher: Michał Bobrzyński. — M. Kukiel: Szymon Askenazy. — 4 IV 1936 E. Kuntze: O działalności bibliotekarskiej Fryderyka Papée'go. — L. Kolankowski: Rys działalności naukowej Fryderyka Papée'go. — 1 V 1937 R. Grodecki: Prace i zasługi Stanisława Zakrzewskiego jako historyka średniowiecznej Polski. — 6 X 1937 A. Vetulani: Ks. Jan Fijałek. Badacz i człowiek. — K. Michalski: Ks. Jan Fijałek jako badacz prądów umysłowych. — 12 II 1938 J. Feldman: Stanowisko Wacława Tokarza w historiografii polskiej. — M. Kukiel: Wacław Tokarz jako historyk wojskowy.

Zestawienie ilości odczytów Krakowskiego Oddziału P. T. H.
w latach 1913—1938

R. 1913/14	—	16	S. Krytyczna	2
R. 1914/16	—	9	R. 1933/34	— 11
R. 1916/17	—	10	S. Krytyczna	4
R. 1917/18	—	20	S. Hist. Najn.	2
R. 1918/19	—	9	R. 1934/35	— 9
R. 1919/20	—	5	S. Krytyczna	5
R. 1920/21	—	11	S. Hist. Najn.	6
R. 1921/22	—	9	S. Dydaktyczna	3
R. 1922/23	—	7	R. 1935/36	— 15
R. 1923/24	—	8	S. Krytyczna	5
R. 1924/25	—	12	S. Dydaktyczna	5
R. 1925/26	—	6	R. 1936/37	— 12
R. 1926/27	—	9	S. Krytyczna	4
R. 1927/28	—	15	S. Hist. Najn.	3
S. Krytyczna		3	S. Dydaktyczna	5
R. 1928/29	—	14	R. 1937/38	— 16
S. Krytyczna		7	S. Krytyczna	3
R. 1929/30	—	10	S. Hist. Najn.	2
S. Krytyczna		4	S. Dydaktyczna	1
R. 1930/31	—	9	R. 1938/39 (do grudnia 1938)	— 5
S. Krytyczna		5	S. Krytyczna	2
R. 1931/32	—	6	S. Hist. Najn.	2
S. Krytyczna		5	S. Dydaktyczna	2
R. 1932/33	—	8		

KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADEŚLANE

Archiwum Michała Drahomanowa. T. I, Warszawa 1938, Prace Ukr. Inst. Naukowego. — Artymiak, Lwowianin Henryk Schmitt, Jędrzejów 1939, nakładem autora. — Aubin, Von Raum und Grenzen des deutschen Volkes. Studien zur Volksgeschichte, Breslau 1938, Verlag Priebatschs Buchhandlung. — Babinger, Schriftenverzeichnis, Würzburg 1938, als Handschrift gedruckt. — Barycz, Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie, Kraków 1939, Biblioteka Krakowska nr 98. — Białkowski, Żyd o neofitach polskich, Lublin 1938. — Bednarski, Materiały do dziejów medycyny polskiej w XIV i XV stuleciu, Kraków 1939, P. A. U. — Berkopec, T. G. Masaryk a Jiho-slované. Bibliografie do konce roku 1937, Praha 1938, Slovanský Ústav. — Correspondance diplomatique Roumaine sous le roi Charles I-er. Publiée par N. Iorga, Bucarest 1938. (Bibl. de l'Inst. pour l'étude de l'Histoire universelle I). — Czartoryscy. Trzydzieści sześć zyciorysów, Kraków 1938. Odb. z P. S. B. IV, s. 240—304. — Documentele Tarii Românești publicat de P. P. Panaitescu. I. Documente interne (1369—1490), București 1938. — Englert, Archiwum Miejskie Warszawy w Arsena-le Warszawskim, Warszawa 1938, Wyd. Archiw. Miejskie. — Flavius, Przeciw Apionowi. Żywot, tłum. Stanisław Lenkowski, Lwów 1937, nakładem Filomaty — Gaxotte, Frédéric II, Paris 1938, Fayard. — Gostyński, Franciszek Krasiński polityk złotego wieku, Warszawa 1938, Studia Historico-Ecclesiastica 4. — Hulewicz, Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX, Kraków 1939, P. A. U. — Janik, O Wolność i Władztwo Ducha. Spowiedź niepodległościowca, Kraków 1939, druk. jako rękopis. — Jonášová-Hajková, Bibliografie České Historie za rok 1936, Praha 1938, Historický Klub. — Kandyora, Działalność P. O. W. w Poznaniu 1918—1919, Warszawa 1939. — Kantak, Szablowski, Żarnecki, Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Krakowie, Kraków 1938, Tow. Miłośników Hist. i Zabytków Krakowa. — Kłapkowski, Konwent Dominikanów w Sejnach, Wilno 1939, Odb. z „Ateneum Wileńskiego“ R. XIII, 1938, z. 2. — Koranyi, Bibliografia historyczno-prawna za lata 1926—1936, Lwów 1938, Tow. Nauk. — Korta, Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888—96, Kraków 1938, Bibl. Krakowska Nr 97. — Kossmann, Die deutschrechtliche Siedlung in Polen dargestellt am Lodzer Raum von Eugen Oskar Kossmann, Katowice, Ostdeutsche Forschungen hrsg. von Viktor Kauder, Bd. 8. — Kossowski, Z dziejów Zakonu Bazylianów w Zamościu, Zamość 1938, odb. z teki Zamojskiej 1938, z. 4. — Kozierowski X., Badania nazw topograficznych starej Wielkopolski t. VIII. Poznań 1939. — Kozierowski X., Nazwiska, przezwiska, przydomki, imiona polskie niektórych typów słowotwórczych, Poznań 1938. — Krasiński, Listy do Delfiny Potockiej 1846—1848, przysposobił do druku Adam Żółtowski, Poznań 1938. — Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas“ 1848—1938, Kraków-Warszawa. — Kulbatks., Azyl kościelny, Łomża 1938, nakładem autora. — Liste des archivistes-paléographes 1937—1939, Paris 1939, Société de l'école des chartes. — Lep-szy, Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589—1592), Kraków 1939, P. A. U. — Lukinich, Dzieje Węgier w szkicach bio-graficznych, Budapest 1938, Dr Vajna György. — Maleczyński, Urzęd-nicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352—1783, Lwów 1938, Towarzy-stwo Naukowe. — Matwijowski, Prawo ormiańskie w dawnej Pol-sce, Lwów 1938, Skł. gł. księg. „Książka“. — Meloch, Sprawa włościań-ska w powstaniu listopadowym, Warszawa 1939, Gebethner. — Mężyn-ski, Rosja w wykładach paryskich Mickiewicza, Poznań 1938, Nakł. Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk. — Monumenta Poloniae Vaticana, t. VI, Kraków 1938. P. A. U. — Nycz, Geneza reform skarbowych sejmu niemego,

Poznań 1938, Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk, t. XII, z. 1. — Pańkewycz, Ukrainські howory Pidkarpatskoji Rusy i sumeznych obla-
stej. Cz. I, Praha 1938, Knihovna Sboru pro výzkum Slovenska a Podkar-
patské Rusi, č. 9. — Paul, Pavel Josef šafařík a Bartoloměj Kopitar,
Praha 1938, Slovanský Ústav. — Polaczkówna, Zapis Teodora
Gryfity dla Cystersów z 1196 r. Lwów 1938. Archiwum Tow. Nauk. —
Prauziński, Ulrich, W marszu i w bitwie szlakiem powstań-
ców wielkopolskich, Poznań 1939, św. Wojciech. — Quednau, Livland
im politischen Wollen Herzog Albrechts von Preussen, Leipzig 1939,
S. Hirzel. — Rafacz, Regale bartne na Mazowszu w późniejszym śred-
niowieczu, Lwów 1938, Studia nad hist. prawa pol. im. O. Balzera, T. XVIII,
z. 1. — Reading, The Anglo-Russian commercial treaty of 1734, Lon-
don 1938. — Salvatorelli, Sommario della storia d'Italia dai tempi
preistorici ai nostri giorni, Torino 1938, Einaudi. — Scrimali, La Ru-
thénie subcarpatique et l'État tchécoslovaque, Paris 1938, La Technique
du Livre. — Seruga, Interdykt przeciwko czartom rzekomo Tomasza
Zamoyskiego z XVII w., Zamość 1938, odb. z „Teki Zamojskiej“ 1938, z. 4.—
Studia nad przedmieściami Krakowa, Kraków 1938, Tow. Miłośników Hist.
i Zabytków Krakowa. — Szumska, Anglia a Polska w epoce huma-
nizmu i reformacji (Związki kulturalne), Lwów 1938, Prace hist.-kultu-
ralne pod red. St. Łempickiego, T. V. — Szydelski X., Eschatologia
irańska a biblijna, Lwów 1938, Archiwum Tow. Nauk. — Śreniowski,
Organizacja sejmiku halickiego, Lwów, 1938, Studia nad historią prawa
polskiego im. O. Balzera, T. XVI, z. 3. — Tarnawski, Szekspir kato-
likiem, Lwów 1939. Archiwum Tow. Nauk. — Vernadsky, Goten und
Anten in Südrussland, München 1938, (Sonderdruck aus den Südost-
deutschen Forschungen, Bd. III, H. 2). — Slovanska vzájemnost 1836—
1936, Usp. J. Horák, Praha 1938, Česka Ak. Věd a Umění i Slov. Ústav. —
Vetulani, Statuty synodalne Henryka Kietlicza, Kraków 1938,
P. A. U. — Waligóra, Walka o Wilno, Wilno 1938, Wyd. Zarządu
Miejskiego. — Wattenbach-Holzmann, Geschichtsquellen, Deu-
tsche Kaiserzeit. Bd. I, H. 1. — Wilno i ziemia wileńska. II. Zarys mono-
graficzny, Wilno 1937, Wojewódzki Komitet Regionalny. — Zaïkyn, Za-
rys dziejów ustroju Kościoła wschodnio-słowiańskiego. I. Podział na okresy.
Lwów 1939. Archiwum Tow. Nauk. — Załuska, Roman Dmowski, War-
szawa 1939, „Zorza“. — Zimmernann, Das Breslauer Domkapitel
im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation (1500—1600), Wei-
mar 1938. — Żytkowicz, Rządy Repnina na Litwie, Wilno 1938, Tow.
Przyj. Nauk.

Czasopisma nowo nadesłane w r. 1939.

Archivio Veneto, Venezia 1938, An. LXVIII, S. V, Nr 4. —
Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrod-
niczych, Poznań 1938, T. XVII. — Bibliothèque de l'École des
Chartes, Paris 1938, XCIX. — Karolinska Förbundet Års-
bok, Stockholm, R. 1937 i 1938. — Građa za povijest književnosti
hrvatske, Zagreb 1938, Knj. XIII. — Neue Heidelberger Jahr-
bücher, Heidelberg 1938, Jahrbuch 1938. — Kultura, Poznań 1939,
R. IV, Nr 1—10. — Deutsche Literaturzeitung, Berlin
1939, Jg. 60, H. 5—10. — Meddelanden fran Svenska Riksarkivet
for år 1936, 1937; Stockholm 1937—38. — Mitteilungen des Ve-
reins für Geschichte der Deutschen in Böhmen, Prag 1938, Jg. 76, H. 1—3.—
Monumenta Historico-Juridica Slavorum Meridionalium, Zagreb
1938, Vol. XII. — Obrona kultury, R. II, Warszawa 1939,
Nr 1—5. — Stari pisci hrvatski, Zagreb 1938, Knj. IX. —
Prace Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności, Kra-
ków 1938, T. VII, z. II. — Problemy Europy Wschodniej,
Warszawa 1939, R. I, Nr 1—2. — The Slavonic and East Eu-

ropean Review, London 1938, Vol. XVI—XVII, Nr 47—50. — Revue de l'Institut Napoléon, Versailles 1938, Nr 1—4. — Revue Historique. Bulletins critiques, Paris 1938, An. 63, T. CLXXXIV, Fasc. I—III. — Revue Historique. Mémoires et Études, Paris 1938, An. 63, T. CLXXXII—CLXXXIII. — Rječnik narodnih zoologičkih naziva, Zagreb 1938, Knj. II. — Rocznik Gdański. Organ Tow. Przyj. Nauki i Sztuki w Gdańsku, Gdańsk 1938, T. XI. — Rocznik Krakowski, Kraków 1938, T. XXX. — Rocznik Podolski, Tarnopol 1938, T. I. — Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, Lwów 1938, T. VII. — Sprawozdanie Biblioteki Narodowej J. Piłsudskiego w Warszawie, Warszawa 1938, I, 1937—38. — Wiadomości Archeologiczne, Warszawa 1938, T. XV. — Zbornik za istoriju, jezik i književnost srpskog naroda, Subotica 1938, Od. II, Knj. XI—XII. (Srpska Kraljevska Akademija). — Zeitschrift des Historischen Vereins für Schwaben und Neuburg, Augsburg 1938, Bd. 53.

PRACE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

- | | |
|---|------|
| 1. <i>Piawski K.</i> , Hieronim Lubomirski, hetman w. k. 1929. Portret, str. IV, 200 | 6.— |
| 2. <i>Langerówna H.</i> , System obrony doliny Dunajca w XIV w. 1929, str. 50 i mapa | 1.— |
| 3. <i>Bodniak St.</i> , Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej. 1929, str. 76 | 1.50 |
| 4. <i>Dobrowolska W.</i> , Książęta Zbarascy w walce z hetmanem żółkiewskim. 1930, str. VI, 78 | 1.50 |
| 5. <i>Lepszy K.</i> , Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III. 1929, str. 228 | 7.— |
| 6. <i>Wodziński A. M.</i> , Gdańsk za czasów Stanisława Leszczyńskiego (1704—09, 1733—1734). 1929, str. 158 | 4.— |
| 7. <i>Suwara F.</i> , Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r. 1930, str. 141 | 5.— |
| 8. <i>Czapliński W. E.</i> , Opozycja wielkopolska po krwawym potopie (1660—68). 1930, str. IV, 167 | 5.— |
| 9. <i>Kijak St.</i> , Piotr Wysz, biskup krakowski. 1933, str. 127 | 5.50 |
| 10. <i>Dutkiewicz J.</i> , Austria wobec powstania listopadowego. 1933, str. 162 | 6.— |
| 11. <i>Nieć J.</i> , Młodość ostatniego elekta. St. A. Poniatowski 1732—1764. 1935, str. 305 | 10.— |
| Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby. Kraków 1938. T. 1—2, str. XXIV, 500 i VI, 629 | 40.— |
| Księga pamiątkowa ku czci prof. dra W. Sobieskiego. Kraków 1932. T. I, str. XVI, 355 | 10.— |

Członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego otrzymują 25% opust od powyższych cen

WYDAWNICTWA

POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

	Zł.
Kwartalnik Historyczny — 1 rocznik (4 zeszyty)	32'—
Wiadomości Historyczno-Dydakt., 4 zeszyty rocznie	8'—
Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 1925 — tom I—II .	20'—
Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 1930 — tom I—II	20'—
Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 1935 — tom I—II . .	25'—
Indeks do Kwartalnika Historycznego 1887—1922	12'—
Finkel L., Bibliografia Historii Polskiej, wyd. II w oprac. K. Maleczyńskiego, zeszyt 1—4 po	15'—
— Tom I w całości	50'—
Przegląd Bibliograficzny Dydaktyki Historii za lata 1918—1932, opracowała Z. Żebrowska . .	1'—
— za lata 1932—1935, opracowała H. Auerbach	1'—
Przegląd Bibliograficzny Dydaktyki Historii, Za- gadnień Życia Współczesnego oraz Nauki o Polsce Współczesnej 1936—1937, opracowała Helena Pazyrowa	1'—

Członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego
otrzymują opust od cen powyższych.

Adres: POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE,
Lwów, Uniwersytet. — Konto P. K. O. nr. 152226

NIEPODLEGŁOŚĆ — czasopismo poświęcone najnowszym dziejom Polski. Ukazuje się 6 razy rocznie. Redaktor: Tadeusz Szpotański. Adres: Warszawa, Al. Ujazdowskie 1. Prenumerata rocznie 18 zł, cena zeszytu 4 zł. Ostatni zeszyt T. XIX/3 (53).

PRZEGLĄD HISTORYCZNO-WOJSKOWY. Półrocznik wydawany przez Wojskowe Biuro Historyczne. Redaktor: Mjr. Otton Laskowski. Adres: Warszawa, Aleja Szucha 14. Cena zeszytu 6 zł, w prenumeracie 5 zł. Ostatni zeszyt T. X/2 1938.

PRZEGLĄD HISTORYCZNY wydawany przez Towarzystwo Miłośników Historii. Redaktorowie: Marceli Handelsman i Stanisław Kętrzyński. Adres: Warszawa, Rynek St. Miasta 31. Ostatni zeszyt T. XXXV/1.

PRZEWODNIK HISTORYCZNO-PRAWNY. Redaktor Przemysław Dąbkowski (Lwów), Jan Adamus (Wilno), Karol Koranyi (Lwów). Adres: Lwów, ul. Mickiewicza 5 a parter. Cena w prenumeracie i sprzedaży 25 zł. Rabat dla członków P. T. H. 50%. Ostatni rocznik V, następny: 1939.

REFORMACJA W POLSCE. Organ Towarzystwa do badania dziejów reformacji w Polsce. Redaktor: Stanisław Kot, Kraków, ul. Straszewskiego 7. Administracja czasopisma i Zarząd Towarzystwa: Warszawa, Gimn. im. Reya, pl. Małachowskiego 1. Cena rocznika zł 20.— Zarząd Twa przyznaje zniżki osobom pracującym naukowo. Ukazało się tomów osiem. Tom następny ukaże się w r. 1939.

ROCZNIK GDAŃSKI. Organ Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, założony w r. 1927. Komitet Redakcyjny: Roman Bataglia, Adam Czartkowski, Marcin Dragan, Franciszek Kręcki, Marian Pelczar, Władysław Pniewski. Adres: Gdańsk, Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego. Cena waha się stosownie do objętości. Członkom P. T. H. przysługuje 50% rabatu. Ostatnio ukazał się tom IX/X za lata 1935/36, cena zł 20, tom XI za rok 1937 cena 16 zł, t. XII za rok 1938 w druku.

ROCZNIK Tatarski. Czasopismo naukowe poświęcone historii i kulturze Tatarów polskich. Organ Rady Centralnej Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów. Redaktor: Leon Najman-Mir'za-Kryczyński. Adres: Gdynia, ul. Świętojańska 44, m. 33. Cena w Redakcji waha się stosownie do objętości: tom I (1932) — 5 zł, tom II (1935) — 12 zł, tom III (1938) — 6 zł. Tom IV ukaże się w czerwcu 1939 r.

ROCZNIK WOŁYŃSKI. Redaktor: Hoffman Jakub. Adres: Równe-Woń, skr. poczt. 228 — Zarząd Wolyńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Cena: prenumerata każdego tomu 6 zł (dla członków Z. N. P) w sprzedaży, cena księgarska tomu V i VI razem 20 zł. Rabat dla członków P. T. H.: przy sprzedaży za gotówkę 25%, prenumerata jak dla członków Z. N. P. Ostatni tom — VII. Następny tom VIII — czerwiec 1939 r.

ROCZNIKI DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH. Redaktorzy: Franciszek Bujak i Jan Rutkowski. Adres: Lwów, Uniwersytet, Mickiewicza 5 a, II p. Cena 15 zł. Rabat dla członków P. T. H.: 25%. Ostatni tom VII, następny w czerwcu 1939 r.

ROCZNIKI HISTORYCZNE. Organ Towarzystwa Miłośników Historii w Poznaniu. Redaktorowie: K. Tymieniecki i K. Kaczmarczyk. Adres: Poznań, Archiwum Państwowe, Góra Przemysława 1. Składka członkowska rocznie zł 8. Cena księgarska poszczególnego zeszytu zł 6. Ostatni zeszyt: R. XIV, zeszyt 2, 1938.

ROCZNIKI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK NA ŚLĄSKU. Redaktor: X. Dr Emil Szramek, adres: Katowice, Piłsudskiego 42. Cena za rocznik VI (1936/37) zł 12 broszur. i zł 14 opr. Rabat dla członków P. T. H. 25%. Rocznik VII za rok 1938/39 w druku.

DAWNA SZTUKA — czasopismo poświęcone archeologii i historii sztuki. Komitet redakcyjny: Stanisław Jan Gąsiorowski, Mieczysław Gębawicz i Tadeusz Mańkowski. Adres: Lwów, ul. Ossolińskich 2. Prenumerata roczna wynosi 20 zł, cena zeszytu 6 zł. Zeszyt następny 2/II, 1 lipca 1939 r.

WIADOMOŚCI NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE. Organ Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie. Redaktor: Ludwik Piotrowicz przy współudziale Władysława Semkowicza i Stanisława Gąsiorowskiego. Adres Towarzystwa: Kraków, ul. św. Anny 1. 1, adres redaktora: Kraków, ul. Piotra Michałowskiego 1. 9, m. 6. Cena w prenumeracie: 10 zł, w sprzedaży: 12 zł. Rabat dla członków P. T. H.: rocznik 10 zł. Ostatni zeszyt: Nowej serii tom XX (dwurocznik 1938/9). Następny zeszyt: w r. 1940.

WYKAZ LITERATURY BIEŻĄCEJ O ŚLĄSKU. Wydawnictwo kwartalne Instytutu Śląskiego. Redaktor: Jacek Koraszewski. Adres: Katowice, Piłsudskiego 42. Cena: prenumerata roczna wraz ze skrowidzami alfabetycznym i rzeczowym: zł 3.20. Cena numeru pojedynczego 0.80 zł. Rabat dla członków P. T. H. — 25%. Rok IV. Zeszyt 4 za rok 1938.

ZARANIE ŚLĄSKIE, dwumiesięcznik, organ Instytutu Śląskiego w Katowicach i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie. Redakcja: Roman Lutman i Franciszek Popiołek — adres: Katowice, Piłsudskiego 42. Cena: prenumerata roczna 8 zł, pojedynczy zeszyt 2 zł. Rocznik XV, zeszyt 1 za rok 1939.

ZIEMIA CZERWIĘSKA. Redaktor: Kazimierz Hartleb. Adres Redakcji: Lwów, Uniwersytet. Cena w sprzedaży 8 zł, członkowie Oddziału lwowskiego P. T. H. otrzymują bezpłatnie. Prenumerata Ziemi Czerwińskiej 5 zł. Ostatni zeszyt: Rocznik IV, zesz. 1.

Instytut Bałtycki, Gdynia, świętojańska 23 — wydaje:

BALTIC AND SCANDINAVIAN COUNTRIES. Redaktor: Józef Borowik. Prenumerata rocznie (za 4 zeszyty kolejne) zł 25, cena zeszytu zł 10. Rabat dla członków P. T. H. 25%. Ostatni zeszyt nr 11.

JANTAR. Redaktorowie: Józef Borowik i Józef Bieniasz. Prenumerata rocznie (za 4 zeszyty kolejne) zł 10, cena zeszytu zł 3. Członkowie i współpracownicy Instytutu Bałtyckiego płacą rocznie zł 6, za numer zł 2. Rabat dla członków P. T. H. — 25%. Ostatni zeszyt nr 9.

**Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
POD ZARZĄDEM FRANCISZKA KADLECA**

KWARTALNIK HISTORYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ZAŁOŻONY PRZEZ

XAWEREGO LISKEGO

REDAKTOR

KAZIMIERZ TYSZKOWSKI

ROCZNIK LIII — ZESZYT 2

LWÓW

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA W. R. I O. P.

1939

WYDAWNICTWA
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

	Zł
Kwartalnik Historyczny — 4 zeszyty rocznie:	
prenumerata w kraju	32.—
prenumerata za granicą	40.—
Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne 4 zeszyty rocznie:	
prenumerata	8.—
Pamiętniki: IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu r. 1925, V Warszawa 1930, VI — Wilno, każdy dwa tomy po	30.—
Indeks do Kwartalnika Historycznego 1887—1922	15.—
Finkel Ludwik: Bibliografia Historii Polskiej. Wydanie II w opracowaniu K. Maleczyńskiego, zeszyt 1—4 po	15.—
K. Tyszkowski: Informacyjna Bibliografia Historii Polskiej za rok 1925	2.—
M. Mazankówna i K. Tyszkowski: Bibliografia Historii Polskiej za rok 1926	2.—
za rok 1927	2.—
za rok 1928	3.—
M. Friedbergowa: Bibliografia Historii Polskiej za rok 1929	3.—
M. i M. Friedbergowie: Bibliografia Historii Polskiej za rok 1930 i 1931	5.—
za rok 1932	3.—
za rok 1933 i 1934	5.—
Z. Żebrowska: Przegląd bibliograficzny dydaktyki historii 1918—1932	3.—
St. Sajkiewiczówna: Materiały Bibliograficzne w związku z tematami objętymi programem kl. II Liceum Humanistycznego	1.—
H. Pazyrowa: Przegląd bibliograficzny dydaktyki historii, zagadnień życia współczesnego za lata 1936—1937	1.—

Adres: POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
Lwów, Uniwersytet. — Konto P. K. O. nr 152226

„ARCHEION“. Redaktorowie: Witold Suchodolski i Wincenty Łopaciński.
Adres: Warszawa, Długa 13. Cena 9.45 zł. Rabat dla członków P. T. H. 2.85 zł. Ostatni zeszyt: XVI. Zeszyt następny: lato 1940 r.

ATENEUM WILEŃSKIE. Czasopismo naukowe, poświęcone badaniom przeszłości ziem W. Ks. Litewskiego. Wyd. Wydziału III. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Redaktorowie: Bolesław Wilanowski i Stanisław Zajączkowski. Adres: Wilno, Uniwersytet, Seminarium Historyczne. Ostatni tom XIII, zesz. II, 1938.

KRONIKA RUCHU REWOLUCYJNEGO W POLSCE — Redaktorowie: Jan Cynarski-Krzesławski i Adam Próchnik. Adres: Warszawa, Senatorska 36 m. 15. Prenumerata roczna 6 zł. Ostatni zeszyt nr 16 za IV kwartał 1938 r. Następnym nr 17 w lecie 1939 r.

MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY. Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Redaktorowie: Oskar Halecki i Zygmunt Wdowiszewski. Adres: Warszawa, Okólnik 9, Biblioteka Ord. Krasińskich. Otrzymują tylko członkowie Towarzystwa. Ostatni zeszyt nr 5, 1939.

KWARTALNIK HISTORYCZNY

REVUE TRIMESTRIELLE D'HISTOIRE

PUBLIÉE PAR LA SOCIÉTÉ POLONAISE D'HISTOIRE

TOM LIII

1939

ZESZYT 2

Prof. Kazimierz

SPIS TREŚCI — SOMMAIRE

ROZPRAWY I ARTYKUŁY — MÉMOIRES ET ARTICLES

- | | Str. |
|---|------|
| 1. Manteuffel Tadeusz: Śp. Wincenty Łopaciński. Nekrolog 219
Nécrologue. | |
| 2. Handelsman Marcei: Kryzys r. 1821 w Królestwie Polskim 228
La crise de l'année 1821 en Royaume de Pologne | |
| 3. Chodynicki Kazimierz: Dzieje Polski Nowożytnej . . . 248
Histoire moderne de la Pologne | |

MISCELLANEA — MISCELLES

- | | |
|--|--|
| Czarnomski Jan: Z dziejów wolnomularskich XVIII w. . . . 267
Quelques documents concernant l'histoire de la franc-maçonnerie
polonaise de XVIII-me siècle. | |
|--|--|

RECENZJE I SPRAWOZDANIA — COMPTES - RENDUS

- | | Str. | | Str. |
|--|------|--|------|
| I. Ogólne. Nauki pomocnicze —
Histoire générale. Sciences
auxiliaires | | Swidgera - Flogera - Daugera
z XII w. (Z. Kozłowska-Bud-
kowa) | 287 |
| Gorce M., et Bergou-
nioux F., Science moderne
et philosophie médiévale (M.
Heitzman) | 274 | IV. Dzieje nowożytne —
Temps Modernes | |
| Lecca O. G., Dictionar istoric,
arheologic și geografic al Ro-
mâniei (I. Corfus) | 278 | Mann Z., Stanisław August na
sejmie ostatnim (J. Nieć) | 289 |
| Wojtkowski A., Bibliogra-
fia historii miasta Poznania
(J. Baumgart) | 282 | V. Dzieje najnowsze —
Histoire contemporaine | |
| III. Dzieje średniowieczne —
Moyen Age | | Bar A., Karol Miarka (F.
Kački) | 292 |
| Kučinskas A., Kęstutis lie-
tuvia tautos gynėjas (St. Za-
jączkowski) | 284 | Dranicyn S. N., Polskoe
wozstanie 1863 g. i ego klasso-
waja suszcznost' (Z. Balicka) | 294 |
| Maleczyński K., W sprae-
wie biskupa włocławskiego | | Iorga N., Correspondance di-
plomatique roumaine sous le
roi Charles I-er (L. Widerszal) | 297 |
| | | Kieniewicz St., Adam Sa-
pieha (H. Wereszycki) | 299 |

	Str.		Str.
Scheidt H., Konvention Alvensleben und Interventionspolitik der Mächte in der polnischen Frage 1863 (H. Wereszycki)	304	Ordenszeit (ks. P. Czaplewski)	317
		Górski K., Ustrój państwa i Zakonu krzyżackiego (St. Śreniowski)	319

VI. Dzieje Kościoła — Histoire ecclésiastique

Długosz T. ks., Relacje arcybiskupów lwowskich 1595—1794 (ks. T. Glemma)	306
Kwiatkowski Wł. ks., Powstanie kapituły św. Jana przy Zamku XX. Mazowieckich w Warszawie (ks. J. Nowacki)	308
Statuty synodalne Henryka Kietlicza (K. Maleczyński)	312
Woroniecki J. i Fijałek J. ks., Zbiór formuł zakonu dominikańskiego prowincji polskiej z lat 1338—1411 (ks. Fr. Śmidoda)	314

VII. Dzieje Prawa — Histoire du droit

Bahr E., Die Verwaltungsgebiete Königlich - Preussens 1454—1772 (ks. P. Czaplewski)	317
Dierfeld G., Die Verwaltungsgrenzen Pomerellens zur	

VIII. Dzieje społeczne i gospodarcze —

Histoire économique et sociale	
Meloch M., Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym (E. Kostołowski)	322
Opis królewsczyzn w województwach chełmińskim, pomorskim i malborskim w roku 1664 (J. Rutkowski)	325

IX. Dzieje kultury — Histoire de la civilisation

Barycz H., W 350 rocznicę założenia Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie; Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie; A. Z. Helcel i początki katedry prawa polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim; Plan wydawnictw źródeł do dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego (St. Łempicki)	327
Sińczynskyj W., Czужynци pro Ukrajinu (W. Zaikyn)	333

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE — NOTES BIBLIOGRAPHIQUES

	Str.		Str.
Baumgart J., Archiwum ks. Sułkowskich w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk (K. O.)	336	we wschodnich województwach Rzplitej (K. L.)	353
Bednarski A., Materiały do dziejów medycyny polskiej w XIV i XV stuleciu (A. K.)	368	Dudon P., La résurrection de la Compagnie de Jésus (St. Cz.)	353
Bibliographie balcanique 1938 (H. A. B.)	336	Fellenius K. G., Några svensk-polska minnen (St. Gl.)	349
Bibliographie napoléonienne	337	Godlewski M. ks., Stosunek Talleyranda do Kościoła w ostatnich latach życia (ks. M. Żywczyński)	353
Bodniak St., Stanisław Kostka wojewoda chełmiński (K. Oppenauer)	345	Guerquin B., Zamki na planie trójkąta z XVI w. (K. Oppenauer)	368
Claar M., La politica estera della Prussia alla vigilia dell'alleanza coll'Italia 1864/5	347	Günther F., Bücherkunde zur Geschichte des deutschen Bauerntums (A. Tarnawski)	363
Crespi S., Alla difesa d'Italia in guerra e à Versailles (Z. K.)	348	Haiman M., Poles in New York in the 17-th and 18-th Centuries (M. Tyrowicz)	346
Deruga A., Kościół prawosławny a sprawa „Buntu“ w 1789 r.			

	Str.		Str.
Holmquist H., Svenska Kyrkan under Gustaf II Adolf 1611—1632 (K. T.)	355	skiego (św. Anny) w Krakowie (A. K.)	369
Ilešić Fr., Polskie momenty w literaturze (kulturze) jugosłowiańskiej (H. A. B.)	369	Popiołek Fr., Wędrynia (L. Musioł)	364
Kaczmarczyk K., Dokument hołdowniczy Gdańska z roku 1454 (K. Górski)	343	„Rassegna di politica internazionale“ (Z. K.)	350
Kantak K. ks., Szablowski J., Żarnecki J., Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Krakowie (ks. H. Folwarski)	355	Rossi M., La psicologia del popolo inglese	339
Kędzierska Z., Wsie na prawie niemieckim w powiecie sądowym poznańskim w l. 1400—1434 (S. P.)	360	Senechal Chr., La Pologne de 1830 à 1846 dans la poésie romantique française (A. K.)	371
Kepov I., Bългарската общественост през X век (W. Zaïkyn)	343	Soreau E., Dictature économique et terreur (St. Cz.)	365
Kleyntjens J. ks., Jezuiti Latwiji (A. S.)	357	Staszewski J., Dywizja gdańska w walkach nad Dźwiną i w obronie Gdańska 1812—1813 (J. Zb. Pachoński)	350
Klimkiewicz W. ks., Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki 1822—1902 (ks. J. Umiński)	357	Świdrowski J., Teoria monetarna Johna Law (St. Hozowski)	365
Korta K., Gimnazjum św. Anny w Krakowie (A. K.)	369	Taubenschlag R., La storia della recezione del diritto romano in Polonia (A. Kłodziński)	360
Kostkiewicz T., Działalność kulturalna sejmiku ruskiego (A. K.)	370	Tomasić D., Politički razvitak Hrvata (H. A. B.)	339
Księga pamiątkowa na dziesięćdziesięciolecie dziennika „Czas“ (S. Sreniowski)	337	Trentowski Br., Listy (1836—1869) (A. Bar)	370
Liiv O., Praca naukowo-badawcza w zakresie historii Estonii (E. Chromicki)	338	Tymieniecki K., Polszczenie się Niemców w miastach wielkopolskich w XV w. (S. P.)	367
M. V., Negli anni del „Primato“	349	Vischer M., Münnich (Z. K.)	346
Meyer K., Deutsch-polnische Kulturbeziehungen (K. Oppenauer)	339	Wache W., System der Pakte (Z. K.)	362
Milukow P., Aleksander Lednicki jako rzecznik polsko-rosyjskiego porozumienia	350	Waczyński B. ks., Sobór florencki w dziejach teologii katolickiej	358
Miłaszewscy W. i St., Wspominamy	338	Wattenbach W., Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter (K. M.)	340
Nowak T., Kampania wielkopolska Czarnieckiego i Lubomirskiego w roku 1656 (Wł. Czaplinski)	346	Willers U., Den tyska novemberrevolutionen	351
Pekař J., Přehled dějin českých (W. Hejnosz)	339	Wilno i Ziemia Wileńska (W. Nowodworski)	340
Pół wieku wspomnień uczniów Gimnazjum im. B. Nowodwor-		Worcell Stanisław o stosunkach polsko-węgierskich (M. T.)	351
		Zieliński J., Materiały do bibliografii historii miasta Stanisławowa (St. Cz.)	342
		Zimmermann G., Das Breslauer Domkapitel im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation (ks. E. Szramek)	358

NEKROLOGIA — NÉCROLOGUES

Konstanty Chyliński przez Kazimierza Zakrzewskiego . 373

KRONIKA NAUKOWA — CHRONIQUE SCIENTIFIQUE

przez Mariana Haisiga 378

SPRAWY TOWARZYSTWA — CHRONIQUE DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE D'HISTOIRE	Str. 385
KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI — LIVRES ENVOYÉS À LA RÉDACTION	386

W następnych zeszytach Kwartalnika Historycznego znajdują się następujące artykuły:

- Bałaban Majer: Autonomia Żydów w Polsce i jej analogie w krajach sąsiednich. Przegląd literatury z lat ostatnich.
- Dobrowolski Kazimierz: Istota i zadania historii kultury.
- Grycz Józef: Dokumentacja i fotografia w zastosowaniu do badań historycznych.
- Handelsman Marcei: Rok 1812. Próba syntezy i uwagi metodyczne.
- Kukiel Marian: Hôtel Lambert w początkach powstania styczniowego.
- Mościcki Henryk: Przegląd literatury do dziejów powstania styczniowego w roku jubileuszowym.
- Stojanowski Karol: Historiografia niemieckiego rasizmu.
- Wojciechowski Zygmunt: Barok polskim średniowieczem.
- Żywczyński Mieczysław w ks.: Historiografia kościelna w Polsce w zakresie czasów porzbiworowych.

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

Adres Redakcji i Administracji:

Lwów, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1

Konto P. K. O. nr 152226

Konto Budowy Domu K. K. O. m. Lwowa nr 1346

Prezes:

prof. dr Ludwik Kolankowski, Lwów, Uniwersytet

Delegat do spraw zagranicznych:

prof. dr Marcei Handelsman, Warszawa, Łowicka 52

Prezes Komisji Dydaktycznej:

prof. dr Jan Dąbrowski, Kraków, Ruska 4

Prenumerata roczna wynosi zł 32. — Cena zeszytu zł 10. — Wkładka członka zwyczajnego wynosi zł 20. — Członkowie otrzymują bezpłatnie Kwartalnik Historyczny i Wiadomości Dydaktyczne
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem



ALEKSANDER BRÜCKNER

ZNAKOMITY HISTORYK LITERATURY I KULTURY POLSKIEJ

B. PROFESOR UNIWERSYTETU BERLIŃSKIEGO

CZŁONEK HONOROWY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ZMARŁ W BERLINIE

DNIA 24 MAJA 1939 R. W 83 ROKU ŻYCIA

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Śp. Wincenty Łopaciński

(* 3. X. 1886 † 22. IV. 1939)

Zgon śp. Wincentego Łopacińskiego nastąpił tak nagle, tak nieoczekiwanie dla najbliższego grona Jego przyjaciół i współpracowników, iż trudno się jeszcze pogodzić z myślą, że ten Człowiek, tak ściśle związany z organizacją polskiego życia historycznego i tak pełen energii, opuścił nas na zawsze.

Wincenty Franciszek Łopaciński urodził się w Warszawie dnia 3 października 1886 roku. Wychowany w tradycjach niepodległościowych, już w roku 1901 jako uczeń V klasy państwowego gimnazjum na Pradze wstąpił do „Tajnej Organizacji Szkolnej“, z której ramienia brał później czynny udział w przygotowaniu strajku szkolnego. Wydalony z klasy VIII w marcu 1905 roku za swą działalność w walce o szkołę polską wstąpił z początkiem roku następnego do prywatnego zakładu naukowego gen. Chrzanowskiego w Warszawie i uzyskał tam w czerwcu 1906 r. świadectwo dojrzałości. Mimo zajęć szkolnych potrafił znaleźć wówczas jeszcze dość czasu, aby prowadzić w mieszkaniu swoich rodziców tajny komplet uczniów nie chcących uczęszczać do rosyjskich szkół powszechnych.

Jesienią 1906 roku wyjechał Łopaciński do Krakowa i zapisał się na wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, mając zamiar poświęcić się studiom z zakresu historii. Pociągnęły Go prelekcje młodego podówczas docenta, Wacława Tokarza, który wykładał dzieje Wielkiej Rewolucji Francuskiej, i skłoniły do poświęcenia się historii nowożytnej, a zwłaszcza wiekowi XVIII i XIX.

Pamięć o niedawno zakończonej walce strajkowej i jej późniejszych konsekwencjach sprawiła, że Łopaciński zapisał się do Akademickiego Koła „Związku Pomocy Narodowej“, stowarzyszenia mającego na celu niesienie pomocy materialnej tym

niezamożnym kolegom z zaboru rosyjskiego, którzy nie chcieli studiować w bojkotowanym przez młodzież polską Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. W stowarzyszeniu tym odgrywał czynną rolę jako długoletni członek zarządu.

Uzyskawszy w roku 1910 absolutorium, podjął Łopaciński samodzielne badania w bibliotekach i archiwach krajowych. Owocem tych prac była obszerna rozprawa doktorska pt. „Pierwszy okres wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku, jego charakter i znaczenie w dziejach powstania listopadowego“ (drukowana częściowo w „Bibliotece Warszawskiej“, 1914), złożona prof. W. Tokarzowi. Na jej podstawie uzyskał Łopaciński w roku 1913 stopień doktora filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wybuch wojny światowej zastał Go w Królestwie. Mając zamknięte przed sobą inne pola działania, pragnął wówczas poświęcić się pracy nauczycielskiej. Spotkał się jednak z odmową władz rosyjskich, tak że dopiero po zajęciu Warszawy przez Niemców mógł zrealizować te swoje zamiary i podjąć lekcje historii w warszawskich szkołach średnich.

Powstanie Tymczasowej Rady Stanu i zorganizowanie jej biur otworzyło przed Łopacińskim nowe widoki. Z dniem 5 marca 1917 roku został powołany na referenta spraw historyczno-dyplomatycznych w Departamencie Spraw Politycznych. W tym charakterze opracował obszerny referat o stosunkach polsko-tureckich w XVIII i XIX wieku (drukowany w „Przełądzie Dyplomatycznym“ w 1919), o granicy Knesebecka z 1813 r., wreszcie o orderach polskich. Nadto brał udział w pracach komisji przygotowującej memoriał do papieża o stosunkach kościelnych w Polsce oraz zgromadził materiały do wydania zbioru aktów dyplomatycznych, traktatów i konwencji, dotyczących Polski po kongresie wiedeńskim 1815 r. a także zbioru enuncjacji urzędowych i półurzędowych w sprawie polskiej podczas wielkiej wojny.

Żądza pracy nie pozwoliła Mu ograniczyć się do działalności czysto urzędowej. W tym samym czasie opracował dla cyklu historyczno-wojskowego, wydawanego konspiracyjnie przez Komendę Naczelną P. O. W., rozprawkę pt. „Legiony i armia Księstwa Warszawskiego“ (Warszawa, 1917) oraz drukował w periodyku „Wieś i Dwór“ artykuł pt. „Administracja Królestwa Kongresowego“, a dla biblioteczki Towarzystwa Miłośni-

ków Historii, poświęconej dziejom Warszawy, przygotował wydanie bardzo ciekawych pod względem obyczajowym listów Stanisława Grabowskiego. Niestety ta ostatnia publikacja nie doszła do skutku i rękopis całkowicie przygotowany do druku pozostał niewykorzystany.

Z racji zajmowanego przez siebie stanowiska wszedł Łopaciński do powołanej przez Departament Spraw Politycznych komisji archiwalnej, w której objął stanowisko sekretarza. Prace Komisji zbliżyły Go do zagadnień archiwalnych i skłoniły do poświęcenia się im całkowicie. Toteż kiedy z początkiem 1918 roku zaczęła się organizować polska służba archiwalna, Łopaciński przeszedł z dniem 1 kwietnia do tworzącego się Wydziału Archiwów Państwowych w charakterze archiwisty objazdowego. Był to okres wyteżonej pracy: pośpiesznego przygotowywania ustawy archiwalnej, rokowań z okupantami w sprawie przejęcia archiwów, wreszcie samego ich przejmowania. Łopaciński brał w tym wszystkim żywy udział. W czerwcu 1918 roku został delegowany do świeżo przejętego pod zarząd Wydziału Archiwum Oświecenia Publicznego z poleceniem czasowego zastępstwa chorego kierownika i uporządkowania akt Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W końcu października tegoż roku wyjechał wraz z ówczesnym zastępcą naczelnika Wydziału, dr Ehrenkreutzem, do Lublina dla ostatecznego omówienia przejęcia od władz austriackich tamtejszych archiwów. W Lublinie zastał Go upadek okupacji, w związku z czym wypłynęła konieczność pośpiesznego przejęcia i zabezpieczenia zagrożonych zbiorów archiwalnych w Chełmie, Kielcach, Piotrkowie i Radomiu.

Mianowany z dniem 1 lipca 1919 r. starszym referentem i stabilizowany w kilka lat później na stanowisku radcy (28. X. 1925) objął Łopaciński ważny dział archiwów prowincjonalnych. Do Jego obowiązków należało ich wizytowanie, nadzór nad organizacją pracy wewnętrznej, a wreszcie opracowanie planu państwowej sieci archiwalnej. Równoległe z tą sprawą wypłynęła niebawem inna, która stopniowo pochłonęła całkowicie uwagę Łopacińskiego. Były to zabiegi o budowę gmachu Centralnego Archiwum Państwowego w Warszawie. Podjęte w grudniu 1919 roku stały się niebawem przedmiotem głównych starań Wydziału Archiwów.

Najazd bolszewicki przerwał latem 1920 r. te prace. Łopaciński należał wówczas do rzędu tych, którzy mimo słabego zdrowia zgłosili się na wezwanie Naczelnego Wodza do służby wojskowej. Przydzielony początkowo do sekcji kultury i oświaty oddziału III-go Sztabu został na własną prośbę przeniesiony do szkoły podoficerskiej karabinów maszynowych w Chełmnie, którą niebawem ukończył w stopniu kaprala. Wobec rychłego już potem zawieszenia broni nie uzyskał przydziału do pułku i został zwolniony z wojska.

Rozpoczął się teraz okres wyteżonej pracy w życiu Łopacińskiego. Wykłady z historii nowożytnej, zwłaszcza polskiej, w Wolnej Wszechnicy, gdzie od dnia 25 maja 1920 r. był docentem, a od dnia 10 listopada 1921 r. — profesorem, wyjazd w sierpniu 1922 r. do Moskwy w charakterze rzeczoznawcy archiwalnego przy pertraktacjach w sprawie zwrotu Archiwum Koronnego (Komisja Edukacyjna) oraz przy odbiorze akt urzędów ewakuowanych z Królestwa, a przede wszystkim uciążliwe zabiegi o budowę gmachu Centralnego Archiwum — wszystko to wypełniało Mu czas po brzegi. Zwłaszcza realizacja ostatniej sprawy stała się Jego ambicją. Po przewycięzeniu piętrzących się trudności, zatwierdzeniu planów budowlanych i przyznaniu odpowiednich kredytów budowa Centralnego Archiwum, w której przygotowanie Łopaciński włożył tyle pracy i energii, zdawała się być bliska urzeczywistnienia. Wobec tego Wydział delegował wiosną 1925 roku Łopacińskiego, aby wspólnie z autorem nagrodzonego na konkursie planu, prof. Przybylskim, udał się do Budapesztu dla zwiedzenia najnowszego w tym czasie gmachu archiwalnego i dla zapoznania się z jego urządzeniami technicznymi. Doświadczenia budapeszteńskie miały być zastosowane następnie w Warszawie. Niestety katastrofa walutowa, a w związku z nią nadzwyczajne zarządzenia oszczędnościowe, sprawiły, że w ostatniej już niemal chwili, w momencie otwierania przetargu na roboty budowlane, nadeszło zarządzenie odłożenia rozpoczętych prac *ad tempora meliora*.

Było to prawdziwym ciosem dla Łopacińskiego, ciosem, który przeżył bardzo głęboko. Toteż gdy tylko utworzył się wakans, pozwalający Mu przejść na inną placówkę, skorzystał skwapliwie z tej sposobności. Z dniem 1 stycznia 1926 roku objął tymczasowo Archiwum Oświecenia Publicznego w War-

szawie, a w rok później (1. IV. 1927) otrzymał nominację na dyrektora.

Archiwum Oświecenia Publicznego, najmniejsze z archiwów warszawskich, nie dawało dużego pola do pracy. Niezrażony tym Łopaciński przystąpił do jego gruntownej reorganizacji, uporządkował sprawy personalne, wyposażył magazyn w odpowiednie półki, ustalił jednolitą technikę pracy — jednym słowem uczynił z tej drobnej placówki wzorowy warsztat archiwalno - naukowy. A że nie wypełniało Mu to w całości czasu, podejmował chętnie z ramienia Wydziału coraz to nowe dodatkowe zajęcia.

Wśród nich poważny dział stanowiły prace, związane z rewindykacją akt z Z. S. R. R. Trzykrotnie wyjeżdżał więc do Leningradu (11. IV. — 6. X. 1929, 10. IV. — 22. X. 1931 i 2. XII. 1932 — 15. II. 1933), aby wziąć udział w wydzielaniu należnych Polsce akt rosyjskich urzędów centralnych, a mianowicie: Departamentu Lasów b. Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Wydziału do spraw finansowych Królestwa Polskiego, Rzymskokatolickiego Kollegium Duchownego, map i planów z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wreszcie akt Kościoła Unickiego i II departamentu Rzymskokatolickiego Kollegium Duchownego. Systematyczny i dokładny w robocie, troszczył się przy tym, aby sporządzić wykazy, a w ważniejszych wypadkach nawet i regesta akt, nie podlegających rewindykacji, a mogących zainteresować naszych badaczy. Za zasługi położone na tym polu został Łopaciński odznaczony krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta.

Niezależnie od powyższego brał jako dyrektor Archiwum Oświecenia Publicznego czynny udział w pracach Rady Archiwalnej, występując wielokrotnie jako inicjator wniosków, dążących do reformy stosunków archiwalnych. Nadto zasiadał w Radzie Archiwalnej Zarządu Miejskiego w Łodzi i przyczynił się waleśnie do zorganizowania tamtejszego Archiwum Miejskiego.

Zakończenie prac rewindykacyjnych pozwoliło Wydziałowi zużytkować uzdolnienia Łopacińskiego na innym polu. Oto we wrześniu 1933 r. zlecono Mu uporządkowanie i zinwentaryzowanie zasobu archiwum hr. Potockich w Jabłonie, obejmują-

cego papiery osobiste króla Stanisława Augusta i jego rodziny, a więc między innymi prymasa Michała Poniatowskiego i ks. Józefa Poniatowskiego. Pracę tę, wymagającą dojazdów do Jabłonny, mógł Łopaciński prowadzić ze względów lokalowych jedynie w miesiącach letnich. A że korzystał tylko z pomocy dra Moraczewskiego i równocześnie nie zaniedbywał swoich innych obowiązków — przeciągnęła się ona na szereg lat. W momencie zgonu Łopacińskiego uporządkowano $\frac{3}{4}$ zbioru, przywracając mu układ pierwotny, zburzony w ciągu wieku XIX przez niepowołane ręce. Drobiazgowe studia, prowadzone przez Łopacińskiego nad aktami przechowywanymi w Archiwum Głównym (Zbiór Popielów), Bibliotece XX. Czartoryskich i Ossolineum, pozwoliły na ustalenie ścisłego związku, zachodzącego między zbiorami jabłoneńskimi a wyżej wzmiankowanymi aktami, i przyczyniły się do odtworzenia historii archiwum króla Stanisława Augusta. Niestety przedwczesny zgon autora przerwał tę pracę w stadium niemal że już końcowym.

Niezależnie od zajęć w Jabłonce Wydział zlecił Łopacińskiemu w lipcu 1935 roku mandat zaopiekowania się powstającym Prawosławnym Archiwum Metropolitalnym. Pracę trzeba tu było zacząć od podstaw: wyszukać odpowiedni lokal, dać plany urządzeń magazynowych, wyszkolić personel, opracować statut i nawet zająć się przejściem pierwszych partyj akt. W związku z tym latem 1935 r. odbył Łopaciński w towarzystwie dra Moraczewskiego podróż do Poczajowa celem przejścia akt tamtejszej Ławry, zaś w marcu roku następnego udał się do Wilna dla zabrania akt tamtejszych klasztorów i cerkwi.

Doświadczenie, jakie Łopaciński zdobył przy porządkowaniu archiwum Potockich, skłoniło Wydział do delegowania Go we wrześniu 1937 r. do Młynowa dla przejścia resztek zbioru Chodkiewiczów. Pracę tę wykonał wspólnie z dr Moraczewskim i dr Nieciem w niezwykle ciężkich warunkach i ocalone akta przesłał do Krakowa, gdzie już dawniej znajdowała się część tych zbiorów, przekazana w swoim czasie przez właścicieli Muzeum Narodowemu.

Największe jednak zasługi położył Łopaciński w charakterze drugiego redaktora „Archeionu“. Stanowisko to objął po ustąpieniu prof. Ptaszyckiego w r. 1931. Do swoich obowiązków redakcyjnych przywiązywał Łopaciński wielką wagę. Pra-

gnął postawić „Archeion“ na jak najwyższym poziomie i rozpowszechnić go zarówno w kraju jak i za granicą. Doceniał stosunki z archiwistami cudzoziemskimi i starał się ich zasięg rozszerzać w czasie swoich podróży naukowych. Z jego to inicjatywy redakcja wprowadziła francuskie streszczenia treści zeszytu, umożliwiające cudzoziemcom zapoznawanie się z artykułami, drukowanymi w „Archeionie“. Do utrzymywania stałego kontaktu z archiwistyką obcą przykładał wielkie znaczenie. Zabiegał więc o artykuły, charakteryzujące cudzoziemskie archiwa oraz podające przeglądy tamtejszej literatury fachowej. Wierzył, że tą drogą rozszerzy zainteresowania archiwistów polskich i skieruje ich uwagę na pewne dziedziny teoretyczne, leżące dotychczas u nas odłogiem. Nie poprzestając na pracach redakcyjnych, sam również zabierał głos na łamach „Archeionu“. Tam to ogłosił: przegląd zawartości państwowych archiwów polskich (I, 15—32), dzieje starań o budowę Centralnego Archiwum (V, 89—111), informacje o aktach Rzymskokatolickiego Kollegium Duchownego, dotyczących powstania listopadowego (X, 59—93) i spraw unickich (XIII, 102—120), wrażenia z podróży naukowej do archiwów w Pradze, Dreźnie, Brukseli, Paryżu i Mediolanie (X, 127—144), krytyczne omówienie statutu Muzeum Diecezjalnego w Łodzi (XV, 132—134) wreszcie szereg nekrologów i wspomnień.

W trosce o roztoczenie odpowiedniej opieki nad archiwami kościelnymi Łopaciński podjął latem 1935 r. z inicjatywy dr Skowrońskiej akcję, mającą na celu spopularyzowanie zagadnień archiwalnych w kołach duchowieństwa katolickiego. Z tą myślą zajął się zorganizowaniem fachowego działu z tej dziedziny w „Ateneum Kapłańskim“ i zasilał go zebranymi przez siebie artykułami.

Oddzielny, zamknięty w sobie, odcinek działalności Łopacińskiego stanowił jego żywy udział w pracach organizacyjnych historycznych w kraju i za granicą. Powróciwszy w roku 1914 na stałe do Warszawy, zapisał się do Towarzystwa Miłośników Historii. Zaproszony jako wybitny specjalista do zorganizowania projektowanej przez Towarzystwo wystawy pamiątek powstania listopadowego (jesień 1915), wszedł niebawem do zarządu — początkowo w charakterze przewodniczącego komisji odczytowej (6. XI. 1915), później jako skarbnik (5. II. 1916),

sekretarz generalny (3. III. 1917 — 4. XII. 1929), prezes w okresie przejściowym (19. IV. — 7. V. 1932) i wreszcie wiceprezes (7. V. 1932). Łopaciński należał do najściślej związanych z Towarzystwem członków. Był jednym z projektodawców sekcji archiwalnej, powołanej do życia 29 grudnia 1919 roku, a później jednym z gorliwszych uczestników jej zebrań. Zgłaszał na posiedzeniach naukowych odczyty, wreszcie z ramienia Towarzystwa podjął się zorganizowania w styczniu 1938 roku konferencji historyków, poświęconej badaniom powstania 1863 roku, oraz wystawy pamiątek powstańczych w Muzeum Narodowym.

Z tematów, poruszanych przez Łopacińskiego na zebraniach naukowych Towarzystwa Miłośników Historii, należy zwrócić uwagę na jego odczyty, dotyczące osoby i działalności gen. Prądzyńskiego. Interesował się tą postacią jeszcze od czasów uniwersyteckich i zdołał zgromadzić pierwszorzędne materiały jej dotyczące. Miały być one podstawą do opracowania obszernego studium, którego niestety nie zdołał już wykończyć. Pozostawił jedynie obszerny szkic projektowanej pracy.

Jako jeden z czynniejszych członków Towarzystwa Miłośników Historii Łopaciński brał udział w zjazdach historyków polskich w Poznaniu, Warszawie i Wilnie oraz w delegacjach wysyłanych z Warszawy na walne zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie. Od dn. 26 maja 1928 r. piastował stanowisko zastępcy, a od 29 maja 1932 r. członka zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Z ramienia tego Towarzystwa objął w październiku 1928 roku sekretariat generalny Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej, powołanej do życia w roku poprzednim na zjeździe w Warszawie. Na tym stanowisku zorganizował posiedzenia komitetów Federacji w Pradze (1932) i Budapeszcie (1935), oraz zgromadzenia delegatów w Warszawie (1933) i Zurychu (1938). Nadto jako delegat Polskiego Towarzystwa Historycznego brał udział w międzynarodowych zjazdach historycznych w Warszawie (1933) i Zurychu (1938).

W pracę swą wkładał Łopaciński wiele zapału i energii. W stosunkach osobistych skromny i nie narzucający się nikomu, potrafił jednak, gdy tego wymagała potrzeba, wysoko nosić godność swego zawodu i reprezentowanych przez siebie instytucyj.

Uprzejmy i życzliwie nastrojony dla współpracowników, dostępny i wyrozumiały dla młodszych kolegów, potrafił zaskarbić sobie szacunek wśród historyków zarówno w kraju jak i za granicą. Był typem prawdziwego dżentelmena, wysoce lojalnego w swoim postępowaniu i wymagającego lojalności od innych.

Jego przedwczesny zgon pozostawił głęboki żal wśród wszystkich, którzy Go znali.

Tadeusz Manteuffel

Kryzys r. 1821 w Królestwie Polskim

Przy zestawianiu nadanej utworzonemu w Wiedniu Królestwu Polskiemu Ustawy Konstytucyjnej, którą Aleksander był podpisał w Warszawie pod dn. 27 listopada 1815, z ustawą Księstwa Warszawskiego trzeba stwierdzić wyraźną w r. 1815 tendencję do utrzymania formalnej ciągłości urzędzeń z czasów napoleońskich.

O ile jednak chodziło o ich istotę, nastąpiły zmiany zasadcze. Faktyczna, na pół absolutna władza króla została obecnie mocniej jeszcze zawarowana niż w r. 1807. W administracji powrócono od zarządu indywidualnego do systemu zarządu kolegijskiego, na wzór urzędzeń wieku XVIII. W strukturze reprezentacji narodowej cofnięto się w kierunku zapewnienia wyłącznej przewagi warstwom posiadającym i żywiołom starszym w społeczeństwie.

Natomiast samej reprezentacji narodowej zagwarantowano większy i czynniejszy, naprawdę czynny udział w życiu politycznym kraju. Odrębność państwową, z jakiej w pełni korzystało Księstwo Warszawskie, zastąpiono autonomią narodowo-polityczną, wyraźnie określoną w dziale politycznym, zupełnie nieokreśloną w dziale gospodarczo-celnym. We wszystkich zaś dziedzinach życia pozostawiono otwarte możliwości dla dalszych wpływów Rosji w Królestwie. Zwłaszcza że sama realizacja ustawy od samego początku była przeprowadzona dosyć osobiście.

I

Władzę naczelną nad wojskiem wbrew opinii polskiej, która spodziewała się na tym stanowisku Tadeusza Kościuszki, Aleksander oddawał bratu swemu i domniemanemu następcy, w. ks. Konstantemu. A przy nieokreślonym w czasie pokoju charakterze władzy naczelnego wodza i jego zależności od Petersburga Aleksander, znający naturę swego brata i braki jego umysłu i wykształcenia, niepohamowany temperament, nierówność i brutalność, ale zarazem chytryść, żądzę władzy, przywiązanie do *sui generis* sztuki wojskowej i swego otoczenia,

mógł być pewien, że Konstanty znajdzie w Królestwie zaspokojenie dla swej ambicji, jeżeli pozwoli mu się uważać je za domenę, wyłącznie mu oddaną, i że w ten sposób cesarz uwolni się odeń na stałe w stolicy imperium, trzymając go mocno w ręku.

Zresztą był go także pewien, bo znał jego ślepe ku sobie przywiązanie i szczere dla swej osoby uwielbienie. Oddawał w ten sposób Królestwo w sposób na razie nieformalny w ręce brata, któremu wyznaczał najwyższe, ponadkonstytucyjne stanowisko w Warszawie.

Prócz Konstantego, w charakterze tym razem poza konstytucyjnym a z pozorami czynienia zadość ambicjom Polaków umieszczał cesarz jako komisarza swego przy rządzie Królestwa — Nowosilcowa. Ten przysły nadzorca Polski miał być zarazem poufnym obserwatorem w. księcia: przejrzany i przez Konstantego i przez Polaków, umiał mimo to uczynić siebie niezastąpionym i w Warszawie i w Petersburgu. Leniwy, oddany rozpuście i uciechom, w wiecznej pogoni za pieniędzmi, zadłużony po uszy mimo wielu pensyj i zależny od swych wierzycieli, od żydów warszawskich, od konsula pruskiego, posiadał olbrzymią energię — niszczycielską, inicjatywę, zdolność przemawiania językiem współczesnym i zdobył sobie autorytet. Mimo ciężkości fizycznej znakomity taktyk, racjonalista w. XVIII, z cynizmem nieporównanym bronił zasad św. przy mierza, a obdarzony ogromną pamięcią, odczytany wszechstronnie, stylistą zdolny, „pan senator“ od początku przygotowywał się do ataku na Królestwo, umiejętnie podsycał nieufność cesarza do Polaków, do Polski i do liberalizmu, umiejętnie wygrywał tępotę, zazdrość o swe stanowisko i skłonności despotyczne w. księcia, umiejętnie podniecał wśród wyższych władz świeckich i duchownych Królestwa nastroje reakcyjne. A dążąc do utrzymania monopolu przewagi w swym ręku, wymanewrował po kolei wszystkich ludzi wybitniejszych z tytułu stanowiska czy niezależności umysłu, podsuwając cesarzowi takich, w których instynktem wyczuwał słabość charakteru, reakcyjność czy niezdolność do oporu.

Zaczął od ks. Adama. Opinia widziała w tym twórcy traktatu wiedeńskiego, Królestwa Polskiego i jego ustawy — przyszłego namiestnika Polski, Aleksander zaś, zachęcany zręcznymi insynuacjami Nowosilcowa, pragnie pozbyć się swego dawnego ministra i swego też ongi przyjaciela. Ks. Adam otrzymuje tytuł senatora-wojewody i jest powołany do Rady administracyjnej (w której zasiadać prawie nie będzie, aż do wybuchu powstania listopadowego).

Ks. Adam jest z zachowaniem pozorów całkowicie zepchnięty w cień. A jego miejsce zajmuje dawny radykał, generał napoleoński, dzielny żołnierz, lecz człowiek bez charakteru, pyszny władzą, która nań spadła najniespodziewaniej, a od

której zawróciło mu się w głowie, mianowany później (29 IV 1818 r.)¹ księciem, Józef Zajączek († 29 VII 1826).

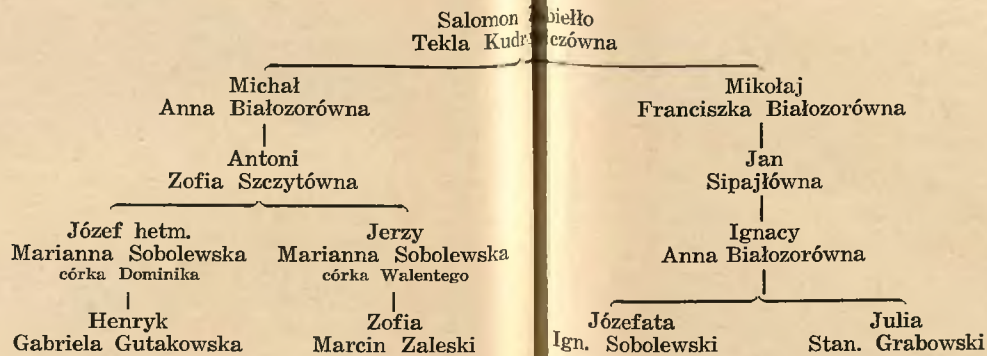
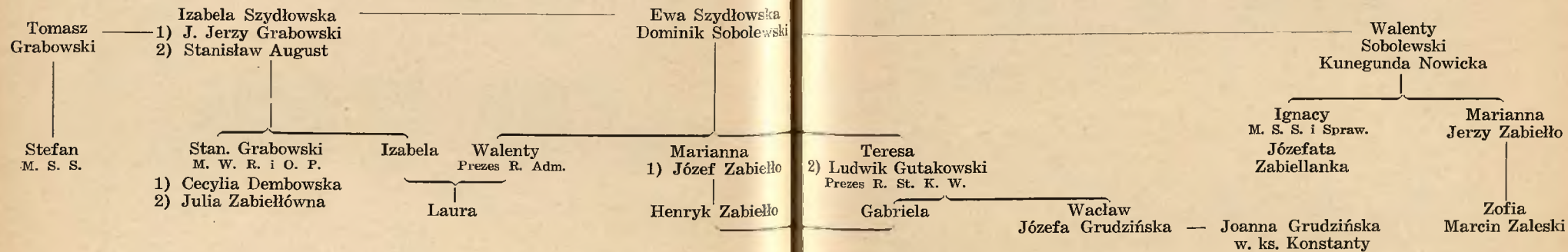
Z pogardą dla własnego narodu, zwłaszcza dla wyższych jego warstw, ponad które wyskoczył nieoczekiwanie, zazdrosny o władzę i nienawidzący wszelkiej krytyki, w której widział tylko opór przeciwko własnej osobie, korny wobec Konstantego, uległy naszeptywaniom Nowosilcowa i złączony z nim wspólną niechęcią do Czartoryskich, ten dawny jakobin z czasów Księstwa Warszawskiego miał się stać najuleglejším narzędziem w ręku cesarza, któremu sugeruje konieczność walki z powszechnym, jak głosił, w Polsce „złym duchem“ narodu.

A za nim, na początku przynajmniej, — na wszystkie prawie stanowiska naczelne w Królestwie Aleksander w porozumieniu z Nowosilcowem powołuje działaczy Księstwa, w tym słusznym przekonaniu, że oni bardziej od innych pójdą mu na rękę, by zatrzeć wspomnienie swego politycznego pochodzenia. Cesarz starał się zresztą przede wszystkim o ludzi słabszych lub wyraźnie nastawionych reakcyjnie. Co więcej, prócz jednego Stanisława Potockiego, teraz ministra w Komisji Obrządków Relig. i Oświaty Publicznej (1 XII 1815, dym. 9 XII 1820) mianuje ludzi przeważnie spowinowaconych lub spokrewnionych albo związanych ze sobą, a należących do jednej „koterii“. Do Komisji Sprawiedliwości — po Wawrzeckim Tomaszu (1 XII 1815, od maja 1816 r. urlopowany, † 5 VIII 1816), jedynym przedstawicielu okresu okupacyjnego w rządzie, wszedł zięć Stanisława Augusta, Walenty Sobolewski (10 V 1816, mian. 17 X 1816, dym. 15 XI 1819), potem protegowany przez Ign. Sobolewskiego na krótko Franciszek Węgleński (15 XI 1819 † w maju r. 1820) i szwagier Wawrzeckiego Marcin Badeni, b. sekretarz Stanisława Augusta (23 V 1820), którego zastąpi wreszcie Ignacy Sobolewski (13 VI 1825), poprzednio Min. S. S. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Policji zajmował zręczny i ostrożny Tadeusz Mostowski (od 1 XII 1815), Przychodów i Skarbu — Tadeusz Matuszewic, dwaj inicjatorzy porozumienia z Rosją w grudniu 1812, a po dymisji Matuszewica (15 IV 1817) i krótkim zastępstwie Badeniego — najbardziej reakcyjny, brat Franciszka, nieudolny Jan Węgleński (4 XII 1817, dym. 31 VII 1821).

Jedynie Komisja Wojny była w ręku samego W. Księcia i po chwilowo urzędującym, niezależnym Wielhorskim (1 XII 1815, dym. 15 V 1816), obejmuje ją na stałe, choć w charakterze zastępcy ministra, Maurycy Hauke, obaj generałowie napoleońscy. W ten sposób budowano fikcję ciągłości, ale z wyraźnym przechyleniem przeciwko prawdziwej tradycji napoleońskiej.

¹ A. A. D., Akta M. S. St., 1818, nr 191.

GRZYBÓW



Obok pałacu w Puławach, gdzie zamykają się usuwający się coraz bardziej w cień, lecz mimo to mający wpływ na opinię kraju — Czartoryscy, w Warszawie powstaje przeciwstawiająca się im inny ośrodek polityczny, wyrosły z salonu Sobolewskich, rodziny pańskiej świeżej kreacji, w którym do niedawna królowała „wdowa“ po Stanisławie Auguście, a dziś przewodziła jej córka Izabela Sobolewska. „Dwór na Grzybowie“, zwłaszcza po odejściu Matuszewica, ostatniego w ministerstwie puławiaka, i zastąpieniu Potockiego przez Stanisława Grabowskiego w Komisji Oświecenia, jest właściwie pozaoficjalnym centrum rządu. I choć później, z objęciem przychodów i skarbu przez ks. Druckiego-Lubeckiego (31 VII 1821), powstanie drugi indywidualny a silny czynnik rządowy, „Grzybów“ — zachowa rolę sukcesora pretensyj stanisławowskich do panowania w Polsce. Po raz wtóry w dziejach Poniatowscy we wpływach w Polsce zastąpili Czartoryskich, zwłaszcza że Grzybów zyska na wzmocnieniu przez małżeństwo w. ks. Konstantego (1820) z siostrą żony Wacława Gutakowskiego, zrodzonego z Sobolewskiej, i że po śmierci Zajączka Aleksander nie mianuje nowego namiestnika, lecz powierzy — nie bez zgody Konstantego — czynności namiestnicze, w charakterze przewodniczącego R. Administracyjnej Królestwa „szanownemu żywemu nieboszczykowi“ Walentemu Sobolewskiemu.

II

W takich ramach prawnych i wśród takich stosunków osobistych zaczęło się organizowanie nowego państwa, które — na początku — stabilizuje się dosyć szybko. Organizacja kościelna, oparta na dekreście królewskim z 18 marca 1817 r., który zaprowadził znaczną kontrolę państwa nad Kościołem, została zbudowana na nowych zasadach, ustalonych w konkordacie (28 I 1818). Rozwinięta w bullach i breve *Romani pontifices* (6 paźdz. 1818) — ustalała w każdym z świeżo zaprowadzonych województw diecezję rzymsko-katolicką i poddawała cały Kościół w Królestwie władzy arcybiskupa warszawskiego, z tytułem jego (Królestwa) prymasa (Malczewski 1818, Hołowczyc 1819 — 27 VIII 1823, Skarszewski 1824—1827, Woronicz 1827—1829). Nadto utworzona była diecezja grecko-unicka chełmska i diecezja (parafia) prawosławna.

Administracja centralna kraju, wraz z dyrekcją generalną poczt, dyrekcją generalną towarzystwa ogniowego, radą nadzorczą szpitali, a od r. 1821 także dyrekcją dróg i mostów, powierzona została Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji, która prócz policji od r. 1816 dysponowała dla utrzymania porządku w kraju żandarmerią. W województwach komisje wojewódzkie, pod przewodnictwem prezesów, obejmowały w odpowiednich wydziałach (pierwotnie 5, potem 6) sprawy, podlegające wszystkim, prócz sprawiedliwości, Komisjom rządowym, a zatem wyznania i oświecenie, administrację, wojsko, skarb, policję, do-

bra i lasy rządowe, a nadto od r. 1817 — spory administracyjne. Rządząc przez komisarzy obwodowych 39 obwodami, przez burmistrzów a od 1816 r. przez urzędy municypalne — miastami, i przez wójtów osadami wiejskimi, a podporządkowane ministrowi Mostowskiemu, czyniły z jego resortu na początku główną dziedzinę życia publicznego w Królestwie.

Mostowski potrafił z swej roli skorzystać, podejmując w pierwszych latach szereg ważnych inicjatyw: z Warszawy, którą zaczął przebudowywać i rozwijać, nadając jej specyficzny empirowy wygląd, stworzył ważne centrum komunikacyjne, gdzie zbiegały się szosy: kaliska, krakowska, brzeska i kowieńska, ulepszył komunikację pocztową; w stolicy urządzał jarmarki, handel krajowy otaczając opieką, sprowadzał rzemieślników, ułatwiał zakładanie fabryk tkackich w Łodzi, Ozorkowie, Kaliszu i in., popierał je w Warszawie; starał się podnieść rolnictwo, wpływać na unowocześnienie techniki rolniczej, przez ustanowienie instytutu agronomicznego w Marymoncie przygotować fachowców; sprowadzał kolonistów, głównie Niemców i osadzał ich w dobrach narodowych, zabiegał o ulgi podatkowe i odciążenie gospodarcze wielkiej i średniej własności ziemskiej, ujawnił zainteresowanie sprawą włościaństwa, lecz nie posunął się poza życzliwość platoniczną dla włościan.

Istniejąca przy Komisji, a pozostająca pod kierownictwem St. Staszica, jako dyrektora przemysłu i handlu, Główna Dyrekcja Górnicza kontynuowała prowadzenie hutni, kopalni i fabryk, zajmowała się ich technicznym doskonaleniem, przystąpiła do powiększenia eksploatacji węgla, przygotowała utworzenie szkoły rolniczej przez Komisję Oświecenia (w r. 1816). Wprawdzie blisko 60% jej budżetu szło na administrację przedsięwzięć i wpływy ledwo wyrównały wydatki (1816), jednakże Dyrekcja założyła podwaliny przyszłego rozwoju nowoczesnej gospodarki górniczej w Królestwie. A minister Mostowski, w warunkach częściowej tylko niezależności działania, rozpoczął politykę opieki nad życiem gospodarczym kraju. Uprawiając *sui generis* merkantylizm nowoczesny, był na początku Królestwa główną siłą twórczą w jego życiu. Obok jego resortu rozwinęły się odrazu dwa inne wydziały administracji, każdy zresztą w odmiennym kierunku.

Potocki podjął przerwane przez wojnę dzieło oświaty w duchu swoich prac z czasów Księstwa Warszawskiego. Doprowadził do założenia w Warszawie ustanowionego dekretem królewskim 19 XI 1816 r. (a otwartego od stycznia 1817) Uniwersytetu Aleksandrowskiego, który odbiegając od typu napoleońskiego oparty był na wzorze wileńskim (w I roku 1817/8 Uniwersytet w 5 wydziałach liczył 41 profesorów i 221 słuchaczy). Starał się o utrzymanie i o rozwinięcie seminariów pedagogicznych (w Łowiczu i nowego w Puławach), o zachowanie czysto świeckiego i wyłącznie polskiego charakteru szkolnictwa śred-

niego i powszechnego, do których nie dopuścił języka rosyjskiego, i które rozrosły się znacznie pod jego zarządem. (W roku 1820 było szkół elementarnych wiejskich 880, miejskich — 342, dzieci 37623; szkół średnich wojewódzkich 11, uczniów 3925, wydziałowych — 14, uczniów 1943, podwydziałowych 9, uczniów — 576; na jedną szkołę powszechną przypadało 30 dzieci, na szkołę średnią — 189).

W. ks. Konstanty przystąpił od razu do formowania na kadrach ponapoleońskich nowej armii, w której jednak panować miały raczej porządki rosyjskie. Zachowując w swoim osobistym zarządzie wojsko i jego administrację, w. książę „był dobrym, dbającym rzetelnie o porządek służby inspektorem piechoty i kawalerii“ (Tokarz). Ale był zarazem wielbicielem zmechanizowania wojska, nie liczył się z charakterem polskim, na początku zwłaszcza znęcał się nad generalicją i oficerami, wywołując z ich strony tragiczne odruchy rozpacz, przygotowywał kadetów jako przyszłych sobie wyłącznie oddanych dowódców. Przez zasadę zastępstwa, którą wprowadziło prawo 1816 r. uwalniające od służby ziemiaństwo i zamożne mieszczaństwo, szeregi wojska, wbrew praktyce Ks. Warszawskiego „zapełniały podobnie jak w Rosji, najbiedniejsze warstwy ludności włościańskiej“. Armia polska Królestwa, obejmująca gwardię, korpus piechoty (wraz z artylerią pieszą), korpus kawalerii (wraz z artylerią konną), oraz oddziały techniczne, podlegała władzy Konstantego, od roku 1817 wspólnie z korpusem litewskim, który był złożony z 2 dywizyj piechoty, brygady grenadierów, brygady artylerii i dywizji ułanów, rekrutowanych wyłącznie na Litwie.

Te pierwsze wysiłki organizacyjne Królestwa w związku z skutkami wojennymi obciążały siły i środki materialne społeczeństwa ponad miarę. Ludność Królestwa zmniejszyła się o ok. 20% w stosunku do stanu z czasów Księstwa. Na skutek „bezcenności“ płodów rolniczych nędza zapanowała na wsi. Bydło pada. Gospodarka się nie opłaca. Obdłużenie własności ziemskiej ciągle się podnosi i około r. 1820 procent majątków zadłużonych do 100% wartości jest bardzo znaczny. Handel zewnętrzny Królestwa zahamowany przez politykę prohibicyjną angielską i nieuregulowane stosunki, wynikające z niezłatwienia spraw rozrachunku i braku określenia warunków wywozu z Królestwa do Prus, po odrzuceniu umowy z 15 i 16 XI 1816 r., spętany nadto przez Prusy przeszkodami na Wiśle w drodze do Gdańska, musiał szukać innych dróg i orientuje się w kierunku Rosji. Ale za to poszukiwanie nowej orientacji płaci coraz to bardziej ujemnym bilansem (saldo ujemne w procentach obrotów z 59 w r. 1817 dochodzi do 66 w r. 1820). Mimo kompresji budżet w pewnych działach rośnie: nie zmniejszają się ciężary z tytułu zaległych pensyj i długów okresu przejściowego, a powięk-

sza pozycja na wojsko, której nikt nie śmie odmówić w. księciu (z 20,7 mil. zł w 1817 do 30,7 w r. 1819).

Matuszewicz utrzymuje równowagę przez powiększenie obciążenia podatkami pośrednimi i ukrytą inflacją (powiększenie bilonu). Po jego odejściu deficyt nie da się ukryć i stale rośnie (dochodząc do blisko 10 mil. już w r. 1819).

Zarazem dokonywa się zmiana systemu celnego rosyjskiego i struktury celnej Królestwa. Po zawarciu konwencji z Prusami z 19 XII 1818 r. i wydaniu ukazu z 15 X 1819 r. — wprowadzono wolny handel w stosunkach z Prusami państwa rosyjskiego, które objęło wspólnym kordonem celnym także i Królestwo. Do r. 1822 trwać miała ta unia celna z Rosją. Na razie wciągnęła ona Królestwo w katastrofalne dla obu państw skutki nowego systemu, od których nie mogły Królestwa uratować korzystne, lecz jeszcze nie wykonywane umowy rozrachunkowe, zawarte przez Lubeckiego z Prusami (22 V 1819) i Austrią (29 VI 1821), jakie zapewniały Królestwu zwrot 1.300 tys. gotówką i 300 tys. cetn. soli od Prus oraz dostarczanie mu soli (przez lat 11) przez Austrię po 350 tys. cetn. rocznie.

Jeżeli niezrozumiała w Warszawie wydawać się mogła postawa negocjatora umowy 1816, Nowosilcowa, i nieoczekiwany pośpiech Aleksandra w udzieleniu zgody na zmianę systemu celnego w r. 1818, to jednak nie dało się zaprzeczyć, że rokowania prowadzone przez Lubeckiego, pod osobistą kontrolą cesarza, skutecznie broniły interesów polskich i obroniły Królestwo.

Podobnie i w najogólniejszym zakresie, w dziedzinie politycznej, w życie wchodzić zaczęły w konstytucji przewidziane instytucje. W terminie dwuletnim zwołane zostały sejmiki i zgromadzenia gminne, oraz zgodnie z statutem 15 maja 1816 r. ukonstytuowały się rady wojewódzkie, które od r. 1818 próbują na serio wykonywać czynności swoje, przedstawiając kandydatów na urzędy administracyjne. Po pierwszym sejmie r. 1818 (28 marca do 27 kwietnia) — przyszedł drugi w r. 1820 (13 września do 13 paźdz.) : na obu przedstawicielstwo narodowe w swej całości, choć czujne na wrażenie, jakie działalność jego wywierać miała na Królu, i licząc się, mimo powstającą opozycję „zasadniczą“, ze stanowiskiem rządu i wpływem poza rządowym W. Księcia — pracuje normalnie. W roku 1818 uchwalono przygotowane przez rząd prawa o rozgraniczaniu dóbr, prawo hipoteczne i kodeks karny, odrzucono zaś projekt prawa małżeńskiego, który miał zastąpić tyt. 5 i 6 I księgi Kodeksu Napoleona.

Rok 1820 był widownią krytycznego stosunku do poczynań rządowych. Upadły, niedojrzałe zresztą, projekty procedury cywilnej i kryminalnej oraz projekt organizacji senatu, natomiast Izba przyjęła 90 petycyj, w których omawiano od najważniejszych aż do błahych zupełnie gravamina, jakie poruszały społeczeństwo. W Izbie zjawia się opozycja systematyczna, cesarz-

król odjeżdża gniewny z Warszawy, ale mimo to wrażenie ogólne — pozostało niezmienione.

Życie w Królestwie stawało się normalne. Wydawało się, że związek z Rosją niczym nie zagraża, a stosunki w kraju na stopie konstytucyjnej już są zorganizowane na stałe. Mimo trudności gospodarczych ziemiaństwo, osłaniane w budżecie opieką rządu, powracało do poczucia własnej roli, a mieszczaństwo, pod osłoną ministerstwa spraw wewnętrznych, czuło się wzmocnione i wierzyć zaczynało w możliwości pomyślnego rozwoju. W Aleksandrze widziano własnego króla — i szczerze odnoszono się doń z najzupełniejszym zaufaniem. Z każdej strony zwracano się ku niemu bez zastrzeżeń, w imię własnych przekonań. Potocki wprowadza system dozoru nad Kościołem katolickim w oparciu o prawosławnego króla, bez względu na jego rosyjskie otoczenie. A episkopat polski zwalcza świeckie tendencje rządu własnego, apelując do tegoż króla, w sojuszu najściślejszym z Nowosilcowem. Opozycja krytykuje rząd polski, nie tykając osoby królewskiej, nie myśląc o podstępnych podśluchu rosyjskiego komisarza. A przeciętny obywatel Królestwa, nawet włościanin, nawet Żyd, przyzwyczajał się do tego, że żyje w warunkach pokoju, bez wojny, i bez perspektywy wstrząsu, a zatem w sytuacji normalnej.

III

A jednak od roku 1819 zaczynają występować pierwsze symptomy, świadczące o tym, że i w Królestwie przygotowuje się taki sam kryzys, jak w całej Europie od roku 1820. Ścierają się, a później zwalczają na ostro, atakując się wzajemnie lub broniąc swych pozycji, dwa kierunki w łonie samego społeczeństwa polskiego, które nazywać wypadnie ogólnie przyjętymi nazwami — reakcyjny „obskurantyzm“ z jednej strony, liberalny lub liberalno-romantyczny z drugiej.

Inicjatywa do walki wyszła chyba od obozu reakcyjnego. Wyrosły z oporu episkopatu przeciwko urządzeniom napoleońskim w dobie Księstwa Warszawskiego, przechodzi on obecnie w roku 1818 do ofensywy. W czasie sejmku w związku z projektem prawa małżeńskiego w izbach organizuje się opinia klerykałna, która ogarnia szersze kręgi społeczeństwa. Obejmuje niektórych posłów i senatorów, wyższych urzędników, znajduje przychylny oddźwięk wśród najbardziej wpływowych pań z towarzystwa. Powstaje „moda“ na religijność, potępienie rewolucji, afiszowanie niechęci do „liberalności“. Swobody zawarowane w konstytucji wydają się niebezpieczne. Atakuje się je teoretycznie. Broni autorytetu. Podejmuje walkę z nimi w dziedzinie politycznej. Z zapoczątkowania Zajączka, przy cichej zgodzie Potockiego, który się z tego wkrótce wycofa, a za podpisem Staszica, zostanie wydane 16 VII 1819 r. postanowienie zaprowadzające cenzurę dla pism periodycznych, z możliwością roz-

ciągnięcia jej na wszelkie inne dzieła. Z polecenia tegoż namiestnika (23 XI, instrukcja 29 XI 1819) zostaje zaprowadzony w liceum warszawskim urząd prefektów, jako początek kontroli i dozoru religijno-moralnego nad całą młodzieżą szkolną.

W związku z trudnościami gospodarczymi zaprowadza się udoskonalenia techniczne w rolnictwie: płodozmian, intensywniejszą uprawę kartofli i roślin pastewnych, hodowlę inwentarza, pierwsze przemysły rolne. Towarzyszy temu samowolnie przeprowadzana przez właścicieli ziemskich regulacja gruntów włościańskich z jednym jeszcze objawem: w dobrach prywatnych — z rugami i proletaryzacją chłopów, w dobrach narodowych — z ich czynszowaniem. Towarzyszy temu utrzymanie znacznych ciężarów na rzecz państwa: do kontyngensu liwerunkowego i do podymnego, które stosuje się do chłopów rygorystycznie, w roku 1820 przybywają na pieniądze przełożone powinności szarwarkowe. Obawa przed pustkami staje się źródłem nowych aktów prawnych, zaprowadzających pośrednio ograniczenie swobody przenoszenia się chłopów z miejsca na miejsce.

Rozporządzenie z dnia 30 maja 1818 r. w imię autorytetu ziemiaństwa składa władzę wójtowską do rąk właścicieli ziemskich, którzy w ten sposób faktycznie — choć formalne prawo ujmowało tę sprawę inaczej — zdobywają z powrotem dyskrecyjną władzę nad chłopami, usuwanymi masowo z odwiecznie posiadanych gruntów a przywiązywanymi do miejsca swego zamieszkania. Odchodziło się od przemijającego pomysłu nadania na własność chłopom działek przez przeznaczanie dla nich po 120 morgów w każdym województwie, by w ten sposób okazać wdzięczność twórcy królestwa — Aleksandrowi (1817)², odeszło i od nauki „Pielgrzyma w Dobromilu“ ks. Czartoryskiej, która domagała się szczególnie troskliwego stosunku do chłopów (1818). Powracano do praktyki w. XVIII.

Odpowiedzią na akcję przeciwluberalną, albo i jej początkiem, były wystąpienia strony przeciwnej.

Momentem najwyższego ich natężenia w dziedzinie kulturalnej było ukazanie się w roku 1820 bezimiennego pamfletu „Podróż do Ciemnogrodu“, którego autorem był St. Potocki. Pierwsza część tej książki wyszła jeszcze bez cenzury, druga — pod cenzurą, na którą przecie sam autor tego dzieła, jako minister, dał swe przyzwolenie. Napisane bez większego talentu, rozwlekłe i nudne, współczesnym dawało jednak przejrzyste aluzje do stosunków doskonale im znanych i zaatakowało ostro, a złośliwie kler: za wstecznicstwo i dążenie do narzucenia swej przewagi oświacie i kulturze polskiej. Rozchwytnie, podnieciło obie strony i wywołało nienawiść „obskurantów“ wszelakiego autoramentu aż po Połock, zaostrzyło nastroje opozycyjne

² A. A. D. M. S. St. 1816, nr 63, Zajęcie do cesarza, 20 grudnia 1817.

w Królestwie. Było prawdziwym „skandalem“, który nie mógł przejść bez konsekwencji.

Wystąpienia opozycyjno-polityczne z dwu wychodziły źródeł i w roku 1819 nabierają wyraźnych kształtów. Z jednej strony młodzież. Urodzona już po upadku Rzeczypospolitej, pochodząca spośród ziemiaństwa lub średniego urzędnictwa, zaczątek przyszłej „inteligencji“, bez doświadczenia osobistego, wierzyła ona, że może popробować własnego lotu. Część jej zainicjowała dziennikarstwo polityczne. Od 1 października 1818 roku wychodzić zaczyna „Gazeta codzienna narodowa i obca“; zamknięta z awanturą na rozkaz namiestnika, zostaje zastąpiona przez „Kronikę drugiej połowy roku 1819“, potem miejsce jej zajmie „Orzeł Biały“ 1819—20. Po dwu latach borykania się z trudnościami — dziennikarstwo młodych upada. Rzucają się więc oni w konspirację.

Załamani po katastrofie napoleońskiej, broniący swych pozycji bez względu na warunki, ulegli wobec samowoli Konstantego, tęskniący wraz z wielką masą społeczeństwa do spokoju i normy, starsi — jak mówiłem — szukali oparcia w „reakcji“. W przeciwstawieniu do nich wśród młodych rodzi się moda na konspirację. Po szkołach średnich w stolicy i na prowincji, po uniwersytetach Warszawy, Wilna, Krakowa i Wrocławia, gdzie studiuje dużo Polaków, wyrastają samorzutnie związki i stowarzyszenia. W roku 1819 powstaje z nich wreszcie coś centralnego: **Z w i ą z e k p o w s z e c h n y**, rozwiązany przez jego założycieli i odnowiony potem jako **Z w i ą z e k W o l n y c h P o l a k ó w** w Warszawie, który zginie wiosną 1821 r. Kierownicy tego ruchu, przyjmując formy wolnomularskie, usiłują wydawać pisma legalne („Polak Konstytucyjny“ i „Dekadę Polską“ 1819—20), propagują idee „postępu“ i bez określonego programu marzą o Polsce wielkiej i wolnej.

Z drugiej strony pokolenie ludzi trzydziestoletnich. Urodzeni jeszcze za czasów niepodległych, dawni żołnierze napoleońscy lub dawni administratorzy Księstwa, nie załamani i nie zawiedzeni osobiście, lecz z zawodem w duszy wobec rozwiązań wiedeńskich sprawy polskiej i praktyki nowego Królestwa, może jeszcze z wiarą w samego Aleksandra, lecz zarazem z troską o przyszłość Królestwa, o przyszłość całego narodu, rozbitego na części, i jak się zdawało coraz bardziej, zwłaszcza po sejmie r. 1818, rozbitego na trwałe. Żołnierze zakładają związki tajne. Zresztą zaczątki ich powstały jeszcze w r. 1814 w powróconych do ojczyzny resztkach armii polskiej, u boku uznanego przez wszystkich, wspólnego wodza, Dąbrowskiego, może nawet z wiedzą Konstantego. Potem próbowano odnowić jakąś tajną organizację **P r a w d z i w y c h P o l a k ó w**, przy czym czynną rolę odgrywali K. Machnicki i późniejszy kierownik całego spisku Wal. Łukasiński. Odnowiono ją w sposób na pozór trwały po nazwą **W o l n o m u l a r s t w a N a r o d o w e g o** w roku

1819: Łukasiński zachowując daleko idące środki ostrożności pragnął związać w jedną całość żołnierzy rozsianych po całej Polsce, poddając ją formom tradycyjnym zwykłej masonerii. Wobec represyj przeciwko wolnomularstwu, by zahamować przenikające z Poznańskiego do organizacji tendencje bardziej radykalne, rozwiązał je w r. 1820 i odbudował w połowie roku 1821 jako Towarzystwo Patriotyczne, lub Towarzystwo Kosynierów. Zaprowadził hierarchię idącą od góry, poddał organizację władzy komitetu centralnego, zasięgiem w swych siedmiu prowincjach dochodził do granic Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, budował głównie na wojsku. A przede wszystkim w pracy swej dążył do utrzymania poczucia narodowego i łączności wszystkich dzielnic z Królestwem.

Cywilni, przeważnie zamożna *gentry*, głównie z zachodnich części Królestwa, utrzymujący po staremu najbliższe stosunki z tą częścią Wielkopolski, która, odcięta od Królestwa, była teraz W. Ks. Poznańskim, i pozostający pod jej wpływem, może w obliczu kontrastu między legalnością życia, choć w ciasnych ramach, pod panowaniem pruskim, a nielegalnością w ramach prawie niezależnego Królestwa, podejmują walkę o tę właśnie legalność. Z ich środowiska wyjdzie opozycja legalna w legalnie ustanowionych organach reprezentacyjnych Królestwa. Wyrosła z petycji rady wojewódzkiej kaliskiej w r. 1819, uformowała się na sejmie w 1820 r. w grupie posłów kaliszan: rzecz charakterystyczna, dojrzewając w atmosferze „Podróży do Ciemnogrodu“, dojdzie do swego *apogeum* w ataku na Potockiego na sejmie tego roku za niekonstytucyjność zaprowadzenia cenzury, która należała do jego resortu ministerialnego. Zwani „benzaministami“ od Beniamina Constanta, bracia W. i B. Niemojowscy, przywódcy kaliszan, byli raczej czystej wody doktrynerami, obrońcami „doskonałej“ Ustawy Królestwa.

Kiedy w wyższych warstwach narodu występujące symptomy niepokoju noszą cechy wyłącznie polityczne, równocześnie w masach zaczynają się zjawiać pierwsze oznaki niepokoju społecznego. Co najmniej od roku 1817 występują w dobrach narodowych „burzyciele chłopów“, a od 1818 r. zjawia się w dobrach prywatnych ferment: odmowa wychodzenia na roboty, rozruchy, skargi na ciemnienia dworów, ucieczki ze wsi, i jak to wynika z pamiętnika Deczyńskiego, rodzi się ogólny nastrój oporności wobec większych właścicieli ziemskich.

Ta walka przeciwstawnych tendencji w społeczeństwie, które od początku istnienia Królestwa poddane było dozorowi i prowokacjom kilku tajnych policji: wyższej wojskowej sekretnej policji, osobistej kontrpolicji W. Księcia, służbie szpiegowskiej Nowosilcowa i tajnemu wywiadowi pruskiego konsula w Warszawie Schmidta, — dochodzi do największego nasilenia w 1819—20 r. w głębokim związku z przesileniem gospodarczym, przez jakie wówczas przechodzi Królestwo. W roku 1820

bilans handlowy Królestwa, jak mówiłem, stał najniżej pod względem ujemnym. Niedobór finansowy ogólny za lata 1817—20 osiągnął sumy blisko 31 mil. Już w roku 1819 (8/20 lipca), w związku z przygotowaniem pierwszego budżetu konstytucyjnego, Aleksander domagał się od władz Królestwa zastosowania ostrych i nadzwyczajnych środków jednorazowych zapobiegawczych (np. sprzedaży dóbr narodowych), aby przywrócić równowagę finansom Królestwa; Węgleński, popierany przez Nowosilcowa, brakiem planu potęguje w kraju ogólny kryzys i nastrój niepewności, którą umiejętnie wyzykuje i podnieca Schmidt. By łątać dziury normalnego budżetu, Węgleński sięga do ściąganych zaległości lat ubiegłych i narusza depozyty. Ani 17 mil. „służby lat ubiegłych“, ani około 6 mil. depozytów nie starczy na pokrycie niedoborów. W końcu roku 1820 zamierza on wstrzymać roboty publiczne, dokonać redukcji pensji urzędniczych o 40%, podobno zamyśla zaproponować zmniejszenie liczby polskiego wojska o 10 tys. i wraz z Nowosilcowem widzi jedyne wyjście z sytuacji w zasiłku 2 mil. rubl. których by skarb rosyjski udzielił Królestwu. Do tego dodać należy stanowisko skarbu rosyjskiego. Rok 1820 jest rokiem największego zalewu Rosji towarami idącymi z zachodu. Długi rosyjskie nie malały. Liczba asygnat rublowych była przerażająco wielka, „pożyczka zewnętrzna“ nie dała tego, czego się po niej spodziewano. Budżet rosyjski był naprawdę deficytowy. Liczyć na pomoc Gurjewa, który marzył o ratowaniu samego siebie, było co najmniej nierealne.

IV

We wszystkich dziedzinach narastający powoli kryzys, przez tę katastrofalną sytuację skarbu polskiego dojrzał więc do decyzji stanowczych.

Teraz przygotowanie rozwiązania bierze na siebie Nowosilcow. W oparciu o W. Księcia, który podniecony opozycją prasy, drobnymi zresztą incydentami wśród oficerów, nie może darować Węgleńskiemu zamachu budżetowego na „jego“ wojsko, w poufnym a stałym kontakcie z Schmidtem, mocny, — poparciem episkopatu, który domaga się głowy Potockiego za Podróż do Ciemnogrodu, Nowosilcow uderza w urzędników, w ustrój Królestwa, w jego niezależność. Zwraca się do cesarza, by wygrać narastającą w nim niewiarę, nieufność do liberalizmu, zawód w stosunku do Polaków, zwłaszcza mocne od r. 1820. I spotyka się z przeciwdziałaniem Czartoryskiego.

Ks. Adam, który na początku istnienia Królestwa nieraz zwracał się do Aleksandra z ostrzeżeniami, który na sejmie 1818 spróbował organizować opinię, moderując wystąpienia opozycji i hamując zarazem reakcję, po sejmie usunął się z widowni, by nie drażnić swą osobą cesarza. Teraz (od sierpnia 1820 r. do sierpnia r. 1821) zwraca się raz po raz do Aleksandra

i wskazuje na tyranieę Konstantego, na rolę dwuznaczną Nowosilcowa, mówi o niepewności nastrojów w Królestwie, o troskach finansowych, o łamaniu konstytucji, o powszechnych podejrzeniach i obcych (pruskich) wpływach, siejących zamęt w głowach. I w gruncie rzeczy przez swe sugestie ostatecznie eliminuje siebie z życia publicznego Królestwa, torując zarazem drogę nowym rozwiązaniom: zwycięstwu Nowosilcowa, przewadze „Grzybowa“, lecz i wbrew tamtym dojściu do władzy Lubeckiego.

Zaczęło się od ataku na Potockiego. W ministra, osłabionego potępieniem liberałów za antykonstytucyjność cenzury na sejmie, uderzyli teraz biskupi. W listopadzie (1820), umiejętnie popychani przez Nowosilcowa, zasypywali króla-cesarza skargami na nadużycia Komisji, na prześladowania Kościoła, na zły duch panujący w wydziale oświaty. Nowosilcow drogą pośrednią likwidował swój stosunek z Potockim: esteta i estetyk, uczony literat i świetny mówca, wielki pan, nie wolny od pychy, stąd nieraz przez najbliższą rodzinę przezywany dindonneau, Potocki nie ukrywał swego lekceważenia dla „zezowatego“ (*louche*), jak w Warszawie nazywano po cichu ces. komisarza. Ten mu teraz odplacił z nawiązką. 9 grudnia 1820 St. Potocki otrzymał dymisję. Miejsce jego obejmował brat Walentowej Sobolewskiej, Stanisław Grabowski, dla swego odtąd świętoszkostwa zwany „Monsignorem“, posłuszne w ręku Nowosilcowa narzędzie. Leniwy, miał zdać właściwy zarząd spraw na ponad miarę pracowitego Szaniawskiego (dyrektora wychowania od 16 X 1821). Obaj w porozumieniu z komisarzem zabrali się do reformy statutu Komisji Wyznań i Oświaty. Nim jednak statut ten przedstawili do zatwierdzenia cesarzowi, Nowosilcow przygotował ostateczne, drugie uderzenie w Potockiego. Minister był od r. 1812 w. mistrzem W. Wschodu Polskiego. W marcu 1821 obalono go i na tym stanowisku, które było dotąd jakgdyby wyłączną domeną domu Potockich. W. mistrzem został najbliższy towarzysz Nowosilcowa — gen. Roźniecki, szef policji.

Na tym nie poprzestano. W maju 1821 roku Nowosilcow złożył cesarzowi wielki memoriał, oskarżenie generalne masonerii „jako źródła głównego i matki wszystkich towarzystw tajnych“, z pozorami krytyki w odniesieniu do obecnego w. mistrza, a z niedwuznacznym ostrzem, wymierzonym jedynie w erę Potockiego. Był to jak gdyby wniosek z pierwszych represyj przeciwko odkrytym w Warszawie związkom studenckim. „Zezowaty Jeffries za Karola II widzi przestraszony umysł monarchy i korzysta z tej niewczesnej fiksacji“ (Niemcewicz, 20 lutego 1823). W czerwcu 1821 Nowosilcow inscenizuje wielką akcję przeciwko niebezpieczeństwu spisku młodzieżowego: w Królestwie, w Krakowie, w Wrocławiu i w Berlinie, wciąga do tej roboty Schmidta i władze pruskie, stwarza nastrój groźny sytuacji bez wyjścia. W memoriale, w którym zebrał

w jedną całość ostrzeżenia, uderzał w młodzież, ale ponad głowami tej młodzieży uderzał w cały dawniejszy system oświatowy Królestwa. I osiągnął skutek zamierzony: zachwiał w mornarsze wiarę w możliwość politycznego trwania jego dzieła.

Jeszcze w październiku (31) Sobolewski donosił Badeniemu: „cesarz uważa całą rzecz tę pod najsmutniejszym dla nas uważa widoku (!). Dostrzega w niej zamach na obalenie wszelkiego porządku, ukrywający najniebezpieczniejsze zamiary. Widzi potrzebę przykładowego ukarania wszystkich do tego zamachu należących ...władze sądowe uważa cesarz jako pobłażające złemu... Zmiłujcie się panowie, połączcie się wszyscy jaknajszczerzej dla odwrócenia smutnych konsekwencji, które krajowi naszemu grożą, jeżeli go nie potrafcie przed cesarzem usprawiedliwić od ciężkiego zarzutu, pod którym zostaje przez użycie najskuteczniejszych do tego środków, tych cesarz przepisywać nie chce, bo mniema, że je rząd sam najlepiej dobrać jest w stanie, lecz gdyby w tym został zawiedzionym, musiałby sam użyć takich, które by najsmutniejsze dla nas miały konsekwencje“³. A podkopując podstawy istnienia Królestwa przez sianie paniki, na siebie Nowosilcow wskazywał jako na przyszłego zbawcę.

Istotnie, w końcu lata osiągnął swój cel. W początku sierpnia 1821 r. wygotował projekt Biura centralnego policji, które faktycznie utworzono. 12 sierpnia 1821 r. wydany został ukaz o zniesieniu wolnomularstwa, ogłoszony w K. P. — 25 września, 14 sierpnia zatwierdzony przez cesarza nowy sklerykalizowany statut Komisji W. R. i O. P. pośrednio oddający w niej przewagę komisarzowi rosyjskiemu.

Zaczynał się duszny okres procesów, obejmujących coraz to szersze kręgi, wciągających teraz także Towarzystwo Patriotyczne, odpowiednia dla Nowosilcowa atmosfera do uderzenia w Wilno i utracenia Czartoryskiego.

Przygotować je miała robota (od grudnia 1821) Komitetu reformy szkolnictwa w Królestwie, który kierowany przez Nowosilcowa, pozostawał pod bezpośrednimi inspiracjami Metternicha. Raport pracy z tego Komitetu, ukończonej w połowie maja 1822, a zapowiadający utworzenie kuratorii jeneralnej w Królestwie, wysłany cesarzowi do Wilna 28 czerwca, dochodził do rąk jego w czasie, kiedy Czartoryski, kurator okręgu wileńskiego, próbował ratować uniwersytet wileński od grożącego mu, a przewidywanego zamachu. Ks. Adam w ten sposób sam wysuwał siebie na czoło w sprawie, którą Nowosilcow, mocny porozumieniem z konsulem pruskim i kanclerzem austriackim, powoli przygotowywał w swoim duchu do rozwiązania. Jesienią 1822 roku przychodzą z zagranicy pierwsze de-

³ Sobolewski do Badeniego, Carskie Sioło 31 X 1821, B. Ak. Um. nr 1673, s. 45.

nuncjacje o Wilnie, w maju 1823 pierwsze incydenty wśród studentów w Wilnie, represje przeciwko nim i władzom uniwersyteckim, stanowcza rozmowa z w. ks. Konstantym — kuratora Czartoryskiego w Warszawie. Ks. Adam broni uniwersytetu, Nowosilcow atakuje — i przed rozwiązaniem sprawy zwycięża. W Warszawie od 1 lipca 1823 r. jest zaprowadzona kuratoria, do Wilna zaś udaje się sam Nowosilcow z pełnomocnictwem nieograniczonym dla przeprowadzenia śledztwa. Od końca 1823 r. Wilno ogarnia ten sam nastrój przerażenia, który panował dotąd w pewnych kołach w Warszawie.

Ks. Adam postanawia użyć ostatniego argumentu: zobaczyć się z cesarzem, jemu osobiście w imię 28 lat swej służby przedstawić całą sprawę, błagać o ratunek dla Wilna, bronić Królestwa Polskiego. Spotkanie krótkotrwałe (31 X — 1 XI 1823) w którym ks. Adam sugerował oddanie pełnej, lecz formalnie władzy nad Królestwem i Litwą w. ks. Konstantemu, zamknięcie sprawy, która już była inaczej zamknięta, zakończyło się klęską ks. Adama. Wilna nie uratował, swoich rozwiązań nie narzucił, dla siebie jedynie uzyskał uwolnienie od obowiązków (dymisję otrzymał zresztą dopiero 17 IV 1824 r.). Po Lavalu — miejsce Czartoryskiego w Wilnie jako kurator zajął Nowosilcow, zarazem konserwator uniwersytetu Krakowa, zwierzchni nadzorca oświaty i cenzury w Królestwie, w ręku swoim w ten sposób koncentrujący odtąd aż do końca Królestwa monopol władzy nad całym życiem umysłowym i kulturalnym Polski.

Nastrojowi zdenerwowania politycznego towarzyszy, — a może go nawet poprzedza, sam będąc przez ten nastrój i machinacje Nowosilcowa następnie spotęgowany, — stan niepewności gospodarczej czy gospodarczo-skarbowej. W późniejszej odezwie majowej (1821) M. S. St. tak są ujęte jego symptomy: „już przerwany jest całkowite opłacanie wydatków zwyczajnych administracji, niespokojność, nieufność i powszechny niedostatek nakłonią przedsiębiorców rozmaitych dostaw i robót publicznych do podwyższenia cen i nałożenia skarbowi uciążliwych warunków; zawieszenie w wypłacie zaręczonych oficjalistom pensji może przy terażniejszym systemacie administracyjnym przywieść ich do zaniedbywania swych obowiązków lub też do przedajności, na koniec wypłata sum na utrzymanie wojska przeznaczonych, której regularność jedna może zapewnić tak porządek i oszczędność w administracji wojskowej, jak zachowanie karności w wojsku, już doznała zwłok równie smutnych z powodu skutków, jakie za sobą pociągają, jak z powodu środków, do jakich trzeba było uciekać się chcąc choć na chwilę ukryć niedostatek skarbu“.

Transpiruje to i do tzw. fabrykantów i kupców i do szerokich mas ludności. Narzekano na bezwład w stosunkach handlu wewnętrznego, na brak kredytu, na niedostatek kapitału. W związku z tym pozostaje na pozór od tego jakże odległe mar-

cowe (1821) rozporządzenie namiestnika, nakazujące żydom ostateczne przybranie nazwisk, co mogło w pewnym stopniu wpłynąć na kontrolę nad tym najbardziej ruchliwym i płynnym, a zarazem siejącym w kraju zamęt elementem ludności.

Z Rosji od Gurjewa przychodziły naciski w kierunku raczej uzależnienia niż ratowania Królestwa. Schmidt, Nowosilcow, W. Książę — każdy dla innych powodów — podsuwał cesarzowi, już i tak przerażonemu stanem politycznym kraju, swoje pomysły powściągnięcia kryzysu, Węgleński ujawnia zupełną nicość. Jeden tylko już poprzednio podsuwany przez Czartoryskiego Lubecki nie traci fantazji. Zresztą w tej chwili on jeden, choć tylko teoretycznie, zna doskonale istotny stan finansów kraju, jego zdolność płatniczą, i jego siły gospodarcze. Zakończone rokowania administracyjne z Prusami, kończące się z Austrią, i nigdy do końca nie doprowadzone, lecz aktami podparte z Francją, choć nie przez niego przygotowane, dawały mu pełny wgląd w te sprawy. A osobista i materialna niezależność od Królestwa, stosunki w Petersburgu, doskonała znajomość tamtego terenu i szczerą wiarą w dobrą wolę cesarza — i w siebie, po powodzeniach likwidacyjnych, kazały mu swoją osobę wysunąć na plan pierwszy. Nim jednak doszło do rozwiązania, padły groźne słowa monarsze, i znowu w tej samej, co poprzednio, formie ujęte. Cesarz przez ministra S. S. oświadczył rządowi Królestwa 25 maja 1821 r.: „Do tego już stopnia rzeczy doszły, iż nie idzie już o naradzanie się nad utrzymaniem lub zniesieniem jakowych robót, nad podźwignieniem lub upadkiem niektórych budowli, lecz raczej o wyrzeczenie względem narodowego istnienia Polski i najdroższego dobra Polaków, bo idzie o stwierdzenie doświadczeniem, czy Królestwo Polskie może w terażniejszej swej organizacji wydołać z własnych funduszków politycznemu i cywilnemu bytowi, którym zostało obdarzone, lub też czyli ma, niemożność swą oświadczywszy, ulec zaprowadzeniu porządku rzeczy, więcej zastosowanemu do sił swych szczupłości“. I znowu tą samą metodą, co w sprawach politycznych, Aleksander „zostawił rządowi zupełną wolność co do wynalezienia i doboru najwłaściwszych ku osiągnięciu tego zamiaru środków“⁴. Pozwolił skompromitować się ostatecznie Węgleńskiemu, doczekał zawarcia umowy polsko-austriackiej przez Lubeckiego — i mianował triumfatora ministrem skarbu z końcem lipca (1821), jak to był już poprzednio ułożył z namiestnikiem. Królestwo otrzymało pierwszego ministra, niezależnego naprawdę od miejscowych stosunków, choć utrzymującego po staremu związku z Puławami. Lubecki ponad głowami wszystkich, wbrew Nowosilcowi a czasem i bez W. Księcia, utrzymywał odtąd korespondencję z cesarzem.

⁴ A. A. D., Odezwy M. S. St. 1821, nr 61.

Od Aleksandra uzyskał zgodę na bezwzględne ściąganie zaległości, od namiestnika i rady administracyjnej na zupełną swobodę w stosunku do swych podwładnych, od W. Księcia możność używania wojska do egzekucji. Bez programu z góry ustalonego, działający od wypadku do wypadku, par ex. praktyk, uważał siebie tylko za ministra swego króla: bezlitosny w wykonywaniu swych zamierzeń, wbrew legendzie nie był ministrem Polski, był i chciał być jedynie ministrem Królestwa Polskiego, choćby z uszczerbkiem dla interesów innych dzielnic, „Ce n'est pas ma faute, pisał o Krakowie, s'ils ne sont pas ses (du Roi de Pologne) sujets“, a jako minister — liczył się tylko z interesem publicznym. „Bogactwo kraju nie na tym spoczywa — mówił, — aby kilka rodziny wzbogacało się kosztem wszystkich“, zresztą czynił wyjątki od tej zasady dla rolnictwa, dla wielkiej i średniej własności ziemskiej. I bardzo szybko zdobył dla siebie i swego resortu pozycję główną w rządzie Królestwa.

Ale w Królestwie prócz rządu był wtedy ktoś, stojący jak gdyby ponad Królestwem. A równolegle do kryzysu polityczno-gospodarczego wewnętrznego, do rozwiązania zmierzał inny kryzys — zewnętrzny, osobisty czy dynastyczny, dotyczący stosunku Konstantego i Rosji, oraz Rosji i Polski. Te dwie sprawy krzyżowały się od początku na tzw. zachodnich kresach Rosji (Litwa i Ruś). Przez cały okres przygotowawczy (1813—1815) a zwłaszcza w roku 1814 Aleksander zwykłą swą metodą deklaracji niejasnych i nieobowiązujących obiecywał przyłączenie Litwy do ziem, świeżo do Rosji wcielanych. Traktat wiedeński 3 maja 1815 r. zapowiadał to ogólnikowo, a praktyka życia tej tezie miała nie odpowiadać. Tymczasem, jak mówiłem wyżej, w roku 1817 w. ks. Konstanty otrzymał władzę wojskową także nad specjalnie utworzonym korpusem litewskim, co mogło być Polakom przedstawione jako początek realizacji poprzednich obietnic, a co w gruncie rzeczy dawało tylko początek szczególnym uprawnieniom i dalszym pretensjom Konstantego na Litwie. Według obcych obserwatorów, W. Ks. zaczynał się zmieniać w stosunku do Polaków, chciał „przywiązać do siebie ten naród, przy którego pomocy mógłby kiedyś stworzyć sobie rodzaj niezależności (indépendance) (de Noailles, 6 mars 1818).

Sejm roku 1818, zakończony mową królewsko-cesarzką o możliwościach rozciągnięcia urzędzeń konstytucyjnych, obowiązujących w Królestwie, i na cesarstwo czy na jego części, wywołał wzmożoną reakcję w społeczeństwie rosyjskim: zarówno ludzie „staroruscy“ jak i młodzież wojskowa, spiskująca i liberalizująca — zajęli jednolicie negatywne stanowisko wobec groźby jekiegokolwiek, jak mówiono, oddawania ziem ruskich nowozdobytemu terytorium polskiemu. Myśląc o rozbrojeniu przeciwników we własnym społeczeństwie, a jednocześnie o pewnym zadośćuczynieniu zobowiązaniom polsko-

litewskim bez zatury jedności swego imperium, Aleksander (gdzieś od października 1819) poleca Nowosilcowowi przygotowanie projektu konstytucji dla Rosji. Raczej sformułowanie na piśmie własnych myśli cesarza niż projekt do realizacji, elaborat Nowosilcowa, będący w znacznej swej części prawie dosłownym przejęciem ustawy Królestwa Polskiego, rozbijał Rosję na szereg autonomicznych namiestnictw, degradował Królestwo Polskie do poziomu namiestnictwa zrównanego z innymi, choćby z Litwą, i pozbawiał je samodzielnego wojska.

Kiedy myśli takie były pośrednio komunikowane przez ks. Trubeckiego związkowcom rosyjskim, w cesarstwie i w Warszawie dojrzywały zmiany istotne, a odmienne. W. ks. Konstanty, zakochany w Joannie Grudzińskiej, zabiegał o uzyskanie na to małżeństwo zgody cesarza (rok 1819). Aleksander, który w tym czasie już myślał o zastąpieniu Konstantego przez Mikołaja w następstwie po sobie w Rosji, gotów był tę sposobność wyzyskać dla swoich planów, tym bardziej że Mikołaj, żonaty z księżniczką pruską, miał od roku 1818 syna, późniejszego Aleksandra II, i że wiadomość o projekcie małżeństwa Konstantego wywołała przerażenie a następnie szybkie przeciwdziałanie dworu pruskiego, któremu Aleksander wciąż ulegał. Konstanty uzyskał zgodę cesarską na rozwód i nowe małżeństwo, które odbyło się w maju 1820 r., zrzekł się dla swej żony tytułów cesarskich w Rosji, a za swe ewent. dzieci praw do tronu rosyjskiego. Musiał jednak za te ustępstwa otrzymać jakieś kompensaty, i otrzymał je na początku, w formie nie sprecyzowanej, w ustnym zobowiązaniu, w rozmowach z cesarzem jadącym z Warszawy do Opawy (październik 1820) i powracającym z Lublany (maj 1821). W wersji zachowanej w rozmowie W. Księcia sprowadzało się to w skrócie do nadania mu *carte blanche* w stosunku do Ustawy Królestwa, w praktyce oddawało mu nieformalnie naczelną władzę polityczną obok wojskowej nad Królestwem, a to z wiedzą namiestnika, który mu się odtąd w tych rzeczach podporządkowuje, jak gdyby służbowo. W interpretacji dyplomatycznej — miał on sobie „zleczone wykonywanie konstytucji“ Królestwa (Laferonays, 13 II 1820). I tak też swoją rolę pojmował. Konstytucja nie była przeszkodą w jego czynnościach własnych, natomiast obowiązywać miała wszystkich innych. Wystąpi to wyraźnie w połowie roku 1821, kiedy z inicjatywy Nowosilcowa i stojących za nim Prus na odrębność Królestwa odbywać się będzie podwójny atak. Jak gdyby w zgodzie z ostrzeżeniami Czartoryskiego W. Książę broni obowiązku konstytucyjnego postępowania władz Królestwa. „Przyznać muszę, — pisał Lubecki 28 X 1821 r. po objęciu swego urzędu, iż W. Książę w rozmowie nierównie konstytucyjniejszym był ode mnie“.

Dla W. Księcia była to chwila ważna: starał się on o podniesienie w godności swej małżonki, mianowanej księżną ło-

wicką, a był przedmiotem coraz bardziej konkretnego i natarczywego nacisku cesarza, który pragnął uzyskać odeń zgodę formalną na wyrzeczenie się sukcesji na rzecz młodszego a zniechęconego przezeń Mikołaja, który mu tym samym uczuciem odpłacał. I wszystko mogło być argumentem na rzecz decyzji W. Księcia, wszystko, co zwracało się przeciwko niemu: spiski w Rosji, nastrój rosnącej reakcji w Europie i opór Kaliszian, rozdymany do rozmiarów zamachu na bezpieczeństwo państwa przez Zajączka, i związki młodzieży, odsłonięte i wygrywane przez Nowosilcowa jako straszak, i organizacja Towarzystwa Patriotycznego, której nici prowadziły do wojska będącego chlubą i osobistym dziełem W. Księcia, pragnącego je osłonić od zarzutów i ataków.

W czasie styczniowego (1822) pobytu Konstantego w Petersburgu, otrzymał on raz jeszcze zapewnienia co do swej roli w Królestwie i złożył na piśmie ogólnikową deklarację abdykacyjną. Deklaracja nie była wystarczająca, a i cena ustępstwa nie była jeszcze ustalona ostatecznie. Zaczynają się dalsze targi obustronne, których fragmenty tylko dadzą się sprecyzować dokładnie na podstawie dokumentów. Na wiosnę 1822 r., nawiązując do wprowadzonej przez namiestnika Komisji (6 marca), cesarz zaproponował Konstantemu wobec grożącego jakoby niebezpieczeństwa rewolucji w Królestwie, że odda mu władzę wydawania tam niezbędnych zarządzeń bez odwoływania się do monarchy. Tego rodzaju propozycja nie zmieniała nic w istniejącym stanie rzeczy, a podawać mogła osobę Konstantego w podejrzenie, że chce stać się katem Polski, którą odtąd pragnął przecie przywiązać do siebie.

Konstanty więc propozycję odrzuca (30 IV 1822) i, zdaje się, w czasie najbliższego w maju spotkania z braćmi w Wilnie, ustala swoje wymagania. W każdym razie w lipcu (11) 1822 wychodzą rozkazy cesarskie, oddające Konstantemu władzę dowódcy naczelnego armii czynnej w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, wołyńskiej i podolskiej i obw. białostockim, a to w myśl urzędzenia z dnia 8 II 1812. Nie przesadzając roli uzasadnienia prawnego, boć bez uzasadnienia nie może być rozporządzenia wykonawczego, trzeba stwierdzić, że w ten sposób „władza i nadzór W. Księcia podczas nieobecności cesarza“ została istotnie rozciągnięta na prowincje polskie wchodzące w skład cesarstwa, ale zarazem definitywnie przekreślona została wówczas koncepcja połączenia Litwy z Królestwem.

Konstanty w sierpniu spotkał cesarza w Warszawie, po czym nastąpiła dalsza rozbudowa stanowiska W. Księcia, tym razem w Warszawie. Przy jego boku została utworzona (od października 1822) osobna kancelaria dyplomatyczna, wszystkie sprawy, dotyczące zewnętrznych interesów Królestwa, miały odtąd przechodzić przez jego ręce, na czele kancelarii — stanął

Paweł Mohrenheim, zięć Mostowskiego, jako „sekretarz zleceń“ W. Księcia, który teraz otacza się „*sui generis* korpusem dyplomatycznym“, złożonym, zresztą, tylko z konsulów: pruskiego, austriackiego i francuskiego, którym udziela odtąd u siebie nieformalnego exequatur.

Uгода stanęła, załatwiona kosztem Litwy. Niemcewicz donosi Czartoryskiemu o bytności cesarza w Warszawie 5 września 1822: „o połączeniu prowincji ani w Petersburgu, ani tu już nie wspomina (się) i słowa“⁵. Można było rzecz kończyć, i zakończono ją w styczniu 1823 r.

Podczas pobytu cesarza w Warszawie Konstanty doręczył mu zamiast poprzedniego nowe pismo zapowiadające zrzeczenie się tronu, Aleksander ze swej strony wydał mu list, w którym to zrzeczenie aprobował, i mimo obietnicy zachowania sprawy w największej tajemnicy, z końcem lata (w sierpniu — wrześniu 1823) oba te listy wraz z manifestem o przejściu korony na Mikołaja kazał złożyć w soborze uspeńskim w Moskwie: w owym czasie nosił się z myślą abdykacji na rzecz Mikołaja.

V

W ten sposób, kryzys w Królestwie Polskim został ostatecznie rozwiązany. W. książę Konstanty, niekoronowany król Polski, otoczony nieformalnym dworem i korpusem konsularnym, związany z Grzybowem, rządził z Belwederu Królestwem, a za cenę uznania Mikołaja zdobywał władzę wojskową i nadzór nad życiem politycznym w obrębie całego zasięgu polskości na zachodzie Rosji, torując w ten sposób drogę Paskiewiczowi, który po r. 1831 zastąpi go w całym tym zakresie, już jako człowiek zaufania osobistego Mikołaja.

A obok Konstantego otrzymali wydzielone, jako oddane im w sposób dyskrecjonalny: władzę nad kulturą polską na całym tym terenie — Nowosilcow, władzę nad życiem finansowym i gospodarczym, lecz tylko w obrębie Królestwa Polskiego — Lubecki.

Marceli Handelsman

⁵ A. Cz. 5447.

Dzieje Polski Nowożytnej¹

W dziesięć lat po ukazaniu się Dziejów Polski średniowiecznej prof. Władysław Konopczyński opublikował Dzieje Polski Nowożytnej. W ten sposób otrzymaliśmy całość historii przedrozbiorowej. Tom I dzieła prof. Konopczyńskiego, obejmujący czasy od Zygmunta I aż do śmierci Władysława IV, został opracowany po raz pierwszy. Na treść tomu II (1648—1795) złożyły się przeważnie rozdziały znane już z Historii Politycznej, umieszczonej w Encyklopedii Polskiej wydanej przez Akademię Umiejętności. Dawna jednakże treść została przystosowana pod względem formalnym do t. I, większe ustępy rozbite na mniejsze rozdziały, dodano też nowszą literaturę, niektóre strony uległy przeróbkom lub uzupełnieniom. Na nowo napisane zostały: rozdz. XXI, „Wyniki XVIII w.“ oraz r. XXVIII do XXX, zawierające okres 1775—1795.

Obydwa tomy pod względem układu i sposobu ujęcia stanowią jednolitą całość, na której wywarła piętno bogata i żywa indywidualność autora a przede wszystkim jego niepospolita erudycja. Wprawdzie w niezmiernie obfitym dorobku naukowym posiada prof. K. najcenniejsze prace z w. XVIII, jednakże ogłosił on niejedną rozprawę z czasów wcześniejszych. Nie tylko więc okres „od Sobieskiego do Kościuszki“ był mu dobrze znany, ale pisząc *Liberum Veto*, *Genezę Rady Nieustającej* i wiele innych prac, gromadząc od lat kilkunastu źródła do parlamentaryzmu polskiego, miał możliwość doskonale wniknąć w wewnętrzne nasze dzieje od początku doby jagiellońskiej, a jako gorliwy redaktor Polskiego Słownika Biograficznego poznał gruntownie najwybitniejsze postacie historyczne. Nikt zatem bardziej od autora nie był powołany i przygotowany do przedstawienia całości dziejów Polski nowożytnej. I jeżeli wspomina on z wdzięcznością współdziałających młodszych historyków w swym dziele, to uznając w pełni ich pracę należy stwierdzić, że zasługa autora polega na umiejętnym skorzystaniu z ich po-

¹ Konopczyński Władysław, *Dzieje Polski Nowożytnej*, Warszawa—Kraków 1936, t. I (1506—1648), s. XII+437, t. II (1648—1795), s. XVIII+459. — Redakcja pozwoliła sobie skrócić część szczegółową artykułu ze względu na oszczędność miejsca w *Kwartalniku*.

mocy i doskonałym zastosowaniu ich badań do wyników własnych studiów.

Dotychczasowe syntezy najznakomitszych naszych badaczy były pisane przeważnie w zaraniu ich twórczości naukowej. Szuj ski mając lat 26 przystąpił do pisania czterotomowych „Dziejów“; dopiero w ciągu pracy nad tą książką... wykształcił się na historyka... i osiągnął doskonale do zawodu tego przygotowanie². Bobrzyński w dwudziestym ósmym roku życia tworzył syntezę naszych dziejów. Dzieło prof. Konopczyńskiego ukazało się w pełni rozkwitu jego działalności naukowej, wydawniczej, pedagogicznej i redaktorskiej. Dlatego też poglądy w jego książce zawarte nie są sądami apriorystycznymi, lecz wynikają z długoletnich badań i rozmyślań nad dziejami.

Opracowanie dziejów Polski nowożytnej, zanim ukazało się w druku, było tematem wykładów obejmujących całość lub jej fragmenty. Tym się tłumaczy zapewne systematyczny układ i harmonijne ujęcie poszczególnych zagadnień i epok. Nawet pod względem już czysto zewnętrznym autor zachował zupełną symetrię. Równomiernie traktuje wszystkie okresy i wszystkie problematy. Najgłębiej wnika w dzieje wewnętrzne i najlepiej je przedstawia, lecz również dobrze, bez przeładowania szczegółami, jasno i treściwie odtwarza sprawy zewnętrzne. Nie przejawia predylekcji do tego lub innego zagadnienia, ale dokładnie uwzględnia sprawy Wschodu i Zachodu.

Wartość wykładu podnoszą doskonale, plastycznie ujęte, a bezstronne, bez entuzjazmu, ale i bez tendencji do obniżania nakreślone charakterystyki lub sylwetki najwybitniejszych postaci dziejowych.

Charakterystyka Polski w okresie 1506—1648

Autorzy dziejów Polski niejednokrotnie poświęcali rozdziały sprawom ustrojowym, społecznym i kulturalnym poszczególnych epok. Po raz pierwszy jednak chyba udało się prof. K. przedstawić nie tylko strukturę państwową i społeczną, ale także ocenić, czy była ona przystosowana do życia narodu, i zdać sprawę z tego, w jakim stopniu przyczynić się ona mogła do realizacji zasadniczych celów politycznych. Autor rozpatruje kolejno cztery zagadnienia: a) kraj i ludność, b) społeczeństwo i gospodarstwo, c) państwowość, d) kulturę.

Przy czytaniu tych niezmiernie pouczających i głębokich, o szerokich perspektywach dziejowych spostrzeżeń nasuwa się kwestia „formalna“, a mianowicie, czy tytuł rozdziału „Polska w wieku Zygmunto wskim“ odpowiada treści, w nim zawartej.

² Szuj ski Józef, Dzieła. Przedmowa wydawcy, seria II a, t. I, Kraków 1895. W. Czer m a k a s. V.

Czy autor identyfikuje „wiek złoty“ z „Zygmuntowskim“. Wątpliwości te zwiększają się, gdy zaraz w pierwszych wierszach niezmiernie cennej bibliografii do rozdziału „Polska w wieku Zygmuntowskim“ czytamy o pracach, dających „całokształt obrazu Polski nowożytnej w jej mocarstwowym okresie 1506—1648“, a w innym znów miejscu w tekście książki dowiadujemy się, że przez „wiek złoty“ autor pojmuje okres od r. 1507 do 1572 (t. I, s. 642). Widać z tego, że autor nie zdecydował się stanowczo, co należy rozumieć przez wiek „złoty“ lub „zygmuntowski“³, czy epokę ostatnich Jagiellonów, czy okres Jagiellonów, Batorego i dwóch pierwszych Wazów aż do r. 1648. Z tą sprawą czysto formalną wiążą się jeszcze inne kwestie. Czy słuszne jest łączenie dwu tak różnych epok, przedzielonych bezkrólewem r. 1572 w jedną całość. Jeżeliby chodziło o sprawy wyłącznie ustrojowe, to jest, oczywiście możliwe (choć tu nasuwa się pytanie, dlaczego ze stanowiska ustroju rok 1648 ma być granicą?). Autorowi jednak nie chodzi o sam ustrój, ale również o jego funkcjonowanie. Już w części historyczno-politycznej wykazał, jak np. sejmy za Zygmunta Augusta, mimo wadliwego ustroju, inaczej spełniały swe zadania aniżeli za Wazów. Doskonale autor przedstawił wpływ bezkrólewia na wzrost decentralizacji państwa. Słowem, przy rozpatrywaniu, jeżeli się można wyrazić, nie tylko morfologii, ale i fizjologii naszego organizmu państwowego (a na tym zdaje się głównie autorowi zależało) istnieje zbyt wielka różnica pomiędzy epoką 1506—1572 i okresami 1572—1648.

W tomie II autor umieścił bardzo piękny rozdz. XXI pt. „Wyniki XVII w.“. Jak można sądzić z przedmowy a przede wszystkim wnioskować z treści, rozdział ten, pomimo nieco odmiennego ujęcia, jest właściwie odpowiednikiem rozdz. „Polska w wieku Zygmuntowskim“. Raz po raz zmuszony był autor wkraczać w granice „Polski mocarstwowej“. Pisząc rozdział o „wieku husarii i hetmaństwa“, odznaczający się doskonałym syntetycznym ujęciem i wytworną formą literacką, autor trafnie nazwał „epokę od Kircholmu po Kahlenberg erą husarii“ (t. II, s. 129). Omawiając konfederację sięgnął do r. 1607. Podczas czytania artykułu XXI w t. II nasuwa się przypuszczenie, że obydwie połowy, — pomimo słupa granicznego, jakim jest r. 1648 w życiu kulturalnym, państwowym i społecznym, — mają z sobą więcej wspólnego aniżeli epoka Jagiellonów i czasy pierwszych dwóch Wazów. Nie myślimy prowadzić jałowej polemiki o podział na okresy; zgadzamy się w zupełności z autorem, że całość naszych dziejów nowożytnych można zależnie od osobistych zapatrywań podzielić podług lat 1572, 1607 lub 1609,

³ Być może, iż nazwę swą wiek ten otrzymał nie tylko od dwóch ostatnich Jagiellonów, ale także od pierwszego Wazy. Co autor w takim razie rozumie przez wiek srebrny, o którym wspomina na s. 424 pierwszego tomu?

1648 itd. (t. I, s. VI). Zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego, że granice okresów życia kulturalnego w większym jeszcze stopniu są kruche niż w dziejach politycznych. Oczywiście jest przy tym, że dla każdej dziedziny życia kulturalnego czy społecznego inne lata wypadnie wziąć za granice podziału. Nie poruszalibyśmy zgoła tej sprawy, gdyby autor poprzestał na zwykłym opisie. Przy wprowadzeniu jednak czynnika oceny, zgrupowanie faktów w pewne okresy ma stokroć donioślejsze znaczenie, aniżeli przy jakimkolwiek innym ujęciu faktów. Zależnie bowiem od podziału otrzymuje się inny rozkład światła i cieni. Inaczej zupełnie wygląda sześćdziesiąt sześć lat epoki jagiellońskiej, gdy się je rozpatruje jako odrębną całość, inaczej gdy te sześćdziesiąt sześć lat włączy się do owych 142 lat „Polski mocarstwowej“ (1506—1648). Wtenczas pozostałe 76 lat rzucają cień na „wiek złoty“ w ściślejszym tego słowa znaczeniu. I dlatego doba Jagiellonów, „doba twórczych poczynań“, nie tylko dla oświaty i literatury, ale i dla myśli politycznej (I, 66) w innym świetle wypadła w końcowym rozdziale. Nie chcąc, aby ktokolwiek nas posądzał o wysuwanie pod adresem autora zarzutu tzw. „pesymizmu“, zaznaczamy również i odwrotne zjawisko. Czy słowa o „czujności i patriotyczności szerokich rzesz“ (I, 423) godzą się z obrazem społeczeństwa np. za Władysława, gdy się przejawiała „opozycja dla samej opozycji o programie bezprogramowym“ (s. 268). W tym okresie, „gromkie hasła rokoszu umilkły... za to knowań i gderań było pod płaszczem patriotycznego patosu co niemiara“ (267). Takie zdania, wiernie odtwarzające stan społeczeństwa za Wazów, sprzeczne są ponieważ z charakterystyką „Wiek Zygmunto夫斯基“, lecz całkowicie zgodne z opinią autora wyrażoną w rozdziale XXI t. II „Wyniki XVII w.“. Wobec tego pozwoliłbym sobie zaproponować, aby autor, przygotowując drugie wydanie, zechciał rozważyć, czy nie byłoby możliwe zmienić ram chronologicznych obydwu rozdziałów poświęconych syntetycznemu ujęciu spraw wewnętrznych w XVI i XVII w. Pojmujemy doskonale, że każdy podział nastęrcza mnóstwo trudności i pociąga pewne niekonsekwencje, ośmielamy się jednak mniemać, że przeprowadzenie granicy mniej więcej między r. 1572 a r. 1609 (ja osobiście skłaniałbym się do pierwszej daty) wpłynęłoby może na wyrazistość konturów i równomierność kolorytu obydwu epok: „wieku złotego“ i siedemnastego stulecia z takim niezrównanym mistrzostwem już teraz przez autora odmalowanego.

W rozdziale tym bowiem prof. K. nie tylko umiejętnie wyzyskał obszerną literaturę, ale umieścił wiele oryginalnych i głębokich uwag. Stylem zwartym, lecz malowniczym kreśli on sylwety wszystkich ziem, starając się uchwycić najbardziej w jego przekonaniu znamienne rysy każdej z nich. Przy czytaniu tych charakterystyk może się zawsze nasunąć pytanie, dlaczego au-

tor szczególnie na tę, a nie inną właściwość dzielnicy szczególnie położył nacisk. Np. gdy mowa o Wołyniu, tak świetnie z niezwykłą ekonomią słów, a tak barwnie i wiernie opisanym, można się zapytać, dlaczego pominięte zostały stosunki kulturalne, przenikanie wpływów polskich z Korony i Księstwa oraz długoletnie ścieranie się tych prądów na tle politycznym i wyznaniowym z ruszczyzną na czele, napływającą tam z Kijowa. Wprawdzie autor na innym miejscu mówi o promieniowaniu polszczyzny na Wschód, ale Wołyń szczególnie doniosłe pod tym względem posiadał znaczenie. W treściwym zarysie jednak nie można wymagać od autora, aby wszystkie rysy jednakowo uwzględnił, a i tak podziwiać należy, jak w niewielu, ale za to jędrnych słowach potrafił zamknąć tyle bogatej i interesującej treści. Przypomniął, mówiąc o Ukrainie, że nazwa ta w formie rzeczownika po raz pierwszy użyta była w ustawie r. 1592. Doskonale ujął nie tylko stan społeczny Podlasia, ale treściwie odtworzył zmaganie się ekspansji mazowieckiej z ruską. Może by przydało się tu choć kilka słów o silniejszych wpływach polszczyzny w tej dzielnicy W. Ks. Litewskiego i dążenie jej do zespolenia z Koroną. Kiedy mowa o W. Ks. Litewskim, może lepiej byłoby przedstawić stan terytorialny, społeczny i kulturalny oddzielnie przed i po roku 1569. I tu znowu okazuje się, że przepełnienie tego okresu (1506—1648) około r. 1572 byłoby pożyteczne, gdyż wtenczas otrzymalibyśmy może nieco dokładniejsze wiadomości o Litwie przed unią lubelską i bardziej wyraźnie zarysowałyby się znaczenie tego aktu. Opis geograficzny Litwy wraz z tzw. dzielnicami anektowanymi wyszedł w porównaniu z innymi terytoriami nieco blado, prawdopodobnie z powodu braku odpowiedniego materiału, a szczególnie literatury, w której nie ma tak świetnych prac, jak J a b ł o n o w s k i e g o o Rusi południowej. Obszar i zaludnienie państwa autor przedstawił na podstawie literatury, lecz skorygował wyniki swych poprzedników za pomocą własnych obliczeń. Zestawiając uzyskane rezultaty ze statystyką innych państw, doszedł do wniosku, że Polska zajmowała pod względem obszaru drugie, a pod względem ludności szóste miejsce w Europie.

Od ścisłych liczb autor przechodzi w następnym rozdziale do szerokich i trafnych uogólnień. Mówiąc o składzie narodowościowym Rzplitej stwierdza, że w Polsce znajdowało się 12 narodowości, Polacy jednak tworzyli większość w całym państwie, zajmując zwarty obszar w zachodniej części terytorium Rzplitej. Wprawdzie na 3/4 częściach państwa we wschodniej połaci Polacy stanowili mniejszość, jednakże żadna inna grupa etnograficzna nie mogła z polską ludnością „współzawodniczyć bogactwem, kulturą, ani wyrobieniem politycznym“. Słusznie też autor zaznacza, że „poszczególne mniejszości nie próbowały

się przeciw gospodarzom państwa koalizować, tak lekką im była owa ręka opiekuńcza i zarazem kierownicza“ (356).

W dalszych wierszach tego samego rozdziału znajdujemy trafne spostrzeżenie o „przebłyskach świadomości narodowej“ wśród narodu ruskiego na tle walki z unią. Gdy mowa o języku ruskim jako urzędowym W. Ks. Litewskiego, może warto byłoby przypomnieć, że utrzymywał się on w kancelariach sądowych grodzkich do r. 1697, ale poza formułami wstępnymi i końcowymi, polszczyzna na całym obszarze W. Ks. Litewskiego wdzierała się do akt urzędowych. To samo działo się i na Rusi południowej. O język ruski jako urzędowy walczyli ci, którzy się po polsku podpisywali i po polsku formułowali swe instrukcje sejmowe. Zupełnie też słuszna, ale może zanadto lakoniczna jest końcowa uwaga, że język ruski „skamieniał na aktach administracyjnych i sądowych XVII w.“ (s. 359). Wywołuje pewne wątpliwości oznaczenie przez autora terytorium zamieszkałego przez szczep małoruski (ukraiński, s. 357). Nie rozumiem, dlaczego Mozyrz ma być granicą wschodnią zasięgu tego plemienia. Również lepiej byłoby opuścić — jako mało uzasadnione — wytłumaczenie nazw Białej i Czarnej Rusi od kolorów strojów.

Przystępując do przedstawienia „społeczeństwa i gospodarstwa“, autor stara się zbadać, w jaki sposób w Polsce mogła powstać ta wielka ilość szlachty, wolnej i równej pod względem prawnym. Odpowiedź na to znajduje: 1) w ustroju rodowym społeczeństwa piastowego, 2) w pokojowych i rolniczych skłonnościach narodu polskiego.

Przy omawianiu stosunków kościelnych może należałoby zwrócić uwagę większą na stanowisko państwa do Kościoła i wpływ króla na obsadzanie biskupstw. Krótka wzmianka (na s. 383) zagadnienia tego nie wyczerpuje. W przedstawieniu hierarchii Kościoła wschodniego są pewne niedokładności, zarówno co do liczby biskupstw jak i nazw (s. 364). Podajemy istotny stan rzeczy. Przed unią brzeską r. 1596 Kościół wschodni w Polsce posiadał „metropolię kijowską, halicką i wszystkiej Rusi“. Podlegały jej: 1) biskupstwo włodzimiersko-brzeskie, 2) łucko-ostrogskie, 3) arcybiskupstwo połocko-witebskie, 4) biskupstwo przemysko-samborskie, 5) lwowskie, 6) chełmskie, 7) pińskoturowskie. Na synodzie brzeskim w r. 1596 metropolita z pięcioma biskupami przystąpił do unii, biskupi zaś przemyski i lwowski pozostali przy prawosławiu. W r. 1632 wznowiona została kijowska metropolia prawosławna z biskupstwami: 1) przemyskim, 2) lwowskim, 3) łucko-ostrogskim; 4) mścisławsko-orszańsko-mohylewskim, zwanym też białoruskim z siedzibą w Mohylowie. Do unitów należała „metropolia kijowska i halicka“, w której skład wchodziły: 1) arcybiskupstwo połockie, 2) bptwo włodzimiersko-brzeskie, 3) arcybptwo smoleńskie od r. 1625), 4) bptwo chełmsko-bełskie, 5) pińsko-turowskie.

Na przełomie XVII i XVIII w. pod władzę metropolitów unickich przechodzą 3 bpstwa prawosławne: 1) przemyskie w r. 1691, 2) lwowskie w r. 1700, 3) łucko-ostrogskie w r. 1702.

Bardziej dokładnie i obszernie aniżeli stosunki kościelne prof. K. przedstawił stan ludności wiejskiej, miejskiej oraz handel i przemysł. Szczególnie interesowała go państwowość polska, której poświęcił bodaj jeden z najciekawszych rozdziałów pracy, pełen wnikliwych i oryginalnych spostrzeżeń. Doskonale ujął autor rolę obywatela-szlachcica, jego prerogatywy, stanowisko w Rzplitej i wpływy na bieg spraw wewnętrznych i zewnętrznych państwa. Uwydatnił przerost indywidualizmu i jego skutki, a zarazem wskazał na czynniki, spajające społeczeństwo: poczucie przynależności do jednego narodu i do wspólnej wiary wraz z zamiłowaniem do wolności. Pomimo przywilejów szlacheckich, ograniczających władzę królewską nie była ona — według autora — tak słaba, jak się powszechnie sądzi. Władzy królewskiej podlegały miasta, które nie od sejmu, lecz od króla otrzymały przywileje. Król rozporządzał dobrami, które stanowiły 1/6 obszaru Rzplitej. Zdaje się jednak, że prof. K. przypisuje zbyt duży zakres kompetencji króla w polityce zagranicznej. Zdaniem autora, „król decydował o polityce zagranicznej bądź bezpośrednio, gdy stwarzał fakty dokonane, zanim w tej sprawie wypowie się sejm, bądź pośrednio, gdy uniemożliwiał posunięcie senatu, ministrów, sejmu, których sobie nie życzył“ (s. 384). Istotnie królowie nasi usiłowali prowadzić politykę niezależnie od sejmu, jednakże z poprzednich stronic książki można się łatwo przekonać, jak wielkie trudności napotykały wszelkie projekty królewskie. Pomijając już to, że bez zgody sejmu nie mogli ani nałożyć podatków, ani zwołać pospolitego ruszenia, wszelkie zabiegi królewskie o samodzielną politykę rozбивały się o opór sejmu. Ileż kłopotów miał Zygmunt August w czasie wojny o Inflanty, Zygmunt III z powodu swych projektów dynastycznych, a Władysław IV musiał porzucić swe plany wojny tureckiej. Przypuszczam więc, że zdanie o wpływach króla na politykę zagraniczną należałoby nieco inaczej zredagować. Jako jedną z głównych przyczyn słabości władzy królewskiej autor uważa wolną elekcję, a przede wszystkim to, że ustawy od r. 1593 zabraniały królowi wyznaczać następcę, tymczasem monarchowie sąsiedni jeszcze za życia króla zabiegali o tron polski dla swych kandydatów. *Pacta conventa* autor rozpatruje na tle porównawczym, przytaczając analogiczne fakty w Niemczech, Szwecji i Wenecji, zaznaczając jednak wyraźnie, że tylko w Polsce naród miał prawo wypowiedzenia posłuszeństwa. Pomimo pewnych formalności, związanych z wypowiedzeniem posłuszeństwa w XVII w., detronizacje przygotowywano z pominięciem wszelkiej procedury, tajnie, najczęściej wskutek obcych knowań. Następnie kolejno autor opisuje bezkrólowie i elekcję, sejm walny, urzędy centralne, zarząd lo-

kalny, sejmiki itd. Na wszystkie instytucje naszego państwa patrzy prof. K. krytycznie, lecz nie zapomina i o dodatnich cechach życia staropolskiego. Mówiąc o ujemnych stronach naszego sejmowania, o złym prowadzeniu obrad, dodaje, że „obyczaje poselskie były na ogół przystojne“. Dopiero z czasem, w miarę zatracenia siły twórczej, w warstwie szlacheckiej zapanowała prywatność. Przy opisie sądownictwa nadmienia, że „całe społeczeństwo przenikał duch swoistego legalizmu“. Za instytucje dodatnie uważa autor konfederacje. „Niemal każda była wybuchem energii narodowej“, „próbą stworzenia kosztem prywatnego „ja“ pewnego zbiorowego „my“. Rozdział o konfederacjach jest napisany z doskonałą znajomością rzeczy; prawdopodobnie autor umieścił tu wyniki badań przygotowanej do druku pracy o konfederacjach. Rozpatrując wojskowość i rozważając liczby wojsk naszych pod Kircholmem i Kłuszynem stwierdza prof. K. groźną dysproporcję między celem narodowym a „zdolnością do wysiłku i ofiar po stronie szerszego ogółu“ (405). Zaznacza, że „wojsku polskiemu złotych czasów brakło nie cudzoziemskich wynalazków, ale liczby i karność“ (s. 405). Natomiast siłą istotną wojska polskiego stanowiła świadomość, że walczy w obronie „swoiście pięknej i szlachetnej idei politycznej, która w historiografii porozbiorowej zasłynęła pod nazwą idei Jagiellońskiej“.

I d e a J a g i e l l o Ń s k a

Rozdział ten zasługuje na szczególną uwagę zarówno z tego względu, że autor już od dawna nad tą kwestią się zastanawiał, jak i z tego powodu, że zagadnienie to w ostatnich czasach znowu stało się przedmiotem polemiki. Bezwzględnie zgodzić się trzeba z autorem, że sami Jagiellonowie o jej istnieniu nie wiedzieli. Kierowali się oni przede wszystkim, podobnie jak Habsburgowie, interesem dynastycznym. Słusznie autor w swym dziele uczynił, że nie utożsamiał interesu dynastii z interesem narodu. Zdarzało się nieraz, jak np. ze sprawą Litwy, że obydwaj interesy, dynastyczny i narodowy, były wspólne; bywało również, że dążenia te były sprzeczne. Słuszne jest, co niedawno powiedział prof. H a l e c k i, że „naczelnym zagadnieniem dziejów Jagiellońskich jest niewątpliwie złączenie ziem polskich, litewskich i ruskich we wspólny organizm państwowy“⁴.

Jednakże realizacja tego postulatu była nie zawsze pojmowana w sposób jednakowy przez poszczególnych monarchów z tej dynastii. Co więcej, ostateczne rozwiązanie tego problemu na sejmie Lubelskim, które jest uważane za najbardziej charakterystyczną cechę „idei Jagiellońskiej“, było sprzeczne z zasadami poprzedników Zygmunta Augusta, a on sam do kon-

⁴ H a l e c k i O s k a r, *Idea Jagiellońska* (Kwart. Hist. 1937, t. LI, s. 508).

cepcji unii doszedł, zdaje się, dopiero w drugiej połowie swych rządów. Dlatego też nie tylko nie widać u Jagiellonów jakiejś oderwanej idei, ale stwierdzić należy, że nie było jednolitego programu w sprawie określenia ściślejszego stosunku prawno-państwowego obydwu państw Jagiellonów. Nie przejawia się też ani idea kierownicza, ani nie występuje określony program w stosunkach wewnętrznych. Istotnie, większość Jagiellonów (jak to słusznie zauważył prof. K o l a n k o w s k i) opiera się na żywiole szlacheckim; Zygmunt I wolał jednak współpracować z senatem, a syn jego w pierwszej dobie swych rządów próbował obejść się bez senatu i bez izby poselskiej. Trudno więc znaleźć na jakimkolwiek polu wytyczną linię, której by się trzymali Jagiellonowie od Jagiełły do Zygmunta Augusta. I dlatego można po części uznać zdanie prof. K o n o p c z y ń s k i e g o i prof. K a m i e n i e c k i e g o, że tzw. „ideę Jagiellońską“ należy nazwać „ideą polską“. Prof. H a l e c k i dalej jeszcze się posuwa przypominając, że idea Jagiellonów łączy się genetycznie ze spuścizną ostatniego Piasta. Trafnie też podnosi on zasługi Jadwigi a przede wszystkim pierwszych współpracowników Jagiełły, którzy wyszli przecież ze szkoły Kazimierza Wielkiego. Przy bliższym zapoznaniu się z dziejami schyłku XIV w. ścisły związek między dobą Piastów a Jagiellonów coraz wyraźniej występuje. Trzeba jednak przyznać rację prof. H a l e c k i e m u, że Jagiellonowie znajdowali współpracowników także na rodzimej Litwie i Rusi. Wreszcie można przypomnieć fakt, że w programie zjednoczenia Litwy i Polski występowały zasadnicze różnice między królem a przywódcami stronnictwa egzekucyjnego. Nie jest więc zupełnie bezpodstawna pewna opozycja przeciwko nazywaniu „idei Jagiellońskiej“ „ideą polską“. Nie można przy tym nigdy z całą pewnością orzec, jakie składniki tzw. „idei Jagiellońskiej“ były pomysłem króla, a co zawdzięczał on swoim doradcom. Jeżeli więc bliżej chce się zanalizować tak mgliste i nieuchwytnie pojęcie, jakim jest „idea Jagiellońska“, wikłamy się w splocie sprzeczności i niejasności. Nie jest to idea, która by istniała wyłącznie w epoce jagiellońskiej, nie powstała ona również jako koncepcja naukowa, ale zrodziła się w najcięższych mrokach niewoli w publicystyce, płynącej zresztą z najszlachetniejszych i najczystszych pobudek obrony imienia polskiego. W tych warunkach nie mogła otrzymać określonych skryształizowanych kształtów nawet wówczas, gdy z publicystyki przedostała się do rozpraw naukowych. „Idea Jagiellońska“ — jak wiele podobnych pojęć ogólnych — pozornie jasna, w rzeczywistości prowadzi do ciągłych nieporozumień. Zagadnienie, czy ta idea była „polska“ czy „jagiellońska“, jak sądzę, w ogóle pozytywnie nie może być rozwiązane, chociaż prace K a m i e n i e c k i e g o, K o n o p c z y ń s k i e g o i H a l e c k i e g o, poświęcone temu problematowi, znakomicie się przyczyniły do jego poznania. Przy-

puszczam, że zamiana tego niesprecyzowanego terminu „idea jagiellońska“, przez inne, bardziej konkretne wyrazy, jak program zjednoczenia Polski z innymi ludami, zasady, jakimi Polska kierowała się wobec przedstawicieli obcych wyznań i narodowości, zasadnicze cechy państwowości polskiej itd., umożliwi łatwiejsze rozwiązanie tych zagadnień. Samo zaś pojęcie „idei Jagiellońskiej“ powinno być usunięte z prac historycznych. Niemniej jednak prof. Konopczyńskiemu należy się wdzięczność, że sprawę tę w swym dziele poruszył i wiele trafnych uwag wypowiedział. Bardzo słusznie zauważył on, że przyznanie Litwie pewnych cech odrębności było wynikiem nie jakiejś „doktryny dualistycznej“, ale rezultatem zrozumienia różnic politycznych i narodowych, jakie dzieliły mieszkańców Korony i Litwy. Jak zasady łączenia narodów wyglądały w praktyce, to pokazuje autor na przykładzie Prus Królewskich, gdzie pomimo przywiązania do swoich zwyczajów szlachta pruska polszczyła się, przyjmowała instytucje polskie. Broniąc swego indygenatu i wyłącznego prawa do zajmowania godności, Prusacy „kłócąc się i protestując raz po raz trwali najwierniej przy Koronie Polskiej, bo też takiej autonomii nie dałby im, ani nie uszanował żaden Habsburg ani książę Hohenzollern“ (s. 407).

Kultura duchowa i materialna

W rozdziale tym autor na podstawie obfitej literatury przedmiotu stara się uwydatnić cechy, które go najwięcej zainteresowały, i ocenić objawy kultury z ogólnego stanowiska życia narodowego. W religijności polskiej uwydatnia przewagę pierwiastka uczuciowego. Podnosi jednak wartość pism teologicznych Hozjusza oraz głęboką etykę utworów Skargi. W XVII w. polska myśl teologiczna czerpała z obcych wzorów, a religijność okresu kontrreformacji przejawiała się przede wszystkim w walce z herezją. Wśród wyznań katolickich najwyżej autor stawia „Braci Polskich“, którzy obok doktryn szkodliwych dla państwa propagowali idee sprawiedliwości społecznej, i wcielali je w życie. Charakterystyka literatury pięknej jest odpowiednio zwięzła, jak to należało uczynić w książce o dziejach politycznych, ale zasadnicze rysy literatury (patriotyzm, duch obywatelski, głębokość i wszechstronność poezji Kochanowskiego) ujęte trafnie. Przy rozpatrywaniu wiedzy autor stwierdza prawdziwość słów Kromera o braku samodzielności i oryginalności w umysłowości Polaków XVI w. Z wyjątkiem Kopernika przyswajano sobie raczej zdobycze obce, lecz nie przykładano się do samodzielnych badań. Uprawiano głównie te gałęzie wiedzy, które miały praktyczne zastosowanie, a więc medycynę, wojskowość, umiejętności techniczne, zajmowano się wiele, ale mało oryginalnie, sprawami wycho-

wawczymi i humanistyką, ponieważ służyła do wykształcenia mówców. Ubolewa autor nad małym rozwojem wiedzy prawniczej w Polsce, podnosi natomiast dość znaczną stosunkowo ilość historyków. Przy sposobności warto zauważyć, że większe znaczenie, nawet dzisiaj, ma słynna Kronika Polska, Litewska, Żmudzka... Strykowskiego, z powodu uwzględnienia zaginionych latopisów litewskich, aniżeli jego „Sarmacja“.

Przy omawianiu sztuki w Polsce prof. K. rozróżnia „dwojaką stronę kultury artystycznej: czynną i bierną“ (s. 415). Przez bierną stronę kultury artystycznej rozumie popieranie sztuki przez naszych Jagiellonów i Wazów oraz licznych magnatów, którzy byli jej hojnymi mecenasami. Dzięki ich opiece bujnie rozwinęła się kultura artystyczna, lecz głównymi jej pracownikami byli obcy. Autor zaznacza, że w XVI i XVII w. nie umieliśmy wykształcić rodzimych artystów, z powodu warunków społecznych, a mianowicie, jak się można domyślać, z powodu upośledzenia mieszczan i niewoli chłopów. Nawet dziedzina muzyki, którą uprawiali Gomółka i Leopolda, nie rozwinęła się wspanialej, „gdy bat pańszczyźniany przytłumił w ludziach chęć do śpiewu i odjął mu możliwość doskonalenia się w tej sztuce“ (s. 416). Nasuwa się tu pytanie, czy istotnie tylko stosunki społeczne uniemożliwiły rozwój własnej sztuki, czy nie działały tu rozmaite inne czynniki psychiczne i kulturalne, a przede wszystkim brak świadomego dążenia u naszych mecenasów na Wawelu i w dworach magnackich do wykształcenia rodzimych artystów. Zagadnienie to jest nader skomplikowane i trudne do rozwinięcia w szczupłych ramach, jakie dziedzinie kultury autor poświęcił, a zbyt proste rozwiązanie zawiłych kwestyj może doprowadzić do pewnych nieporozumień. Bardzo trafnie natomiast ujmuje autor sprawę twórczości Wita Stwosza, mówiąc, że niezależnie od „rasowego pochodzenia“ mistrza „nie ulega wątpliwości fakt, że nie tylko działał on w Polsce, ale i czerpał z Polski, a nie z samej norymberszczyzny, i dla Polski tworzył“. Twórczość jego była fundamentem pod kulturę narodową i dała impuls do dalszego jej rozwoju (s. 415).

W dziedzinie kultury materialnej autor stwierdza znaczny postęp, szczególnie na kresach, od końca w. XV do połowy XVII. Zaznacza, że bezpieczeństwo na drogach publicznych w Polsce było większe niż w Niemczech. Wspomina o rozwiniętej w wysokim stopniu kulturze życia towarzyskiego, ale jednocześnie mówi o życiu nad stan i zamięłowaniu do zbytków.

Po krótkim przedstawieniu szkolnictwa, przechodzi do rozpatrzenia kultury prawniczej, o której wydaje sąd surowy. „Był zmysł prawniczy, nie było ducha prawodawczego“ (s. 421). W przekonywający sposób potwierdza opinię Górnickiego o chaosie, jaki panował w naszym prawie. Podobnie jak prof. E s t r e i c h e r również i prof. K. potępia zwyczaj rozstrzygania kwestii politycznych „po pieniacku“.

Kultura polityczna

Nie ceni też autor wysoko naszej kultury politycznej, ponieważ nie miała ona dwóch najistotniejszych cech: 1) umiejętności osiągania celów państwowych, 2) umiejętności organizowania opinii publicznej. Brak kultury państwowo-politycznej zastępował instynkt narodowy. W poglądzie na „kulturę polityczną“ autor zasadniczo różni się od historyków ustroju; szczególnie występują znaczne rozbieżności pomiędzy prof. K., a prof. Siemieńskim. Sprzeczność ta jednak polega nie tylko na różnej ocenie wartości „kultury politycznej“, ale pochodzi również z powodu odmiennego pojmowania treści tego pojęcia i stosowania różnych kryteriów oceny. Dyskusja nad tym zagadnieniem toczyła się na zjeździe im. Kochanowskiego w r. 1930, a echa jej znalazły się również i w książce prof. K., który ze swego stanowiska nie ustąpił. Rozważając poglądy prof. Konopczyńskiego i Siemieńskiego wydaje się, że główna przyczyna nieporozumienia wynika z powodu niedostatecznego sprecyzowania pojęcia „kultury politycznej“. Obydwa wyrazy zarówno „kultura“, jak i jego określenie „polityczna“, używane są często w najrozmaitszym znaczeniu. Prof. K. mimochodem wspomniał, że wyrazu „polityczny“ można nawet używać, jak się to działo w w. XVI, w znaczeniu „uprzejmych obyczajów“. Krótko mówiąc, gdy się czyta interesujące rozprawy naszych najwybitniejszych znawców ustroju Polski i przysłuchuje ich pełnej bystrych spostrzeżeń dyskusji, odnosi się wrażenie, że pojęcie „kultury politycznej“ jest jednym z tych terminów, do którego można zastosować nazwę „une fausse idée claire“. Przecież prof. K. sam przyznaje, że jeżeli pod termin „kultury politycznej“ podciągniemy „zasadę praworządności (przymknąwszy oczu na „praktykę“), szeroki rozlew praw obywatelskich itd.“, „to można w kulturze politycznej widzieć najchlubniejszy wytwór owej doby“ (s. 422). Czyli dotąd panuje zgoda pomiędzy prof. K. a prof. S. Zaczyna się rozbieżność, gdy prof. K. jako probierz kultury wprowadza „umiejętność przewidywania i realizowania celów politycznych z wyjątkiem szlachecko-klasowych“ (s. 437). Wikła się cała sprawa przez odwoływanie się oponentów prof. K. do analogii jego poglądów z ideologią tzw. „szkoły krakowskiej“. Sądzę, że cała kwestia zyskałaby na przejrzystości, gdyby zamiast nieuchwytnego pojęcia „kultury politycznej“, mówić oddzielnie „o naszych zwyczajach parlamentarnych, o swobodzie krytyki politycznej, o poczuciu dobra publicznego“, czyli głównie o ideologii szlacheckiej w XVI w., oddzielnie zaś o praktycznej umiejętności rządzenia i organizowania życia publicznego. Te wszystkie uwagi, które prof. K. umieścił pod tytułem „kultura polityczna“, byłyby, zdaje się, przyjęte przez większość naszych historyków bez opozycji, gdyby były rozpa-

trywane ze stanowiska „umiejętności“ czy „sztuki rządzenia“. Właściwie bowiem jest tu mowa o przywódcach politycznych, o „mężach stanu“. Nie ośmielam się bynajmniej doradzać autorowi konkretnie, jak należy zatytułować ten rozdział. Przypuszczam jednakże, iż zaznaczenie w samym nagłówku tego ustępu, że chodzi tu o „umiejętność“ rządzenia (a właściwie o jej brak), usunęłoby wiele nieporozumień. Wówczas ściślej związane z treścią byłyby i te słowa piękne, które autor mówi o patriotyzmie szerokich mas, i większej wyrazistości nabraloby trafne rozróżnienie pokolenia Modrzewskich, Orzechowskich od wieku Solikowskiego, Skargi itd.

Ogólna ocena Polski w dobie mocarstwowej

Potrzeba przeprowadzenia granicy między XVI a XVII wiekiem jeszcze wyraźniej występuje w doskonałym rozdziale pt. „Polska w obliczu świata“. Autor wykazuje tu, jak zmienił się stosunek polityków i publicystów zachodnio-europejskich do Polski, odkąd u nas ujawnił się rozbrat między tronem a narodem, a za granicą monarchizm likwidując rozterki religijne zaczęła podporządkowywać sobie narody!

Charakterystykę Polski w „wieku zygmunto-wskim“, kończy prof. K. oceną sił polskich w tym okresie. Uznając „postępy ogromne w dziedzinie życia umysłowego XVI w. wskutek renesansu, humanizmu i reformacji“, autor sądzi, że prądy te umysłu polskiego „nie napelniły zdrową treścią“. „Humanizm nie dał syntezy życiowej“, „renesans⁵ (autor pewnie miał na myśli klasycyzm) — jak twierdzi zgodnie z prof. Brücknerem — przypomniał szlachcie nie rzymską karność i patriotyzm, lecz niewolnictwo rzymskie. Reformacja stała się przyczyną zamętu, „teologiczną wieżą Babel“. Przede wszystkim zabrakło tego „podłoża siłotwórczego, jakie daje c h a r a k t e r“.

Polacy w XVI w. według prof. K. mieli niewątpliwie „m i ł e c e c h y“ w swej naturze, lecz „ich przydatność w walce o byt „była niewielka“. Pomimo jednak ujemnych stron umysłowości i charakteru Polska mogłaby się rozwijać, gdyby nie jej „ustrój państwowy — najtrudniejszy w świecie“. W tym stanie, w jakim się Polska znajdowała w XVI w., nie mogła spełnić swych zadań. Wyratować ją z tego stanu mogło albo wzmocnienie władzy albo wychowanie obywatelskie.

Wyniki XVII wieku

Ani jednego ani drugiego zadania nie spełnił wiek XVII, „Wiek husarii i hetmaństwa“ (t. II, s. 127). „Charakter narodowy skłonny był raczej do wybuchów energii niż do prozaicz-

⁵ Autor używa w inny sposób terminów „humanizm“ i „renesans“, aniżeli to obecnie jest przyjęte, por. Łempicki St., Humanizm i renesans w Polsce, (Kultura Staropolska, Kraków 1932, s. 205—239).

nej pracy“ (t. II, s. 129). Poczucie polskości wzrastało. Pol-szczyzna promieniowała na zewnątrz. W granicach Rzplitej zwiększyła się spoiłość Korony z Księstwem. Separatyzmy dzielnicowe niemal zupełnie zniknęły. W „przejawach jednak samowiedzy narodowej na wewnątrz i na zewnątrz dominowała jedna i ta sama chwamba“ (t. II, s. 131). Nastąpił upadek sejmów, *liberum veto* stało się symbolem wolności. W szkolnictwie przejawiał się zastój, w skarbie nieład. Moźnowładztwo było pochłonięte polityką, lecz nie ogólnopañstwową, tylko „prywatną, rodową, szukającą coraz częściej natchnień i środków za granicą“. Zapanowało zubożenie powszechne i zanik twórczości naukowej i literackiej. Oto — według autora — wyniki XVII wieku.

Jeszcze raz powraca autor u kresu doby saskiej do ogólnej charakterystyki państwa i społeczeństwa polskiego w rozdz. „Wewnętrzne źródła słabości polskiej“, znanym już z poprzedniego opracowania w Encyklopedii Polskiej.

D o b a S t a n i s ł a w o w s k a

W napisanych na nowo rozdziałach doby Stanisławowskiej autor wszechstronnie i obiektywnie odtwarza najpierw „spokojne lata pod protektoratem Rosji“ (1775—88). Uwzględnia wszystkie czynniki postępu, oceniając słusznie rolę masonerii, wykazując jej wady i zalety, lecz nie przeceniając zbytnio jej wpływów na rozbiory. Stwierdzając postęp ekonomiczny we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego zaznacza jednak, że wytwórczość nasza w tej epoce nie wyprzedzała żadnego z naszych sąsiadów. Rozpatrując stosunki artystyczne kładzie nacisk na pojawienie się rodzimych talentów. Jedna tylko nasuwa się tu wątpliwość, czy Orłowski ur. w r. 1777, a więc mający w r. 1795 lat 18, może być zaliczony do malarzy epoki Stanisławowskiej (t. II, s. 365).

W przedstawieniu sejmu czteroletniego autor zachowuje całkowitą równowagę sądu, w przypisach podając sprzeczne zdania historyków np. o przymierzu pruskim. Konstytucję 3 maja uważa za dzieło narodowe, którego twórcy z obcych wzorów zapożyczyli, co się dało zastosować do polskich stosunków. Konstytucja ta szczęśliwie rozwiązała te zagadnienia ustrojowe, które w innych krajach europejskich (prócz Anglii) były rozstrzygnięte dopiero w XIX stuleciu. Słusznie też autor obniża znaczenie wpływów masońskich; mówiąc: „choćby też wszyscy uczestnicy „spisku“ 3 V okazali się członkami łóż wolnomularskich, ich wiekopomne dzieło było tworem polskiego oświeconego i niepodległego ducha“.

W odtwarzaniu prac ustawodawczych sejmu czteroletniego znalazły się pewne niedokładności w przedstawieniu spraw Kościola wschodniego (s. 384). W Pińsku odbyła się kongre-

g a c j a duchowieństwa prawosławnego, lecz nie synod. Przez synod (sobór) w Kościele wschodnim rozumie się zgromadzenie, na którym jest nieodzowna obecność biskupów, na kongregacji zaś pińskiej nie było ani jednego biskupa. Nie jest zrozumiałe dla mnie, daczego wprowadzenie metropolity unickiego do senatu miało być dokonane w myśl idei „hadziackiej“, kiedy właśnie na podstawie umowy hadziackiej na części obszaru Rzplitej unia miała być skasowana. Dostęp do senatu wówczas otrzymywał metropolita prawosławny, o unickim zaś nie było zupełnie mowy.

W ostatnim rozdziale: „O równość, wolność, całość i niepodległość“ autor omawia dzieje Polski od sejmu czteroletniego aż do III rozbioru. W powstaniu Kościuszkowskim widzi on „akt koniecznej samoobrony dla ciała i duszy Polski“ (s. 417). Przyczyną ostatecznego rozbioru Polski była polityka mocarstw zaborczych, wynikająca z ówczesnych stosunków europejskich. Wiek XVIII „nad wszystkie świętości wywyższył państwa absolutne, nienarodowe, bezprzymiotnikowe państwo dla samego panowania“. Autor odrzuca wszelkie próby usprawiedliwienia rozbiorów na podstawie anarchii polskiej. Nie ona była przyczyną rozbiorów, lecz wspólny interes Rosji, Prus i Austrii. W takim otoczeniu Polska, choćby rozwinęła dwakroć większą siłę niż ta, którą stworzyli powstańcy kościuszkowscy, musiałyby ulec“ (s. 410).

Sądy dziejowe autora

Po rozejrzeniu się w dziele wypadnie kilka słów poświęcić sądom, jakie wypowiada autor. Cechą charakterystyczną wykładu prof. K. jest skłonność do formułowania sądów bądź o poszczególnych osobach lub instytucjach, bądź też sądów „syntetycznych“ o epokach a nawet o całej naszej przeszłości.

Ta właściwość książki prof. K. wyróżnia go od autorów Dziejów Polski średniowiecznej, jak i innych pisarzy, przedstawiających większe okresy dziejów naszych, np. K o l a n k o w s k i e g o, S o b i e s k i e g o, S k a ł k o w s k i e g o i innych, którzy aczkolwiek wypowiadali swoje poglądy, dążyli raczej do przedstawienia faktów i wyjaśnienia zjawisk dziejowych, lecz nie do ich oceny. Przy rozpatrywaniu tych dwóch sposobów odtwarzania dziejów, oczywiście, nie może być mowy o wyższości jednej metody nad drugą, można ograniczyć się tylko do stwierdzenia samego faktu, który ma swe źródło w różnicy indywidualności autorów. Rozpatrując ze stanowiska formalnego sądy historyczne prof. K., zaznaczyć przede wszystkim wypadnie, że poglądy jego nie są dowolne, nie wypływają z pewnych sympatii czy antypatii do osób, czy instytucji, ale opierają się na stałych i niewzruszonych kryteriach, które autor konsekwentnie stosuje. Z powodu też tego, chociaż słu-

sznie on zaznacza, że nie przeprowadza w swej pracy żadnej z góry powziętej tezy, dzieło jego ma charakter jednolity.

Istotną treścią książki są dzieje narodu, a postacie historyczne, fakty i instytucje autor ocenia ze stanowiska interesu narodu. Z tego powodu upadek Rzplitej nie jest dla autora kresem dziejów, ale jednym ze stadiów jego historii. Trafnie też pisze w swych uwagach końcowych, „że naród cywilizowany żyć może, choć cierpi, pod obcą nawet powłoką, bo on jest czymś silniejszym i głębszym niż forma państwowa, i że tę formę stworzy on prędzej czy później, gdy stanie się on w całość pełni narodem“. Przez naród rozumie prof. K. wszystkie warstwy społeczne. Stąd wynikają dalsze przesłanki oceny faktów historycznych — kryterium społeczne, na którego podstawie autor osądza, czy i o ile warstwa przodująca w społeczeństwie uwzględniała interesy innych klas społecznych. W obrębie zaś jednej warstwy ceni przede wszystkim „czujność i patriotyzm szerokich mas“. Czynnikiem moralny i charakter uważa za jeden z głównych warunków życia społecznego. Toteż wysoko podnosi unię lubelską, ponieważ odbyła się bez gwałtu i przemocy. Potępia społeczeństwo „wieku Zygmuntońskiego“ a szczególnie doby saskiej z powodu słabości charakteru. Za najważniejszy jednak warunek rozwoju narodu uważa ustrój państwa; ocenia go nie ze stanowiska tej czy innej teorii państwowej, ale bada, czy instytucje państwowe spełniły swoją rolę i czy zdolne były do wydobycia największego zasobu sił do rozwiązania zadań politycznych. Stąd wynika realizm i krytycyzm. Czyn jest istotnym miernikiem wartości ludzi i ich pomysłów. Te więc tylko usiłowania, które przynoszą konkretny wynik, zgodny z interesami państwa i narodu, mają istotną wartość dla autora. Śmiałe pomysły, dalekosiężne plany, nierealne projekty nie znajdują u niego uznania. Z tego też powodu nie imponują mu nie uwieńczone skutkiem plany czarnomorskie Zamojskiego, ani wojny z Moskwą Batorego, itd. Uznaje szlachetność programu Żółkiewskiego wobec Moskwy, lecz wyżej stawia realną politykę Zygmunta III, która doprowadziła do zwrotu Smoleńska. Z tego także stanowiska większą wartość mają dla autora zabiegi o zdobycie panowania nad Bałtykiem, usiłowania przyłączenia do Polski Śląska, rozwiązanie korzystne dla Polski sprawy Prus Książęcych, aniżeli zdobycze na Wschodzie. W sprawach wewnętrznych, wychodząc z tych samych założeń, prof. K. za najgłówniejszą sprawę uważa reformę parlamentaryzmu, stworzenie takiego sejmu, by jak naj-sprawniej mógł działać. Jeżeli się weźmie pod uwagę te kryteria autora, zrozumiałą się stanie i uzasadniony będzie jego krytyczny sąd o XVI wieku. Historycy nawet bardzo dalecy od wszelkich podejrzeń o „pesymizm“, jak np. prof. Halecki, stwierdzają, że „trwałe powszechnodziejowe znaczenie powstania i rozwoju... jagiellońskiego mocarstwa polega na wielkich

rezultatach osiągniętych w dziedzinie kultury... Zawiodły bowiem niejednokrotnie, obiecujące próby" rozwiązania niektórych zagadnień politycznych ⁶. Nic więc dziwnego, że prof. K., który rozpatruje życie społeczeństwa polskiego w XVI w. pod kątem widzenia „przydatności w walce o byt“, wskazuje na słabą odporność narodu wobec niebezpieczeństw, jakiemu na zewnątrz i na wewnątrz zagrażały. Ocena epoki, jak i poszczególnych zjawisk dziejowych, w znacznym stopniu zależy od ogólnego stosunku, jaki autor zajmuje do przeszłości. Prof. K. już w 1917 r., wydając pracę pt. *Liberum veto*, w ten sposób sformułował swoje stanowisko: W okresie niewoli, w chwilach największego ucisku i depresji, trzeba było przede wszystkim zwalczać w sobie przesadny pesymizm, pielegnować w sercu polskim cześć da tradycji narodowych. „Budowniczym nowej Polski przystoi pogląd na dzieje surowy a sprawiedliwy, ścisły a nie ubłagany... Osiągnąć i zachować... krytyczny punkt widzenia było jedyną, z góry powziętą dążnością autora“. Tych samych zasad, wypowiedzianych przed laty dwudziestu, trzymał się on przy pisaniu *Dziejów Polski Nowożytnej*, w których również sąd jego jest krytyczny, „surowy a sprawiedliwy“. W zakończeniu swej pracy autor wyznaje: „Nie oszczędzaliśmy w tej książce ani jednej słabej strony życia staropolskiego, obnażaliśmy wszystko, co wiodło do klęski, nawzajem podnosząc wszystkie przejawy odrodzenia“. Z powodu tego krytycznego stanowiska prof. K. wobec naszej spuścizny dziejowej, nasuwa się pytanie, jaki jest jego stosunek do tzw. szkoły krakowskiej, czyli mówiąc ściślej, do poglądów Szujskiego i Bobrzyńskiego. Niejednokrotnie prof. K. bardzo wyraźnie zastrzegł się, że z ich polityczną ideologią „nie wiele ma wspólnego“. Zaznaczyć jednak trzeba, że pomimo nieraz ostrej polemiki z Bobrzyńskim, prof. K. w sprawach naukowych jest zupełnie bezstronny i podnosi wartość niektórych jego poglądów, np. na znaczenie konfederacji (t. I, s. 436). Cytuje również Szujskiego przy omawianiu rokосу Zebrzydowskiego (t. I, s. 223). Chociaż jednak stosunek krytyczny względem naszej przeszłości tak wyraźnie przejawia się u prof. K., w ogólnym ujęciu dziejów występuje zasadnicza różnica pomiędzy nim a Szujskim i Bobrzyńskim. I Szujski i Bobrzyński, pomimo rozbieżności, jakie cechowały ich poglądy, rozpatrywali dzieje Polski pod kątem widzenia rozbiorów i badali przyczynę upadku Polski. Prof. K. świadomie unika terminu „przyczyny upadku“. Natomiast zastanawia się „nad wewnętrznymi źródłami słabości Rzplitej“, umieszczając jednak ten rozdział przed ostatnim bezkrólewem, aby tym silniej uwydatnić znaczenie w życiu narodowym Konarskiego, reform Czartoryskich, konfederacji barskiej, konstytucji 3 maja,

⁶ Halecki O., *Idea Jagiellońska* (Kwart. Hist., t. LI, s. 509).

powstania Kościuszkowskiego. Nie pesymizm i nie przygnębienie występuje w książce prof. K., ale wiara w żywotność narodu. Po rozbiorach „ocknął się naród bez państwa i poczuł, że nie zginął. Ujrzano w Europie w postaci legionów jakby duszę polską blakającą się bez ciała, a żądną wcielenia“.

Te słowa odzwierciedlają nie tylko poglądy autora, ale są ilustracją sposobu ujęcia i wykładu treści, zawartej w jego książce.

K o n s t r u k c j a i s t y l

Pod względem formy dzieło prof. Konopczyńskiego posiada wysokie walory. Układ pracy jest przejrzysty, systematyczny i harmonijny. Autor opanował swoją niepospolitą erudycję, wystrzegając się przeciążenia zbytlicznymi szczegółami, unikał dygresji. Budowa całości i poszczególnych części zwarta. Styl oryginalny. Niezwykła zwięzłość, żywość opowiadania, trafny dobór słów, oryginalność konstrukcji zdania łączą się z plastyką obrazu i siłą ekspresji. Być może w następnych wydaniach autor uzna za stosowne zastąpić tę lub inną metaforę przez wyrażenie abstrakcyjne, lecz bardziej ściśle, może zmieni budowę jakiegoś zdania na prostszą, lecz i w postaci obecnej książka prof. K. nie tylko z powodu swej głębokiej treści, wysokiej wartości naukowej, ale również dzięki zaletom stylu, żywości i barwności narracji znajdzie zgodnie z życzeniem autora czytelników wśród szerokich warstw wykształconego ogółu.

Jako podręcznik uniwersytecki książkę swą prof. K., pod względem formalnym dostosował do *Dziejów Polski średnio-wiecznej*. W obydwu wydawnictwach treść ujęto w krótkie rozdziały. Bibliografia pomija źródła, ale zawiera wykaz najważniejszych opracowań, ułożona podług poszczególnych zagadnień. Bardzo pożądaną nowością w dziele prof. K., jest skorowidz nazwisk, miejscowości i autorów, cytowanych w książce. Z uznaniem też przyjąć należy „uwagi“, umieszczone w końcu każdego tomu, w których autor omawia sporne zagadnienia w naszej literaturze.

Od dotychczasowych dzieł zbiorowych przedstawiających całość naszych dziejów, jak *Historia Polityczna Akademii Umiejętności* oraz wydawnictwa Trzaski, Everta i Michalskiego *Polska, jej dzieje i kultura*, dzieło prof. K. różni się znacznie. Przede wszystkim w przeciwieństwie do różnorodnego ujęcia poszczególnych autorów w dziełach zbiorowych, prof. K. dał jednolitą całość o konsekwentnym poglądzie na dzieje narodu. Opracował szczegółowiej, aniżeli w dziełach zbiorowych, wewnętrzne dzieje Polski i spoił je mocno ze sprawami politycznymi, wykazując ich wzajemną zależność. Inny też jest wybór faktów historycznych, ich ocena w dziele prof. K o n o p c z y ń s k i e g o aniżeli w Polsce Jagiellonów prof. K o l a n k o w s k i e g o, który na podstawie

bogatego materiału archiwalnego nakreślił barwny obraz epoki ze stanowiska polityki dynastycznej, prof. Konopczyński natomiast dał syntezę życia narodowego w tej dobie i uwydatnił jej znaczenie dla okresów następnych.

Przedstawiając obszernie dzieje wewnętrzne Polski, opisując ustrój państwowy prof. K. przytoczył daleko więcej faktów z życia politycznego narodu niż prof. Bobrzyński, który w swych *Dziejach Polski* w zarysie główny nacisk położył na kwestie ustrojowe. Inny też charakter ma dzieło prof. Konopczyńskiego aniżeli *Dzieje Polski* prof. Sobieskiego, które odznaczają się malowniczością i żywością stylu, właściwą Zmarłemu Uczonemu, oryginalnością ujęcia naszej przeszłości, ale mają charakter bardziej popularny i nie wprowadzają czytelnika w istotę zagadnień historycznych, pozbawione są też dokładniejszych, systematycznie ułożonych wskazówek bibliograficznych.

Słowem, pomimo istniejących bardzo cennych prac indywidualnych i zbiorowych, przedstawiających całość historii Polski lub jej większe okresy, książka prof. K., jest na wskroś oryginalnym i niezmiernie wartościowym dziełem w naszym dorobku naukowym. Czytelnikowi, zwłaszcza odpowiednio przygotowanemu, pozwoli zgłębić swą wiedzę, da pogląd na całość i umożliwi wniknięcie w poszczególne problemy. Jeżeli w znakomitym, pełnym erudycji dziele znajdują się może jakieś niedokładności czy uchybienia, to przy ogromie materiału i różnorodności zagadnień nie tylko nie należy się temu dziwić, ale raczej podziwiać trzeba, że autor ogarnął tak wielki okres dziejów i w każdej kwestii zdobył się na własne zdanie.

Dzieło prof. Konopczyńskiego, zawierające w sobie wyniki pracy naszych uczonych i tak obfitych własnych badań autora, nie tylko odtwarza stan dzisiejszej nauki, ale stanie się pobudką dla historyków do dalszych samodzielnych prac.

K. Chodynicki

MISCELLANEA

Z dziejów wolnomularskich XVIII w.

Kilka dokumentów dotyczących misji
Stanisława Potockiego w Paryżu
w 1787 r.

Z chwilą utworzenia Wielkiego Wschodu Narodowego wolnomularze polscy zwrócili się do Paryża i Londynu celem nawiązania stosunków braterskich z masonerią francuską i angielską. Londyn, nie uznający innego autorytetu poza własnym, uchylił się od propozycji Wielkiego Wschodu Narodowego, przyjąwszy niewzruszoną zasadę, iż wszelka władza masońska winna być uzależniona od wolnomularstwa angielskiego. Stąd próba nawiązania stosunków z Londynem spełzała na niczym. Inaczej rzecz się miała z „Wielkim Nétori“ w Paryżu. Masoneria francuska Wielkiego Wschodu, z natury swojej demokratyczna, tak z racji swej organizacji, którą można by nieomal przyrównać do ustroju parlamentarnego, gdzie deputaci lóż tworzyli ciało najwyższe, tj. sam Grand Orient, jak z racji wyznawania zasady wolności, hołdowała hasłom wielkiego liberalizmu. Paryż przedstawiał antytezę Londynu, gdzie dominowało przekonanie bezwzględności autorytetu masonerii angielskiej, które starano się narzucać za granicą.

We wrześniu 1775 roku Wielki Nétori (anagram od Orient) instalował pierwszą lożę francuską w Warszawie pod nazwą „Doskonałego Milczenia“. Warsztat ten zależał bezpośrednio od Paryża, posiadając tam swego deputata w osobie Kazimierza Le Blanc, zastąpionego z czasem przez innego francuza, nazwiskiem Gide. Otóż masoneria francuska, powiadomiona raportem loży „Doskonałego Milczenia“ w 1779 r., iż na terenie Warszawy daje wyczuć się prąd w kierunku utworzenia narodowej organizacji wolnomularskiej, z uwagą poczęła śledzić bieg rozwijających się wypadków w „dolinie Wisły“. W niespełna dwa lata potem wystosowała ona pod adresem warsztatu „Doskonałego Milczenia“ pismo, podkreślając przy-

chylnie swe stanowisko względem utworzenia Narodowej Obediencji w Polsce. Akt ów nadawał łoży francuskiej w Warszawie konstytucję, nad którą miała czuwać specjalna komisja mularska, a zarazem nadmieniał, pismem datowanym „z Wielkiego Wschodu Francuskiego 14-go dnia, trzeciego miesiąca, roku prawdziwego światła 5781“, co następuje:

„Jako że w utworzeniu tej komisji mamy jedynie na uwadze dobro masonerii w Polsce, stąd ogłaszamy, iż z chwilą powstania w tym Królestwie W. W.: (Wielkiego Wschodu) Narodowego, komisja zawiesi swoje czynności, przelewając na niego swe uprawnienia, oddając mu oryginały wszelkich dokumentów, na podstawie których udzieliłaby ona konstytucji lub wtórotów takowych (elle aura accordé des Constitution(s) ou des reconstitutions), wręczy mu rejestra i wszelkie deski masońskie, jakie były jej przesyłane. Jedynym celem pracy naszej jest pomoc dla braci Polaków i ułatwienie im wzniesienia W. W.:, z którym mamy nadzieję związać się braterską korespondencją“.

Wynikałoby tedy, iż Wielki Wschód Narodowy ma być spadkobiercą stosunków łoży „Doskonałego Milczenia“ z Wielkim Nétori, że warsztat francuski w pojęciu masonerii paryskiej odgrywa rolę przygotowawczą i pomocniczą przy wzniesieniu organizacji polskiej.

Rzeczywistość okazała się jednak inna. Masoneria narodowa powstała samodzielnie, wchodząc w stosunki bezpośrednie z Paryżem, bez pomocy łoży „Doskonałego Milczenia“, dzięki osobistym kontaktom poszczególnych mularzy polskich z Wielkim Nétori, jak Wielhorski, Mokronowski i inni. Ponieważ jednak pragnęła ona pozyskać u wolnomularstwa francuskiego tytuły formalne do wejścia z nim w korespondencję oficjalną, stąd, zwracając się po raz pierwszy do Paryża, powołała się na wyrażone stanowisko Wielkiego Nétori z roku 1781. Wielki Wschód Narodowy przesyła tedy pod datą 13 lutego 1782 roku do Francji nie tylko oficjalne powiadomienie w języku łacińskim o swym powstaniu, oraz obraz członków i łoż od niego zależnych, ale również odpis dokumentu, którego tłumaczenie przytoczyliśmy wyżej. W dwa lata potem, to jest 19 lutego 1784 wielki mistrz Mokronowski powtórnie zwraca się do Paryża, tym razem z otwartą prośbą i życzeniem nawiązania stosunków oficjalnych między masonerią polską a francuską, prosząc o odpowiedź pod adresem Maurycego Glaire'a, tajnego radcy królewskiego w Warszawie.

Równocześnie wolnomularstwo narodowe rozwija działalność intensywną w kierunku unifikacji całej masonii polskiej, to jest poddania warsztatów, pracujących na terenie Rzeczypospolitej i zależnych od przeróżnych obediencji zagranicznych, pod autorytet Warszawy i głównej łoży „Katarzyna pod Gwiazdą Północną“. „Doskonałe Milczenie“ francuskie zlewa się z tą ostatnią i powstaje kwestia, czy Paryż będzie mógł uznać owo połączenie? Stanowisko Wielkiego Nétori, wyrażone

w roku 1781, przemawiałoby za tym, niemniej sprawa długo nie pozostaje wyjaśniona, a biuletyn oficjalny masonerii francuskiej „Etat du Grand Orient de France“ z roku 1785 podkreśla nadal, iż od Wielkiego Wschodu Francuskiego dependuje w Warszawie loża „Doskonałego Milczenia“, a we Lwowie warsztat „Doskonałej Równości“, mimo że formalnie pierwsza przestała istnieć samodzielnie, a warsztat lwowski poddał się pod autorytet niemiecki. Pozostawało tedy czym prędzej wyświecić dwuznaczne stanowisko Paryża, który z jednej strony nawiązał był z Warszawą, choć i luźne, stosunki, a z drugiej nie zrzekał się swych uprawnień względem swoich warsztatów w Polsce.

Poza tym Wielki Nétori nie przestawał ingerować w sprawy Wielkiego Wschodu Narodowego, co godziło w suwerenne stanowisko wolnomularstwa polskiego. Postanowiono tedy w Warszawie uregulować ostatecznie i zasadniczo stosunki z Paryżem, którego wpływy, jak dotąd, dawały się jeszcze silnie odczuwać. W tym celu wielki mistrz Stanisław Feliks Potocki wysłał do Wielkiego Wschodu Francuskiego wielkiego mówcę Wschodu Polskiego, powierzwszy mu delikatną misję załatwienia kategorycznego spraw wolnomularskich pomiędzy Warszawą a Paryżem, a tym samym zapewnienia masonerii polskiej stanowiska całkowitej niezależności. Wielki Mówca ma poza tym polecane nawiązanie stosunków braterskich z Wielkim Nétori (1787).

Pod nazwiskiem Stanisława Potockiego wystosowany jest przez Wielki Wschód Narodowy list uwierzytelniający o treści następującej:

Polski i Litewski Wielki Wschód

Na Chwałę Wielkiego Architekty Wszzechświata

W imieniu i pod auspicjami Wielce Wspaniałego & Wielce Potężnego Wielkiego Mistrza Stanisława Feliksa Potockiego.

Warsztat Wielkich Oficerów Wielkiego Wschodu Narodowego.

Do Wielce Wielebnego & Wielce Poważanego Brata Stanisława Potockiego
Wielkiego Mówcy.

Salut:.

Joye:.

Prosperité:.

My W:. (wielcy) Oficerowie W:. (wielkiego) W:. (wschodu) Królestwa Polskiego i W:. (ielkiego) Xięstwa Litewskiego, zwolani regularnie i po bratersku, zebrani pod punktem geometrycznym od samych prawdziwych mularzy znanym czynimy wiadomym: iż posiadając na względzie zasługi i światła Mularskie Wielce Wielebnego & Wielce Poważanego Brata Stanisława Hrabiego Potockiego, Wielkiego Mówcy Naszego Wielkiego Wschodu Narodowego, Mistrza Katedralnego Wielce Wspaniałej Łoży Prowincjonalnej Świętego Jana pod tytułem szczególnym Katarzyny pod Gwiazdą Północną, zdecydowaliśmy jednogłośnie przesłanie wyżej wymienionemu Wielce Wielebnemu Bratu pełnomocnictwa absolutnego i nieograniczonego, na mocy którego czynimy go naszym przedstawicielem, celem odnowienia przed Wielkim Wschodem Francuskim wiadomości, którą byliśmy mu przesłali pod datą 19-go dnia, drugiego Miesiąca, Roku Prawdziwego Światła 5784 o wzniesieniu Naszego Wielkiego Wschodu

Narodowego Królestwa Polskiego i W.: Xięstwa Litewskiego, i nawiązania pomiędzy tym Wielkim Wschodem, a naszym, przyjaznej i braterskiej korespondencji; a szczególnie dla działania i omówienia z tymże Wielkim Wschodem Francuskim, w imieniu naszym, wszelkich spraw, które ów Wielce Wielbny Brat w swej mądrości i uznanych światłach, będzie uważał za stosowne poruszyć w całej ich rozciągłości, sprawach dotyczących się Naszego Wielkiego Wschodu, będących potrzebnymi dla jego rozrostu i chwały w ogóle, a w szczególności dla jego łóż pojedynczych. Ów Wielce Wielbny Brat wystarczająco i całkowicie upoważniony na mocy niniejszego pisma nie potrzebuje odwoływać się do naszych instrukcji, ponieważ z góry uznajemy i ratyfikujemy po wsze czasy wszelkie jego poczynania, umowy i traktaty, które mógłby uczynić lub uczyni z racji pełnomocnictw przesłanych mu. Poza tym nie wystosowujemy do niego innych warunków i zobowiązań poza niniejszym, życząc sobie, aby uczynił, co tylko leży w jego mocy, w czasie najkrótszym, z całą skrupulatnością i dokładnością charakteryzującą tak dobrze zapal, którego ów Wielce Wielbny Brat, dawał zawsze dowody w poruczanych mu misjach, jakie był nigdy nie omieszkał spełnić. Dan na W.: Warszawy dnia..... Miesiąca..... Roku Prawdziwego światła 5787“.

Propozycje, z którymi był zwrócił się Stanisław Potocki do Wielkiego Nétori, poddane zostały pod narady w Paryżu i ostatecznie masoneria francuska przechyliła się 23 czerwca 1787 do życzeń wolnomularstwa polskiego. Potocki prowadził nadal negocjacje, wyłamując Wielki Wschód, może nie tyle spod autorytetu francuskiego, co spod jego wpływów, a nawet delikatnej presji, jaką wywierała opinia paryska na masonerię polską. Otóż jak z tą opinią musiano się podówczas jeszcze liczyć w Warszawie, — musiano się liczyć być może tym bardziej, iż wymagała tego polityka stronnictwa Potockich, a Potoccy dzierżyli wielki młotek Wielkiego Wschodu Narodowego w tym czasie, — dowodziłby tego fakt, iż w grudniu 1787 roku, tj. w dobie pertraktacji Stanisława Potockiego w Paryżu, Wielki Wschód Polski prowadził protokoły w języku francuskim i po francusku zwracał się w oficjalnych pismach do swoich warsztatów. Wiele w tym zwyczaju było i mody, ale i wiele było z wpływów Wielkiego Nétori.

Z drugiej strony część wysokich dygnitarzy obediencji narodowej składała się z Francuzów, jak Józef de Maisonneuve, drugi dozorca, lub jeden z sekretarzy Henryk-Jacek-Karol Le Jay de Massuere, dość jednak na tym, że z chwilą, kiedy masoni Wielkiego Wschodu Narodowego poczuli, dzięki owocnym pertraktacjom Stanisława Potockiego w Paryżu, silniejszy grunt pod nogami, niezwłocznie zwrócili się do łóż prowincjonalnych z projektem, aczkolwiek jeszcze pisany po francusku, celem przeprowadzenia ustawy o używaniu języka polskiego w protokołach.

„Polski i Litewski Wielki Wschód, na Wielkim Wschodzie Polskim, datowano ów cyrkularz przeznaczony do wiadomości wszystkich podległych warsztatów obediencji narodowej, 14-go dnia, 12-go miesiąca roku Prawdziwego światła 5787. Na Chwałę Wielkiego Budownika Świata. Pod auspicjami Wielce Wspaniałego & Wielce Potężnego Wielkiego Mi-

strza Stanisława Feliksa Potockiego. Wielki Warsztat Wielkich Oficerów do wszystkich łóź Królestwa i Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Pozdrowienie: Siła.: Jedność:.

Wielce Kochani Bracia, doświadczenie lat kilku przekonało nas o trudności spełniania licznych obowiązków i ciężarów — przypadających w udziale Wielkiemu Sekretarzowi, a pragnąc w jego nieobecności, lub w wypadku kiedy miałby on dzierżyć jeden z trzech młotków, pragniemy, aby szkic prac naszych prowadzony był w języku polskim; uznaliśmy za stosowne przedstawić wam projekt celem przeprowadzenia w jego duchu ustawy i prosimy was, abyście uprawomocnili swych reprezentantów na następne zebranie Wielkiego Wschodu Narodowego.

Projekt: widząc bezwzględłą konieczność dodania trzeciego pomocnika naszemu Wielkiemu Sekretarzowi, uchwalamy, iż istnieć będzie odtąd urząd zastępcy, przysługujące mu ostatnie miejsce w hierarchii naszych oficerów, którego wyznaczać ma Wielce Wspaniały & Wielce Dostojny Wielki Mistrz. Pragniemy, aby ów zastępca prowadził protokoły naszych zebrań w języku polskim, w czasie nieobecności Wielkiego Sekretarza, lub w razie, gdyby ten ostatni dzierżył jeden z trzech młotków, jednakowoż podpis Wielkiego Sekretarza jest wymagany, zaś zastępcy przypada w udziale rola dopomagania mu we wszelkich sprawach polskich. Mamy zaszczyt pozostać przez liczby wolnomularskie wam znane, Wielce Kochani Bracia, wasi najdrożsi i przywiązani bb.: (bracia)“.

W ten sposób, zwolna, Wielki Wschód Polski, coraz to silniej podkreślał swoje stanowisko suwerenne, gdy równocześnie Stanisław Potocki dochodził do ostatecznego porozumienia z Wielkim Nétori.

Sam przebieg negocjacji Potockiego nie jest nam znany, być może, iż ślady rozmów jego tkwią w sprawozdaniach i protokołach Wielkiego Wschodu Francji, jednakże archiwa te są niedostępne dla wszystkich, stąd możemy jedynie ograniczyć się do przypuszczeń, iż misja Potockiego nie musiała być łatwa, i chociaż w rezultacie swym owocna, napotykała na znaczne trudności, jako że dopiero w rok po jego oficjalnym wystąpieniu Wielki Wschód Francji nawiązał ostatecznie braterskie stosunki z Warszawą.

Masoneria polska przesłała tedy pod adresem Wielkiego Nétori swoje statuty, przy czym mianowała księdza Ludwika-Józefa Baudin stałym korespondentem Wielkiego Wschodu Narodowego w Paryżu. Tajemnicza i enigmatyczna jest postać owego kanonika kurlandzkiego, pronotariusza apostolskiego, kawalera „Złotej Ostrogi“. Podobną rolę odgrywał także ks. Antoni Jué, który pokusił się o wielki młotek w warsztacie Doskonałego Milczenia, gdzie intrygami swymi wywołał niejedną skandal, co w niczym nie przeszkadza mu pełnić czynności kaznodziei wobec dam francuskich, zamieszkałych w stolicy. Ksiądz Cezary Dufresne, honorowy kanonik kapituły warszawskiej, ongiś wychowawca młodego Wielhorskiego, po czym gubernier Stackelbergów, również należy do francuskiej loży w Warszawie. Zresztą warsztat ten posiada nieomal tradycje wybitnie klerykalne, a wedle księdza Z a ł ę s k i e g o, miał on być założony na wniosek kaznodziei, nazwiskiem Caroni, ba-

wiącego w Polsce około 1776 roku. Ksiądz Vaultrin również jest masonem. Przykład, być może, szedł z góry, ponieważ, jak nas poucza K. M. M o r a w s k i, i prymas Podoski był „bratem“, a w młodości swej nie powstydził się czerpać z kasy bogatej mieszczańskiej luterańskiej z Gdańska, Oehmichenowej, której mąż, dodajmy od siebie, był członkiem „Doskonałego Milczenia“. Baudin był jednym z tych licznych księży, którzy przystąpili do wolnomularstwa, a wzorem swoich rodaków do loży „Doskonałego Milczenia“, po czym afiliował się potajemnie do przeciwnej loży w 1778 r., pozostającej pod jurysdykcją Hylzena. W następstwie był on wyznaczony jako delegat loż polskich do Strasburga przez Jana Ponińskiego, potem, gdy powrócił do Francji, Stanisław Potocki, zapewne nieświadomy dwulicowej kariery masońskiej ks. Baudin, spotkawszy go w Paryżu, — a zdając sobie sprawę, iż Baudin na wskróś zna stosunki masońskie w Polsce, wyznaczył go na korespondenta Wielkiego Wschodu w Paryżu.

W Warszawie uznano wybór Potockiego i zwracając się do Wielkiego Nétori podkreślono między innymi kompetencje księdza Baudin w desce o następującej treści:

„Polski i Litewski Wielki Wschód. Na Wielkim Wschodzie Polski 31-go dnia, I-go miesiąca roku Prawdziwego Światła 5788. — Na Chwałę Wielkiego Świata Budownika. W imieniu i pod auspicjami Wielce Wspianego & Wielce Potężnego Wielkiego Mistrza Stanisława Feliksa Potockiego. Wielki Wschód Polski i Litewski do Wielce Czcigodnego Wielkiego Wschodu Francji. Pozdrowienie: Siła: Jedność:.

Wielce Czcigodni i Wielce Kochani Bracia. Nasz Wielce Czcigodny Brat Hrabia Stanisław Potocki przekazał nam waszą pochlebną decyzję w 22-gim dniu 8-go miesiąca roku Prawdziwego Światła 5787, którą zechcieliście udzielić w odpowiedzi na zapytania poruczone mu przez nas. Spieszmy przedstawić wam dowody naszej gorącej wdzięczności, pragnąc, aby wyrazy jej odpowiadały w całej pełni treści uczuć naszych.

Tak korespondencja braterska, którą obiecujecie utrzymywać z nami, jak uczucia jedności i przyjaźni, o jakiej nas zapewniliście, obróć się ku naszemu pożytkowi i chwale, ponieważ zyskamy na radach i przykładzie, ze strony waszej.

Dzięki mądrym przepison., Masoneria francuska zasłużyła na chwałę, jaką się cieszy, i posuwa się krokiem pewnym i śmiałym ku prawdziwemu i jedynej celowi Sztuki Królewskiej. Dzięki też waszym doskonałym konstytucjom zdołaliście zjednoczyć w jednym ośrodku wszystkich wolnomularzy waszego Królestwa, tworząc szczęśliwą rodzinę, której jesteście ojcami; a wasza przyjaźń zasię, wasza czystość w połączeniu z waszymi światłami, sprawiły, iż jest ona takowa na zawsze. — Pozostajemy ogromnie czuli na pochwały ze strony waszej, Wielce Czcigodni i Wielce Kochani Bracia, które wyraziliście na temat, tak naszej organizacji mularskiej, jak pod adresem narodu polskiego. I mimo iż są one zbyt może pochlebne, niemniej jesteśmy wam za nie wdzięczni, pozostając w przekonaniu, iż waszym życzeniem jest, abyśmy byli tacy. Pragniemy tedy odpowiedzieć dowodom waszej przyjaźni, idąc za przykładem, jaki byliście nam dali, wyznając cnoty mularskie, przykładając się do dobra, wspomagając nieszczęście i oddając się bez przerwy dobroczynności.

Zgodnie z waszymi życzeniami, mamy zaszczyt przesać pod adresem waszym nasze Statuta i Przepisy, których treść dotąd prawomocna

była. Obecnie pracujemy nad ich zmianą, ponieważ uznaliśmy za stosowne to uczynić, wzięwszy za wzór Statuta i Przepisy, które byliste nam przekazali.

Cieszyliśmy się niepomierne z waszej korespondencji, Wielce Czcigodni i Wielce Kochani Bracia, ponieważ pozwoli nam ona zapoznać się z niedocenionymi pracami, jakie mają miejsce pod W.: (wschodem) waszym, a tym samym pomnożyć nasze wiadomości mularskie; udzielić nowych bodźców zainteresowania i zapału i dać wyraz uczuciom harmonii, jakie spoczywają na dnie serc naszych. Z swojej strony uczynimy wszystko, co jedynie leży w naszej mocy, celem odpowiedzenia na zaufanie, jakie w nas pokładacie, i dowody przyjaźni, które oświadczyliście nam.

Wielce Czcigodny Brat Książdz Bodeau (Baudin) zaofiarował się przyjmować pod swoim adresem depesze i architektury, jakie obiecujemy sobie przysyłać do was. Powiadamy was tedy, iż wyznaczamy go jako naszego Korespondenta przy waszym Wielce Czcigodnym Wielkim Wschodzie.

Pozostajemy z uczuciami najczulszego braterstwa poprzez L: . M: . K: . W: . S: . Z: . (liczby mularskie, które wam są znane), WW: . CC: . & WW: . KK: . BB: . (Wielce Czcigodni & wielce Kochani Bracia), wasi kochający i wielce oddani BB: . (bracia) Oficerowie Wielkiego Wschodu Polskiego. Dan na W: . (wielkim) W: . (wschodzie) Polski, miejscu oświeconym i mocnym, gdzie panuje jedność, pokój i harmonia, dni, miesiące i roku, wspomnianych wyżej“.

Nominacja ks. Baudin'a stanowiła ostateczny etap misji Stanisława Potockiego w Paryżu, który osiągnął uznanie Wielkiego Wschodu Narodowego przez Wielki Nétori i nawiązał stosunki przyjazne pomiędzy obiema Potencjami Mularskimi. Odtąd stronnictwo patriotyczne związało się tym silniej z Francją, a kontakty jego z Paryżem pozostawały w dużej mierze utrzymywane w atmosferze „najczulszego braterstwa“. Dzięki tymże samym Potockim, którzy mu przodowali, Wielki Wschód Polski wyłamał się spod wszelkich wpływów cudzoziemskich, a niebawem miał on tym bardziej podkreślić stanowisko patriotyczne swej obediencji, przemieniwszy dawny tytuł Łoży „Katarzyny pod Gwiazdą Północną“, nazwanej tak przez pochlebstwo dla cesarzowej, na „Stanisława Augusta pod Gwiazdą Północną“¹.

Jan Czarnomski

¹ Dokumenty, powyżej podane w tłumaczeniu polskim, pochodzą z Archiwum Wielkiego Wschodu (Rue Cadet, Paris), w oryginale ukażą się w książce francuskiej autora pt. *Les influences secrètes en Pologne au XVIII s.*

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Gorce M., et Bergounioux F.: *Science moderne et philosophie médiévale*, préf. par Charléty S., introd. par Laporte J., Paris 1939, Alcan, s. VIII—177.

Na wstępie należy kilka słów poświęcić osobom autorów. Bergounioux to franciszkanin, który zajmuje się przyrodą (paleontologią) i pracował nad kopalnymi żółwiami; Gorce jest dominikaninem, ma za sobą prace z historii filozofii (Albert W. i św. Tomasz, Wstęp do Prowincjałek Pascala), oraz z historii (Vercingétorix, Clovis i i.), ponadto wydał „Pierwsze zasady filozofii“, które uzyskały aprobatę Bergsona. Obecnie redaguje wraz z M. Mortier wielką historię religij. Obaj są profesorami Instytutu katolickiego w Tuluzie. Wspominamy o tym wszystkim dlatego, że tłumaczy to w dużej mierze zarówno powstanie omawianego dzieła jak i stanowisko w nim naszkicowane.

Powiedział ktoś, że w dzisiejszych czasach daleko posuniętej specjalizacji i płynącego stąd zacieśnienia horyzontu myślowego można napisać rzecz interesującą już wtedy, kiedy się razem zbierze i zestawi wyniki zawarte w dwu różnych książkach wziętych z dwu różnych szaf. Jeśli zgodzimy się z tym zdaniem, to będziemy musieli przyznać, że książka Gorce'a i Bergaunioux'a jest interesująca w bardzo wysokim stopniu. Ileż to bowiem różnych szaf i szufladek naukowych, i to jak bardzo odległych, złożyło się na jej powstanie. Dzieło to powstało przez współpracę dwóch ludzi, którzy przeszli gruntowne przeszkolenie światopoglądowe oparte na myśli średniowiecznej, i to nie jednego jej kierunku, ale zarówno dominikańskiego tomizmu jak i franciszkańskiego skotyzmu, którzy poza tym znają współczesną filozofię, a co ważniejsze sympatyzują z nią i przeżywają ją; mamy tu na myśli przede wszystkim metodologiczne rozważania Meyersona i filozofię Bergsona. Ponadto autorzy pracują każdy w swej specjalności; jeden jest przyrodnikiem, drugi humanistą. Trzeba przytem zaznaczyć, że treść książki nie jest prostym zestawieniem różnych materiałów, ale że wszystko to autorzy przemyśleli i przetrawili, co

więcej — przeżyli; intelekt zaś, jakim rozporządzają, to z wszelką pewnością *intellectus activus*, a nie *passivus*. Do tego dodajmy, że książka jest bardzo francuska, pisana z werwą, błyskotliwie i lekko.

Jest to zatem książka bardzo interesująca, zaznaczmy jednak od razu, przede wszystkim jako dokument psychologiczny i jako *signum temporis*.

W książce tej, jak zaznaczyliśmy, bardzo francuskiej, uderza, że w kilku, jeśli nie w kilkunastu miejscach autorzy używają niemieckiego terminu *Weltanschauung*, terminu, który został żywcem spolszczony na „światopogląd“, a który nie ma dokładnego odpowiednika w języku francuskim. Oczywiście, można go oddać przez opisanie, jeśli jednak autorzy używają go w oryginalnym brzmieniu, to świadczy to o tym, że boją się jakiegokolwiek nieporozumienia, że nie tyle termin, ile rzecz nim oznaczona leży im ogromnie na sercu. Istotnie prawie z każdej karty widać wyraźnie, jak bardzo chodzi im właśnie o *Weltanschauung*, widać, że potrzeba światopoglądu jest dla nich potrzebą serca. Widać, że autorzy, którzy z racji swego stanu związani są z filozofią średniowieczną a którzy równocześnie wrosli i w filozofię i w specjalną gałąź nauki współczesnej, nie mogą znieść tej dwoistości i pragną różne te elementy stopić w jedną całość, tak jedną, jak jedną jest psychika żywego człowieka. Bouglé powiada w jednym miejscu obrazowo, że w społecznościach długotrwałych, a taką jest kościelna społeczność katolicka, zmarli współżyją z żywymi. W duszy obu autorów żywe są nie tylko ich myśli przyrodnicze, czy humanistyczne, ale niemniej żywa jest myśl Tomasza z Akwinu i Scota, nic więc dziwnego, że usiłują je pogodzić.

Nie tylko jednak usiłują. Zdecydowali się oni swe rozważania opublikować dlatego, że są głęboko przekonani, iż ta zgodność istnieje i że pracą swą oddadzą usługę dobrej dzisiejszej, w której coraz silniejszą staje się tęsknota za prawdziwą, szeroką syntezą.

Jakżeż wygląda problem, który tak niepokoił autorów? Można go sformułować w sposób następujący: badając nie naukę idealną („jaką być powinna“), ale współczesną, realnie istniejącą naukę, stwierdzamy, że posiada ona pewną formę i tendencję, wobec czego nasuwa się pytanie, jaka filozofia tę właśnie formę i tendencję najlepiej uzasadnia, czyli jaka filozofia jest z nauką najbardziej zgodna. Takie postawienie sprawy nasunęło już dyspozycję samej książki, która dzieli się na dwie części: pierwsza (s. 1—95) to rozważania na temat filozofii nauk, druga (s. 96—171) to poszukiwanie odpowiedniej filozofii. Dwupodział ten zaznaczył się już w tytule, który równocześnie daje odpowiedź na dręczące autorów pytanie; „odpowiednią“ filozofią jest według nich filozofia średniowieczna.

W pierwszej części rozważań wysuwa się na plan pierwszy zagadnienie przedmiotu nauki. Autorzy reprezentują tendencję antypozytywistyczną, i idąc za Meyersonem podkreślają z naciskiem, że przedmiotem nauki są rzeczy konkretne. Na pierwszy rzut oka wygląda to twierdzenie najzupełniej banalnie, nabiera jednak pełnej treści, gdy uświadomimy sobie, co również silnie akcentują autorzy, że konkretne to tyle, co indywidualne, a zatem posiadające swoistą odrębność. Jakkolwiek jednak indywidualne, a więc odrębne, przedmioty konkretne są przecież podobne (pomijamy tutaj trudności związane z pojęciem podobieństwa) i dlatego w poznaniu naszym możemy je oznaczać symbolami ogólnymi — powszechnikami. Ale powszechniki to przeciętne, skutkiem czego twierdzenia naukowe dostosowane do nich zawsze wykazują rozbieżność w praktyce, przy konfrontacji z konkretnym, a więc indywidualnym stanem rzeczy. Wykazują to autorzy na przykładzie różnych dziedzin w kilku kolejnych rozdziałach (*Le singulier dans les sciences mathématiques et physico-chimiques, L'Individuel et la Biologie, L'Individuel en médecine*). Szczególnie ciekawy jest ten ostatni rozdział, w którym tendencji generalizującej w medycynie przeciwstawiono tendencję indywidualizującą wyrażoną w haśle: „il n'y a pas de maladie, il n'y a que des malades“. Najwięcej rozważania te można streścić w tezie wypowiedzianej na s. 37: „on n'explique le concret par l'abstrait, mais bien l'abstrait par le concret“.

Drugim ważnym punktem pierwszej części, punktem ściśle zresztą związanym z poprzednim, jest zagadnienie „*l'egalności*“ wiedzy, względnie jej „*substancjalności*“. Chodzi mianowicie o to, czy ostatecznym celem nauki są prawa, czy też co innego. Pod tym względem stanowisko autorów jest zupełnie zdecydowane. Prawa wyrażone, o ile to jest możliwe, w formułach matematycznych są nie celem, ale jedynie środkiem do poznania samych rzeczy. Oddajmy zresztą głos autorom: „*le vrai terme de la science est donc une connaissance mieux éclairée des faits, des choses, des mesurés; et non pas une connaissance des lois et des mesures; encore que la science comporte essentiellement lois et mesures. Mais les lois et les mesures sont les moyens*“ (s. 17).

Ogólnie zatem rzecz biorąc, postulatem nauki według autorów jest zachowanie równowagi między tendencją do generalizacji i abstrakcji a tendencją do indywidualizacji i konkretyzacji. Z tymi rezultatami przechodzą autorzy do drugiej części swych rozważań, tzn. do poszukiwania „odpowiedniej“ filozofii, względnie do wykazywania, że taką właśnie jest filozofia średniowieczna.

Co jednak mają oni na myśli mówiąc o filozofii średniowiecznej, która, jak wiadomo, jest splotem najróżnorodniejszych systemów? Robiąc przegląd różnych systemów tej epoki

zatrzymują się na tomizmie, zaznaczając, że podkreśla on z jednej strony obiektywność wiedzy dzięki temu, że stoi na stanowisku realizmu, z drugiej zaś strony kładzie nacisk na jej subiektywność polegającą na tym, że jest ona wytworem, produktem działalności umysłowej (s. 101—102). I ten realizm właśnie sprawia, że tomizm średniowieczny jest mimo przepaści kilku wieków, jaka nas od niego dzieli, tak bliski filozofii współczesnej, a zwłaszcza, co specjalnie silnie podkreślono, bergsonizmu. Twierdzenie swe popierają autorzy opinią samego Bergsona, który zainterpelowany w tej kwestii przyznaje się do realizmu (na s. 109—111 przedrukowano oryginalny list filozofa) i oświadcza, że u św. Tomasza znalazł idee, których zasadniczą treść może przyjąć nie schodząc ze swego stanowiska filozoficznego.

Tomizm posiada jednak jedną ważną lukę. Umysłowi, inteligencji, zastrzega on jedynie poznanie abstrakcyjne, ogólne, a poznanie konkretnych, indywidualnych przedmiotów traktuje jako poznanie niższe, przydzielając je zmysłom. Dlatego też tomizm integralny jako filozofia dzisiaj nie wystarcza, nie uwzględnia bowiem w należytej mierze tej tendencji dzisiejszej nauki, o której była wyżej mowa, mianowicie zwrotu do konkretnych a więc indywidualnych przedmiotów. Tendencja ta została rozwinięta i uwzględniona w pełniejszej mierze przez D. Scota i innych filozofów franciszkańskich. Są to filozofowie tacy, jak Henryk z Gandawy, Wilhelm de Ware, Wilhelm de la Mare, Ryszard de Middleton i i., z których np. ostatni przyznaje umysłowi (a więc nie tylko zmysłom jak Tomasz) poznanie bezpośrednie, intuicyjne indywidualów. W pełniejszej jeszcze mierze uwzględnia tę tendencję skotyzm, czego wyrazem jest przyjęcie istnienia formy indywidualnej (*haecceitas*).

Czytelników Kwartalnika prawdopodobnie najbardziej zainteresuje treść ostatniego rozdziału zatytułowanego: *L'histoire terme final de la connaissance selon la philosophe médiévale*. Są to rozważania metodologiczne, ale bardzo ogólnie osnute na tle powyżej streszczonej dyskusji. Krótko mówiąc, chodzi o rzecz następującą. Jeśli przedmiotem nauki, jak widzieliśmy, są konkretne, a więc indywidualne przedmioty, które są wprawdzie podobne, ale nie identyczne, bo posiadają swoistą odrębność, jeśli w konsekwencji tego stanu rzeczy również i zdarzenia, fakty posiadają swoistą odrębność, a więc są niepowtarzalne, przeto poznanie naukowe tłumaczące wszystko za pomocą praw ogólnych nie może być ideałem wiedzy i jej ostateczną formą. Jeśli nauka ma oddać faktyczny stan rzeczy, musi go przedstawić w jego indywidualności i niepowtarzalności w czasie, a zatem w formie historycznej. Równocześnie zaś takie postawienie sprawy stawia nauki historyczne w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. historię człowieka, na szczycie hierarchii nauk. Historia bowiem ma do czynienia z przedmio-

tem najtrudniejszym, z człowiekiem, gdzie swoista odrębność jednostki ludzkiej odgrywa o wiele większą rolę, aniżeli odrębność przedmiotów materialnych. Praca historyka nie jest prostym porządkowaniem rękopisów czy dokumentów archiwalnych; musi on od tych dokumentów materialnych dojść do faktów duchowych, jakimi były myśli i dążenia ich autorów. Jednym słowem, musi on dotrzeć do człowieka i to człowieka obcego mu, bo często oddzielonego przepaścią wieków; dlatego też „l'aptitude à l'histoire est un don de l'esprit“ (s. 164).

Oceniając krytycznie pracę i rozważania autorów ograniczymy się z braku miejsca do zwięzłego wyszczególnienia jednego punktu. Na wstępie swoich rozważań, jak widzieliśmy, postawili sobie autorzy za zadanie wyszukać filozofię „odpowiednią“ dla współczesnej nauki. Filozofią tą w ich przekonaniu jest filozofia średniowieczna, ujęta tak, jak to wyżej przedstawiono. Czy jednak z tego wynika, że tę filozofię średniowieczną należy przyjąć za podstawę współczesnej nauki? Naszym zdaniem nie, a to dlatego, że autorzy popełnili tutaj błąd. Utożsamili bowiem pewien typ filozofii z jednym systemem filozoficznym, do tego typu należącym. Jest prawdą, że naukę współczesną charakteryzują pewne tendencje, skutek czego nie zgodzi się ona z każdą filozofią, ale wymaga dla siebie odpowiedniego typu filozofii. Można dalej zgodzić się z autorami, że filozofia średniowieczna (w ich ujęciu) jest filozofią takiego właśnie typu, ale z tego wynika tylko, że pomiędzy nauką współczesną a filozofią tomistyczno-skotystyczną nie ma sprzeczności. Jest to dużo, nawet bardzo dużo, a dla autorów jest to oczywiście rzecz najważniejsza, są bowiem „stanowo“ ze średniowieczną myślą związani. Można by nawet zaryzykować przypuszczenie, że im o tę niesprzeczność przede wszystkim chodziło, że subiektywnie to było dla nich najważniejsze. Wydaje nam się jednak, że obiektywnie, tzn. ze stanowiska nauki, rzecz biorąc, to jeszcze nie wystarcza. Chociaż bowiem niesprzeczna z nauką współczesną, jest filozofia tomistyczno-skotystyczna od niej tak odległa, że nie można jej uznać za filozofię odpowiednią w sensie najbardziej odpowiedniej. Oczywiście, zasadniczo rzecz biorąc, mogła by się ona stać najbardziej odpowiednią, ale w tym celu musiałaby zostać tak rozwinięta (zatrzymując swój typ), jak rozwinęła się od czasów średniowiecza sama nauka. Jest to możliwe, ale dokonane nie zostało i pozostaje w sferze możliwości.

M. Heitzman

Lecca O. G.: Dictionar istoric, arheologic și geografic al României (Słownik historyczny, archeologiczny i geograficzny Rumunii). București 1937, Universul S. A., s. 630.

Praca ta jest pierwszą tego rodzaju w literaturze naukowej rumuńskiej. Mimo że nie osiągnął w pełni swego zadania,

słownik p. Lecci jest — jak się wyraża sam autor w przedmowie — informatorem o wszystkim, co się tyczy przeszłości Rumunii i tych wszystkich ziem, które tworzą dziś królestwo rumuńskie.

Sposób ujęcia i traktowania materiału wskazuje nam, iż słownik ten przeznaczony jest nie tyle dla badaczy i specjalistów w dziedzinie historii, ile raczej dla szerszych kół czytelników. Uwzględnia w nim autor te wszystkie ziemie, które od 1918 r. tworzą państwo rumuńskie.

Artykuły podane są podług alfabetu, a materiał w nich opracowany przedstawiony jest chronologicznie. Zajmują się one nazwą i przeszłością miejscowości (ziem i okręgów), miast, twierdz, klasztorów, kościołów, stacji archeologicznych, osad ludzkich (przedhistorycznych, dako-greckich, rzymskich, rumuńskich), wałów, mogił, wsi starożytnych, pól bitew; dalej nazwami z dziedziny archeologii, dyplomatyki, numizmatyki, heraldyki; przejawami życia społecznego, jak budynki, rozmaite narzędzia, sztuka ludowa; potem instytucjami (np. klasy społeczne, organizacja stanu, miasta i wsi), nazwiskami osób, wreszcie zajmują się armią i jej uzbrojeniem, kościołem i jego organizacją, kulturą, nauką i sztuką, wojewodami, książętami i królami, rodzinami szlacheckimi, które odgrywały rolę w życiu publicznym, osobistościami obcymi, które pisały o ziemiach rumuńskich lub miały z nimi jakąkolwiek łączność, państwami ościennymi w związku z dziejami Rumunii, narodami, które przechodziły przez ziemię rumuńską lub na niej pozostały, etnologią, wypadkami historycznymi (czyny polityczne, epoki), geografiją fizyczną (rzeki, góry) itp.

Artykuły dotyczące Siedmiogrodu, Banatu, Marmaroszu, Besarabii i Bukowiny, krajów pozostających do r. 1918 pod obcymi zaborami, odnoszą się przeważnie do życia społecznego i kulturalnego tamtejszych Rumunów, a tylko ogólnikowo do historii politycznej tych państw, pod których panowaniem się znajdowali.

Zasadniczo nie są tu wymienione osoby, których działalność zaczyna się po r. 1918.

Słownik zawiera wreszcie w dodatku — między innymi — 4 wartościowe tablice z imionami wojewodów rumuńskich rozmaitych dynastyj, panujących w Multanach i Mołdawii, dalej jedną tablicę, obejmującą plany bitew w wojnie o niezależność starego królestwa rumuńskiego (1877—1878), w wojnie światowej (1916—1918) i w wyprawie armii rumuńskiej na Węgry (1919), na koniec 6 map obrazujących historyczny rozwój narodu rumuńskiego, a mianowicie: Dacji rzymskiej, Multan i Mołdawii w r. 1365—1375, Multan i Mołdawii w XVIII i XIX wieku, Rumunii w 1916 r. i Rumunii po r. 1919.

Słownik historyczny, archeologiczny i geograficzny danego kraju, mający na pierwszy rzut oka obejmować wszystko,

wymaga licznych i obszernych wiadomości historycznych. Dlatego też spodziewać się należało, że autor podobnego słownika o szerokim zakresie wiedzy będzie zręcznym i doświadczonym historykiem. Pierwszym bowiem warunkiem wymaganym przy układaniu tego rodzaju dzieła, rozpowszechniającego rozmaite wiadomości, jest *dokładność* we wszystkich szczegółach. P. Lecca nie jest specjalistą w dziedzinie historii, a w każdym razie jako takiego go nie znamy. Toteż jego słownik posiada wiele braków, z których tylko niektóre dadzą się wytłumaczyć szczupłymi rozmiarami pracy.

W pierwszym rzędzie jego słownik historyczny zawiera liczne niedokładności. Podaję tu kilka zauważonych przykładów. Na s. 18 znajdujemy dogmatyczne stwierdzenie, że Aleksander Dobry, wojewoda mołdawski (1400—1432), „wprowadził instytucje z Polski i z Bizancjum“, tak jakby taką instytucję (nie mówimy o jej nazwie) można było odpisać i w ten sposób wprowadzić. O tym samym Aleksandrze powiedziane jest niewyraźnie, że „będąc po stronie wielkiego księcia Litwy (którego?), walczy z królem Władysławem (którym?), który zabrał Pokucie“. Wiadomo, iż wielkim księciem Litwy był Witołd, a królem Władysławem był Władysław Jagiełło, pierwszy Jagiellończyk na tronie polskim.

Na s. 36 jest powiedziane, iż Aron, wojewoda mołdawski, był odsunięty od rządów na krótki czas (w r. 1592) przez pretendenta Podkowę, kiedy w rzeczywistości pretendent ten nazywał się Petru-Vodă Alexandrovici (syn Aleksandra Lăpusneanu), zwany też Petru Cazacul.

Na s. 60, mówiąc o Zygmuncie Batorym, wojewodzie siedmiogrodzkim, kończy na tym, że pod Goroslau (1601) pokonali go Michał Waleczny (Mihai Viteazul) i Jerzy Baszta, a nie wspomina o tym, że chorobliwy książę węgierski powrócił jeszcze raz do Siedmiogrodu, który opuścił na stałe dopiero latem 1602 r.

Na s. 59 czytamy, jakoby Polacy nazywali aż do najnowszych czasów ziemię rumuńską (Muntenia) „Basarabią“, gdy w rzeczywistości nazywali ją Multanami albo Wołoszczyzną.

Na s. 82 dowiadujemy się o bitwie Stefana Wielkiego (Stefan cel Mare) z Olbrachtem, królem polskim, w r. 1500 koło Botuszan (w Mołdawii); bitwa ta jest nieznaną w historii.

Na s. 123 wymienieni są „Kozacy ukraińscy“, bez dokładniejszych objaśnień, co autor pod tą nazwą rozumie. Nie zatrzymuje się też autor nad zagadnieniem pochodzenia Kozaków Zaporoskich i ich stosunku z krajami rumuńskimi. Ryzykowne jest twierdzenie, że ilość Kozaków pozostających w służbie u Michała Walecznego (1593—1601) wynosiła 2000.

Na s. 138 znajdujemy „Chozim“, a na s. 258 „Chocim“ jako nazwę polską dla rumuńskiego Hotin-a, zamiast Chocim, jak Polacy w rzeczywistości nazywali tę twierdzę.

Na s. 168—169 dowiadujemy się, że Cuhea (w Marmarosz) była własnością wojewody Dragosza i jego rodziny w XIV wieku, gdy tymczasem pierwszym właścicielem Cuhei był Bogdan, założyciel Mołdawii, i tylko później, za nieposłuszeństwo wobec króla węgierskiego Cuhea została skonfiskowana i oddana w posiadanie Dragoszowi.

Na s. 179 pisze autor, że datowanie chrześcijańskie od narodzenia Chrystusa zaczyna być używane tak w Multanach jak i w Mołdawii w XVII wieku, natomiast wiadomo, że używano go wcześniej w dokumentach dyplomatycznych.

Na s. 197 autor zapomina, iż metropolita mołdawski Dosoftei wziął ze sobą do Polski (do Żółkwi), przy okazji wycofania się króla Jana Sobieskiego, relikwie św. Jana Nowego z Soczawy.

Nazwę „Dumbrava Rosie“ odnosi autor na s. 204 do gajów w okolicach Botuszan i Cotnari, ale opuszcza „Dumbrava Rosie“ z Bukowiny, znane ze zwycięstwa pod Koźminem.

Na s. 222 i 234 wspomina o bitwie między Michałem Walcznym a Szymonem Mohiłą pod Fokszanami w r. 1600, tymczasem Michał stoczył wtedy bitwę z Zamoyskim pod Bucovem nad rzeką Teleajen (Telczyną), w Fokszanach zaś mogły być najwyżej starcia między strażą rumuńską a awangardą polską.

Na s. 238 trzeba sprostować, że nazwa „hospodar“ na oznaczenie wojewody jest używana początkowo przede wszystkim przez Słowian, a w szczególności przez Polaków, później dopiero przez Francuzów.

Na s. 262 autor twierdzi, że „Hutuli“ (Huculi) jest to ludność rumuńska zrutenizowana, natomiast nowsze badania historyczne wykazują, że są oni Słowianami.

Na s. 283 dowiadujemy się, że słowo „jold“ (żołd) jest pochodzenia węgierskiego, ale nie wspomniano, że wprowadzenie tego słowa do języka rumuńskiego przyszło prawdopodobnie z Polski i pochodzi od słowa niemieckiego „Sold“.

Na s. 303—304 czytamy, że Litwa graniczyła do XV wieku przez Dniestr z Mołdawią, natomiast wiadomo, że terytoria Wielkiego Księstwa Litewskiego od Dniestru zostały włączone do Korony w r. 1569 na sejmie lubelskim.

Na s. 317 Marghita, żona Szymona Mohiły, nie była Polką, lecz pochodzenia węgierskiego.

Na s. 326, zajmując się słowem „meci“ (szabla), zapomina autor podać o pochodzeniu tego wyrazu z polskiego „miecz“.

S. 401 Piotr, syn Aleksandra Lăpusneanu, jest identyczny z Piotrem Alexandroviciem, zwanym też Petru Cazacul (Piotr Kozak).

Na s. 411 nie rozumiemy, dlaczego autor twierdzi, że słowo „polcovnic“ (pułkownik) zapożyczony zostało przez Rumunów od Kozaków w XVII wieku, a nie od Polaków, od których również łatwo, a o wiele wcześniej mogło zostać wprowadzone.

Na s. 455—456 wymienieni są Ukraińcy oddzielnie od Małorusinów, z którymi w rzeczywistości tworzą jeden i ten sam naród wschodnio-słowiański.

Na s. 552 pisze autor, że wyraz polski na oznaczenie rumuńskiego Tetina jest „Czczyn“, zamiast Cecyna.

Są to zarzuty, które uważałem za konieczne zrobić pracy p. Lecci w zakresie przede wszystkim Poloników. Wszystko to jednak nie zmniejsza wartości słownika p. Lecci, który — powtarzamy — jest pierwszą tego rodzaju próbą w Rumunii, mogącą posłużyć jako drogowskaz dla innych prac w tej dziedzinie, może bardziej udanych i szczęśliwszych.

Ilie Corfus

Wojtkowski Andrzej: Bibliografia historii miasta Poznania. Poznań 1938. Towarzystwo Miłośników Historii, s. 6 nrb. + 144. (Odbitka z Bibliografii Historii Wielkopolski, t. 2, s. 1—138, uzupełniona alfabetycznym indeksem rzeczowym).

Bibliografia historii miasta Poznania jest odbitką znacznie większej pracy, jaka się ukazuje już od grudnia 1934 roku, w formie wydawnictwa zeszytowego, pod tytułem „Bibliografia Historii Wielkopolski“. Opracowania tego ze wszech miar pożądanego i potrzebnego wydawnictwa podjął się doc. dr Andrzej Wojtkowski, jeden z najlepszych znawców historii Wielkopolski, który już od roku 1920 zaczął gromadzić materiały bibliograficzne do biografii wybitnych Wielkopolan. Ostateczny plan skryształizował się jednak dopiero w roku 1930 a pomoc finansowa udzielona autorowi przez Towarzystwo Miłośników Historii w Poznaniu umożliwiła zrealizowanie tego doniosłego projektu.

Całość wydawnictwa obejmuje wszelkie źródła historyczne oraz opracowania do dziejów Wielkopolski od czasów najdawniejszych do powstania wielkopolskiego 1918/19 roku. Nie ogranicza się ona tylko do historii politycznej; obejmuje także szeroko swoim zasięgiem historię gospodarczą i społeczną, bibliografię historii Kościoła, szkolnictwa, literatury, sztuki, zabytków, ludoznawstwa i nauk pomocniczych historii. W zakresie układu Bibliografii podzielił autor cały materiał na dwie zasadnicze części: alfabetyczną i systematyczną. Część alfabetyczna dzieli się na dwa działy: I Osoby, II Miejscowości i regiony. Dotychczas ukazał się tom pierwszy Bibliografii, obejmujący dział osób i miejscowości do miasta Poznania wyłącznie (s. XXIV+484). Z tomu drugiego wyszły dotychczas trzy zeszyty (s. 176), zawierające dalszy ciąg działu II (Miejscowości i regiony) od „Poznań“ do „Stobrawiska“. Tom ten obejmuje także część systematyczną, to znaczy bibliografię Wielkopolski jako całości.

Bibliografia Historii miasta Poznania zajęła blisko trzy i pół tysiąca pozycji bibliograficznych (dokładnie 3480). Uzupełniona alfabetycznym indeksem rzeczowym ukazała się całkiem słusznie w osobnej książce. Rozległy ten materiał bibliograficzny, tak skrzętnie przez autora zebrany, świadczy dobitnie o wielkim znaczeniu i roli, jaka przypadła stolicy ziemi wielkopolskiej. Na treść pożytecznej tej pracy składa się szereg pewnych ściśle określonych zagadnień i przedmiotów, ujętych w 28 rozdziałów.

W pierwszym z nich znajdujemy „Nauki pomocnicze i wiadomości wstępne“, a więc zestawienie literatury, dotyczącej bibliografii miasta Poznania, czasopism historycznych, przewodników i opisów miasta, planów i map, jego grafiki, dalej literaturę odnośnie do położenia miasta, jego obszaru i zaludnienia, samej nazwy, heraldyki i numizmatyki, zwyczajów i obyczajów, strojów, podań i wierzeń ludowych.

Rozdział drugi przedstawia „Źródła i opracowania, obejmujące całość dziejów lub kilka okresów“. Mamy więc tu bogate zestawienie literatury, odnoszącej się najprzód do całości dziejów kilku okresów, następnie do poszczególnych okresów od czasów przedhistorycznych poprzez poszczególne wieki i czasy aż do powstania wielkopolskiego. Ogromny ten materiał mieści blisko pół tysiąca pozycji bibliograficznych.

Dalsze rozdziały zawierają literaturę, dotyczącą ustroju miasta (III) i sądów (IV), jego majątku i dochodów (V), kościołów i klasztorów (VI), zborów protestanckich (VII). Osobny rozdział traktuje poszczególne narodowości (VIII), jakie gościł Poznań, a więc Włochów, Greków, Szkotów, Ormian, Niemców i Żydów. Zwłaszcza do ostatnich Bibliografia Wojtkowskiego podaje dużo ciekawych pozycji.

Rozdział o szkołach (IX) wypełnia materiały bibliograficzne dotyczące poszczególnych szkół wszelkiego rodzaju. Następny (X) podaje zestawienie literatury odnośnie do ruchu umysłowego w ogólności. Dalsze rozdziały dotyczą towarzystw naukowych (szczególnie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i jego cennych zbiorów), politycznych i innych (XI), archiwów, bibliotek i muzeów (XII), wystaw (XIII), zjazdów (XIV), drukarstwa, księgarstwa i introligatorstwa (XV). Rozdział XVI mieści czasopisma i dzienniki zestawione w porządku alfabetycznym. Następne rozdziały odnoszą się do sztuki, teatrów i muzyki (XVII), zabytków, pomników, gmachów (szczególnie ratusza poznańskiego), mieszkań (XVIII). W osobnym rozdziale autor przedstawił Poznań w literaturze pięknej (XIX).

Dalsze rozdziały wyczerpują zagadnienia kwestii socjalnej i opieki społecznej (XX), zdrowotności, szpitali, sportu i wychowania fizycznego (XXI), handlu i przemysłu (XXII), bankowości (XXIII), komunikacji (XXIV), klęsk żywiołowych

(XXV). Końcowe rozdziały ujmują przedmieścia, ulice, place (XXVI), twierdze, garnizon (XXVII), wreszcie powiat poznański (XXVIII).

Na wstępie Bibliografii umieścił autor rozwiązanie skrótów, nieodzownych przy tego rodzaju wydawnictwach. Bardzo pożyteczny jest dołączony indeks rzeczowy, w ogromnej mierze ułatwiający wyszukiwanie potrzebnych materiałów bibliograficznych. Również nie zapomniano o dostrzeżonych omyłkach druku, które umieszczono przy końcu książki. Podpada jednak, że sprostowanie dostrzeżonej omyłki na stronie 8 wiersz 21 od dołu poprawia wprawdzie cyfrę właściwą, ale wprowadza niepotrzebnie nową mylną cyfrę 14963 zamiast 14968, jaka znajduje się w tekście. W całości jednak należy stwierdzić staranność i dokładność przeprowadzonej korekty.

Pod względem graficznym Bibliografia, złożona czcionkami Drukarni S. A. „Ostoja“ w Poznaniu, przedstawia się korzystnie. Zastosowano wprawdzie drobny i oszczędny druk, objawiający się w użyciu licznych skrótów, niekiedy aż za nadto skąpych, jednakże dwułamowe kolumny druku przy zastosowaniu czcionek rozstrzelonych przy nagłówkach w podrozdziałach, dają przejrzysty wgląd do poszczególnych pozycji.

Za opracowanie tak cennej Bibliografii należy się autorowi prawdziwa wdzięczność. Sumienna i dokładna praca, ze znajomością rzeczy i metody bibliograficznej dokonana, obciążona tytuł najrozmaitszymi trudnościami w czasie żmudnych i uciążliwych wyszukiwań nie tylko gotowych pozycji z różnych bibliografij i wydawnictw już istniejących, ale przede wszystkim praca, polegająca na przewertowaniu całych setek tomów czasopism i dzienników, następnie opracowanie całego tak licznego materiału bibliograficznego, musi wywołać podziw dla autora, jego cierpliwości, systematyczności i dokładności.

Praca dra A. Wojtkowskiego postawiła Poznań w tym szczęśliwym położeniu, że może się poszczycić posiadaniem swej bibliografii, która przyczyni się też do głębszego poznania dziejów stolicy Wielkopolski.

Jan Baumgart

Kučinskas A. dr: *Kęstutis lietuvių tautos gynėjas* (Kiejstut obrońca narodu litewskiego). Marjampolė 1938, Sakalas, s. 228+1 mapa.

Przypadająca przed kilku laty (w 1932 r.) 550 rocznica śmierci Kiejstuta zwróciła oczywiście uwagę historyków litewskich na tę wybitną postać, która w dziejach Litwy XIV w. odegrała tak doniosłą rolę. W związku z tym pojawił się wówczas w różnych czasopismach szereg artykułów okolicznościowych o charakterze popularnym wzgl. mniej lub więcej naukowym. Wspomnieć tu należy przede wszystkim artykuły prof. Jonynasa, charakteryzujące ogólnie Kiejstuta i jego czasy, oraz

bardziej popularnie ujęte artykuły P. Štuopisa¹. Natomiast J. Jakštasišležas potracili o więcej szczegółowe zagadnienia z czasów Kiejstuta; pierwszy z nich omówił ówczesne stosunki Litwy z zachodnią Europą, drugi zaś próby chrystianizacji Litwy za życia Kiejstuta oraz stosunki rodzinne tego księcia². Podobnie A. Janulaitis poświęcił osobną rozprawę sprawie popadnięcia Kiejstuta w niewolę krzyżacką w 1361 r. i ucieczki jego z Malborka³. Najgruntowniej zagłębił się w dzieje Kiejstuta dr Antoni Kučinskas, ogłaszając jeszcze w 1932 i 1933 r. częściowe rezultaty swych studiów w postaci dwóch rozpraw o śmierci Kiejstuta i walkach jego z Zakonem krzyżackim⁴, niedawno zaś wydając obszerną monografię poświęconą Kiejstutowi, pod tytułem podanym powyżej.

Autor przystąpił do opracowania wspomnianej monografii z dwóch względów. Przede wszystkim uważa on, że historycy Nielitewscy, którzy pisali odtąd o Kiejstucie, ujmowali jego działalność pod kątem widzenia historii swego narodu, uwzględniając w pierwszym względzie to, co miało z nią bliższy związek (s. 5—6). Poza tym jest autor zdania, że cała literatura odnosząca się do Olgierda i Kiejstuta, nie wyczerpująca zresztą przedmiotu i częściowo przestarzała, wysuwała zbyt na plan pierwszy Olgierda, cofając w cień Kiejstuta. Natomiast autor wysuwa pogląd, w czym należy mu przyklasnąć w zupełności, że zasługi Kiejstuta w historii Litwy nie są bynajmniej mniejsze niż Olgierda, i w pracy swej stawia sobie za cel odtworzyć zgodnie z rzeczywistością działalność Kiejstuta i jego rolę, zwłaszcza w zakresie stosunków litewsko-krzyżackich oraz w konflikcie z Polską o Wołyń (s. 7).

Omawiana praca, poprzedzona przedmową autora i spisem treści w języku litewskim i niemieckim, składa się ze wstępu i pięciu części, podzielonych każda na kilka rozdziałów; na końcu dodana mapa Litwy w XIV w. We wstępie (s. 17—33) daje autor rzut oka na panowanie Giedymina, po czym omawia

¹ Jonynas I., Didydis Lietuvos Kunigaikštis Kęstutis. W wydawn.: Didž. Liet. Kunig. Kęstučio 500 metų sukaktuvėms pamīnėti. Kaunas 1932; Kęstutis ir jo laikai. Trimitas 1932, nr 39—52; Kęstutis. 550 metų mirties sukaktuvių proga. Lietuvos Aidas 1932, nr 217—244. — Štuopis P., Kęstučio mirtis. Naujoji Romuva 1931, nr 23; Kęstučio charakteristika. Ibid. 1932, nr 37; Kęstutis. Ibid. 1932, nr 32—33.

² Jakštasišležas J., Lietuvos santykai su vakarais Kęstučio metų. Vairas 1932, nr 12. — Šležas P., Bandymai aprikštyti Lietuvą Algirdo ir Kęstučio laikais. Tiesos Kelias 1932, nr 12; Kęstučio šeima. Mūsų Žinynas 1933, nr 98—99. Poza tym wymienić należy dwa przyczynki pióra tego autora, do dziejów Kiejstuta: Kauno pilies išgriovimas. Židinys 1932, nr 10 — oraz: Ko bėgo Kęstučio sūnūs iš Lietuvos. Ibid. 1932, nr 12.

³ Kęstutis Marienburgo pilyje ir jo pabėgimas iš ten (1361 m.). Praeitis I (1930).

⁴ Kęstučio mirtis. Athenaeum III (1932); Kęstučio kovos su Vokiečių ordinu. Ibid. IV (1933).

sprawę następstwa tronu po śmierci tego władcy oraz krótkie rządy Jawnuty, zakończone zamachem stanu 1345 r. Część pierwsza (s. 35—86) dotyczy tej strony działalności Kiejstuta, którą autor uważa za najważniejszą, a mianowicie jego roli w stosunkach litewsko-krzyżackich. Po omówieniu dążności Zakonu w odniesieniu do Litwy w ogóle, przedstawia autor taktykę stosowaną w walkach litewsko-krzyżackich za czasów Kiejstuta, a następnie omawia w chronologicznym porządku wszystkie ważniejsze wydarzenia wojenne z lat 1348—1382, starając się przy tym wykazać, że wynik niektórych starć litewsko-krzyżackich, jak np. nad Strawą w 1348 r. i nad Rudawą w 1370 r., nie należy uważać za tak niepomyślny dla Litwy, jak to czyniła dotychczasowa nauka; podkreśla to zwłaszcza autor odnośnie do bitwy rudawskiej, którą skłonny jest uważać raczej za sukces oręża litewskiego (s. 78—83).

Część druga omawianej pracy (s. 87—118) poświęcona jest przedstawieniu konfliktu polsko-litewskiego o dziedzictwo halicko-włodzimierskie, z uwzględnieniem oczywiście roli, jaką przy tym odegrał Kiejstut, w trzeciej natomiast (s. 119—148) rozpatruje autor próby chrystianizacji Litwy za czasów Kiejstuta. Niepowodzenie tych wszystkich prób przypisuje autor temu, że oba czynniki, powołane przede wszystkim do realizowania akcji chrystianizacyjnej, nie były bezinteresowne w stosunku do Litwy. Zakon nie miał właściwie interesu w nawróceniu Litwy, ponieważ to uniemożliwiłoby mu jej podbój, i rozumiał chrystianizację Litwy z równoczesnym jej ujarzmieniem; dlatego też metody postępowania Krzyżaków w stosunku do Litwy kompromitowały raczej chrześcijaństwo wśród Litwinów, niż przyczyniały się do jego popularyzowania. Polska natomiast, dążąc do włączenia Litwy, na wypadek jej ochrzczenia, pod zwierzchnictwo metropolii gnieźnieńskiej, „spodziewała się podporządkować ją (Litwę) sobie środkami religijnymi i kulturalnymi“ (s. 146). Wobec tego władcy litewscy, przyjmując zasadniczo propozycje przyjęcia chrześcijaństwa, żądali równocześnie gwarancji niezawisłości politycznej Litwy, czego im nikt dać nie mógł, czy nie chciał. Dlatego też wszystkie te próby chrystianizacyjne zakończyły się niepowodzeniem, zwłaszcza, że Litwa nie była przygotowana wewnętrznie do przyjęcia chrześcijaństwa (s. 143—148).

Zbyteczne dodawać, że o ile pogląd na stosunek Zakonu do prób chrystianizacyjnych Litwy w XIV w. jest sformułowany na podstawie analizy ówczesnych faktów i odpowiednich wzmianek źródłowych, o tyle pogląd na zamierzenia Polski wobec Litwy oparty jest na rozpatrzeniu tych zjawisk, które miały miejsce po 1386 r.

Część czwarta (s. 149—190) rozpatruje konflikt Jagielly z Kiejstutem i katastrofę tego ostatniego. Przyczyny konfliktu widzi autor w przeciwieństwie między starym Kiejstutem a mło-

dym Jagiełłą, zwłaszcza na tle poglądów na sprawy religijne, co podsycała matka Jagiełły Julianna oraz jej otoczenie. W walce z Kiejstutem Jagiełło nie przebierał w środkach, wiążąc się z największymi wrogami Kiejstuta i Litwy — Krzyżakami; przy ich pomocy pokonał też Kiejstuta, którego śmierć nastąpiła „zgodnie z życzeniami i wolą Jagiełły“ (s. 188). W ostatniej wreszcie części (s. 191—210) charakteryzuje autor osobę Kiejstuta i stosunki jego z Olgierdem, przeciwstawiając się przy tym pogładowi L. Kolanowskiego o braku harmonii między tymi dwoma mężami. Porównując zaś działalność Olgierda, nacechowaną wielką dynamiką, która przejawiała się w jego wielkich podbojach, z działalnością Kiejstuta, istotę której stanowił moment statyki, a mianowicie obrona Litwy od zachodu, autor stwierdza z perspektywy sześciu wieków, że o ile chodzi o zasługi obydwóch braci dla Litwy, to pierwszeństwo należy przyznać Kiejstutowi. Z wielkich zdobyczy Olgierda nie pozostało bowiem dzisiaj ani piędzi ziemi, podczas gdy żmudz i Litwa właściwa, broniona z takim uporem przez Kiejstuta przeciw potężnym przeciwnikom, jakim był Zakon a także w mniejszej mierze i Polska, stały się podstawą (dodajmy częściową, o ile chodzi o Litwę właściwą) dzisiejszego odrodzonego państwa litewskiego. Słusznie też autor nazywa Kiejstuta wyrazicielem narodowej litewskiej polityki.

Sumienna i solidnie wykonana praca A. Kućinska'sa, dając pełny obraz działalności i roli dziejowej Kiejstuta, wypełnia lukę istniejącą w dotychczasowej literaturze. Tym silniej atoli wysuwa się obecnie potrzeba opracowania dziejów Olgierda, który nie znalazł dotąd jeszcze w nowszej nauce żadnego monografisty.

Stanisław Zajęczkowski

Małczyński Karol: W sprawie biskupa włocławskiego Swidgera-Flogera-Daugera z XII w. Lwów 1939. (Odbitka ze Sprawozdań Towarzystwa Naukowego we Lwowie, rocz. XVIII, z. 3, s. 3—8).

Trzeci żywot św. Gotfryda z Kappenbergu w Westfalii, napisany w końcu XII lub (raczej) na początku XIII w., pomiędzy premonstrantami, którzy przez jakiś czas byli mnichami kappenberskimi a potem osiągnęli stolice biskupie, wymienia biskupa: „Flogerus Sagensis episcopus in Polonia“. Doc. Małczyński sądzi, że Sagensis może oznaczać pochodzenie biskupa, imię Flogerus zaś jest przekręceniem imienia Swidgerus i odnosi się do biskupa kujawskiego, znanego ze wzmianki Długosza o poświęceniu kościoła w Strzelnie w dn. 16 marca 1133 r. Po raz drugi imię tego Swidgera przekręcono w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 na Daugerus. Ponieważ owa wzmianka Długosza jest zarazem pierwszą wiadomością o biskupach włocławskim i lubuskim, stąd wniosek, że obaj wówczas dopiero co w Polsce się zjawili,

gdyż zapewne zostali wyświęceni przez papieża na początku r. 1133 pod naciskiem św. Norberta (bez zgody księcia Bolesława?), aby ułatwić arcybiskupowi magdeburskiemu objęcie władzy nad polską prowincją kościelną, którą zresztą dopiero w kilka miesięcy później papież temuż Norbertowi przysądzi.

Cała ta konstrukcja po bliższym zbadaniu musi upaść. Przede wszystkim diecezja Sagensis czy Sagiensis, to wcale nie „egzotyczna“ sufragania arcybiskupstwa Rouen, mianowicie Séez w Normandii. Biskup Floger czyli Froger istniał i rządził tą diecezją, dokładnie od 22 grudnia 1157 do 12 września 1184 r., mniej więcej współcześnie z innymi biskupami, wymienionymi w żywocie św. Gotfryda. Wystarczy zajrzeć do znanego każdemu historykowi G a m s a, by się o tym przekonać¹. Dodatek „in Polonia“ mógł powstać bądź wskutek ignorancji żywociarza, prawdopodobnie proboszcza kappenberskiego Hermana², bądź na skutek nieuwagi kopisty, który mógł opuścić imię i tytuł jakiegoś polskiego biskupa³. Wiadomo pozytywnie np. o biskupie lubuskim a potem wrocławskim Cyprianie, zmarłym w r. 1207 (więc jeszcze za życia proboszcza Hermana), że był premonstrantem, nie wiadomo jednak gdzie składał śluby zakonne. Kto lubi hipotezy, mógłby wstawić jego imię w ową przypuszczalną lukę. O Swidgerze natomiast nic nie wiadomo, jakoby był premonstrantem: żadne znane źródło tego nie podaje. Należałoby też udowodnić, że w r. 1133 poświęcił on klasztor ny norbertański kościół w Strzelnie. że Długosz tak pisze, to jeszcze nie wystarcza, wobec wyraźnych świadectw źródłowych, przemawiających za późniejszym założeniem klasztoru⁴. Wzmianka o tym klasztorze może być zwykłą amplifikacją Długosza, wplecioną w tekst, skądinąd budzący zaufanie. Ponadto utożsamianie pierwszej wiadomości o jakimś biskupie z I połowy w. XII z początkiem jego pontyfikatu jest tak samo nieuzasadnione jak i hipoteza, że arcybiskup magdeburski, choćby za pośrednictwem papieża Innocentego II, mógł narzucać Bolesławowi Krzywoustemu i kościołowi polskiemu biskupów według swej woli. Jeżeli który z biskupów niemieckich mógł wpłynąć na obsadzenie biskupstw nowoutworzonych w związku z nawracaniem Pomorza, to chyba apostoł tego kraju, św. Otto Bamber-

¹ Series episcoporum, Ratisbonae 1873, s. 625.

² Doc. M. podał mylnie zarówno jego imię jak i tytuł, por. Mon. Germ. Hist. SS. XII, s. 514.

³ Ewentualna emendacja wyglądałaby jak następuje: Flogerus Sagensis episcopus, [N. episcopus] in Polonia.

⁴ Zob. literaturę przytoczoną przez podpisaną w Repertorium pol. dokumentów, I, s. 35, nr 29, oraz P o s a d z ó w n a W., W sprawie fundatora i fundacji klasztoru norb. w Strzelnie (Roczniki Hist. t. XIII, 1937, s. 33 n.).

ski, pod wielu względami antagonistą Norberta. Jedyne ślady wskazujące na pochodzenie Swidgera, zapiska w nekrologu benedyktyńskiego klasztoru na górze św. Michała w Bambergu pod dn. 10 marca⁵, właśnie za tym przemawia.

Zofia Kozłowska-Budkova

Mann Zygmunt: Stanisław August na sejmie ostatnim. Warszawa 1938, 80, s. XVI + 233.

Praca pod powyższym tytułem jest rozprawą doktorską, wykonaną w seminarium śp. prof. Wacława Tokarza w latach 1934—6. Publikując ją w dwa lata później, autor na wstępie zaznaczył i niejako podkreślił dwie jej zasadnicze usterki — tłumacząc je jednak seminaryjnym charakterem rozprawy oraz nie uwzględnieniem literatury historycznej, opublikowanej w międzyczasie. Upředzenie czytelnika o tych usterek dobrze świadczy o samokrytycyzmie i obiektywizmie autora, który obie te zalety przejawiał w całej swej pracy. Konstrukcyjnie rzecz Manna rozpada się na dwie zasadnicze części: tekst w pięciu rozdziałach obejmujący 149 stron i przypisy pomieszczone na 65 stronicach. Ten układ, przyjęty przez autora, był poddyktowany wymogami prac seminaryjnych.

Autor wybierając dla swych studiów „moment najgłębszego upadku, największego poniżenia“, zetknął się z okresem dziejów zupełnie prawie nie przeorany. Musiał — jak sam zaznacza — oprzeć się głównie na materiałach rękopiśmiennych i dopiero odtwarzając przebieg sejmu grodzieńskiego, uwypuklił na jego tle rolę Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przytoczony w przedmowie spis wykorzystanych źródeł, którego zasadniczy zrab stanowi Archiwum Królestwa Polskiego i Archiwum Popielów, pomnożony o drobniejsze rękopisy bibliotek Krasieńskich, Zamojskich i Branickich (Sucha), wreszcie krytycznie rozpatrzoną literaturę przedmiotu, wskazuje najlepiej na sumienność opracowania. Autor musiał zapoznać się i dotknąć całego splotu ówczesnych wypadków, gdyż bez ich przedstawienia nie można było pokusić się o odpowiednie ujęcie działalności króla. Stąd też, z powodu tych trudności technicznych praca Manna szwankuje konstrukcyjnie, posiada raczej niezdecydowany charakter. Z jednej strony nie stanowi historii samego sejmu, której autor nie zamierzał pisać (s. 42), z drugiej jest pracą o charakterze tylko „na pozór biograficznym“. Uszczuplenie pierwiastka biograficznego nastąpiło przez to, że Mann dał niejako wycinek z karty sejmu grodzieńskiego, wycinek zawierający „mnóstwo szczegółów obojętnych“ dla charakterystyki Stanisława Augusta¹, stworzył przez to swego

⁵ Jaffé Ph., Bibliotheca rerum Germanicarum V, Berolini 1869, s. 569.

¹ Recenzja A. Skałkowskiego w Wiadomościach Literackich, nr. 47, r. 1938.

rodzaju rozumowany diariusz dni grodzieńskich. To skróctwo historii sejmu pod kątem królewskiej osoby wpłynęło decydująco na te braki, których nie ukrywał sam autor.

Nie tylko jednak konstrukcja pracy wpłynęła na to, że indywidualna sylweta Stanisława Augusta zatraciła się w powodzi cytowanych faktów i zdarzeń codziennego dnia sejmowego. Zatraciła się głównie dlatego, że — jak słusznie podkreślił Mann — król „w tej rozgrywce stoi na szarym końcu“. Raczej w zbyt słabym zdefiniowaniu tej nikłej roli, w zacieśnieniu się do samej sceny grodzieńskiej bez wniknięcia za jej kulisy, należy szukać powodu, że jedynie w tytule król Ciołek figuruje na czołowym miejscu. A przecież nie sama scena, lecz właśnie owe kulisy zadecydowały o grodzieńskiej roli Stanisława Augusta. Mann, ograniczając się świadomie do samego sejmu, nie wyświetlił dwóch zasadniczych motorów ówczesnych wypadków. Pierwszy to rola polityczna Kossakowskich, czynnika tak ważnego w całokształcie polityki krajowej i zagranicznej wobec Litwy (na jej terytorium obradował sejm!), że, jak suponuje Konopczyński, tu należałoby oczekiwać rewelacji, istotnych dla całokształtu zagadnienia². Na tle „widm“ Kossakowskich i Massalskich z jednej strony, na tle litewskich „patriotów“, w rodzaju Kazimierza Nestora Sapiehy, animula vagula et blandula, może wypaść dopiero wyraźniej rola Stanisława Augusta. Dopiero rozstrzygnąwszy, czy sejm grodzieński, sc. Sievevrs, miał pozwolić zejść z widowni targowiczanom — jak chce autor, czy raczej ich usunąć — jak sądzimy, będzie można ferować ostateczny wyrok na króla, za jego udział i rolę w tym tragicznym epilogu rozbiorowym. Dopiero poznawszy innych współuczestników tej największej hańby narodu, możemy wyrobić sobie prawdziwe zdanie o tym złamanym losie już tylko figurancie w purpurze. A czyż ich znamy? Szczęsnego Potockiego, którego nie zdołali zanalizować najlepsi znawcy tych czasów, Szymon Askenazy czy Wacław Tokarz, epigona wszelkiego zła ginącej Rzeczypospolitej, Seweryna Rzewuskiego, dziedzica jej błędów, plejady satelitów, którzy jak Ankwicz (trafnie scharakteryzowany jedynie przez J. I. Kraszewskiego w Scenach sejmowych), Antoni Stanisław Czetwertyński doczekali się już surowej oceny, jak Antoni Pułaski pijak, gracz (Mann, s. 20), pokutujący w dotychczasowej literaturze w „tragicznej“ roli konserwatywnego zaślepieńca³. Drugim nie wyjaśnionym, choć uwzględnionym przez autora,

² Konopczyński Wł., Przegląd badań nad dziejami Litwy w XVIII w. Pam. VI P. Zjazdu Historyków Pol., Lwów 1935, s. 42.

³ Tokarz W., Szczęsny Potocki w czasie insurekcji Kościuszkowskiej (Tyg. Ilustr. 1935, s. 148). — Nieć J., Życiorysy Ankwicza i Czetwertyńskiego w Pol. słowniku biogr.; sylweta Pułaskiego u Nankiego Cz., Szlachta wołyńska wobec Konstytucji Trzeciego Maja. Lwów 1907.

momentem jest stosunek króla do obozu reformatorskiego, w szczególności do emigracji. Mann dotknął tego zagadnienia o tyle tylko, o ile wiązało się ono z przebiegiem sejmu.

Tak na podstawie analizy sejmu grodzieńskiego autor potępił wyraźnie stanowisko Poniatowskiego zajęte na nim; przeciwnie, jego recenzent Skalkowski, rzutując z szerszej perspektywy, stwierdził, że „udziału Stanisława Augusta nie potępiłbym bezwzględnie“. Po czyjej stronie słuszność? Trudno dziś jeszcze odpowiedzieć, jednak bardziej przemawia do przekonania stanowisko Manna. Inna rzecz, że ta ostateczna Kanossa Poniatowskiego była konsekwencją już nie tylko braku charakteru w decydującej chwili, ale wynikiem łańcucha poprzednich błędów. Mann starał się być realistą w ujęciu tematu (s. 107) i zadanie to, nawet ze szkodą dla stylu, wypełnił. Z pełną odpowiedzialnością stwierdza, że „Stanisław August walnie się przyczynił do owego prawdziwego aktu poddaństwa, jakim był ten alians (rosyjski)“, alians — pamiętajmy — zawarty już po ratyfikacji traktatu podziałowego. Nie waha się jasno sformułować swego sądu tam, gdzie posiada dostateczną podbudowę źródłową, nie bawi się w supozycje i domyslniki, gdzie napotyka się na grunt niepewny.

Nie dał się ponieść ani temperamentowi, ani intuicji — zdradliwych zwłaszcza dla młodego badacza — choć nieraz napotykał się na niejedną pokusę. Tak było, gdy na podstawie źródeł stwierdził, że w czasie sejmu wokół Grodna konsystowało więcej wojska polskiego niż rosyjskiego, że stan sił konotował własnoręcznie Stanisław August. Cóż za pole dla domysłów! Lub kontakty „zelantów“, tych odbrązowionych „milków sejmowych“ z kołami emigracyjnymi (s. 108). Autor z rozmysłem ominął te tak frapujące momenty, ogólnym rozważaniem poświęcił trochę miejsca tylko we wstępie, w rozdziale V i *resumé*. Otwarcie przyznał, że szereg pierwszorzędnej wagi kwestii, np. sprawę projektu deputacji do formy rządu, „przyszły historiograf sejmu grodzieńskiego będzie musiał skrupulatnie rozważać“.

Praca Manna jest sumiennym przyczynkiem do znajomości okresu ostatecznego upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej i jej ostatniego władcy. Skrupulatnie przedstawia nam działalność Stanisława Augusta na sejmie grodzieńskim, która, naświetlona od zewnątrz, może dać w przyszłości właściwą ocenę ostatnich lat jego rządów. Nakreśla ramy dla monografii samego sejmu grodzieńskiego, której opracowania oby podjął się właśnie autor. Drobne usterki i niedokładności (np. zidentyfikowanie Antoniego Stanisława Czetwertyńskiego z Antonim Janem Nepomucenem, s. 9—10), dość suchy i monotony styl, wpadający w narrację diariuszową, nie umniejszają wartości tej solidnej rozprawy.

Julian Nieć

Bar Adam: Karol Miarka. Studium z dziejów Górnego Śląska. Katowice 1938, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, s. 257 + 3 nlb.

Pierwsze stadium budzenia się w dziewiętnastym wieku świadomości narodowej, etapy jej rozwoju na Górnym Śląsku, reakcje polityczne, religijne, względem grupy niemieckiej, stają się dzisiaj przedmiotem poważnego zainteresowania historyczno-socjologicznego.

Wśród wielu rozpraw, poruszających to zagadnienie, poważne miejsce zajmuje monografia Adama Bara pt. „Karol Miarka“. Jest to praca oparta przede wszystkim na źródłach drukowanych, ukazujących się na terytorium regionalnym. Podstawę jednak stanowią broszury, rozprawy i wydawnictwa Miarki, szeroko kolportowane po całym Górnym Śląsku.

W świetle tych materiałów, przedstawiono szczegółowo, bez jakiegokolwiek tendencyjności, choć z zachowaniem krytycyzmu naukowego, nawet najmniejsze przejawy działalności Karola Miarki, tak popularnego na Górnym Śląsku pisarza ludowego i redaktora.

Syn ubogiego nauczyciela wiejskiego, z czasem sam pedagog, wychowany w atmosferze kultury niemieckiej, staje się Polakiem dopiero pod wpływem biskupa-sufragana, ks. Bogedaina, wielkiego przyjaciela polskiego ludu wiejskiego. Nawiązanie kontaktu z drugim pionierem polskości na Śląsku Cieszyńskim, Stalmachem, wprowadziło go na zawsze w obręb polskiej kultury. Redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej“, Paweł Stalmach wprowadził młodego a zapalonego Miarke w środowisko dziennikarskie, literackie, sam poprawiał jego pierwsze utwory literackie, artykuły, podniecając umiejętnie ambicje literackie młodego nauczyciela.

Jako znany dziennikarz, stawiający pomyślnie pierwsze kroki w twardej szkole Stalmacha, otrzymał Miarka miejsce w redakcji „Zwiastuna Górnos Śląskiego“ z którego wystąpił, nie mogąc pogodzić się z poglądami politycznymi właściciela (Henczka).

Przychylne stanowisko duchowieństwa, popularność, jaką wyrobił sobie w szerokich warstwach robotniczych jak i chłopskich, umożliwiły mu kupno i wydawanie pod własną redakcją czasopisma „Katolik“, które przetrwało ciężki okres konkurencji ze „Zwiastunem“ i walki kulturalnej. W tym najcięższym okresie dla polskiego społeczeństwa w zaborze pruskim, wytrwał Miarka, nie tylko jako pisarz, redaktor, działacz, ale i jako człowiek, o niepospolitych walorach cywilnej odwagi. Mimo ustawicznych rewizyj, szykan administracyjnych, wyroków sądowych, więzienia i grzywien, usiłowań przekupienia, działał Miarka wspólnie z duchowieństwem i uświadomioną warstwą robotniczą.

Zasięg wpływów Miarki, jego pozycja w społeczeństwie śląskim, najsilniej wystąpiły w czasie wyborów, kiedy zwalczał zdecydowanie i skutecznie kandydatów rządowych.

Rozdział V poświęcił autor analizie tworzywa literackiego Miarki, przy czym jednak nie uniknął zbytniego schematyzowania. Bardzo umiejętnie natomiast wykazał związki i filiacje z polską literaturą piękną, która była dla Miarki wzorem, godnym naśladowania.

Nie zrażony opozycją pewnych kół katolickich a nawet duchowieństwa, którego praw i wolności w zakresie życia religijnego, a nawet preponderancji w organizacjach politycznych, był wielkim rzecznikiem, zwalczając konsekwentnie wstecznicstwo kół wolnomyślnych, założył Gospodarskie T-wo Kredytowe Włościan, czynny był w pracach Komitetu Głodowego, aby wreszcie doczekać się denuncjacji i oskarżeń ze strony redakcji polskiego pisma.

W zainspirowanym przez rząd pruski procesie, który wprawdzie nie wykazał znamion sprzeniewierzenia przez Miarkę pieniędzy nadsyłanych na pomoc dla ofiar, dotkniętych klęską głodu, został skazany na pięć miesięcy więzienia.

Nie złamany wyrokiem, ani atakami prasy, wziął czynny udział w organizacji Macierzy Szkolnej w Galicji. Wycieńczony usilną pracą i więzieniem zmarł w niedostatku w r. 1882 w Cieszynie.

Studium p. Bara, tak aktualne i sumiennie przygotowane, nie wolne od usterek metodologicznych, wymaga jednak pewnych uzupełnień. Nad całością pracy zaważył więc bardzo silnie brak odpowiedniej metody i to przede wszystkim socjo-psychologicznej. Śledzimy bowiem raczej za przejawami działalności Miarki, ale psychiki jego samego, motywów działania, tak zależnych niekiedy od osobowości działacza, mimo nagromadzonego materiału, nie możemy dostrzec. Trudno jest nawet zaobserwować okresy formowania się postawy ideowej Miarki, a przecież dzieciństwo, powrót do polskości, początkowy, tak właściwy w młodzieńczym wieku liberalizm, czy chociażby przeniesienie się do dziennikarstwa, służba ideałom katolicyzmu społecznego, są przecież tymi momentami zwrotnymi, gdzie w psychice młodego działacza musiały się dokonywać poważne przemiany. Tych jednak w pracy p. Bara nie dostrzegamy. Pożądaną również rzeczą byłoby bardziej staranne omówienie stanu jak i wartości wykorzystanych źródeł, podanie ich wykazu, aby czytelnik nie moził się nad sprawdzaniem aż w przypisach, nieodpowiednio zresztą umieszczonych na końcu pracy. Autor ograniczył się jedynie do wykorzystania źródeł ściśle związanych z regionem śląskim, zapominając, że gdyby zastosował metodę porównawczą, zwłaszcza co do źródeł drukowanych (prasa), i rozszerzył ich terytorialny zasięg, byłby oparł swe wyniki na opiniach i poglądach osób i grup społecznych bezpośrednio nie

zainteresowanych w antagonizmach, jakie istniały między poszczególnymi grupami ludności polskiej. W samej prasie galicyjskiej byłby znalazł autor dużo cennego materiału, zwłaszcza co do kontaktowania się Miarki z twórcą ruchu chrześcijańsko-ludowego ks. Stojałowskim, któremu nawet przesłał do rozsprzedaży swoje kalendarze. Na zaproszenie również Stojałowskiego przemawiał Miarka na wielkim wiecu w r. 1882 w Krakowie. Uważnie również śledził działalność Miarki Bolesław Wystouch oraz prasa demokratyczna. Mylnie również podaje autor, jakoby „Wieniec“ był organem Macierzy Polskiej, zapominając, że tak tym czasopismem jak i dyrekcją Kółek Rolniczych kierował Stojałowski. Do wykazu literatury należałoby podać i wspomnienie St. Bełzy: *Z moich wspomnień*, Warszawa 1900.

Mimo tych drobnych i w nawale pracy nie dostrzeżonych błędów, stanowi praca p. Bara poważny wkład do naszej ubogiej historii dziewiętnastego stulecia.

F. Kącki

Draniczn S. N.: *Polskoe wozstanie 1863 g. i ego klasowa suszcznost'*. Leningrad 1937, s. 2 nrb. + 302.

Według słów autora książka powyższa ma być rewizją poglądów nauki burżuazyjnej na powstanie styczniowe z punktu widzenia teorii marksistowsko-leninowskiej.

Zdanie to ujmuje wyraźnie cel pracy, w której nie chodzi o wykład własnego poglądu na istotę klasową powstania, poglądu opartego na głębszych i studiach i bogatym materiale, choć lojalnego wobec nauki obowiązującej, a tylko o przytoczenie zdania Marksa, Engelsa, czy Lenina o sprawach dotyczących nie tyle samego powstania, co istoty wszelkiej rewolucji, a szczególnie polskich walk o niepodległość. Niezmiernie charakterystyczne są tytuły pierwszych rozdziałów: Marks, Engels i Lenin o istocie klasowej polskiego powstania i Polskie powstanie i rosyjski ruch rewolucyjny 1863—64 r.; ten ostatni również gęsto usiany cytatai z pism Marksa i Engelsa, a opisujący stosunek Hercena, Czernyszewskiego, Bakunina i „Zemli i Woli“ do powstania 63 roku.

Autor przechodzi następnie, bez wyraźnego związku, do początków XIX w., do elementów kapitalistycznych Królestwa Kongresowego, i rozwódzi się m. i. obszernie nad Bankiem Polskim, rozważa znaczenie kodeksu Napoleona i sił pobudzających powstanie listopadowe, uwydatnia w nim stopniowy wzrost elementu demokratyczno-rewolucyjnego. Następne dwa rozdziały, najslabsze moim zdaniem, omawiają ruchy rewolucyjne między powstaniami 1831 i 1863 r. i prądy ideologiczne tegoż okresu, sięgające poezji, filozofii i muzyki romantycznej, oczywiście z punktu widzenia klasowego. Po tak obszernym wstępie autor przechodzi wreszcie do właściwego tematu, do zagadnienia agrarno-właścicińskiego w przeddzień powstania styczniowego. W następnych rozdziałach omawia Draniczn samo powstanie 1863—

1864 r., a mianowicie aktywizację elementów mieszczańskich i szlachecko-demokratycznych w procesie powstania i siły pobudzające powstanie, gdzie mówi o wpływie powracających emigrantów i zesłańców na społeczeństwo, o stosunku Centralnego Komitetu Narodowego do sprawy uwłaszczania włościan, rozpatruje również udział różnych warstw społecznych w powstaniu. Dalej analizuje działalność przede wszystkim społeczną Rządów Narodowych w różnym składzie i dochodzi do wniosku, że wszystkie Rządy miały charakter burżuazyjno-ziemiański, gdyż jako cel wysuwały niepodległość Polski z zachowaniem wielkiej własności, a oswobodzeniem włościan tylko od przeżytków pańszczyźnianych i powinności feodalnych. W rozdziale pt. Budżet powstania — usiłuje autor zorientować się na zasadzie bardzo skąpych danych w wysokości podatków, nakładanych przez Rząd Narodowy. W zakończeniu Dranicyn konkluduje uwagę, że partie burżuazyjne i drobnomieszczańskie nie dorosły do kierownictwa powstaniem, które było pod względem społecznym burżuazyjnym, a pod względem środków walki i pochodzenia powstańców — drobno-burżuazyjnym.

Z powyższego tak pobieżnego streszczenia widać już główne wady niniejszej pracy. Poza przytaczaniem na każdym kroku poglądów Marksa i Engelsa zawiera ona w ogóle fatalnie ujęte pod względem konstrukcyjnym, bezładne i mętne wiadomości o Polsce, o walkach o niepodległość i zmianach społecznych w Kongresówce w ciągu XIX w., wiadomości, które toną w ogólnie znanych określeniach i mnóstwie błędnych często szczegółów.

Sądząc z przypisów Dranicyn oparł się na dużym materiale drukowanym i archiwalnym, który jednak robi wrażenie gromadzonego przypadkowo, a nie dobieranego do określonego tematu i bez odpowiedniej selekcji. Od artykułów w encyklopediach (m. i. Orgelbranda i wielkiej sowieckiej), poprzez opracowania o charakterze ogólnym (jak Giller, Feldman, Limanowski, Kucharzewski) i bardziej szczegółowe (Kraushar, Smolka, Grabiec, Przyborowski, Grabski, Kirkor-Kiedroniowa, Radziszewski), przechodzi do źródeł, przede wszystkim do pamiętników z czasów powstania, wydawnictwa materiałów tajnych, czasopism, wreszcie źródeł archiwalnych, akt audytoriatu polowego i zeznań powstańców. W wykazie tym zauważyłam brak Historii Demokracji Limanowskiego II wyd., jego Historii powstania, brak prac Przyborowskiego (poza *Dziejami 1863 r.*), niektórych dzieł Grabskiego (*Historia Tow. Rolniczego i Społecznego gospodar. agrarnego*), Kozickiego *Kwestii włościańskiej*, nie mówiąc o książkach ostatnich lat kilkunastu, jak Bossa, Minkowskiej, Kieniewiczza, Handelsmana i i., co jest tym dziwniejsze, że autor zna np. „Przegląd współczesny“ z 1936 r. (artykuł Felleniusa).

Autor często powołuje się na prace historyków sowieckich, których niestety nie mogłam sprawdzić. Udało mi się dotrzeć je-

dynie do książki Sierpińskiego (Tło gospodarcze i istota klasowa powstania listopadowego, Mińsk 1934), pracy stojącej na wysokim poziomie pod względem konstrukcji i metody, uderzającej światłym wnioskiem końcowym, pomimo mocno tendencyjnego ujęcia.

Dranicyn, stojący znacznie niżej od Sierpińskiego, wykazuje wady przygotowania metodycznego, zwłaszcza przy badaniach archiwalnych. Nie umie sobie poradzić z zeznaniami spiszkowców i powstańców, bierze je dosłownie, np. zeznanie Jelskiego, który zmuszony nędzą przekradł się do partii, gdyż tam płacono żołąd i dawano jeść (s. 169), przytacza je całymi stronkami omal in extenso, co niezmiernie zaciemnia konstrukcję. Jak na temat z historii Polski autor zdradza ignorancję spraw polskich w ogóle, a zwłaszcza miesza poszczególne zabory, Ruś i Litwę, przenosząc dane oparte na materiałach dotyczących np. Wileńszczyzny, na Królestwo.

Rozdziały, stanowiące rodzaj wstępu do właściwej historii powstania zostały potraktowane zbyt obszernie, przytoczono często szereg kwestii zupełnie zbędnych (zbyt obszerne ujęcie spraw przemysłowo-handlowych w czasach Królestwa Kongresowego, charakterystyka Banku Polskiego). Zbędny według mnie, jest cały rozdział o ruchu umysłowo-kulturalnym w epoce międzypowstaniowej. Oparty m. i. na artykułach z encyklopedii, wykazuje brak zupełny znajomości kultury umysłowej polskiej.

Innego rodzaju wady zawiera rozdział omawiający ruch rewolucyjny po powstaniu listopadowym. W braku opracowań autor opiera się w znacznej mierze na materiale archiwalnym i w przedziwny sposób miesza spiski, osoby, wpływy, miesza sprawy emigracyjne z krajowymi, pisze o szerzeniu w Królestwie przez Ściegiennego poglądów Ludu polskiego gromady Grudziąż, miesza spisek Gzowski z ruchem 1846 r. Wspomina o próbach powstańczych z 1853 r., które się nie udały dla braku przywódców „czerwonych“ i energicznego sprzeciwu „białych“ (s. 110).

W rozdziałach następnych rozpatrując warunki gospodarcze wsi i przejście do gospodarki kapitalistycznej, autor nie orientuje się dobrze w strukturze folwarku i znaczeniu służebności. Przy rozpatrywaniu stosunku Tow. Rolniczego do sprawy uwłaszczenia Dranicyn nie docenia początków pracy organicznej i woli Andrzeja Zamojskiego, zapatrzonego we wzory angielskie dzierżawy wieczystej. Stanowisko kleru względem powstania uzależnia od jego pochodzenia: niższy kler pochodzenia włościańskiego był przychylny, a wyższy szlachecki (biskupi) — wrogi powstaniu. Nie wie, że stanowiska biskupów, a raczej administratorów diecezji były obsadzane przez ludzi marnych, uległych rządowi rosyjskiemu i dlatego wrogich powstaniu. Podobnych przykładów mogłabym przytoczyć znacznie więcej.

Praca powyższa mogłaby być ciekawą, niezależnie od tendencji, przez wysunięcie zagadnienia społeczno-klasowego przed i w czasie powstania styczniowego, gdy udział najszerszych warstw ludności a zatem pozyskanie włościan i mniejszości narodowych wysuwały się na czoło zagadnień ówczesnych. Opracowanie tematu nie stoi jednak na wysokości zadania. Zbyt słaba znajomość epoki i spraw polskich, błędy metodyczne w wykorzystaniu materiałów archiwalnych, a przede wszystkim fatalna konstrukcja i brak zdolności syntetycznych sprawiają, że pracę czyta się z trudem. Wiele szczegółów i poglądów powtarza się kilkakrotnie w różnych rozdziałach, a przytaczanie w całości zeznań powstańców zaciemnia myśl przewodnią i utrudnia orientację. Ratuje sprawę zakończenie, z którego dowiadujemy się dopiero, co autor chciał nam powiedzieć w swej obszernej pracy.

Zofia Balicka

Iorga N.: *Correspondance diplomatique roumaine sous le roi Charles I-er (1866—1880)* publiée sous les auspices du Ministère des affaires étrangères de Roumanie. 2 éd. Bucarest 1938, Institut pour l'étude de l'histoire universelle, s. XXXIV+457+1 nlb.

Wydawnictwo to ma bardzo oryginalny charakter. Prof. Iorga ogłosił po prostu swoje notatki porobione w r. 1915 z akt rumuńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Notatki te posłużyły mu za materiał do wydanego następnie studium o polityce zagranicznej króla Karola I. Ponieważ archiwum bukareszteńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zostało podczas wielkiej wojny wywiezione do Rosji, prof. Iorga uznał za potrzebne opublikować (I wydanie — w r. 1923), jako namiastkę utraconych archiwaliów, posiadane przez siebie materiały. Są to niemal wyłącznie nie odpisy całkowite, ale krótkie streszczenia, przeplatane mniej lub więcej obszernymi ustępami, cytowanymi *in extenso*.

Wydawca przyjął za regułę nieogłaszanie aktów, które już były poprzednio drukowane w księgach kolorowych rumuńskich lub w papierach Kogalniceanu. Odstąpił od tej zasady tylko w paru wypadkach, kiedy podaje obok tekstu ostatecznego interesujące warianty brulionów. Znakomita większość podanych źródeł była już w oryginale pisana po francusku; akty rumuńskie drukuje prof. Iorga w przekładzie francuskim. Wszystkie akty ułożone są według kryterium czysto chronologicznego, co bardzo ułatwia korzystanie z książki. Strona techniczna wydawnictwa nie wolna jest jednak od pewnych niedociągnięć. Przy nazwiskach agentów rumuńskich, w nagłówkach poszczególnych pozycji, brak na ogół imion, nie ma zaś żadnych — choćby najskromniejszych — odsyłaczy biograficznych.

Pozycje 256 i 307 są bez tytułu, poz. 356 — bez daty, nazwana ogólnikowo: „nouvelle circulaire roumaine“. Obecne, dru-

gie, wydanie jest, zdaje się, zwykłym przedrukiem pierwszego. Jedynym uzupełnieniem jest uwzględnienie w jednym z odsyłaczy najnowszego dzieła Sumnera o bałkańskiej polityce Rosji. Tymczasem od roku 1923 przybyło trochę wydawnictw źródłowych, odnoszących się do rumuńskiej polityki zagranicznej w tym okresie. Nie są one zacytowane w obszernym wstępie wydawcy, dającym ogólny obraz wysiłków dyplomacji rumuńskiej od wstąpienia na tron ks. Karola w 1866 r. do kongresu berlińskiego. Trzeba tu zaznaczyć, że wbrew datom, podanym w tytule, źródła pochodzą z lat 1858—1879, najwięcej ich jest jednak z lat 1866—1878. Składa się na nie przede wszystkim korespondencja z agentami w Belgradzie, Konstantynopolu, Paryżu, Wiedniu, Berlinie (od 1871), Rzymie (od 1870) i Petersburgu.

Najwięcej jest raportów z Belgradu; są one nie bez znaczenia dla dziejów Serbii za czasów Michała, Regencji i początków Milana. Szczególnie interesujące — bodajże najważniejsze z całej książki — są dwa wielkie memoriały agenta rumuńskiego w Belgradzie, T. J. Vacaresco, o stanie Serbii w latach 1871 i 1872. Warto też zwrócić uwagę na rozmowy (wrzesień 1877) przedstawiciela rumuńskiego w Rzymie, Obedenaru, z włoskim ministrem spraw zagranicznych, Melegari, o pomysłach włoskich w Albanii. Melegari myślał podobno o okupacji portów albańskich. Obedenaru wspomina o koncepcji utworzenia z Epiru „małego państewka rywalizującego z Grecją i pozostającego w zależności od Włoch....“ Ponieważ tekst tego raportu jest podany tylko w urywkach, trudno wywnioskować, czy Obedenaru referuje poglądy swego rozmówcy czy własne.

Dla zrozumienia postawy rumuńskiej wobec wojny tureckiej 1877—8 bardzo ważny jest protokół rady koronnej odbytej w Bukareszcie 2 kwietnia 1877.

Czy wysiłki ówczesnej dyplomacji rumuńskiej odegrały wielką rolę przy ukształtowaniu się losów Rumunii, należy bardzo wątpić. Oczywiście to, że formalnie agenci rumuńscy, przedstawiciele lennika sułtana, nie byli traktowani na równi z posłami państw suwerennych, nie ma dużego znaczenia. Ale za tym upośledzeniem formalnym kryło się coś znacznie głębszego: lekceważenie przez wielkie mocarstwa słabiutkiej Rumunii, niedopuszczanie jej dyplomatów do stołu obrad, decydowanie o jej losach już nie tylko bez zgody, ale nawet bez wiedzy Bukaresztu. Nawet bardzo doniosły udział wojska rumuńskiego w wojnie rosyjsko-tureckiej nie zdołał uchronić Rumunii od zmian granic, narzuconych przez Rosję a zaakceptowanych *ex post* przez Europę. Pogarszały sytuację rządu bukareszteńskiego zależność gospodarcza kraju od zagranicy, od kapitalistów zachodnich; szykanowanie mniejszości, dostarczające okazji rządowi obcym do interwencji, i niepewność wewnętrznej sytuacji politycznej. Z drugiej strony wydaje się, że i technika

pracy ówczesnej dyplomacji rumuńskiej nie stała na wysokości zadania.

Ustawicznie lawirując między Rosją i Turcją, Austrią i Zachodem zrażała do siebie po kolei wszystkich. Co więcej, z materiałów ogłoszonych przez prof. Iorgę można by przypuścić, że dyplomaci rumuńscy nie byli zbyt dobrze poinformowani o sytuacji międzynarodowej. Nic dziwnego, że agent w Wiedniu, Costaforu, 11 VII 76 zupełnie opacznie doniósł o treści słynnej konwencji reichsztackiej, skoro Bismarck otrzymał jej tekst dopiero we wrześniu.

Znacznie gorzej świadczy o rumuńskiej służbie zagranicznej fakt, że jeszcze 15 IV 77, a więc 2 dni po aprobowaniu przez cara tekstu manifestu wojennego, kiedy wszyscy wybitniejsi dyplomaci, akredytowani w Petersburgu, doskonale wiedzieli, że rozpoczęcie działań wojennych jest kwestią najbliższego czasu, przedstawiciel rumuński nad Newą pisał, że problem wojny i pokoju nie jest jeszcze zdecydowany.

Sprawy polskie występują w książce bardzo rzadko. Mamy wzmiankę o projektach legionowych Langiewicza w Turcji (s. XIV), rozważania agenta rumuńskiego w Belgradzie z 12 XI 1863 o postawie Serbii i Rumunii na wypadek wojny Francji z Rosją (s. 5), raport z Paryża o interwencji francuskiej przeciw wydaleniu z Rumunii dziennikarza polskiego, Wł. Dunina (1869, s. 38).

Pod r. 1875 spotykamy w raporcie z Belgradu pogłoskę o udziale jakiegoś Polaka w spisku na życie Milana Obrenowicza. Nie bez znaczenia dla dziejów stosunków polsko-rumuńskich jest raport Filipescu z Petersburga z 27 VIII 1874. Filipescu zapewnia rząd rosyjski, że ks. Karol, w przeciwieństwie do Cuzy — zajmował zawsze „poprawne” stanowisko w sprawie polskiej (s. 124—5).

Ludwik Widerszal

Kieniewicz Stefan: *A d a m S a p i e h a* (1828—1903). Lwów 1939, Ossolineum, s. X+474.

Każdy z historyków, który w mniejszym czy większym zakresie interesował się dziejami Galicji w drugiej połowie XIX wieku, spotykał się z postacią ks. Adama Sapiehy i zawsze zdawał sobie sprawę z tego, że nie ma dokładnego pojęcia o tym, kim właściwie był ten „czerwony książę”. Nie można wątpić, że wśród Polaków, działających w dawnym zaborze austriackim, znajdują się ludzie wybitniejsi, tak dobrze ze względu na rolę, jaką odegrali, jak i na osobiste walory, które wnosili do pracy publicznej. Właśnie druga połowa zeszłego wieku to przecież okres, w którym Galicja przoduje narodowi, bo tam właśnie mogły wybitne indywidualności znaleźć pole do pracy publicznej i osobistego rozwoju. Każdy z tej plejady galicyjskich polityków ma wyraźnie zarysowaną sylwetkę. O każdym wyda historyk sąd

z łatwością, bo każdy z nich pracując w warunkach jawnej działalności mógł jasno wyrazić swe oblicze ideowe i polityczne. Jedynie właśnie Sapieha pozostawał jakąś wielkością nieznaną. Teraz po ukazaniu się świetnej — wolno to od razu powiedzieć — monografii Kieniewicza wiemy już, dlaczego tak było. Dzięki tej książce bowiem orientujemy się nie tylko w tym, kim naprawdę był Adam Sapieha, ale i dlaczego przedstawiał się wszystkim badaczom do tej pory tak „niewyraźnie“.

Aby dać życiorys A. Sapiehy, musiał p. Kieniewicz z trudem niemalym przebić się przez gąszcz materiału archiwalnego, który w pierwszym rzędzie znalazł w kilku archiwach rodzinnych Sapiarów, dalej w archiwum spokrewnionych rodów, to jest Zamoyskich, a przede wszystkim u Czartoryskich. Drugim źródłem materiałów były austriackie akta urzędowe, znajdujące się obecnie we Wiedniu, Lwowie i Warszawie. Wreszcie zbiory rapperswylskie przyniosły niemało danych do wyświetlenia działalności A. Sapiehy. Pomniejsze pozycje tej archiwalnej podstawy pracy p. Kieniewicza — to Archiwum Powiatowe w Przemyslu, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Jana Kazimierza, rękopisy Akademii Umiejętności. Trzeba stwierdzić, że archiwalia, to główne źródła, albowiem materiał drukowany przyniósł niepomierne mało. Opracowań historycznych do zagadnień, które musiały być przez autora wyjaśnione, jest bardzo niewiele, a w dodatku przynoszą też one niezbyt dużo istotnych danych do życiorysu A. Sapiehy. Zapewne poważniejszy materiał znajduje się w drukach współczesnych, w publicystyce i prasie. Jeśli wszelkiego rodzaju druki osobne, broszury, odezwy itp. autor wyzyskał w stopniu zupełnie zadowalniającym, to oczywiście prasy wyzyskać w całości nie mógł. Trzeba by bowiem przewertować roczniki kilkudziesięciu gazet codziennych czy tygodników na przestrzeni pół wieku, a to byłaby praca, daleko przechodząca siły jednego człowieka, i można z góry założyć, że efekt byłby zupełnie niewspółmierny do włożonego wysiłku.

Ale bo też od razu trzeba sobie powiedzieć, że praca p. Kieniewicza nie jest i nawet nie mogła być ostatnim słowem naszej wiedzy o poruszanych zagadnieniach. Jest to przecież kilka rozdziałów z historii Galicji, a każdy z nich porusza zagadnienie odrębne, przeważnie prawie wcale jeszcze nie opracowane. I w tym leży niewątpliwie słaba strona tej monografii, ale równocześnie i jej wielki plus. Każdy bowiem z tych kilku rozdziałów jest bardzo gruntownie potraktowaną próbą wyjaśnienia pewnego zasadniczego w historii Galicji problemu ze szczególnym uwzględnieniem roli A. Sapiehy. Niekiedy rola ta jest bezsprzecznie naczelną, jak np. w rozdziale o Rządzie Narodowym z r. 1877, czy też bardzo wybitną, jeśli idzie o dwa rozdziały z historii powstania styczniowego — jeden galicyjski, a drugi emigracyjny. Niekiedy jednak postać A. Sapiehy usuwa się nieco

na plan dalszy, np. w doskonałym rozdziale o Rezolucji galicyjskiej z r. 1868. Jeśli ze stanowiska biografistyki można to uważać za pewną niedoskonałość, to historyk musi być za to właśnie autorowi szczególnie wdzięczny. Kieniewicz miał bowiem piękną ambicję, aby odtworzyć prawdziwy bieg zdarzeń, a nie sztucznie wypreparowywać osobę swego „bohatera“ z dziejowego tła.

Jedynie tylko dwa pierwsze rozdziały, mówiące o młodości, a częściowo rozdział ostatni, zajmujący się schyłkiem życia „czerwonego księcia“, są prawie wyłącznie poświęcone osobistym sprawom A. Sapiehy. Natomiast w reszcie, tj. siedmiu rozdziałach, poświęca autor osobie i indywidualnej działalności Sapiehy tylko tyle miejsca, ile właśnie w jego przekonaniu zaważyła indywidualność księcia na biegu przedstawianych spraw. Zakres omówienia tych poszczególnych zagadnień starał się autor dostosować do roli A. Sapiehy, jaką w nich odgrywał, wskutek czego musiała powstać pewna dysproporcja w traktowaniu poszczególnych problemów historycznych. Tak więc lata przedpowstaniowe i pierwszy okres powstania styczniowego zostały opracowane raczej tylko w obrębie osobistego udziału A. Sapiehy; niemniej ponieważ udział ten był dość poważny, rozdziały te (*Autonomia czy niepodległość. 1860—1862, oraz Powstanie styczniowe 1863*) przynoszą sporo poważnego materiału, dotychczas nieznanego. Oczywiście, historyk powstania styczniowego najwięcej się spodziewał po opisie działalności Sapiehy w Komitecie Galicji Wschodniej, którego duszą był przecież młody książę i któremu też nadawano wówczas nazwę Komitetu Sapieżyńskiego. Tu w pewnej mierze spotkał nas zawód. Mamy wprawdzie dużo ciekawych faktów z peryferii działalności tego Komitetu, ale stosunkowo niezbyt wiele tego, czego on realnie dokonał, a co przecież w oparciu o uboższy materiał przedstawił obszerniej już Gawroński, niewątpliwie mniej skrupulatny i mniej o obiektywną prawdę zatroskany.

Może bardziej zwarty i lepszy wygląd dający w istotę rozgrywających się wypadków jest rozdział: *Na emigracji 1864—1866*. Częściowo są to rzeczy znane, częściowo całkiem nowe. Podobnie rozdział następny: *Rezolucja galicyjska 1867—1875* jest zamkniętą w sobie monografią doskonale skonstruowaną, wnikliwie analizującą stosunki galicyjskie w najciekawszym bez wątpienia momencie dziejowym, jaki zabór austriacki w ogóle przechodził. Była to zacięta walka nie tylko polityczna, ale rozgrywały się tam zapasy ideologiczne, tworzyły podstawy polskiej myśli politycznej na dwa bodaj pokolenia. Okazuje się, że tworzył się w ogniu walki politycznej nie tylko program stańczykowski, który miał potem przerodzić się w trójzaborową ugodowość, ale też wtedy właśnie powstają zręby ideologiczne prądu niepodległościowego, który dopiero w następnym pokoleniu rozwinie się bujnie, rozchodząc się w rozlicznych społecznie kierunkach. Zapewne mało kto z założycieli Ligi polskiej i Polskiej Partii So-

cialistycznej wiedział, że bardzo zasadnicze podstawy ideologiczne tych ruchów przeblyskiwały w umyśle A. Sapiehy, kiedy zakładał dziennik „Kraj“.

Rozdział VII (Rząd Narodowy 1877 r.) przenosi nas w odrębny świat. Znowu wchodzimy w podziemia konspiracji, ale jakiejś — nie można się oprzeć temu przekonaniu — karykaturalnej, nieopartej o rzeczywiste nastroje społeczne ani o rzeczywistą koniunkturę polityczną. Tu A. Sapieha jest głównym aktorem tego epizodu historycznego, który do tej pory był dla badaczy dość tajemniczy, a teraz dzięki pracy p. Kieniewicza wiele z tej tajemniczości stracił. Ale też w żadnym zdaje się momencie swojego politycznego życia nie wychodzi A. Sapieha tak niekorzystnie w świetle prawdy historycznej jak właśnie w swoim bądź co bądź szczytowym momencie, jakim był r. 1877. Jaskrawo uderza niewspółmierność ambicji, niewspółmierność pozycji, jaką dało Sapieże urodzenie w stosunku do jego osobistych zdolności, zarówno pod względem intelektu jak woli, tej mocy wewnętrznej, bez której nie ma żadnej wielkości historycznej.

Walka ze stańczykami i radykalizmem 1877—1898 (rozdz. VIII) to już okres niewątpliwie schyłkowy w życiu politycznym Sapiehy, chociaż właśnie wtedy dopiero zdobywa sobie powszechny mir w Galicji, staje się jedną z najbardziej popularnych postaci nie tylko w zaborze austriackim, ale nawet w całej Polsce. Ale też wtedy temperament „czerwonego księcia“ znacznie się moderuje. Chociaż walczy ze stańczykami, to jednak walka ta ma charakter raczej osobisty, jakkolwiek nie jest pozbawiona elementów ideowych. Walczy zresztą równocześnie z skrajnymi demokratami i zaczyna coraz silniej wrastać w tę rzeczywistą ugodę z rządem austriackim, nie tyle może w teorii, ile w praktyce, w koniecznościach życia. Daje to mu wreszcie wysokie zaszczyty, daje mu dobre stosunki z dworem, które w czasie swej bujnej działalności A. Sapieha wyraźnie lekcewał.

W rozdziale IX porusza autor sprawy ruskie, sprawy, które w naszej nauce jeszcze nie są zbadane, ani nawet postawione. Jest to, jeśli tak powiedzieć można, prawdziwa dżungla. Autor przeszedł przez tę dżunglę dość szybko, ale niemniej poprzecinał ścieżki, po których łatwiej się już będzie posuwać dalszym szeregom badaczy. Tu podstawą były w pierwszym rzędzie archiwalia sapieżyńskie, bo Sapieha prowadził prace polityczne wśród ludzi i stronnictw Galicji Wschodniej na własną rękę. Było w tym wiele wielkopańskiej swobody, zapewne już anachronicznej, ale niemniej dla historyka odrodzenia ukraińskiego są to rzeczy niezmiernie interesujące. Rozdział ostatni (X) mówi o gospodarczej działalności A. Sapiehy i specjalistom przyniesie parę ciekawych szczegółów. Wreszcie w Zakończeniu stara się autor dać pewnego rodzaju syntetyczne ujęcie postaci A. Sapiehy jako działacza i męża stanu. Uważa autor, że osobistość Sapiehy za-

ważyła czterokrotnie na szali dziejowej, a to w r. 1863, kiedy swoim przykładem pociągnął szlachtę do powstania, w czasie kampanii rezolucyjnej, kiedy swą mową sejmową przechylił szalę na rzecz żądań bardziej radykalnych; jego działalność w Rządzie Narodowym 1877 zażegnała możliwość bezsensownej ruchawki polskiej, wreszcie Wystawa Krajowa 1894 r. stała się dzięki Sapięcie początkiem odrodzenia patriotycznego Galicji.

Osobiście skłonny byłbym oceniać rolę dziejową A. Sapięhy znacznie skromniej. Jego wpływ na początku r. 1863 zapewne przyczynił się do tego, że szlachta galicyjska dała pomoc powstaniu. Ale bynajmniej rola ta nie była ani decydująca ani w ogóle zbyt wybitna, jak to właśnie z monografii p. Kieniewicza wynika. Decyzja przystąpienia szlachty do ruchu zapadła całkiem gdzie indziej, — zapadła w Paryżu pod wpływem stanowiska Napoleona III, a ponadto czynnikiem niezmiernie doniosłym była presja moralna polskiego społeczeństwa. Sapięha był raczej tylko objawem tych nastrojów, a w małej części ich twórcą. Natomiast poważniejszą rolę odegrał on, moim zdaniem, w ostatniej fazie powstania styczniowego w r. 1864 na emigracji. Ale nie można wątpić, że działalność ta była szkodliwa. I może to jest powód, dla którego autor w swym résumé tego momentu nie podkreślił. Podobnie trudno mi przypisać A. Sapięcie zbyt doniosłą rolę w kampanii rezolucyjnej. Osoba jego stała w hierarchii wpływu bez wątpienia poniżej pierwszoplanowych aktorów, tj. Gołuchowskiego, Ziemiałkowskiego, Smolki a nawet Leona Sapięhy. Naczelna rola A. Sapięhy w r. 1877 nie ulega kwestii, ale trzeba przyznać, że rola ta, jak w ogóle ten Rząd, były dość żałosne. Wreszcie jeśli idzie o Wystawę Krajową w r. 1894, to odnoszę wrażenie, że Sapięha był już wówczas raczej figurą reprezentacyjną niż sprężyną.

Jeśli idzie w ogóle o biograficzną stronę pracy p. Kieniewicza, to ma one pewne braki. Czytelnik bowiem, po przeczytaniu z najwyższym zainteresowaniem tego tomu, ma duże pojęcie o historii Galicji owych czasów, ale stosunkowo niejasne pojęcie o osobie A. Sapięhy. Brak tu portretu wewnętrznego, chociaż czytelnik obdarzony wyobraźnią potrafi sobie go sam skonstruować. Czy jednak skonstruuje właściwie, mając tylko te dane, które są wynikiem opracowania, a nie źródłem samym? Na mnie osobiście zrobił A. Sapięha — po zapoznaniu się z jego biografią — wrażenie raczej ujemne. Niewątpliwie niezmiernie dużo dobrej woli, wiele ambicji, ale ogromne niedostatki intelektu, niedostatki instynktu politycznego, wreszcie niedostatki woli. Sapięha przerzuca się od niezmiernie czynnej działalności do skrajnej apatii. Ale nawet jego działalność robi zawsze wrażenie akcji warcholskiej i pod tym względem spokojny, zrównoważony, ogromnie inteligentny Leon Sapięha niewspółmiernie góruje nad swym synem.

Te słabe strony bez wątpienia wybitnej książki bynajmniej nie zasłaniają całkiem nieprzeciętnych jej zalet. Nie jako biografia, ale jako szereg monografii z dziejów Galicji ma bowiem ta praca istotną wartość. Rzetelność, umiar i wnikliwość: oto co w pierwszym rzędzie rzuca się w oczy czytelnikowi. Przy głębszej analizie stwierdzi on imponującą pracowitość, ogrom materiału wyzyskanego. Ale autor nie narzuca tego czytelnikowi, nie pyszni się swoją erudycją; wystarczy, iż ma wewnętrzną pewność solidnej podbudowy źródłowej. Czytelnik, dopiero badając przypisy stwierdzi, jak bardzo sumiennie autor ważył każdy swój sąd, jak starannie kontrolował podane fakty w wielostronnym materiale.

Książka p. Kieniewicza jest jedną z najlepszych prac historycznych, jakie się ostatnio ukazały w dziedzinie nowszych dziejów Polski.

Henryk Wereszycki

Scheidt Hellmuth: *Konvention Alvensleben und Interventionspolitik der Mächte in der polnischen Frage 1863.* Würzburg-Aumühle 1937, Verlag Konrad Tritsch, s. X+108.

Na uniwersytetach niemieckich już od dłuższego czasu zajmują się historycy sprawą polską, a wynikiem tych prac są rozprawy doktorskie, które ukazują się od czasu do czasu, a które dają ujęcie pewnych szczegółowych zagadnień polsko-niemieckich lub też pewnych specjalnych momentów tzw. sprawy polskiej. Rozprawy te oczywiście stoją na różnym poziomie. Rozprawa Scheidta, opracowana na seminarium prof. A. O. Meyera w Monachium, jest przyczynkiem wartościowym, który dobrze świadczy o poziomie tego seminarium. Dla ścisłości trzeba jednak dodać, że powstała przed rokiem 1934, ponieważ w wykazie literatury autor wymienia tylko prace wcześniejsze, a co do dwu pozycji z r. 1934 zaznacza, że ich już wyzyskać nie mógł.

Istotna watość tej rozprawy polega właśnie na wyzyskaniu wszystkich druków, ale jedynie niemieckich w stopniu pełnym, francuskich i angielskich w stopniu wystarczającym. Zasadniczym brakiem jest niewyzyskanie literatury polskiej, o której istnieniu zdaje się autor po prostu nie wiedzieć. Wprawdzie zna prace K l a c z k i i K o ź m i a n a, ale tylko dlatego, że wyszły one w językach dla niego zrozumiałych, natomiast to wszystko, co zrobili Polacy po wojnie w dziedziny badań nad dyplomatyczną historią powstania styczniowego, jest dla młodego uczonego niemieckiego nawet pośrednio nieznanie. Zapewne można winić w tym wypadku zarówno profesora jak i ucznia, którzy powinni byli się przynajmniej domyśleć, że w polskiej literaturze powojennej musiano się interesować powstaniem styczniowym i stanowiskiem mocarst wobec tej sprawy. Niemniej jest to okazja dla polskiej nauki historycznej, aby sobie uświadomiła,

że sprawa uprzystępniania uczonym zagranicznym wyników polskich badań nie jest należycie postawiona.

Dr Scheidt zapowiada się jako bardzo rzetelny i inteligentny badacz. Przystępuje bowiem do zagadnień bez żadnych specjalnych uprzedzeń. Pewne kwestie odnoszące się do kampanii dyplomatycznej 1863, które polskich historyków specjalnie interesowały, znajdują i u młodego niemieckiego historyka wyraźne zrozumienie. Wykazuje dużo inteligencji i wnikliwości w ich badaniu, niestety często musi błędzić prawie po omacku, nie wiedząc, jak bardzo istotny materiał do tych specjalnych zagadnień wydobyli już na światło dzienne Polacy. Jako przykład może służyć sprawa rokowań między Bismarckiem a ks. Wł. Czartoryskim. Dr Scheidt zastanawia się nad tym poważnie i roztrząsa wszelkie pro i contra możliwości takich rozmów. Tymczasem prof. Feldman już przed kilku laty ogłosił w Kwartalniku Historycznym dokumenty, które całą sprawę zupełnie wyjaśniły. Podobnie nie wiedział uczony niemiecki, ile w całej kampanii międzynarodowej 1863 r. było wpływu polskiej aktywności dyplomatycznej. Może być jednak, że ta kwestia byłaby się autorowi wyjaśniła, gdyby był pisał swą rozprawę o rok później, jako że piszący te słowa ogłosił był już w r. 1934 artykuł na ten temat w angielskim czasopiśmie, który autor przeczytał dopiero po napisaniu swej dysertacji.

Natomiast niemiecka strona zagadnienia opracowana jest wzorowo. Szczególnie zaś problemy związane z polityką pruską przedstawił autor doskonale. Cała bowiem walka między parlamentem, jego liberalną większością, a Bismarckiem właśnie *ex re* polskiego powstania i konwencji Alvenslebena jest — można powiedzieć — problemem centralnym całej rozprawy. Tu widać wielki wpływ wypadków nam współczesnych na to, jak przedstawia Scheidt gigantyczne zapasy między jednym wielkim człowiekiem — Bismarckiem, zupełnie wówczas w tej walce samotnym — a całą opinią społeczną. Trzeba przyznać, że Scheidt bynajmniej nie przedstawia tej walki jednostronnie. Chociaż widzi całą słuszość po stronie Bismarcka, niemniej rozumie też stanowisko jego przeciwników. Te właśnie rozdziały dowodzą, że autor jest prawdziwym historykiem. Pragnąłbym jednak podkreślić, iż autor jakby zapomina o tym, że historia wypowiedziała się w sprawie walki, toczonej w Pruszech i całych Niemczech w r. 1863, nie tylko w latach 1866 i 1870, ale także i w roku 1918. To zaś, co się stało w r. 1918, w wielu punktach przyznaje racje właśnie nie Bismarckowi, ale jego przeciwnikom z r. 1863. Mam wrażenie, że zresztą nie tylko ten młody, tak dobrze zapowiadający się uczony niemiecki, nie chce pamiętać o tym, że r. 1918 był wielką korekturą dzieła Bismarcka, że rozwiązanie sprawy niemieckiej, dokonane przez Bismarcka, zostało w r. 1918 podważone w samym swym założeniu i dopiero

Hitler dał nowe ujęcie kwestii niemieckiej, w swej istocie bliższe stanowisku liberałów 1863. Podobnie i bezwzględne negowanie prawa Polaków do własnego państwa przez niemiecką rację stanu w ujęciu Bismarcka, zostało po r. 1918 poddane zasadniczej rewizji. Znowu historia przyznała rację liberałom niemieckim, którzy w r. 1863 widzieli w odbudowaniu państwa polskiego pewne korzyści dla narodu niemieckiego.

Wracając do omawianej rozprawy trzeba zaznaczyć, iż dla każdego polskiego historyka, interesującego się powstaniem styczniowym, jest ona pierwszorzędnym kompendium, gdzie znaleźć można wszystkie dokładne daty, wszystkie istotne kwestie oraz sumiennie zebraną literaturę. Chociaż autor nie korzystał z żadnych archiwaliów, ale za to wyzyskał niemiecką prasę i publicystykę współczesną, co samo przez się ma wartość podstawową.

Henryk Wereszycki

Długosz Teofil ks.: *Relacje arcybiskupów lwowskich 1595—1794.* Lwów 1937, nakładem Kurii Metropolitalnej ob. łac., s. XI+1 nłb.+11 s. tablic.

Publikacja niniejsza zawiera dalszą część obfitego planu, zebranego przez wydawcę przed kilku laty podczas podróży naukowej do bibliotek i archiwów rzymskich. Łączy się ona ściśle z wydaną w r. 1933 jego pracą o biskupiej *visitatio liminum*. To „nawiedzanie progów apostolskich“ w Rzymie uregulowała dokładnie bulla Sykstusa V „*Romanus Pontifex*“ z r. 1585, nakazująca biskupom całego świata zależnie od miejsca rezydencji co 3—10 lat składać sprawozdanie ze stanu diecezji ustnie i równocześnie na piśmie. W ten sposób powstały te niezwykle ważne dla dziejów kościelnych źródła, mieszczące się przeważnie do dziś w Archiwum Kongregacji del Concilio, choć ich egzemplarze pozostałe w kraju w wielkiej części zaginęły. „Najdawniejsze relacje biskupów polskich o stanie diecezji“ wymienił dr L. Boratyński w „Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności“¹, zachowane dotąd relacje biskupów chełmińskich zestawiał recenzent². O ich formie i znaczeniu źródłowym możemy sobie obecnie wyrobić pojęcie na podstawie omawianego tu kompletu dla archidiecezji lwowskiej na przestrzeni równo 200 lat, od rozporządzenia Sykstusa V aż do upadku Polski przedrozbiorowej.

Wydawnictwo zawiera więcej niż tytuł jego zapowiada, bo oprócz właściwych relacji o stanie archidiecezji lwowskiej także pisma do nich załączone, m. i. „opinie teologów lwowskich o małżeństwach katolików ze schizmatykami“, wywód teologiczny pt. „*Iusta Dei iudicio schismaticorum ubique gentium oppressio*“

¹ Maj 1916 (s. 27—45).

² *Historiografia diecezji chełmińskiej*, nadb. z „*Nova Polonia Sacra*“, t. II, Kraków 1925, s. 16.

oraz zachowanie minuty odpowiedzi Kongregacji Soborowej na relacje. Na osobnych tablicach dołączono dobre reprodukcje podpisów arcybiskupów pod relacjami, ich herbów, jako też (aż na 8 stronach z 11) znaków wodnych papieru, na którym spisane są relacje. Co do celowości dodania tych znaków można mieć zastrzeżenia, zwłaszcza że korespondencja jest i tak datowana, a wyzyskanie ich naukowe pozostawia wydawca specjalistom.

W sprawie treści relacji istniała instrukcja papieża Benedykta XIII, której się jednak biskupi ściśle nie trzymali, tak że sprawozdania różnią się znacznie między sobą pod względem formy, treści i rozmiarów. Najobszerniejsza z nich i z wielu względów najważniejsza jest relacja arcybiskupa J. D. Solikowskiego z r. 1600, zawierająca m. in. opis wszystkich parafii archidiecezji na podstawie ich wizytacji zgodnie z dekretami soboru trydenckiego. W niej, jak i w innych, odbijają się zmienne, burzliwe losy tych ziem kresowych, dramatyczne zwłaszcza w okresie Cecory i Chocimia; smutne są sprawozdania z początków zaboru austriackiego. Częste małżeństwa katolików ze schizmatykami nastroczają trudności, zwłaszcza w początkach XVII w. Ciekawych wiadomości, i to autentycznych, do dziejów kościelnych archidiecezji jest dużo, a są one tym cenniejsze, że mamy tu zestawiony materiał porównawczy z przestrzeni dwóch stuleci.

W wydawnictwach źródłowych pierwszorzędą rolę odgrywają indeksy, udostępniające właściwie dopiero zebrany materiał, od ich układu zależy też w wielkiej mierze wartość wydawnictwa. Obszerny indeks niniejszych „Relacji“ obejmujący 62 strony przy 146 stronach tekstu źródłowego, spełnia niewątpliwie swe zadanie. Zajmuje jednak za dużo miejsca, choć przyznać trzeba, że różnorodność i treściwość wiadomości zawartych w tego rodzaju sprawozdaniach rozpycha niezmiernie ramy spisu alfabetycznego. Czy jednak np. krótka wiadomość podana w relacji „*Tertius canonicatus supranumerarius foundationis Głowinscianaе, cuius ius patronatus et praesentandi canonico capitulari foundationis eiusdem Głowinscianaе competit*“ (s. 107) wymaga w indeksie aż dwukrotnego „streszczenia“ w ten sposób: „Głowiński fundacja kanonikatu nadliczbowego kapituły katedry Lwów“ i „Głowińskich fundacji kanonik ma prawo patronatu kanonikatu nadliczbowego kapituły katedry lwowskiej fundacji Głowińskich“? Tego rodzaju wzmianek jest pełno, nic więc dziwnego, że indeks tak nieproporcjonalnie się rozrósł. Należałoby go także ująć jednolicie w języku polskim, np. „sclo-peta“ (u wydawcy stale „schopeta“) przetłumaczyć na „rusznice“ (s. 29). „Tormenta“ są w indeksie raz uwzględnione jako „działa“, raz jako „armaty“ itp. Liczne błędy drukarskie względnie w odczytywaniu tekstów, sprostowane tylko częściowo, rażą szczególnie w wydawnictwie źródłowym. I tak, z kardynała

Santi zrobił się w tekście Sanlio, w indeksie znowu Santii, kardynał Girolamo Mattei występuje jako Mathaeio, kardynała zaś Caetano należało także w indeksie przytoczyć w pisowni oryginalnej, a nie tylko w polskiej formie Kajetana. Objasnień dotyczących osób wymienionych byłoby się przydało więcej, zaślugał np. na nie Mikołaj Gelasinus - Śmieszkowic, również trzeba było zidentyfikować „kardynała Patrona“ ze s. 103 itp. Metoda wydawnicza jest na ogół dostosowana do przepisów PAU, pewne zastrzeżenia budzi wszakże układ graficzny.

Historiografii naszej przybyło pożyteczne wydawnictwo źródłowe; *vivant sequentes!* Ks. Tadeusz Glemma

Kwiatkowski Władysław ks.: Powstanie kapituły św. Jana przy Zamku XX. Mazowieckich w Warszawie. Z dziejów Kościoła na Mazowszu, Warszawa 1938, b. n. (druk) Drukarnia Archidiecezjalna, s. 77 +1 nlb.

Rozprawa powyższa budzi zbyt liczne i zasadnicze zastrzeżenia, by można uznać ją za wierne odzwierciedlenie dziejów założenia warszawskiej kolegiaty w latach 1398—1406. Pominiecie szeregu dokumentów, które należało uwzględnić, mylna interpretacja innych, błędne przedstawienie historycznego tła, wreszcie znane uprzedzenie autora do kościelnego Poznania złożyły się na wykrzywienie dziejowej rzeczywistości.

Rzecz opiera się głównie na czterech dokumentach z lat 1399—1412. Teksty ich podał autor w „Dodatku źródłowym“, niestety, według lichych kopii z XVII czy nawet XVIII wieku a — wbrew przyjętym zasadom wydawniczym — z skrupulatnym zachowaniem ich strony graficznej wraz z licznymi błędami i dziwnym, niewłaściwym rozdarciem dłuższych okresów; aktowi z r. 1402 brak części wstępnej. Czyżby w warszawskim archiwum metropolitalnym nie posiadano już dotyczących oryginałów albo przynajmniej kopiarza z XVI w., z którego korzystał jeszcze Ulanowski?¹ Nie podano też źródła, z którego teksty zaczerpnięto. Kopiarz poznański byłby dostarczył autorowi dobrej, współczesnej kopii aktu erekcyjnego kolegiaty z r. 1406 (Lib. priv. B, k. 23—28 nr 29 — por. KDWP V, 86).

W rozdz. I podał autor krótką wiadomość o politycznych i kościelnych dziejach Mazowsza i jego władców do XV w. (pominął Bolesława I), bardzo skąpą i nieściłą. Poprzestaniemy tu na kilku uwagach. Do genezy archidiakonatu mazowieckiego nic nie dorzucono. Czy Czersk był już od czasów Chrobrego siedzibą archidiakonatu, wydaje się wątpliwe; sądzimy raczej, że dopiero w połowie XIII w., po podziale Mazowsza na dzielnicę północną (Bolesława I) i południową, czerską (Konrada I, na-

¹ Acta eccl. coll. Varsoviensis, Arch. Kom. Hist. VI, s. 278, nr 6810.

stępnie Ziemowita). Konsekracja bowiem zamkowego kościoła św. Piotra w Czersku, siedziby późniejszej kolegiaty, odbyła się dopiero w kwietniu 1245²; z archidiakonem „czerskim“ spotykamy się po raz pierwszy dopiero 1267 (KDWP 607); w aktach kamery apostolskiej XII w. nazwano tamtejszą część diecezji poznańskiej „mazowiecką“. Wreszcie kolegiata przeniesiona została z Grójca do Czerska nie przed r. 1249; autor pominął dokumenty z lat 1241 i 1249, wspominające grójeckiego prepozyta Przedpelka oraz kanoników Raclawa i Baldwina³. W kapitule katedralnej poznańskiej otrzymali archidiakoni czerscy miejsce z tytułu swego archidiakonatu dopiero 1362 (KDWP 1465), a nie już w XIII w.; przed 1362 zasiadali w niej tylko, o ile posiadli w niej zwykłą prebendę kanoniczną (ib. np. 607, 789, 2042, 1360, 1435, 1436). Zarzut, jakoby ordynariusze poznańscy po macoszemu traktowali Mazowsze, a synów jego upośledzali „pod względem awansów na prelatury i kanonikaty“ (35), jest gołosłowny. Liczne dokumenty XIII i XIV pozwalają wnioskować, że biskupi spędzali tam w zasadzie co rok po kilka miesięcy, podobnie jak ich następcy z XV i XVI w., których księgi objazdowe posiadamy. A co do składu osobowego kapituły, wiadomo dobrze, że Kościół, zwłaszcza od czasów awiniońskich, z dala był od wszelkiej zaściankowości dzielnicowej czy stołecznej. Przechodząc do najdawniejszych dziejów kościelnych Warszawy stwierdzimy wbrew autorowi, że kościół św. Jana nie był najstarszym, ani zamkowym, lecz parafialnym, założonym prawdopodobnie dopiero przy lokacji miasta, natomiast najdawniejszym był zapewne kościół św. Jerzego na wzgórzu zamkowym („Góra“). Wiadomość autora, podana niestety bez bliższego określenia i krytycznej oceny źródła, o „wizytowaniu“ tej świątyni przez opata czerwińskiego w r. 1133 nasuwa z tego względu wątpliwości, że w bulli protekcyjnej dla klasztoru w Czerwińsku z r. 1161 nie wspomniano o niej zupełnie. — Archidiakona redukuje autor mylnie do roli nadwornego urzędnika książęcego (s. 23).

Rozdział II i III (s. 21—44) traktują o przeniesieniu kolegiaty z Czerska do Warszawy. Dowiadujemy się, że rzekomo wobec oporu bpa pozn. Wojciecha Jastrzębca książę Janusz jako patron przeniósł ją 1398 samowolnie do kościoła św. Jana w Warszawie, po czym z pominięciem i zlekceważeniem ordynariusza uzyskał 4 XI 1399 od papieża polecenie na ręce kanclerza płockiego Ścibora, by sprawę zbadał i ewentualnie imieniem Stolicy

² Niedruk. dokum. Konrada I z 28 IV 1245, wystawiony w Czersku w obecności bpa pozn. Bogufała „in consecratione ecclesie b. Petri“ — Archiw. Archidiec. w Poznaniu: Acta Episcopalia II, k. 226 n.

³ Kochanowski, Kod. Maz., nr 410. — Lubomirski, Kod. Maz., nr 17; — Ulanowski, Dokum. maz. i kuj., s. 156, nr 9 (s. 475 wydawca bierze „Grodeck“ mylnie za Gródek pod Pułtuskim, por. zresztą s. 297, nr 12: Grodech = Grójec).

Apostolskiej kolegiatę erygował. Aktem z 23 IV 1402 wykonał Ścibor zlecenie papieskie. Poznański biskup Wojciech Jastrzębiec — był tym zaskoczony i zajął stanowisko niewyraźne (36), archidiakon czerski rozgoryczony, że poddano go władzy kolegiackiego dziekana (31), uradowane było duchowieństwo warszawskie, gdyż można było „zaspokoić wszystkie potrzeby awansów“ (36 n). „W Poznaniu nie miano chyba z żadną sprawą tyle kłopotu, co z kapitułą warszawską“ (40). „Poznań bał się nowej władzy (scil. kolegiaty!) w południowym Mazowszu, która wyrastała z ramienia następcy św. Piotra“ (41). Bystry dyplomata z szkoły królowej Jadwigi, Wojciech Jastrzębiec, zwołał przezornie na radę oprócz kapituły katedralnej także wszystkich wybitniejszych kapłanów diecezji, zanim wystawił 5 I 1406 akt erekcyjny nowej kolegiaty (40). „Niemiała to musiała być funkcja i wielce drażliwa dla Poznania“ (42). Lecz i późniejsza polityka Poznania rzekomo nie odbiegła od linii własnych interesów; biskupi obdarzyli więc Warszawę w połowie XV w. nową godnością oficjała (43). Poziom tego rodzaju wywodów nie wymaga żadnych komentarzy. Upředzenie zastąpiło trud rzetelnego badania i przyćmiło prawdę historyczną. Autor wyrzucił tu dosłownie wszystko. Pomieszał osoby wchodzących w grę biskupów i mylnie przedstawił ich stosunek do księcia Janusza. Wojciech Jastrzębiec nie był bowiem bynajmniej biskupem poznańskim wtenczas, gdy książę 1398/99 prznosił samowolnie kapitułę do Warszawy i samowolnie inkorporował jej beneficja parafialne swego patronatu, a następnie z pominięciem i rzekomym zlekceważeniem go przedstawił sprawę bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Diecezją poznańską rządził jeszcze w połowie r. 1399 Mikołaj Kurowski⁴, a gnieźnieńskim arcybiskupem, księciu rzekomo również nieprzychylnym, był Dobrogost Nowodworski, rodowity Mazowszanin, znany stronnik władców Mazowsza († 1401). Płockiego biskupa, dzielnego Jakuba Kurdwanowskiego, poczytał autor za zwolennika księcia na tej podstawie, że jego kanclerzowi katedralnemu Ściborowi zlecił papież wykonanie swej bulli z r. 1399. Lecz właśnie wtenczas miał książę ostry zatarg z biskupem Jakubem na tle posiadłości, praw i przywilejów Kościoła, przy czym Ścibor był rzecznikiem swego biskupa, kapituły i diecezji! Spór ten oparł się nawet o Stolicę Apostolską; papież zamianował biskupa chełmińskiego konserwatorem biskupstwa płockiego, znał zatem dobrze antykościelne poczynania księcia Janusza, którego Zachorowski zowie słusznie „uzurpatorem praw i krzywdzicielem majątku kościelnego“. Autor przeoczył to wszystko, stąd wyidealizował zbytnio postać księcia, znakomitego zresztą władcy państwa,

⁴ Por. KDWP, nr 2001 2003 2011; KDMP IV, s. 65 63 67; do stosunku bpa Kurowskiego do książąt mazowieckich por. Monum. Pol. Hist. VI, 632.

a pewną ostrożność papieża w sprawie kolegiaty przypisał niesłusznie intrygom poznańskiego ordynariusza. Nie dostrzegł również, że nie kto inny jak następca Kurowskiego, biskup poznański Wojciech Jastrzębiec, osobistą interwencją skłonił Janusza do ugody z biskupem płockim. Byłby w tym niewątpliwym dowód dobrych stosunków wzajemnych, skoro książę przyjął go nawet na superarbitra i poddał się wyrokowi jego z r. 1400⁵. Brak początku w opublikowanym przez autora dokumencie z r. 1402 pozbawia nas możliwości sprawdzenia, czy rzeczywiście cały episkopat polski stanął w poprzek zamiarom księcia. A jeżeli tak było, może należałoby szukać przyczyny i winy nie po stronie ordynariusza poznańskiego, lecz księcia. Raziło bowiem już samowolne przeniesienie przezeń kolegiaty z Czerska do Warszawy i samowolne przydzielenie jej pewnych beneficjów parafialnych, a zdaje się, że także nowe, dodatkowe kanonikaty zamierzał on wyposażyć wyłącznie z majątku kościelnego. Taki wniosek nasuwa się przy porównaniu aktu erekcyjnego z r. 1406 z dokumentami lat 1399 i 1402, w których posagu nowych prebend nie wyszczególniono. Wbrew wywodom autora stwierdzimy, że właśnie z chwilą objęcia rządów diecezji przez Wojciecha Jastrzębca sprawa kolegiaty weszła na pomyslną tory. Kanclerz Ścibor spełnił swój mandat czysto formalnym aktem erekcji kolegiaty z 23 IV 1402, spisany na zamku książęcym w obecności tylko trzech panów świeckich i dwóch z szarego tłumu księży (bynajmniej — jak podaje autor — mieszczan warszawskich!). W rzeczywistości bowiem sprawa spoczęła w rękach ordynariusza diecezji, losy jej zawiśły od wyposażenia przez księcia nowych prebend kanonicznych. Jeszcze bowiem 7 VII 1402 występują w otoczeniu biskupa w żbikowie przyszli prałaci kolegiaccy, mianowani już przez księcia i Ścibora, tylko w swym dotychczasowym charakterze plebanów Warszawy i Tarczyna⁶. Dopiero po uzgodnieniu spraw uposażeniowych doszła do skutku kanoniczna erekcja kolegiaty św. Jana mocą aktu ordynariusza i kapituły poznańskiej z 5 I 1406. Wbrew autorowi stwierdzamy, że do decyzji w rzekomo tak arcyważnej sprawie biskup bynajmniej nie przywołał także wybitniejszych spośród swego kleru parafialnego. Autor przeoczył, że wymienieni wśród świadków powyższego aktu proboszczowie byli członkami kapituły katedralnej. Prostuujemy jeszcze kilka jaskrawszych błędów. Kolegiata nie była żadną „władzą“ w obrębie diecezji; zadaniem jej było wyłącznie oświetlenie służby Bożej i duszpasterstwo parafialne, które spoczęło tu odtąd w rękach dziekana i kanoników; wika-

⁵ Lubomirski, Kod. Maz., nr 125 137 144. — Zachorowski, Jakub biskup płocki i jego działalność ustawodawcza i organizacyjna 1396—1425, Kraków 1915, s. 128—136.

⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu: Acta Episcopalia II, k. 227.

riuszów bowiem, zgodnie z przyjętą praktyką, nie przewidziano jeszcze i nie wyposażono przy erekcji r. 1406. że archidiakona poddano w sprawach kolegiaty władzy dziekana, odpowiadało zupełnie ustrojowi innych kapituł, nie stanowi więc żadnego dowodu rzekomego pogwałcenia biskupiego archidiakona. Osobnym oficjałem nie „obdarzyli“ biskupi poznańscy Mazowsza dopiero w połowie XV w. Archidiakonatem tamtejszym zarządzał z ramienia ordynariusza osobny oficjał już przed założeniem kolegiaty warszawskiej, np. 1395 Świętosław Dołęga z Łęgu, kanclerz poznański i kanonik płocki — rodowity Mazowszaniec⁷. Znajomość literatury specjalnej n. t. archidiakonatu i oficjalu w Polsce (Silnicki, Vetulani) byłaby uchroniła autora od podobnych przykrych błędów i — niejednych uprzedzeń (por. s. 43).

Do rozdz. IV (s. 45—52) n. t. dodatkowego uposażenia kolegiaty i uprzywilejowania jej posiadłości (według dokumentu ks. Janusza z r. 1412) zauważymy krótko, że z korzyścią dla rozprawy byłoby systematyczne ujęcie całokształtu ówczesnego jej uposażenia. Do s. 50 i 76: książę nie zastrzegł jej bynajmniej wyłącznego prawa egzekucji testamentów jej członków, lecz tylko postanowił, aby pro fabrica ecclesiae obracano „residuitates derelictorum“, tj. resztę mienia ruchomego, pozostawionego po wypełnieniu ostatniej woli testatora przez dowolnie obranych egzekutorów.

Autor nasuwa przypuszczenie, że ks. Janusz dążył do utworzenia osobnego biskupstwa warszawskiego. Lecz w źródłach brak wszelkiej dotyczącej aluzji. Z pewnością dobro Kościoła i Państwa Polskiego wymagało założenia kilku nowych diecezji w środkowej części kraju. Jednakże wówczas trzeba było na to znaczniejszych funduszy. Tymczasem już udotowanie warszawskiej kolegiaty nasunęło niejedne trudności, a dziwnie mało kolegiat było na rozległych obszarach Mazowsza! Wspomnijmy też, że w początkach XVI w. usiłowania erekcji biskupstwa warszawskiego nie rozbiły się bynajmniej o niechęć Poznania, lecz o sprzeciw króla polskiego.

Ks. Józef Nowacki

Statuty synodalne Henryka Kietlicza, opracował Adam Vetulani, uwagami uzupełniła Zofia Kozłowska-Budkowa. Kraków 1938. Pol. Akademia Umiejętności, s. 48+3 tabl. *Studia i materiały do Historii Ustawodawstwa Synodalnego w Polsce* nr 7.

Publikowane już trzykrotnie (Helcel, Ulanowski) z rękopisów XIV i końca XIII w. statuty synodu archidiecezjalnego polskiego w Kamieniu, a przypisywane dotychczas przez wydawców (bez wyjątku) arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Janu-

⁷ Ibid., k. 227 v.

szowi, kładzione wreszcie bądź na r. 1271 (Helcel), bądź na 1265 (Ulanowski), doczekały się obecnie nowego wzorowego wydania na podstawie nieznanego dotychczas rękopisu z Biblioteki Seminarialnej plockiej, pochodzącego z pierwszej połowy, a może nawet ćwierci XIII w. W porównaniu z poprzednimi wydaniem wydane obecnie statuty nie tylko wzbogacone zostały o dwa nieznanne poprzednim kanony (6 i 7), nie tylko pomnażają nasze wiadomości o dwa nieprzekazane dotychczas w źródłach synody w Witowie i Cheleu (miejszcowość nieodgadniona przez wydawcę), ale co najważniejsza: wnikliwa analiza ich postanowień i porównanie ich z późniejszymi statutami z r. 1233 i 1267, dokonane przez obecnego wydawcę, pozwoliły datę ich przenieść z czasów rządów arcybiskupa Janusza na ostatnie lata pontyfikatu Henryka Kietlicza (1215—1219), a treść ich związać z walką Henryka z Laskonogim i wygnaniem arcybiskupa z kraju. Statuty te byłyby więc w takim razie najstarszymi znanymi do dziś postanowieniami synodalnymi w Polsce. Wywody zamyka analiza paleograficzna kodeksu plockiego i pisma zabytku dokonana przez doc. dr Kozłowską-Budkową.

Trudno mi, nie będąc w danej dziedzinie fachowcem, polemizować z takim znawcą przedmiotu, jakim jest prof. Vetulani. Jednak z obowiązku recenzenta pragnąłbym mimo wszystko podnieść pewne wątpliwości, które przy czytaniu postanowień i śledzeniu wywodów wydawcy musiały się nasunąć. I tak, w przeciwstawieniu do statutów sieradzkich z r. 1233 nie ma w naszych ani razu powołania się na ustawodawstwo soboru laterańskiego IV (1215), mimo iż kanon 6. zabytku jest wprowadzeniem na teren polski postanowień kanonu 45 i 53 z r. 1215¹. Zamiast tego powołania się na ustawodawstwo powszechne, statut przytacza dawniejsze w tej mierze postanowienia synodów w Wolborzu, Witowie i Chelewie. Co więcej kanon 7 zabytku, polecający duchownym rezydowanie przy wyznaczonych im kościołach, nie czyni również najmniejszej aluzji do odpowiednich w tej materii uchwał soborowych (kanon 32), choć jeszcze w r. 1233 w tej samej właśnie sprawie powołują się na sobór laterański statuty sieradzkie arcybiskupa Pełki. Co więcej zarówno postanowienia soboru z r. 1215 (kanon 32), jak i statut z r. 1233 zalecają rezydowanie przy wyznaczonych kościołach jedynie plebanom, podczas kiedy ustawy opublikowane przez prof. Vetulaniego rozszerzają to zalecenie na wszystkie „personae ecclesiasticae“ nie przewidując nawet, jak to czynią statuty sieradzkie, ewentualności posiadania wikariusza. Sam wydawca zdawał sobie dokładnie sprawę z pewnej rozbieżności między postanowieniami synodu kamieńskiego a z r. 1233 (s. 35), ale zdaniem mym wniosków ze spostrzeże-

¹ Por. Hefele-Leclercq, *Histoire des conciles* t. V, cz. 2, s. 1367, 1375—6.

nia tego nie wyciągnął. Czyżby jednak ze zjawiska tego nie wpływała konkluzja, iż odpowiedni kanon statutu „kamińskiego“ jest późniejszy od r. 1233?

Z drugiej jednak strony znajdują się w statutach przypisanych przez wydawcę Kietliczowi i postanowienia o charakterze mocno archaicznym, jak określenie kościołów jako własności osób świeckich (*ecclesiae laicorum*), lub traktowanie dziesięcin kościelnych jako własności patronów (*patroni decimis privati*), zrozumiałe dla pierwszej połowy a nawet ćwierci XIII w., ale nie spotykane później (por. s. 36). Czyż wobec tych sprzeczności nie byłoby choć częściowo usprawiedliwione przypuszczenie, którego zresztą ostatecznie formułować nie mam zamiaru, ani też przy nim się upierać, czy mianowicie statuty uważane dotychczas jako wydane na synodzie w Kamieniu nad Swędrnią koło Kalisza, nie będą ewentualnie jakimś sztucznym zestawieniem, dla celów praktycznych, postanowień, wydanych w różnych czasach na różnych synodach?... Część pierwsza (kanon 1—6) mogłaby w takim razie pochodzić rzeczywiście z czasów pontyfikatu Kietlicza (może nawet z epoki przed r. 1215, wzmianka o synodzie w Wolborzu nie stanowi tu przeszkody nie do przewyciężenia); kanon 7 zaś pochodziłby w takim razie z czasów późniejszych (po r. 1233).

Strona paleograficzna zabytku nie stoi takiemu przypuszczeniu na przeszkodzie. Pismo jego, choć zbliżone rzeczywiście silnie do pisma dokumentu episkopatu polskiego (umieszczonego przez dr Budkową na lata 1222—3) jednak, z fotografii sądząc, wydaje się bardziej ostre, pobieżne i przesiąknięte elementami gotyku (zwłaszcza w ligaturze *or*, *a* i *s* długie) niż pismo odpowiedniego dokumentu. Nie byłbym wobec tego też zwolennikiem przesunięcia daty pisma zabytku wstecz ku latom rządów Kietlicza, do czego zdaje się skłaniać dr Budkowa, ale raczej cofnąłbym je ku 30-tym latom XIII w.

Karol Maleczyński

Woroniecki Jacek i Fijałek Jan ks.: Zbiór formuł Zakonu dominikańskiego prowincji polskiej z lat 1338—1411. Kraków 1938 (Archiwum Komisji Historycznej, t. XII, cz. II, s. 219—430).

W dziejach Kościoła i kultury, a nawet myśli politycznej dawnej Polski odegrały znaczną rolę zakony. Duży był ich wpływ zwłaszcza w średniowieczu. Wzrastał się on w miarę przybywania klasztorów. Z nich katolicki ruch ludowy w szerokim zakresie stworzyli dopiero Dominikanie i Franciszkanie w pierwszej połowie XIII w. Pociągali oni głównie kazaniem w języku narodowym. Dotąd bowiem rzadko, i to przeważnie po łacinie, nauczano lud. Podziwiano też u nich niewidziane tu prawie dotąd ubóstwo i wyrzeczenie zakonne, zapal religijny i naukę.

Stąd duże i życzliwe zainteresowanie się ludu tymi zakonami. Umożliwiało im to rozwinięcie na wielką skalę prac misyjnych tak w kraju jak i w schizmatyckim czy pogańskim jego sąsiedztwie. Pomijając Franciszkanów zwrócimy tu dalszą uwagę jedynie na Dominikanów i to w dziejach poprzedzających oraz współczesnych powstaniu formuł-dokumentów (1338—1411), które mamy omówić.

Celem Zakonu Dominikanów, powstałego w r. 1215, jest zwalczanie herezji kaznodziejstwem i piórem. Chętnie szli również członkowie jego na misje wśród pogan. Do Polski przybyli w r. 1223 za sprawą Iwona Odrowąża, bpa krakowskiego. Zasłynęli z nich wkrótce rozgłośną działalnością św. Jacek i Czesław. Uwagę zakonu zwróciła tu wcześniej odszczepieńcza Ruś oraz pogańska Jądzwież, Litwa i Prusy. Akcja jego utwierdziła tam pośrednio również wpływy Polski. Już przed r. 1338 mieli u nas Dominikanie szereg biskupów. Byli to: Henryk, bp misyjny Jądzwingów (1248), Wit, bp misyjny Litwy (1253), Heidenreich, bp chełmiński (1245—1263), Ernest, bp pomezkański (1245—1259), Marcin Polak, nominat arcybp gnieźnieński (1279) oraz Henryk, tytularny bp kijowski (1320), sufragan augsburski (1333/4).

W r. 1228 utworzono polską prowincję zakonną, obejmującą także Czechy i Morawy. Liczba jej klasztorów doszła w ciągu XIII w. do 38. Pomimo tak pięknego rozkwitu i pełnej zapału działalności misyjnej, wypadki polityczne z przełomu XIII i XIV w. wpłynęły ujemnie na jej dalszy rozwój. Równoczesne zaś wewnętrzne tarcia narodowościowe spowodowały utworzenie z czeskich i morawskich klasztorów w r. 1301 osobnej prowincji. W XIV i z początkiem XV w. nie wykazuje prowincja polska co do ilości klasztorów dużego rozwoju. Umiejszyła się nawet wówczas znacznie popularność zakonu z powodu niemieckiego często pochodzenia jego członków. W łonie prowincji doprowadziły te stosunki po długich i przykrych fermentach do wyłączenia z niej w r. 1411 konwentów Śląska, Pomorza i Prus, znajdujących się poza granicami państwa, jako nowej prowincji niemieckiej, Teutonia Inferior.

Mimo tych braków rozwinął u nas Zakon dominikański w XIV i XV w. niezwykle poważną działalność. Wobec niebezpieczeństwa przenikających tu błędów dulcynistów, begwardów i begwinek, został w r. 1316 Peregryn, dominikanin, inkwizytorem diecezji wrocławskiej. Dziesięć lat później oddał pap. Jan XXII również Dominikanom utworzony wówczas stały urząd inkwizytorski w Polsce, który zatrzymali aż do zniesienia jego w XVI w. Oprócz tego kontynuowali swe dawne prace, rozszerzając je nawet, zwłaszcza na Litwie i Rusi. Wyszli z nich w tym czasie także liczni biskupi. W latach 1378—1461 należały kon-

wenty na Rusi do Towarzystwa Braci Pielgrzymujących Zakonu dominikańskiego, pozostając jednak w łączności z prowincją polską. Rozdwojenie obediencjalne zakonu (1380—1417), odpowiadające wielkiej schizmie zachodniej, nie miało w Polsce miejsca.

Na tle przedstawionych danych nabiera dominikański zażytek historyczno-prawny z XIV i XV w., ogłoszony obecnie, właściwego sobie znaczenia. Jest to zbiór 348 formuł kancelaryjnych polskiej prowincji zakonnej z lat 1338—1411. Napisali go dwaj zakonnicy krakowscy w czterech luźnych seksternach na 44 kartach (brak 16 i 17) w drugim dziesięcioleciu XV w., z polecenia prowincjała Jana Biskupca (1411—1417). Za przyjęte formuły wzięto akta kancelarii, opracowane w różnych sprawach prowincji od r. 1338. Starszych nie było tam zapewne już podówczas. Dla wielu z nich ułożono następnie odpowiednie nagłówki, w tekście opuszczono tu i tam miejsce, osobę i datę (stałe od nru 171), pozostawiając dalsze potrzebne modyfikacje pracownikom kancelarii. Zbioru tego zresztą nie wykończono i dlatego nie służył on nigdy celowi swemu jako podręcznik formuł kancelarii prowincjonalnej. Ze względu wszakże na swoisty sposób powstania formuł, wyrosłych z najstarszych dokumentów zakonu, oraz dla treści ich, związanej nie tylko z dziejami Kościoła lecz i kraju naszego, ma on dla nauki dużą wartość. Stąd wertowano go dla historycznych danych już niejednokrotnie, przy czym dopisano nawet w XV—XVII w. 21 dalszych nagłówków. Korzystał zeń także Abraham Bzowski przy pisaniu historii Dominikanów w Polsce (1606). Nazywa go: „Expeditionum provincialium liber antiquus“ i „Liber expeditionum officii provincialium Poloniae antiquissimus“. Nie ma w nim aktów inkwizycyjnych. W publikacji obecnej dodano doń trzy współczesne akta, wzięte z Bzowskiego i Archiwum Generalnego zakonu.

Zbiór formuł zaopatrzył w naukowe adnotacje oraz poprzedził niezwykle gruntownym opracowaniem śp. ks. prof. J. Fijałek. Niestety, śmierć nie pozwoliła mu dokończyć dzieła. Indeks osób i miejscowości oraz rzeczowy ułożył prof. A. Vtulani.

Przy wnikliwej analizie historycznej treści przyniósł Zbiór szereg dokładnych danych z działalności prowincjałów polskich swego czasu. Uzupełnił też niekompletną z XIV w. listę ich u Długosza. (Liber beneficiorum III, 450—453) i Bzowskiego. Zawierając nadto mnóstwo nazw i szczegółów, obecnie jeszcze niejasnych, może przy dalszych badaniach historycznych przyczynić się porównawczo znakomicie do wyświeślenia wątpliwości w dziejach zakonu i kraju.

Ks. Franciszek Śmidoda

Dierfeld Günter: Die Verwaltungsgrenzen Pomerellens zur Ordenszeit. (Altpreussische Forschungen 10. Jahrg., 1933, H. 1, s. 9—64).

Bahr Ernst: Die Verwaltungsgebiete Königlich-Preussens 1454—1772. (Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 74, 1938, s. 47—181).

Prace powyższe świadczą znowu o zainteresowaniu się niemieckich sfer naukowych Pomorzem i jego przeszłością, a także o dobrze obmyślanym systemie badań. Granice bowiem obwodów administracyjnych są przedmiotem jednej i drugiej pracy, z tą różnicą, że jedna zajmuje się czasami krzyżackimi, druga natomiast późniejszymi polskimi aż do r. 1772. Kwestiami tymi zajmował się najpoważniej 80 lat temu Max Toeppen, tu i owdzie uzupełniali go następnie Lothar Weber i G. Henkel oraz polscy autorzy, jak Kętrzyński, Baranowski, Kościński, swoimi publikacjami materiałów lustracyjnych i kontrybucyjnych; szczegółów zaś detalicznych dodawali w tej sprawie aż do najnowszych czasów przeróżni autorowie. Chodzić więc musiało o ostateczną syntezę wszystkich tych publikacji, opracowań i przyczynków, innymi słowy — o wydanie praktycznego podręcznika historyczno-geograficznego dla badaczy zmiennych dziejów tej nadmorskiej dzielnicy. Zadaniu temu sprostał Bahr, natomiast pracę Dierfelda poczytać należy raczej za studium historyczno-geograficzne.

Dierfeld wyczerpał wprawdzie odnośną literaturę niemiecką, badał też na nowo bogate materiały rękopiśmienne, jak księgi czynszowe, szkodowe, księgi przywilejów osadniczych i inne, ale widocznie nie dość dokładnie, jakoż nie zauważył np., że nie byli to komturzy gniewscy, którzy Zblewo osadzali lub grunty w Grabowie pod Skórczem wymierzali, lecz komturzy zza Wisły, grudziądzki i pokrzywnicki, że zatem nie tamci, lecz ci ostatni byli tych okolic włodarzami. Niekorzystnie odbiło się też na pracy Dierfelda, że nie podjął trudu porównywania granic krzyżackich obwodów administracyjnych z późniejszymi polskimi, lecz ominąwszy z górą 300-letnie rządy polskie, dopiero pruskie granice powiatowe z XIX w. do swoich komturskich przyrównuje i nierzadko je z nimi identyfikuje. Skutkiem tego Dierfeld np. nie zauważa, że znaczne obszary Pomorza gdańskiego należały podobnie jak za polskich, tak samo za poprzednich krzyżackich rządów, do obwodów administracyjnych spoza Wisły. Mianowicie że Borzechowo, Zblewo, Bytonia, Iwiczno, Lubichowo, Zielona Góra i Osowo z całą z południa przylegającą knieją, obejmującą tereny później powstałych Klanin, Lubik, Ocypla i Osieczny, należały do komturstwa grudziądzkiego, oraz że Osiek, Barłóżno, Skórcz, Gąsiórki, Kierwałd, Grabowo, Wielbrandowo, Lipiagóra i Mirotki z przylegającymi borami aż po okolice późniejszego Błędna, Zdrojna i Linówka, tj. obszary późniejszego starostwa osieckiego, wchodziły w skład odległego

komturstwa w Pokrzywnie (Engesburg) po drugiej stronie Wisły. To zaś niedopatrzenie spowodowało autora do dalszych błędnych domysłów. Nie bacząc, że krzyżackie wykazy czynszowe, z których czerpał, bywają kompletne, posądza je o próżnię, skoro w czynszowniku gniewskim nie znalazł miejscowości tych, którym jego zdaniem najlepiej do twarzy byłoby przy komturstwie gniewskim. Innym razem snuje przypuszczenia, że bory tucholskie, jako *quantité négligeable*, nie były przydzielone do żadnego z sąsiedzkich ośrodków administracyjnych. Oczywiście że domysł taki nawet na przypadek istotnego braku znaczniejszych osiedli byłby zbyt śmiały, gdyż wobec niedostatku lasów po stronie chełmińskiej stanowiły bory tucholskie pożądane tam uzupełnienie gospodarki zakonnej, dostarczając smołę drzewną, воск i miód, a zwłaszcza pożądaną starą dębinę, splawianą jeszcze w XVI wieku z Borzechowa Czarnąwodą i Wisłą do Gdańska; wiadomo też, że właśnie w kniei borzechowskiej komtur grudziądzki utrzymywał stadninę i 70 chował tam kłaczy.

Prócz tego należy sprostować względnie uzupełnić, co następuje: nie wymieniona przez autora wieś czynszowa Łalkowy w ziemi nowskiej stanowiła enklawę, należącą do komturstwa grudziądzkiego; Bratwin w komturstwie świeckim należał do komtura pokrzywnickiego do r. 1416, później do rogozińskiego; mylnie natomiast zalicza autor Mniszek w Świeckim, chudy majątek szlachecki, powstały prawdopodobnie dopiero w XVII w., do komandorii pokrzywnicko-radzyńskiej, identyfikując go błędnie z wspomnianym powyżej Osiekiem nowskim, zwanym przez Krzyżaków także Mossek i Mesig (s. 64); ziemia gniewska poza Starogardem sięgała nie do wsi Tymawy, lecz do ziemi tymawskiej (s. 10); Wacławowie czescy podarowali Krzyżakom nie tylko wsie Tymawę i Borzechowo (s. 14), ale całą ziemię tymawsko-borzechowską; księżna Gertruda sprzedała w r. 1312 Zakonowi nie tylko Jezioro Garczyńskie i wieś Skorzewo (s. 17), lecz całą ziemię „Pirsna“ koło Kłóścierzyny, obejmującą 22 wsi; w ziemi puckiej posiadali biskupi włocławscy nie tylko Smolno (s. 29 n.), ale także Cetniewo; w północnej części borów tucholskich zakładali kolonie nie dopiero królowie pruscy (s. 40), ale już przed nimi, i to w dużo większej mierze od nich, starostowie borzechowscy, kiszewscy i osieccy; Godzieszewo należało od r. 1328 do Cystersów łądzkich (45).

Bahra zadanie było o tyle łatwiejsze, że badania jego obejmowały znacznie dłuższy okres czasu i że bogatsze źródła stały mu do dyspozycji; czerpał on z nich obficie i starannie. Wykorzystał bowiem wydane przez Kętrzyńskiego i Baranowskiego taryfy i rejestry podatkowe i ogłoszone przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu akta kościelnych wizytacji, inwentarzy i lustracji i dużo innej literatury polskiej i niemieckiej, ale także odnośne archiwalia gdańskie i berlińskie i, co ważniejsze, bogate statystyczne materiały Archiwum skarbowego

w Warszawie. Powiedzieć więc można, że Bahr, nie ograniczając się jak Dierfeld, do Pomorza gdańskiego, lecz obejmując wszystkie trzy województwa Prus Królewskich wraz z ich wielkimi miastami, przechodząc następnie kolejno wszystkie starostwa i segregując ich posiadłości państwowe od prywatnych i kościelnych, dając wreszcie dokładny pogląd na organizację kościelną według diecezji i dekanatów, stworzył pracę poważną o trwałej wartości, zasługującą na miano podręcznika. Corrigendów w niej jest niewiele: Gabriel Bażyński był wojewodą chełmińskim nie od r. 1467, ale od r. 1455; Ścibor Bażyński sprawował urząd gubernatorski aż do swej śmierci w r. 1480 (s. 53); Skarszewy, Kowalewo i Kiszpork stały się wojewódzkimi starostwami dopiero od r. 1611 (s. 54); księgę poborów z r. 1570 wydała w tomie XXIII Źródeł dziejowych nie Akademia krakowska, lecz Towarzystwo Naukowe warszawskie (s. 55); lustracja z r. 1664 wyszła drukiem w Fontes Towarzystwa Nauk. w Toruniu, t. 32, r. 1938 (s. 56); majątki duchowne sekularyzowane po r. 1772 w obrębie dzisiejszego województwa pomorskiego i W. M. Gdańska podaje Rocznik gdański (t. VI—VIII, r. 1933/34, s. 385—415); „Zławieś“, przylegająca do granicy polskiej, nie jest objęta pomorskimi rejestrami podatkowymi niezawodnie dlatego, że należała ona wraz z przylegającym z tamtej strony granicy Trzęsaczem do jednego pana, mianowicie do opata koronowskiego (s. 61 n.); Werdów zamienić należy na Werden (s. 74), Warner na Werner (s. 131). Dla polskich interesantów naukowych byłoby pożądane, aby obok niemieckich nazw miejscowości podane były także polskie nie tylko, jak to autor czyni, sporadycznie, ale wszędzie tam, gdzie skutkiem zupełnej przemiany, jak np. Straszewo na Dietrichsdorf, lub niefortunnej przemiany, jak Chwarzno na Schwarzin, trudno domyślać się nazwy polskiej, używanej za dawnych rządów polskich i jeszcze obecnie. Żałować należy, że autor nie dodał do swej pracy mapy, mimo że ją zapowiedział (s. 55).

Ks. Paweł Czaplewski

Górski Karol: *Ustrój Państwa i Zakonu Krzyżackiego*. (Rozprawa z pracy zbiorowej „Dzieje Prus Wschodnich“). Gdynia 1938, Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego, s. IV + 72.

Rozprawa dra Górskiego stanowi jeden z rozdziałów I tomu publikacji pt. *Dzieje Prus Wschodnich*, wydawanej przez Instytut Bałtycki. Ma przeto charakter wykładu, przede wszystkim kompilacyjnego, dążącego do syntetycznego ujęcia ostatnich rezultatów nauki, przy czym autor wyzyskał także rezultaty własnych wcześniejszych prac. W pewnej mierze podbudował ten wykład studiami źródłowymi, specjalnie przeprowadzonymi do tej pracy, ale bez ujawnienia przebiegu myśli konstrukcyjnej,

zgodnie z założeniem rozprawy tego rodzaju. W każdym niemal miejscu powołał dr Górski autora i tytuł prac, z których czerpał, i tak samo wydawnictwa źródeł bez bliższego oznaczenia odpowiednich przekazów źródłowych.

W rozprawie „ustrój Prus(?) — pisze autor — został po raz pierwszy ujęty w płaszczyźnie porównawczej, jako zjawisko posiadające analogie na przestrzeni całych dziejów ludzkości“. Fragmentaryczny, porównawczy wykład ustroju innych państw zakonnych (Kawalerów Maltańskich, Kawalerów Mieczowych w Inflantach, misyjnego państwa jezuickiego w Paragwaju, współcześnie jeszcze czynnego państwa zakonnego religii buddyjskiej w Tybecie z Dalaj-Lamą etc.) ma wyłącznie charakter kompilacji, co autor w uwagach o literaturze zagadnienia zanotował.

Indywidualność autorska wyraża się przede wszystkim w konstrukcji porównawczej zagadnienia i w oceniach zjawisk z niej wyprowadzonych; nadto w wyborze tych a nie innych ustaleń i ocen z literatury dotychczasowej.

Nastręczają się tu jednak zastrzeżenia. Pomijamy, czy ujęcie przedmiotu w tak rozległej płaszczyźnie porównawczej będzie harmonizowało z innymi rozprawami (rozdziałami!) całego wydawnictwa. Samo dla siebie jest godne prawdziwego uznania. Ale byłoby do dyskusji, czy ten materiał porównawczy został wybrany trafnie, czy nie zestawiono wielu szczegółów, które żadnych podstaw do ocen porównawczych dać nie mogą, a to dlatego, że nie można w nich dostrzec istotnych zbieżności czy rozbieżności, albo też dlatego, że wyrwane z kontekstu ustrojowego zatracają własną wagę i własny sens ustrojowy, a wtedy z zestawień łatwo o wnioski fałszywe.

Natomiast zaleca się rozprawa ostrością obrysu ocen tak własnych autora jak i zaczerpniętych z literatury, a wynikająca z wyraźnej, jasnej, zdecydowanej postawy filozoficzno-etycznej, a w związku z tym — społecznej i gospodarczej autora. Ma tu też znaczenie jego postawa historyczna, według której zjawiska historyczne należy oceniać przez ich przymierzanie do współczesnych im ideałów i ideologii społecznych. Na obu tych drogach uzyskuje dr Górski rezultaty dla średniowiecza zbieżne. Przez ten pion ideowy, oceny jego tworzą zwarty, charakterystyczny zespół.

Dla przykładu cytujemy autora:

„Aby zrozumieć podstawy i znaczenie polityki gospodarczej Zakonu, trzeba ją umieścić w płaszczyźnie ustroju gospodarczego średniowiecza, które gospodarki państwowej nie znało, a państwu przeznaczało rolę zwierzchnika, regulującego życie społeczne w myśl zasad sprawiedliwości. Tymczasem państwo krzyżackie prowadziło własną gospodarkę, głównie w zakresie handlu zagranicznego, ale także i w dziedzinie produkcji. Występowało ono jako współzawodnik swoich poddanych. Była

więc polityka krzyżacka oparta na zasadach etatyzmu i jako taka była zjawiskiem wyjątkowym w średniowieczu“.

A z zakresu politycznego: „W końcu XII w., w chwili, gdy powstać miał Zakon Niemiecki Najświętszej Marii Panny, idea zakonów rycerskich była w upadku i zwolna dogasała. Z punktu widzenia rozwoju idei, Zakon Krzyżacki był już pogrobowcem. Istniały jednak potrzeby świeckie, czysto doczesne, które czyniły pożądanym jego powstanie... Niemcom marzyło się panowanie nad światem. Były więc poważne względy natury politycznej, które skłaniały ich do założenia zakonu rycerskiego... Czynnikiem politycznym był tutaj, jak się zdaje, decydujący i można powtórzyć zdanie niemieckiego historyka P r u t z a, że Krzyżacy stanowili „wojska kolonialne“ („eine Kolonialtruppe“), której zadaniem było „ułatwić ugruntowanie przewagi Niemiec na wschodzie nie tylko w dziedzinie wojskowej i politycznej, ale i gospodarczej... Tym należy tłumaczyć narodowy charakter Krzyżaków i polityczne ich dążenia. Zakon Krzyżacki nie narodził się z mistycznego przeżycia jednostki czy grupy ludzi. Krzyżakom brakło świętego założyciela, czy choćby świętego inspiratora... Zakon powstał w okresie zupełnego rozkładu państwa jerozolimskiego, gdy brały górę ambicje i zawiści... Niezdrowa atmosfera, intryga i egoizm nie pozostały bez wpływu na życie Zakonu i jego polityczną metodę: szkoła była fatalna“.

Oto próbki jasności myśli, oceny i ich słownego sformułowania.

Natomiast wywołuje zastrzeżenie sam temat rozprawy i jego przeprowadzenie. Gdyby temat ten, w tytule sformułowany, rozłączyć, otrzymalibyśmy dwa samoistne i zamknięte w sobie; jeden: ustrój państwa krzyżackiego, drugi: ustrój Zakonu Krzyżackiego. Pierwszy z nich byłby przede wszystkim prawno-organizacyjny, drugi — o ustroju zakonnym — religijno-organizacyjny. Tematy te miałyby tylko niedużą wspólną płaszczyznę, a jeszcze mniejszy wspólny wycinek treści. Jeśli je zaś połączono w jednej rozprawie i to tak, że utraciły samoistność, aby wytworzyć rzekomo nowy temat, wówczas należało je dla jednolitości rozprawy sprowadzić do wspólnej płaszczyzny, którą tu mogła być tylko prawno-organizacyjna. Wtedy jednak w istocie ów temat „łączny“ sprowadzałby się zakresem treści do pierwszego, tj. do ustroju państwa krzyżackiego, a ogniwem tego tematu byłby m. i. także i ustrój (ale prawno-polityczny tylko, nie religijny) Zakonu Krzyżackiego, jako członu państwa krzyżackiego. Tymczasem autor wprowadził w rozprawę rzecz innopłaszczyznową, o zasadach mistyki i ascezy, co rytm rozprawy paczy i rozrywa.

Ale co gorsze! Nie ma w rozprawie dokładnych wyznaczeń treści obu zespołów ustrojowych, państwa krzyżackiego i Zakonu Krzyżackiego i wzajemnych faktycznych i prawnych re-

lacji tych treści i tych zespołów. Przede wszystkim więc nie rozłożono pojęcia państwa krzyżackiego na człony, z których jednym był właśnie Zakon Krzyżacki. W konsekwencji tego nie przedstawiono także relacji faktycznej i prawnej między układem społecznym ludności pruskiej zastanym, tj. między jej rozczłonowaniem stanowym a tymi nowymi członami ustrojowymi, jakimi byli wobec poprzedniego układu społecznego Krzyżacy i Zakon Krzyżacki. Przez to brak w rozprawie wyraźnego obrazu tego nowego układu stosunków prawno-społecznych, którymi właśnie rozprawa się zajmuje.

Rozprawa ta nie da także czytelnikowi odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jaki kształt miała rekrutacja do Zakonu, a stąd jaki był skład Zakonu. (Podział na grupy: rycerzy, zakonników, służebnych jest dopiero wtórny wobec tego zagadnienia). Dobrze by też służyło czytelnikowi jasne odróżnienie od rekrutacji rycerstwa zachodniego na członków Zakonu — rekrutacji osadniczej tego rycerstwa dla ziem państwa krzyżackiego.

Ale mimo tych zastrzeżeń przyznać trzeba recenzowanej rozprawie dużą wartość. Przede wszystkim jako naukowo-popularyzującej zagadnienie, przez udostępnienie czytelnikowi bardzo wielu i bardzo ciekawych wiadomości z terytorium nam bliskiego i z terytoriów dalekich, i nie mniej ciekawych ich powiązań i ocen. Wiadomości te i oceny zawierają duży ładunek emocjonalny, a stąd możliwość, że rozbudzą w czytelniku rozmyślenia, pogłębiające jego wiedzę historyczną i w ogóle społeczną, ale także i niebezpieczeństwo, że płytko przejęte, zużyte zostaną na rzekomo naukowe, *de facto* dowolne umocowanie społeczno-politycznych haseł.

Stanisław Śreniowski

Meloch Maksymilian: *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*. Warszawa 1939, Gebethner i Wolff, s. 175+1 nlb.

Zadanie określone w tytule rozwiązał autor dzieląc pracę na wstęp i trzy rozdziały. W części wstępnej korzystał głównie z opracowań (Grabski, Kirkor - Kiedroniowa, Rutkowski i in.), w dalszych zaś — zarówno z literatury jak i prasy powstaniowej oraz źródeł rękopiśmiennych znajdujących się w Archiwum Akt Dawnych.

We wstępie charakteryzuje p. Meloch kapitalistyczne tendencje rozwoju rolnictwa w Królestwie Polskim do 1830 r., wykazując iluzoryczność postanowień konstytucji Ks. Warsz. o wolności poddanych, następnie szkodliwą społecznie i krzywdzącą włościan politykę finansową Lubeckiego. W opisie wysiłków na rzecz reformy stosunków włościańskich znajdujemy również wzmiankę o akcji podejmowanej przez Staszica w Radzie Stanu (Tow. Roln. Hrub. zostało pominięte, mimo że jego „ustawa“

najlepiej odzwierciedla, do czego dążył i czego chciał Staszic). Omawiając spiski poprzedzające powstanie list., widzi autor ich zasadnicze braki w dziedzinie programu społecznego, a zwłaszcza włościńskiego.

Z kolei opisuje p. Meloch wypadki oporu włościów w wykonywaniu pańszczyzny, próby lokalnych zaburzeń chłopskich (i drobnej szlachty na Podlasiu) w Augustowskim, Kaliskim, w gm. Kupiski, Ciechanowie itd. w związku z organizowaniem przez władze narodowe straży bezpieczeństwa i gwardii ruchomych. Na skutek ciężarów, które nie uległy zmniejszeniu, chłopcy zachowywali się biernie wobec powstania, pomimo propagandy rozwijanej przez czynniki społeczne (np. duchowieństwo). Wojna zwiększyła te ciężary, a ponieważ nie było nadziei pomyselnego jej zakończenia bez odwołania się do ofiarności mas, przeto sprawa włościńska siłą faktów zaczęła się wysuwać na czoło zagadnień, do czego walenie przyczyniły się czynniki postępowe, których umiarkowane skrzydło reprezentowali Kaliszanie, a rewolucyjne, — Tow. Patriotyczne. Istotna jednak pozycja czynników postępowych w społeczeństwie była słaba, skoro nie zdołano rozszerzyć rządowego projektu oczynszowania włościów w dobrach narodowych na dobra prywatne a następnie przepracowaną już ustawę podtrzymać na pełnym komplecie sejmowym. Dlatego data 18 kwietnia, kiedy sejm w pełnym komplecie postanowił od nowa roztrząsać projekt uwłaszczenia (przez możność zamiany pańszczyzny na czynsze i skupu tychże), jest jednocześnie datą ostatecznego pogrzebania myśli uwłaszczeniowej w tak bardzo nawet umiarkowanej formie, która nie godziła przecież bezpośrednio w interesy ogółu szlacheckiego. Toteż słuszny jest wniosek autora, że powodzenia na polu walki oddalały realizację reform społecznych.

Końcowa część pracy p. Melocha przedstawia stan sprawy włościńskiej w okresie robót jesiennych, kiedy opór przeciw pańszczyźnie (zwłaszcza w dobrach narodowych) wzmaga się na równi ze zbieganiem z szeregów wojska. Dezercja powiększa ferment i niezadowolenie mas chłopskich, co skłania władze do zaprowadzenia sądów wojennych. Ogłoszenie pospolitego ruszenia przez Rząd Narodowy spotkało się z biernym oporem wsi. Dodajmy, że wyliczone objawy rozprężenia podciąga autor pod wspólny mianownik sprawy włościńskiej, widząc w niechęci włościów do powstania (choć wiadomo, że chłopcy składali również dowody wielkiej ofiarności i poświęcenia dla sprawy narodowej) odpłatę za przeciążenie świadczeniami i niemożność poprawy losu.

P. Meloch zatem omówił zagadnienie chronologicznie, usiłując przedstawić możliwie wszystkie czynniki, które składały się na tzw. sprawę włościńską. Wydaje się nam, że lepiej byłoby przyjąć sprawdzian rzeczowy podziału ze względu na mały stosunkowo odcinek czasowy tematu i charakter samego przed-

miotu a w takim razie musiałyby się m. i. omówić poszczególne fragmenty zagadnienia, jak: a) stan obciążeń ludności wiejskiej z uwzględnieniem ustaw i rozporządzeń, b) stanowisko rządu w sprawie włościańskiej, c) stanowisko sejmu, d) stanowisko sfer postępowych, wreszcie e) stanowisko samych włościan. W osobnej części można by podać syntezę wyliczonych czynników sprawy włościańskiej, nie pomijając oczywiście i władz cywilnych oraz wojskowych, które czyniły pewne próby dla pozyskania ludności wiejskiej (np. odezwy Dybicza). Autor przeprowadził sumienny rozbiór wyliczonych elementów sprawy włościańskiej (z wyj. stanowiska władz rosyj.), ale nie uzeńętrznął momentu konstrukcyjnego w podziale pracy.

Z tego najlepiej opracowana jest sprawa włościańska na odcinku stosunkowo znanym (Nakwaski, Rybarski, Romanowicz, Rostworowski i i.), tj. sejmowym, a na szczególne podkreślenie zasługuje wnikliwy rozbiór projektów uwłaszczenia (projekt rządowy, komisji sejmowych i ostateczny tekst uchwały). Natomiast dążenia i objawy samodzielności włościan, opisane przez autora, obejmują różnorakie elementy, leżące nawet poza właściwą sprawą włościańską, a że dotyczą tylko negatywnego ustosunkowania do ruchu narodowego, mógłby ktoś uważać taki obraz za jednostronne podkreślanie czynników rozkładu i rozprężenia. Tutaj historyk nie dał obrazu powiązanego konstruktywnie i odpowiednio plastycznego. Typowe jest zagadnienie dezercji chłopów, którą autor zajmuje się, sięgając po dane liczbowe, ale nie klasyfikując tych zjawisk jakościowo. Otóż zbiegostwa nie zawsze pozostawały w związku z pańszczyzną i stanem sprawy włościańskiej, ale często były wykładnikiem słabości władz, niecelowości zarządzeń, przemęczenia walką, luźną organizacją itp. Wiadomo, że w czasie pokoju liczba zbiegów z miasta przewyższała procentowo dezercję chłopów. A jeśli chodzi o określenie stosunku chłopów do powstania, to równie słusznym musi być zestawienie dodatnich objawów (np. analiza listy odznaczonych chociażby ze względu na uchwałę sejmu o wynagrodzeniu zasłużonych żołnierzy) jak i ujemnych. Autor usiłuje, z braku źródeł, hipotetycznie określić ujemny wpływ stanowej polityki szlachty na zachowanie się żołnierza w szeregach. Polityka szlachty była istotnie fatalna, ale zachowanie się żołnierza w powstaniu listop. stanowi chlubną kartę narodu i wojska. Obiektywizm wymaga następnie omówienia darowizn szlachty na rzecz włościan. Czynnikiem to w całokształcie sprawy włościańskiej mało ważny, ale dla zobrazowania stanowiska szlachty istotny. W rachubę wejść by tu musiały oświadczenia sejmowe, zapisy do ksiąg i inne, np. list z Paryża T. Morawskiego, który ofiarował połowę majątku na rzecz włościan walczących w powstaniu.

Następnie w książce p. Melocha pominiętych zostało kilka projektów i podań składanych władzom. Należy tu m. i. pismo

Gemkarzewskiego z 2 VI 1831 r. solidaryzującego się z żukowskim oraz dziwaczny nieco projekt F. Terleckiego, który chciał chłopów zachęcić do walki obniżką cen soli. Z innych podań, memoriał Fergüssa, mimo że nie zawiera szerszego programu reformy, zasługuje na obszerniejszą wzmiankę jako dotyczący dziedziny jurysdykcji patrymonialnej. Fergüss nadto, powołując się na art. 146 konst. Król. Pol., żądał pociągnięcia do obrony także ziemian, którzy zasłaniając się piastowanym urzędem wójtów, uchylali się od służby wojskowej.

Sprawa włościańska w części swojej odnosząca się do stanowiska szlachty i włościan traktowana musi być jako zjawisko złożone, mające różne odcienie w różnych częściach kraju. Np. na oporne stanowisko wsi w Sandomierskiem wpłynął nieurodzaj 1830 r. i powódź. Sprawa włościańska jako wielkie zagadnienie społeczne czyni niecelowym wyliczanie zjawisk częściowych, często błahych i występujących w każdym środowisku, zwłaszcza zaś w tak wyjątkowych okolicznościach jak wojna, a wymaga zastosowania metody statystycznej i geograficzno-opisowej, co może dać uchwytłą syntezę zjawiska w całym kraju odnośnie danego okresu.

P. Meloch przedstawił temat interesująco, wydobyl nieznanę dotąd szczegóły, wyczerpując literaturę i z pewnymi wyjątkami (archiwalia prywatne) źródła rękopiśmienne.

Skrupulatność autora w zebraniu źródeł (brak zestawienia bibliograficznego), rzeczowy wykład, dążenie do ujęcia tematu na tle całości zdarzeń okresu przy jednoczesnym przestrzeganiu jego granic, stanowią o nowych i na podstawie naukowej opartych wartościach, jakie praca p. Melocha wnosi do dotychczasowej wiedzy o powstaniu listopadowym. Z drugiej strony kwestia włościańska, będąca tematem o niebogatych i nieświetnych tradycjach naukowych, zyskuje pozycję poniekąd wzorową pod względem metodycznym przy tych zastrzeżeniach odnośnie merytorycznego ujęcia treści, jakie powyżej zostały wypowiedziane, a które naszym zdaniem zdają się być konieczne.

Erazm Kostotowski

Opis królewszczyzn w województwach chełmińskim, pomorskim i malborskim w roku 1664 wydał Józef Paczkowski, słowem wstępnym i skorowidzami opatrzył ks. Alfons Mańkowski. Toruń 1938, s. IX+535. (Societatis Litterarum Toruniensis Fontes, t. 32).

Z myślą wydania wymienionych w tytule lustracyj nosił się prof. Paczkowski od bardzo dawna. Odpisy zostały przygotowane jeszcze w końcu ubiegłego stulecia, sam tekst wydrukowano w dwadzieścia lat później, a trzeba było jeszcze dwudziestu lat, aby publikacja uzupełniona przez ks. Mań-

kowskiego jej dwudziestoletnią historią, opisem rękopisu i skorowidzami ukazała się jako 32 tom *Fontes Tow. Naukowego* w Toruniu.

Z poszczególnych lustracyj królewszczyzn korzystali historycy polscy wielokrotnie i w różnych celach. To jednak, co zostało już przez naukę polską wykorzystane, nie daje jeszcze dokładnego pojęcia o olbrzymich skarbach wiadomości zawartych w wielkiej liczbie kodeksów, obejmujących lustracje królewszczyzn w XVI, XVII i XVIII w., przechowywanych przede wszystkim w Archiwum Głównym w Warszawie, a częściowo rozproszonych po różnych innych zbiorach.

Najcenniejsze wiadomości, zawarte w lustracjach, odnoszą się do dziejów gospodarczych. Szczególne ich znaczenie wynika z tego, że łączą one w sobie informacje mieszczące się w zwykłych inwentarzach dóbr ziemskich, a więc dane o budynkach, krescencji, bydło folwarcznym, powinnościach itd., z wiadomościami zawartymi w rachunkach dworskich. W istocie swej są bowiem lustracje szacunkowymi rachunkami opartymi w zasadzie na faktycznych rachunkach, pochodzących w teorii z trzech lat poprzedzających lustrację, co jednak faktycznie nie zawsze miało miejsce. Wiadomo zaś, że rachunki posiadają jako źródło do dziejów gospodarczych szczególne doniosłe znaczenie, są one bowiem najbezbstronnejszym i najbliższym samego życia gospodarczego będącym źródłem historycznym.

Szczególnie cennym źródłem są lustracje dla stosunków wiejskich, które oświetlają w sposób bardzo wielostronny zarówno z punktu widzenia demograficznego, jak i społeczno- i techniczno-gospodarczego. Jedynie dla prawnego ustroju wsi zawierają lustracje stosunkowo niewiele wiadomości. Znacznie skromniejsze są wiadomości odnoszące się do miast, gdyż dochody pańskie z miast odbijają jedynie w sposób fragmentaryczny ich życie gospodarcze. W lustracjach znajdujemy prawie kompletne wiadomości o dochodach pańskich z poszczególnych kompleksów dóbr królewskich i bardzo obfite informacje o dochodach służby zamkowej i folwarcznej. Natomiast jeżeli chodzi o pozostałe grupy ludności, to wiadomości z tego zakresu są bardzo fragmentaryczne i mogą być użytkowane do badań szacunkowych nad dochodami tych grup jedynie w połączeniu z innymi źródłami.

Z innych działań historii, które z pożytkiem mogą korzystać z lustracyj, należy wymienić historię kultury materialnej, wojskowości, i kościelną.

Wydawnictwo lustracyj nie nastęrcza szczególnych trudności. Imion własnych, wymagających specjalnych wyjaśnień, prawie że nie ma. Nazw miejscowości jest oczywiście bardzo dużo, ponieważ jednak z reguły chodzi tu o miejscowości skupione wokół większych centrów osadniczych, określenie ich położenia nie nastęrcza trudności. Toteż prof. Paczkowski nie dał

tu żadnych wyjaśnień. Ks. Mańkowski w osobnych przypisach (s. 489—94) dał szereg wyjaśnień, odnoszących się do wspomnianych w lustracji nazw, co przez korzystających z tego wydawnictwa przyjęte będzie z niewątpliwą wdzięcznością, co jednak nie może uchodzić za rzecz bezwzględnie konieczną przy publikowaniu źródeł tej kategorii.

Dla historii gospodarczej z trzech alfabetycznych skorowidzów najcenniejszy jest oczywiście skorowidz rzeczowy, stosunkowo dość obszerny i ułatwiający korzystanie z wydawnictwa. Wobec ogromnego znaczenia lustracji należy sobie życzyć, aby inne lustracje Prus Królewskich jak również i innych dzielnic jak najrychlej ukazały się w druku. Postulat ten już niejednokrotnie był stawiany przez naukę i uznać go należy za najważniejszy, jeżeli chodzi o wydawnictwa do gospodarczych dziejów Polski w czasach nowożytnych.

Jan Rutkowski

Barycz Henryk: W 350 rocznicę założenia Gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie. Kraków 1938, Nakł. Gimnazjum im. B. Nowodworskiego, s. 15.

Tenże: Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie. Kraków, 1939, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, s. 90.

Tenże: A. Z. Helcel i początki katedry historii prawa polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Kraków 1938, s. 35. (Odb. z Księgi ku czci St. Kutrzeby).

Tenże: Plan wydawnictw źródeł do dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. (Odb. ze Sprawozdań Pol. Akad. Umiej., t. XLIII, 1938, nr 4, s. 139—142).

Niez mordowana pracowitość doc. dra Henryka Barycza, kontynuatora „Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego“ Kazimierza Morawskiego, który niedawno obdarzył nas piękną księgą o dziejach tego Uniwersytetu w epoce renesansu, wystąpiła obecnie na jaw z racji obchodzonego solennie 350-letniego jubileuszu założenia sławnego akademickiego Gimnazjum św. Anny (któremu przydano niedawno jego historyczną nazwę im. Bartłomieja Nowodworskiego). Wiadomo, jak ważną rolę w ciągu wieków odgrywała ta szkoła, założona w 1588 r., będąca prototypem świeckiej publicznej szkoły polskiej, a zarazem macierzą wszystkich tzw. kolonii akademickich, które na jej wzór powyrastały po miastach polskich pod skrzydłami Wszechnicy Jagiellońskiej. Pisano już o tej szkole niejednokrotnie, a poza starym M u c z k o w s k i m (1851) najlepsze opracowanie dziejów tego zakładu dał dotąd J. L e n i e k w „Księżce ku uczczeniu 300 rocznicy założenia Gimnazjum św. Anny“ (Kraków 1888). Podejrzewamy, że obecnie, po nowych 50 la-

tach, doc. Barycz myśli o ponownym opracowaniu historii Szkoły Nowodworskiego (choćby w ramach ogólnej historii Uniwersytetu Jag.), a zapowiedzią tej pracy jest nie wielki jubileuszowy szkic, który jako mowa uroczysta na walnym zebraniu Towarzystwa Miłośników Hist. i Zabytków Krakowa pojawił się w druku. Bez pretensji do wyczerpania tematu, dał autor zwarty, interesujący zarys rozwoju i przejść tej jedynej w swoim rodzaju szkoły średniej, która przechodziła kilkanaście (12 czy 13) faz organizacyjnych; powstała jako *classes* czyli „szkoły prywatne“ przy Akademii (1588), potem wśród ciągłych walk z Jezuitami kurczyła się, to urastała w nowe klasy; stała się mocno jako wzorowe gimnazjum klasyczne dzięki poparciu swoich mecenasów i współfundatorów, przede wszystkim słynnego kawalera maltańskiego, rycerza-puszkarza i oryginała, Bartłomieja Nowodworskiego (1617) oraz wychowawcy króla Władysława IV, mistrza Gabriela Prewancjusza-Władysławskiego (1630—33), aby potem znowu spadać w znaczeniu i siewności swej pracy, aż do czasów reformy Kollatajowskiej w 1777 r. Nosiła później nazwy: szkoły wojewódzkiej, szkoły przyglówniej krakowskiej, c. k. Gimnazjum Akademickiego (1801—1809), Liceum św. Anny (po 1809 r. i za Rzeczypospolitą Krakowską), ośmioklasowego gimnazjum austr. św. Anny, wreszcie gimnazjum im. B. Nowodworskiego. Miała okresy upadku i świetnego rozkwitu, miała znakomitych (a także i nędznych) profesorów; wydała i w nowszych czasach wielkich uczniów, jak Matejko, Szujski, Conrad-Korzeniowski, Wyspiański itd.

Autor umiał wszystkim tym fazom „Nowodworscianum“ nadać właściwy wyraz, trafnie (choć czasem nie bez jubileuszowej chwalności!) uwydatniając specjalne zasługi tej Szkoły, jak przełamanie szranek stanowych wśród uczniów, wchłonięcie dużego procentu elementu chłopskiego, położenie nacisku na wychowanie patriotyczno-obywatelskie itd.

Większe znaczenie od tego bezpretensjonalnego szkicu ma druga praca Barycza o studiach Marka i Jana Sobieskich w Gimnazjum Nowodworskiego i w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1640—1645. To miło napisane opowiadanie, zdobne w szereg portretów i innych ilustracji, jest cennym, źródłowym studium, które poważnie rozświetla szkolny, krakowski okres Jana III i jego starszego brata, bohatera spod Batoha, a równocześnie naprawdę po raz pierwszy dociera do głębi programowej i ideowej ówczesnych szkół akademickich w Krakowie, wydobywając prawdziwe ich oblicze, w odróżnieniu od szkół jezuickich i innych. Doc. Barycz nie poprzestał bowiem — jak to się dotąd działo — na omówieniu i analizie pięknej i obszernej instrukcji rodzicielskiej dla synów jadących do Krakowa, złożonej przez Jakuba Sobieskiego w ręce ich pedagoga.

pana Orchowskiego, ale sięgnął również do źródeł innych, przetrutynował sumiennie 6 zachowanych rękopiśmiennych kodeksów z wypracowaniami szkolnymi, wykładami i mowami studenckimi Marka i Jana Sobieskich (samych mów Jana jest tam 39), przyjrzał się dokładnie postaciom ich krakowskich nauczycieli (zwłaszcza profesorów: Piotrowickiego, Witeliusza i Jana Cynerskiego, najbardziej wpływowego), śledził program naukowy i ducha wychowawczego Szkoły Nowodworskiej i samej Akademii Krakowskiej w tych czasach. Zwłaszcza dwa najważniejsze rozdziały pracy, tj. III (Wykłady i ćwiczenia stylu młodych Sobieskich) i IV (Wystąpienia oratorskie Marka Sobieskiego), w których autor bardzo szczegółowo i subtelnie dokonuje analizy notat studenckich i wypracowań retorycznych obu Sobieskich, przynoszą plon ciekawy i trwały. Wywody autora, zawarte w tych rozdziałach i w następnych (Studia w Akademii Krakowskiej — życie religijne i koleżeńskie), w zupełności uzasadniają końcowy rezultat dociekań: że Sobiescy wynieśli z Krakowa nie tylko dobrą znajomość łaciny w słowie i piśmie, gruntowne przyswojenie sobie retoryki i zaprawę stylistyczną, pewną znajomość greckiego, lecz równocześnie — obok pogłębionego wychowania religijnego — przede wszystkim podstawy przysposobienia politycznego do czekających ich w przyszłości zadań w służbie publicznej. Pełną rehabilitację dał dr Barycz owoczesnemu wychowawstwu i nauczaniu w Gimnazjum Nowodworskiego, a po części i w samej Akademii, ukazawszy dowodnie, że w XVII wieku (a ciągle mówi się o upadku Akademii w tym czasie) nauka retoryki była dla mistrzów akademickich instrumentem wychowania obywatelskiego i patriotycznego; że to, co w 100 lat później wprowadził St. Konarski w swym Collegium Nobilium, w tzw. „sejmikach szkolnych“ i innych ćwiczeniach retorycznych — było w XVII w. (jeszcze w drugiej połowie wieku) czymś istniejącym, tradycyjnym, szanownym w Krakowie; że nauczyciele Sobieskich wsączali w ich młode dusze — przez owe zadania i popisy retoryczne — bezinteresowną miłość ojczyzny, obowiązek poświęcenia dla niej życia, krytykę prywaty i sejmikowania polskiego, potrzebę pracy dla dobra zbiorowości polskiej, kult tradycji narodowych i bohaterstwa, konieczność obrony państwa i ustawicznego pogotowia wojennego, zwłaszcza na kresach południowo-wschodnich. Z dwóch braci, Marek — jak pokazuje Barycz — był więcej utalentowanym, jego mowy (choć tu i pomoc mistrzów niemałą grała rolę) są piękniejsze, wdzięczniejsze, bardziej rozlewne i bardziej gorące; w jego mowach — bardziej niż w prostszych przemówieniach młodszego Jana — przebija się uwielbienie rycerstwa i służby wojskowej, a sprawa walk z Turkiem i Tatarami raz po raz powraca jako temat. Autor nie waha się wyrazić przypuszczenia, że ta propaganda walki z niewiernymi i bohater-

stwa wojennego, zasiewana w sercach Sobieskich przez krakowskich profesorów, mieszczkańskich synów, ale gorących Polaków, rzuciła silne fundamenty pod dalsze losy życiowe Sobieskich; zresztą nawet legenda późniejsza związała ujmująco zwycięzcę spod Wiednia z jego mistrzem krakowskim, czcigodnym Andrzejem Dąbrowskim, który miał uczniowi swemu wyprorokować koronę królewską, a później (gdy go król umierającego w 1683 r. przed Wiedniem odwiedził) wiktorię nad Turkami.

W związku z wysłaniem Sobieskich do Krakowa, ich studiami pod opieką Akademii Krakowskiej i z całym tym kierunkiem patriotyczno-obywatelskim ich wychowania tutejszego, który Barycz tak ładnie wydobył i podkreślił, nasuwa się jedna uwaga. Oto zdaniem naszym, jeśli idzie o stosunek niektórych jednostek i rodów polskich w XVII wieku do kwestii wychowania świeckiego, obywatelsko-patriotycznego, to ciągle za mało uwydatnia się ciążący na ludziach, szczególnie z ziem południowo-wschodnich, wpływ indywidualnych poglądów Jana Zamoyskiego i w ogóle tradycji Zamościa. Wpływ ten na Jakuba Sobieskiego, ojca Marka i Jana, był bardzo znaczny; przecież Jakub Sobieski przed swoimi studiami krakowskimi wychowywał się jakiś czas w Zamościu, zaraz w początkach Akademii, należał tutaj do „principes iuventutis“ i był nawet elektorem rektora Burskiego; Szymonowicz polecał go przed wyjazdem za granicę Casaubonowi jako swego pupila i ucznia; a i później stosunki z Zamościem, Tomaszem Zamoyskim, Simonidesem były silne. Z tej samej atmosfery zamojskiej wyszli Ostrorogowie, tj. ich gałąź z Ziemi Czerwieńskiej; wymienieni przez Barycza dwaj Ostrorogowie, synowie Mikołaja podczaszego („łaciny“ spod Piławiec, a dzielnego obrońcy Zbaraża), to wnukowie Jana Ostroroga z Komarna, też podczaszego koronnego, znanego pisarza, który w Zamościu niemal się wychował, a w listach do synów — choć ultrakatolik — gorąco zwalczał szkolnictwo jezuickie, zalecając jedynie wychowanie obywatelsko-patriotyczne w duchu Zamościa. Ten stary ideał Jana Zamoyskiego „scholae civilis“, szkoły, która by była seminarium życia obywatelskiego, poświęcenia dla ojczyzny itd., żywy był — naszym zdaniem — przez wiek XVII w wielu rodach polskich, szczególnie z naszych stron. On to — między innymi — odstręczał Sobieskich, Ostrorogów, Sieniawskich, Koniecpolskich itd. od renomowanych szkół jezuickich, a kierował ich do szkoły Nowodworskiego i Akademii Krakowskiej, gdy sam Zamość stracił już dawną energię i sławę. Zresztą dr Barycz widzi sam w instrukcji Jakuba Sobieskiego pewne odblaski programu naukowego hetmana Zamoyskiego (uczenie języka niemieckiego i tureckiego itd.; dodałby jeszcze dzieła Jakuba Charpentiera, tak popularne w Zamościu). Można by pójść jeszcze dalej i w samym obywatelsko-patriotycznym kie-

runku wychowania w Nowodworscianum i Akademii Krak. w XVII w. (retoryka, zadania itd.) dopatrywać się wpływu programu Zamoyskiego i Zamościa z najlepszej jego epoki (do 1629 r.). Przecież wymiana profesorów między Krakowem a Zamościem była w latach 1595—1630 bardzo silna, a nieraz związki te szły bardzo daleko (fundacja Starnigela, korespondencja Simonidesa). Nie chcemy być jednak zbyt pochopnymi we wnioskach. Idzie nam tylko o zaznaczenie żywo t n o ś c i w XVII wieku tego kierunku kształcąco-wychowawczego, który można nazwać „myślą edukacyjną“ Jana Zamoyskiego.

Na wyniki pracy Barycza o latach szkolnych Sobieskich piszemy się w zupełności, a pracę jego uważamy za cenny przykład, jak tego rodzaju tematy winny być traktowane. Inna rzecz, że np. w świetle znanej pracy ks. St. B é d n a r s k i e g o (Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce) także i u jezuitów naszych w XVII wieku trafiali się ludzie i podręczniki retoryczne, którym duch szczerze obywatelski i patriotyczny nie był obcy; tylko że w akademickich szkołach Krakowa tendencja ta była żywsza i — jak widać z pracy Barycza — powszechniejsza.

W inne czasy przeniósł się doc. Barycz w zajmującej rozprawie o „A. Z. Helclu i początkach katedry historii prawa polskiego Uniw. Jag.“. Takie historie ważniejszych katedr uniwersytetów polskich są bardzo pożądane jako cenne przyczynki nie tylko do dziejów szkolnictwa, lecz także poszczególnych gałęzi nauk i dyscyplin. Dzieje katedry krakowskiej interesują głównie ze względu na osobistość pierwszego profesora, Antoniego Zygmunta Helcla, znakomitego uczonego, wydawcy Pomników prawa polskiego. Katedry takie istniały w Polsce już w początkach XIX w.: w Warszawie miał katedrę historii prawa polskiego J. W. Bandtkie (1816—31), w Wilnie Ign. Daniłowicz wykładał ten przedmiot (1815—1824), choć specjalnej katedry nie było. W Krakowie dopiero w 1832 r. otrzymał bezpłatną profesurę historii prawa polskiego Helcel, po roku ją stracił ze względów politycznych, i odzyskał na nowo już jako normalną katedrę w 1849 r., uczając aż do stycznia 1853 r., tj. do czasu głośnej kasaty katedr Helcla, Zielonackiego, Pola i Małeckiego przez rząd austriacki. Tym perypetiom katedry w związku z życiem, zamiarami i pracami samego Helcla poświęcił dr Barycz najwięcej uwagi; podaje programy wykładów i konspekty samego przedmiotu, układane przez Helcla, korzysta z jego ciekawej korespondencji (z Hubem, z min. Thunem i i.), daje charakterystykę jego wykładów historii prawa polskiego i samego prawa. Osobistość Helcla, który nie był człowiekiem bez wad, wychodzi w tym przedstawieniu zajmująco. Są też wzmianki o innych kandydaturach na tę katedrę, np. młodego wówczas (1849) działacza i publicyście Waleriana Kalinki, którego program za-

mierzonych wykładów jest tutaj przytoczony. Mniej szczegółowo zajmuje się autor kolegami i następcami Helcla na tej katedrze, jak J. Hammerem, Michałem Koczyńskim, Janem Hieronimem Rzesińskim, Piotrem Burzyńskim i innymi. Natomiast z listów i wykładów Helcla pada miejscami ciekawe światło na ówczesne życie umysłowe krakowskie, na wykluwanie się, już po klęskach 1846 i 1848 r., konserwatywno-ugodowych poglądów przyszłego stronnictwa stańczykowskiego i szkoły krakowskiej.

Wreszcie jeszcze jedna drobna, ale niemałej wagi praca doc. Barycza. To czytany w Akademii projekt podjęcia na nowo planowego wydawnictwa źródeł do historii Uniwersytetu Krakowskiego, które od czasu wojny uległo prawie zupełnej przerwie. Barycz jako historiograf Szkoły Jagiellońskiej pojmuje swoje zadania bardzo poważnie. Nie tylko objął pióro historyka Uniwersytetu po znakomitym Morawskim, ale ogłosił przecież niedawno bogaty tom uchwał uniwersyteckich z lat 1441—1589 (*Conclusiones Universitatis Cracov.*, Kraków 1933). Obecny jego plan wydawnictw, oparty o gruntowną znajomość zasobów Archiwum Uniwersytetu Jag. i innych zbiorów, zakreślony jest bardzo szeroko. Obok kontynuacji takich znanych wydawnictw, jak *Metryka Uniwersytetu*, *Acta Rectoralia*, *Codex Diplomaticus*, *Conclusiones* itp., obejmuje wydawnictwa nowe, jak *Rachunki Uniwersytetu z XV i początku XVI w.*, *Kodeks listów Uniwersytetu*, *Księga wypożyczeń Biblioteki Kolegium Większego od XVI—XVIII w.*, *Księga darów ofiarowanych Uniwersytetowi w XV—XVI w.* itd. Bardzo ważne jest rozszerzenie publikacji źródeł na czasy nowe, a więc na okres Komisji Edukacyjnej, a także na wiek XIX. Znamienne są tu takie pozycje, jak wydanie korespondencji Jana Brożka z XVII w., „najznakomitszego bodaj profesora przed reformą Kołłątaja“, wydanie dalszego ciągu *Listów Jana Śniadeckiego z Krakowa* oraz aktów Hugona Kołłątaja odnoszących się do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Osobno idą projektowane wydawnictwa źródeł historiograficznych, np. całej grupy niezwykle cennych zapisek i diariuszów profesorów krakowskich w liczbie około 30, prowadzonych na kalendarzach i efemerydach; dalszego ciągu roczników St. Temberskiego z lat 1667—72 oraz annałów oficjalnego historiografa J. St. Biezanowskiego z lat 1666—88. Plan rozległy i przekraczający siły jednego człowieka, czy jednego pokolenia pracowników! Systematyzuje on jednak pracę, wytycza rozsądnie kolejność przedsięwzięć, wydobywa przede wszystkim wiele punktów nowych, a godnych najżywszej uwagi. Nawiązuje do pięknej tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak zawsze dbałego o swoją historię i o wydawnictwa historyczne ku przykładowi i zawstyżeniu innych naszych szkół akademickich, za wyjątkiem Wilna.

Stanisław Lempicki

Siczynśkyj Wołodymyr: Czuzynci pro Ukrajinu. Wybir z opysiw podorożej po Ukrajinu ta inszych pysań czuzynciw za desiat' stoliť. Lwów 1938, Czerwona Kałyna, s. 208+ (3).

Praca Siczyńskiego stanowi pierwszą próbę syntetycznego przeglądu najrozmaitszych wiadomości o Ukrainie, zawartych w pismach obcych pisarzy IX—XIX w. Wydając tę pracę, musiał autor pokonać wiele trudności, gdyż przedtem nie było nawet zestawienia tych wiadomości, rozrzuconych w dziełach wielu pisarzy zachodnich, bizantyńskich, arabskich, perskich, rosyjskich itd. Prócz tego S. skomplikował swe zadanie dążąc do napisania pracy, która by zadowalała potrzeby naukowe, a równocześnie była dostępna szerszemu ogółowi czytelników. Dodajmy, że musiał się nadmiernie ograniczać. Wskutek tego w książce znajdujemy także niedociągnięcia i luki, które wynikły niewątpliwie równocześnie z niedostatecznej znajomości źródeł i naukowej literatury historycznej. Autor nie wykorzystał takich podstawowych prac, jak np. Opyt I k o n n i k o w a, „Istorija Ukrainy“ B a h a l i j a, a nawet H r u s z e w s k i e g o. Nie uwzględnił również nowszych prac historiograficznych Kokowcewa, Bruckusa, Moszina, Fłorowskiego i i. Nie zna też najważniejszych nowoodkrytych źródeł do historii Rusi X w.: kronik Miśkawejchego, Abu-Szodźiego, listu Żyda chazarskiego z X w. (wyd. przez Schächtera) itd.

Siczyński rozpoczyna swój przegląd od VI w., czyli, jak się wyraża „od tzw. czasów słowiańskich, gdy zaczęła się tworzyć ukraińska rasa, ukraiński naród i ukraińska państwowość“. Antropologowie ukraińscy nazywają zazwyczaj „rasą ukraińską“ najbardziej rozpowszechnioną na Ukrainie rasę dynarską (powstałą ze skrzyżowania ras armenoidalnej i nordyjskiej), z silną domieszką w niektórych miejscowościach rasy śródziemnomorskiej. Jednakowoż początki tworzenia się tej rasy należy odnieść nie do VI w., lecz do czasów znacznie wcześniejszych, może nawet przedscytyjskich. Co autor rozumie pod „państwowością ukraińską“, nie jest zupełnie jasne. Jeżeli ma na myśli początki życia państwowego na Ukrainie wśród plemion, które stały się substratem narodu, obecnie nazywanego ukraińskim, winien by rozpocząć swój przegląd od czasów scytyjskich lub nawet przedscytyjskich (por. prace Rostowcewa, Wasiljewa, Marra, Grekowa, Wernadskiego, Szczerbakowskiego i i.). Jeżeli zaś (w ślad za M. Hruszewskim) uważa za początek „państwowości ukraińskiej“ polityczny związek Antów, w takim wypadku powinien był rozpocząć przegląd od IV w. Najnowsze badania historyczne, archeologiczne, antropologiczne, lingwistyczne, etnograficzne, folklorystyczne itd. podkreślają w ogóle ścisłą łączność średniowiecznej kultury ziem ukraińskich (południowo-ruskich) z antyczną kulturą tegoż terytorium. Jeden z najwybitniejszych współczesnych historyków rosyjskich B. Grekow mówi: „obecnie nie możemy już ograniczać się do badania państwa ki-

jowskiego, jako pierwotnego wyjściowego faktu naszej historii. Musimy patrzeć daleko wstecz, na Scytów, Kimerów, i jeszcze dalej, gdyż właśnie tu należy szukać korzeni wschodnio-słowiańskich i i. wsch.-europejskich narodów¹. Wobec tego, uważamy, że jeżeli Siczyński chciał dać całokształt przeglądu wiadomości obcych pisarzy o Ukrainie, powinien był zacząć go od dzieł pisarzy starożytnych.

Autor zaczyna swój przegląd od Prokopiusza, pomija natomiast dzieła Jordanesa (najważniejsze źródło do wczesno-średniowiecznej historii południowej części Europy wschodniej), Maurycjusza i Menandra. Z bizantyńskich źródeł IX—X w. wykorzystuje S. tylko żywot św. Jerzego z Amastrydy, kazania patr. Focjusza, oraz dzieła Konstantyna Porfirogenety i Leona Diakona. Innych pisarzy, zwłaszcza bizantyńskich z IX—X w. w ogóle nie uwzględnia.

Nieco więcej miejsca poświęca S. pisarzom arabskim; nie daje jednak należytej ich analizy. Nie umie też wyjaśnić różnicy wiadomości o Rusi ibn-Chordadbeha i i. pisarzy arabskich. Omawiając wiadomość al-Dżajhaniego o trzech ośrodkach Rusi: Kujabie, Sławii i Artanii, pisze autor, że wiadomo, iż pod nazwą Kujaby pisarze arabscy rozumieli Kijów, Sławię zaś badacze rosyjscy uważają za Nowogrodzian. Przytoczony przez S. pogląd panował w nauce przed wojną światową; obecnie jednak znaczna część uczonych, głównie rosyjskich (Smirnow, Odiniec i i.) uważa, że Sławia i Kujaba znajdowały się nad Wołgą. Ibn-Rustego nazywa Siczyński ibn-Dastem, jak mylnie nazywali go pierwsi jego badacze, mimo iż już dawno ustalono prawidłowe brzmienie jego imienia. Z pisarzy arabskich nie uwzględnia Siczyński al-Baladuriego, Tabariego, ibn-el-Chasana, ibn-el-Atira i kilku innych. Pomija też Jachię Antiocheńskiego (najważniejsze źródło do dziejów chrystianizacji Rusi za Włodzimierza W.). Nie zwrócił również autor uwagi na korespondencję chazarsko-żydowską z X w., na źródła perskie, ormiańskie itd.

Przechodząc do źródeł zachodnich, Siczyński zaznacza, że „wiadomości o Ukrainie z okresu staroksiążęcego w źródłach zachodnio-europejskich, w szczególności w kronikach, są bardzo rzadkie i sporadyczne“. Następnie omawia dzieła siedmiu autorów zachodnich, podając z nich krótkie fragmenty dotyczące południowej Rusi. Twierdzenie autora nie jest jednak ściśle: wiadomości o południowej Rusi w średniowiecznych kronikach, rocznikach, żywotach świętych i i. źródłach zachodnio-europejskich są bardzo liczne. Mają one wprawdzie zazwyczaj charakter krótkich wzmianek, lecz mimo to stanowią cenny materiał źródłowy. Polską literaturę średniowieczną autor pominął zupełnie. Nie wykorzystał sag normańskich, nie uwzględnił też źródeł

¹ G r e k o w, Itogi izuczenija istorii SSSR za 20 let, Izv. Akad. Nauk otd. obszcz. nauk, 1937, nr 5, s. 1101—1113.

czeskich, węgierskich, rumuńskich i południowo-słowiańskich, tak średniowiecznych jak i nowożytnych.

Większą część swej książki S. poświęca wiadomościom pisarzy nowszych zachodnich i rosyjskich. Z olbrzymiej ilości rozmaitych wiadomości o Ukrainie, rozrzuconych w dziełach pisarzy zachodnich i rosyjskich XVI—XIX w., starał się autor wybrać najważniejsze i najbardziej charakterystyczne. Obok ogólnie znanych autor podał tu niektóre wiadomości mało znane, nowe lub też zapomniane, przy czym w wyborze materiału był, bez wątpienia, nieco subiektywny. Jako jedną z najważniejszych luk tej części pracy należy uznać brak wiadomości z doniesień i korespondencji nuncjuszów apostolskich. Za mało także uwagi poświęcił autor nowoczesnej literaturze polskiej i rosyjskiej. Rzuca się również w oczy pominięcie doniesienia Buturlina o radzie perejaśławskiej 1654 r., sprawozdania Tiepłowa o sądownictwie na Ukrainie za czasów hetmana Cyryla Razumowskiego i kilku innych półurzędowych źródeł rosyjskich, bardzo ważnych dla historii Ukrainy. Autor kończy swój przegląd omówieniem petycji Delamarrea z 1869 r.

Praca Siczyńskiego stanowi, bez wątpienia, cenny nabytek ukraińskiej literatury popularno-naukowej. Jednakowoż nie zadowalnia zupełnie wymagań ściśle naukowych. Błędów w niej jest wprawdzie bardzo mało, natomiast zawiera dużo luk i jest — jak już wspomniano — zabarwiona subiektywizmem w wyborze materiału.

Wacław Zaïkyn

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

I. Ogólne. — Nauki pomocnicze

Baumgart Jan: Archiwum ks. Sułkowskich w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. (Sprawozdanie Poznańskiego Tow. Przyj. Nauk, nr 2 za II kwartał 1938 r., s. 79—87).

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk przechowuje archiwum rodzinne ks. Sułkowskich z Rydzyny, zawierające 1) papiery ściśle rodzinne, 2) dotyczące gospodarki majątkami rodziny, 3) dotyczące wypadków politycznych, w których Sułkowscy czy to uczestniczyli, czy to patrzyli na nie, a więc materiały do dziejów wojny siedmioletniej, czasów saskich, stanisławowskich, porozbiorowych, Ks. Warszawskiego, W. Ks. Poznańskiego i Królestwa Kongresowego. Są tam materiały do dziejów wojska polskiego w latach 1806—1818. Obfita korespondencja z panującymi, książętami i posłami dopełnia bogactwa tego skarbu archiwalnego. — Archiwum nie jest jeszcze ani zinwentaryzowane ani skatalogowane; niemniej ważne jest, że ocalało w całości. Część archiwum została wydzielona i oddana Archiwum Państwowemu w Poznaniu.

Wiadomość o materiałach w nim zawartych, podana przez Jana Baumgarta na jednym z posiedzeń Poznańskiego Tow. Przyj. Nauk. zainteresuje historyka politycznego i gospodarczego.

K. O.

Bibliographie balcanique 1938. Rédigée par Léon Savadjian. Dans ce volume: Memento encyclopédique des Balkans 1939. Paris 1939, s. 176. Société générale d'imprimerie et d'édition, 71. r. de Rennes.

Ósmy już tom swej tak cennej „Bibliografii bałkańskiej“ wydaje p. Leon S., zasłużony publicysta i propagator Bałkanów na Zachodzie. O poprzednich tomach tego wydawnictwa już referowaliśmy na łamach „Kwartalnika“ w odpowiednich rocznikach. Z przyjemnością można stwierdzić pojawiające się w każdym roczniku nowe ulepszenia. Ogromnie ważny dla historii współczesnej jest wprowadzony przez p. S. już od poprzedniego rocznika „Geschichtskalender“, zawierający wykaz i opis najważniejszych wydarzeń na Bałkanach w roku poprzedzającym wydanie danego tomu. To „Memento encyclopédique“ zajmuje samo 40 stron druku dwuszpaltowego (nonpareil!), w przejrzystym układzie, którego użyteczność podniesiona jest wielu odsyłaczami. Część bibliograficzna książki, oprócz rozdziałów poświęconych sześciu państwom bałkańskim oraz tradycyjnemu

uzupełnieniu, „Europie środkowej“, zawiera jeszcze dwa dodatkowe rozdziały, wyliczające literaturę o aneksji Austrii i o kwestii sudeckiej. Jakkolwiek dość luźnie związane z Bałkanami, dwa te rozdziały oczywiście są także pożądanym wykazem dzieł odnoszących się do burzliwych wypadków r. 1938. Zaproponować by trzeba p. S. jedną modyfikację: jeżeli już tradycyjnie podaje dzieła w porządku alfabetycznym według tytułów (autorów wymienia osobny indeks na końcu), powinien się tego samego systemu trzymać i przy wyliczaniu artykułów zamieszczonych w czasopismach — tu zaś właśnie mamy układ w porządku alfabetycznym autorów. Dlaczego taka niekonsekwencja? Nie umniejsza ona oczywiście wielkich walorów pracy p. S., ale usunięcie jej wyszłoby „Bibliografii bałkańskiej“ tylko na korzyść.

H. A. B.

Bibliographie napoléonienne (Revue de l'Institut Napoléon nr 6, 1939, s. 114—120).

Zestawienie najważniejszych pozycji, jakie ukazały się we Francji i Niemczech w zakresie epoki napoleońskiej. Część I obejmuje książki, część II: artykuły w czasopismach w zeszycie następnym.

Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas“, 1848 Kraków, 1938, Warszawa. S. 211.

Księga pamiątkowa na dziewięćdziesięciolecie dziennika „Czas“ jest zarówno księgą pamiątkową tego życia publicznego, któremu „Czas“ sekundował i służył, jak również wewnętrznego życia i pracy dziennikarskiej. Raz już obchodził „Czas“ swój jubileusz, pięćdziesięcioletni w 1898 roku, a dzieje tego pierwszego pięćdziesięciolecia skreślił w obszernej rozprawie ówczesnej księgi jubileuszowej tamtoczesny redaktor „Czasu“, Ludwik hr. Dębicki. W atmosferę obecnego jubileuszu dobrze wprowadza czytelnika zestawienie na czele księgi graficznej reprodukcji pierwszego numeru „Czasu“ krakowskiego z 1848 r. i numeru jubileuszowego warszawskiego z 1938 roku. Potem idą artykuły o „Czasie“ z lat 1848, 1863, 1914—1918, dalej sylwetki redaktorów: Pawła Popiela, Lucjana Siemieńskiego, Maurycego Manna, Aleksandra Szukiewicza, Józefa Szujskiego, Stanisława Koźmiana, Rudolfa Starzewskiego, Antoniego Beaupré.

Dalej wspomnienia o „Czasie“; charakterystyki różnych aspektów „Czasu“ o literaturze, poezji i recenzentach teatralnych „Czasu“. Spotykają się tu z sobą profesorowie uniwersytetu: Sinko, Nowak, śp. Natanson, z literatami i dziennikarzami: z Nowakowskim, Flachem, Zechenterem, Balickim. To dział treścią i uczuciem najbliższy „Czasowi“. W dziale politycznym Janusz Radziwiłł, Adolf Bniński i inni kreślą uwagi o konserwatyzmie; sąsiadują tu nazwiska profesorskie: Zoll, Kumaniecki, Gwiazdomorski, Wolter, Starzewski, Lutosławski; tu interesujące rozważania o demokracji, o polityce międzynarodowej, o konstytucji angielskiej i inne. Najobszerniejszy jest dział artystyczno-literacki. Nie związany na ogół z jubileuszem „Czasu“, jest wartościowym magazynem artykułów i felietonów różnorodnej treści: filozoficznej, historycznej, artystycznej, nowel i wierszy. Zamyka księgę dział gospodarczy; artykuły o inicjatywie prywatnej, o bilansie rolniczym Polski, o bankowości.

S. Śreniowski

Liiv O: Praca naukowo-badawcza w zakresie historii Estonii. (*Balticoslavica*. Biuletyn Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, t. III. 1938, s. 203—220).

Organizatorem naukowej pracy historycznej po uzyskaniu przez Estonię niepodległości był uczony fiński prof. dr A. R. Cederberg, który w latach 1919—1928 zorganizował pracę archiwalną w Estonii, przygotowując równocześnie jako wykładowca historii północno-estońskiej na uniwersytecie w Tartu studentów estońskich do pracy naukowej. Szczególny nacisk kładł prof. Cederberg na znajomość historii państw skandynawskich. Z tego też powodu zaopatrywane są biblioteki naukowe w Estonii w pierwszym rzędzie w wydawnictwa szwedzkie i fińskie.

Ośrodkiem estońskiej pracy historycznej jest uniwersytet w Tartu, gdzie prócz biblioteki i zakładów uniwersyteckich znajdują się: Centralne Archiwum Państwowe, Estońskie Muzeum Narodowe, towarzystwa naukowe itd. W Tallinie koncentrują się prace historyczne w Archiwum Miejskim i w Towarzystwie Historii m. Tallina. Oprócz organizacyj naukowych estońskich zajmują się badaniami historycznymi liczne towarzystwa niemieckie jak: *Estländische literärische Gesellschaft* w Tallinie, *Genealogische Gesellschaft* w Tartu, *Altertumforschende Gesellschaft* w Pärnu i i.

Wymienione wyżej towarzystwa wydają szereg czasopism i publikacji: Akademickie Towarzystwo Historyczne wydaje prócz kwartalnika „*Ajalooline Ajakiri*” seryjne „*Badania historyczne*”, „*Archiwum historyczne*”, „*Estoński Słownik Biograficzny*”, bibliografię, będącą uzupełnieniem Winkelmanna: „*Bibliotheca Livoniae historica*”; w najbliższym czasie ma się ukazać staraniem tego towarzystwa słownik terminów historycznych. Estońskie Towarzystwo Literackie (sekcja historyczna) wydało szkolny atlas historyczny i drukuje nieukończoną jeszcze *Historię Estonii* w pięciu częściach. Oba te towarzystwa zajmują się wspólnie zbieraniem ustnych wspomnień i podań historycznych we wszystkich parafiach estońskich. Centralne Archiwum Państwowe publikuje zbiory dokumentów z archiwów estońskich; poza tym wydano podręcznik *achiwoznawstwa* w 2 częściach. W Tartu ukazują się „*Acta et commentationes universitatis Tartuensis*”. Towarzystwo Historii m. Tallina wydaje czasopismo „*Stary Tallin*”, a Estońskie Towarzystwo Naukowe „*Sitzungsberichte und Verhandlungen*”.

Niemieckie organizacje i towarzystwa naukowe rozwijają również ożywioną działalność wydawniczą.

Zajmujący artykuł uzupełnił autor wykazem prac omawiających szczegółowo poruszone przez niego sprawy. *Ernest Chromicki*

Miłaszewscy Wanda i Stanisław: *Wspominamy*. Poznań 1939, Księgarnia św. Wojciecha, s. 194.

Wspomnienia pary znakomitych pisarzy oplatają się fragmentarycznie dokoła osób i wydarzeń ostatniego pokolenia, obejmując materiałem anegdotycznym i osobistym kilka ostatnich dziesiątków lat. *Historyka* zainteresują rozdziały poświęcone Tadeuszowi Korzonowi i Paderewskiemu (zwłaszcza rocznica grunwaldzka). Wytworna forma literacka i gorący sentyment zaleca *Wspomnienia Miłaszewskich* każdemu czytelnikowi.

Meyer Karl: *Deutsch-polnische Kulturbeziehungen.* (Auf Grund der Allgemeinen Polnischen Biographie II.). (Altpreussische Forschungen, Jg. 15, 1938, H. I, s. 83—94).

Omawiając Słownik Biograficzny po raz drugi (Altpreussische Forschungen 1936. Jg. XIII, s. 260—278) pod kątem widzenia niemieckich interesów narodowych, autor wyłuskał zeń treść odtwarzającą polsko-niemieckie stosunki kulturalne na przestrzeni wieków. Rozważania autora można by podzielić na dwie części, a to: 1) omawiającą jednostki pochodzące z rodzin niemieckich, później spolszczone, które odegrały rolę czy to w życiu politycznym, czy kulturalnym Polski, 2) i omawiającą ruch młodzieży polskiej garnącej się do niemieckich ognisk naukowych. Przechodzi pokrótce osoby wymienione w Słowniku Biograficznym, wykazując na nich niemieckie wpływy kulturalne, przy czym zapędza się niejednokrotnie i poza ramy tematu, zatrzymując się przy postaciach, nie mających z niemieckością nic wspólnego. Osobne miejsce zajmują żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego. Tu już zawodzi bezstronność autora i zaczyna się oskarżanie o mordy rytualne etc.

K. Oppenauer

Pekař Josef: *Přehled dějin českých.* (Český časopis Histor. t. XLV, 1939, s. 1—8).

W pośmiertnej spuściźnie J. Pekařa znalazł się rękopis artykułu, napisanego przezeń przed kilkunastu laty dla jakiegoś zagranicznego czasopisma, z którym już choćby ze względu na odrębne stanowisko autora w historiografii czeskiej warto się zapoznać. Przynosi on zwięzłe, lecz jasne zestawienie najważniejszych wydarzeń z dziejów narodu czeskiego, poczynając od doby Karola Wielkiego aż po r. 1918, uwydatniając zarazem rolę tych głównych czynników dziejowych, jakimi były z jednej strony ustawiczna walka z zalewem niemieckim o utrzymanie czeskiego charakteru kraju, z drugiej zaś religijno-narodowy ruch, zapoczątkowany walkami husyckimi. Osobno zwraca autor uwagę na doniosłą rolę duchowieństwa katolickiego w czeskim odrodzeniu narodowym po katastrofie białogórskiej. Jak wiadomo, poglądem tym przeciwstawiał się Pekař innym historykom czeskim z Masarykiem na czele.

W. Hejnosz

Rossi Mario M.: *La psicologia del popolo inglese.* (Nuova Rivista Storica, r. XXIII, 1939, fasc. I—II, s. 99—108).

Interesujące zagadnienie i aktualne dla Włoch dzisiejszych rozstrząsa autor w związku z niemieckimi pracami, zwłaszcza A. Hillena Ziegfelda (England in der Entscheidung, Leipzig, 1938 Reclam, s. 390), uzupełniając je własnymi uwagami i literaturą.

Tomašić Dinko: *Politički razvitak Hrvata.* Zagreb 1938, Izdanje Hrvatske Književne Naklade Neodvisnih Književnika, s. 224. (Hrvatska savremena biblioteka, kn. I.).

Autor, znany socjolog chorwacki, dał w tej książce szereg szkiców o „politycznym rozwoju Chorwatów“. Oparte na pracach ściśle historycznych J. Horvata, prof. Šišćicia i A. Jelaćicia, rozważania socjologiczne T. wiążą się najwięcej jeszcze z historią społeczną i gospodarczą, zajmując

się głównie stosunkiem między poszczególnymi chorwackimi warstwami społecznymi w przeszłości („Treść nacjonalizmu chorwackiego“, „Odrodzenie i kontrrewolucja w Dalmacji“, „Rozwój ideologii społecznych w Chorwacji“ itp.). Z historią polityczną, na co wskazywałby właściwie tytuł, szkice te nie mają niemal nic wspólnego. Dają interesujące przyczynki w niejednym, w czym innym znów zatracając już o historiozofię. Ciekawy jest ostatni szkic, składający się właściwie z dwu, związanych tylko wspólnym celem, nie zaś treścią, pt. „Krytyka rasistycznej interpretacji dziejów Chorwatów i Serbów“. T. poddaje tu najpierw ostrej krytyce osławioną teorię o pochodzeniu Chorwatów od Gotów, stwierdzając, że ustrój średniowiecznego państwa chorwackiego nie wykazywał bynajmniej cech wspólnych ze znanymi ustrojami państw gockich, a następnie kwestionuje teorię prof. Stanojewicia o „cechach rasowych“ w średniowiecznej historii serbskiej (biorąc jako punkt wyjścia artykuł S. ogłoszony w „Jugosl. Istor. Čas.“, t. I, 328 n.).

H. A. B.

Wattenbach Wilhelm: Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter. Deutsche Kaiserzeit. Herausgegeben von Robert Holtzmann, Band I, Heft 1, Berlin 1938, s. I—XVI+162.

Epokowe dzieło Wattenbacha o źródłach historiograficznych niemieckich, którego ostatnie (VII) wydanie ukazało się jeszcze w r. 1904, doczekało się obecnie nowego opracowania przez prof. uniwersytetu berlińskiego Holtzmann, przy współudziale H. Sproemberga. Zeszyt, który obecnie się ukazał, obejmuje epokę lat 900—1050 i terytoria: Saksonię (Widukind, Hroswita, Bruno z Kwerfurtu, Dytmar, Wipo i roczniki) w opracowaniu prof. Holtzmann, oraz Flandrię i dolną Lotaryngię (oprac. H. Sproemberg). W zeszycie II przewidziane jest podobne opracowanie górnej Lotaryngii (P. Kirn), Szwabii (Georgina Tangl), Bawarii (O. Meyer), Francji i Włoch (R. Holtzmann). W obecnym zeszycie, obejmującym tak ważne dla historii polskiej pomniki, jak żywoty św. Wojciecha, Brunona, kronikę Dytmara itp., brak zupełnie jakichkolwiek wzmianek o dorobku nauki polskiej (jedynie Monumenta Bielowskiego są oszczędnie cytowane).

K. M.

Wilno i Ziemia Wileńska. Zarys monograficzny. T. II, Wilno 1937. Wydawnictwo Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego, s. 193.

Przed 9 laty ukazał się tom I wydawnictwa zakrojonego na wielką skalę. Zamiarem wydawców było opracowanie możliwie najbardziej pełnej monografii Ziemi Wileńskiej: a więc w oparciu o opis warunków przyrodzonych (geograficznych, geologicznych i przyrodniczych) przedstawienie stosunków społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Bogata szata ilustracyjna, nad którą pieczę sprawował śp. prof. Ferdynand Ruszczyk, nadawała publikacji cechę przedsięwzięcia artystycznego. W trakcie realizacji dzieło się rozrastało. Początkowy plan zamknięcia całości w jednej księdze trzeba było poniechać i część materiału odłożyć do tomu drugiego.

Pierwszy tom wydawnictwa stanowi dość zwartą całość, zawierającą poza częścią wstępną o charakterze historycznym partie opisujące przyrodę, prehistorię, kraj oraz ludzi Ziemi Wileńskiej. W tomie II wydawnic-

twa, będącym obrazem stosunków kulturalnych Wileńszczyzny, pominięto dzieje sztuki wileńskiej w ściślejszym tego słowa znaczeniu. O opracowaniu zarysu rozwoju gospodarczego Wilna i Ziemi Wileńskiej mowy być nie mogło wobec znacznej zwłoki, jakiej uległa realizacja przedsięwzięcia i konieczności ograniczenia objętości wydawnictwa. Urzeczywistnienie tej myśli odłożono do innej sposobności.

Jakież zagadnienia uwzględniono w tomie II wydawnictwa, o którym dajemy poniższą notatkę? Artykuły zawarte w tym tomie zgrupowano w działy. A więc w dziale zatytułowanym „Nauka i szkolnictwo“ mamy: Ryszard Mienicki, Uniwersytet Wileński; Adolf Hirschberg, Zarys historyczno-statystyczny szkolnictwa na ziemiach północno-wschodnich (1913—1929). W dziale „Literatura“ — Stanisław Cywiński, Literatura w Wilnie i Wilno w literaturze. W dziale „Drukarstwo. Biblioteki. Archiwa. Towarzystwo Przyjaciół Nauk“ — Ludwik Abramowicz, Drukarstwo wileńskie; Adam Łysakowski, Biblioteki w Wilnie; Ryszard Mienicki, Archiwum Państwowe w Wilnie; Michał Brensztejn, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie. W dziale „Teatr i muzyka“ — Michał Józefowicz, Polska kultura muzyczna w Wilnie; Maria Alexandrowiczowa, Dzieje teatru wileńskiego.

Taki układ materiału budzi zastrzeżenia. Przede wszystkim pojęcie nauki jest, zdaniem naszym, szersze i obejmuje nie tylko uczelnie wyższe, lecz również zakłady, których zadaniem jest gromadzenie i konserwacja zabytków kultury ludzkiej. Z większą zatem słuszością artykuły traktujące o archiwach, muzeach i bibliotekach oraz o Towarzystwie Przyjaciół Nauk należałoby umieścić bezpośrednio po dziale nauki, albo też jeszcze lepiej — w ramach tego działu. Tymczasem w omawianym wydawnictwie przedziela je artykuł Cywińskiego o literaturze, łączący się logicznie z artykułem Abramowicza o druku wileńskim. Przyczyną tych niekonsekwencji układu jest, jak się zdaje, nierównomierne napływanie materiału do teki redakcyjnej. Uwidocznia się to zwłaszcza w różnicy chronologicznych ram poszczególnych artykułów. Zarys dziejów odrodzonego Uniwersytetu Wileńskiego sięga roku 1930, podczas gdy artykuł o Tow. Przyj. Nauk uwzględnia działalność i stan zbiorów instytucji w r. 1936. W rezultacie obraz kultury naukowej Wilna nie został konsekwentnie przedstawiony ani pod względem swego zakresu rzeczowego ani czasowego. O działalności instytucji kulturalnych mniejszości narodowych, mieszkających na Wileńszczyźnie, znajdujemy informacje w tomie I wydawnictwa, w artykułach poświęconych tym grupom ludności. Na próżno natomiast szukalibyśmy wiadomości o działalności Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej i o istniejącej przy nim Szkole Nauk Politycznych, jak również o pracach wileńskich oddziałów ogólnopolskich towarzystw naukowych, jak np. Polskiego Towarzystwa Historycznego lub Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

Te uwagi krytyczne nie mają na celu pomniejszania walorów istotnych wydawnictwa. Starannie dobrane ilustracje oraz znaczny format nadają mu charakter wydawnictwa albumowego, którego znaczenie propagandowe podnoszą ponad to krótkie streszczenia poszczególnych artykułów w języku francuskim.

W. Nowodworski

Zieliński Józef: Materiały do bibliografii historii miasta Stanisławowa. Stanisławów 1939, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, s. 46.

Praca powyższa to rzecz bardzo pożyteczna, a nawet niezbędna dla każdego, kto pragnie zaznajomić się bliżej ze Stanisławowem i Pokuciem. Czytelnik znajdzie w niej wszelkie potrzebne wskazówki i materiały bibliograficzne. Obejmuje ona 583 tytułów (niektóre powtarzają się) prac, źródeł, wydawnictw, bibliografij, a nadto około 250 pozycji odnoszących się do biografij i nekrologów zasłużonych obywateli Stanisławowa.

St. Cz.

D'Antonio F.: La storia e le scienze. (Nuova Rivista Storica, XXIII, 1939, fasc. I—II, s. 48—56).

Bringmann R.: Geschichte Irlands. Ein Kampf um die völkische Freiheit. Berlin 1939, Junker & Dühnhaupt, s. 195.

Ernst F.: England und Indien. Zur Geschichte ihrer Beziehungen. Stuttgart 1939, Kohlhammer, s. 52. (Die Welt als Geschichte, Sonderheft 2).

Haushofer K.: Grenzen in ihrer geographischen und politischen Bedeutung. 2 Auflage, mit 89 Skizzen. Heidelberg 1939, Vowinckel, s. 278. (Schr. zur Wehrgeopolitik, Bd I.).

Jaakkola J.: Suomen varhaiskeskiaika. (Suomen historia t. III). Helsinki 1938, Werner Söderström Osakeyhtiö, s. VIII+528.

Léveque R.: L'élément historique dans la connaissance humaine, d'après Cournot. Paris 1938, Belles Lettres.

Litt Th.: Protestantisches Geschichtsbewusstsein. Eine geschichtsphilosophische Besinnung. Leipzig 1939, Klotz, s. 61.

Mitteilungen des Österreichischen Institutes für Geschichtsforschung. Erg. Bd 14. Hans Hirsch Festgabe z. s. 60. Geburtstag. Innsbruck 1939, Wagner, s. 528, Tafeln 14.

Neumann Fr.: Grundlagen der deutschen Geschichtsauffassung. Frankfurt a. M. 1938, Diesterweg, s. 14. (Göttinger akademische Reden. 4).

Noack U.: Das politische Ethos in der europäischen Diplomatie. Hamburg 1939, Hoffmann & Campe, s. 111, 30 Karten.

Pfeiffer R.: Von den geschichtlichen Begegnungen der kritischen Philosophie mit dem Humanismus. (Archiv für Kulturgeschichte. Bd 28. 1938. 2, s. 191—209).

Popelová J.: Filosofije dějin, její úkoly a rozdělení. (Český časopis Historický, ročník XLV — 1939, seš. I, s. 9—30).

Schomerus H.: Krisis der historischen Forschung? (Glaube und Volk in der Entscheidung, Jhrg. 7, 1938, 7/8, s. 118—125).

Swain J. E.: A history of world civilisation. London 1938, Mc Graw, s. XX+616.

Triepel H.: Die Hegemonie. Ein Buch von führenden Staaten. Stuttgart 1938, Kohlhammer, s. 584.

Bretschneider P.: Schlesische Wappen in mittelalterlichen Handschriften. Teil I. (Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens, Bd. 72, s. 1—24).

Doskočil K.: Listy a listiny z dějin československých 869—1938. Praha 1938, Státní nakladatelství, s. 147.

Gumowski M.: Pieczęcie i herby miast pomorskich. Toruń 1939, T-wo Naukowe, s. 190.

Helbok A.: Die Ortsnamen im Deutschen, siedlungs- und kulturgeschichtlich betrachtet. Berlin 1939, de Gruyter, s. 126. (Slg. Götschen. 573).

Scherke F. und Vitzthum U.: *Bibliographie der geistigen Kriegsführung*. Berlin 1938, Bernard & Graefe, s. 98.

Übersicht über die Bestände des geheimen Staatsarchivs zu Berlin-Dahlem. T. 3. Hauptabt. 10—11. Leipzig 1939, Hirzel, s. XI+195. (Mitteilungen der Preussischen Archiv-Verwaltung, H. 26).

III. Dzieje średniowieczne

Kaczmarczyk K.: *Dokument hołdowniczy Gdańska z roku 1454* (Rocznik Gdański, t. XI, 1937, s. 3—16+1 tablica).

Dyr. Kaczmarczyk wydał ponownie dokument hołdowniczy Gdańska z r. 1454, zaopatrując go w obszerny wstęp, malujący tło wydarzeń. Można by tu uzupełnić i sprostować na s. 10, że Rechtstadt w Gdańsku nie może być tłumaczone na „miasto prawobrzeżne“, bo leży na brzegu lewym Motławy. Nazwa ta oznacza, że jest to miasto prawe, tj. posiadające prawo chełmińskie, i to miejskie, gdy Stare Miasto nie posiadało pełnego samorządu wedle prawa lubeckiego, a sądownictwo sprawował komtur, tak iż były tam tylko cechy. W ten sposób odróżniano też miasto „prawe“, właściwe, od Hakelwerku czyli Osieka (polska nazwa Osiek właściwsza jest i już przyjęta zamiast „miejsce ogrodzone“), gdzie obowiązywało prawo polskie. Toteż należałoby używać nazwy Prawe Miasto zamiast „miasto prawobrzeżne“. Jeśli chodzi o nazwę Żuław Steblewskich, to brzmieć ona powinna Żuławy Zblewskie, bo wieś Stüblau nazywa się Zblewo. Co do nazwy Cieplewo = Czepellaw miałbym wątpliwości, czy nie należałoby jej transkrybować na Czaple, Czaplewo.

Tekst dokumentu został opublikowany w ten sposób, że każdy wiersz podano osobno w druku, a każdy odczytany skrót zamknięto w nawiasy. Miałbym wątpliwości, czy jest to celowe i słuszne. Czytanie tak wydane go tekstu jest niezmiernie utrudnione, interpunkcja traci zupełnie swe znaczenie, tak że trzeba się wczytywać w nietrudny tekst, by go zrozumieć. Skoro zaś obok dokumentu znajduje się reprodukcja oryginału, to taka transkrypcja, jaką w danym wypadku mamy, posiada raczej znaczenie dydaktyczne. Obok tekstu łacińskiego wydane zostało tłumaczenie polskie. Sądzymy więc, że bardzo pracowity i staranny sposób publikacji dokumentu XV-wiecznego nie spełnił swego zadania: nie ułatwił w sposób szczególniejszy korzystania ze źródła, a przysporzył wiele trudu Wydawcy. Jest to niewątpliwie doświadczenie i próba. Każdy postęp ma miejsce tylko przez takie próby, a nawet nieudane doświadczenia mają swe doniosłe znaczenie. Krytyka ta, może bardzo zasadnicza, nie umniejsza bynajmniej wartości publikacji, bardzo starannej i przemyślanej, opatrzonej wstępem, posiadającym znaczenie osobnej rozprawki.

Karol Górski

Kepov Ivan: *Bǎlgarskata obščestvenost' prez X vĕk*. Sofija 1938, s. 86 (Četivo po bǎlgarska istorija, r. VI, z. 4).

Tytuł tej pracy nie odpowiada jej treści: z 86 stronic książki poświęca autor zaledwie kilkanaście stosunkom społecznym Bułgarii w X w.; poza tym porusza niektóre zagadnienia historii politycznej, najwięcej zaś zaj-

muje się historią kultury, a w szczególności bogumilstwem bułgarskim (rozdziały o bogumilstwie zajmują więcej niż połowę książki).

Praca K. nie odznacza się naukową bezstronnością, mimo iż wydawnictwo „Četivo po bǎlgarska istorija“ zapowiedziało, że wszystkie jego wydania będą opracowane według ściśle naukowych metod. K. wyznaje poglądy radykalne i z tego punktu widzenia ocenia historię bułgarską X w. Na początku swej pracy zajmuje się on „odbrązowieniem“ cara Symeona, którego panowanie historycy uważają zwykle za „złoty wiek“ państwa bułgarskiego i kultury bułgarskiej. Zdaniem autora, Symeon doprowadził Bułgarię wojnami z Bizancjum do gospodarczej ruiny, której nieuniknionym skutkiem musiał być upadek państwa bułgarskiego za następców Symeona. Kulturę bułgarską czasów Symeona (wzorowaną na kulturze bizantyńskiej) ocenia K. bardzo nisko, ze względu na jej jednostronny religijno-kościelny charakter. Następnie autor kreśli krótką ujemną charakterystykę bułgarskiej cerkwi, duchowieństwa i klasztorów w X w. Natomiast bardzo szeroko i z wyraźną sympatią mówi o bogumilstwie, zmierzając do „rehabilitacji“ tego prądu religijnego, uważanego przez wszystkich prawie historyków za ruch wrogi kulturze i państwowości. K. twierdzi, że bogumilstwo w Bułgarii było bardziej umiarkowane niż w innych państwach, i nie występowało przeciw państwu. W ostatnim rozdziale omawia autor wpływy bogumilstwa bułgarskiego na religijne życie Europy zachodniej. Znajduje te wpływy nie tylko w ruchach waldensów, katarów itd., ale nawet w nauce Wiklefa, Husa, Lutra i Zwingliego. Na ogół autor wykorzystał dość starannie, lecz nie wyczerpująco, źródła i literaturę poruszonych przez siebie kwestyj i próbował poddać zasadniczej rewizji szereg bardzo ważnych zagadnień historii bułgarskiej X w. Jednak rewizja ta, naszym zdaniem, autorowi się nie udała.

W. Zařkyn

Barbieri G.: *Economia e politica nel Ducato di Milano. 1386—1535.* Milano 1938, Ed. „Vita e pensiero“, Università Catt., s. 255.

Barni L.: *Alamanni nel territorio lombardo (Estratto).* Milano 1938, Tip. Cordani, s. 78.

Beer K.: *Zur Wehr- und Gerichtsorganisation böhm. Grenzgebiete im Mittelalter.* (Mitteilungen d. öst. Inst. f. Gesch. LII, 2—3, 1939).

Doskočil K.: *Středověký hlas o československém zájmovém společenství.* (Cesta, I, Praha 1938).

Klewitz H. W.: *Königtum, Hofkapelle und Domkapitel im 10. und 11. Jahrhundert.* (Archiv für Urkundenforschung Bd. 16, 1939, I, s. 102—156).

Rost H.: *Deutsche Bibel im Mittelalter. Beiträge zur Geschichte und Bibliographie der Bibel.* Augsburg 1939, Seitz, s. VIII+428.

Soukop J.: *Svatý Vojtěch, druhý biskup český.* (Zvl. otisk z čas. Museum č. 4. 1938, s. 23).

Steinbach F. u. Petri F.: *Zur Grundlegung der europäischen Einheit durch die Franken.* Leipzig 1939, Hirzel, s. 64. (Dt. Schriften z. Landes- u. Volksforsch. Bd. I).

Thietmarus episcopus Merseburgensis. *Die Chronik des Thietmar von Merseburg.* Nach der Übersetzung von J. C. M. Laurent, J. Strelitzki und W. Wattenbach. 4. Aufl. neu übertr. und bearb. von R. Holtzmann. Leipzig 1939, Lorentz, s. XV+397. (Die Geschichtsschreiber der deutschen Vorzeit. 2. Gesamtausgabe. Band 39).

IV. Dzieje nowożytnie

Bodniak Stanisław: Stanisław Kostka, wojewoda chełmiński (1487—1555). (Rocznik Gdański, 1937, t. XI, s. 279—289).

Stanisław Kostka, pierwszy z tego rodu senator w Prusiech, należy do galerii mężów stanu ze szkoły politycznej Jagiellonów. Wychowany na dworach Władysława króla Czech i Węgier, Aleksandra, wreszcie Zygmunta I, pozostał wierny swym panom, będąc na terenie Prus gorącym zwolennikiem ich idei przewodniej — unii z Koroną. Spełniał wobec dworu królewskiego rolę informatora, donosząc o tendencjach i nastrojach politycznych, panujących w Prusiech, co mu niejednokrotnie utrudniało sytuację na miejscu, budziło do niego niechęć i oburzenie, wobec panujących tam tendencji odśrodkowych. Silne poparcie dworu królewskiego, a także i duchowieństwa, które zjednał sobie niechęcią do reformacji, umacniało jego pozycję. Związyły życiorys Stanisława Kostki uważać należy za podstawę każdej przyszłej monografii tego senatora.

K. Oppenauer

Haiman Micislaus: Poles in New York in the 17-th and 18-th Centuries. Chicago, 1938, s. 64. (Annals of the Polish Rom. Cath. Union Archives and Museum, t. III, 1938).

Najnowszy tom roczników Zjednoczenia Polskiego w St. Zj. przynosi zbiór drobnych szkiców, poświęconych poszczególnym i wybitniejszym postaciom polskiego wychodźstwa w Ameryce. Łączy te szkice trwalszy lub przejściowy związek omówionych osób z miastem i stanem N. Yorku, nawet w czasach, gdy miasto to nosiło nazwę Nowego Amsterdamu. Różny jest stopień autentyczności zapodanych tu faktów, różna jest skala poparcia źródłowego, nie z winy autora, ale z charakteru zachowanych przekazów. I tak pierwsze opowiadanie o nieznanym z nazwiska młodzieńcu, podobno luteraninie polskiego pochodzenia, który uważany mógłby być — według M. Haimana — za inicjatora kanonizacji jezuita Izaka Jogues — ma w sobie silne znamiona legendy mimo lokalizacji faktu w czasie i przestrzeni (N. Amsterdam w r. 1643). Ale już zabiegi gubernatora Stuyvesanta z r. 1659, usilnie nalegającego na Kompanię Zachodnio-Indyjską w Holandii o sprowadzenie kolonistów polskich do Ameryki, następnie działalność oficera armii kolonialnej Daniela Liczki (zmarł. ok. 1661), dra Aleksandra Karola Curtiusa, założyciela pierwszej high-school w N. Amsterdamie (przybył do Stanów w 1659 r.), Alberta Zaborowskiego i syna jego Jakuba, obu emigrantów o bardzo ciekawej karierze życiowej: od roli tłumaczy wśród Indian do zdobycia rozległych posiadłości — posiadają charakter informacji jasnych, źródłowych i tylko w szczegółach wymagających uzupełnienia.

W pracy swej omawia autor także nazwiska, których polskość — zdaniem naszym — nie jest zupełnie pewna i których brzmienie nie wydaje się polskie. Mamy na myśli przede wszystkim Jakuba Fabritiusa, pastora protestanckiego, przybyłego do N. Yorku w 1668 lub 1669 r. i Kazimierza Teodora Goercka, wyższego urzędnika miejskiego w N. Yorku

tuż po wojnie wyzwolenczej. Metoda dowodzenia polskości rodziny Goercków (wedł. autora Gieryków) na podstawie polskości osobnika o podobnym nazwisku, żyjącego prawie sto lat później — musi budzić zastrzeżenia.

Poza tym jednak praca jest cennym wkładem do niezwykle utrudnionych pod względem źródłowym i metodycznym badań nad udziałem żywiołu polskiego w rozwoju Stanów Zjedn. i w wielu punktach posiada charakter naukowy.

M. Tyrowicz

Nowak Tadeusz dr.: Kampania wielkopolska Czarnieckiego i Lubomirskiego w roku 1656. (Rocznik Gdański, t. XI, 1937, s. 67—162+3 plany).

W jasno i żywo napisanej pracy przedstawił tu autor jeden wycinek walk polskich w czasie potopu, mianowicie wiosenną (kwiecień—maj) kampanię dwóch najwybitniejszych wodzów polskich tych czasów. W oparciu o nowe źródła koryguje i uzupełnia autor dość chaotyczne przedstawienie tej kampanii, zawarte w „Wojnie szwedzkiej“ Kubali. Wyniki pracy są poważne. Autor ustalił marszrutę obu dywizji, opisał dokładnie stoczone przez nie potyczki, omówił rokowania prowadzone równocześnie przez obu wodzów z Gdańskiem, dał wreszcie przejrzysty opis bitwy pod Kłeckiem (zwanej dotąd bitwą pod Gniezmem). Poza ramy wskazane w tytule wychodzi opis bitwy pod Warką, przy okazji którego polemizuje z tezami zawartymi w pracy K. Marcinkowskiego „Stefan Czarniecki w dobie potopu szwedzkiego“, udowadniając wbrew twierdzeniu Marcinkowskiego przekonywająco, że zwycięstwo to jest w równej mierze zasługą Lubomirskiego jak i Czarnieckiego.

Poza znanymi źródłami uwzględnił autor szereg nowych źródeł, głównie z Archiwum Państwowego w Gdańsku. Żałować wypada, że nie wyzyskano w pracy materiałów znajdujących się w Riksarkivet w Sztokholmie. Nie przedstawiają się one co prawda odnośnie do tej kwestii zbyt bogato, niemniej wobec szczupłości źródeł krajowych są nie do pogardzenia. Uderza też nie uwzględnienie należyte metodycznej, ale mimo to ważnej książki Carlboma, cytowanej zresztą przez autora w spisie literatury.

Wł. Czaplński

Vischer Melchior: Münnich. Frankfurt 1938, Societätsverlag, s. 576.

Luksusowo wydana biografia Münnicha, oparta na nie wyzyskanych dotąd źródłach, spotkała się w III Rzeszy z entuzjastyczną oceną. Popularność swą zawdzięcza książka nie tylko samej postaci bohatera-wodza o nieprzeciętnych zdolnościach, którego ambicja i żądza przygód wyrwały z ciasnego rodzinnego Oldenburga i gnały po szerokim świecie. Zaważył tu przede wszystkim fakt, że Münnich, figurujący w dziejach Rosji jako „ojciec Państwa rosyjskiego“, organizator nowoczesnej rosyjskiej siły zbrojnej, jest świadectwem przemożnego udziału niemieckiej krwi i niemieckiego ducha w organizowaniu i budowie państwa słowiańskiego na wschodzie Europy. Te tendencje podsuwa autor swemu bohaterowi, gdy porzuciwszy służbę u Augusta II zaangażował się do Rosji — czyniąc to

dla realizacji wielkiej niemieckiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie. Przemilcza autor, a względnie usuwa na plan bardzo daleki, decydujące tu raczej motywy osobistej kariery, do której było daleko więcej możliwości w wielkim, nie uporządkowanym państwie carów, rządzonym przez samowładnego monarchę. Działalności niemieckiego kondotiera w Polsce poświęca Vischer rozdział zatytułowany „An der slavischen Schwelle“, w którym podkreśla, że człowiekowi tego pokroju trudno było się ustabilizować w kraju, gdzie przerost wolności szlacheckiej paraliżował zakusy zmierzające do zorganizowania siły zbrojnej, mogącej umocnić wiecznie chwiejący się tron polski, za słabo zbudowany dla ludzi mocnych typu Augusta II, marzącego (wedle Vischera) o stworzeniu wielkiej monarchii na wschodzie Europy i o wyłamaniu się spod przewagi swego rosyjskiego sprzymierzeńca, po dokonaniu, za jego pomocą, rozbioru Austrii. Istotne przyczyny, które skłoniły do opuszczenia Polski organizatora gwardii królewskiej, podpułkownika Münnicha, — jego rozgrywki z Flemingiem, — faworytem królewskim, który utrudniał mu karierę, wspomniane są przez autora mimochodem, a zupełnie usunięty w cień wpływ korzystnego wyniku pertraktacji, prowadzonych z reprezentantem Rosji ks. Dołgorukim przez Münnicha, szukającego korzystniejszej posady po rozbiściu się jego negocjacji z delegatem Szwecji, zmierzających do podobnego celu. Inicjatywa tych rokowań niekoniecznie, jak chce tego autor, musiała wyjść od ambasadora rosyjskiego. To naświetlenie postaci Münnicha jako jednego z tych Niemców, którzy dla swojego geniuszu, energii i zdolności państwowo-twórczych nie mogli znaleźć umiejscowienia w rozbitej bezwładnej niemieckiej ojczyźnie i oddać je musieli na użytek obcej państwowości, spełniając tam jednak wielką misję cywilizacyjną narodu niemieckiego — ma swoją charakterystyczną wymowę.

Książka Vischera napisana jest zajmująco, zwłaszcza w rozdziałach poświęconych działalności Münnicha w Rosji.

W przydanym spisie wyzyskanych materiałów podaje autor zbiory rękopiśmienne Germańskiego Narodowego Muzeum w Norymberdze (kilka szkiców autobiografii Münnicha), skąd też zaczerpnął dane do ustalenia jego rodowodu i tradycji rodzinnych, którymi rozpoczęła biografję. Autor wyzyskał ponadto dla zobrazowania działalności Münnicha w Rosji szereg niemieckich archiwów państwowych i prywatnych wobec niemożliwości korzystania z archiwów rosyjskich. W obficie przez autora zestawionej literaturze uwzględnione są prace niemieckie i rosyjskie, natomiast pominięte zostały polskie.

Z. K.

Clair Massimiliano: *La politica estera della Prussia alla vigilia dell' alleanza coll' Italia 1864/5. Bismarck e la Questione romana nel 1867.* (Nuova Rivista Storica, r. XXIII, 1939, fasc. I—II, s. 90—99).

Uwagi w związku z publikacją źródeł pruskich (*Die Auswärtige Politik Preussens 1858—1871*, t. V i IX) dotyczących przygotowań do wojny francusko-pruskiej. Autor niedawno zmarły profesor literatury niemieckiej, naturalizowany we Włoszech, był stałym pośrednikiem między nauką niemiecką i włoską.

Bordeaux Ph.: Marie Stuart, 2 vol. Paris 1938, Plon.

Borszczak L.: Wojnarowski. Sestrinok hetmana Iwana Mazepy, druh Awrory Kenigsmark i sybirskij wjażeń. Lwiv 1939. Kooperatywa „Chortycja“, s. 157, nlb. 3.

Fatta C.: Il Regno di Enrico VIII d'Inghilterra secondo documenti contemporanei. 2 vol. Firenze 1938, Soc. Ed. „La Nuova Italia“, s. 678+786.

John E.: Jakob I., König von Schottland. Aus dem englischen übertragen von F. L. Dunbar. Hamburg 1939, Hoffmann & Campe, s. 505.

Sieber S.: Samuel von Pufendorf, Staatsdenker, Bahnbrecher und Kämpfer. Dresden 1938, Verlag Heimatwerk Sachsen, von Baensch-Stiftung, s. 83. (Schriftenreihe Grosse Sachsen, Diener des Reiches, Bd. 12).

Trevelyan G. M.: The English revolution. 1688—1689. London 1938, Butherworth.

Vianello C.: Preludii diplomatici alla guerra dei sette anni. Il rovesciamento delle alleanze. (Nuova Rivista Storica, r. XXIII, 1939, fasc. I—II, s. 26—33).

Vischer Ch.: Die Stellung Basels während des polnischen und österreichischen Erbfolgekrieges 1733—1748. Basel, Helbing & Lichtenhahn 1938, s. 159. (Basler Beiträge zur Geschichtswissenschaften, Bd. 1).

Wikberg S.: Wilhelm av Oranien. Stockholm 1938, s. 214.

V. Dzieje najnowsze

Crespi Silvio: Alla difesa d'Italia in guerra e à Versailles. (Diario 1917—1919). Mediolan 1938, s. XXIV+884.

Pamiętniki Sylwia Crespi, który był w 1917 r. komisarzem aprowizacji Italii, potem ministrem aprowizacji i delegatem Włoch na Konferencję Pokojową, są nader cennym materiałem historycznym. Należy jednak zwrócić uwagę na tendencyjne ich zabarwienie, które tkwi już w samym tytule wybranym przez autora. Diariusz został napisany dla obrony Italii, tj. dla wypuklenia wkładu Italii w zwycięskiej finalizacji kampanii wojennej i wykazania nieżyczliwego potraktowania jej aspiracji rewindykacyjnych na Konferencji Pokojowej przez dawnych sprzymierzeńców. Ten punkt wyjścia podkreśla też w swej przedmowie do pamiętników Arigo Solmi, włoski minister sprawiedliwości, wybitny historyk. Autor, przemysłowiec włoski, wezwany do udziału w rządzie w momencie bardzo ciężkim, po klęsce pod Caporetto, dołożył wszelkich sił dla usprawnienia aprowizacji i przemysłu wojennego. W czasie swoich czynności stykał się z najwybitniejszymi politykami i mężami stanu. Wspomnienia Crespiego zawierają też bardzo cięte ich charakterystyki, ale pisane przeważnie pod kątem osobistego ustosunkowania się autora do danych osób. I tak Crespi nie umie np. przezwyciężyć swej wielkiej niechęci do Nittiego, natomiast powoduje się głęboką adoracją do Orlanda, odnosi się z respektem do Sonnina, choć częstokroć nie aprobuje jego pociągnięć politycznych. Niezmiernie interesujące są spostrzeżenia autora z Konferencji Pokojowej. Przedstawione ścieranie się dwóch ideologii, ujawnione starcia w łonie samej delegacji włoskiej, odtworzone sylwety postaci pierwszoplanowych, szczególnie Lloyd George'a świadczą o darze obserwacji autora. Wspomnienia Crespiego, to nie tylko atut polityczny i wartościowy materiał historyczny, jako świadectwo czynnego działacza, ale także bardzo zajmująca lektura.

Z. K.

Fellenius K. G.: *N å g r a s v e n s k - p o l s k a m i n n e n*. Stockholm. 1939, Seelig & Co, s. 59, liczne ilustracje.

Spod pióra znanego szwedzkiego działacza polonofilskiego wyszła świeżo broszura pt. „Kilka wspomnień szwedzko-polskich“. Składa się ona z szeregu luźnych, popularnie ujętych artykułów, które (z wyj. jednego) drukowane były już przed paru miesiącami na łamach miesięcznika „Allsvensk Samling“, w numerze poświęconym Polsce i jej kontaktom ze Szwecją. Szkice Felleniusa dotyczą bardzo wielu odcinków historii: rdzeniem ich jest oczywiście polonofilska akcja Szwedów w dobie powstań polskich, co wiązało się z grożącym wówczas Skandynawii niebezpieczeństwem ze strony Rosji. Akcja ta szczególnie silna była w dobie powstania styczniowego, gdy liberałowie szwedzcy nawoływali do wypowiedzenia wojny Rosji i organizowali pomoc dla powstańców. Szwecja jest zresztą w tym okresie terenem wytężonej akcji emigrantów polskich: gości też u siebie wtedy księcia Konstantego Czartoryskiego, przybyłego z polityczną wizytą z Paryża, a niezależnie od tego jest terenem, skąd przygotowywano (nieudaną zresztą) zbrojną wyprawę morską powstańców przeciw Rosji.

Spory artykuł poświęcił Fellenius pobytowi Kościuszki w Szwecji po uwolnieniu go z niewoli przez cara Pawła. Temat to zresztą (podobnie jak i poprzedni) wcześniej i szerzej przez autora opracowany i potraktowany z wielkim, często naiwnym, entuzjazmem. Reszta artykułów poświęcona jest kultowi chopinowskiemu w Szwecji, pamiątkom po Karolu XII i Szwedach w kościele ewangelickim w Cieszynie. Historyka razić jednak będzie stwarzanie przez autora zbyt daleko idących syntez i nie zawsze trafnych analogij. Przykładem tego część, poświęcona odsieczki wiedeńskiej Sobieskiego a zarazem wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku.

Jedyny artykuł, który nie jest przedrukiem dawnych prac autora, poświęcony jest opinii polskiej o Szwedach, zawartej w kronice kościelnej polskiej z XVII wieku, odnalezionej przed paru laty przez szwedzkiego pastora z Gdyni. Resztę broszury wypełniają odpowiednio wybrane głosy prasy szwedzkiej na temat sprawy polskiej w różnych czasach oraz kilka przekładów poezji polskiej, z „Hymnem“ Juliusza Słowackiego i „Boże coś Polskę“ na czele. Estetyczne wydanie i liczne ilustracje sprawiają jak najlepsze wrażenie.

St. Gl.

M. V.: *Negli annidel „Primato“*. (Nuova Rivista Storica, 1939, r. XXIII, fasc. I—II, s. 83—90).

Uwagi krytyczne na marginesie wydawnictwa Korespondencji Gioberti'ego wydanej przez Madara w r. 1936.

Milukow Paweł: *Aleksander Lednicki jako rzecznik polsko-rosyjskiego porozumienia* (Przegląd Współczesny, marzec 1939, r. XVIII, nr 3/203, s. 25—72).

Znakomity historyk i mąż stanu rosyjski kreśli swe wspomnienia o Lednickim i swej z nim współpracy dla polsko-rosyjskiego porozumienia przed wojną światową i później aż do rewolucji. Opiera się poza tym o literaturę, a przede wszystkim o pisma samego Lednickiego, jego mowy i memoriały. Na tle ogólnego rozwoju wypadków wewnętrznych w Rosji

kreśli autor działalność Lednickiego wśród polityków rosyjskich w Dumie czy na konwentyklach prywatnych, które miały przygotowywać publiczne wystąpienia i enuncjacje. Zwłaszcza plastycznie występuje działalność w czasie wojny, zmierzająca do ochrony uchodźców i zorganizowania społeczeństwa polskiego na emigracji w Rosji.

„Rassegna di politica internazionale“. Milano 1938, s. 712+XII.

„Przegląd Polityki Międzynarodowej“ jest miesięcznikiem wydawanym przez Instytut dla Studiów Polityki Międzynarodowej („Istituto per gli studi di Politica Internazionale“). Zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami polityki międzynarodowej, rozważa jednak te problemy pod historycznym kątem widzenia. Przynosi tedy poważne artykuły oraz studia historyczne, zwłaszcza z historii nowoczesnej, omawia ważniejsze publikacje historyczne, starając się w ten sposób o pogłębienie omawianych problemów aktualnych (podobnie jak w Polsce „Polityka Narodów“). Zarejestrować należy w ostatnim roczniku (1938) „Przeglądu“ cztery artykuły odnoszące się do Polski. Są to artykuł K. Smogorzewskiego „La Polonia tra Oriente e Occidente“ i trzy artykuły młodego włoskiego historyka dra A. Tamborri. Artykuł „Il regime minoritario tedesco-polacco“ ma charakter raczej prawniczy; w następnym „La questione di Vilna“, autor rozpatruje na podstawie dokumentów polskich i litewskich powstanie konfliktu litewsko-polskiego o Wilno oraz jego poszczególne fazy aż do wydarzeń z marca 1938. W artykule zaś „La solidarietà nordica“, rozważa autor powstanie, funkcję historyczną i znaczenie aktualno-polityczne solidarności, która łączy ludy północne, ludy nadmorskie, tj. Półwysep Skandynawski i kraje nadbałtyckie.

Z. K.

Staszewski Janusz: *Dywizja gdańska w walkach nad Dźwiną i w obronie Gdańska, 1812—13* (Rocznik Gdański 1937, t. XI, s. 210 n., wraz z mapą działań 7. dywizji w 1812, oraz nadb. Gdańsk 1938, s. 35).

Rozprawa niniejsza składa się z 2 części. Pierwsza daje szkicowe przedstawienie działań X korpusu (Macdonalda) Wielkiej Armii w kampanii 1812 nad Dźwiną, oraz obrony Gdańska w 1813; druga — publikację „Dziennika działań wojennych 7. dywizji (gdańskiej) w 1812“.

Według zdania samego autora pierwsza część „nie ma na celu wyczerpania tematu“, a tylko „służyć winna dla lepszego zrozumienia i wyjaśnienia publikowanego Dziennika“. Szczegółowe omówienie problemu znaleźć ma czytelnik w większej pracy pt. „Wojsko polskie nad Bałtykiem w dobie napoleońskiej“, którą autor wykańcza.

Rozprawa poszła do druku po ukazaniu się I tomu monumentalnego dzieła gen. Kukiela: *Wojna 1812 r.*, ale przed pojawieniem się II tomu. Stąd przedstawienie rzeczy jest własnym dorobkiem autora; pokrywa się ono na ogół z obszerniejszymi znacznie wywodami gen. Kukiela. Błędnie tylko przyjęta jest na bitwę z 14 XI nazwa „pod Smolanami“ (s. 6, w. 22), kiedy gen. Kukiel dowodzi, że nazwa właściwa jest „pod Smolańcami“; Smolany bowiem są miasteczkiem o 80 klm odległym od pola bitwy. Na

s. 8, w. 18 miast gen. Laskow, winno być gen. Włastow; wreszcie: poprawne brzmienie nazwiska gubernatora Rygi jest Paulucci (a nie Pauluzzi). W szkicu obrony Gdańska w 1813 wyzyskane są m. i. materiały z Archiwum Głównego w Warszawie, dotychczas mało znane.

Druga część rozprawy, stanowiąca jej punkt ciężkości, to publikacja ciekawego i nieznanego „Dziennika działań wojennych 7. dywizji (gdańskiej) w okresie od 9 IV 1812 do 17 I 1813“, czyli do momentu wkroczenia do Gdańska. Autora „Dziennika“ nie udało się wprawdzie zidentyfikować, ale jest nim bez wątpienia któryś z oficerów sztabu 7. dywizji, poprawki zaś i dopiski są pióra szefa sztabu tejże dywizji, pułk. Józefa Nowickiego. Wydanie Dziennika wzorowe, z rękopisu znajdującego się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie pod sygnaturą X. W. 1424.

Jan Zb. Pachoński

Willers Uno: *Den tyska novemberrevolutionen. En materialöversikt med särskild hänsyn till memoarlitteraturen* (Historisk Tidskrift, 1939, h. 1, s. 81—100).

Krótki i treściwy przegląd literatury i źródeł dotyczących rewolucji niemieckiej 1918 r. ze specjalnym uwzględnieniem pamiętników.

— **Worcell Stanisław** o stosunkach polsko-węgierskich. Warszawa 1938, s. 32.

W drugiej połowie ub. r. ukazała się z druku broszurka, która z punktu widzenia historycznego obudzić musi więcej zastrzeżeń, niż uznania. A przecież jeśli chodzi o treść, ma ta książeczka podawać „zapatrywanie Stanisława Worcella, wybitnej postaci emigracji polskiej we Francji i redaktora „Demokraty Polskiego“ w Paryżu“ (s. 3), a zatem sięga ona w dziedzinę dziejów polskiego wychodźstwa i myśli politycznej. Zadaniem jej jest wykazać, na podstawie trzech domniemyanych (według B. Limanowskiego) artykułów St. Worcella z „Demokraty Polskiego“ (r. 1849), że „Polska i Węgry mają w Karpatach wspólną geograficzną podstawę“ i że „pomyślność lub niedola jednej z tych dwóch narodowości jest i będzie zawsze wspólną pomyślnością i niedolą“ (s. 12). Broszurka ta zatem ukazała się jakby dla poparcia aktualnych wydarzeń politycznych, które takiej argumentacji nie potrzebują i na niepoważną jej formę są za doniosłe.

Część redakcyjna broszury wypadła błędnie i niewłaściwie. Błędnie dlatego, że przypuszczenie Limanowskiego przyjęto tu jako fakt bezsporny, co wywołało „sprostowanie“ ks. dr A. Podoleckiego („Nowa Książka“ 1939, nr 2, s. 114), stwierdzające na podstawie archiwaliów, że autorem cytowanych artykułów był Jan Kanty Podolecki, członek Centralizacji Pol. Tow. Dem. we Francji; niewłaściwie dlatego, iż wstęp nie zawiera prawie niczego poza omówieniem treści (wraz z dość obfitymi cytacjami) tych artykułów, które o kilka stron dalej są przedrukowane w całości (w ten sposób jeden i ten sam tekst powtórzony jest dwukrotnie). Poza tym skąpe odsyłacze do literatury pomieszczone są bez jakiegokolwiek znajomości metody aparatu naukowego. W ogóle odsyłaczy jest bardzo mało, a zdaje się żadne z nich nie pochodzą od wydawcy, lecz z pierwotnego tekstu.

M. T.

Baker R.: Woodrow Wilson; life and letters. Vol. VII: War leader, 6 April 1917 — 28 February 1918. New York 1939, Doubleday, Doran & Co, s. 947.

Barrès M.: Chronique de la grande guerre. Tome XIII: 8 août 1918 — 29 mai 1919. Paris 1939, Librairie Plon.

Berber F.: Der Diktat von Versailles. Entstehung, Inhalt, Zerfall. E. Darst. in Dokumenten. Mit e. Vorw. v. J. v. Ribbentrop. 1, 2. Essen 1939, Essener Verlags-Anstalt, 1. s. XLVI+948, 2. s. 949—1627. (Veröff. d. Dt. Inst. f. aussenpolit. Forsch., Bd. 3).

Bourgoing J.: Le Coeur de Marie-Louise, Imperatrice des Français, 1810—1814. Lettres et documents oubliés et inédits. Paris 1938, Calmann—Lévy, s. VIII+230.

Eich H.: Die Nachrichtenpolitik der französischen Presse von der Emser Depesche bis zur Gegenwart. Frankfurt am Main 1939, Diesterweg, s. 99. (Zeitung und Zeit, N. F. Band 10).

Documents diplomatiques français relatifs aux origines de la guerre de 1914. I-re Série (1871—1900), Tome VIII: 20 mars 1890 — 28 août 1891. Paris 1939, Costes, s. XXXVIII+736.

Gesandtschaftsberichte aus München 1814—1848. Abt. 2. Die Berichte der österreichischen Gesandten. Bearbeitet von A. Chroust. Band I. Die Berichte aus der Zeit nach dem Rieder Vertrag bis zum Tode König Max Josephs von Bayern (Dezember 1813 — September 1825). München 1939, Beck, s. IX+610. (Schriftenr. zur bayerischen Landesgeschichte, Band 33).

Hajek A.: Bulgariens Befreiung und staatliche Entwicklung unter seinem ersten Fürsten. München 1939, R. Oldenbourg, s. 411.

Höjer Torwald T.: Källorna och literaturen till Carl XIV Johans liv före 1810 — Źródła i literatura o Bernadottem przed r. 1810. (Hist. Tidskrift 1939, h. 1, s. 1—33).

Kaltenbach F. W.: Self-determination, 1919. A study in frontier-making between Germany & Poland. London 1938, Jarrolds, s. 150.

Kasterska M.: Le comte Bohdan Hutten-Czapski et la Roumanie, dans ses Mémoires. (Revue Historique du Sud-Est Européen, XVI année, Nos 1—3, janv. — mars 1939, s. 1—33).

King George IV: Letters 1812—1830. 3 vol. London 1938, Cambridge Univ. Press.

Lücke Th.: Wellington, der eiserne Herzog. Berlin 1938, Rowohlt, s. 661, 24 Tafeln.

Mezdunarodnyje odnoszenija w epochu imperializma. Dokumenty iz archiwow carskogo i wremennego prawitelstw 1878—1917. Gos. izd. polit. lit.-ry. Moskwa 1938. S. II. 1900—1913. T. XVIII. Cz. 1. 14 V 1911 g. — 13 IX 1911 g. Podgotowil A. S. Jerusalimskij, s. XVII+470; t. XVIII. Cz. 2. 14 IX 1911 g. — 13 XI 1911 g. Podgotowil A. S. Jerusalimskij. S. XVII+382; t. XIX. Cz. 1. 14 XI 1911 g. — 13 I 1912 g. Podgotowila Ł. A. Tele-szewa, s. XIV+332.

Podoroznyj N. E.: Naroczskaja operacija w marte 1916 g. na ruskom fronte mirowoj wojny. Moskwa 1938, s. 179. Wojenizdat.

Raschdau L.: Das Ende des deutsch-russischen Geheimvertrages von 1887. (Berliner Monatshefte, XVII. Jahr (1939), April, s. 361—366).

Sandona A.: L'irredentissimo nelle lotte politiche e nelle contese diplomatiche italo-austriache. Vol. 2. 1878—1890. Bologna 1938, Zanichelli.

Seton-Watson R. W.: Metternich and internal Austrian policy. (The Slavonic and East European Review 1939, Vol. XVII, No. 51, s. 539—555).

Spellanzone C.: Storia del Risorgimento e dell'unità d'Italia. Vol. 4. Dall'inizio della guerra del 1848 nell'Alta Italia all'armistizio Salasco. Milano 1938, Rizzoli, s. IV+1008.

Szafałowicz F.: Wostocznyj boj 10-go armejskiego korpusa na r. Zołotoj Lipe. 26—29 awgusta 1914 g. 811 schem. Moskwa 1939, Wojeznizdat, s. 121.

Temperley H.: A Century of d'plomatic blue books. 1814—1914. Lists ed., with historical introd. Cambridge 1938, Univ. Pr., s. XVI+600.

Woodward E. L.: The age of reform 1815—1870. Oxford 1938, Clarendon Press, s. XVIII+656.

VI. Dzieje Kościoła

Deruga Aleksy: Kościół prawosławny a sprawa „Buntu“ w 1789 r. we wschodnich województwach Rzplitej. Wilno 1938 (Odbitka z Ateneum Wileńskiego, R. XIII, z. 2, r. 1938).

Autor stara się wyświecić sprawę grożących Rzeczypospolitej w r. 1789 zamieszek na tle religijnym i społecznym na Ukrainie i na ziemiach sąsiednich.

Właściwie poważniejszych niepokojów na tym tle nie było, interesująca jednak jest reakcja poszczególnych czynników, jak Sejmu Wielkiego i rządu polskiego, Rosji, duchowieństwa prawosławnego, i ludności wspomnianych ziem na pogłoski o grożących rzekomo niepokojach. Autor usiłuje dotrzeć do określenia czynników, którym zależeć mogło na wywołaniu niepokojów na wschodnich rubieżach Polski, i do sprecyzowania celów, jakie przyświecać mogły tym czynnikom w rozpowszechnianiu i wyolbrzymianiu fermentów religijno-społecznych na Ukrainie. Ze strony rządu polskiego wyolbrzymianie rzekomo grożących zaburzeń na tle wyznaniowym, miało za cel pozyskanie Prus na sprzymierzeńca przeciw coraz bardziej nad Polską ciężającej Rosji. Zagadnienie „buntu“ z r. 1789 nie zostało w powyższym artykule wyjaśnione wystarczająco; byłoby to możliwe dopiero po wciągnięciu do badań archiwaliów rosyjskich, dotąd jednak prawie niedostępnych dla polskiego badacza.

K. L.

Dudon Paul: La résurrection de la Compagnie de Jésus (1773—1814). (Revue des questions historiques, Avril 1939, r. 67, s. 21—59).

Zakon Jezuitów, rozwiązany przez papieża Klemensa XIV bullą „Dominus ac Redemptor“, prześladowany przez przeszło czterdzieści lat, zmartwychwstaje dopiero za rządów papieskich Piusa VII. Tą właśnie restytucją Jezuitów zajmuje się Paul Dudon, który w obszernym artykule, opartym na bogatym materiale źródłowym, kreśli ich dzieje, analizując wypadki polityczne, które spowodowały odrodzenie proskrybowanego zakonu. Specjalną uwagę poświęca autor roli, jaką w tej sprawie odegrała Polska i Polacy.

St. Cz.

Godlewski Michał ks.: Stosunek Talleyranda do Kościoła w ostatnich latach życia (Odbitka z Przeglądu Współczesnego). Warszawa 1938, s. 32.

Sprawa przedśmiertnego nawrócenia biskupa-renegata była często poruszana w historiografii. Ostatnio i najlepiej przedstawił ją Lacombe

(w r. 1910), Lacour-Gayet (w r. 1932) oraz ks. Hubert (wówczas prałat, dziś jako zakonnik benedyktyński nazywa się o. Beda) Bastgen (w rozprawie Talleyrands Aussöhnung mit der Kirche nach vaticanischen Aktenstücken, Historisches Jahrbuch, t. 48, 1928, s. 42—85). Ogromnie żywo i ciekawie napisana praca ks. Godlewskiego nie przynosi jednak nic nowego. Autor oparł się prawie wyłącznie na pracach Lacombe'a i Lacour-Gayeta. Parę objaśnień w przypiskach oraz regest listu ks. Kamockiego z Paryża do biskupa Skórkowskiego (z 6 VI 1838) nie mają dla tematu większego znaczenia. Szkoda, że autor nie uwzględnił rozprawy Bastgena (nie wykorzystał jej także Lacour-Gayet, choć ją cytuje), powtarza zatem pewne nieścisłości. A więc np. pisze, że umierający Talleyrand podpisał ułożoną przez siebie deklarację, poprawioną uprzednio przez arcybiskupa paryskiego, Quélena. Bastgen zupełnie przekonywająco dowodzi (mniej jasno pisał o tym i Lacombe), że deklarację tę przygotował sam Quélen, wcielając do niej ustępy z dawniejszej deklaracji Talleyranda. Obok tego arcybiskup przygotował oddzielnie list Talleyranda do papieża (sprawę tego listu autor przedstawia niejasno, jak gdyby autorem był sam T. lub księżna de Dino, s. 29). Umierający T. podpisał obydwie te dokumenty (a nie tylko deklarację, jak podaje autor).

Początek nawrócenia Talleyranda autor umieszcza na r. 1835 (s. 3—7). Rzecz prosta, że w tych sprawach trudno dawać daty dokładne, wydaje się jednak prawdopodobniejsze zdanie Lacour-Gayeta (Talleyrand, t. III, Paryż 1932, s. 349—50), który pisze, że T. myślał o swym nawróceniu przez wiele lat, że było ono owocem długiej pracy, która się dokonała w nim i dookoła niego. Ciekawe jest bowiem, że już w r. 1825 T. mówił Metternichowi, który go ostrzegał przed daniem światu złego przykładu: „Croyez, mon cher prince, que je sais ce que je dois à Dieu et au monde. Ayez donc l'âme en repos“.

Ks. Mieczysław Żywczyński

Holmquist Hjalmar: Svenska Kyrkan under Gustaf II Adolf 1611—1632. Stockholm 1938, Svenska Kyrkans Diakonistyrrelsens Bokförlag, s. 505. (Svenska Kyrkans Historia utg. av H. Holmquist och H. Pleijel, t. IV, 1).

Epoka Gustawa Adolfa, poczynająca okres mocarstwowy w dziejach Szwecji, rozpoczęła się od wielkich trudności wewnętrznych i zewnętrznych. Pokój w Knäred z Danią przypominał, jak powiada prof. Holmquist, traktat wersalski, bo spychał Szwecję do rzędu państw drugiej klasy, zarazem jednak pobudził ambicje narodowe i spowodował odrodzenie sił pod kierunkiem młodego króla, który umiał stworzyć rodzaj dyktatury królewskiej w porozumieniu z całym narodem i wszystkimi jego stanami. Rola Kościoła w tym odrodzeniu była z natury rzeczy niepoślednia, bo przecież ważkim czynnikiem tego odrodzenia i siły były czynniki emocjonalno-religijne, ortodoksja luterska. Równocześnie, po okresie wyczekiwania ze strony hierachii duchownej w pierwszym czteroleciu, od 1617 r. rozpoczyna się reorganizacja wewnętrzna państwa a także i Kościoła, który, razem z państwem szykował się do odegrania roli również poza Szwecją: w krajach bałtyckich i w Niemczech. Okres wojny polskiej przyniósł Szwecji skrzepnięcie stanowiska państwowego i równocześnie wzmocnił organiza-

cję kościelną pod kierunkiem znakomitych biskupów, dał Szwecji siłę moralną do wystąpienia w obronie świata ewangelickiego w wojnie trzydziestoletniej. Śmierć Gustawa Adolfa wprowadza pewien wstrząs i ferment, opanowany przez Oxenstiernę, co jednak nie osłabia wpływów kościelnych poza granicami państwa.

Dwom pierwszym czteroleciom poświęca autor specjalnie wiele miejsca, ze względu na ich znaczenia dla przyszłego rozwoju Kościoła szwedzkiego, okresem zaś reorganizacji zajmuje się w drugiej połowie panowania „Lwa Północy“, aż do jego zgonu pod Lützen. Omawia poszczególne instytucje kościelne z arcybiskupstwem na czele, rolę ich kulturalną, kierunki teologiczne i najwybitniejszych działaczy na tym polu. Osobny ustęp poświęcony jest obcym wyznaniom, gdzie interesują nas zwłaszcza katolicy ze względu na zabiegi katolizacyjne Zygmunta III, tępione bezwzględnie przez Gustawa. Ciekawy też jest epizod konszachtów z prawosławiem, znany nam z pracy specjalnej Ahnlunda, zwrócony poza swym tłem teologicznym przeciw Polsce. Tu należą również plany misyjne w Ameryce i w Laponii, oraz działalność w krajach bałtyckich.

W zakończeniu charakteryzuje autor stanowisko Gustawa Adolfa wobec zagadnień religijnych i kościelnych, a zamyka dzieło omówieniem źródeł i literatury oraz kilku dodatkami źródłowymi. K. T.

Kantak Kamil ks., Szablowski Jerzy, Żarnecki Jerzy: *Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Krakowie*. Kraków 1938. Tow. Miłośników Hist. i Zab. Krakowa, s. 148. (Biblioteka Krakowska nr 96).

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa zwróciło także uwagę w swych wydawnictwach na dzieje kościołów krakowskich. Wydano już monografie kościołów Bożego Ciała, św. Katarzyny, św. Anny, św. Franciszka, św. Krzyża, św. Idziego, św. Agnieszki, Najśw. Marii Panny i OO. Franciszkanów. Ostatnio ukazała się książka przedstawiająca dzieje klasztoru i kościoła OO. Bernardynów w Krakowie. Jest ona dziełem trzech autorów.

Ks. Kamil Kantak w pierwszej części, zatytułowanej „Dzieje krakowskich bernardynów w zarysie“ kreśli historię samego konwentu od początku jego powstania, tj. od roku 1453 aż do naszych czasów. Jak sam tytuł wskazuje, owe pięciowiekowe dzieje ujęte są tutaj pobieżnie. Zwrócono w nich uwagę na główne osobistości, jak św. Jana Kapistrana, bł. Szymona z Lipnicy, i na tle ich działalności skreślono jednocześnie dzieje konwentu krakowskiego. Historię następnych lat widzimy w związku z ogólnymi wypadkami w Polsce, jak reformacja, odrodzenie katolicyzmu, czy najazd szwedzki. Jeden z rozdziałów mówi o bernardynkach krakowskich.

Konwent krakowskich bernardynów związany był ściśle z dziejami Krakowa. Ma on swój czas świetności w wieku XV i XVI, ale przychodzi i chwile upadku w wieku XVII i XVIII. Do czasu przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy konwent bernardynów, posiadając charakter stołeczny, skupiał u siebie znakomitych członków, gościł często prowincjałą, był miejscem odbywania kapituł i definitoriów. Tu powstało pierwsze studium generalne bernardynów, a lektorzy byli mianowani przez kapitułę

generalną. Większa, niż w innych konwentach, biblioteka wpływała na rozwój intensywniejszych studiów. Przełom wieku XVI i XVII to największy rozkwit nauki u bernardynów. Jednak druga połowa XVII wieku zaznacza się już znacznym upadkiem życia umysłowego.

W pracy ks. K. Kantaka uderza nierównomierne rozłożenie materiału. Historia konwentu do połowy wieku XVII skreślona jest na 62 stronicach, a dzieje od tego czasu poprzez wiek XVIII i XIX są przedstawione zaledwie na 2 stronach. Autor wprawdzie wspomina, że do tego okresu istnieje kronika konwentu, ale bardzo małowólna. Szkoda, że jej w pracy nie wykorzystano, należy bowiem przypuszczać, że mimo swej małowólności, zawiera ona jednak dane, które by rozszerzyły nasze wiadomości o konwencie na przestrzeni 2 wieków, o którym autor podaje nam je tylko w tak nikłej liczbie.

Nadto, mówiąc o krucjacie bernardynów z r. 1500 (s. 24), autor nie wspomina pracy ks. H. Rybusa (Fryderyk Jagiellończyk, Warszawa 1935), gdzie na s. 131—132 stwierdzono, że krucjata z r. 1500 nie ma nic wspólnego z rozruchami antyżydowskimi, które miały miejsce w 1494 roku.

Część druga książki zawiera pracę dra Jerzego Szablowskiego pt. „Architektura krakowskiego kościoła bernardynów“. Autor, po przedstawieniu dziejów budowy pierwotnego kościoła, kreśli jego dzieje aż do zupełnej zagłady, co miało miejsce podczas najazdu szwedzkiego w r. 1655. Już jednak w roku 1676 bernardyni krakowscy zostają wprowadzeni do nowego kościoła, który poświęcony przez sufragana krakowskiego Mikołaja Oborskiego w dniu 10 listopada 1680, przetrwał do naszych czasów. Sprawa budowy nowego kościoła i jego dokładny opis architektoniczny jest treścią części drugiej omawianej książki.

W ostatniej części książki mgr Jerzy Żarnecki mówi o zabytkach krakowskiego kościoła bernardynów. Wprawdzie pierwotny kościół bernardynów został zniszczony przez najazd szwedzki w 1655 r., ale zachowało się z niego kilka rzeźb gotyckich. Szczegółowe omówienie owych zabytków, następnie opis ołtarzy z czasów budowy obecnego kościoła i później fundowanych, przedstawienie działalności malarskiej O. Franciszka Lekszyckiego oraz omówienie jego obrazów, znajdujących się w konwencie krakowskim i opis zabytków złotnictwa, przechowanych w skarbcu kościoła bernardyńskiego — oto treść ostatniej części omawianej książki. Liczne ilustracje, zamieszczone w tekście, zapoznają czytelnika z najważniejszymi zabytkami wspomnianego kościoła.

Całość książki, złożonej z prac trzech autorów, traci na swej jednolitości. Spotyka się powtarzania przez dwóch autorów jednej i tej samej rzeczy, jak np. s. 13—72. Można znaleźć i sprzeczne sądy o jednej sprawie, jak np. s. 65 — s. 120. W pracy zbiorowej należałoby pewne rzeczy uzgodnić, by nie było zbyt wielu powtórzeń, albo co gorsza, sprzecznego omawiania jednakowych faktów.

Te drobne usterki nie zmniejszają jednak wartości książki, wydanej starannie i ozdobionej licznymi fotografiami zachowanych zabytków.

Ks. Henryk Folwarski

Kleyntjens J. ks.: *Jezuīti Latvijā* (Sējejs, 1938, nr 1, 4 i 5).

Na łamach łotewskiego miesięcznika literacko-naukowego ogłosił jezuita O. J. Kleyntjens wyniki swych badań nad działalnością jezuitów na terytorium dzisiejszej Łotwy, od r. 1582 do opuszczenia przez nich granic Rosji w r. 1820. Po odzyskaniu Inflant tolerancyjny a jednocześnie gorliwy katolik, król Stefan, z braku świeckich księży i dla przyspieszenia rekatalizacji Inflant sprowadza tu jezuitów, głównie z Warmii. Oprócz wzmoczenia elementu katolickiego przez nawracanie zaniedbanych duchowo Łotyszów i protestantów-Niemców, król z Possewinem próbuje sprowadzić kolonistów z południowej i zachodniej Europy. Mimo energicznych zabiegów Possewina próba ta spełzła na niczym. Działalność jezuitów w Rydze została przerwana w r. 1585 przez zaburzenia, wynikłe na tle antagonizmu rady miejskiej z gminem oraz z powodu wprowadzenia w r. 1584 kalendarza gregoriańskiego. Owocną pracę misyjną na terenie całych Inflant, przerwał zabór szwedzki. Od tego czasu dzieło krzewienia katolicyzmu prowadzili w Kurlandii, Inflantach Polskich. Pracę misyjną w Rydze i na Inflantach Szwedzkich, przerwana przez wojny polsko-szwedzkie, podjęło Two Jezusowe z Mitawy, przy czym w wędrówkach swych misjonarze docierali aż do Petersburga i Finlandii. Działalność jezuitów w Łotwie skończyła się w r. 1820, gdy na skutek ukazu z 21 grudnia 1815 r. zmuszeni zostali do opuszczenia granic dzisiejszej Łotwy. Do opracowania, oprócz ważniejszych publikacji źródłowych i literatury, wykorzystał O. Kleyntjens archiwa watykańskie, ryskie i szwedzkie.

A. S.

Klimkiewicz Witold ks.: *Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki 1822—1902. I. Młodość, kapłaństwo i działalność dyplomatyczna* ks. Mieczysława Ledóchowskiego. Poznań 1939, Księgarnia św. Wojciecha, s. XXXII+382.

Jest to I tom zapowiedzianego przez autora obszernego życiorysu kard. Ledóchowskiego. II tom tegoż życiorysu autor ogłosił już przed rokiem (p. Kwart. Hist. R. LIII, z. 1, 112—115).

Ks. K. omawia w niniejszym tomie lata dziecięce i młodzieńcze Ledóchowskiego, jego studia w Warszawie i Rzymie, pierwsze lata po otrzymaniu święceń kapłańskich w wiecznym mieście, karierę dyplomatyczną na stanowiskach audytora nuncjatury w Lizbonie, delegata apostolskiego w Nowej Grenadzie i nuncjusza apostolskiego w Brukseli. Z rzymskich lat szczególniejsze zainteresowanie budzą ustępy o stosunku Ledóchowskiego do Makryny Mieczysławskiej.

Cechują niniejszy tom te same zalety oraz wady co i tom II. Autor pisze ciekawie, przejrzyście i logicznie, w subtelnościach i trudnościach dyplomacji papieskiej wydaje się być dobrze zorientowany. Pracę swą oparł głównie na materiałach zaczerpniętych z rodzinnego archiwum Ledóchowskich. Pragnęlibyśmy jednak, aby miał więcej spokojnego czasu na wykańczanie swych dzieł, aby ujmował je mniej po pamiętnikarsku, tzn. aby rozróżniał między wypadkami ważniejszymi a mniej ważnymi, aby krytyczniej dobierał literaturę, z której korzysta, następnie aby kontrolował dane tej literatury i mniej ufał różnym autorom — zwłaszcza

tym, którzy czy to, ze względu na brak metodycznego wykształcenia czy też z innych przyczyn na zaufanie nie zasługują.

Wiele szkodzi niniejszemu tomowi pierwszy jego rozdział, poświęcony sprawie dziedzicznego majątku Ledóchowskich, Klimontowa, i przodkom późniejszego kardynała. Widać żeń, że zagadnienia mediewistyczne i metoda badań mediewistycznych, a osobliwie kwestie wchodzące w zakres średniowiecznej heraldyki i genealogii są dla autora terenem jeszcze obcym. Książka, jeśli idzie o osobę i koleje życia samego kardynała Ledóchowskiego, bardzo cenna, miałyby znacznie większą wartość, gdyby autor tego pierwszego rozdziału wcale nie umieszczał albo inaczej go opracował. Także i podany na końcu książki alfabetyczny wykaz osób wymagałby większej dokładności.

Powyższe uwagi krytyczne dajemy w interesie przyszłych publikacji pracowitego i utalentowanego autora, do których podejmowania bardzo go zachęcamy.

Ks. Józef Umiński

Waczyński B. ks.: *Sobór florencki w dziejach teologii katolickiej.* (Przegląd Powszechny 1939, t. 222, kwiecień, s. 20—39).

Z okazji 500-lecia soboru florenckiego rozważa ks. Waczyński jego znaczenie nie dla historii, lecz dla zagadnień teologicznych. M. i. chodzi o prymat papieski, pochodzenie Ducha św. od Ojca i Syna itp., wszystko w związku z unią, jaką zawarto we Florencji z Kościołem greckim.

Zimmermann Gerhard: *Das Breslauer Domkapitel im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation (1500—1600).* Weimar 1938, Böhlau Nachf., s. XVI+626.

Jest to tom II w serii *Historisch-Diplomatische Forschungen*, jaką wydaje dr Leon Santifaller, profesor historii w uniwersytecie wrocławskim. W tejże serii ma się niebawem ukazać druga praca o wrocławskiej kapitule katedralnej, Roberta Samulskiego: *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter bis zum Tode des Bischofs Nanker (1341).*

Monografia Z-a rozpada się na dwie główne części; ustrojowo-historyczną (s. 3—170) i biograficzną (173—587). Trzy łacińskie teksty, ważne dla dziejów kapituły wrocławskiej, stanowią dodatek. Dzieło zamyka się spisem autorów oraz rejestrami miejscowym, osobowym i rzeczowym. O źródłowości pracy świadczą przeliczne noty, które w części biograficznej zajmują czasem więcej miejsca, aniżeli właściwy tekst.

Część ustrojowo-historyczna składa się z 9 rozdziałów: 1) Przegląd historyczny, 2) Liczba kanonikatów, 3) Prawo obsadzania, 4) Warunki kwalifikacyjne dla przyjęcia do kapituły, 5) Formalności przyjęcia, 6) Wielość beneficjów, 7) Obowiązek rezydencji, 8) Udział w zarządzie diecezji, 9) Ustępowanie z kapituły.

Dotychczasowe dzieje Śląska, to dzieje jego germanizacji. Dopiero w wieku XX naród polski zaczął rewindykować na serio przynajmniej Śląsk Górny, który też po wojnie światowej na podstawie plebiscytu z roku 1921, choć w małej części, dostał się po wiekowej rozłące z powrotem do

zmarłychwstałej właśnie Macierzy polskiej. Powolna, lecz systematyczna germanizacja Śląska odbija się wyraźnie także na dziejach kapituły wrocławskiej.

Pierwotnie polska, potem międzynarodowa — *diversarum nationum et idiomatum* — zastrzegła się kapituła wrocławska za biskupa Konrada statutem z roku 1435, że nikt *extra partes Silesiae*, in quibus nostra ecclesia *Vratislaviensis consistit*, *genitus* nie miał być dopuszczony do godności i kanonikatów wrocławskich, chyba że wykaże się stopniami akademickimi. Postanowienie było skierowane przede wszystkim przeciwko Polakom. Toteż w roku 1498 biskup Jan Roth zarządził już bez ogródek, że odtąd *nullus ex regno Poloniae* nie może być dopuszczony do kapituły wrocławskiej. Jednak nie można było przeprowadzić tego statutu, skoro od 1500—1600 zasiadało w kapitule wrocławskiej na 300 okrągło kanoników — 20 Polaków, przeważnie za prowizją papieską — i 8 Niemców z Polski. Przy tym trzeba mieć na uwadze, że i kanonicy *indigenae* po wielkiej części władali językiem polskim, jak i dziś jeszcze kilku wrocławskich kanoników mówi po polsku. W wieku 16 z owych 20 kanoników Polaków 5 wcale nie rezydowało we Wrocławiu.

Monografia Z-a, pisana sumiennie i *sine ira et studio*, stanowi poważny przyczynek do kościelnych dziejów Śląska i obfite źródło wiadomości także dla polskich historyków.

Ks. E. Szramek

Canivez J.: *Statuta Capitulum generalium ordinis Cisterciensis*, ab anno 1116 ad annum 1786. T. VI: 1491—1542. Louvain 1938, Editions de la Revue d'hist. ecclésiastique, s. X+790.

David P.: *Les Bénédictins et l'ordre de Cluny dans la Pologne médiévale*. Paris 1939, s. XXV+113.

David P.: *Le monachisme bénédictin et l'ordre de Cluny dans la Pologne médiévale*. (Revue Mabillon 1937/8, t. 27, s. 125—138; t. 28, s. 10—14).

Didier N.: *Les origines du droit souverain d'amortissement dans le Comté de Hainaut*. (Revue d'histoire ecclésiastique t. 34. s. 487—503. Louvain 1938).

Haller J.: *Das Papsttum. Idee und Wirklichkeit*. Band 2. Hälfte 2. Die Vollendung. Stuttgart 1939, Cotta, s. X+601.

Häfner K. Th.: *Die Geschichte des Katholizismus in Schleswig-Holstein von 1592—1863*. Osnabrück 1938, Obermeyer, s. 98.

Hofmann G.: *Vescovadi catholici della Grecia*. IV. Naxos. Documenti con introduzione. Roma 1938, Pont. Inst. orient. stud., s. 211, 1 tab. (*Orientalia Christiana analecta*. 115).

Hoffmann H.: *Schlesische, mährische und böhmische Jesuiten in der Heidenmission*. Breslau 1939, Franke, s. 74.

Höffner J.: *Bauer und Kirche im deutschen Mittelalter*. Paderborn 1939, Schönigh, s. 127. (Görres - Ges. Veröff. der Sektion für Rechts- und Staatswiss. H. 78).

Jessen H. und Schwarz W.: *Schlesische Kirchen- und Schulordnungen von der Reformation bis ins 18. Jahrhundert*. Görlitz 1938, Starke, s. XII+581.

Mackinnon J.: *The origins of the Reformation*. London 1939, Longmans, s. IX+448.

Meyer J.: *Kirchengeschichte Niedersachsens*. Göttingen 1939, Vandenhoeck & Ruprecht, s. 273.

Piva V.: Il patriarcato di Venezia e le sue origini. Venezia 1938, s. XXIII+383.

Stachelin E.: Das theologische Lebenswerk Johannes Oekolampads. Leipzig 1939, Heinsius, s. XXIV+652. (Quellen und Forschungen zur Reformationsgeschichte, Band 21).

Wurm H.: Studien und Texte zur Dekretalsammlung des Dionysius Exiguus. Bonn 1939, Röhrscheid, s. XIX+304.

VII. Dzieje prawa

Kędzierska Zofia: Wsie na prawie niemieckim w powiecie sądowym poznańskim w l. 1400—1434. (Roczniki Historyczne, r. XIV, z. 1. Poznań 1938, s. 48—65).

Na podstawie materiałów zaczerpniętych z ksiąg sądowych poznańskich tzw. *Terrestria Posnaniensia* i Kodeksu Dyplomatycznego Wielkopolskiego stara się autorka zestawić osady na prawie niemieckim i polskim w sądowym powiecie poznańskim w l. 1400—1434, dając cenny przyczynek do tej ciekawej kwestii.

Natężenie kolonizacji na prawie niemieckim, po okresie największego nasilenia w XIII i XIV w., słabnie już w XV w. Ogólnie na 658 osad istniejących na wzmiankowanym terenie, w XV w. było tylko 34% (226) niewątpliwie lokowanych na prawie niemieckim. Z liczby tej tylko dla 106 osad posiadamy pierwszą wiadomość z XV w. o lokacji na prawie niemieckim. Charakterystyczny jest przy tym fakt, że w pierwszej połowie XV w. na terenie pow. poznańskiego spotykamy się z jednym tylko wypadkiem możliwości lokacji osady *in cruda radice*.

Ciekawe są również stosunki prawne na tym terenie. Prawo niemieckie w XV w. było już tak zasymilowane, że utożsamiano je z prawem polskim. Kmiecie mieli wolny wstęp do sądów ziemskich, z których też często korzystali. Sądy ziemskie czuwały również nad funkcjonowaniem sądownictwa we wsiach na prawie niemieckim i mogły zmusić szlachtę do przestrzegania w tych sądach obowiązującego prawa.

O stanie etnicznym tej ludności w XV w. świadczy fakt, że wśród sołtysów w granicach pow. poznańskiego nie było ani jednego sołtysa Niemca, a i osadnicy pochodzenia niemieckiego występują tylko sporadycznie. Dowodem zaś zamożności kmieci są ich majątki nieruchomości, dochodzące do wartości 20 grzywien, oraz posiadanie przez sołtysów folwarków.

S. P.

Taubenschlag Raphaël: *La storia della recezione del diritto romano in Polonia fino alla fine del secolo XVI.* Bologna 1939. (Bononiensis Scientiarum Academia, s. 17).

Pod powyższym nagłówkiem wygłosił prof. Taubenschlag odczyt w Bolońskiej Akademii Umiejętności 4 maja 1938. Referowana na tym miejscu rozprawa jest streszczeniem tego odczytu. Rozprawa o recepcji prawa rzymskiego w Polsce do końca XVI w. jest syntezą długoletnich badań autora o wpływach, jakie prawo rzymskie wywarło na dawne prawo

polskie prywatne i publiczne i to zarówno materialne jak i formalne. Pracę tę poprzedziły liczne monograficzne studia autora, wykrywające wpływy prawa rzymskiego na poszczególne instytucje prawne, bądź całe gałęzie dawnego prawa polskiego.

Natomiast recepcja prawa rzymskiego w Polsce nie była dotąd nigdy przedstawiona syntetycznie w jednej monografii. Dotychczasowa literatura ograniczała się tylko do wskazania źródeł, które wywarły wpływ na dawne prawo polskie i do monograficznego ujęcia poszczególnych instytucyj prawnych na tle obcych porządków.

Prof. T. zagaja swe studium od wykazania sposobu, jakimi drogami znajomość prawa rzymskiego w Polsce gruntowała się. Stwierdza więc, że prawdopodobnie już w XIII w. w Polsce uczono prawa rzymskiego jako części dyscypliny retoryką zwanej w szkołach katedralnych. Przemawiają bowiem za tym źródła tej epoki, wzmiankujące niejednokrotnie o profesores legum, tj. o profesorach prawa rzymskiego, przeciwstawiając ich profesorom prawa kanonicznego jako: *professores iuris*. Do nich należy w pierwszym rzędzie doctor i professor legum Jakób syn Goczwina. W wyższym jeszcze stopniu aniżeli za pośrednictwem szkół katedralnych w samej Polsce, przenika do nas znajomość prawa rzymskiego za pośrednictwem zagranicy. Ponieważ poziom nauczania w Polsce był niewątpliwie niski, studiowano chętnie na uniwersytetach zagranicznych: w Paryżu, Bolonii, Padwie (Kadłubek, późn. biskup krak. Iwo, scholastyk krak. Gualterius, późn. arcyb. gnieźn. Bogumił). Liczba studiujących Polaków w obcych uczelniach nie zmniejszyła się po założeniu wszechnicy w Krakowie, gdyż tu zaczęto wykładać prawo rzymskie dopiero z pocz. XVI w.

Znajomość prawa rzymskiego w Polsce potwierdzają rękopiśmienne kompilacje, formularze, kodeksy opatrzone glossami, których cały szereg wymienia autor omawianej rozprawy. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się w Polsce popularna literatura romanistyczna, zwłaszcza zaś tzw. *Concordantiae iuris utriusque*, mające na celu uzgodnienie, względnie usunięcie rozbieżności pomiędzy przepisami prawa rzymskiego a kanonicznego.

Studium prawa rzymskiego i bogata literatura romanistyczna są najlepszym świadectwem — zdaniem autora — jak wielki interes przedstawiała znajomość tego prawa choćby dla kleru, który uchylał się od obserwowania prawa świeckiego i rządził się w swych stosunkach wewnętrznych prawem rzymskim. Toteż znajomość prawa rzymskiego była konieczna przynajmniej dla tych, którzy byli sędziami i notariuszami w trybunałach kościelnych. Liczne przykłady, przytoczone w tekście, zdają się potwierdzać w całej rozciągłości tezę autora.

Autor dostrzega, że początkowo ta znajomość prawa rzymskiego wyraża się w terminologii, a dopiero później recypowane zostają pojęcia prawne rzymskie. Przejęto więc najpierw prawo procesowe, co było o tyle łatwiejsze, że jego przejęcie poprzedzony został recepcją procesu longobardzkiego, którego to procesu — proces rzymsko-kanoniczny był specjalną formą.

W ślad za procesem, stwierdza dalej autor, postępuje recepcja zasad prawnych rzymskich wedle trzech odrębnych prądów: 1) przez przywileje,

2) przez praktykę sądową książęco-królewską i 3) przez praktykę notarialną, która szczególnie pozwala autorowi zacytować liczne źródłowe potwierdzenia.

Powstanie sądów grodzkich i ziemskich sprzyja pogłębieniu znajomości prawa rzymskiego w Polsce, gdyż sędziowie i notariusze przydani do tych sądów, zdradzają znajomość prawa rzymskiego w swych wyrokach i kontraktach. Szczególnie duży wpływ zasad prawnych rzymskich, dostrzega autor w pomnikach ustawodawczych polskich ze statutami Kazimierza Wielkiego, statutem warckim, kodeksem Goryńskiego i drugim statutem litewskim na czele.

Wpływ prawa rzymskiego udziela się, niezależnie od prawa ziemskiego, prawu miejskiemu. Świadczy o tym przede wszystkim *Summa Raimundi Parthenopaei*, która skutkiem zarządzenia króla Aleksandra Jag. stała się źródłem urzędowo zatwierdzonym, jako subsydiarnie obowiązująca obok prawa niemieckiego w sądach miejskich.

W powyższy sposób dokonała się w Polsce w ciągu trzech wieków romanizacja życia prawnego. Jeżeli mimo to — konkluduje autor swe cenne studium, prawo rzymskie nie stało się prawem uniwersalnym i jeżeli pozostały pewne gałęzie prawa od niego wolne, należy to przypisać z jednej strony pewnej opozycji społeczeństwa polskiego przeciwko prawu rzymskiemu, z drugiej zaś technicznemu opracowaniu rodzimego prawa polskiego, które w wielu dziedzinach było wystarczające dla społeczeństwa tego czasu.

Należałoby wyrazić życzenie, aby praca powyższa ukazała się w języku polskim, dotyczy bowiem ona jednego z najciekawszych zagadnień z dziedziny naszej przeszłości na polu prawa.

Andrzej Kłodziński

Wache Walter: System der Pakte. Berlin 1938, Volk u. Reich, s. 425.

Zestawienie rejestru układów międzynarodowych w okresie powojennym stanowić ma podstawę do przedstawienia systemu tych paktów, przy czym autor starał się o zharmonizowanie układu chronologicznego z układem regionalnym. Praca ta składa się z dwóch części. W pierwszej omawia autor, zaczynając, od tajnych traktatów 1914—1919 międzynarodowe paktory zawarte w okresie następującym po wielkiej wojnie. Każdy rozdział poprzedza wykaz odnośnej literatury. Wyłonione zagadnienia są ponadto przedstawione w wykresach-mapach, je ilustrujących. Część drugą stanowią tabele, jako przegląd paktów, zawartych przez poszczególne państwa począwszy od 1914 do r. 1937, przy uwzględnieniu traktatu wersalskiego i traktatu w St. Germain, które zostały wyłączone z rozpatrywań i omawiań objętych częścią pierwszą. Tabele poprzedza wprowadzenie w przyjęty przez autora system układu i skrótów, spis uwzględnionych państw i rejestr poszczególnych układów wedle układu regionalnego. Autor rejestruje układy polityczne, a handlowe i kulturalne uwzględnia o tyle, o ile są wyrazem pewnych politycznych ustosunkowań. W zestawieniu tabelarnym podaje autor państwa zawierające dany układ, datę dokładną podpisu, osobno datę ratyfikacji i zarejestrowania, czas

trwania, wymienia miejsce podpisania oraz nazwiska podpisujących. W ostatniej podziałce, zatytułowanej „Uwagi“, podaje autor odnośniki do traktatów, pozostających w łączności z danym paktem itp.

Z. K.

Beyerle F.: Quellen zur neueren Privatrechtsgeschichte Deutschlands. Bearbeitet gem. mit W. Kunkel und H. Thieme. Bd. I, Halbbd. 2. Weimar 1938, Böhlau, s. XLIV+420, 5 Tafeln.

Christern H.: Deutscher Ständestaat und englischer Parlamentarismus am Ende des 18. Jahrhunderts. München 1939, Beck, s. VIII+244.

Darlington R. D.: The early history of English towns. (History, t. 23, 1928, s. 141—150).

Hawgood J. A.: Modern Constitutions since 1787. London 1938, Macmillan, s. XII+539.

Herold H.: Der Dreissigste und die rechtsgeschichtliche Bedeutung des Totengedächtnisses. (Zeitschrift für Schweizerisches Recht 1938, N. F. Bd. 57, s. 375—420).

Keir D. L.: The Constitutional History of Modern Britain 1485—1937. London 1938, s. VIII+568.

Keith A. B.: Constitutional History of India 1600—1932 (2. wyd.). London 1937, s. XIV+581.

Laski H.: Parliamentary government in England. London 1938, Allen and Unwin, s. 453.

Die österreichische Zentral-Verwaltung. Herausgegeben von Heinrich Kretschmayr. Abt. 2. Von der Vereinigung der österreichischen und böhmischen Hofkanzlei bis zur Einrichtungen der Ministerialverfassung (1749—1848), Bd. I, Halbbd 1. Wien 1938, Holzhausens Nachfolger, s. 528. (Veröffentlichungen der Kommission für neuere Geschichte Oesterreichs, Bd. 32. 25).

Le Brun K.: Les Projets de réforme de la Société des Nations et le développement du Pacte. Paris 1938, Éditions A. Pedone.

Näf W.: Die Schweiz in Europa. Die Entwicklung des schweizerischen Staates im Rahmen der europäischen Geschichte. Bern 1938, s. 64.

Patkaniowski M.: Wina i kara. Elementy rzymskie i germańskie w prawie karnym statutów miast włoskich, Kraków 1939, s. 130.

Pivano S.: Storia del diritto italiano. Torino 1937, s. 284.

Waas A.: Herrschaft und Staat im deutschen Frühmittelalter. Berlin 1938, Ebering, s. 371.

Zycha A.: Über die Anfänge der kapitalistischen Ständebildung in Deutschland. (Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte 1938, Bd. 31, H. 2, s. 105—46, H. 3, s. 209—41).

VIII. Dzieje społeczne i gospodarcze

Günther Franz: Bücherkunde zur Geschichte des deutschen Bauerntums. Neudamm u. Berlin 1938, J. Neumann, s. 97. (Der Forschungsdienst, Sonderheft 9).

Autor, znany badacz wojen chłopskich w Niemczech, który w ciągu swych długoletnich studiów nad tym zagadnieniem miał możność zapoznać się z olbrzymią literaturą z zakresu historii włościan niemieckich, zebrał ją systematycznie i wydał obecnie w formie osobnej bibliografii dziejów włościaństwa niemieckiego. Ma to być — wedle słów samego autora, wypowiedzianych w przedmowie — praktyczny przewodnik, ułatwiający orientację w najważniejszej literaturze przede wszystkim licznym bada-

czom po miastach i wsiach, nie zawodowym historykom. Z tego powodu nie ma pretensji do tego, by być wyczerpującą. Mimo to obejmuje omawiana bibliografia pokaźną liczbę 1422 pozycji, przy czym jedna pozycja zawiera zazwyczaj kilka tytułów prac. Autor starał się uwzględnić w pierwszym rzędzie opracowania nowsze i ogólne, ze starszych podał tylko co cenniejsze. Tytuły ważniejszych prac odróżnił autor od mniej ważnych za pomocą doboru odpowiednich czcionek (większe i mniejsze). Pod względem układu wzorował się na znanej ogólnie bibliografii *Da h l m a n n a - W a i t z a*, *Quellenkunde der deutschen Geschichte*.

Bibliografia obejmuje produkcję piśmienną po rok 1936 włącznie, z czasów późniejszych tylko wyjątkowo. Ogranicza się prawie wyłącznie do piśmiennictwa w j. niemieckim, z literatury obcej jest zaledwie kilka pozycji (w j. holend. 2, w j. franc., odnośnie Alzacji i Lotaryngii, 5), jakkolwiek na uwzględnienie niewątpliwie zasługiwałyby więcej. Uderza brak w ogóle prac w j. polskim, chociażby np. *Z i m m e r m a n n a K.*, *Fryderyk. W. i jego kolonizacja rolna na ziemiach Polski*, t. I—II, Poznań 1915, tym bardziej że autor pod względem terytorialnym nie ograniczył się tylko do dzisiejszych granic politycznych Niemiec, ale również objął ziemie b. zaboru pruskiego i przytoczył kilka prac polskich historyków, dotyczących kolonizacji niemieckiej na ziemiach polskich w j. niemieckim, jak np. *Tyca*, *Maleczyńskiego*, *Jackowskiego*.

Bibliografię powyższą dałoby się w niejednym uzupełnić, np. brak w niej takich prac, jak *H o n - F i r n b e r g H.*, *Lohnarbeiter und freie Lohnarbeit im Mittelalter und zu Beginn der Neuzeit. Ein Beitrag zur Geschichte der agrarischen Lohnarbeit in Deutschland*. Brünn 1935, v. d. *G o l t z J.*, *Auswirkungen der Stein-Hardenbergschen Agrarreform im Laufe des 19. Jhs.* Berlin 1936, *K r ä u t l e i n O.*, *Die geschichtliche Entwicklung des landwirtschaftlichen Kredits und seine Organisation in Bayern seit 1900*. Erlangen 1915, *G a d o w H. J.*, *Ritter und Bauer in Mecklenburg*. Berlin 1935, *M ü l l e r J.*, *Die Umwandlung der niederlausitzer Kulturlandschaft seit 1850*. Halle 1935 i całego szeregu innych, ale trzeba zdać sobie sprawę z tego, że żadna bibliografia nie może być wyczerpująca, więc i ta taką być nie może i nigdy nie będzie.

Wartość i użyteczność powyższej publikacji jest niewątpliwa i z pewnością zadanie swe ona spełni, przyczyniając się do wzrostu zainteresowania historią włościan w Niemczech. Życzyć by sobie należało, by i u nas ktoś zdobył się na podobne opracowanie, a na pewno nasze naukowe badania nad dziejami wsi polskiej posunęłyby się znacznie naprzód.

A. Tarnawski

Popiołek Franciszek: *Wędrynia*. Jedna ze wsi beskidzkich w pow. cieszyńskim. Jej dzieje i źródła historyczne z archiwum zamkowego w Cieszynie. (Ze szkicem sytuacyjnym i 6 ilustracjami). Katowice 1938, Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, s. 85.

W powyższym dziełku autor daje wpieryw na kilkunastu stronach streszczone dzieje Wędryni, osady wiejskiej, położonej w zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, na obszarze w październiku 1938 r. przez Polskę odzyskanym.

Pierwsza historyczna wzmianka o wsi pochodzi z początków XIV w. Wieś należała bezpośrednio do włości książąt cieszyńskich. W latach 1426 wzgl. 1440 przechodzi do rąk prywatnych właścicieli, z których ostatni, Adam z Borków, zapisał w roku 1693 wieś Braciom Miłosierdzia w Feldspergu na Morawach. Zakon ten urządził tam szpital, przeniesiony już w r. 1700 do Cieszyna. Wędrynię wspomniany zakon sprzedał na zlecenie cesarza, a wieś nabyła Komora Księcia Cieszyńskiego. W tej zwięzłej opisowej części autor zdołał umieścić wszelkie istotne przejawy z dziejów Wędryni. O kościele tamtejszym utrzymuje p. Popiołek, że zbudował go zapewne ów pierwszy nabywca wsi z rąk książąt, Oleś z Orłowej, „skoro on na to właśnie otrzymał pozwolenie od księcia“. (Jednak tekst powołanego przez autora dokumentu o tym nic nie mówi, a wspomina się tam jedynie o przekazaniu nowemu nabywcy wsi praw patronackich („das Kirchleen“) do kościoła wędryńskiego, istniejącego tu na pewno już znacznie przedtem).

W drugiej, dużo obszerniejszej części pracy, przytacza autor „źródła do historii Wędryni“. Materiały te, wyłącznie źródła rękopiśmienne, pochodzące z archiwum zamku cieszyńskiego, podane są tu po części w brzmieniu oryginałów, po części w przekładzie na język polski. Obejmują czas od 1426—1836. Dział ten poprzedzony jest dokładnym opisem ważniejszych zabytków źródłowych, z których autor korzystał. Zbiór obejmuje opisy urbarialne, drobiazgowo inwentarze gospodarcze z XVII i XVIII w., wiele ciekawe instrukcje gospodarczo-służbowe, recesy regulacyjne, katastralne opisy wsi, dalej imienne spisy ludności wsi i jej podział na kategorie gospodarcze siedlaków, zagrodników i chałupników. Wszystko to nadaje pracy szczególną wartość dla poznania organizmu wiejskiego „od wewnątrz“. Ten typ historycznej monografii miejscowości, gdzie, — jak w powyższej pracy, — główny nacisk kładzie się na źródła przytaczane w pełnym brzmieniu oryginałów, posiada wiele zalet, może dokonać przełomu w dotychczasowym szablonowym ujęciu tego rodzaju prac.

L. Musioł

Soreau Edmond: *Dictature économique et terreur.* (Revue des questions historiques, Avril 1939, r. 67, s. 3—20).

Autor powyższego artykułu zajmuje się zagadnieniami ekonomicznymi w czasie wielkiej rewolucji. Naświetlając przyczyny kryzysu i olbrzymiego wzrostu kontrabandy, E. Soreau zestawia zapatrywania poszczególnych przedstawicieli warstw społecznych i ówczesnych stronnictw, oraz metody, których używali w walce o wolność handlu i przemysłu.

St. Cz.

Świdrowski Józef: *Teoria monetarna Johna Lawa.* Warszawa 1938, Szkoła Główna Handlowa, s. 148.

Powyższa praca jest częścią studiów autora nad Janem Law'em. W artykule pt.: *Poprzednicy Law'a.* Źródła jego doktryny monetarnej (Roczniki dziej. społ. i gosp., t. VI, 1937) rozpatrzył autor przemiany gospodarcze w XVI i XVII wieku, bankowość oraz poglądy ekonomiczne na kwestie pieniężne, głównie angielskie, w celu znalezienia odpowiedzi, w ja-

kim stopniu te elementy wpłynęły na kształtowanie się doktryny monetarnej J. Law'a. W innym artykule pt.: Biografia Law'a oraz historia systemu (Ibid., t. VII, 1938) podał autor, obok życiorysu, zwięzłe przedstawienie dziejów głośnego „systemu“, a raczej eksperymentu Jana Law'a. W rozprawie, którą tu referujemy, podjął się p. Świdrowski odtworzyć na podstawie pism Law'a jego teorię monetarną oraz teorię polityki pieniężnej.

Autor uważa, że dotychczasowa, ilościowo bogata, literatura na temat Law'a jest niezadowalająca. Dotyczyła ona głównie jego działalności gospodarczo-politycznej, natomiast koncepcje teoretyczne rozpatrywała jedynie w związku z tzw. „systemem“ i niejako z tego systemu je wyprowadzała. Dlatego to p. Świdrowski stawia sobie za zadanie, zająć się Law'em jako teoretykiem, wydobyć z pism jego istotne i wartościowe teoretyczne myśli, powiązać je w całość logiczną i zrekonstruować teorię monetarną, tak jak się ona w umyśle Law'a kształtowała.

Na wstępie zestawia autor obfitą bibliografię rozpraw Law'a i opracowań, traktujących o Law'ie. Całość pracy składa się z trzech części. Pierwsza część zawiera przedstawienie teorii pieniądza Law'a, poprzedzone jego teorią wartości i wymiany, która była punktem wyjścia dla teorii pieniądza. Drugą część zajmuje teoria polityki pieniężnej, odtwarzająca zapatrywania Law'a na pieniądz kruszcowy, rentowy i papierowy. W ostatniej, trzeciej części dał autor pogląd własny na myśl przewodnią teorii Law'a, uwydatnił łączność między nim a jego poprzednikami oraz wskazał na rozbieżność między praktyczną działalnością Law'a a jego teorią. Okazuje się w świetle wywodów p. Świdrowskiego, że „system“ Law'a tylko w małym stopniu był wynikiem jego teoretycznych poglądów, natomiast kształtował się głównie pod wpływem konieczności świadczenia rządowi bezpośrednich i pośrednich korzyści finansowych, oraz pod wpływem licznych czynników przypadkowych, wynikających z potrzeb chwili i z naśladownictwa instytucyj i urzędzeń innych krajów. Autor słusznie podnosi niedoceniane niejednokrotnie zasługi Law'a około rozwinięcia myśli ekonomicznej i stworzenia pomostu między poglądami pisarzy angielskich XVII wieku a systemami teoretycznymi autorów XVIII i XIX wieku.

Rozprawa p. Świdrowskiego pozwala historykowi ocenić, o ile sam J. Law zawinił przez błędność swoich poglądów ekonomicznych, a w jakim stopniu katastrofa jego „systemu“ wynikała z czynników od Law'a niezależnych. Opinia autora zmierza do rehabilitacji tak ostro potępianego ekonomisty i finansisty szkockiego. Rewizjonizm historyczny w stosunku do działalności Law'a zaznacza się obecnie również w nowej metodzie studiowania dziejów samego „systemu“, o czym już autor nie wspomina. Prof. Hamilton podjął gruntowne, statystyczne badanie stanu gospodarczego Francji przed wystąpieniem Law'a, w czasie realizacji „systemu“ i po jego katastrofie, ażeby ustalić, jak w istocie poszczególne fazy działalności Law'a oddziaływały na życie gospodarcze. Być może, że badania te wykażą dowodnie, iż poza ujemnymi były też dodatnie następstwa działalności Law'a, a katastrofalne skutki upadku „systemu“ okażą się legendą, stworzoną przez niechętnych Law'owi współczesnych pisarzy, opartą na powierzchownej i przygodnej obserwacji faktów gospodarczych.

Stanisław Hoszowski

Tymieniecki K.: Polszczenie się Niemców w miastach wielkopolskich w XV w. (Roczniki Historyczne, r. XIV, 1938, z. 1, s. 66—100).

W rozprawie niniejszej prof. Tymieniecki, nawiązując do swoich poprzednich cennych prac, zajmuje się procesem polszczenia się ludności miejskiej w Wielkopolsce.

Na podstawie szczegółowych badań źródłowych stwierdza autor, że mieszczan pochodzenia przypuszczalnie niemieckiego nie było w miastach Wielkopolski zbyt wielu. Biorąc pod uwagę imiona lub przezwiska niemieckie, stwierdza obecność Niemców, a raczej ludność pochodzenia niemieckiego, w następujących 22 miastach: 100% — w Wschowie, 50% — w Międzyrzeczu, 40% — w Kościanie, 33% — w Poznaniu, Grodzisku, Zbąszyniu. Łobżenicy i ewentualnie w Gostyniu, 25% — w Stęszewie, 17% — w Pyzdrach, 16% — w Szamotułach, 12% — we Wrześni, 7% — w Nowym Mieście i Stawiszynie, 6% — w Kaliszu, Obornikach i Środzie, 5% — w Koźminie i Poniecu, 3% — w Śremie, 2% — w Gnieźnie i Pleszewie. W dalszych czterech wypadkach, po przeprowadzeniu korektury materiału źródłowego w sensie pozytywnym dla ludności niemieckiej, prof. Tymieniecki uważa za możliwe istnienie znikomego odsetka ludności pochodzenia niemieckiego. W pozostałych jednak 62 wypadkach mamy do czynienia z miastami wielkopolskimi, pozbawionymi całkowicie elementu niemieckiego. Należy jednak przy tym pamiętać o dwóch ważnych momentach: 1) wypadki wątpliwe prof. Tymieniecki zaliczał z reguły do grupy niemieckiej, 2) we wszystkich tych miastach był dość znaczny odsetek ludności pochodzenia szlacheckiego, osiągający nawet 50% stanu zaludnienia. Ogólnie, mieszczanie wielkopolscy, których pochodzenie było przypuszczalnie niemieckie, stanowili 12%, gdy mieszczanie pochodzenia szlacheckiego — 20%. Przewaga ludności polskiej w miastach wielkopolskich była widoczną i to było najważniejszym powodem polszczenia się ludności niemieckiego pochodzenia.

Ciekawy przy tym i bardzo charakterystyczny jest fakt, że wiadomość o kazaniach polskich w Poznaniu pochodzi z początku XV w., gdy najstarsza wiadomość o kazaniach niemieckich przechowała się dopiero z drugiej połowy tego wieku.

Rozprawa ta jest nowym cennym przyczynkiem do utrwalenia się poglądu o bezwzględnej polskości znakomitej większości miast naszych.

S. P.

du Bois A. B.: The English Business Company after the Bubble Act, 1700—1800. London 1938, Oxford Univ. Press, s. 522.

Fanfani A.: Storia delle dottrine economiche. Ol volontarismo. Como 1939, Cavalleri, s. 212.

Fitzpatrick B.: British Imperialism and Australia, 1783—1833. An Economic History of Australasia. London 1939, Allen & Unwin, s. 396.

Frank T.: An Economic Survey of Ancient Rome. Vol. 4: Africa, Syria, Greece and Asia. Baltimore 1938, John Hopkin's Pr., s. 957.

Geilinger E.: Beiträge zur Wirtschaftsgeschichte Zürichs im Mittelalter. Zürich u. Leipzig 1938, Leemann, s. 106.

Heichelheim F. M.: Wirtschaftsgeschichte des Altertums. Vol. I—II. Leiden 1939, A. W. Sijthoff's, s. XII+859 i 376.

Innes J. W.: *Class Fertility Trends in England and Wales 1876—1934*. Princeton 1938, Univ. Press, s. XIII+152.

Jakovlev A. (wyd.): *Novgorodskije zapisnyje kabal'nyje knigi 100—104 i 111 godov (1591—1596 i 1602—1603 gg.)*. Moskwa-Leningrad 1938, Akad. Nauk, s. VIII+476 i 446.

Janšák Št.: *Stare osídlenie Slovenska. Dolný Hron a Ipel' v praveku*. Turč. Sv. Martin 1938, Matica Slovenská, s. XVI+176+19 map i 32 tabl.

Kenks L. H.: *The Migration of British Capital to 1875*. London 1938, Jonathan Cape, s. 442.

Laffon-Montels M.: *Les étapes du capitalisme, de Hammourabi à Rockefeller*. Paris 1938, Payot.

Lincoln A.: *Some Political and Social Ideas of English Dissent, 1768—1800*. New York 1938, Macmillan, s. 292.

Pazyra St.: *Studia z dziejów miast na Mazowszu od XIII do początków XX wieku*. Lwów 1939, s. 367 + mapa. (Badania z dziej. społ. i gosp., nr 34).

Pares R.: *Colonial Blockade and Neutral Rights 1739—1763*. Oxford 1938, Clarendon Press, s. VII+323.

Pinatel J.: *Le drame bourgeois en Allemagne au XVIII-e siècle*. Lyon 1938, Bose et Riou, s. 571.

Willan T. S.: *The English Coasting Trade, 1600—1750*. Manchester 1938, Univ. Press, s. XIV+234.

IX. Dzieje kultury

Bednarski Adam: *Materiały do dziejów medycyny polskiej w XIV i XV stuleciu*, Kraków 1939, P. A. U., s. 83+I nlb. (Odb. z Prac i Mater. Kom. Hist. Medyc. i Nauk Mat.-Przyrod.).

Z całego dostępnego zasobu kodeksów rękopiśmiennych 14 i 15 wieku, polskich lub z Polską przez osoby posiadaczy i kopistów związanych, wydobyl autor skrupulatnie materiał do dziejów medycyny polskiej w tych dwóch wiekach. Badania swe oparł przede wszystkim na bogatym zbiorze rękopisów Bibl. Jag.; nadto zbadał wszystkie inne zbiory krajowe oraz polonia w zbiorach zagranicznych (pozytywne rezultaty w Erfurcie, Leningradzie i Wrocławiu). W rozważania swe wciągnął również i inkunabuły ze względu na notki proweniencyjne. Praca ta, którą cechuje systematyczność w układzie, przynosi wiele nieznanego materiału biograficznego, i w tym względzie uzupełnia dotychczasowe wiadomości Kościńskiego, Gedroycia, Lachsa i innych. Wyniki tej pracy pozwalają nadto wysnuć pełniejsze niż dotąd wnioski o poziomie wiedzy medycznej w Polsce w XIV i XV w. o rozmieszczeniu lekarzy i przebiegu studiów lekarskich w Uniwersytecie krakowskim. W konkluzji dochodzi autor do stwierdzenia, że nauka medycyny w Krakowie w XV w. stała na tym samym poziomie, co w Pradze i Wiedniu.

A. K.

Guerquin Bohdan: *Zamki na planie trójkąta z XVI w.* (Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, 1938, z. 4, s. 303—310).

Artykuł oparty nie tylko na badaniach źródłowych, ale też i na badaniach w terenie, daje wiadomości z zakresu inżynierii wojskowej. Zamki, a raczej twierdze, budowane na planie trójkąta (budowane w kształcie trójkąta) w drugiej połowie XVI w. na kresach wschodnich prawdopodob-

nie przez architektów włoskiego pochodzenia, ułatwiały swym kształtem obronę. Można ją było skoncentrować w 3 basztach narożnych, zbudowanych w odległości około 60 m, tj. w odległości skutecznego działania ówczesnej broni palnej. Załogę można było ograniczyć wskutek tego do minimum. Zamki owe nie zachowały się, znane są jedynie z rycin i planów.

K. Oppenauer

Ilešić Fr.: *Polskie momenty w literaturze (kulturze) jugosłowiańskiej*, Warszawa 1938, s. 10 (Odb. z Księgi pamiątkowej ks. seniora Fel. Glacha).

Znany polonista jugosłowiański, prof. I., daje pod powyższym tytułem dwa krótkie przyczynki, z których drugi i obszerniejszy, pt. „Polak Karol Gregorowicz w Jugosławii około r. 1848/49“, posiada większą wartość dla historyka naszej akcji na słowiańskim południu w XIX w. W istocie przyczynek ten ma nie tylko coś wspólnego z „literaturą jugosłowiańską“ (ów Gregorowicz był współpracownikiem czasopism zagrzebskich i przekładał na język serbochorwacki dzieła polskie i inne). Wiadomo bowiem skądinąd, że ten sam G. był w stałym stosunku z Hotelem Lambert, spełniając rolę subagenta polskiego na terenie Chorwacji przed r. 1848 — materiały o tej stronie jego działalności znajdują się w Bibliotece XX. Czartoryskich. Prof. I. zajął się wypadkiem aresztowania G. w lipcu 1849, oświetlając sprawę tę na podstawie aktów archiwum państw. w Zagrzebiu i głosów ówczesnych pism tamtejszych. Artykuł I. jest jednym jeszcze dowodem, że praca w dziedzinie stosunków politycznych polsko-jugosłowiańskich w XIX w. nie może być prowadzona ani wyłącznie na podstawie materiałów znajdujących się u nas, jak to już czynili niektórzy nasi historycy, ani też tamtejszych, jak to znów widzimy u niektórych uczonych w Jugosławii (prof. I., doc. Stranjaković). Albowiem dopiero przez dokładne zestawienie wzajemnie się uzupełniających materiałów znajdujących się w archiwach polskich i jugosłowiańskich otrzymuje się obraz całkowity. Prof. I. byłby uniknął niektórych swych hipotez i domysłów, gdyby znał materiały o G. z archiwum Hotelu Lambert.

H. A. B.

Korta Karol: *Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888—96.* Kraków 1938, s. 201. (Biblioteka Krakowska nr 97).

Pół wieku wspomnień uczniów Gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie. Kraków 1938. Nakładem Komitetu Jubileuszowego, s. IX+252.

Obie publikacje powstały w związku z obchodem 350-lecia istnienia Szkoły Nowodworskiej (1588—1938), który miał miejsce w jesieni ubiegłego roku. W pożyteczny sposób wzbogacają one skromną literaturę pamiątkarską o dawnej szkole galicyjskiej, zwłaszcza że dotyczą Zakładu, który w Galicji przodował w pracy pedagogicznej, wyróżniał się wysokim poziomem naukowym i który posiada chlubną kartę w pracy narodowej. Pamiętnik Korta jest połączeniem osobistych wspomnień z ośmiólecia: 1888—96 z próbą historii gimnazjum, opartej na archiwum Zakładu i źródeł

łach drukowanych; same zaś wspomnienia zostały zaopatrzone w objaśniający komentarz. Drugie wydawnictwo „Pół wieku wspomnień“ zawiera wspomnienia 26 autorów z pięćdziesięcioletniego okresu 1878—1938. Zostały one uszeregowane w porządku chronologicznym. Rozpoczyna Księgę prof. Stan. E. Streicher, pisząc o swych latach szkolnych 1879—87; następnie zabierają głos kolejno przedstawiciele coraz to młodszych pokoleń aż do najmłodszych absolwentów gimnazjum z 1936 r. Oba pamiętniki dostarczają wiele cennego materiału dla historyka szkolnictwa. Życie wewnętrzne szkoły, nauczanie, życie studenckie pozaszkolne a przede wszystkim charakterystyka nauczycieli i kolegów, oraz wiadomości biograficzne o nich, tworzą istotną treść tych wspomnień. Szczegóły dotyczące nauczycieli są tym cenniejsze, bo dotyczą często wybitnych sił naukowych i pedagogicznych (np. X. Bilczewski arcybiskup, L. Kulczycki, J. Czubek, A. Danysz, T. Ziemia, A. Sokołowski i wielu innych). Nie mniej ciekawe są dane o latach szkolnych wychowanków Gimnazjum, którzy później w kulturze polskiej zajęli wybitne miejsca.

A. K.

Kostkiewicz Tadeusz: Działalność kulturalna sejmiku ruskiego, Lwów 1939, s. 63. (Pamiętnik Hist.-Prawny, t. XIII, z. 2).

Autor rozpatrzył na podstawie, wydanych w Aktach grodzkich i ziemskich, laudów sejmików województwa ruskiego, wiszeńskiego i halickiego stosunek szlachty ruskiej do zagadnień kulturalnych. Kolejno starał się przedstawić troskę sejmików o akademie (krakowską, lwowską i zamojską) i kolegia jezuickie, zabiegi o przestrzeganie wydawania Voluminów legum i konstytucyj sejmowych, pieczę nad księgami i archiwami grodzkimi, opiekę nad szpitalami, przytułkami, działalność w zakresie wykupna jeńców oraz stosunek do zakonów. Temat to nadzwyczaj ciekawy; rozpatrzenie bowiem uchwał i instrukcyj sejmików ziemskich w zakresie oświaty i szkolnictwa pozwala odtworzyć opinię i zapatrywania przeciętnej szlachty na te zagadnienia. Omawiana praca jest bodaj czy nie pierwsza u nas w tej dziedzinie. Wydobyty przez autora materiał, dotyczący głównie XVII w. podany został w formie dosyć surowej. Brak jest tła porównawczego, nie ma zestawienia postulatów sejmikowych z konstytucjami sejmu warszawskiego. We wnioskach swoich autor niejednokrotnie idzie za daleko i nie sprowadza oceny faktów do właściwej miary. Np. przypisuje sejmikowi wielkie zasługi na polu szkolnictwa (s. 18). Tymczasem właśnie w świetle wywodów autora okazuje się, że ten wpływ sejmiku na rozwój szkolnictwa był właściwie żaden. Autor nie korzysta z szerszej literatury dotyczącej omawianego tematu, np. z pracy Śreniowskiego o organizacji sejmiku halickiego i z dawniejszych prac Prochaski o sejmiku wiszeńskim.

A. K.

Listy Br. Trentowskiego (1836—1869), zebrał, wstępem i objaśnieniami opatrzył St. Pigoń. Kraków 1937, Pol. Akademia Umiejętności, s. VIII+557. (Archiwum do badania historii filozofii w Polsce, t. VI).

Jakie dzieje poprzedziły wydawnictwo korespondencji Trentowskiego, opowiada wydawca prof. Pigoń we wstępie, i dlatego niech będzie wolno to pominąć. Nadmienić tylko należy, że z początkowo skromnego projektu wydawania jedynie listów do H. Nakwaskiego, dzięki temu, że odwlekał się on z roku na rok, i wreszcie że dostał się w ręce tak znakomitego i sumiennego wydawcy jak Pigoń, powstał sporych rozmiarów tom, w którym znalazły się niemal wszystkie listy Trentowskiego, pisane do różnych osób. Niemal — bo niewątpliwie spora ich jeszcze ilość została w rękach prywatnych, jak np. listy do niemieckich filozofów, do Marcinkowskiego, do córki, zięcia i wielu innych osób. Jest to z pewnością brak bardzo poważny, ale bodaj czy ta część korespondencji autora Chowanny kiedykolwiek da się odszukać. Jednak to, co zostało przez wydawcę, po starannych poszukiwaniach, wydobyte z wszystkich dostępnych bibliotek publicznych a nawet z niektórych prywatnych, przedstawia się wyjątkowo okazale, a wydawnictwo jest niewątpliwie nie tylko pierwszą tego rodzaju imprezą w naszej filozofii, ale również imprezą doniosłego znaczenia. Dwieście trzydzieści listów, to materiał bardzo różnorodny, rzucający wiele nowego światła, może mniej na tło, ile na drogi myśli i kształtowania się światopoglądu Trentowskiego, a w niejednym wypadku, nawet na dość odległe zaślki jego życia prywatnego. Trentowski w wydanej korespondencji — to człowiek jeszcze niewiele znany naszej nauce. Niewątpliwie mało odkryje się tutaj przyczynków do dziejów emigracji, z którą Trentowski, zamknięty w obcym środowisku, nie miał bezpośredniej łączności, niewiele też znajdzie się materiału historycznego, choć tu i ówdzie spotyka się ciekawe glossy do ówczesnych czasów i ludzi, ale dla obrazu osobowości, indywidualności Trentowskiego jest to materiał pierwszorzędного znaczenia. Trentowski w swoich dziełach i w swojej korespondencji, to często dwaj różni ludzie, i właśnie stosunek tych dwóch stron jego życia jest najbardziej ciekawy. Wydawca też skrupulatnie wydobył wszystko, co było najbardziej godne uwagi, doceniając znaczenie materiału, którym rozporządzał. Oddzielił więc rzeczy nieważne, wyłączył szereg listów, dając na końcu ich rejestr ze streszczeniami, które wprawdzie nie ukazały się jeszcze w druku, ale zapewne zawierając mało interesujące szczegóły, też nigdy się tego nie doczekają. Dzięki tej selekcji wydawnictwo zostało oczyszczone z niepotrzebnego nalotu zbędnych i nieciekawych drobiazgów, zyskując na spoistości treści i wyraźniejszej ciągłości myśli. Wydanie bardzo starannie i mające doniosłe znaczenie dla dziejów filozofii w Polsce.

Adam Bar

Senechal Christian, agrégé de l'université: *La Pologne de 1830 à 1846 dans la poésie romantique française*, Paris 1937, s. 61+2 nlb. (Centre d'Études Polonaises de Paris, Mémoire nr 3).

Rozprawa powyższa należy do serii prac, powstałych w ośrodku studiów polskich w Paryżu. Zajmuje się ona odgłosem powstania listopadowego i roku 1846 we współczesnej poezji francuskiej. Studium składa się z czterech rozdziałów; pierwszy zawiera charakterystykę pisarzy francuskich, zainteresowanych sprawą polską w czasie powstania i bezpośrednio

po nim, w drugim i trzecim autor analizuje utwory poetyckie, poświęcone Polsce, w układzie wedle motywów uczuciowych i poszczególnych epizodów z powstania, przy czym przytacza liczne wyjątki, czwarty rozdział omawia echa roku 1846 w poezji francuskiej. Przy końcu rozprawy zamieszczono pożyteczny wykaz utworów poetyckich, powstałych pod wpływem wypadków w Polsce, osobno dla powstania listopadowego, osobno dla 1846 roku. Praca powyższa, aczkolwiek nie oparta na szerszym tle stosunków polsko-francuskich, tak w czasie powstania jak i później na emigracji, jest jednak cenną pozycją w skąpej literaturze naukowej o związkach kulturalnych Polski z Francją.

A. K.

NEKROLOGIA

Śp. Konstanty Chyliński

Wyrazem rozszerzenia horyzontów polskiej wiedzy historycznej w następstwie odzyskania przez kraj nasz niepodległości, — a następnie i potęgi państwowej — był m. i. fakt powstania na uniwersytetach polskich katedr historii starożytnej. I przedtem historia starożytna, wspólna domena narodów uczęszczających w kulturze europejskiej, nie była obca zainteresowaniom historyków polskich. Wystarczy przytoczyć wspaniałe prace Lelewela w tej dziedzinie, piękne studia Szujskiego („profile“ Nerona i M. Aureliusza), ładną historię starożytną, acz tylko dla młodzieży, pióra Korzona, a następnie prace przedwcześnie zmarłego Stefana Waszyńskiego († 1908). Lecz przed wojną światową żaden z obu istniejących w kraju uniwersytetów nie uzyskał osobnej katedry przedmiotu tak oderwanego od potrzeb ówczesnej rzeczywistości polskiej. Lukę tę uzupełniano natomiast w wolnej ojczyźnie w tempie aż nazbyt pośpiesznym. Powierzył wykłady z historii starożytnej M. Kreczmarowi Uniwersytet warszawski, powstały katedry tego przedmiotu w Poznaniu, Krakowie, Lublinie, we Lwowie. Gdyby w pierwszych latach powojennych nie zabrakło odpowiedniej liczby młodszych badaczy, dojrzałych do objęcia katedry uniwersyteckiej, niewątpliwie wszystkie uniwersytety polskie posiadałyby dziś katedry historii starożytnej; tymczasem utrzymały się one w trzech tylko z pięciu istniejących uniwersytetów państwowych. Jedna z nich została właśnie osierocona.

W scharakteryzowanych wyżej warunkach piękne pole do pracy otwierało się przed śp. Konstantym Chylińskim, gdy w r. 1919 przedzierał się z Petersburga, aby resztę życia poświęcić niepodzielnie odrodzonej ojczyźnie. Ten powrót do kraju w dramatycznych warunkach rewolucji rosyjskiej podzielił życie Chylińskiego na dwa okresy, połączone jednak wspólnotą tej samej wewnętrznej prawdy człowieka.

Konstanty Chyliński pochodził ze starej szlacheckiej rodziny mazowieckiej, wywodzącej się z Wizny, która z dawna

przesunęła się na ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, osiadając w Chylinie ziemi chełmskiej i w Chylińszczyźnie pod Międzybożem na Podolu. Ta ostatnia miejscowość była gniazdem rodowym historyka. Ziemię rodową rodzina Chylińskich jednak utraciła. Ojciec profesora, śp. Włodzimierz Wincenty Chyliński, był urzędnikiem kolejowym, matka Amelia z domu de Veille pochodziła z francuskiej rodziny protestanckiej, zaklimatyzowanej na Ukrainie, w której wszyscy mężczyźni służyli w armii rosyjskiej. Urodził się Konstanty Chyliński dnia 14 października n. st. r. 1881 w Zmierzyńce (Żmerynce) obok Winnicy, znanej węzłowej stacji kolejowej, gdzie działał zawodowo jego ojciec. Wychowując się w środowisku mieszanym i narodowo i wyznaniowo, nie stracił związku z polskością. Przed wynarodowieniem uchronił go wpływ ojca, wiara katolicka, której żarliwie dochował, oraz — jak pisze w nie publikowanym zarysie autobiograficznym — „namiętna lektura (scilicet: dzieł literatury polskiej) od czasu, gdy się czytać nauczył“. W ten sposób młodość, okres wykuwania żywota, kształtowała podstawy, na których oparła się społeczna i nauczycielska działalność Chylińskiego w odrodzonej Rzplitej.

Do szkół średnich uczeszczał w Kijowie, a potem w Petersburgu i tam ukończył gimnazjum w r. 1899. Następnie wstąpił na wydział historyczno-filozoficzny Uniwersytetu petersburskiego. Należał do liczного grona młodzieży polskiej z Ukrainy i z diaspory rosyjskiej, która na przełomie XIX i XX w. kształciła się na uniwersytetach rosyjskich, nie tracąc jednak związków z polskością. Oczywiście, zamykała się przed nimi możliwość pracy na rdzennie polskich ziemiach zaboru rosyjskiego, bezlitośnie rusyfikowanych, i gdzie miejscowa inteligencja z trudem tylko znajdowała podstawy utrzymania; otwierała się za to przed nimi szeroka Rosja ze swymi dużymi możliwościami, pomimo wybryków swego szowinizmu dość tolerancyjna, a nawet ceniąca Polaków. W ten sposób powiększała się emigracja polska w Rosji, która po r. 1918 dostarczyła krajowi licznych i cennych kadr fachowców w różnych dziedzinach.

Poświęcając się od pierwszych lat studiów uniwersyteckich historii starożytnej, Chyliński pracował pod kierunkiem wielkiego Michała Rostowcewa, jednego z najświetniejszych współczesnych badaczy starożytności grecko-rzymskiej, oraz nieżyjących już profesorów Sokołowa, Turajewa i Płatonowa, „których wiedzę i przyjaźń zawsze ma w cennej pamięci“ — jak sam pisze. Autor tych uwag biograficznych nie zapomni nigdy momentu, gdy jego Mistrz, prof. Chyliński, na Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie w r. 1933 przedstawił go Rostowcewowi, podkreślając przy tym żartobliwie, że sam jest uczniem Rostowcewa, — a znów Rostowcew uczniem obecnego również na kongresie Tadeusza Zielińskiego;

wytworzył w ten sposób „łańcuch genealogiczny“, obejmujący uczonego Rosjanina i trzech Polaków, z których dwóch działało na uniwersytetach rosyjskich. Podkreślamy tutaj owe związki między nauką rosyjską a polską, których ta ostatnia — mimo właściwej nam, a skądinąd uzasadnionej rusofobii — bynajmniej nie potrzebuje się wstydzić. Stała bowiem na wysokim poziomie nauka rosyjska okresu przedrewolucyjnego, przepojona prawdziwym humanizmem, liberalizmem i umiłowaniem prawdy, a wpływ jej promieniuje dotąd na Zachód, poprzez uczonych rosyjskich, którzy za granicą znaleźli katedry — zwłaszcza na uniwersytetach amerykańskich.

Liberalizm ów ujawnił się także w stosunku profesorów petersburskich do Chylińskiego, w opiece, jakiej nie szczędzili oni młodemu, a zdolnemu Polakowi. Zaraz po ukończeniu w r. 1903 studiów uniwersyteckich powierzono mu wykłady w szkole sztuki stosowanej barona Stieglitza, a wkrótce potem w cesarskim instytucie pedagogicznym dla kobiet, posiadającym prawa szkoły akademickiej, tudzież na wydziale ekonomicznym politechniki petersburskiej. Po kilku latach habilitował się i podjął podróż naukową po Włoszech, Grecji i Turcji europejskiej, oraz azjatyckiej (1908—1910). W r. 1915 objął profesurę w wymienionym instytucie pedagogicznym.

Z tego okresu pochodzi większość prac naukowych Chylińskiego, pisanych w języku rosyjskim i francuskim. Poświęcone one były wojnom perskim, a przede wszystkim zagadnieniom chronologicznym dziejów greckich i wczesno-rzymskich, do których ujawniał największe zamiłowania. Prace te noszą na sobie piętno doskonałej metody, uprawianej w szkole Rostowcewa. Niestety, ogłaszane po czasopismach rosyjskich, nie zwróciły na siebie w swoim czasie uwagi nauki krajowej, a tym bardziej dzisiaj trudno są dostępne czytelnikowi polskiemu.

Pracę naukową łączył Chyliński z działalnością społeczną w duchu patriotycznym. Pracował w Macierzy Szkolnej i w polskich instytucjach oświatowych, prowadził uniwersytet ludowy, organizował niedzielne wykłady dla robotników polskich. Przede wszystkim jednak był kuratorem koła polskich studentów Politechniki, które pod firmą organizacji naukowej grupowało młodzież organizowaną politycznie przez tajny niepodległościowy Związek Młodzieży Polskiej („Zet“ — inaczej „Młodzież Narodowa“). Z kołami tej organizacji prof. Chyliński był w ścisłym kontakcie, który odświeżył po r. 1919 w Polsce niepodległej.

Żonaty z Nadzieją z Nawrockich, miał z tego małżeństwa jedynego syna, który w dzieciennych latach zginął śmiercią tragiczną w okresie ekscesów rewolucyjnych na ulicach Petersburga. Niedługo potem Chyliński w towarzystwie żony przedarł się do kraju, osiadając w Lublinie. Jeszcze w Petersburgu na-

leżał do grona organizatorów ufundowanego z inicjatywy prywatnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Tam więc objął początkowo katedrę historii starożytnej i był w latach 1919—1921 wicerektorem tej uczelni. W r. 1921 został powołany na zwyczajnego profesora historii starożytnej na Uniwersytecie Jana Kazimierza i katedrę tę zajmował niemal przez 18 lat, aż do zgonu.

Praca w kraju, najpierw w Lublinie, a potem we Lwowie, zahamowała działalność naukową Chylińskiego. Teraz dopiero ujawniło się jego zamiłowanie do działalności społecznej. Oddawał się jej, tak jakby chciał powetować sobie lata emigracyjne, aczkolwiek wcale nie stanowiły one dla niego „le temps perdu“. Z zapatrywań był raczej katolickim konserwatystą, człowiekiem w każdym calu umiarkowanym. Stąd też nie czuł się dobrze w środowiskach partyjno-politycznych, w czym zbliżał się do środowiska „Zetowców“ bliskiego mu z czasów petersburskich. Przez pewien czas był zbliżony w Lublinie do Zjednoczenia Ludowego (tzw. „Skulszczycy“), zwłaszcza do kół włościańskich, znajdujących się w orbicie tej organizacji. Odsunął się jednak od stronnictwa, od którego oddzielił go inny stosunek do działań marsz. Piłsudskiego; od pierwszych chwil pobytu w kraju odczuł bowiem Chyliński wielkość postaci Komendanta i pełen uznania dla Jego działalności nigdy nie sprzeniewierzył się temu stanowisku. Po r. 1926 na gruncie lwowskim działał w Związku Naprawy Rzplitej, będąc członkiem Egzekutywy Prowincjonalnej tej organizacji. Wraz z większością jej działaczy zbliżył się do B. B. W. R.; od czynnej polityki jednak trzymał się zazwyczaj dosyć daleko. Był natomiast radnym miasta Lwowa, a przede wszystkim był czynny jako kurator Bratniej Pomocy Studentów U. J. K. i innych organizacji młodzieżowych.

Niez mordowanie pracował na niwie pedagogicznej. Z seminarium jego wyszli liczni uczniowie, jak autor tego artykułu, doc. Przeworski, oraz wielu innych, młodszych badaczy. Na wykłady i ćwiczenia prof. Chylińskiego cisnęły się liczne tłumy słuchaczy. Ciągnęła ich łagodność i wyrozumiałość profesora, jego niezmierna uczynność i przystępność. Popularność jego wśród młodzieży lwowskiej trudno opisać. Mając w licznych zastępach swoich słuchaczy przedstawiciele trzech wyznań i narodowości, Polaków, Żydów, Ukraińców i Starorusinów, swoim obiektywizmem i poczuciem sprawiedliwości, oraz tolerancją, właściwą prawdziwemu humaniście, zaskarbił sobie przywiązanie i szacunek wszystkich odłamów młodzieży. Te same cechy wyjaśniają zarazem duży wpływ, jaki prof. Chyliński wyrobił sobie w życiu społecznym Lwowa, który przecież stanowił dla niego nowy grunt.

We wrześniu 1934 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. i podjął pracę nad programem szkolnictwa, przechodzącego trudny okres re-

formy. Prace te stargały jego zdrowie. Danym mu było jednak jeszcze w końcu 1935 r. zasiadać w rządzie Rzplitej w charakterze kierownika Ministerstwa W. R. i O. P.

Z początkiem r. 1936 wyzbył się tych obowiązków i wrócił do Lwowa, niosąc w swym organizmie zawiązek ciężkiej, a nieuleczalnej choroby, która rychło potem weszła w ostrą fazę. Siły jego były jednak niespożyte. Przełamując niezmierne cierpienia, spełniał obowiązki profesora, oraz wrócił do pracy naukowej. W intencjach śp. prof. Chylińskiego leżało napisanie dzieła, które przedstawiłoby główne problemy historii starożytnej, wraz z osobistym poglądem uczonego na poszczególne zadania. Do poglądów zaś jego ogół fachowców przywiązywał duże znaczenie. Był bowiem Zmarły człowiekiem ogromnej wiedzy, która jaśniała, gdy zabierał głos na kongresach naukowych. Niestety, śmierć nieubłagana nie pozwoliła mu na ukończenie pracy, która przynieść mogła prawdziwą chlubę nauce polskiej.

Zmarł we Lwowie dnia 5 lutego 1939 r.

Kazimierz Zakrzewski

KRONIKA NAUKOWA

— Polska Akademia Umiejętności w Krakowie odbyła w dniu 28 marca 1938 walne zgromadzenie, poświęcone całokształtowi spraw naukowych, administracyjnych i gospodarczych oraz przygotowaniu ściślejszego programu prac na rok bieżący. Równocześnie dokonano wyboru nowego prezesa Akademii w miejsce śp. prof. Stanisława Wróblewskiego, zmarłego w grudniu 1938. Prezesem został dotychczasowy sekretarz generalny P. A. U., prof. Stanisław Kutrzeba.

W związku z projektem ustawy o zniesieniu ordynacji rodowych, Polska Akademia Umiejętności przedłożyła Ministerstwu W. R. i O. P. memoriał, w którym podkreśla konieczność silniejszego, niż to czyni projekt ustawy, zabezpieczenia bytu i całości zbiorów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych, związanych z istniejącymi ordynacjami.

Ogłoszony przez PAU konkurs na pracę historyczną z dziejów Śląska, przedłużony został do dnia 31 grudnia 1939 r. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 1000 zł.

— Archiwum Kapitulne w Krakowie zostało udostępnione pracownikom naukowym, którzy dotąd mogli korzystać z jego zbiorów jedynie za pośrednictwem Biblioteki Jagiellońskiej. Dzięki wydatnej pomocy finansowej ks. metropolity Adama Sapięhy przeprowadzono odpowiednią adaptację lokalu archiwalnego, urządzając pracownię naukową, której dotychczas było brak, tymczasowo w kapitulniku. Po przeniesieniu zbiorów do odpowiedniejszego pomieszczenia i przygotowaniu pracowni, podjęto prace nad katalogowaniem archiwaliów, nad którymi opiekę objął ks. prof. J. Glemma. Po przeprowadzonej ostatnio reorganizacji, w wolnych salach po Archiwum diecezjalnym zostanie umieszczona biblioteka i archiwalia po ks. Puzynie, ks. Simonie i i., zaś zbiory muzealne znajdą pomieszczenie w pałacu biskupim.

— Polskie Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie obchodzi w roku bieżącym 50-lecie swego istnienia. Prezesem T-wa jest obecnie prof. Ludwik Piotrowicz.

— Gdynia. Towarzystwo Polsko - Angielskie łącznie z Instytutem Bałtyckim urządziło w marcu i kwietniu br. kurs wiedzy o Anglii. Przewodził go lektor T-wa Richard Townsend, podając w ośmiu wykładach najważniejsze wiadomości z wszystkich dziedzin życia współczesnej Anglii.

— Nagrodę artystyczno-naukową miasta Gdyni, im. Stefana Żeromskiego na rok 1939, otrzymał prof. Michał Siedlecki, za całokształt prac naukowo-literackich.

— Katowice. Instytut Śląski przygotowuje wydanie Księgi Henrykowskiej w brzmieniu oryginalnym (w opr. dr Z. Kozłowskiej-Budkowej) oraz w tłumaczeniu polskim (prof. R. Grodeckiego). Ostatnio posunęła się znacznie naprzód sprawa wydania Biblio-

grafii śląskiej, Materiałów do historii powstań śląskich i przeglądu archiwaliów na Śląsku. W druku są prace: M. Gumowskiego Herby i pieczęcie miejscowości Województwa Śląskiego w serii „Pamiętników Instytutu Śląskiego“, oraz W. Ogrodzińskiego Zarys dziejów piśmiennictwa śląskiego w serii „Śląsk, Ziemia i Ludzie“.

— We Lwowie odbył się w dniach 7 i 8 maja 1939, V Naukowy Zjazd Instytutu Bałtyckiego. Obrady Zjazdu pod przewodnictwem JM. rektora Bulandy poświęcone były podstawowym zagadnieniom Gdyni i Gdańska jako portów polskiego obszaru celnego i przyniosły w swym plonie obfity materiał naukowy w postaci referatów ujętych w dwóch grupach, dotyczących zagadnień: 1) Gdyni jako ośrodka handlu morskiego oraz 2) Portów morskich Gdyni i Gdańska jako węzła komunikacyjnego Polski.

— Instytut Ziemi Płd.-Wschodnich we Lwowie. Po dwumiesięcznym okresie organizacyjnym odbyło się dnia 17 kwietnia br. pierwsze konstytuujące zebranie członków Instytutu. Zebraniu przewodniczył Pan Wojewoda A. Biłyk. W rezultacie Walne Zebranie przyjęło do wiadomości statut Instytutu i wybrało Zarząd, w którego skład weszli przewodniczący: doc. K. Tyszkowski, oraz jako członkowie: prof. T. Bigo, prof. B. Fuliński, prof. M. Matakiewicz, prof. K. Stefko, dyr. Szcz. Tarnowski i dyr. E. Żychiewicz.

Dnia 9 maja odbyło się posiedzenie Kuratorium Instytutu, którego Przewodniczącym mianowany został przez Pana Ministra W. R. i O. P. Kurator O. S. L., T. Kupczyński. Do składu Kuratorium dokooptowano na 3 lata prof. L. Kolankowskiego i dyr. M. Jasińskiego. Kuratorium uchwaliło preliminarz budżetowy i mianowało dyrektorem Instytutu dra J. Gajka. Praca naukowa Instytutu ogniskuje się w Komisjach Naukowych. Przewodniczącym Komisji Historycznej został X prof. Umiński.

— Łuck. Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Łucku przystąpiło do druku pozostałej w rękopisie po śp. Kazimierzu Pułaskim Kroniki rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy. Wydawnictwo, obliczone na 2 tomy, ukazywać się będzie zeszytami objętości 5 arkuszy, w odstępach 2—3 miesięcy, pod redakcją dra Z. Wdowiszewskiego. Prenumeratę przyjmuje Towarzystwo P. N., Łuck, ul. Sienkiewicza 31.

— Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Łucku odbyło w dniu 21 maja 1939 r. uroczyste posiedzenie ku uczczeniu 125 rocznicy urodzin i 50 rocznicy zgonu Józefa Ignacego Kraszewskiego, w stulecie osiedlenia się jego na Wołyniu.

— Studium o Ziemiach Wschodnich, przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie, zatwierdzone zostało przez Ministra W. R. i O. P. (Dz. U. Min. W. R. i O. P. nr 2 z 15/III 1939 r) jako wyższa uczelnia. Studium jest jednoroczne i dzieli się na dwa semestry. Program zajęć przewiduje wykłady, ćwiczenia, seminaria oraz wycieczki po kraju, a przedmiotem studiów są zagadnienia społeczno-gospodarcze, dotyczące ziem wschodnich Polski.

— Warszawa. Zarząd Instytutu Józefa Piłsudskiego poświęconego Badaniu Najnowszej Historii Polski powołał na opróżnione po zgonie śp. Walerego Sławka stanowisko Prezesa Instytutu, Aleksandra Prystora. Jednocześnie dla uczczenia pamięci Zmarłego postanowiono ufundować nagrodę im. Walerego Sławka za najlepszą pracę z dziejów najnowszych Polski. Nagroda ta w wysokości 2.000 zł ma być przyznawana co 3 lata.

— Wilno. Prace nad ustaleniem herbu miasta Wilna dobiegają końca. Niebawem ma się ukazać rozprawa doc. Jana Adamusa przedstawiająca wyniki badań nad tym zagadnieniem. Dnia 28 IV doc. J. Adamus na posiedzeniu Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie wygłosił odczyt: O genezie herbu miasta Wilna.

Zarząd Miejski w Wilnie przystąpił do wydawania kwartalnika poświęconego sprawom miasta. Pierwszy numer tego pisma, mającego tytuł: „Wilno“, już się ukazał. Zawiera on szereg artykułów dotyczących przeszłości miasta.

Varia

— Do Polski przybył na zaproszenie Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą oraz Instytutu Bałtyckiego Albert Olsen, profesor historii uniwersytetu w Kopenhadze. Pierwszy swój odczyt na temat „Stosunków polsko-duńskich w historii“ wygłosił 27/IV br. w Gdyni, następne w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, budząc ich treścią zainteresowanie historyków polskich dzięki nowym materiałom źródłowym, jakie odkrył w archiwach duńskich w wyniku przeprowadzonych przez siebie ostatnio badań.

— Bibliografia Wołynia, w opracowaniu Jakuba Hoffmanna, ukaze się niedługo nakładem Wołyńskiego Instytutu Naukowego.

Kronika zagraniczna

— Dania. Uniwersytet w Aarhus otrzymał w roku ubiegłym w darze od rządu polskiego zbiór polskich dzieł naukowych w zamian za dar duński w postaci książek przeznaczonych dla polskich bibliotek.

— Biblioteka Królewska w Kopenhadze ogłosiła 2-tomowy katalog inkunabułów, których zbiór zapoczątkowany został jeszcze w XVII wieku. Całość obejmuje 4.265 pozycji.

— Duńskie Towarzystwo Historyczne obchodziło 14 lutego br. stulecie swego istnienia. W związku z tym wydano listy A. D. Joergensona znakomitego historyka duńskiego XIX w.

— Kongres historyków skandynawskich odbędzie się w dniach 8—13 sierpnia br. w Kopenhadze.

— Estonia. Założona w roku ubiegłym, w 20-lecie niepodległości państwa, Estońska Akademia Nauk w Tallinie, zapowiedziała na rok bieżący bardzo szeroko zakreślony program swych prac. Prowadzić je będzie Akademia przede wszystkim w dziedzinie studiów i badań nad prehistorycznym i wczesnohistorycznym osadnictwem na ziemiach estońskich, uwzględniając również w obszernym zakresie studia historyczne i etnograficzne.

— Finlandia. Drugi finlandzko-estoński zjazd naukowy odbędzie się w Helsinkach, w czerwcu br. Wezmą w nim udział uczeni estońscy i finlandzcy, badacze zagadnień etnograficznych, językoznawczych, archeologicznych i literackich. Historycy tych krajów nie wezmą udziału w zjeździe wobec zorganizowania oddzielnego kongresu historycznego, który odbyć się ma również w roku 1939.

— Na wniosek rządu finlandzkiego ma być powołana do życia Akademia Finlandzka, w której skład wejdą najwybitniejsi uczeni, niezależnie od swoich specjalności naukowych. Członkowie Akademii repre-

zentować będą w połowie praktyczne, w połowie teoretyczne dziedziny wiedzy, a początkowa, przewidywana liczba 6 miejsc dla akademików, ma być w przyszłości powiększona.

— **Francja.** Biblioteka Polska w Paryżu uczciła 100 rocznicę swego istnienia uroczystym posiedzeniem odbytym w dniu 3 maja 1939 r. W związku z tym jubileuszem pozostaje zamierzony zjazd historyków polskich i francuskich, który odbędzie się w Paryżu, jesienią tegoż roku.

— W Lièges odbędzie się w czerwcu (10—12) 1939 r. kongres studiów napoleońskich.

— „Revue de l'Institut Napoléon“ poświęca wyrazy współczucia przyjaciółom czeskim pisma i Instytutu, podpisane przez prezesa Ph. Sagnac'a.

— **Islandia.** Odległa od wszelkich szlaków światowych Islandia obchodziła w grudniu 1938 r. 20-lecie swej niepodległości. Geneza dzisiejszego stanu i ustroju tego państwa jest przedmiotem ciekawej pracy Islandczyka Aage Gregersen'a: *L'Islande. Son statut à travers les âges* (Paris 1937).

— **Japonia.** Towarzystwo Japońsko-Polskie w Tokio wydało *Historię Polski w języku japońskim* pt.: Porando Syosi, w opracowaniu Antoniego Ślusarczyka.

— **Luksemburg.** W roku bieżącym *Bibliothèque Nationale* w Luksemburgu święci 50-lecie swej działalności. Biblioteka liczy około 150.000 tomów, i od roku 1932 publikuje katalog działowy księgozbioru. Wydawnictwem jubileuszowym będzie katalog bibliograficzny działu „Luxemburgica“.

— **Łotwa.** Nauka łotewska święciła niedawno jubileusz profesora Franciszka Balodisa, twórcy i organizatora prehistorii łotewskiej, jednego z najwybitniejszych uczonych tego kraju. Podejmowane przez niego systematyczne badania prehistorii na Łotwie pozwoliły poznać zamierzczłą przeszłość kraju i ukazać ją w nowym świetle. Jubileusz jego, z okazji 25-lecia uzyskania tytułu doktora filozofii, uczciła nauka łotewska wydaniem 2-tomowej księgi pamiątkowej z pracami kilkudziesięciu uczonych łotewskich i obcych, w tym 3 Polaków.

— **Niemcy.** Bibliografowie niemieccy Hans Bohatta i Walter Funke przystąpili w roku bieżącym do wydawania międzynarodowej bibliografii bibliografii — „Internationale Bibliographie der Bibliographie“. Na całość wydawnictwa, które ukazuje się zeszytami (od lutego) złożą się trzy zasadnicze części: A. Dzieła ogólne i bibliografia narodowa (Polska w rozdziale IV e), B. Bibliografia poszczególnych nauk, oraz C. Bibliografia osób. Bibliografia wychodzi we Frankfurcie, nakładem V. Klostermanna.

— Uniwersytet wrocławski przyznał nagrodę im. Kopernika za 1939 rok, w wysokości 5000 M., prof. drowi Walterowi Kuhnowi z Wrocławia.

— **Historyczny Klub w Pradze,** podporządkowując się głębokim zmianom i przeobrażeniom, jakim uległy ogólne warunki publicznego i narodowego życia czeskiego, i dążąc w następstwie tego do skonsolidowania wysiłków i zamierzeń w dziedzinie naukowych badań, postanowił wesprzeć i ożywić dotychczasowe prace redakcji swego organu „Český Časopis Historický“. W tym celu powołany został do życia szerszy komitet redakcyjny, którego zadaniem będzie notowanie i krytyczna ocena wszel-

kich wartościowych zjawisk naukowych na polu czeskiego dziejopisarstwa tudzież wydatne popieranie całej historycznej produkcji piśmienniczej. „Český časopis Historický“ ma się stać w myśl tych wskazań, bardziej niż dotąd, pełnym obrazem i tłumaczem naukowych wysiłków i starań na terenie dziejopisarstwa czeskiego w obecnych, zmienionych warunkach narodowego bytu. W skład nowego komitetu redakcyjnego weszli: Fr. Bauer, Vl. Blažek, V. Černý, V. Davidek, J. Dobiáš, F. Dvorník, J. Filip, V. Chaloupecký, B. Jenšovský, Zd. Kalista, J. Klepl, J. Kliment, Zd. Kristen, F. Kutnar, J. Květ, J. Matoušek, O. Odložilík, J. Prokeš, F. Roubík, G. Skalšek, K. Stloukal, A. Škarka, F. Šteidler i V. Žaček.

— „Cesta“, nowe czeskie czasopismo polityczno-kulturalne, w pierwszym swym roczniku (Praha 1938) zawarło szereg ściśle historycznych rozprawek i artykułów, jakie rzadko znaleźć można w politycznym periodyku. Szereg ten otwierają artykuły poświęcone historykowi Pekařowi: J. Matoušek, Pekařův odkaz našemu dějepisce; J. Klik, Pekař učitel a redaktor; J. Klepl, Svědectví o živém učiteli; J. Muk, K názorům prof. Pekaře na českou šlechtu pobělohorskou. W przeglądzie bibliograficznym omówił M. J. V o c h o ě, Krátké dějiny české, kresląc stan prac syntetycznych z zakresu dziejów czeskich, zaś K. D o s k o ě i l w artykule: Středověký hlas o československém zájmovém společenství, przedrukował cały tekst i przekład znanego domniemanego listu Przemysława Ottokara II do Polaków, zajmując się jego logicznym rozbiorem. Do aktualnych tematów należą artykuły: B. M e n d l a, Kdo založil město Prahu, J. M a t o u š k a, Osmý mezinárodní sjezd pro historické vědy v Curychu, Zd. K r i s t e n a, Český výzkum historický v Římě, poświęcony czeskim badaniom historycznym w Rzymie, wreszcie artykuł J. K l e p l a, O německo-českou spolupráci v dějepisce, omawiający niemiecko-czeską współpracę na terenie dziejopisarstwa i nowe jej warunki oraz możliwości.

— S t a n y Z j e d n o c z o n e. Dr Józef Birkenmajer, profesor języka i literatury polskiej Uniwersytetu Wisconsin, wybrany został przewodniczącym sekcji słowiańskiej Amerykańskiego Towarzystwa Neofilologicznego (Modern Language Association of America).

— S z w e c j a. W sztokholmskim Nordiska Museet prowadzone są badania nad szwedzkimi archiwaliami dotyczącymi Katarzyny Jagiellonki. W poszukiwaniach za materiałami źródłowymi, oraz ich badaniu i porównywaniu z polskim materiałem dokumentalnym, bierze udział również mgr Zbigniew Folejewski, lektor polonistyki na uniwersytecie sztokholmskim.

— W ę g r y. Nakładem Towarzystwa Węgierskiego im. A. Mickiewicza w Budapeszcie, ukazała się w opracowaniu dra Jana Kertésza bibliografia polsko-węgierska pt. Lengyelország a magyar sajtóban (Polska w prasie węgierskiej). Zebrał w niej autor wszystkie prace oraz artykuły prasowe dotyczące Polski i stosunków polsko-węgierskich, publikowane na terenie Węgier w ostatnich 150 latach.

— W ł o c h y. Florencka firma wydawnicza „La Nuova Italia“ przystąpiła do wydawania wielkiej bibliografii epoki cesarstwa rzymskiego pt. Bibliografia generale dell'età romana imperiale, w opracowaniu G. Sanna. Wydany już zeszyt pierwszy (Firenze 1939, s. XVI+124) przynosi, w swej części ogólnej, bogaty spis publikacji periodycznych odnoszących się do historii starożytnej.

— Instytut dla Historii Odrodzenia włoskiego (Regio Istituto per la Storia del Risorgimento Italiano) w Rzymie, pragnąc uczcić 40-lecie wstąpienia na tron króla Wiktora Emanuela II, ogłosił konkurs na monografię historyczną o bitwie pod San Martino 24/VI 1859 r. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 10.000 lirów.

— *Działalność* wydawnicza R. Istituto per la Storia del Risorgimento Italiano za rok 1938 wykazuje w serii „*Fonti*“ sześć nowych tomów publikacji źródłowych. Są to: N. Cortese, *La condanna e l'esilio di Pietro Colleta*; T. Buttini e M. Avelta, *I rapporti fra il Governo Sardo e il Governo provvisorio di Lombardia durante la Campagna del 48 secondo nuovi documenti dell' Archivio di Stato di Torino*. — Carteggi di Vincenzo Gioberti (Vol. VI): Carteggi di illustri stranieri con V. Gioberti, wyd. Luigi Madaro; Rubriche della Polizia piemontese, 1821—1848, wyd. R. Archivio di Stato di Torino; Documenti del Risorgimento negli Archivi Trentini, wyd. Comitato di Trento dell' Istituto; Guglielmo Pepe nel Risorgimento Italiano, wyd. Ruggero Moscati. — W serii pamiątek ukazały się następujące tomy: F. Valsecchi, *La mediazione europea e la definizione dell' aggressore alla vigilia della guerra del 1859*; F. Engel von Janosi, *L'ultimatum austriaco del 1859*; A. Colombo, *La vita di Santorre di Santarosa (1783—1807)*.

— Staraniem Instytutu Europy Wschodniej urządzona została w r. ub. w Rzymie Wystawa map Ukrainy, której celem było zaznajomienie obcych z ziemią i stanem gospodarczym tego kraju, jej politycznym podziałem w przeszłości i współcześnie. Wystawa objęła cenny i rzadki komplet map geograficznych i historycznych od wieku XVII począwszy, dając w swym przeglądzie syntetyczny całokształt wiadomości o Ukrainie dawnej i dzisiejszej.

Nekrologia

— Carl Bennedich, pułk. szwedzki, historyk wojskowy, szef wydziału historycznego Sztabu, zmarł 3 marca 1939 r.; zajmował się czasami Karola XII a ostatnio współpracował w dziele Sztabu o wojnach Gustawa Adolfa.

— Romolo Caggese, profesor historii średniowiecznej i nowożytnej uniwersytetu w Mediolanie, jeden z wybitniejszych historyków i pedagogów włoskich, zmarł 5 czerwca 1938, w 57 roku życia.

— Howard Carter, archeolog angielski, znany ze swych prac wykopaliskowych w Egipcie, zmarł w Londynie 2 marca 1939, w wieku 66 lat.

— Massimiliano Claar, historyk włoski pochodzenia niemieckiego, b. profesor literatury niemieckiej Uniwersytetu rzymskiego, uczony o rozległych zainteresowaniach naukowych, bibliograf i publicysta, zmarł w Neapolu 14 listopada 1938, w 64 roku życia.

— Heinrich Finke, jeden z najwybitniejszych katolickich historyków niemieckich, badacz dziejów soboru konstancjeńskiego, zmarł w Fryburgu (Badenia), w 84 roku życia.

— Hynek Kollmann, czeski archiwista, tytularny dyrektor Czeskiego Archiwum Ziemińskiego, jeden z pierwszych uczonych czeskich i badaczy na terenie Italii i Rzymu w szczególności, zmarł 22 czerwca 1938, w 75 roku życia.

— Erich Marcks, em. profesor Uniwersytetu berlińskiego — znakomity historyk niemiecki, zmarł 25 listopada 1938 r., w 77 roku życia. Wydawca i monografista Bismarcka, historyk wzrostu Rzeszy, był jednym z najwybitniejszych uczonych poprzedniego pokolenia.

— František Mareš, historyk czeski, b. dyrektor schwarcenerskiego archiwum w Třebon, członek Czeskiej Akademii Nauk, doktor h. c. Uniwersytetu Karola w Pradze, zmarł 12 lutego 1939, w wieku 88 lat.

— Z końcem marca 1939 zmarł w Rzymie historyk prof. **Ettore Pais**, ur. 27 lipca 1856 r.

— **Ernest Perrot**, profesor prawa, jeden z inicjatorów Towarzystwa dla Historii Prawa, zmarł dnia 17 listopada 1938 we Francji.

— **Paweł Richter**, dyrektor archiwum w Kilonii, zmarł 28 lutego 1938 w Koblencku, w 73 roku życia.

— **Renato Soriga**, kustosz Civico Museo di Storia Patria w Pawii, zasłużony badacz dziejów tego miasta oraz doby odrodzenia, zmarł 6 stycznia 1939, licząc lat 58.

— **Karl Sudhoff**, nestor niemieckich historyków medycyny, b. profesor Uniwersytetu w Lipsku, zmarł 8 października 1938, w wieku 85 lat.

— **František Tischer**, archiwariusz arcybiskupi, badacz dziejów kościelnych czeskich i autor szeregu prac z tej dziedziny (ur. 23 VI 1872) zmarł 19 stycznia 1939.

— Dnia 5 maja 1939 zmarł w Warszawie **Maurycy hr. Zamojski**, XV Ordynat Zamojski, czynny polityk, wiceprezes Komitetu Nar. w Paryżu podczas wielkiej wojny, pierwszy poseł Rzpltej w Paryżu a następnie minister spraw zagr., jeden z fundatorów Domu P. T. H. we Lwowie. Zarząd Główny wysłał do syna depezę kondolencyjną. Na pogrzebie zmarłego Ordynata 9 maja w Zamościu reprezentował P. T. H. prezes T-wa.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Posiedzenie Iwowskich członków Zarządu Głównego P. T. H. odbyło się dnia 13 maja 1939 r. o godzinie 17.30 w Zakładzie Historii Polski U. J. K. we Lwowie. Obecni: prezes prof. L. Kolankowski, wiceprezes Dyr. E. Barwiński, ks. prof. J. Umiński, prof. T. Urbański, prof. Hartleb, doc. K. Tyszkowski, doc. Stefan Inglot, kustosz dr Feliks Pohorecki i sekretarz doc. W. Hejnosz. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: a) posiedzenie Zarządu Głównego; b) Walne Zebranie P. T. H.; c) posiedzenie Stałej Delegacji Zjazdów; d) publikacja referatów kongresowych; e) wydawnictwo: Poland and Germany; f) sprawy bieżące i wnioski.

Po otwarciu i zagajeniu posiedzenia przez prezesa prof. L. Kolankowskiego sekretarz Hejnosz przedstawił projekty porządku dziennego Zarządu Głównego i Walnego Zgromadzenia P. T. H., które zostały przyjęte. W związku z tym skarbnik prof. Urbański przedstawił ogólnie stan spraw finansowych Towarzystwa, zaznaczając, że w stosunku do roku poprzedniego uległ on poprawie. Sprawę zwołania Stałej Delegacji Zjazdów referował doc. Tyszkowski; postanowiono zwołać jej posiedzenie, powierzając opracowanie szczegółów Komitetowi Zjazdowemu. W sprawie druku referatów kongresowych okazało się po wyjaśnieniach skarbnika, że Zarząd Główny mógłby na razie przeznaczyć na ten cel z posiadanych funduszków około 1500 zł; skoro zaś koszty wyniosą przypuszczalnie około zł 4000. — przeto postanowiono podjąć starania w Kasie Mianowskiego i w Funduszu Kultury Narodowej o uzyskanie odpowiednich zasiłków. Sprawę wydawnictwa „Poland and Germany“ przedstawił sekretarz doc. Hejnosz, po czym w dyskusji zabierali głos: prezes prof. Kolankowski, dyr. Barwiński, doc. Inglot, doc. Tyszkowski i in. Postanowiono wystosować odpowiednie podanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o zasiłek. Ze spraw bieżących prof. Hartleb poruszył publikację indeksu rzeczowego do Kwartalnika Historycznego, który we wrześniu ma być gotowy do druku. Przekazano tę sprawę Komisji bibliograficznej do ostatecznego zreferowania.

W końcu prezes przypomniał, że należy przygotować podanie o subwencję na pokrycie kosztów Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w roku 1940, i na tym posiedzenie zamknął.

KSIĄŻKI NADEŚLANE

Appelt, Klosterpatronat und landesherrliche Kirchenhoheit der schlesischen Herzoge im 13. Jahrhundert, Innsbruck 1939, Universitäts-Verlag Wagner. — Berkopec, T. G. Masaryk a Jihoslované, Praha 1938, Slovanský Ústav. — Bezla j, Oris slovenskega knjižnega izgovora, Ljubljana 1939, Znanstveno Društvo Fil. — Biežuńska, Położenie prawne kobiet greckich w świetle źródeł papyrusowych, Warszawa 1939. — Boháček, Actio negatoria (K dějinám zápůří žaloby), Praha 1938, Česká Akademie Věd. — Crânjală, Rumunské vlivy v Karpatech se zvláštním zřetelem k moravskému valašsku, Praha 1938, Slov. Ústav. — Danilewiczowa, Zagadnienie bibliografii wołyńskiej, Łuck, 1939, Wołyńskie Tow. Przyj. Nauk. — Davies, Spaniens goldene Zeit 1501—1621, München 1939, Oldenbourg. — Deruga, Kościół prawosławny a sprawa „buntu“ w 1789 r. we wschodnich województwach Rzpltej, Wilno 1938. — Dionisij Mitropolit, Božestvennoe Otkrovenie, kak istocznik istinnago Bogopoznanija, Warszawa 1937, „Bratstwo Prawosł. Bogosłowow“. — Fitzke, Badania archeologiczne w Gródku, pow. Łuck, Warszawa 1938. — Francev, Poslednee učenee putešestvie grafa Jana Potockago 1805—1806, Praga 1938, „Politika“. — Gavriłkov, Besědy po Zakonu Božiju s dětmi mładszago vozrasta, Warszawa 1938, „Bratstwo Prawosł. Bogosłowow“. — Gavriłkov, Cerkovnaja žizń v S. S. S. R., Warszawa 1938, „Bratstwo Prawosł. Bogosłowow“. — Gotkiewicz, O Polakach w okręgu Czadecim, żywiec 1938. — Gotkiewicz, Szukamy krewnych na Bukowinie, Katowice 1938. — Gottfried, Anna Ostrogska wojewodzina wołyńska. Zarys biograficzny na tle dziejów Jarosławia, Jarosław 1939. — Gumowski, Pieczęcie i herby miast pomorskich, Toruń 1939, Tow. Naukowe. — Handbuch der Münzkunde von Mittel- und Nordeuropa, Bd. 1, Lief. 1, Leipzig 1939, Akad. Verlagsgesellschaft. — Havelka, Husitské Katechismy, Praha 1938, Česká Akademie Věd. — Horák, Slovanská vzájemnost 1836—1936, Praha 1938, Česka Akad., Věd. — Isačenko, Narečje vasi sele na Rožu, Ljubljana 1939, Znanstveno Društvo. — Jedlicki, Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do r. 1000, Poznań 1939, Tow. Przyj. Nauk. — Jellenta, Walki o Rawicz i Leszno w r. 1919 w świetle opracowań niemieckich, Warszawa, 1939, Odb. z Niepodległości. — Jesionowski, Problem polski na Śląsku w świetle beletrystyki niemieckiej, Katowice 1939, Instytut śląski. — Kádner, Vývoj a dnešní soustava školství, Praha 1938, Česka Akademie Věd. — Kamykowski, Kasper Twardowski. Studium z epoki baroku, Kraków 1939, P. A. U. — Kantak, ks., Franciszkanie Polscy, Tom II. 1517—1795, Kraków 1938, OO. Franciszkanie. — Karel, Pavel Josef šafařík a Bartoloměj Kopitar, Praha 1938, Slovanský Ústav. — Kasiske, Das deutsche Siedelwerk des Mittelalters in Pommerellen, Königsberg 1938, Gräfe u. Unzer. — Kokoł, Zakres działania województwa śląskiego jako jednostki samorządu terytorialnego, Katowice 1939, Instytut śląski. — Kostkiewicz, Działalność kulturalna sejmiku ruskiego, Lwów 1939, Pamiętnik Hist.-Prawny, T. XIII, z. 2. — Kniat, Dzieje uwłaszczenia włościan w Wielkim Księstwie Poznańskim, Tom I, Poznań 1939, Tow. Przyj. Nauk. — Kukulski, Pierwsi nauczyciele świeccy w szkole wydziałowej lubelskiej w dobie Komisji Edukacji Narodowej, Lublin 1939. — Dziesięć Lat Pracy Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism 1928—1938, Prasa, R. V, nr 2, 1939. — Limanowski, Step był kiedyś pod Dubnem, Łuck 1939, Wołyńskie Tow. Przyjaciół Nauk. — Ljung, Erik Jöransson Tegel. En biografisk - historiografisk studie, Lund 1939, Gleerupska Univ. - Bokhandeln. — Łęga ks., Cmentarzysko lateńsko-rzymskie z Chełmna, Toruń 1938, Tow. Naukowe. — Łotockij, W Carhorodi, Warszawa 1939, Ukr. Naukowy Instytut. — Małecki, Język polski na południe od Karpat, Warszawa 1938, Gebethner i Wolff. — Mazepa Zbirnyk T. II., Warszawa 1939, Ukr. Nauk. Instytut. — Mendl, Tak řečené Norimberské Právo

v Čechách, Praha 1938, Česká Akademia Věd. — Miarka, Wybór pism, Katowice 1939, Instytut Śląski. — Mienicki, Archiwum Akt Dawnych w Witebsku, Warszawa 1939, Archiwa Państw. — Miłobędzki, Przemysł w województwie śląskim, Część II, Przemysł na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego, Katowice 1939, Instytut Śląski. — Mioduszewski, Józef Ignacy Kraszewski jako działacz regionalny, Łuck 1939, Wołyńskie Tow. Przyj. Nauk. — Morawskis., W pięćsetną rocznicę Soboru i Unii Florenckiej, Włocławek 1938/9. — Nieć, Józef Ignacy Kraszewski — badacz przeszłości Wołynia, Łuck 1939, Wołyńskie Tow. Przyj. Nauk. — Noszczyński, Szkolnictwo mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w świetle polskiego prawa traktatowego, Katowice 1939, Instytut Śląski. — Kirpatrick, Zdobywcy Ameryki, Warszawa 1939, Trzaska, Evert i Michalski. — Pankewycz, Ukraiński howory Podkarpatskoji Rusy i sumeżnych obłastej, cz. I, Praha 1938, Slovanský Ústav. — Pawlikowski, Pamiętniki Waleriana Dzieduszyckiego, Warszawa 1939. — Penew, Literatura bułgarska do roku 1878. Oprac. J. Gołabek, Warszawa - Lublin - Wilno 1938, Nasza Księgarnia. — Piskor, Siedem ekscelencyj i jedna dama, Warszawa 1939, Rój. — Polono-Slavica ofiarowane Prof. Dr Henrykowi Ułaszynowi, Poznań 1939, Biblioteczka Koła Slawistów U. P., nr 3. — Redlich, Das Werden einer Grossmacht. Oesterreich von 1700 bis 1740, Leipzig 1939, Rohrer. — Rosen, Striden Mellan Birger Magnusson och Hans Bröder, Lund 1939, Gleerupska Univ.-Bokhandeln. — Rusch, Die Behörden und Hofbeamten der päpstlichen Kurie des 13. Jahrhunderts, Königsberg (Pr.) und Berlin 1936, Ost-Europa-Verlag. — Rybus ks., Archiwum kościoła w Łasku, Włocławek 1939, Ateneum Kapłańskie. — Salvatorelli, Pio XI e la sua eredità pontificale, Torino 1939, Einaudi. — Sajkovicz, Bogosłovstvovanie v Božě poczivszago Błażenněszago Mitropolita Antonija Chrapovickago, Warszawa 1937, „Bractwo Prawosł. Bogosłowow“. — Scheel, Die Wikinger, Stuttgart 1938, Hohenstaufen-Verlag. — Schilling, Ursprung und Frühzeit des Deutchtums in Schlesien, Leipzig 1938. — Schletz, Działalność naukowo-oświatowa ks. Józefa Jakubowskiego, Lwów 1939. — Schmid, Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation. — Skoczek, Legenda Kallimacha w Polsce, Lwów 1939, Tow. Naukowe. — Solowjew, Statuty Cara Stefana Duszana, Lwów 1939, Studia nad Hist. Prawa Polskiego. — Spisz, Orawa i Ziemia Czadecka w świetle stosunków etnicznych i przeszłości dziejowej, Kraków 1939. — Sprawozdanie z działalności Muzeum Diecezjalnego w Łodzi za 1938 rok, Łódź 1939, Muzeum Diecezjalne. — Steinmann, Hurwicz, Konstantin Petrowitsch Pobiedonoszew, der Staatsmann der Reaktion unter Alexander III, Königsberg in Pr. und Berlin 1933, Ost-Europa-Verlag. — Stupperich, Die Anfänge der Bauernbefreiung in Russland, Berlin 1939, Junker und Dünnhaupt Verlag. — Krótki szkic historii powstania i rozwoju Legionu Polskiego 1914—1917, Warszawa 1939. — Vetulani, Polskie wpływy polityczne w Prusiech Książęcych, Gdynia 1939, Instytut Bałtycki. — Vogt, Die Burg in Böhmen bis zum Ende des 12. Jahrhunderts, Reichenberg-Leipzig 1938, Sudetendeutscher Verlag Franz Kraus. — Wojciechowski, Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku. Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji, Katowice 1939, Instytut Śląski. — Wyżnikiewicz, Ubezpieczenia społeczne na Śląsku w świetle wykonania górnośląskiej konwencji genewskiej, Katowice 1939, Instytut Śląski. — Zieliński, Materiały do bibliografii historii miasta Stanisławowa, Stanisławów 1939, Tow. Przyj. Nauk. — Zmigryder-Konopka, Charun i Tuchulcha, Warszawa 1939.

PRACE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

1. *Piawarski K.*, Hieronim Lubomirski, hetman w. k. 1929. Portret, str. IV, 200 6.—
2. *Langerówna H.*, System obrony doliny Dunajca w XIV w. 1929, str. 50 i mapa 1.—
3. *Bodniak St.*, Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej. 1929, str. 76 1.50
4. *Dobrowolska W.*, Księżęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim. 1930, str. VI, 78 1.50
5. *Lepszy K.*, Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III. 1929, str. 228 7.—
6. *Wodziński A. M.*, Gdańsk za czasów Stanisława Leszczyńskiego (1704—09, 1733—1734). 1929, str. 158 4.—
7. *Suwara F.*, Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r. 1930, str. 141 5.—
8. *Czapliński W. E.*, Opozycja wielkopolska po krwawym potopie (1660—68). 1930, str. IV, 167 5.—
9. *Kijak St.*, Piotr Wysz, biskup krakowski. 1933, str. 127 5.50
10. *Dutkiewicz J.*, Austria wobec powstania listopadowego. 1933, str. 162 6.—
11. *Nieć J.*, Młodość ostatniego elekta. St. A. Poniatowski 1732—1764. 1935, str. 305 10.—
Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby. Kraków 1938. T. 1—2, str. XXIV, 500 i VI, 629 40.—
Księga pamiątkowa ku czci prof. dra W. Sobieskiego. Kraków 1932. T. I, str. XVI, 355 10.—

Członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego otrzymują 25% opust od powyższych cen

WIADOMOŚCI HISTORYCZNO-DYDAKTYCZNE

ORGAN POLSKIEGO TOW. HISTORYCZNEGO DLA SPRAW NAUCZANIA HISTORII

redaktorowie: ANTONI KNOT i KAZIMIERZ TYSZKOWSKI

Prenumerata roczna (4 zeszyty) zł. 8.—

Cena 1 zeszytu zł. 2.50

Adres redakcji: Lwów, ul. Stryjska 18

Adres administracji: Lwów, Uniwersytet

Członkowie P. T. H. otrzymują bezpłatnie

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
POD ZARZĄDEM FRANCISZKA KADLECA

SPRAWOZDANIE

POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

1. IV. 1938 — 31. III. 1939

POD REDAKCJĄ

WOJCIECHA HEJNOSZA

sekretarza

i

TADEUSZA URBAŃSKIEGO

skarbnika

Z ilustracją przedstawiającą stan budowy
„Domu Nauki“ P. T. H. we Lwowie z dn. 1. XII. 1938

LWÓW
POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
1939

A. ZARZĄD GŁÓWNY P. T. H.
SPRAWOZDANIE PREZESA



W roku sprawozdawczym zmarli następujący członkowie
Towarzystwa:

Członkowie honorowi:

WILHELM BRUCHNALSKI
we Lwowie

ALEKSANDER BRÜCKNER
w Berlinie

Członkowie czynni:

WACŁAW ANCZYC

KLEMENS BĄKOWSKI
w Krakowie

KONSTANTY CHYLIŃSKI

TADEUSZ FURTAK

KS. GERARD SZMYD

KS. JÓZEF TEODOROWICZ
arcybiskup obrz. orm.

KS. JÓZEF ZAJCHOWSKI
we Lwowie

JAN JAKUBOWSKI

STEFAN JAWDYŃSKI

WINCENTY ŁOPACIŃSKI
w Warszawie

Cześć ich pamięci!

Rok sprawozdawczy był — na ogół rzecz biorąc — okresem normalnej pracy Towarzystwa, której rezultaty w sumie dorównują niewątpliwie rezultatom lat poprzednich. Jednakże przy bliższym badaniu tej działalności daje się zauważyć pewna różnica w zestawieniu z rokiem poprzednim; kiedy bowiem w tym samym roku wszystkie Oddziały wykazywały pewną równomierną żywotność, to w obecnym okresie sprawozdawczym widzi się obok wzmożonej działalności niektórych (np. Oddział warszawski) niemal zupełną bezczynność innych, tak dalece, że nawet nie były one w stanie przedłożyć sprawozdań. Jest to oczywiście zjawisko ujemne, któremu trzeba będzie na przyszłość zapobiec. Także niektóre referaty przy Zarządzie Głównym Towarzystwa nie mogą niestety wykazać się jakąś pracą za rok ubiegły.

Ze spraw, które nas więcej w roku sprawozdawczym zajmowały, wymienić trzeba najpierw budowę naszego „Domu Nauki“ we Lwowie. Zgodnie z projektem rozpoczęliśmy jego budowę w połowie lipca ub. r. według planów, opracowanych przez p. Inż. T. Soleckiego, który też objął kierownictwo budowy. Wykonanie powierzyliśmy p. Inż. M. Kolbuszowskiemu, który zobowiązał się doprowadzić budowę w stanie surowym pod dach przed zimą, czego jednak nie udało się w zupełności osiągnąć, a to zarówno ze względu na pewne nieprzewidziane trudności terenowe, jak również z powodu warunków atmosferycznych. W miesiącach zimowych przygotowane zostały plany robót i urządzeń wewnętrznych, mających rozpocząć się na wiosnę br.; przygotowano więc plany instalacji centralnego ogrzewania, wodociągu, elektryczności, gazu i kanalizacji, rozpisano oferty na te roboty, jak również na roboty stolarskie i rzeźbiarskie. Obecnie są one bądź już ukończone, bądź też znajdują się na ukończeniu. Przed niedawnym czasem rozpisaliśmy przetarg na wykończenie budowy pod klucz. Wydatki gotówkowe na dotychczasowe prace wynoszą około 320.000 zł. Mamy nadzieję, że w jesieni rb. dom będzie oddany do użytku.

Agendy, związane z budową „Domu Nauki“ spoczywały przeważnie w ręku osobnej Komisji (zob. dalej sprawozdanie). Do bezpośredniego czuwania nad budową był wyłoniony kilkuosobowy Komitet z p. dyr. E. Barwińskim i ks. prof. J. Umiańskim na czele. Osobna podkomisja została stworzona dla opracowania projektu urządzenia części reprezentacyjnej domu.

Wielką naszą troską było również zdobywanie środków finansowych na dalsze prowadzenie budowy. Z przyjemnością możemy tu stwierdzić, że w dalszym ciągu cieszyliśmy się życzliwością i wspaniałomyślnym poparciem szeregu instytucyj i osób, które zrozumiały doniosłość naszego przedsięwzięcia i pospieszyły nam z pomocą. Oprócz więc dotacyj, wymienionych już w zeszłorocznym sprawozdaniu, przyznali nam je, względnie na-



wet już wypłacili: Fundusz Pracy — 150.000 zł (czyli razem 250.000 zł); S. A. „Chodorów“ oraz Rada Nadzorcza tej Spółki w osobach: dra Leona barona de Vaux, Antoniego hr. Lanckorońskiego i Elżbiety ks. Lubomirskiej — 45.000 zł; Ministerstwo Spraw Wojskowych 25.000 zł; śp. ordynat Maurycy hr. Zamoyski — 15.000 zł; Centralna Małop. Kasa Oszcz. we Lwowie — 5.000 zł (razem 15.000 zł); Bank Polski — 5.000 zł (razem 15.000 zł); nadto Związek Polskich Fabryk Cementu „Portland Cement“ ofiarował 15 ton cementu. Wszystkim tym Instytucjom i wielkodusznym Ofiarodawcom przy tej sposobności raz jeszcze najserdeczniej dziękujemy za ich wielce łaskawą pomoc.

Dalszą sprawą, której więcej czasu i uwagi poświęciliśmy w roku ubiegłym, było przygotowanie VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w r. 1940. Ze względu na to, że Zjazd ten odbędzie się w 600-ną rocznicę objęcia Lwowa i Ziemi południowo-wschodnich przez Kazimierza Wielkiego, zdecydowaliśmy, że zostanie on poświęcony przede wszystkim omówieniu zagadnień z tym faktem i tymi ziemiami związanych. O ogólnych zasadach organizacji tego Zjazdu zadecyduje Stała Delegacja Zjazdów Historyków Pol., której posiedzenie odbędzie się niebawem we Lwowie. Program Zjazdu został już częściowo ustalony na posiedzeniu Zarządu Gł. Towarzystwa w grudniu ub. r., a to na podstawie projektu, przygotowywanego przez p. doc. K. Tyszkowskiego w porozumieniu z ks. prof. J. Umińskim i prof. K. Hartlebem. Do przeprowadzenia wszelkich prac przygotowawczych został powołany osobny Komitet wykonawczy z ks. prof. J. Umińskim na czele (zob. dalej sprawozd. Komitetu).

Wydarzeniem z roku ubiegłego, o którym należy osobno wspomnieć, jest udział naszego Towarzystwa i jego członków w VIII Międzynar. Kongresie Nauk Historycznych w Zurychu jesienią ub. r. Otóż zaraz na wstępie trzeba zaznaczyć, że udział ten wypadł ze wszech miar dodatnio i korzystnie, co zgodnie stwierdzili nie tylko nasi jego uczestnicy, lecz także i cudzoziemcy. Mimo obecnych trudności paszportowych i dewizowych delegacja nasza wyjechała w dość licznym składzie tak, że ze względu na ilość uczestników zajęła czwarte miejsce (po Szwajcarii, Niemczech i Francji), a ze względu na zgłoszone referaty nawet trzecie (po Francuzach i Włochach). Na czele delegacji, jako jej przewodniczący z ramienia naszego Towarzystwa oraz jako oficjalny delegat Rządu stał prezes Oddziału krakowskiego prof. Stanisław Kutrzeba.

Otóż trzeba tu zaznaczyć, że na ten niewątpliwy sukces naszej delegacji złożyło się także kilka ubocznych poniekąd okolicz-

ności, jak ta, że prace kongresowe odbywały się w gmachu Politechniki zurychskiej, w którego westybulu wmurowana jest tablica pamiątkowa dla śp. Gabriela Narutowicza, I-go Prezydenta Rzeczypospolitej, zarazem długoletniego profesora tej uczelni. Pod tablicą tą delegacja nasza złożyła uroczyście piękny wieniec. Jeszcze lepszą sposobnością do zaznaczenia węzłów, łączących Polskę ze Szwajcarią, była oficjalna wycieczka wszystkich uczestników Kongresu do zamku i muzeum polskiego w Rapperswyłu celem obejrzenia stale tam istniejącej wystawy pt. „Polska współczesna“, oraz specjalnie zorganizowanej przez nasze Towarzystwo przy współudziale Ministerstwa Spraw Zagr. wystawy polskiej książki historycznej za ostatnie pięćdziesiąt lat (1933—38). Obie te wystawy udatnie zorganizowane i świetnie przez prof. O. Haleckiego objaśniane, zrobiły na cudzoziemcach bardzo dodatnie wrażenie.

Duże znaczenie propagandowe miała też przygotowana przez nasze Towarzystwo i wydana pod redakcją prof. M. Handelsmana publikacja pt. „Pologne — Suisse“, na którą złożyło się kilkanaście artykułów naszych (z 1 wyjątkiem) uczonych, przedstawiających rozwój wzajemnych stosunków obu tych krajów w ciągu dziejów (zob. dalej Wydawnictwa P. T. H.). Publikacja ta została rozdana w czasie Kongresu w większej ilości egzemplarzy najpierw przedstawicielom władz szwajcarskich zarówno krajowych, jak kantonalnych i m. Zurychu, dalej wszystkim członkom delegacji szwajcarskiej oraz wybitniejszym członkom innych delegacji zagranicznych. Jak mile została publikacja ta przyjęta, zwłaszcza przez gospodarzy Szwajcarów, widocznym to było najlepiej z przemówienia przewodniczącego szwajcarskiego Komitetu organizacyjnego prof. H. Nabholz'a, wygłoszonego wobec plenum Kongresu na jego zamknięciu, w którym to przemówieniu została ona niemal pokrótce zreferowana, gdyż mówca chcąc wytłumaczyć słuchaczom genezę tej publikacji, za którą naszej delegacji dziękował, musiał zwrócić uwagę na te szczególne węzły, jakie Polskę i Szwajcarię łączyły i łączą. Osobne podziękowanie za tę publikację otrzymaliśmy także od Rządu szwajcarskiego.

Szczegóły, dotyczące udziału naszej delegacji w naukowej i organizacyjnej stronie Kongresu podaje zamieszczone dalej sprawozdanie przewodniczącego delegacji prof. St. Kutrzeby. Tu trzeba jeszcze osobno wspomnieć o pomocy, jakiej doznaliśmy w organizowaniu tej imprezy. I tak: Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało nam subwencję w kwocie 5.000 zł, zaś Instytut Śląski w Katowicach kwotę 1.500 zł, które to kwoty zostały zużyte na zasiłki dla referentów na wyjazd do Zurychu. Ponadto Kasa Mianowskiego udzieliła nam subwencji w kwocie 1.000 zł, M. W. R. i O. P. w kwocie 2.000 zł

na częściowe pokrycie kosztów publikacji „Pologne — Suisse“, za którą to pomoc Instytucjom tym serdecznie składamy dzięki.

Jak w latach poprzednich, tak i w roku sprawozdawczym utrzymywało Towarzystwo nasze żywe stosunki z pokrewnymi towarzystwami i organizacjami. W szczególności trzeba tu wspomnieć o zorganizowaniu przez nas w październiku ub. r. łącznie z Instytutem Bałtyckim w Gdyni i z jego inicjatywy odczytów p. Nilsa Ahnlanda, profesora Uniwersytetu w Stockholmie, którego przyjmowały Zarządy Oddziałów naszego Towarzystwa w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Na wniosek Sekcji Dydaktycznej przeprowadziliśmy za zgodą M. W. R. i O. P. ankietę wśród nauczycieli historii w średnich szkołach ogólnokształcących i zawodowych w sprawie ich pracy naukowej, rozsyłając około 1.300 egzemplarzy odpowiedniego kwestionariusza, opracowanego przez Sekcję. W związku z tą ankietą odnieśliśmy się do poszczególnych Kuratoriów O. S. o dostarczenie nam danych o ilości pracujących w odnośnych okręgach nauczycieli-historyków. Uzyskane w ten sposób materiały posłużą za podstawę osobnego opracowania (zob. Sprawozdanie Sekcji Dydaktycznej).

Stan finansowy naszego Towarzystwa ilustrują zamieszczone dalej sprawozdania Skarbnika Zarządu Gł. oraz poszczególnych Oddziałów. Tutaj ograniczymy się do ogólnej uwagi, że w roku ubiegłym nastąpiła pewna poprawa tego stanu, chociaż mieliśmy do wyrównania jeszcze parę zaległości z lat poprzednich. W każdym jednak razie daleko jest do stanu pomysłowości i szczupłość naszych zasobów materialnych wpływa niewątpliwie bardzo ujemnie na naszą pracę. A przypominamy, że budowa „Domu Nauki“ prowadzona jest zupełnie niezależnie od zwyczajnego budżetu Towarzystwa i w niczym go nie obciąża. Jeżeli chodzi o subwencje, to oprócz już wyżej wspomnianych otrzymaliśmy w roku sprawozdawczym jeszcze następujące: z Ministerstwa W. R. i O. P. (łącznie z wspomnianymi wyżej 2.000 z) kwotę 20.000 zł; z Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego kwotę 4.000 zł na częściowe pokrycie kosztów druku reedycji Bibliografii Historii polskiej L. Finkla; z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie kwotę 1.000 zł. Za pomoc tę wyrażamy jeszcze na tym miejscu naszą głęboką wdzięczność i serdeczne podziękowanie.

To wszystko pozwala nam zakończyć wyrażeniem nadziei, że w roku przyszłym rozwój Towarzystwa i jego prac nie napotka żadnych większych przeszkód i trudności i że będzie ono mogło, jak dotychczas, owocnie pracować dla dobra polskiej Nauki i Kultury.

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA

Doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego (Kwartalnik Historyczny 1938, str. 593—596) odbyło się dnia 4 czerwca 1938 o godz. 9.30 w lokalu Zakładu Historii Polski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Dokonano na nim wyboru Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego w następującym składzie: Prezes: Ludwik Kolankowski; wiceprezesa: Eugeniusz Barwiński (Lwów), Stanisław Kętrzyński (Warszawa), Władysław Semkowicz (Kraków), Kazimierz Tymieniecki (Poznań), Stefan Ehrenkretz (Wilno); sekretarz: Wojciech Hejnosz (Lwów); zastępca: Stanisław Hoszowski (Lwów); skarbnik: Tadeusz Urbański (Lwów); zastępca: Bronisław Włodarski (Lwów); redaktor Kwartalnika Historycznego: Kazimierz Tyszkowski (Lwów); zastępca: Feliks Pohorecki (Lwów); delegat do spraw międzynarodowych: Marcei Handelsman (Warszawa); delegaci do Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych: Bronisław Dembiński (Poznań, spoza Zarządu), — a w razie, gdyby ten wyboru nie przyjął Oskar Halecki (Warszawa) — i Marcei Handelsman; zastępcy: Jan Dąbrowski (Kraków) i Jan Rutkowski (Poznań, spoza Zarządu); delegaci do Komisji Dydaktycznej: Jan Dąbrowski, Marcei Handelsman i Kazimierz Tyszkowski; zastępca Tadeusz Urbański; referent propagandy: Stanisław Łempicki (Lwów); zastępca: Łukasz Kurdybacha (Lwów, spoza Zarządu); członkowie Zarządu: Mieczysław Gębarowicz (Lwów), Kazimierz Hartleb (Lwów), Stefan Ingłot (Lwów), Władysław Konopczyński (Kraków), Stanisław Kutrzeba (Kraków), Otton Laskowski (Warszawa), Zygmunt Lorentz (Łódź), Wincenty Łopaciński (Warszawa), Tadeusz Mantuffel (Warszawa), Teofil E. Modelski (Lwów), ks. Józef Umiński (Lwów). Zastępcy członków: Łucja Charewiczowa (Lwów), Stanisław Hoszowski, Kazimierz Lewicki (Lwów), Roman Lutman (Katowice), Karol Piotrowicz (Kraków), Adam Skalkowski (Poznań), Bronisław Włodarski i Stanisław Zajączkowski (Wilno).

Członkowie Komisji Rewizyjnej: Leon Białkowski (Lublin), ks. Jan Kwolek (Przemyśl), Helena Polackówna (Lwów), Tadeusz Solski (Lwów), Stefan Uhma (Lwów).

Redakcję Wiadomości historyczno-dydaktycznych powierzono na podstawie uchwały Komisji Dydaktycznej Kazimierzowi Tyszkowskiemu i Antoniemu Knotowi (Lwów).

Zarząd Główny odbył w r. 1938/9 5 posiedzeń, z tego 2 plenarne, a 3 w gronie lwowskich członków, z tego 1 posiedzenie łącznie z Komisją Budowy „Domu Nauki“ P. T. H. Ponadto odbył się szereg konferencji prezydyalnych i komisyjnych (zob. sprawozd. komisyj).

VIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu

(Sprawozdanie przewodniczącego pol. delegacji i delegata Rządu prof. Stanisława Kutrzeby)

Międzynarodowy Kongres Historyczny rozpoczął się w Zurychu dnia 28 sierpnia 1938 r. zebraniem ogólnym wszystkich członków Kongresu, na którym słowo wstępne wygłosił w 4 urzędowych językach szwajcarskich prezes Komitetu szwajcarskiego prof. N a b h o l z, poczem nastąpiły przemówienia powitalne w imieniu rządu szwajcarskiego, rektorów Uniwersytetu i Politechniki w Zurychu, oraz sprawozdanie z ostatniego roku prezesa Związku Historycznego prof. T e m p e r l e y a. W dniach następnych od 29 sierpnia do 3 września odbywały się rano i popołudniu posiedzenia w sekcjach, poczem w sobotę 3 września o godz. 5-tej nastąpiło zamknięcie. Według drukowanej listy członków Kongresu zgłoszonych było na Kongres historyków około 1200 wraz z osobami towarzyszącymi. Z tego oczywiście część nie przyjechała. Wszystkich odczytów na Kongres zgłoszonych było 324, w tym polskich 35, wygłoszono około 280, w tym polskich odczytów 29. Mianowicie z Polski mieli odczyty:

1. Birkenmajer A., Kraków, L'Université de Cracovie centre international d'enseignement astronomique à la fin du Moyen-âge.

2. Dąbrowski J., Kraków, West-Europa und die orientalische Frage im XIV. und XV. Jahrhundert.

3. Dembińska A., Poznań, Sigismond I-er et Charles Quint. (Problèmes de paix et de guerre 1540—1548).

4. Feldman J., Kraków, L'influence de la question polonaise sur la formation de la S-te Alliance.

5. Gąsiorowska N., Warszawa, Enseignement de l'histoire dans les écoles professionnelles.

6. Halecki O., Warszawa, Occident et Orient à l'époque des grands conciles.

7. Handelsman M., Le procès de la renationalisation de la Silésie au XIX-e siècle.

8. Hejnosz W., Lwów, Die Frage der Unfreiheit und Sklaverei bei Westlaven (Polen, Böhmen) im Mittelalter.

9. Karwasińska J., Warszawa, La remise des archives dans les traités de l'Est européen: a) Respect des fonds, b) Application internationale.

10. Konopczyński Wł., Kraków, Ligues et associations politiques au Moyen-âge et aux temps modernes.

11. Koranyi K., Lwów, Über schweizerische und polnische Kriegsartikel, besonders im XVII. Jahrhundert.

12. Korduba M., Warszawa, Die dominierende Stellung des Fürstentums Halicz-Volynien im europäischen Osten während der zweiten Hälfte des XIII. Jahrhunderts.

13. Kot St., Kraków, L'influence suisse sur la réforme en Pologne.

14. Kukiel M., Kraków, L'influence de la tradition et de la révolution sur les armées de l'époque napoléonienne.

15. Kutrzeba St., Kraków, Les principes du développement des états en Europe occidentale et orientale.

16. Maleczyński K., Lwów, Die westeuropäischen Einflüsse auf die polnische Königs- und Privaturkunde des Mittelalters.

17. Ks. Obertyński Z., Warszawa, Die Union der Ruthenen und die Union der Armenier, eine Parallele.

18. Piwarski K., Kraków, Die Vermittlungsversuche Polens in dem Kriege Ludwigs des XIV. mit der zweiten Koalition.

19. Rutkowski J., Poznań, Les revenus seigneuriaux en Pologne à l'époque du 2-me asservissement des paysans.

20. Semkowicz Wł., Kraków, Der polnisch-schlesische Adel bis zum Ende des XIV. Jahrhunderts.

21. Siemieński J., Warszawa, por. nr 9.

22. Ks. Umiński J., Lwów, Le cardinal Hosius et le concile de Trente.

23. Wałek - Czernecki T., Warszawa, Les causes profondes de la ruine du monde antique.

24. Wereszycki H., Warszawa, Der polnische Aufstand von 1863 als internationales Problem.

25. Widerszal L., Warszawa, Some remarks on Bulgarian national movement.

26. Wojciechowski Z., Poznań, L'état corporatif en Pologne du XIII-e au XVIII-e siècle.

27. Zakrzewski K., Warszawa, Le rôle du christianisme dans la ruine du monde antique.

28. Zieliński T., Warszawa, Le messianisme d'Horace.

29. Żmigryder - Konopka Zdz., Warszawa, Die politische Grundidee des augustinischen Imperatorats.

Z pośród tych Polaków, którzy zgłosili referaty i wydrukowali ich streszczenia w księdze referatów, nie przyjechali na Kongres: prof. Dobrowolski K., prof. Grodecki R., ks. prof. Michalski K., prof. Piotrowicz L. i prof. Tymieniecki K.

Z wymienionych odczytów wygłoszone były mniej więcej po połowie po francusku i po niemiecku. Frekwencja była oczywiście różna, gdyż niektóre sekcje, tematy lub osoby więcej znane ściągały większą ilość uczestników. Najliczniejsza zawsze była sekcja historii nowożytnej, potem historii średniowiecznej, następnie historii prawa; na tych odczytach było zwyczajnie około 60—100 uczestników. Polacy uczestnicy zabierali też głos w dyskusjach prawie we wszystkich sekcjach.

Udział Polaków w organizacji przedstawia się następująco: Do Prezydium, jako jeden z wiceprezesów został wybrany prof. Bronisław Dembiński, na przewodniczących w sekcjach powołano 12 Polaków. Przewodniczyli mianowicie: Prof. Birkenma-

jer Aleksander, prof. Dąbrowski Jan, prof. Halecki Oskar, prof. Handelsman Marcei, doc. Kukiel Marian, prof. Konopczyński Wład., prof. Kutrzeba Stanisław, prof. Semkowicz Wład., dyr. Siemieński Józef, prof. Wałek-Czernecki Tadeusz, prof. Wojciechowski Zygmunt, prof. Zieliński Tadeusz.

Nadto brali udział Polacy w pracach organizacyjnych lub naukowych Komisyj: chronologicznej, nauczania, publikacji, odkryć, bałtyckiej, bliskiego wschodu, oświeconego absolutyzmu, urzędzeń stanowych, list dyplomatów, archiwalnej, geograficzno-historycznej, historii kościoła. W biurze Kongresu zasiadał prof. Dembiński jako wiceprezes, w Komitecie Międzynarodowym prof. Dembiński i prof. Handelsman, ten ostatni także w Komitecie Organizacyjnym Zjazdu. Skład biura, tj. kierowniczego organu na następne 5-lecie został ustalony w następujący sposób: prezes Leland (St. Zjedn.), wiceprezesi: Nabholz (Szwajcaria) i Yorga (Rumunia), członkowie: Woodward (Anglia), Holtzman (Niemcy), Ganshof (Belgia), Volpe (Włochy), Handelsman (Polska) i sekretarz generalny Lhéritier (Francja).

Wszystkich grup narodowościowych, które wzięły udział, było 48. Najliczniejszą była grupa niemiecka, polska była jedną z najliczniejszych, zdaje się czwarta z rzędu. Na czele delegacji niemieckiej stał prof. Brandi. Zachowanie się delegacji niemieckiej w stosunku do Polaków było bardzo poprawne. Prof. Brandi po odczycie prof. Dembińskiego zabierał głos w dyskusji, silnie podkreślając działalność dla organizacji historycznej prof. Dembińskiego. Po odczycie prof. Handelsmana o odrodzeniu narodowości polskiej na Śląsku w XIX w., zabierał głos prof. Maschke z pewną krytyką, jednakże umiarkowaną, ujętą w przyzwoitą formę. Z delegacji francuskiej najwybitniejszymi byli: prof. Coville, prof. Olivier Martin, prof. Hauser, bardzo pilnie uczęszczający na posiedzenia, zwłaszcza dwaj pierwsi, sekcji historii prawa. Stosunek ich do Polaków był bardzo serdeczny, wyrażali oni żywe zadowolenie, że tak znaczna część referatów polskich była wygłoszona w języku francuskim. Oczywiście równie serdeczne stosunki zaznaczały się, o ile chodzi o historyków węgierskich, którzy przybyli z prof. Dománovszkym i prof. Lukinichem na czele. W stosunku do Szwajcarów bardzo silnie zaważył fakt wydania przez delegację polską osobnej publikacji, poświęconej Szwajcarii, pt. „Pologne-Suisse“, zawierającej przegląd stosunków Polski ze Szwajcarią od wieków średnich do chwili obecnej. W książce tej zostały pomieszczone następujące artykuły: prof. Kętrzyńskiego, prof. Dąbrowskiego i prof. Haleckiego o stosunkach ze Szwajcarią w wiekach średnich, prof. Kota o stosunkach z Reformacją szwajcarską w XVI w. i w początkach XVII w., prof. Konopczyńskiego o Szwajcarach w połowie XVIII w. i oddziaływanie myśli szwajcarskiej na Polskę

w tym czasie, prof. Dembińskiego o wybitnym Szwajcarze, długi czas w Polsce przebywającym Glayrze, dra Pachońskiego o Legionach w Szwajcarii, prof. Skalkowskiego o pobycie Kościuszki w Szwajcarii, doc. Leśniewskiego o emigracjach polskich w Szwajcarii, dra Hulewicza o studiach Polaków w Szwajcarii i p. Woronieckiego o działalności Polaków w Szwajcarii w czasie wielkiej wojny. Pomieszczone zostało w księdze także wspomnienie o śp. prezydencie Narutowiczu przez jego przyjaciela, rektora Politechniki w Zurychu Rohna, słowo wstępne napisał prof. Handelsman, zakończenie prof. Kutrzeba. Przy zakończeniu zjazdu w przemowie końcowej prezes historyków szwajcarskich prof. N a b h o l z prawie całe swoje przemówienie poświęcił serdecznemu podziękowaniu Polsce za ofiarowanie tej księgi. Książka ta doręczona została wszystkim historykom szwajcarskim, którzy brali udział w Kongresie, członkom rządu szwajcarskiego, oraz wybitniejszym członkom Kongresu innych narodowości; razem rozdano egzemplarzy 324.

Na Kongresie obok wycieczek, które nastąpiły dopiero po jego zamknięciu, urządzono jedną wycieczkę wspólną dla wszystkich członków Kongresu, a to do Rapperswilu, co należy podkreślić jako objaw życzliwości szwajcarskiej w stosunku do Polski. Pomimo fatalnej pogody liczba uczestników była bardzo znaczna (około 600—700 osób), tak, że pojechały z tą wycieczką dwa duże statki. Wycieczkę w Rapperswilu przywitał poseł Rzplitej Polskiej M o d z e l e w s k i, a następnie jako delegat Rządu i przewodniczący delegacji historyków prof. K u t r z e b a, poczem oprowadzał prof. H a l e c k i po wystawie książki historycznej polskiej z ostatnich lat, urządzonej na II piętrze, a p. K e n a r o w a po zbiorach etnograficznych na I-ym p. W ostatniej prawie chwili przygotowana wystawa książki historycznej polskiej wypadła dobrze, zarówno pod względem ilości i doboru książek, jak i pod względem artystycznego układu.

Delegacja polska w obecności konsula honorowego Rzeczypospolitej w Zurychu i prof. Rohna złożyła wieniec na tablicy ku czci śp. prezydenta Narutowicza, znajdującej się w gmachu Politechniki, gdzie odbywały się zebrania Kongresu.

Organizacja Kongresu była wzorowa.

O ile chodzi o stronę przyjęć, to były one dość skromne i tę skromność bardzo silnie podkreślali Szwajcarzy, jako że ich na więcej nie stać. W Politechnice urządzono w pierwszy dzień Zjazdu przyjęcie wieczorne dla wszystkich członków Kongresu z sandwichami i ciastkami, na drugi dzień równie skromne w gmachu Uniwersytetu dla historyków, zajmujących się najnowszą historią. Dla mężczyzn wydały następnie cechy zuryskie przyjęcia, osobno zaś były ugaszczane panie obiadem. Nadto wybitniejszych członków Kongresu zaprosiło kilka rodzin zuryskich na wieczorne przyjęcia.

Komisja Dydaktyczna Polskiego Towarzystwa Historycznego. Na plenarnym posiedzeniu Komisji Dydaktycznej we Lwowie, w dniu 3 czerwca 1938 r. wybrano Prezydium na rok 1938/9 w składzie następującym: Przewodniczący Prof. Dr Jan Dąbrowski (Kraków); Sekretarz: Doc. Dr Kazimierz Piwarski (Kraków); Redaktorzy „Wiadomości historyczno-dydaktycznych“: Doc. Dr Kazimierz Tyszkowski i Dr Antoni Knot (Lwów); Członkowie Prezydium: Dr Jan Dobrzański (Lublin), Dr Jadwiga Krasicka (Łódź), Dr Halina Mrozowska (Warszawa), Dr Kazimierz Popiołek (Katowice).

Przyjęto następnie program pracy na rok 1938/9: 1) Przygotowanie materiału z zakresu dydaktyki historii na VII Zjazd Historyków Polskich we Lwowie w r. 1940; 2) Sprawa rewizji programów gimnazjalnych; 3) Sprawa przygotowania nauczyciela historii; 4) Programy historii w szkołach mniejszościowych.

1) Największy nacisk położyło Prezydium na przygotowanie programu obrad sekcji dydaktyki historii na zjeździe lwowskim. Z początkiem listopada zwróciło się Prezydium do sekcji dydaktycznych przy oddziałach P. T. H. w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Grodnie, Białymstoku, Wilnie, Łodzi, Przemyślu, Katowicach i Lublinie, z prośbą o nadesłanie projektów w tym względzie. Materiały uzyskane tą drogą były przedmiotem obrad Prezydium Komisji w dniu 8 grudnia 1938 r., we Lwowie. Ustalono przede wszystkim porządek obrad sekcji na zjeździe w r. 1940 w ten sposób, że w dniu, przeznaczonym na te obrady, przedpoł. odbędzie się referat ogólny (na temat: Nauczanie i popularyzacja historii a kultura historyczna społeczeństwa), popołudnie zaś poświęcone będzie na wygłoszenie kilku referatów szczegółowych. Zaprojektowano w związku z tym tematy następujące: 1. kwestia doboru materiału w nauczaniu historii (realizacja programu w gimnazjum i w liceum, program historii w szkołach mniejszościowych, historia w szkole powszechnej), 2. konstrukcja podręcznika historii w gimnazjum i w liceum, 3. kwestie psychodydaktyczne w nauczaniu historii. Projektowane tematy przesłano jeszcze pod rozwagę sekcji, z prośbą o zgłoszenie do 15 maja br. wniosków co do prelegentów oraz wysunięcia ewentualnie innych jeszcze tematów. Ostatecznie będzie program obrad sekcji zjazdu ustalony na Plenarnym Posiedzeniu Komisji Dydaktycznej we Lwowie, w dniu 3 czerwca br.

2) W kwestii rewizji programu gimnazjalnego historii Prezydium rozesłało tezy referatu Dra Popiołka, wygłoszonego w dniu 3 czerwca 1938 r. we Lwowie, poszczególnym sekcjom. Nadesłane opinie były przedmiotem obrad Prezydium Komisji we Lwowie, w dniu 8 grudnia. W rezultacie obrad uznano, że materiał posiadany nie pozwala jeszcze na wysnucie ostatecz-

nych wniosków; postanowiono tedy powiadomić sekcje o stanie prac w tej kwestii i prosić o nadsyłanie dalszych spostrzeżeń wynikłych z realizacji programu. Przesłano też sekcjom do wiadomości uwagi sekcji warszawskiej o programie gimn. i o tezach referatu Dra Popiołka, jako najobszerniejsze i zajmujące wyraźnie krytyczne wobec nich stanowisko. Uzyskane materiały będą przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia w dniu 3/VI br.

3) i 4) W ciągu roku ostatniego ograniczono się do zbierania dalszych materiałów w kwestii przygotowania nauczyciela historii oraz programów szkół mniejszościowych.

Na wniosek Komisji Dydaktycznej Zarząd Główny P. T. H. rozpiisał ankietę w sprawie pracy naukowej nauczycieli historii. Wyniki tej ankiety będą zreferowane na Plenarnym Posiedzeniu Komisji Dydaktycznej w dniu 3/VI br.

Sprawozdanie Komisji Budowy „Domu Nauki“ P. T. H. we Lwowie. Komisja (częściowo jako ściślejszy Komitet Budowy) odbyła w roku 1938/39 16 posiedzeń, na których rozpatrywano sprawy związane z budową „Domu Nauki“. Budowę tę oddano do wykonania dnia 14 lipca 1938 r. p. Inż. M. Kolbuszowskiemu. Szczególnie w początkowych fazach rozpoczęcia robót musiało się poświęcić dużo czasu dla przewyciężenia pewnych trudności technicznych, wynikłych z szybkiego tempa budowy. W tym czasie rozesłano też do rozmaitych instytucyj i osób prośby o dalsze dotacje na budowę (zob. sprawozdanie Prezesa). Na posiedzeniach w okresie zimowym zastanawiano się, komu oddać roboty centralnego ogrzewania, światła elektrycznego itp. Po rozpisaniu przetargów powierzono wykonanie urządzenia centralnego ogrzewania firmie L. Wereszczyński, światła elektrycznego firmie inż. Podsoński, roboty stolarskie firmie M. Prugar, a roboty rzeźbiarskie artyście rzeźbiarzowi Z. Kurczyńskiemu. Zastanawiano się też nad urządzeniem wielkiej sali; opracowanie szczegółowego projektu zlecono osobnej podkomisji. Roboty przzerwano 14 grudnia 1938 r. z powodu warunków atmosferycznych i rozpoczęto dopiero z początkiem marca 1939 r. Obecne stadium budowy przedstawia się w ten sposób: Stan surowy ukończony prawie zupełnie z małymi wyjątkami, jak pokrycie specjalne dachu, oraz dokończenie budowy ścianek. Centralne ogrzewanie ukończone zupełnie, gaz i woda wykonane w 90% tak, jak i światło elektryczne. Roboty rzeźbiarskie ukończone zupełnie. Na ukończeniu znajdują się również roboty stolarskie. Obecnie Komitet rozpiisał przetargi na roboty wykończeniowe do klucza, które mają być wykonane na październik 1939 r.

Przewodniczyli Komisji bądź prezes Towarzystwa prof. L. K o l a n k o w s k i, bądź wiceprezes dyr. E. B a r w i ń s k i względnie ks. prof. J. U m i ń s k i; sekretarzował mgr. A. D y g d a ł a.

Sprawozdanie delegata do spraw międzynarodowych P. T. H.

1. Główne zajęcia związane były z udziałem Polski w VIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Zurychu. Ustalenie delegacji, uzyskanie dla niej ułatwień paszportowych i dewizowych, sprawy formalne i zasiłków, dalej redakcja i wydanie książki „Pologne-Suisse“ oraz jej rozdanie na Kongresie wypełniły pierwsze miesiące pracy. (Zob. także sprawozd. Prezesa i VIII Międznar. Kongr. N. H.).

2. Równocześnie zakończone zostały pertraktacje w sprawie druku historii 50-lecia P. T. H. w „Revue historique“, utrudnione z powodu konieczności znacznego odciążenia budżetu tego pisma.

3. Zakończono zostały rokowania w sprawie wydania przez księgarnię Macmillana w Londynie przygotowanej do druku w języku angielskim publikacji z cyklu „Polska i jej sąsiedzi“ pt. „Poland and Germany. Settlement and habitation“. Obecnie w toku są starania o uzyskanie zasiłku na pokrycie kosztów druku.

4. Na prośbę prof. J. Hollanda Rose z Cambridge, członka honorowego naszego Towarzystwa, wypracowano odpowiedź na jego ankietę w sprawie tzw. korytarza i Pomorza, oraz znaczenia Gdańska dla Polski i jej handlu zagranicznego.

5. Międzynarodowy Rocznik Bibliografii Nauk Historycznych. Dział polski przygotowuje doc. dr Kazimierz Tyszkowski przy pomocy mgr Krystyny Oppenauerówny. W r. b. opracowano bibliografię za r. 1937 oraz wykaz czasopism polskich historycznych i pokrewnych. Koszta pokrywa P. T. H.

VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich we Lwowie w r. 1940

Stosownie do uchwały Zjazdu wileńskiego z r. 1935 następny z kolei VII Zjazd odbyć się ma we Lwowie w r. 1940. Dla należytego jego przygotowania powołał Zarząd Główny P. T. H. na posiedzeniu w dniu 7 grudnia 1938 Komitet Wykonawczy w składzie: przewodniczący: ks. prof. J. Umiński, zast. przewodniczącego doc. K. Tyszkowski, redaktor Pamiętnika Zjazdu prof. K. Hartleb, członkowie: pp. doc. St. Hoszowski, dr A. Knot, dr K. Lewicki, dr E. Maleczyńska, prof. T. Urbański i dr Br. Włodarski. Ponadto wchodzi w skład Komitetu wiceprezes dyr. E. Barwiński i sekretarz P. T. H. doc. W. Hejnosz. Na podstawie dyrektyw Zarządu Głównego P. T. H. Komitet Wykonawczy ustalił ogólne wytyczne co do zasad i organizacji Zjazdu i po przeprowadzonej ankiecie we wszystkich Oddziałach P. T. H. opracował plan prac sekcyj, referatów plenarnych itd.

Postanowiono powołać na Zjeździe 10 sekcji, a mianowicie:
I. Sekcja Historii politycznej, którą organizuje prof. Ha-
lecki.

II. Sekcja Historii powszechnej, którą organizują prof.
Handelsman i Piotrowicz.

III. Sekcja Nauk pomocniczych z podsekcją, które organi-
zują prof. Semkowicz i dyr. Barwiński.

IV. Sekcja Historii Kościoła, którą organizuje ks. prof.
Umiński.

V. Sekcja Historii prawa i ustroju, którą organizuje prof.
Dąbkowski.

VI. Sekcja Historii społeczn. i gosp., którą organizuje prof.
Bujak.

VII. Sekcja Historii wojskowości, którą organizuje mjr
Laskowski.

VIII. Sekcja Historii kultury, którą organizuje prof. Kot.

IX. Sekcja Prehistorii, którą organizuje prof. Kozłowski.

X. Sekcja Dydaktyki historii, którą organizuje prof. Dą-
browski.

Obecny stan organizacji sekcji przedstawia się w ten spo-
sób, że wszyscy zaproszeni zgodzili się na przewodnictwo
w sekcjach i przeważnie nadesłali już programy prac, względnie
przyrzekli nadesłać swoje uwagi co do organizacji i proponowa-
nych referatów. Ustalono też już charakter referatów na zebra-
niach plenarnych. Na czele proponowanej księgi referatów, która
ukazać się ma przed Zjazdem, drukowany będzie komplet prze-
glądów literatury i zagadnień dziejów południowo-wschodniej
Polski, obejmujący całość dziejów w ilości 15 referatów. Z wy-
jątkiem prehistorii i czasów najnowszych do r. 1920 propono-
wani referenci wyrazili już swoją zgodę na dostarczenie poszcze-
gólnych partyj przeglądu.

Komitet Wykonawczy odbył posiedzenie dnia 13 lutego 1939
przy obecności pp. Barwińskiego, ks. Umińskiego, Hartleba,
Tyszkowskiego, Pohoreckiego, Maleczyńskiej, Hejnosza, Knota,
Urbańskiego i Lewickiego. Przewodniczył ks. prof. U m i ń s k i ;
na sekretarza Komitetu wybrano K. L e w i c k i e g o. W pro-
gramie były: 1) sprawa księgi referatów zjazdowych, 2) wy-
dawnictw jubileuszowych. Sprawę księgi i referatów przeglą-
dowych referował doc. T y s z k o w s k i i zdawał sprawę z do-
tychczasowych prac przygotowawczych. Trudność stanowi je-
szcze nieustalony termin Zjazdu (w maju, czy w jesieni 1939),
mimo to program Zjazdu, ustalenie sekcji i obsada jest już
w stadium końcowem. Prof. H a r t l e b przedstawił pro-
jektowane wydawnictwa jubileuszowe, a mianowicie: dr Ko-
ranyi'ego: Indeks rzeczowy do Kwartalnika Hist., Dzieje Lwowa
w opracowaniu zbiorowem, dr Mańkowskiego: Kultura arty-
styczna Lwowa, doc. Charewiczowej: Dzieje Lwowa (popularne),

doc. Hejnosza: XXVI t. A. G. Z.; doc. Polackowny: Xa t. A. G. Z. (regesta przemyskie), dyr. Barwińskiego: Archiwum Państwowe, prof. Modelskiego: Dyplomatariusz Ziem połudn. wschodn., dr. Pohoreckiego: Katalog dyplomów m. Lwowa, dyr. Badeckiego: dalszy tom katalogu Archiwum m. Lwowa i inne drobniejsze wydawnictwa, jakie ukażą się w związku z jubileuszem miasta.

Sprawy wydawnicze. a) Reedycja Bibliografii historii polskiej. Prace nad tomem III, prowadzone przez doc. dra Bronisława Włodarskiego, postąpiły znacznie naprzód. Do dnia 1/IV b. r. został rozpisany na kartkach w 2 egzemplarzach, ułożonych w układzie chronologicznym i alfabetycznym według autorów: III tom Finkla, Dodatek I, uzupełnienia, znajdujące się w indeksie osobowym i miejscowym, bibliografia z Kwartalnika Historycznego do r. 1934 włącznie, oraz wysortowany został materiał, odstąpiony przez prof. Finkla, zawierający pozycje z przed r. 1900, a nie uwzględniony w Dodatku, oraz pewna część po r. 1900. W najbliższym czasie przystąpi się do rewizji zgromadzonego materiału i jego usystematyzowania.

b) „Polska i jej sąsiedzi“. Z cyklu tego został przygotowany w zupełności do druku I-y tom w języku angielskim pt. „Poland and Germany. Settlement and habitation“, pod redakcją prof. Kazimierza Tymienieckiego. Zawarta już została umowa o druk tej publikacji z księgarnią Macmillana w Londynie; w toku starania o uzyskanie zasiłku na ten cel. Inne tomy tego wydawnictwa w przygotowaniu.

c) Referaty kongresowe. Zgodnie z ustalonym już zwyczajem zbiorowego publikowania referatów, wygłaszanych przez polską delegację na Międzynarodowych Kongresach Nauk Historycznych, postanowiono na grudniowym posiedzeniu Zarządu Gł. P. T. H. w r. ub. wydrukować również referaty, wygłoszone na ostatnim Kongresie zuryskim. Dotychczas jednak sprawa ta nie mogła postąpić naprzód ze względu na brak dostatecznych funduszków na pokrycie kosztów druku. Wdrożone są starania o uzyskanie zasiłku.

d) Indeksy do Kwartalnika Historycznego. Kontynuacja indeksu w opracowaniu prof. Tadeusza Urbńskiego (zapoczątkowanego przez M. Rutkowskiego i K. Maleczyńskiego) postąpiła już tak dalece naprzód, że jesienią można będzie rozpocząć jego druk. Indeks rzeczowy hasłowy do 50 tomów Kwartalnika, opracowywany przez doc. Karola Koranyi'ego, jest również na ukończeniu (zob. sprawozd. Oddz. lwow.).

Wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Kwartalnik Historyczny Rocznik LII za rok 1938 pod redakcją doc. Kazimierza Tyszkowskiego, z. 910, arkuszy druku 57. Zawiera 8 rozpraw i artykułów, 5 miscellaneów, 7 nekrologów, 102 recenzji i sprawozdań, 205 zapisek informacyjnych, 5 polemik, kronikę naukową w każdym zeszytcie, w tym sprawozdanie z kongresu w Zurychu, i sprawy Towarzystwa, w tym sprawozdanie z konferencji, poświęconej dziejom powstania styczniowego, oraz konferencji historyków polskich i węgierskich. Współpracowników było 129, z tego ze Lwowa 31, Krakowa 25, Warszawy 41, Poznania 9, Wilna 5.

Bibliografia historii polskiej za lata 1935—1937 w opracowaniu M. Friedbergowej w druku.

Wiadomości Historyczno - Dydaktyczne. Rocznik VI za r. 1938 pod redakcją doc. Kazimierza Tyszkowskiego i dra Antoniego Knota, s. 296, arkuszy druku 18. Zawiera 7 rozpraw i artykułów, 3 materiały, 43 recenzji i sprawozdań, 90 zapisek bibliograficznych, przegląd czasopism polskich i obcych, kronikę, 2 polemiki, bibliografię dydaktyki historii i zagadnień życia współczesnego. Współpracowników było 48.

P o l o g n e — S u i s s e . Recueil d'étude historique. Warszawa—Lwów 1938, str. 170 + 4 nlb. z 3 ilustracjami. Spis rzeczy: **Dąbrowski Jan:** I rapporti tra la Polonia e la Svizzera nei secoli XIII e XIV; **Dembieński Bronisław:** Un Suisse au service du Roi de Pologne, Maurice Glayre, ami du roi Stanislas August; **Halecki Oskar:** Le premier rapprochement polono-suisse. De Sempach aux grands conciles; **Handelsman Marcelli:** Avant — propos; **Hulewicz Jan:** Les études des Polonais dans les universités suisses 1864—1918; **Kętrzyński Stanisław:** Les plus anciennes relations polono-suissees; **Konopczyński Władysław:** Les rapports intellectuels polono-suissees au XVIII s.; **Kot Stanisław:** Les relations polono-suissees à l'époque de l'Humanisme et de la Réformation; **Kutrzeba Stanisław:** Observations finales; **Leśniewski Czesław:** L'emigration polonaise en Suisse 1832—1850/1; **Lewak Adam:** La Suisse et l'insurrection de 1863/4; **Pachoński Jan Zbigniew:** Les relations polono-suissees a l'époque de Napoléon; **John A.:** Erinnerungen an Prof. Gabriel Narutowicz, ersten Präsident der Polnischen Republik; **Skałkowski Adam M.:** Kościuszko en Suisse; **Woroniecki Henryk J. Korybut:** Les relations polono-suissees pendant la guerre mondiale.

(Wydawnictwa Oddziałów zob. w sprawozdaniach tychże).

B. ODDZIAŁY P. T. H.

1. Oddział w Brześciu nad Bugiem

I. Zarząd: Prezes Guściora Franciszek; wiceprezes ks. dr Hałko Stanisław; sekretarz Perdenia Jan; skarbnik Tokarzówna Alojza; członkowie zarządu: Kraushar Jan, Landau Boruch; komisja rewizyjna: Tilleman Aron, Preferansow Włodzimierz.

II. Działalność: Praca Oddziału skupiała się w sekcji dydaktycznej. Sekcja odbywała swoje zebrania w ośrodkach takich, jak Białystok, Pińsk, Brześć.

Na zebraniach sekcji szczególną uwagę zwrócono na sprawę realizacji programu historii w liceum. Zagadnieniu temu poza tym poświęcona była konferencja rejonowa, odbyta w Brześciu nad Bugiem dn. 4 II 1939 r. Oprócz tego sekcja przystąpiła do zbierania materiałów, dotyczących regionu poleskiego. Materiały te ukażą się w Dzienniku Urzędowym Kuratorium brzeskiego w miesiącu wrześniu b. r., w specjalnym numerze, poświęconym historii.

Członkowie sekcji z inicjatywy p. kuratora przystąpili do opracowania mapy historycznej Polesia, mającej wykazać polskość tej ziemi. Mapa wraz z dodatkowym opracowaniem miejscowości historycznych na Polesiu, problemów historycznych, gospodarczych i kulturalnych ma być pomocą dla nauczyciela, oraz tych, którzy prowadzą pracę oświatową na tym terenie.

Nowy członek oddziału Perdenia Jan opracował monografię Kamieńca Litewskiego. Praca ta zostanie wydana drukiem przez Oddział brzeski, gdy znajdą się na ten cel odpowiednie fundusze.

2. Oddział w Grodnie

(Zarząd Oddziału nie nadesłał sprawozdania).

3. Oddział śląski w Katowicach

(Zarząd Oddziału nie nadesłał sprawozdania).

S e k c j a D y d a k t y c z n a: Przewodniczący Dr Kamierz Popiołek.

D z i a ł a l n o ś ć: Zasadniczym tematem prac Sekcji była obserwacja realizacji programu historii w liceum, w klasie I i II,

oraz omówienie sprawy egzaminu dojrzałości w liceum. Poza tym w związku z pracą w liceum: omówiono szereg lektur przeznaczonych dla liceum, omówiono ogólnie wydane podręczniki licealne, zorganizowano jeden odczyt naukowy na temat: Organizacja obrony państwa w w. XIX i XX.

W ramach planu pracy Komisji Dydaktycznej: a) zajmowano się nadal sprawą projektów zmian w programie gimnazjalnym, b) przesłano propozycje co do programu prac Sekcji Dydaktycznej Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w r. 1940.

W ramach wydawnictwa „Śląska Biblioteka Historyczna dla młodzieży“ wydrukowano III wydanie pracy K. Stańczyka „Śląsk przedmurzem Polski“ i uzyskano jego zatwierdzenie jako lektury gimnazjalnej, — oraz przygotowano do druku pracę St. Nowogrodzkiego o odpadnięciu Śląska od Polski w w. XIV.

W dalszym ciągu współpracowano z „Wiadomościami Hist.-Dydakt.“; w okresie sprawozdawczym w nr 3 i 4 r. 1938, i nr 1 r. 1939 umieszczono 2 artykuły, 2 recenzje, 11 zapisek i przegląd rocznika czasopisma „Vergangenheit u. Gegenwart“.

4. Oddział w Kielcach

I. Zarząd: Przewodniczący Henryk Kuc.

II. Działalność: W roku sprawozdawczym warunki dla pracy naukowej w oddziale kieleckim P. T. H. układały się niepomyślnie. Pracujący przedtem na tutejszym terenie młodzi nauczyciele historii naukowcy wyjechali z Kielc, z pozostałych p. Pazdur oddał się całkowicie pracy społecznej na stanowisku kierowniczym.

W tych warunkach czynna była Sekcja metodyczna, która w szczupłym zespole odbywała swe posiedzenia regularnie raz na miesiąc.

Dla szerszej publiczności Zarząd zorganizował w lutym br. odczyt prof. Wł. Konopczyńskiego: O Konfederacjach w Polsce. Odczyt o charakterze popularno - naukowym o piękności Rusi podkarpackiej wygłosił Henryk Kuc.

5. Oddział w Krakowie

I. Zarząd: Prezes Stanisław Kutrzeba; wiceprezesi: Władysław Konopczyński i Władysław Semkowicz; sekretarz Józef Feldman; skarbnik Karol Piotrowicz; członkowie: Jan Dąbrowski, Kazimierz Dobrowolski, Roman Grodecki, Stanisław Kot, Marian Kukiel, Kazimierz Lepszy, Władysław Semkowicz, Adam Vetulani.

Komisja Rewizyjna: Józef Muczowski, Zygmunt Lasocki, Edward Kuntze.

Sekcja Krytyczna: Prezes Władysław Konopczyński; wiceprezes Roman Grodecki; sekretarz Kazimierz Lepszy.

Sekcja Dydaktyczna: Prezes Ludwik Piotrowicz; wiceprezes Kazimierz Piwarski; sekretarz Władysław Czapliński.

Sekcja Historii najnowszej: Prezes Stanisław Kutrzeba; wiceprezes Marian Kukiel; sekretarz Józef Feldman.

II. Działalność: W bieżącym roku odbył Oddział Krakowski 16 posiedzeń naukowych, na których wygłoszono 18 odczytów.

Na plenum Oddziału wygłoszono następujących 11 odczytów: 23/IV 1938 Marian Gumowski: Wyprawa krzyżowa Władysława Odonicza. — 30/IV 1938 Władysław Semkowicz: Przysięga na słońce w dawnym prawie polskim. — 15/X 1938 Nils Ahnlund: Die Weichselmünde in der schwedischen Geschichte. — 5/XI 1938 Stanisław Szczęotka: Powstanie górali żywieckich przeciw Szwedom w 1655—56. — 17/XII 1938 Kazim. Dobrowolski: Istota i zadania historii kultury. — 21/I 1939 Adam Vetulani: Polskie wpływy ustrojowe w Prusach Książęcych. — 29/I 1939 Uroczyste posiedzenie ku uczczeniu 25-lecia działalności Krakowskiego Oddziału P. T. H. 1) Stanisław Kutrzeba: Słowo wstępne; 2) Przemówienia J. M. rektora Tadeusza Lehr-Splawińskiego, dyrektora Fryderyka Papée, prezesa Ludwika Kolankowskiego; 3) Józef Feldman: Ćwierćwiecze działalności Krakowskiego Oddziału P. T. H.; 4) Władysław Konopczyński: Teraźniejszość i przyszłość nauk historycznych w Krakowie. — 25/II 1939 1) Władysław Czapliński: Albrecht St. Radziwiłł jako polityk i człowiek, 2) Władysław Konopczyński: Zagadkowy autor znanej książki (1759). — 11/III 1939 Roman Grodecki: Początki obyczaju dyplomatycznego w Polsce.

Sekcja krytyczna urządziła następujące 2 odczyty: 11/VI 1938 Kazimierz Piwarski: Uwagi krytyczne o „Marysieńce Sobieskiej“ Boya-Żeleńskiego. — 3/XII 1938: Janusz Iwaszkiewicz: „Wojna 1812 roku“ M. Kukiela.

Sekcja dydaktyczna urządziła następujące 3 odczyty: 7/V 1938 Ludwik Piotrowicz: Organizacja uniwersyteckich studiów historycznych. — 19/XI 1938 Kazimierz Piwarski: Przegląd nowszej literatury historyczno-dydaktycznej. — 18/II 1939 Jan Magiera: Czeskie programy i podręczniki historii.

Sekcja historii najnowszej urządziła następujące 2 posiedzenia: 13/V 1938 Imre Lukinich: Die Stellungnahme der ungarischen Regierung in der polnischen Frage während der ersten Jahre des Weltkrieges. — 29/X 1938 Zygmunt Lasocki: Przewrót październikowy 1918 roku w Krakowie i Polska Komisja Likwidacyjna.

6. Oddział w Lublinie

I. Zarząd: Przewodniczący Leon Białkowski; zastępca przewodn. Jan Dobrzański; sekretarz Piotr Nestor; skarbnik Władysław Adamczyk; członkowie Zarządu: Aleksander Kossowski, Władysław Godziszewski, Stefan Wojciechowski; zastępca członka Zarządu Jerzy Sadownik.

Przewodniczący Sekcji Dydaktycznej: Jan Dobrzański.

Komisja kontrolująca: ks. Piotr Kałwa i Józef Mazurkiewicz.

II. Działalność: W bieżącym roku sprawozdawczym odbyto następujące zebrania: 1/X 1938 Prof. A. Kossowski wygłosił referat na temat: Z dziejów unii kościelnej diecezji chełmskiej w latach 1851—66. Po zebraniu odbyła się ożywiona dyskusja. Osób 21. — 2/III 1939 Prof. Józef Kostrzewski wygłosił referat, bogato ilustrowany przeżroczami pt.: Kultura staropolska w świetle ostatnich wykopalisk. W tymże dniu Prof. J. Kostrzewski wygłosił odczyt publiczny pt.: Biskupin, zatopiony gród praśłowiański. Obydwa referaty zostały urządzone wspólnym staraniem Oddziału i Ogniska Metod.-Histor. — 17/II 1939 Prof. Leon Białkowski wygłosił referat pt.: Z najnowszej literatury heraldyczno-genealogicznej. Obecnych 28 osób. — 27/IV 1939 Prof. A. Kossowski wygłosił odczyt na temat: Blaski i cienie unii kościelnej w XVII i XVIII wieku w świetle badań archiwalnych. Obecnych 15 osób.

W tymże dniu odbyło się Walne Zebranie i wybór nowego Zarządu. Na zebraniu poruszono i przedyskutowano sprawę VII Powsz. Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w 1940 r.

Działalność Sekcji dydaktycznej. Na posiedzeniu, odbytym wspólnie z Ogniskiem metod. historii dnia 28/XI 1938 r. omówiono program historii w gimnazjum. — Na zebraniu odbytym dnia 25/III 1939 H. Dobrowolski wygłosił odczyt pt.: Lubelszczyzna jako cel wycieczek szkolnych.

7. Oddział we Lwowie

I. Zarząd: Przewodniczący ks. Józef Umiński, 1-szy zast. Kazimierz Hartleb, 2-gi zast. Feliks Pohorecki, sekretarz Stanisław Hoszowski, skarbnik Bronisław Włodarski; członkowie: Charewiczowa, Czołowski, Gerlach, Knot, Lewicki, Modelski, Ziembicki. Ponadto w skład Zarządu wchodziła Ewa Maleczyńska, jako przewodnicząca Sekcji Dydaktycznej, Stanisław Łempicki, jako referent propagandy Zarządu Głównego i jego zastępca Łukasz Kurdybacha. Funkcję redaktora Ziemi Czerwieńskiej pełnił Kazimierz Hartleb. Komisję Rewizyjną stanowili: Mańkowski, Pomarański, Witwicki.

Sekcja Dydaktyczna: Przewodnicząca E. Maleczyńska, zast. T. Urbański, sekretarz M. Tyrowicz, skarbnik

B. Włodarski; członkowie: Chrząszcz, Jarosiewiczówna, Kocowski, Kruczkiewiczówna, Porębska, Stachoń.

II. **Działalność:** Działalność Oddziału obejmowała 4 dziedziny: 1) akcję odczytową, 2) wydawnictwo Ziemi Czerwieńskiej, 3) bibliografię historyczną, 4) prace Sekcji dydaktycznej i jej wydawnictwa.

1. **Odczyty.** W roku sprawozdawczym zorganizowano 12 zebrań naukowych, na których wygłoszono następujące referaty: 7 X 1938 Ks. J. Umiński, W. Hejnosz, K. Malczyński: Sprawozdanie z VIII Międz. Kongresu Nauk Historycznych w Zurychu; 4 XII S. Ingłot, K. Tyszkowski: Nowe nabytki Oddziału Rękopisów Zakładu Narodowego im Ossolińskich; 18 XI 1938 K. Hartleb, K. Tyszkowski: Sprawa przygotowań do Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w 1940 roku; 9 XII A. Czołowski: Co zawierało Archiwum Sobieskich w Żółkwi w 1686 r.; 28 I 1939 K. Lanckorońska: Najnowsza synteza włoska o renesansie; 10 II 1939 S. Pomarański: Józefa Piłsudskiego projekt dzieła o wojnie 1863 roku; 24 II 1939 F. Pohorecki: Średniowieczne dyplomy miasta Lwowa; 18 III 1939 K. Hartleb, K. Tyszkowski: Z ostatnich wydawnictw historycznych; 15 IV 1939 A. Knot: O wzmoczenie badań nad historią Galicji (Na marginesie książki S. Kieniewicza — Adam Sapieha 1823—1903); 29 IV 1939 K. Hartleb: Projektowane wydawnictwa zjazdowe i jubileuszowe, K. Koranyi: Uwagi o 50-ciu tomach Kwartalnika Historycznego; 5 V 1939 W. Hejnosz: Z nowszych badań nad ustrojem średniowiecznej Polski; 19 V 1939 J. Gerlach: Piechota wybraniecka.

Ponadto odbywały się raz w miesiącu zebrania towarzyskie.

2. **Wydawnictwo „Ziemia Czerwieńska“.** W roku sprawozdawczym ukazał się jeden tylko zeszyt (Rok IV, zesz. 1) na skutek ciężkich warunków materialnych Oddziału i niemożności uzyskania subwencji na ten cel. Zeszyt powyższy ukazał się dzięki ofiarności autorów prac w nim pomieszczonych, którzy zrezygnowali z należnych im honorariów. Zeszyt następny ukaze się w najbliższym czasie dzięki pomocy Zarządu Głównego, który na ten cel ofiarował odpowiednią subwencję. Jakkolwiek wzrasta zainteresowanie dla „Ziemi Czerwieńskiej“, czego dowodem zgłaszający się nowi prenumeratorzy, to fundusze tą drogą zdobyte żadną miarą nie mogą wystarczyć na pokrycie wydatków wydawnictwa.

3. **Bibliografia.** Doc. dr Koranyi przygotowuje indeks do 50 tomów Kwartalnika Historycznego. Praca jest już na ukończeniu, tak że w jesieni będzie można przystąpić do druku. Indeks uwzględni zarówno artykuły jak recenzje i zapiski.

4. Sekcja dydaktyczna. Główną troską sekcji w bieżącym roku sprawozdawczym było kontynuowanie biblioteki historycznej dla młodzieży. Wydano tom V (Fr. Bujak, Czynniki gospodarcze w upadku dawnego Państwa Polskiego) w przygotowaniu T. Ladenbergera oraz tom VI (Wielki malarz przeszłości narodu, wybrane ustępy z dzieła Tarnowskiego: Matejko) w opracowaniu J. Niewolakówny. Są gotowe do druku dwa dalsze rękopisy (Szujskiego, Charakterystyka Kazimierza Wielkiego, oraz wyjątki z Korzona: Kościuszko). Poszczególne tomiki w miarę ukazywania się zyskują aprobatę Ministerstwa i rozchodzą się szybko tak, że nr 1—3 mimo wznowienia nakładu są całkowicie wyczerpane. Niezależnie od działalności wydawniczej urządziła Sekcja wspólnie z lwowskim Ogniskiem metodycznym dwie konferencje rejonowe nauczycieli historii, a to dnia 28 X 1938 oraz dnia 25 IV 1939. Konferencję pierwszą wypełniły ogólne problemy nauczania w liceum (referaty A. Baumgartena i Z. Zboruckiego drukowane w Wiadomościach Hist.-Dydakt. VII, z. 1; konferencja druga poświęcona była sprawom nauczania historii w liceach mniejszościowych, oraz zagadnieniom licealnego egzaminu dojrzałości. Trzecią dziedziną działalności Sekcji była współpraca z Komisją Dydaktyczną P. T. H.

III. Ruch członków. W czasie ostatniego Walnego Zebrania liczył Oddział 202 członków zwyczajnych i 3 honorowych. W ciągu roku sprawozdawczego przybyło 31 członków zwycz., ubyło 11 członków zwycz. i 1 honorowy. Ogólna liczba członków wynosi obecnie: 2 honorowych członków i 222 zwyczajnych, razem 224 członków.

8. Oddział w Łodzi

I. Zarząd: prezes — Zygmunt Lorentz, zastępca prezesa — Jadwiga Krasicka, sekretarz — Helena Zaborowska, skarbnik — Aurelia Krzywówna, bibliotekarz — Zygmunt Hajkowski, członkowie — Juliusz Jurczyński, Tadeusz Landecki, Gryzelda Missalowa, Jan Warężak.

Sekcja Dydaktyczna: przewodnicząca — Jadwiga Krasicka, sekretarz — Helena Zaborowska.

Komisja Bibliograficzna: przewodniczący — Zygmunt Hajkowski; członkowie: Zofia Erdmanowa, Jadwiga Krasicka, Gryzelda Missalowa.

Komisja Archiwalna: przewodniczący — Zygmunt Lorentz, zastępca przewodniczącego — Zygmunt Hajkowski, sekretarz — Jan Warężak.

Komisja Historii Starożytnej: przewodniczący — Stanisław Więckowski, sekretarz — Helena Zaborowska, członkowie — Zdzisław Żmigryder-Konopka, Zygmunt Lorentz.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący — Ludwik Waszkiewicz, zastępca przewodniczącego — Jan Świercz, członkowie — Mieczysław Hertz, Jan Holcgreber, Stanisław Więckowski.

II. Działalność:

1. Posiedzenia naukowe: 20 X 1938. Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu — referat zbiorowy Zdzisławy Gardowej, Tadeusza Landeckiego i Jerzego Szretera. Obecnych osób 25. — 11 XI 1938. Jan Dąbrowski: Decyzja w wojnie światowej a sprawa polska. Obecnych osób 500. — 15 II 1939. Adam Stebelski: Łódź pod rządami pruskimi (1793—1806). Obecnych osób 32. — 16 II 1939. Borys Łapicki: Wolność w ustroju rzymskim. Obecnych osób 30. — 20 II 1939. Zdzisław Żmigryder-Konopka: Oktawian August. Obecnych osób 72. — 22 II 1939. Stanisław Więckowski: Ideał władcy w ujęciu cesarza Juliana. Obecnych osób 32. — 24 II 1939. Stanisław Seliga: „Germania“ Tacyta. Obecnych osób 43. — 28 II 1939. Wiktor Wąsik: Recepcja Arystotelesa i jej fazy. Obecnych osób 37.

2. Komisja Bibliograficzna ukończyła gromadzenie materiałów obejmujących bibliografię regionalną za lata 1930—1937 i przygotowała je do druku (por. działalność wydawnicza).

3. Komisja Archiwalna brała udział w pracach nad dalszą poprawą organizacji spraw archiwalnych w okręgu łódzkim.

4. Komisja Polskiego Słownika Biograficznego nie wyszła w roku sprawozdawczym poza fazę przygotowawczą. Praca systematyczna podjęta zostanie jesienią 1939 r.

Współpraca z Łódzkim Obywatelskim Komitetem Ratowania Kolegiaty w Tumie pod Łęczycą rozwijała się nadal owocnie. Doprowadziła w roku sprawozdawczym do ostatecznego zapewnienia Tumowi należytej opieki naukowej i artystycznej. Zarząd współdziałał z Komitetem i Urzędem Konserwatorskim w związku z rozpoczęciem badań naukowych we wnętrzu Kolegiaty oraz w związku z dalszymi pracami konserwatorskimi (restauracja portalu).

Biblioteka Oddziału liczy obecnie 450 tomów. W roku sprawozdawczym otrzymano w darze i zakupiono ogółem 38 tomów.

Dążąc do ożywienia ruchu umysłowego i usprawnienia organizacji pracy naukowej w Łodzi i regionie łódzkim, Zarząd Oddziału pozostawał w żywych stosunkach z Wolną Wszechnicą Polską. Wyrazem tych stosunków był cykl odczytów z kultury starożytnej, zorganizowany przez Zarząd Oddziału pod

egidą W. W. P. i przy życzliwym poparciu jej rektora oraz gotowości do współpracy szeregu profesorów.

Wielu członków Zarządu absorbowwały prace organizatorskie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk.

5. Sekcja Dydaktyczna. Odczyt J a n a D ą b r o w s k i e g o 12 XI 1938: Zagadnienie historii polskiej i powszechnej w liceum ogólnokształcącym. Obecnych osób 40.

Sekcja Dydaktyczna jest reprezentowana w Prezydium Komisji Dydaktycznej. W roku sprawozdawczym Sekcja rozpoczęła współpracę z redakcją „Wiadomości Historyczno-Dydaktycznych“. W dziedzinie organizacyjnej Zarząd zainicjował utworzenie grupy dydaktycznej w Piotrkowie.

6. D z i a ł a ł n o ś ć p o p u l a r y z a t o r s k a. Zarząd dołożył starań w kierunku spopularyzowania Kongresu w Zurychu. Sprawozdania z prac kongresowych umieszczono w prasie miejscowej.

7. D z i a ł a ł n o ś ć w y d a w n i c z a. Praca w tej dziedzinie była bardzo uciążliwa. Przygotowany od dłuższego czasu „Rocznik“ rozrósł się do 30 arkuszy druku. Obecnie jest już gotów i wkrótce znajdzie się na półkach księgarskich. Zawiera on 7 rozpraw i artykułów, dział źródeł, dział bibliografii regionu łódzkiego i zarys działalności Polskiego Towarzystwa Historycznego w Łodzi od założenia do chwili obecnej (1927—1939).

8. R u c h c z ł o n k ó w. Dnia 1 IV 1938 Oddział liczył 123 członków. W ciągu roku 1938 wstąpiło 2 członków, z końcem roku wystąpiło 4 członków, 1 I 1939 wstąpiło 5 członków. Obecnie Oddział liczy 126 członków.

9. Oddział w Poznaniu

I. Z a r z ą d: Przewodniczący prof. K. Chodynicki; zast. J. W. Opatrny; sekretarz Leon Koczy; skarbnik M. Siuchniński; członkowie Zarządu: B. Dembiński, K. Tymieniecki, K. Kaczmarczyk, Z. Wojciechowski, W. Knapowska i A. M. Skałkowski.

II. D z i a ł a ł n o ś ć: Działalność Oddziału polegała, tak jak w latach ubiegłych, na organizowaniu odczytów naukowych z dyskusjami. W ciągu roku bieżącego zaznaczyło się dążenie, aby wszelkie prace oryginalne oceniane były na Komisji Historycznej T. P. N., podczas gdy posiedzenia Oddziału były poświęcone omawianiu najnowszych wydawnictw monografij i przedstawieniu prac o charakterze przyczynkowym. Wygłoszono następujące referaty: 1. Z. M o c z a r s k i: Kolejność pojawiania się zwierząt domowych w Polsce. (Z korreferatami prof. Z. Zakrzewskiego i E. Niezabitowskiego); 2. A. W o l f f: Przyczynki do dziejów skartabelatu w Polsce; 3. M. S i u c h n i ń s k i: Dokumenty trzebnickie; 4. J. W. O p a t r n y: Z najnowszych badań nad trybunałem koronnym; 5. B r. D e m b i ń s k i: Obcy doradcy króla Stanisława Poniatowskiego; 6. J. S t a

s z e w s k i: Narodziny armii polskiej w 1806 r.; 7. H. Uła-
s z y n: Narzaz czy naraz; 8. K. Ch o d y n i c k i: Świadomość
narodowa w państwie polskim w XVI i XVII wieku; 9. W. J a-
k ó b c z y k: Nieznane projekty opieki nad włościanami w Po-
znańskim; 10. K. G ó r s k i: Oksywie; 11. J. S t a s z e w-
s k i: Napoleon wobec powstania w latach 1806—7; 12. S t.
B o d n i a k: Diariusze sejmów walnych za Zygmunta Augusta.
Jedno z posiedzeń poświęcone było zagadnieniom metodycznym,
mianowicie J. W i l l a u m e wygłosił referat pt. Zagadnienie
siły zbrojnej i obronności państwa w programie licealnym. Na
posiedzeniu tym obecni byli także członkowie miejscowego
„Ogniska metodycznego“.

Były także posiedzenia ściśle sprawozdawcze ze zjazdów
i kongresów. I tak osobne posiedzenie poświęcone zostało spra-
wozdaniu uczestników z Kongresu w Zurychu (sprawozdawcy
prof. J. R u t k o w s k i, Z. W o j c i e c h o w s k i, B r. D e m-
b i ń s k i i K. G ó r s k i). Na tym posiedzeniu prof. Z. W o j-
c i e c h o w s k i zdawał sprawę ze Zjazdu Pomorzoznawczego w To-
runiu w dniach 30 IX i 1 X 1938 i poświęcił kilka słów Wystawie
historycznej w Norymberdze („Europas Schicksalskampf im
Osten“).

Oddział interesował się przyszłym Zjazdem historyków pol-
skich we Lwowie i starał się zająć stanowisko wobec wniosków
Zarządu Głównego w tej sprawie. Osobny referat w tej sprawie
miał prof. A. M. S k a ł k o w s k i na posiedzeniu w dniu
16 XI i 7 XII 1938.

10. Oddział w Przemysłu

I. Z a r z ą d: Prezes ks. Jan Kwolek; wiceprezes Jan
Smółka; sekretarz ks. Julian Ataman; skarbnik Kazimierz Ar-
łamowski; członkowie zarządu: Zofia Tymińska, Elżbieta Petry-
nówna. Przewodniczący Sekcji dydakt.: Franciszek Persowski.
Komisja rewizyjna: Stanisław Jakiel, Olga Skórska.

II. D z i a ł a l n o ś ć: Zebrania odbył Oddział w ciągu roku 2,
a to: 16 XI 1938 K a z i m i e r z A r ł a m o w s k i: „Historycy
polscy o przyczynach rozbiorów Polski; 16 IV 1939: t e n ż e:
„Zamek przemyski w XVI w.“.

S e k c j a d y d a k t y c z n a Oddziału, której przewodniczył
prof. Persowski, odbyła w roku sprawozdawczym 4 posiedzenia;
pierwsze było poświęcone sprawie realizacji programu historii
w kl. II lic. i rozpatrzeniu nadającej się lektury. Na drugim po-
siedzeniu rozpatrywano tezy referatu dra P o p i o ł k a w spra-
wie programu historii w gimnazjum, nadesłane przez Komisję
Dydaktyczną; poza tym wysunięto projekt referatów dla Sekcji
dydaktycznej VII Zjazdu Hist. P. w r. 1940. Trzecie posiedzenie
obejmowało referat Z. T y m i ń s k i e j pt. „Zabytki i pamiątki

historyczne w Przemyślu jako pomoc w nauczaniu historii w gimnazjum i liceum“; omawiano też na nim sprawę współpracy Sekcji przemyskiej z Wiadomościami histor.-dydakt. Ta sprawa napotyka na pewne trudności ze względu na brak miejscowego materiału recenzyjnego. Ostatnie posiedzenie poświęcono omówieniu tematów, proponowanych przez Komisję Dydaktyczną na Zjazd historyków polskich oraz uwagom o projekcie zmian programu historii w gimnazjum ogólnokształcącym.

11. Oddział w Warszawie (Towarzystwo Miłośników Historii)

I. Zarząd: Prezes prof. Stanisław Kętrzyński; wiceprezes dr Wincenty Łopaciński; sekretarz gen. dr Aleksy Bachulski; skarbnik dr Leon Zygmunt Usarek; członkowie Zarządu: prof. Stanisław Arnold, prof. Edmund Bursche, mjr Otton Laskowski, dr Ryszard Przelaskowski, doc. Tadeusz Manteuffel. Na redaktora Przeglądu Historycznego Zarząd wybrał prof. Marcelego Handelsmana.

Władze Sekcyj:

1. Sekcja Archiwalna — przewodniczący dyr. Witold Suchodolski; wiceprzewod. dr A. Bachulski; sekretarz dr Ryszard Przelaskowski.

2. Sekcja Dydaktyczna — przewod. dr Halina Mrozowska; wiceprzewod. dr Tadeusz Bornholtz; sekretarz Janina Obarska; zast. sekretarza Gustaw Markowski; członkowie Zarządu: Zofia Kamieńska i Jadwiga Bartosikówna. Delegatka do Prezydium Komisji Dydaktycznej P. T. H. doc. dr Wanda Moszczeńska.

3. Sekcja Historii Europy Wschodniej — przewodniczący prof. Oskar Halecki; sekretarz doc. Janusz Pajewski.

4. Sekcja Historii Gosp.-Społecznej — przewod. prof. Natalia Gąsiorowska; wiceprzewod. prof. Stanisław Arnold; sekretarze: dr Żanna Kormanowa i Witold Kula.

5. Sekcja Historii Kościoła — przewod. ks. prof. Zdzisław Obertyński; wiceprzewod. doc. Władysław Tomkiewicz; sekretarz: Zofia Olszamowska-Skowrońska.

6. Sekcja Historii Powstania 1863 r. — przewod. prof. Marcelli Handelsman; wiceprzewod. Gustaw Kaleński; sekretarz dr Henryk Jabłoński.

7. Sekcja Historii Starożytnej — przewod. prof. Tadeusz Wałek-Czernecki; wiceprzewod. prof. Kazimierz Zakrzewski; sekretarz prof. Zdzisław Żmigryder-Konopka.

8. Sekcja Studiów Hist.-Krytycznych — przewod. doc. Janusz Woliński; wiceprzewod. Jakub Sawicki; sekretarz dr Zofia Krzemicka.

9. Sekcja Historii Warszawy i Mazowsza — przewod. dr Kazimierz Konarski; wiceprzewod. pplk. Adam W. Englert

(w związku z urlopem przewodniczącego od dnia 4/XI 1938 r. kieruje Sekcją), dr Adam Moraczewski wiceprzewod.; sekretarz mgr Mieczysław Zawadka.

10. Sekcja Historii Wojskowej — przewod. Otton Laskowski; wiceprzewod. doc. Bronisław Pawłowski; sekretarze: dr Stanisław Płoski i dr Stanisław Herbst.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodziłi: pp. Kazimierz Stefański, ks. mgr. Władysław Osiński, dr Józef Stojanowski.

Zarząd odbył siedem posiedzeń.

II. Działalność: Posiedzenia ogólne. Dnia 13 maja 38 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków T. M. H., na którym prof. Stanisław Kętrzyński przedstawił rozwój T. M. H. w ostatnim trzyleciu.

Dnia 12 października 38 r. odbył się odczyt Nilsa Ahnunda, profesora Uniwersytetu w Sztokholmie pt. „Granice historyczne narodów północnych“.

W łonie T. M. H. istniało dziesięć Sekcyj, ostatnia Historii Wojskowej powstała dnia 21 III 1939 r.

Sekcje. I. Sekcja Archiwalna. Sekcja odbyła 6 zebrań naukowych: 1) Dnia 13 kwietnia 38 r. z referatem p. Bogumiła St. Kupścia pt. „Kontynuacja Wydawnictwa Inwentarza Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego“. 2) Dnia 26 października 38 r. (Walne Zebranie Sekcji) z referatem doc. Czesława Leśniewskiego pt. „Wrażenia z Archiwów Szwajcarskich“. 3) Dnia 15 grudnia 38 r. z referatem mjra Ottona Laskowskiego pt. „Archiwum Sobieskich w Berlinie“. 4) Dnia 19 stycznia 39 r. z referatem dr Kazimierza Konarskiego pt. „Varsaviana w Archiwach Drezdeńskich“. 5) Dnia 22 lutego 39 r. z referatem dr Józefa Stojanowskiego pt. „Wiadomości o emigracji polskiej we Francji w aktach Dyrekcji Policji Krakowskiej (1850—1859)“. 6) Dnia 15 marca 39 r. z referatem dr Feliksa Pohoreckiego pt. „O średniowiecznych dyplomach Archiwum Akt Dawnych Miasta Lwowa (1359—1506)“. Na zebrania uczęszczało od 13 do 30 osób.

W okresie sprawozdawczym Komisja Wydawnicza Sekcji opublikowała broszurę propagandową pt. „Archiwa polskie zagrożone“.

II. Sekcja Dydaktyczna. Na Walnym Zebraniu Sekcji Dydaktycznej w maju ub. r. wybrano nowy Zarząd. W planie działalności Sekcji, poświęconej przede wszystkim praktycznym zagadnieniom realizacji programu II klasy licealnej, Zarząd uwzględnił także sprawy objęte programem pracy Komisji Dydaktycznej, w związku z czym przesłał do Prezydium Komisji: 1) uwagi Warszawskiej Sekcji Dydaktycznej w sprawie projektów zmian w programie historii gimnazjum ogólnie-

kształcącego; 2) uwagi w sprawie tez referatu wygłoszonego w Komisji Dydaktycznej P. T. H. dn. 5 VI 38 r.; oraz 3) opracował opinię o projekcie reformy wyższych studiów historycznych na wydziale humanistycznym.

Praca Sekcji była zorganizowana w następujących komisjach: realizacyjno-programowej, wydawniczej, naukowej, regionalnej i szkół zawodowych. Komisja realizacyjno-programowa zajęła się głównie sprawą wyników nauczania i końcowego egzaminu w liceum, zorganizowała kilka lekcji doświadczalnych i w wyniku przygotowała ogólne zebranie w dn. 16 III r. u. Komisja wydawnicza podjęła się m. i. współpracy z Wiadomościami Historyczno-Dydaktycznymi przez przygotowywanie artykułów, oraz dostarczanie materiałów recenzyjno-bibliograficznych. Komisja Szkół Zawodowych opracowuje kwestię programu historii w tych szkołach. Komisja Naukowa ma na celu organizowanie i utrzymywanie kontaktu między przedstawicielami świata dydaktyki i badań historycznych.

W roku sprawozdawczym odbyło się 12 zebrań Zarządu i 5 zebrań Sekcji z następującymi referatami dyskusyjnymi i odczytami: 1) Dnia 17 listopada 38 r. dr Oskar Bartel: Układ tematów w kl. II licealnej. Dr Zofia Kamińska: Bibliografia do zagadnień gospodarczych XIX wieku; 2) Dnia 19 stycznia 38 r. prof. N. Gąsiorowska: Główne zagadnienia społeczno-gospodarcze w historii XIX w; 3) Dnia 16 lutego 39 r. mjr Otton Laskowski: Zagadnienie organizacji obrony państwa w XIX i XX w.; 4) Dnia 16 marca 39 r. dr. A. Bornholtzowa: Wyniki nauczania historii w liceum w związku z materiałem i metodami egzaminu dojrzałości. Na zebrania uczęszczało od 20 do 50 osób. W celu zainteresowania ogółu nauczycieli pracami Sekcji, zarząd zapraszał na zebrania poświęcone zagadnieniom dydaktycznym także nauczycieli historii, nie będących członkami T. M. H.

III. Sekcja Historii Europy Wschodniej. Dnia 24 maja 38 r. wygłosił odczyt p. Kazimierz Chodynicki pt. „Czynnik wyznaniowy w powstaniach kozackich“.

IV. Sekcja Historii Gospodarczej i Społecznej. Dnia 10 czerwca 38 r. odbyło się walne zebranie Sekcji. Przewodnicząca złożyła sprawozdanie z czteroletniej działalności Sekcji, poczem wybrano Zarząd w składzie jak powyżej. Na zebraniu mgr. W. Kula wygłosił referat pt. „Włociański przemysł domowy tkacki w Królestwie Polskim w latach 1836—1865“. — Dnia 18 października 38 r. prof. N. Gąsiorowska i mgr W. Kula zreferowali „Zagadnienia historyczno-gospodarcze na VIII Międzynarodowym Kongresie Historyków (Zurich 28 VIII — 4 IX 1938 r.)“. — Dnia 14 grudnia 38 r. dr Marian Małowist: Bunty chłopskie w Szwecji w XV w. — Dnia 8 lutego 38 r. mgr Władysław Radliński: Ankieta włociańska z 1814 roku. — Dnia 8 marca

39 r. dr. Żanna Kormanowa: „Równość“ — czasopismo socjalistyczne. Geneza (1879—1881). — Dnia 29 marca 39 r. dr. Zofia Kamieńska: Powstawanie klasy robotniczej w Warszawie (1815—1830). — W zebraniach brało udział od 10 do 30 osób. Ogółem w roku sprawozdawczym odbyło się sześć posiedzeń Sekcji, w pięcioletnim okresie jej istnienia 25 posiedzeń.

V. Sekcja Historii Kościoła. Dnia 2 grudnia 38 r. odbyło się walne zebranie z referatem ks. prof. Z. Ober-tyńskiego: Z życia zakonów na Litwie w XVIII w. — Dnia 19 I 39 r. ks. dr. Jan Czuj, prof. U. J. P.: św. Ambroży, mąż stanu i dyplomata. — Dnia 26 I 39 r. ks. dr. Piotr Kałwa, prof. Uniwersytetu Lubelskiego: Rys historyczny prowincjonalnego ustawodawstwa synodalnego w Polsce przed-rozbiorowej. — Dnia 9 II 39 r. ks. redaktor Jan Urban TJ: Z przeżyć ostatniego żyjącego misjonarza wśród Unitów na Podlasiu. — Dnia 7 III 39 r. doc. Adam Lewak: Stolica Apostolska wobec powstania 1863/4. — Dnia 14 III 39 r. doc. Karolina Lanckorońska: Michał Anioł i Paweł III.

V. Sekcja Historii Powstania 1863 r. Sekcja odbyła 3 zebrania naukowe: Dnia 23 stycznia 39 r. z referatem dr. Henryka Wereszyckiego pt. „Powstanie styczniowe jako zagadnienie międzynarodowe“. — Dnia 10 marca z referatem dr. Stanisława Płoskiego pt. „Stosunek ludności Podlasia do powstania styczniowego“. — Dnia 20 marca 39 r. z referatem dr. Stefana Pomarańskiego pt. „Zamierzona monografia Józefa Piłsudskiego o wojnie powstańczej 1863 r.“. Ponadto Sekcja zorganizowała 2 odczyty: Dnia 5 maja 38 r. p. Michała Godlewskiego pt. „Wywiad i kontrwywiad w dobie powstania styczniowego“. — Dnia 13 grudnia 38 r. ambasadora Tytusa Filipowicza pt. „Marzenia przedwojenne, a rzeczywistość“.

W związku z wysuniętym w ubiegłym roku sprawozdawczym projektem p. Gustawa Kaleńskiego zarząd Sekcji ukończył prace przygotowawcze nad kontynuacją bibliografii Gąsiorowskiego. W odpowiedzi na apel Polskiego Towarzystwa Historycznego nadesłano do dyspozycji zarządu Sekcji pamiętniki: Benedykta Nathmillera, St. Ertela, Stanisława Niemczyńskiego i Ludwika Weebera; życiorysy: Konrada i Ignacego Wodzińskich, Henryka Zadembskiego i Zygmunta Odrzywołskiego; fotografie: J. Hauke-Bosaka, A. Gillera i K. i I. Wodzińskich.

VII. Sekcja Historii Starożytnej. W okresie sprawozdawczym Sekcja odbyła 11 posiedzeń naukowych: Dnia 18 maja 38 r. z referatem mgr. K. Rozenberga pt. „Antoniusz i Kleopatra pod Akcjum“. — Dnia 25 maja 38 r. z referatem prof. K. Michałowskiego pt. „Wyniki II-ej

kampanii wykopaliskowej w Edfu (1938 r.)". — Dnia 14 czerwca 38 r. z referatem mgr I. Biezuńskiej pt. „Rzut oka na położenie kobiety greckiej w okresie hellenistycznym i wczesnorzymskim“. — Dnia 23 czerwca 38 r. z referatem prof. T. Wałek-Czerneckiego, pt. „Interpretacja cyfr cenzusu rzymskiego“. — Dnia 20 października 38 r. z referatem zbiorowym: prof. T. Wałek-Czerneckiego, prof. K. Zakrzewskiego, prof. Z. Żmigryder-Konopki i ks. F. Sokołowskiego pt. „Zagadnienia historii starożytnej na kongresach w Zurychu i Amsterdamie (VIII Kongres Nauk Historycznych, I Kongres Epigrafiki Greckiej i Łacińskiej)“. — Dnia 17 listopada 38 r. z referatem prof. R. Ganszyńca pt. „Mitologia a historia“. — Dnia 15 grudnia 38 r. z referatem płk. dr St. Więckowskiego pt. „Cesarz Julian o ideale władzy według satyry Caesares“. — Dnia 26 stycznia 39 r. z referatem prof. Z. Żmigryder-Konopki pt. „Fragmenty Gaiusa a nowa teoria powstania własności indywidualnej“. — Dnia 23 lutego 39 r. z referatem prof. K. Zakrzewskiego pt. „Kraje A i kraje B w cesarstwie późnorzymskim“. — Dnia 9 marca 39 r. z referatem ks. dr Sokołowskiego pt. „Sprzedaż i kupno stanowisk kapłańskich w starożytnej Grecji“. — Dnia 15 marca 39 r. z referatem prof. R. Ganszyńca pt. „O historię kultury helleńskiej“. Na zebrania uczęszczało od 20 do 50 osób.

VIII. Sekcja Studiów Historyczno-krytycznych. Sekcja odbyła 6 posiedzeń, mianowicie: Dnia 7 kwietnia 38 r. mgr S. A. Groniowski „Generał Hans von Beseler“. — Dnia 24 października 38 r. doc. J. Pajewski „Przymierze niemiecko-austriackie i kryzys bośniacki (1908—1909)“. — Dnia 23 listopada 38 r. mgr. A. Stebelski „Omówienie prac: H. Paszkiewicza: O genezie i wartości Krewa, oraz H. Łowmiańskiego: Przyłączenie Litwy do Polski“. — Dnia 14 grudnia 38 r. dr J. Skrzypek „Pamiętnikarstwo i literatura Ukraińców austriackich 1914—1920“. — Dnia 22 lutego 39 r. prof. St. Arnold „Prawo publiczne i prawo prywatne we wczesnym średniowieczu polskim“. — Dnia 22 marca 39 r. prof. Emil Kipa „Karol Glawe Kolbielski“. — Zostały poczynione przygotowania do zorganizowania cyklu odczytów o poszczególnych ośrodkach pracy historycznej w Polsce. Dnia 24 października 38 r. odbyło się walne zebranie Sekcji. Po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego z dotychczasowej działalności Sekcji, dokonano wyboru zarządu w składzie jak powyżej.

IX. Sekcja Historii Warszawy i Mazowsza. Działalność Sekcji:

A) Referaty: Dnia 8 kwietnia 38 r. K. Skórewicz „Zamek Warszawski za króla Zygmunta Augusta“. — Dnia

13 czerwca 38 r. p. prezydent m. st. Warszawy Stefan Staryński „Wczoraj, dziś i jutro Warszawy“. — Dnia 4 listopada 38 r. St. Lorentz, A. Englert „Muzeum Warszawy — koncepcje i osiągnięcia“, oraz referat inż. arch. Stanisława Różańskiego „Wczorajsza i jutrzejsza Warszawa“. — Dnia 8 lutego 39 r. dr K. Konarski „O teatrze saskim w Warszawie“.

B) Wycieczki: Dnia 3 kwietnia 38 r. płk. Adam Borkiewicz — Belweder; dnia 15 maja 38 r. Jerzy Szablonowski — Łazienki; dnia 29 maja 38 r. Inż. Bruno Zborowski — do Czerwińska; dnia 19 czerwca 38 r. H. Marconi — Natolin; dnia 26 czerwca 38 r. dr Jan Zachwatowicz — Obronne mury Warszawy; dnia 4 listopada 38 r. inż. St. Różański — Muzeum Narodowe — Wystawa „Warszawa wczoraj — dziś — jutro“.

C) Wydawnictwa. W okresie sprawozdawczym wydany zostaje 27 tom Biblioteczki im T. Korzona, a mianowicie praca Franciszka Piltza pt. „Gospodarka finansowa Starej Warszawy (1765—1795)“ (skład w drukarni). Z przyczyn niezależnych od Sekcji nie można było wydać monografii prof. Kazimierza Skórewicza „Zamek Warszawski za króla Zygmunta Augusta“, która pójdzie w dalszej kolej. W przygotowaniu do druku jest praca mgr Rocha Morcinka „Komendant insurekcyjny Warszawy w roku 1794 — Stanisław Mokronowski“.

D) Bibliografia. Pracę nad kontynuacją bibliografii Warszawy wykonywał w okresie sprawozdawczym tj. od 1 IV 1938 do 31 III 1939 r. trzysobowy personel. Komisja bibliograficzna jako organ nadzorujący prace nad bibliografią zbierała się trzykrotnie przyjmując sprawozdania pracowników, rozstrzygając nasuwające się wątpliwości, normując orzeczenia i ustalając zasięg bibliografii. W szczególności wykonano następujące prace, które dadzą się rozbić na trzy działy: 1) przerabianie bibliografii ogólnych i specjalnych, 2) katalogów bibliograficznych, 3) wybranych czasopism mianowicie: 1) przerobiono wypisując na kartkach pozycje dotyczące Warszawy Bibliografii Estreichera, przy czym przerobiono wiek XV—XVIII w składzie alfabetycznym, ukończono literę — L; 2) ukończono w połowie lutego br. przerabianie katalogów Biblioteki Uniwersytetu J. Piłsudskiego, po czym przystąpiono do kontynuacji przerabiania katalogu Biblioteki Publicznej, przerwanej 30 IX 1937 r. literze — K. — Obecnie przerabia się literę — B —; 3) spośród wybranych czasopism przerobiono w okresie sprawozdawczym 27 pozycji tytułów wydawnictw periodycznych warszawskich. Ogółem ułożono już około 6000 kartek, zaszła konieczność zamówienia dalszych sześciu pudeł. Wobec wątpliwości podniesionych na jednym z zebrań Komisji Bibliograficznej co

do zestawionego już krytycznie wykazu czasopism do przerobienia — postanowiono istniejące wykazy oddać do fachowej recenzji specjalście i znawcy prasy warszawskiej p. Ksaweremu Świerkowskiemu z Biblioteki Narodowej. P. Świerkowski przystąpił do przestudiowania przekazanego sobie materiału w końcu lutego br. i wykończył pracę z końcem maja 1939 r.

X. Sekcja historii wojskowej. Dnia 21 marca 1939 r. odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji Historii Wojskowej, na którym wybrano Zarząd w składzie jak powyżej. Zebranie poprzedził odczytem mjr. Otton Laskowski „Rola Polski w rozwoju sztuki wojennej“.

Wydawnictwa. W roku sprawozdawczym wyszedł „Przegląd Historyczny“ seria II, tom XV, zeszyt 2-gi (ogólnego zbioru tom XXXIV) poświęcony dziejom powstania styczniowego w jego 75-ą rocznicę, oraz t. XV, z. 1, poświęcony historii starożytnej.

12. Oddział w Wilnie

I. Zarząd: Prezes Prof. Stefan Ehrenkreutz; wiceprezes Prof. Stanisław Zajączkowski; sekretarz dr Bogumił Zwolski; skarbnik mgr. Stefan Zwolski; członkowie: Prof. Stanisław Kościałkowski, Henryk Łowmiański, Ryszard Mienicki, Seweryn Wysłouch, dyr. Waław Gizbert-Studnicki. ks. Prof. Michał Żeludziejewicz; zastępcy: ks. Prof. Bolesław Wilanowski i doc. Jan Adamus.

II. Działalność: Działalność Oddziału w roku sprawozdawczym polegała na urządzaniu zebrań z referatami, których odbyło się 6: 11 IV 38. Doc. J. Adamus wygłosił odczyt pt.: „życie mistrzem historii“. — 7 XI 38. Doc. Jan Adamus i Doc. Seweryn Wysłouch złożyli sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu historyków w Zurychu. — 29 XI 38. Prof. Stefan Ehrenkreutz zagał dyskusję na temat organizacji VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w r. 1940. — 6 II 39. mgr. S. Krakowski przedstawił referat pt. „Powiat wołkowyski w końcu XVII w.“. — 6 III 39. Prof. Jarosław Iwaszkiewicz wygłosił odczyt pt. „Uwagi o książce Kukiela „Wojna 1812 r.“. — 9 V 39. mjr. L. Krawiec mówił o „Filonie Kmicie, wojewodzie smoleńskim“. — Średnia frekwencja na odczytach wynosiła 16 osób.

Sekcja Dydaktyczna odbyła kilka posiedzeń, na których dyskutowano nad wnioskami, nadesłanymi przez Komisję Dydaktyczną P. T. H., w sprawie nauczania historii w szkołach średnich i programu Zjazdu lwowskiego.

Zestawienie posiedzeń naukowych i referatów.

a) według Oddziałów:

1. Brześć nad Bugiem	1 pos.	— ref.
2. Grodno (brak sprawozd.)		
3. Katowice (uwzgl. tylko S. dyd.)	1 „	1 „
4. Kielce	12 „	2 „
5. Kraków	16 „	18 „
6. Lublin	7 „	6 „
7. Lwów	14 „	20 „
8. Łódź	9 „	9 „
9. Poznań	15 „	15 „
10. Przemyśl	6 „	3 „
11. Warszawa	54 „	55 „
12. Wilno	11 „	6 „
	<hr/>	
Razem .	146 pos.	135 ref.

b) według Sekcyj:

Plenum Oddziałów (10)	61 pos.	69 ref.
Sekcje dydaktyczne (10)	34 „	14 „
„ archiwalne (2)	6 „	6 „
„ krytyczne (2)	8 „	8 „
„ historii starożytnej (2)	11 „	11 „
„ „ najnowszej (1)	2 „	2 „
„ „ Europy Wsch. (1)	1 „	1 „
„ „ gosp. i społ. (1)	6 „	7 „
„ „ Kościoła (1)	6 „	6 „
„ „ Powstania 1863 r. (1)	5 „	5 „
„ „ wojskowej (1)	5 „	5 „
„ regionalne (1)	1 „	1 „
„ bibliograficzne (1)	— „	— „
„ Pol. Słownika Biograf. (1)	— „	— „
	<hr/>	
Razem .	146 pos.	135 ref.

Ogółem Oddziałów 12, Sekcyj osobnych (wykazanych w sprawozdaniach) 24, z tego 10 w Warszawie, 4 w Łodzi, 3 w Krakowie.

Ruch członków za rok administracyjny 1938/39.

Z końcem roku 1937/38 było członków 1265. W ciągu roku zmarło 12, ubyło 70, a przybyło 128. Obecnie Polskie Towarzystwo Historyczne liczy członków honorowych 24, zwyczajnych 1287 — razem 1311.

	Honorowi	Zwyczajni	Razem
1. Brześć n/Bugiem	—	18	18
2. Grodno	—	24	24
3. Katowice	—	48	48
4. Kielce	—	21	21
5. Kraków	1	101	102
6. Lublin	—	33	33
7. Lwów	2	223	225
8. Łódź	—	126	126
9. Poznań	1	47	48
10. Przemyśl	—	23	23
11. Warszawa	1	384	385
12. Wilno	—	36	36
13. Inne miejscowości	19	203	222
	<hr/>		
Razem	24	1287	1311

C. SPRAWOZDANIE KASOWE

1. SPRAWOZDANIE SKARBNIKA

Zarządu Głównego P. T. H. z działalności za rok budżetowy od 1 kwietnia 1938 do 31 marca 1939.

Ubiegły rok administracyjny obok normalnej stałej pracy i zajęć codziennych związany był z VIII Międzynarodowym Kongresem Nauk Historycznych w Zurychu, który się odbył z końcem sierpnia 1938. Obok intensywnej pracy Delegata Towarzystwa Historycznego do spraw zagranicznych wiele czasu związanego z korespondencją z uczestnikami Zjazdu z Polski poświęcał Sekretariat i Administracja P. T. H. zwłaszcza w okresie letnich feryj.

Również ruch członków odbywał się w dalszym ciągu z powodu propagandy ubiegłego roku. Wprawdzie w tym okresie ubyło wskutek śmierci i wystąpienia 82 członków, ale przybyło znacznie więcej tak, iż ogólna liczba wzrosła o 46 członków.

Dochody Zarządu Głównego P. T. H. wpływające w ciągu roku przekroczyły sumy preliminowane. Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało wyższy zasiłek niż corocznie w kwocie 20.000 zł, z przeznaczeniem części na pokrycie druku książki „Pologne-Suisse“ z referatami uczestników polskich Kongresu Historyków w Zurychu. Nadto otrzymał Zarząd Główny inne subwencje, o których wspomina wyżej sprawozdanie Prezesa P. T. H. Większe są wpływy z wkładek od preliminowanej kwoty, oraz w tym roku znaczniejsze dochody z prenumeraty, sprzedaży wydawnictw i wymiennych czasopism redakcyjnych. Osobną pozycję w dochodach stanowią subwencje i wpłaty na Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu w kwocie 9.690. —zł.

Wydatki obejmowały dotychczasowe zwykle pozycje, nie przekraczając wiele kwot preliminowanych, a oprócz tego niektóre pozycje budżetu nie zostały wyczerpane. Jedyne Kongres Historyków w Zurychu przekroczył własne dochody, które pokryto z wyższego zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. Mimo to ogólna suma wydatków nie spowodowała deficytu kasowego, ale pozostał jeszcze dodatni stan funduszków na rok przyszły.

Szczegółowe Sprawozdanie Kasowe Zarządu Głównego oraz poszczególnych Oddziałów P. T. H. przedstawia się w sposób następujący:

I. Sprawozdanie kasowe Zarządu Głównego
DOCHODY za czas od 1 kwietnia 1938

	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1. Saldo z roku 1937/38:				
a) Zarządu Głównego P. T. H.	5.309	19		
b) Wydaw.: „Polska i jej sąsiedzi“	5.959	—	11.268	19
2. Wkładki członków za lata ubiegłe i rok bieżący			14.482	70
3. Prenumerata i sprzedaż:				
a) wydawnictw P. T. H.	4.599	98		
b) egz. wymiennych redakcyjnych	311	50	4.911	48
4. Zasiłek Ministerstwa W. R. i O. P.			20.000	—
5. Subwencje:				
a) Fundusz Kultury Narodowej na wydawnictwo reedycji Bibliografii Finkla . .	4.000	—		
b) Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie	1.000	—	5.000	—
6. VIII. Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu:				
a) Zasiłek Ministerstwa W. R. i O. P. . . .	5.000	—		
b) Subwencja Instytutu Śląskiego w Katowicach	1.500	—		
c) Subwencja Kasy im. Mianowskiego w Warszawie	1.000	—		
d) Wkładki członków Kongresu	2.190	—	9.690	—
7. Sekcja Dydaktyczna Oddziału Lw. P. T. H. (druga i ostatnia rata zwrotu pożyczki) .			250	—
8. Odsetki: a) w P. K. O. Warszawa	1	97		
b) w K. K. O. m. Lwowa we Lwowie	142	09	144	06
9. Sumy przechodnie			378	07
Razem			66.124	50

CZŁONKOWIE KOMISJI REWIZYJNEJ:

Leon Białkowski m. p. Stefan Uhma m. p. Tadeusz Solski m. p.
Przewodniczący

Bilans majątku Zarządu Głównego
STAN CZYNNY we Lwowie na dzień

	Zł.	gr.
1. Gotówka: w P. K. O. Warszawa	Zł. 39	23
w K. K. O. m. Lwowa, Lwów	9.618	—
w Kasie	3.309	38
2. Wydawnictwa	19.000	—
3. Ruchomości	2.300	—
	34.266	61

CZŁONKOWIE KOMISJI REWIZYJNEJ:

Leon Białkowski m. p. Stefan Uhma m. p. Tadeusz Solski m. p.
Przewodniczący

Polskiego Towarzystwa Historycznego
do 31 marca 1939

WYDATKI

	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1. Drukarnia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie za druk Kwartalnika Hist., Wiadomości Hist.-Dyd., za odbitki i druki administracyjne			19.152	46
2. Reedycja Bibliografii Finkla			1.200	—
3. Honoraria: a) redakcyjne	1.800	—		
b) autorskie	5.053	05	6.853	05
4. Administracja: a) wydawnictwo P. T. H. . .	2.887	46		
b) Sekretariat Zarządu Gł.	103	55		
c) „ „ Redakcyj	302	11	3.293	12
5. Opłata pocztowa			1.692	06
6. Koszty posiedzeń Zarządu Głównego . . .			3.076	—
7. Sprawy Międzynarodowe			925	50
8. Wydatki nadzwyczajne			510	50
9. Na wydawnictwo: „Polska i jej sąsiedzi“			750	—
10. Fundusz propagandowo-dyspozycyjny dla zjednywania członków			920	89
11. Międzynarodowy Kongres Historyków w Zurychu:				
a) dotacje dla uczestników Zjazdu	8.690	—		
b) honorarium i druk: „Pologne-Suisse“ . .	4.334	51	13.024	51
12. Przyznany procent dla Oddziałów P. T. H. .			1.381	73
13. Sumy przechodnie			378	07
14. Saldo na r. 1939/40:				
a) Zarządu Głównego P. T. H.	7.757	61		
b) „Polska i jej sąsiedzi“	5.209	—	12.966	61
Razem			66.124	50

We Lwowie, dnia 30 maja 1939.

Dr Ludwik Kolankowski m. p. Tadeusz Urbański m. p.
Prezes P. T. H. Skarbnik P. T. H.

Polskiego Towarzystwa Historycznego
31 marca 1939

STAN BIERNY

	Zł.	gr.
1. Fundusz umorzenia ruchomości	1.150	—
2. Majątek Zarządu Głównego P. T. H.	33.116	61
	34.266	61

We Lwowie, dnia 30 maja 1939.

Dr Ludwik Kolankowski m. p. Tadeusz Urbański m. p.
Prezes P. T. H. Skarbnik P. T. H.

Sprawozdanie z wykonania preliminarza budżetowego za rok 1938/39

DOCHODY:	Prelimino- wano na rok 1938/9	Otrzymano	Różnica
	zł	zł	zł
1. Saldo: a) Zarządu Głównego P. T. H.	5.309.—	5.309.19	+ 0.19
b) Wyd. „Polska i jej sąsiedzi“	5.959.—	5.959.—	—
2. Wkładki członków	12.500.—	14.482.70	+ 1.982.70
3. Prenumerata i sprzedaż	2.500.—	4.911.48	+ 2.411.48
4. Zasiłek Minist. W. R. i O. P.	15.000.—	20.000.—	+ 5.000.—
5. Subwencje na P. T. H.	6.000.—	5.000.—	- 1.000.—
6. Subwencje i wpłaty na Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu	—	9.690.—	+ 9.690.—
7. Odsetki	100.—	144.06	+ 44.06
8. Sumy przechodnie	—	378.07	+ 378.07
9. Zwroty	250.—	250.—	—
Razem	47.618.—	66.124.50	+ 18.506.50
WYDATKI:	Prelimino- wano	Wydano	Różnica
	zł	zł	zł
1. Drukarnia za druk Kw. Hist., Wiad. Hist. Dyd. i odbitki	14.000.—	—	—
2. Bibliografia bieżąca	4.000.—	19.152.46	+ 1.152.46
3. Bibliografia Finkla	4.000.—	1.200.—	- 2.800.—
4. Honoraria: a) redakcyjne	1.800.—	1.800.—	—
b) autorskie	5.000.—	5.053.05	+ 53.05
5. Administracja	2.900.—	2.887.46	- 12.54
6. Sekretariaty Z. Główn. i Redakcyj	250.—	405.66	+ 155.66
7. Opłata pocztowa	1.500.—	1.692.06	+ 192.06
8. Koszty posiedzenia Zarządu Głównego	3.000.—	3.076.—	+ 76.—
9. Wkładki do Towarzystw	600.—	—	600.—
10. Sprawy Międzynarodowe	1.000.—	925.50	- 74.50
11. Wydatki nadzwyczajne	500.—	510.50	+ 10.50
12. Komisja tłumaczeń	500.—	—	500.—
13. Wyd. „Polska i jej sąsiedzi“	5.959.—	750.—	- 5.209.—
14. Fundusz propagandowo-dyspozycyjny dla zjednywania członków	1.000.—	920.89	- 79.11
15. Międzynarodowy Kongres Historyków w Zurychu	—	13.024.51	+ 13.024.51
16. Przyznany procent dla Oddziałów	1.500.—	1.381.73	- 118.27
17. Sumy przechodnie	—	378.07	+ 378.07
Razem	47.509.—	53.157.89	+ 5.648.89

Lwów, dnia 30 maja 1939 r.

Tadeusz Urbański
Skarbnik P. T. H.

II.

Zestawienia kasowe Oddziałów Polskiego Towarzystwa
Historycznego.

I. Oddział P. T. H. w Brześciu n/B.

Dochody:

1. Saldo z roku 1937/38	zł.	12·18
2. Wkładki członków	„	35·—
	Razem	zł. 47·18

Wydatki:

1. Przesłano Zarządowi Głównemu	zł.	35·—
2. Wydatki kancelaryjne	„	—·70
3. Saldo na rok 1939/40	„	11·48
	Razem	zł. 47·18

Brześć n/Bugiem, dnia 31 marca 1939.

Alojza Tokarżówna m. p.
Skarbnik Oddziału P. T. H.

Franciszek Guściora m. p.
Prezes P. T. H.

II. Oddział P. T. H. w Krakowie.

Dochody:

1. Saldo z roku 1937/38	zł.	7·85
2. Wkładki członków	„	2.061·—
3. Sprzedaż „Prac Oddziału“	„	18·50
	Razem	zł. 2.087·35

Wydatki:

1. Przekazano Zarządowi Głównemu	zł.	1.617·35
2. Drukarnia U. J. za druki	„	42·—
3. Opłaty pocztowe	„	42·—
4. Koszty odczytów uczonych zagranicznych	„	66·21
5. Delegacja na Walny Zjazd do Lwowa.	„	70·—
6. Woźny i zbieranie wkładek	„	211·80
7. Saldo na rok 1939/40	„	37·99
	Razem	zł. 2.087·35

Kraków, dnia 31 marca 1939.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

Edward Kuntze m. p.
Józef Muczowski m. p.

Karol Piotrowicz m. p.
Skarbnik Oddziału P. T. H.

III. Oddział P. T. H. w Lublinie.

Dochody:

1. Saldo z roku ubiegłego	zł.	81·02
2. Wkładki członków	„	710—
3. Dochód z odczytu prof. Kostrzewskiego	„	165·60
4. Zwrot	„	2·20
		<hr/>
Razem	zł.	958·82

Wydatki:

1. Przekazano Zarządowi Głównemu	zł.	603·50
2. Koszty odczytu prof. Kostrzewskiego	„	147·48
3. Zbieranie składek	„	71—
4. Sekretariat i porta	„	12·80
5. Saldo na rok 1939/40	„	124·04
		<hr/>
Razem	zł.	958·82

Lublin, dnia 20 kwietnia 1939 r.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

Ks. Piotr Kałwa m. p.*Władysław Adamczyk* m. p.*Józef Mazurkiewicz* m. p.

Skarbnik Oddziału P. T. H.

IV. Oddział P. T. H. we Lwowie.

Dochody:

1. Saldo z roku ubiegłego	zł.	91·25
2. Wkładki członków	„	2.768·40
3. Subwencja P. K. O.	„	400—
4. Prenumerata „Ziemi Czerwieńskiej“	„	150·10
5. Odsetki od kapitału	„	4·44
		<hr/>
Razem	zł.	3.414·19

Wydatki:

1. Przekazano Zarządowi Głównemu	zł.	1.610·06
2. Wydatki administracyjne	„	9·40
3. Koszty zbierania wkładek	„	218·85
4. Organizacja odczytów	„	56—
5. Koszty wydawnictwa „Ziemi Czerwieńskiej“	„	1.519·88
		<hr/>
Razem	zł.	3.414·19

We Lwowie, dnia 31 marca 1939.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

Tadeusz Mańkowski m. p.*Bronisław Włodarski* m. p.*Stefan Pomarański* m. p.

Skarbnik Oddziału P. T. H.

Tadeusz Witwicki m. p.

V. Oddział P. T. H. w Łodzi.

Dochody:

1. Saldo z dnia 31 marca 1938 r.	zł.	4.512·42
2. Wkładki członków	„	2.006·50
3. Subsydia	„	1.200—
4. Sprzedaż wydawnictw	„	50—
5. Odsetki w P. K. O.	„	13·83
Razem	zł.	7.782·75

Wydatki:

1. Przekazano Zarządowi Głównemu	zł.	1.321·50
2. Administracja, sekretariat, ekspedycja	„	352·28
3. Organizacja posiedzeń i odczytów	„	145—
4. Delegacje	„	210—
5. Wydatki reprezentacyjne	„	184·50
6. Biblioteka	„	196·20
7. Wydawnictwa	„	3.747·50
8. Składki	„	18—
9. Zakup wydawnictw własnych wyczerpanych i Komitetu Ratowania Kolegiaty w Tumie	„	227·50
10. Saldo na r. 1939/40	„	1.380·27
Razem	zł.	7.782·75

Łódź, dnia 1 kwietnia 1939 r.

Zygmunt Lorentz m. p.

Prezes Oddziału P. T. H.

Aurelia Krzywcowna m. p.

Skarbnik Oddziału P. T. H.

VI. Oddział P. T. H. w Poznaniu.

Dochody:

1. Saldo z roku 1937/38	zł.	152·14
2. Wkładki członków	„	770—
Razem	zł.	922·14

Wydatki:

1. Przekazano Zarządowi Głównemu	zł.	717·30
2. Za zbieranie wkładek	"	40·29
3. Wydatki administracyjne	"	62·05
4. Saldo na rok 1939/40	"	102·50
	Razem	zł. 922·14

Poznań, dnia 14 stycznia 1939.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

Andrzej Wojtkowski m. p.*Tadeusz Ziółkowski* m. p.*Marian Jedlicki* m. p.

Skarbnik Oddziału P. T. H.

VII. Oddział P. T. H. w Przemyślu.

Dochody:

1. Saldo z roku 1937/38	zł.	66·64
2. Wkładki członków	"	264·45
3. Sprzedaż wydawnictw	"	28·80
	Razem	zł. 359·89

Wydatki:

1. Wydatki kancelaryjne	"	18·25
2. Saldo	"	341·64
	Razem	zł. 359·89

Przemyśl, 4 maja 1939 r.

Za Komisję Rewizyjną

Kazimierz Arłamowski m. p.*Olga Skórska* m. p.

Skarbnik Oddziału P. T. H.

VIII. Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie

(działa jako Oddział P. T. H.).

Dochody:

1. Saldo z roku 1937/38	zł.	2.985·04
2. Dochody z posesji	"	12.038·40
3. Wkładki członków	"	6.253·50
4. Subwencje: Zarząd miejski m. stoł. Warszawy	"	5.880—
5. Sprzedaż wydawnictw	"	312·17
6. Fundusz im. br. Ludwika Kunkla	"	2.661—
7. Fundusz rezerwowy	"	140—
8. Odsetki	"	132·65
	Razem	zł. 30.402·76

Wydatki:

1. Utrzymanie posesji, remonty, podatki skarbo- we i miejskie	zł.	6.866·80
2. Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy — raty i amortyzacja	„	1.504·51
3. Druk Przeglądu Historycznego	„	4.838·49
4. Przekazano Zarządowi Głównemu	„	3.301·75
5. Sekcja Hist. Warszawy i Mazowska	„	3.380·—
6. Administracja i koszty kancelaryjne	„	4.161·08
7. Zakupno papierów wartościowych	„	2.763·63
8. Saldo na rok 1939/40	„	3.586·50
Razem	zł.	30.402·76

Warszawa, dnia 31 marca 1939 r.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

<i>Ks. Władysław Osiński</i> m. p.	<i>Stanisław Kętrzyński</i> m. p.
<i>Kazimierz Stefański</i> m. p.	prezes T. M. H.
<i>Józef Stojanowski</i> m. p.	<i>Leon Zygmunt Usarek</i> m. p.
	Skarbnik T. M. H.

U w a g a: Szczegółowe sprawozdanie kasowe umieszcza T. M. H. w Przeglądzie Historycznym.

IX. Oddział P. T. H. w Wilnie.

Dochody:

1. Saldo z roku 1937/38	zł.	49·65
2. Wkładki członków	„	565·—
Razem	zł.	614·65

Wydatki:

1. Przekazano Zarządowi Głównemu	zł.	480·25
2. Wydatki administracji	„	98·75
3. Saldo na rok 1939/40	„	35·65
Razem	zł.	614·65

Wilno, dnia 31 marca 1939 r.

<i>Ehrenkreutz Stefan</i> m. p.	<i>Stefan Rosiak</i> m. p.
prezes Oddziału P. T. H.	Skarbnik Oddz. P. T. H.

**D. SPIS CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTO-
RYCZNEGO Z KOŃCEM ROKU 1938 ORAZ ZAPISANYCH
NA ROK 1939**

1. Nieżyjący członkowie honorowi:

1. Askenazy Szymon, Warszawa.
2. Balzer Oswald, Lwów.
3. Bidlo Jarosław, Praga.
4. Bobrzyński Michał, Łopuchówko, woj. Poznań.
5. Bostel Ferdynand, Lwów.
6. Bourgeois Emil, Paryż.
7. Bruchnalski Wilhelm, Lwów.
8. Dubiecki Marian, Kraków.
9. Ks. Fijałek Jan, Kraków.
10. Finkel Ludwik, Lwów.
11. Goll Jarosław, Praga.
12. Jabłonowski Aleksander, Warszawa.
13. Ks. Kalinka Walerian, Lwów.
14. Kalmari Danielson Jan Ryszard, Helsinki.
15. Kętrzyński Wojciech, Lwów.
16. Korzon Tadeusz, Warszawa.
17. Kraushar Aleksander, Warszawa.
18. Kwiatkowski Saturnin, Lwów.
19. Kubala Ludwik, Lwów.
20. Limanowski Bolesław, Warszawa.
21. Liske Xawery, Lwów.
22. Małecki Antoni, Lwów.
23. Nehring Władysław, Wrocław.
24. Novotny Waclaw, Praga.
25. Parczewski Alfons, Wilno.
26. Pilat Roman, Lwów.
27. Piłsudski Józef, Warszawa.
28. Ptaszycki Stanisław, Warszawa.
29. Prochaska Antoni, Lwów.
30. Radzimiński Luba Zygmunt, Lwów.
31. Roeppełl Ryszard, Wrocław.
32. Semkowicz Aleksander, Lwów.
33. Smoleński Władysław, Warszawa.

34. Smolka Stanisław, Lublin.
35. Sobieski Waław, Kraków.
36. Tokarz Waław, Warszawa.
37. Tomkiewicz Stanisław, Kraków.
38. Wojciechowski Tadeusz, Lwów.
39. Zakrzewski Stanisław, Lwów.

2. Zmarli członkowie w r. 1938 i 1939

a) Członkowie honorowi:

L w ó w: Bruchnalski Wilhelm.
 B e r l i n: Brückner Aleksander.

b) Członkowie zwyczajni:

K r a k ó w: Anczyc Waław, Bąkowski Klemens.
 L w ó w: Chyliński Konstanty, Furtak Tadeusz, ks. Szmyd Gerard, ks. Teodorowicz Józef, arcybiskup obrz. orm., ks. Zajchowski Józef.
 W a r s z a w a: Jakubowski Jan, Jawdyński Stefan, Łopaciński Wincenty.

3. Członkowie honorowi:

1. Abraham Władysław, Lwów,	wybr. czł. hon.	14/6	1924
2. Brückner Aleksander, Berlin,	„ „ „	14/6	1924
3. Dembiński Bronisław, Poznań,	„ „ „	14/6	1924
4. Papée Fryderyk, Kraków,	„ „ „	14/6	1924
5. Domanovszky Aleksander, Budapeszt,	„ „ „	28/11	1930
6. Jorga Mikołaj, Bukareszt,	„ „ „	28/11	1930
7. Koth Halvdan. Oslo,	„ „ „	28/11	1930
8. Lukinich Emeryk, Budapeszt,	„ „ „	28/11	1930
9. Kochanowski Korwin Jan, Warszawa,	„ „ „	30/5	1934
10. Bujak Franciszek, Lwów,	„ „ „	5/6	1937
11. Almqvist Helge, Stockholm,	„ „ „	5/6	1937
12. Charléty Sebastian, Paryż,	„ „ „	5/6	1937
13. Coville Alfred, Paryż,	„ „ „	5/6	1937
14. Dopsch Alfons, Wiedeń,	„ „ „	5/6	1937
15. Friis Aage, Kopenhaga,	„ „ „	5/6	1937
16. Hóman Walenty, Budapeszt,	„ „ „	5/6	1937
17. von Kalken Franciszek, Bruksella,	„ „ „	5/6	1937
18. Kehr Paweł, Berlin,	„ „ „	5/6	1937
19. Mutafčiev Piotr, Sofia,	„ „ „	5/6	1937
20. Rose Jan Holland, Cambridge,	„ „ „	5/6	1937
21. Šišić Ferdynand, Zagrzeb,	„ „ „	5/6	1937
22. Šusta Józef, Praga,	„ „ „	5/6	1937
23. Temperley Harold, Cambridge,	„ „ „	5/6	1937
24. Volpe Joachim, Rzym,	„ „ „	5/6	1937

4. Członkowie zwyczajni:

(Spis ułożony według alfabetycznego porządku miejsca zamieszkania).

1. Baranowicze: Gimnazjum Prywatne C. Epsztejna.
2. Bełz: ks. Dymitrowski Jakub.
3. Będzin: Biblioteka Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców, Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne im. Szymonostwa Fürstenbergów.
4. Biała k. Bielska: Janik Hieronima, Mikulski Franciszek.
5. Biała Podlaska: Gimnazjum Państw. Męskie im. J. I. Kraszewskiego, Kowalska Lubina.
6. Białystok: Biblioteka Publiczna Miejska, Gimnazjum Państwowe im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, Gołowski Michał, ks. Hałko St., Homanówna Eugenia, Kolendo Maria, Koło Nauczycieli Historii Gimnazjum Z. Augusta, książe Lubomirski Jerzy, Tillemann Aron, Towarzystwo Miłośników Historii, Welger Chaim.
7. Bielsk Podlaski: Badowski Stanisław.
8. Bielsko: Gross Leon, Parak Jan.
9. Borszczów: Gimnazjum Prywatne Polskie Koedukacyjne Tow. Szk. Średniej.
10. Borysław: Dudek Jan, Ederowa Jadwiga.
11. Brody: Gimnazjum Państwowe im. J. Korzeniowskiego, Gimnazjum Prywatne żeńskie im. E. Orzeszkowej.
12. Brześć nad Bugiem: Członkowie Oddziału P. T. H. w Brześciu n/B.: Biblioteka Centralna Pedagogiczna, Guściora Franciszek, Landau Baruch, Lernerówna F. Oddział P. T. H. w Brześciu liczy razem z zamiejscowymi 18 członków.
13. Brzozów: Gimnazjum Państwowe.
14. Brzuchowice: Aleksandrowiczówna Aniela.
15. Buczacz: Gimnazjum Państwowe.
16. Bydgoszcz: Biblioteka Miejska, Gimnazjum Miejskie im. M. Kopernika, Gimnazjum Miejskie Katolickie żeńskie, Gimnazjum Państwowe Klasyczne im. Marszałka J. Piłsudskiego, Puckowski A., Państwowe Liceum Pedagogiczne, Siemińska Rita.
17. Bytom: Gimnazjum Polskie Prywatne.
18. Chełmno: ks. Forycki Leon.
19. Chodorów: Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne im. Artura Grotgera.
20. Chorzów: Czarnecki Augustyn, Gimnazjum Koedukacyjne im. Eichendorfa, Juchnowicz Irena, Lenczowski Franciszek, Ligęza Józef, Żagan Artur.
21. Chyrów: Konwent OO. Jezuitów.

22. Cieszyn: Gimnazjum Polskie im. M. Konopnickiej, Łoskiewiczówna N., Popiołek Franciszek.
23. Czernichów: Jedliński Jerzy.
24. Częstochowa: Freundlich Aleksander, Gimnazjum Państwowe im. Henryka Sienkiewicza, Gimnazjum Państwowe im. Juliusza Słowackiego, Gimnazjum Państwowe im. Romualda Traugutta, Gimnazjum żeńskie Stowarzyszenia Nauka i Praca, Nowak Stanisław.
25. Czortków: Gimnazjum Państwowe, Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne ż. T. S. L. i Śr.
26. Dębica: Gimnazjum Państwowe im. Kr. Władysława Jagiełły.
27. Dobromil: Zagajewski Zdzisław.
28. Dolina: Gimnazjum Prywatne Polskie im. Z. Krasińskiego.
29. Dora: Bednarski Bolesław.
30. Drohiczyn: Martewicz Włodzimierz.
31. Drohobycz: Gimnazjum Prywatne im. Henryka Sienkiewicza, Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne im. I. Franki, Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne im. Sternbacha, Publiczna 7 kl. Szkoła Powszechna „Polmin“.
32. Dżisna: Dietrich Arem, Gimnazjum Państwowe im. ks. G. Piramowicza.
33. Gdańsk: Dragan Marcin, Gimnazjum im. J. Piłsudskiego Macierzy Szkolnej.
34. Gdynia: Bazali M. Urszula, Biblioteka Miejska Publiczna, Gimnazjum OO. Jezuitów.
35. Głębockie: Gimnazjum Koedukacyjną im. Unii Lubelskiej.
36. Gniezno: Gimnazjum Państwowe im. Bolesława Chrobrego.
37. Grajewo: Tobolczyk Teodor.
38. Grodno: Członkowie Oddziału P. T. H. w Grodnie: Bajdzińska Ludmiła, Biblioteka Miejska, Biblioteka Pedagogiczna Państwowa, Chojnowski Piotr, Czapowówna Wiktorja, Czetwertyński ks. Konstanty jn., Furgalski Teodor, Gimnazjum Państwowe Kupieckie, Gimnazjum Państwowe Męskie im. A. Mickiewicza, Gimnazjum Państwowe żeńskie im. Emilii Plater, Gimnazjum Pol. Macierzy Szkolnej im. H. Sienkiewicza, Gimnazjum Społeczne Koedukacyjne, Gimnazjum Tow. „Tarbut“, hr. Kossakowski N., Leśniewicz Ryszard, Liceum Państwowe Pedagogiczne, Monkielewicz St., Mroczkowski Józef, Odlanicki-Poczobut Henryk, ks. Potrzebski Wiktor, Sawicki Roman, Studnicka Janina, Wieliczker Chaim. Oddział P. T. H. w Grodnie liczy razem z zamiejscowymi i nowowypisanymi 24 członków. — Do Oddziału nie należy: Muzeum Państwowe.

39. Gródek Jagielloński: Gimnazjum Państwowe im. Władysława Jagiełły.
40. Grudziądz: Biblioteka Okręgowa Pedagogiczna Kuratorium O. S. Poznań (oddział w Grudziądzu), Gimnazjum Państwowe Klasyczne im. Kr. J. Sobieskiego.
41. Grzymałów: ks. Iwanciów Adolf.
42. Horodenka: Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne.
43. Hrubieszów: Marek Stanisław.
44. Janów Podlaski: Biblioteka Seminarium Duchownego.
45. Jarocin: Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki.
46. Jarosław: Gimnazjum Państwowe I., Gimnazjum Państwowe żeńskie im. J. Słowackiego, Gottfried Kazimierz, ks. Pudło Kazimierz.
47. Jaworów: Gimnazjum Państwowe.
48. Jazłowiec: Prywatne Gimnazjum i Liceum Humanistyczne im. Matki Marceliny.
49. Kalisz: Gimnazjum Państwowe im. Adama Asnyka, Gimnazjum Państwowe żeńskie im. Anny Jagiellonki, Tarasina Katarzyna, Węgrzyn Wojciech.
50. Kałusz: Gimnazjum Prywatne Miejskie Koedukacyjne.
51. Kamionka Strumiłowa: Strzelecka Anna.
52. Katowice: Członkowie Oddziału P. T. H. w Katowicach: Bałuk Stanisław, Benis Adam, Bolchower J., Dobrowolski Tadeusz, Dziegiel Władysław, Gimnazjum Państwowe, Gołba Kazimierz, Grażyński Michał, Igielski Władysław, Kierecki Marian, Koraszewski Jacek, Korolenkówna Maria, Kotajny Jan, Krpec S., Lutman Roman, Musioł Ludwik, Ognisko Metodyczne Historii przy Gimnazjum Państwowym, Piernikarczyk Józef, Popiołek Kazimierz, Rybicki S., Skalka Tadeusz, Stańczyk Kazimierz, Strzembosz T. Oddział P. T. H. w Katowicach liczy razem z zamiejscowymi 48 członków. — Do Oddziału nie należy: Bergerówna Janina.
53. Kielce: Bartyś Julian, Borkiewicz Seweryn, Chojnacka Zofia, Czarnecki Henryk, Ellenbogen Stefania, Feliks-Gliksmann Leon, Garbacik Józef, Gimnazjum Męskie im. St. Kostki, Gimnazjum Państwowe im. St. żeromskiego, Kowalczewski Marian, Kozikowski Antoni, Kuc Henryk, Kümerling Necha, Massalski Edmund, Nytko Piotr, Paszkiewiczowa Maria, Pazdur Jan, Rachwał Józef, Seminarium Nauczycielskie Męskie, Walewski Colonna St., Weissenfreudowa E. Oddział P. T. H. w Kielcach liczy 21 członków. — Do Oddziału nie należy: ks. Józef Zdanowski.
54. Kobryń: Gimnazjum Państwowe Polskie.
55. Koluşki: Krzywkowski Edmund.
56. Kołomyja: Gimnazjum Państwowe im. Króla Kazimierza Jagiellończyka.

57. K o ń s k i e: Gimnazjum Państwowe.
58. K o p a n i c a: Ks. Majkowski Edmund.
59. K o ń c i a n: Gimnazjum Państwowe im. Stanisława Kostki.
60. K o w e l: Gimnazjum Koedukacyjne Klary Erlich, Gimnazjum Państwowe im. Juliusza Słowackiego, Rappaport Herman.
61. K ó r n i k: Biblioteka Kórnicka.
62. K r a k ó w: Członkowie Oddziału P. T. H. w Krakowie: Archiwum Państwowe, Barycz Henryk, Batowski Henryk, Ks. Bednarski Stanisław, Biblioteka P. A. U., Birkenmajer Aleksander, Błoński Franciszek, Bobkowska Wanda, Bobrowski Kazimierz, Bochnak Adam, Bogatyński Władysław, Borkowski Piotr, Buczek Karol, Budkowa Zofia, Centralna Biblioteka Nauczycielska, Chrzanowski Ignacy, Cichocki Marian, Czapliński Władysław, Czort Tadeusz, Dąbrowski Jan, Ks. Dawid Piotr, Długopolski Edmund, Dobrowolska Wanda, Dobrowolski Kazimierz, Duda Franciszek, Estreicher Stanisław, Feldman Józef, Friedberg Jan, Friedberg Marian, Garbacik Józef, Gimnazjum SS. Urszulanek, Ks. Glemna Tadeusz, Ks. Bp. Godlewski Michał, Grodecki Roman, Haydukiewicz Józef, Heitzman Marian, Hulewicz Jan, Jachimecki Zdzisław, Klein Franciszek, Kłodziński Adam, Kółko Historyków „Przyszłość“ w Staniątkach, Koło Historyków Państwowego Pedagogium, Koło Historyków Studentów U. J., Komornicki Stefan, Konczyńska Wanda, Konieczny Feliks, Konopczyński Władysław, Kot Stanisław, Krzyżanowski Józef, Kukiel Marian, Kuntze Edward, Kutrzeba Stanisław, Lasocki Zygmunt, Latacz Eugeniusz, Lehr-Splawiński Tadeusz, Lepszy Kazimierz, Leśniadorski Bogusław, Ks. Mazurek Franciszek, Michalek Antoni, Ks. Michalski Konstanty, Mikucki Sylwiusz, Moreau Reibel Jean, Muczkowski Józef, Münch Henryk, Muzeum XX. Czartoryskich, Muzeum Narodowe, Niwiński Mieczysław, Nowak Tadeusz, Nowogrodzki Stanisław, Ognisko Historyczne przy Gimnazjum im. Sobieskiego, Ogrodziński Wincenty, Pachonński Jan Zbigniew, Pieradzka Krystyna, Pigoń Stanisław, Piotrowicz Karol, Piotrowicz Ludwik, Piwarski Kazimierz, Pocięcha Władysław, Ks. Podwin Adam, Ks. Przybyszewski Bolesław, Reyman Tadeusz, Seminarium Historii Kościoła U. J., Seminarium Historyczne U. J., Seminarium Nauk Pomocniczych Historii U. J., Seminarium Prawnicze U. J., Semkowicz Władysław, Skibiński Mieczysław, Skorzepianka Melania, Sokulski Justyn, Starzewski Maciej, Strojek Ludwik, Sulimirski Tadeusz, Szczotka Stanisław, Szumański Adam, Szumowski Władysław, Taubenschlag Rafał, Vetulani Adam, Waniczkówna Helena, Zarębski Ignacy, Ziemski Adam, Ks. Żychowicz Tadeusz. — Oddział P. T. H. w Kra-

- kowie liczy 101 członków. — Do Oddziału nie należą: Ks. Dąrowski Stanisław, Oppenauerówna Krystyna, żytyński Saturnin.
63. **Krosno**: Gimnazjum Państwowe.
64. **Krotoszyn**: Gimnazjum Państwowe im. ks. H. Kołłątaja.
65. **Krzemień**: Biblioteka Liceum Krzemienieckiego, Gimnazjum Koedukacyjne Wydziału Powiatowego i Magistratu miasta Krzemieńca.
66. **Leszno**: Gimnazjum żeńskie im. Marii Konopnickiej, Gimnazjum Państwowe im. Komeńskiego.
67. **Leszno k. Błonia**: Ks. Stefanowski Marian.
68. **Lida**: Gimnazjum Państwowe im. Chodkiewicza.
69. **Lipno**: Gimnazjum im. R. Traugutta.
70. **Lubaczów**: Prywatne Gimnazjum Humanistyczne T-wa Szk. Średn.
71. **Lublin**: Członkowie Oddziału P. T. H. w Lublinie: Adamczyk Władysław, Białkowski Leon, Borkowski Julian, Dobrowolski Henryk, Dobrzański Jan, Dutkiewicz Józef, Gimnazjum Biskupie Męskie, Gimnazjum Państwowe im. St. Batoro, Godziszewski Władysław, Gruzewski Bolesław, Horyszewski Stanisław, Ks. Kałwa Piotr, Kamiński Jan, Kiese-wetterówna Janina, Kossowski Aleksander, Kramarzówna Zofia, Ks. Krassowski Aleksander, Madej Jan, Mazurkiewicz Józef, Moniewski Tadeusz, Mordelówna Kinga, Nester Piotr, Ks. Nowak Edmund, Popławski Mieczysław, Sadaj Henryk, Sadownik Jerzy, Seminarium Historyczne K. U. L., Stankowa Maria, Ks. Stopniak Piotr, Strzeszewski Czesław, Szwarzczyk Bronisław, Wojciechowski Stefan, Zakrzewska Mirosława. — Oddział P. T. H. w Lublinie liczy razem na rok 1938 — 33 członków. — Do Oddziału nie należą: III Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Unii Lubelskiej, Roźniecki Józef.
72. **Lwów**: Członkowie Oddziału P. T. H. we Lwowie: Ablamowicz Tadeusz, Badecki Karol, ks. Badeni Henryk, Badeni Stanisław, Balicki Stefan, Bandura Władysław, Barszczewska Zofia, Barwiński Eugeniusz, Bazylów Ludwik, Bernacki Ludwik, Biblioteka Baworowskich, Biblioteka D. O. K. VI, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Biesiadcki Franciszek, Birn Wacław, Blaha Alfred, Borkowski Mieczysław, Borkowski Oktaw, Brzeski Józef, Chabło Wiktor, Charewiczowa Łucja, Chodorowski Kazimierz, Chromicki Ernest, Chrzęszcz Edmund, Chybiński Adolf, Ciekliński Zbigniew, Ks. Czekał Franciszek, Czołowski Aleksander, Dąbkowski Przemysław, Ks. Długosz Teofil, Dobrzańska Maria, Dobrzyniecka Janina, Dygdała Adam, Dymitrowski Wła-

dysław, Eckstein Antoni, Ks. Frankl Stanisław, Gerlach Jan, Gębarowicz Mieczysław, Gimnazjum Państw. II, Gimnazjum Państw. III, Gimnazjum Państw. VI, Gimnazjum Państw. VII, Gimnazjum Państwowe X, Gimnazjum Państwowe XI, Gimnazjum Państw. Ruskie — filia, Gimnazjum Państwowe żeńskie im. król. Jadwigi, Gimnazjum SS. Nazaretanek, Gimnazjum Ridnej Szkoły, Goliger Marek, Górkiewicz Marian, Hahn Wiktor, Haisig Marian, Hartleb Kazimierz, Ks. Hausner Adam, Hejnosz Wojciech, Heschel Maurycy, Horowitz Herman, Hoszowski Stanisław, Ingot Stefan, Instytut Teolog. U. J. K., Irzyk Franciszek, Jarosiewiczówna Maria, Jędrzejowska Anna, Józeci Piotr, Jukiewicz Franciszek, Kącki Franciszek, Klerycy OO. Bernardynów, Knot Antoni, Kocowski Bronisław, Końca Józef, Kontny Piotr, Koranyi Karol, Korpus Kadetów Nr. 1, Korzeniowski Kazimierz, Kotula Rudolf, Kotwicz Władysław, Kowalski Karol, Kozłowski Leon, Kropp Jan, Kruczkiewiczówna Maria, Książnica - Atlas, Kucharski Eugeniusz, Kupczyński Stanisław, Kupczyński Tadeusz, Kurdybacha Łukasz, Lanckorońska Karolina, Langnas Saul, Laskownicki Bronisław, Lepucki Henryk, Lewicki Karol, Lewicki Kazimierz, Lewicki Tadeusz, Loewenstein Stanisław, Lutman Tadeusz, Lempicki Stanisław, Malec Józef, Maleczyńska Ewa, Maleczyński Karol, Mańkowski Tadeusz, Modelska Ludmiła, Modelski Teofil Emil, Nadolski Bronisław, Nanke Czesław, Osuchowski Wacław, Paradowski Józef, Pawlikowski Zdzisław, Pelc Julian, Petryński Ludwik, Ks. Penkala Stanisław, Pleśniak Julian, Podlacha Władysław, Pohorecki Feliks, Polaczkówna Helena, Pomarański Stefan, Porębska Irena, Puczyński Bohdan, Ks. Rechowicz Marian, Rolny Wilhelm, Roth Abraham, Rozdolski Roman, Schirmer Edward, Ks. Schletz Alfons, Seminarium Państwowe Ochraniarskie, Sienkiewicz Bogusław, Skwarczyński Paweł, Socha Zbigniew, Solski Tadeusz, Stachoń Bolesław, Stesłowicz Władysław, Suesser Henryk, Szewczuk Jan, Ks. Szydelski Szczepan, Tarnawski Aleksander, Telmany'ówna Irena, Turska Jadwiga, Tyrowicz Marian, Tyszkowski Kazimierz, Uhma Stefan, Ks. Umiński Józef, Urbański Tadeusz, Ursel Adam, Wasylewicz Wiktoria, Wawrzakowicz Eugeniusz, Wąsowicz Michał, Werchracki Ryszard, Wereszczyński Antoni, Wiszówna Jadwiga, Witwicki Tadeusz, Włodarski Bronisław, Zaikyn Wacław, Zakład Historii Gospodarczej U. J. K., Zakład Historii Kultury U. J. K., Zakład Historii Nowożytnej U. J. K., Zakład Historii Polski U. J. K., Zakład Historii Prawa U. J. K., Zakład Historii Średniowiecznej U. J. K., Zakład Prawa Kościelnego U. J. K., Ziembicki Witold, Zrzeszenie Pracow. Banku Rolnego, Ks. Zwiercan Stanisław, żurawski Kazimierz, — Oddział P. T. H. we Lwowie liczy razem z zamiejscowymi 223 członków.

73. Ł a ń c u t: Gimnazjum SS. Boromeuszek.
74. Ł ę c z y c a: Sroka Jan, Wyczółkowski Mieczysław.
75. Ł ó d ź: Członkowie Oddziału P. T. H. w Łodzi: Adlerówna Esfira, Ajnenkiel Eugeniusz, Archiwum Diecezjalne, Archiwum Miejskie m. Łodzi, Bagińska Helena, Berkowicz Henryk, Biblioteka Państwowa Pedagogiczna, Biblioteka Publiczna Miejska, Biblioteka Wolnej Wszechnicy Polskiej — oddział w Łodzi, Blauszyld Ignacy, Brzozowski Kazimierz, Cywuszowa Antonina, Czabak Orest, Czeraszkie-wiczówna Janina, Domańska Izabella, Dylík Jan, Erdma-nowa Zofia, Ellenberg Zygmunt, Fichna Bolesław, Fried-man Filip, Gardowa Zdzisława, Geyer Robert, Gimna-zjum Miejskie im. J. Piłsudskiego, Gimnazjum Męskie A. Zi-mowskiego, Gimnazjum Państwowe Męskie im. żeromskiego, Gimnazjum Państwowe im. M. Kopernika, Gimnazjum Pań-stwowe im. G. Narutowicza, Gimnazjum Państwowe żeń-skie im. E. Sczanieckiej, Gimnazjum Społeczne Męskie, Gimnazjum Zgromadzenia Kupców, Gimnazjum żeńskie Ja-niny Czapczyńskiej, Gimnazjum żeńskie Zofii Macińskiej, Gimnazjum żeńskie im. Orzeszkowej, Głuchowski Władysław, Godlewski Mikołaj, Grzędzielski Eugeniusz, Hajkowski Zygmunt, Heinówna Wanda, Hertz Mieczysław, Holcgreber Jan, Izba Przemysłowo-Handlowa, Jackowski Aleksander, ks. bp. Jasiński Włodzimierz, Jeżewski Mieczysław, Jurczyń-ski Juliusz, Kaczmarek Roman, Kappes Aleksander, Kejna Kazimierz, Kniatowa Maria, Koło Historyków Słuchaczy W. W. P., Korzcycowa Maria, Koszańska Jadwiga, ks. Ko-tula Karol pastor, Kowalska Weronika, Kożuchowska Zofia, Krasicka Jadwiga, Krzywówna Aurelia, Kulak Jan, Lan-decki Tadeusz, Lorentz Zygmunt, Lulla Fabian, Marczyńska Kazimiera, Mazurowski Henryk, Missalowa Gryzelda, No-wakowska Janina, Ostrowska Zofia, Palmąka Andrzej, Pe-dagogium Państwowe, Podciechowska Helena, Potzówna Wanda, Przesmycki Karol, Rac Leonard, Rau Zygmunt, Rembieliński Robert, Remiszewski Antoni, Rosset Edward, Rothowa Aniela, Rynkowska Anna, Sauter Jan, Seminarium Duchowne, Skoiński Jan, Spektor Izaak, Sterlingowa He-lena, Szczygielski Waclaw, Szczygielski Mieczysław, Szkoła Powszechna Nr 69, Szreter Jerzy, Świdwiński Adolf, ks. bp. Tomczak Kazimierz, Towarzystwo Wiedzy Wojskowej — Oddział w Łodzi, Trzepakowska-Dziubani Irena, Tylińska Janina, Warężak Jan, Waszkiewicz Ludwik, Weiss Bernard Przemysław, Więckowski Stanisław, Wodziński Michał, Wo-rona Włodzimierz, Zaborowska Helena, Zieleniewska Maria, Zwolińska Alicja. — Oddział P. T. H. w Łodzi liczy razem z zamiejscowymi 126 członków.
76. Ł u c k: Gimnazjum Państwowe im. Tad. Kościuszki, Nieć Julian.

77. Łuków: Junkielesówna Bronisława.
78. Łuniniec: Gimnazjum Państwowe im. Kr. Wł. Jagiełły.
79. Mała Dąbrówka: ks. Wojtas Maksymilian.
80. Międzychód: Gimnazjum Miejskie Koedukacyjne im. Święckiego.
81. Mikołów: Gimnazjum Państwowe, Kozaczka St., Frus Karol, ks. Wilk Karol, Wojna Paweł.
82. Miłobądź: Ks. Czaplewski Paweł.
83. Mława: Gimnazjum Państwowe im. Stanisława Wyspiańskiego.
84. Mokwin: Jakubowski Władysław.
85. Mysłowice: Dziunikowski Aureliusz.
86. Nakło: Gimnazjum Państwowe.
87. Nieśwież: Gimnazjum Państwowe im. Władysława Syromkuli.
88. Nisko: Gimnazjum Państwowe im. Stefana Czarneckiego, Różycki Mieczysław.
89. Nowa Wieś: Wilczyński Józef.
90. Nowy Sącz: Hein Julian, Państwowe Gimnazjum I. im. Jana Długosza.
91. Oblęgorek: Sienkiewicz Józef Henryk.
92. Oborniki: Świerzowicz Jan.
93. Orłowa: Biblioteka Nauczycielska Gimnazjum Polskiego.
94. Ostrołęka: Gorgoniowa Wanda, Wierzchowski Henryk.
95. Ostrów: Szweycer Janusz.
96. Ostrów Wielkopolski: Gimn. Państwowe Męskie, Gimn. Państwowe żeńskie im. Emilii Sczanieckiej.
97. Ostrowiec: Gimn. Państwowe im. J. Chreptowicza.
98. Ostreszów: Gimnazjum Prywatne Męskie księży Salezjanów, Gimnazjum Prywatne żeńskie Zgrom. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu.
99. Otorowo: Zakłady Naukowo-Wychowawcze SS. Urszulanek.
100. Pabianice: Ks. Czekaj Franciszek, Frankowski Józef, Salska Helena, Zawadzka Renata.
101. Pelplin: Ząbek Jan.
102. Piekary Śląskie: Gimnazjum Państwowe.
103. Pińsk: Gimnazjum OO. Jezuitów, Gimnazjum Pryw. Koedukacyjne A. Czeczyk - Golingierowej, Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne Stow. „Tarbut“, ks. Kantak Kamil, Macińska Ludwika, Witeczakowa Zofia.
104. Piotrków Trybunalski: Grabowska Wanda, Millerowa Regina, Stojdowa Anna, Tokarski Józef, Witanowski Michał.
105. Płock: Dobaczewski Józef, Towarzystwo Naukowe.
106. Potarzyca: Barański Stanisław.
107. Poznań: Członkowie Oddziału P. T. H. w Poznaniu: Archiwum Archidiecezjalne, Baumgart Jan, Boberska Maria,

Chodynicki Kazimierz, Dedio Stanisław, Gimnazjum Państwowe im. Marcinkowskiego, Gimnazjum Państwowe im. Paderewskiego, Górski Karol, Gregorowicz J., Grot Zdzisław, Jedlicki Marian Zygmunt, Kaczmarczyk Kazimierz, Kaletka Mieczysław, Knapowska Wisława, Koczy Leon, Koło Historyków Studentów U. P., Krotoska Tekla, ks. Kurek J., Masłowski Jerzy, Mastyńska Maria, Matuszewski Józef, ks. Nowacki Józef, Opatrny Jarosław Wit, Rutkowski Jan, Szczaniecki Michał, Seminarium Duchowne, Seminarium Historyczne U. P., Sikorska Alicja, Silnicki Tadeusz, Siuchniński Mateusz, Skalkowski Adam, Skarbiński Władysław, Sławski Jan, Stablewski Stefan, Staszewski Janusz, Świderkówna C., Tymieniecki Kazimierz, Tync Stanisław, Ułaszyn Henryk, Warpechowska Zofia, Widajewicz Józef, Willaume Juliusz, Wojciechowski Zygmunt, Wojtkowski Andrzej, Zaleski Zygmunt, Ziółkowski Tadeusz, Żukowski Piotr. Oddział P. T. H. w Poznaniu liczy 47 członków.

108. **Przasnysz**: Schwarz Jan.

109. **Przemysł**: Arłamowski Kazimierz, ks. Ataman Julian, Biblioteka Seminarium Duchownego obrz. łącz., ks. Dudziński Stanisław, Gilewicz Aleksy, Gimnazjum Krawieckie, Gimnazjum Państwowe I. im. Juliusza Słowackiego, Gimnazjum Państwowe II. im. Prof. K. Morawskiego, Gimnazjum Państwowe żeńskie, Gimnazjum Prywatne żeńskie im. M. Konopnickiej, ks. Gorczyca Józef, ks. Jakiel Stanisław, Kaliczowa Zofia, ks. Kwolek Jan, Patrynowna Elżbieta, Persowski Franciszek, Skórska Olga, Smółka Jan, Tymińska Zofia. Oddział P. T. H. w Przemyśle liczy razem z nowo wpisanymi — 23 członków. — Do Oddziału nie należy: Gimnazjum Prywatne Ruskie, Gimnazjum Prywatne żeńskie PP. Benedyktynek, Rowiński Janusz.

110. **Przeworsk**: Gimnazjum Miejskie.

111. **Przysucha**: Gołuchowska-Dembińska Maria.

112. **Pszczyna**: Jucha Józef, Państwowe Liceum Pedagogiczne.

113. **Pułtusk**: Gimnazjum Państwowe im. Piotra Skargi, ks. Zielonka Stefan.

114. **Radom**: Gimnazjum Państwowe im. T. Chałubińskiego, Gimnazjum Państwowe im. Jana Kochanowskiego, Majówna Maria, Państwowa Szkoła Średnia Techniczna Kolejowa, Zakłady Naukowe żeńskie Marii Gajl.

115. **Radziechów**: Gimnazjum Pryw. Koedukacyjne im. Marszałka Badeniogo.

116. **Rawa Ruska**: Oppenauer Maria.

117. **Rawicz**: Ćwikowski Witold, Gimnazjum Państwowe.

118. **Rogóżno**: Gimnazjum Państwowe Klasyczne im. Przemysława.

119. Rohatyn: Koło Historyczne Ukr. Pryw. Gimnazjum.
120. Równe: Biblioteka Centralna Pedagogiczna, Hofman Jakub, Schittler Józef.
121. Rybnik: Czyżyk Kazimierz, Kowalski Alfred, Udziela Stanisław.
122. Rzeszów: Gimnazjum Prywatne żeńskie Tow. Gim. Pryw. żeńsk.
123. Sambor: Gimnazjum Państwowe I. im. Adama Mickiewicza, Gimnazjum Państwowe II. im. Mikołaja Kopernika, Glodtowa Bronisława.
124. Sandomierz: Liceum Państwowe Pedagogiczne.
125. Sanok: Gimnazjum Prywatne żeńskie im. Emilii Plater, Rejnin Antoni.
126. Siedlce: Ks. Branik Wiktor, ks. Grabowski Jan, ks. bp. Sokołowski Czesław.
127. Siemianowice Śląskie: Gimnazjum Państwowe im. Śniadeckiego, Olszewicz Wacław.
128. Słonim: Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie, Rotensztrajchówna Stefania.
129. Sokal: Gimnazjum Państwowe im. Malczewskiego.
130. Solec n/Wisłą: Gawęcka Anna.
131. Sosnowiec: Gimnazjum Państwowe im. E. Plater, Gimnazjum Państwowe im. Bolesława Prusa.
132. Stanisławów: Ks. Barg Marian, Gimnazjum Państwowe II, Gimnazjum Państwowe III, Gimnazjum Prywatne Polskie im. Elizy Orzeszkowej, Kopytowa Joanna, Zieliński Józef, Żebrowska Zofia.
133. Starogard: Gimnazjum Państwowe.
134. Stąpce: Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Hołównki.
135. Stryj: Biblioteka Pedagogiczna Nauczycielska, Gimnazjum Państwowe I, Gimnazjum Państwowe II.
136. Sucha: Seruga Józef, Zbiory Biblioteczno-Muzealne hr. Tarnowskich.
137. Suwałki: Brzeski Henryk.
138. Szamotuły: Gimnazjum Państwowe Humanistyczne im. P. Skargi.
139. Śniatyn: Gimnazjum Państwowe im. Fr. Karpińskiego.
140. Świecie: Gimnazjum Państwowe.
141. Świekatowo: Jeskova Stefania.
142. Świeciany: Gimnazjum Państwowe im. Józefa Piłsudskiego.
143. Świsłocz: Gimnazjum Państwowe im. Romualda Traugutta.
144. Tarnopol: III Gimnazjum Państwowe żeńskie im. J. Piłsudskiego, Ladenberger Tadeusz.
145. Tarnów: Biblioteka T. S. L., Gimnazjum I. im. Brodzińskiego, Gimnazjum II. im. Tarnowskiego, Gimnazjum

- III. im. Adama Mickiewicza, Jarosz Włodzimierz, Państwowe Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika, Ks. Węgiel Władysław, Zakład SS. Urszulanek.
146. Tarnobrzeg: Gimnazjum Państwowe im. Hetmana Tarnowskiego.
147. Tarnowskie Góry: Gimnazjum Państwowe im. Ks. Jana Opolskiego.
148. Tczew: Biblioteka Miejska.
149. Toruń: Archiwum Miejskie, Matkowski Karol, Sawczyński Adam.
150. Trzemeszno: Gimnazjum Państwowe Klasyczne.
151. Tubądzin: Walewski Kazimierz.
152. Tuchola: Nowaczyk Stanisław.
153. Tuchów: OO. Redemptoryści.
154. Turew: Chłapowski Dezydery.
155. Turka: Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne im. Józefa Piłsudskiego.
156. Warszawa: Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie (działa jako Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego). a) **Członkowie honorowi**: Ludwika z hr. Krasieńskich Czartoryska. b) **Członkowie protektorzy**: Józef Temler. c) **Członkowie zwyczajni**: Anterszłakówna Maria, Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Miejskie m. st. Warszawy, Archutowski Roman, Arnold Stanisław, Assorodobraj Nina, Bachulski Aleksy, Balicka Zofia, Bartel Oskar, Bartosikówna Jadwiga, Bartoszek Aleksander, Bero Józef, Beynard Karbowska, Białowiejska Wanda, Bielecki Tadeusz, Biezuńska J., Biblioteka Historyczna, Biblioteka Publiczna, Biblioteka Seminarium Duch., Biłek Jan, Bogatkiewicz Władysław, Borowski Antoni, Borowski Stanisław, Bormanowa Jadwiga, Bornholtz Tadeusz, Boss Eugeniusz, Bramsowa R., Brzeczkowski Aleksander, Brzeziński Stanisław, Brzeziński Włodzimierz, Brańska Eugenia, Bujalska Maria, Bursche Edmund, Burschówna Helena, Centralna Biblioteka Wojskowa, Centralna Biblioteka Pedagogiczna, Chodyncki Henryk, Chwalewik Edward, Chyrówna Maria, Czudowska Leokadia, Dąbrowski Jan, Dąbrowska Maria, Dąbrowski Otton, Dąbrowski Wincenty, Dąbski Eugeniusz, Dembińska Anna, Dembowska Maria, Detkens Edward ks., Diveky Adrian, Dobrzański Józef, Drozdowska Irena, Dunin Juliusz, Dutkiewicz Józef, Dygmas Aleksander, Dyski Władysław, Dziewanowski Władysław, Eiger Kazimierz, Enderówna Janina, Englert Adam, Fajęcki A. Ks., Fedkowiczówna Anna, Feldman Eleazar, Fidecka A., Folwarski Henryk ks., Franaszek Jerzy, Freytag Bogusław, Fręchowicz Tadeusz ks., Gajewicz Zygmunt ks., Gawinek Paweł, Gaylówna Anna, Gąsiorow-

ska Natalia, Gebertowa Gizela, Gembarzewski Bronisław, Gepner Stanisław, Geber Rafał, Giedroyć Franciszek, Giergelewicz Jan, Gimn. im. J. Finkla, Gimn. im. Lelewela, Gimn. im. Reya, Gimn. SS. Zmartwychwstania Pańsk., Gimn. i Liceum im. K. Hoffmanowej, Gimn. Tow. „Ascola“, Gimn. „Jehudyjach“, Gimn. im. M. Kryńskiego, Gimn. żeńskie Szkół żydowskich, Gimn. im. Sułkowskich, Gimn. im. Bolesława Prusa, Gimn. im. Kraszewskiego, Ginter Edmund, Glass Jakub, Głodo Maria, Godlewski Michał, Golianowa Janina, Gołębiowski Tadeusz, Groniowski Stanisław, Grotowski Marian, Gogulski Edward, Gorzkowski Kazimierz, Gutry Czesław, Halecki Oskar, Handelsman Marcelli, Hauke Nowak, Herbst Stanisław, Hertzówna Amelia, Hniłko Antoni, Hilczer Franciszek, Jabłoński Henryk, Jakubiec Józef, Jankiewicz Waclaw, Jaruga Nikodem, Jasnowski Józef, Jastrzębski Aleksander, Jellenta Stefan, Joczowa Serafina, Jonynas Ignacy, Kalińska L., Kadłubiński Ryszard, Kaleński Gustaw, Kamińska Zofia, Kamieniecki Witold, Kamiński Wawrzyniec, Karłowska Zofia, Karwasińska Jadwiga, Kappes Halina, Kermisz Józef, Keck Stanisław, Kernbaum Józef, Kesselring Rudolf, Kętrzyński Stanisław, Kieniewicz Stefan, Kiersnowski Roman, Kiewlicz Tadeusz ks., Kłapowski Władysław ks., Kneifel Edward ks. pastor, Kochanowska Wojciechowska Jadwiga, Kochanowski Jan Karol, Kochanowski Wiktor, Kochanowski Józef, Koelichenówna St., Kolankowski Ludwik, Konarski Jan, Konarski Kazimierz, Kormanowa Zanna, Kordowska Irena, Korduba Miron, Kornet Szczepan, Kosiński Juliusz, Kostolowski Erazm, Kotarski Stefan, Kozolubski Juliusz, Krajewski Wincenty ks., Krasuski A., Kraushar Tadeusz, Krauzówna Zofia, Kreczmar Michał, Krzemicka Zofia, Kronegoldowa A., Krongoldówna Tola, Krzyczkowska Olga, Krzywicki Ludwik, Kucharzewski Jan, Kula Witold, Kulczycki Ludwik, Kułakowski Henryk, Kupczyński Tadeusz, Kutznerówna Janina, Kuźmińska Maria, Kwiatkowski Władysław ks., Laskowski Otton, Latkowska Maria, Leśniewski Czesław, Lewak Adam, Lewandowska Maria, Libelt Maria, Libert Feliks, Lipiński Waclaw, Lipska Kazimiera, Liszewski Stanisław, Lutomski Bolesław, Łągwa Zabicka Jadwiga, Łodyński Marian, Łopaciński Wincenty, Łopatto Szczęsna, Ługowski Kazimierz, Łukomska Irena, Maciejewska Wanda, Machalski Tadeusz Antoni, Machowski Tadeusz Antoni, Mahler Rafał, Malczewska Krystyna, Maliniak Julian, Małachowska Łempicka Ewa, Małachowski Stanisław, Małowist Marian, Małuszyński Marian, Manteuffel Tadeusz, Manteufflowa Maria, Markowski Adam, Markowski Gu-

staw, Martynowiczówna Władysława, Marzec Bogumił, Mączyński Kazimierz, Meloch Maksymilian, Mech Nowicka Wanda, Mendys Michał, Michałowiczowa Stanisława, Michałowski Józef, Mickiewiczowa Iza, Mińkowska Anna, Modzelewska Ewa, Mongirdowa Maria, Moraczewski Adam, Morawska Stefania, Moszczeńska Wanda, Moszczeński Józef, Mościcki Henryk, Mrozowska Halina, Muszkowski Jan, Mysłowski Adolf, Nasalska Zofia, Natanson Leski Jan, Niedziela Józef ks., Niewiarowska Irena, Niewojska Irena, Nowak Piotr, Nowakowski Stanisław, Nowicka Maria, Nowotczyński Kazimierz, Obarska Janina, Obertyński Zdzisław ks., Olszanowska Skowrońska Zofia, Olszewicz Bolesław, Oppman Edmund, Oppmanowa Remiszewska R., Osiński Władysław ks. Dziekan, Ossowska Maria, Ostaszewska Henryka, Padacz Władysław ks., Pajewski Janusz, Parysówna Wanda, Paszkiewicz Henryk, Pawłowski Bronisław, Peche Kazimierz, Perkowicz Edward, Petrulewicz Dybczyńska, Piskorska Helena, Płokarz Józefat, Płoski Stanisław, Pohoska Hanna, Ponikowski Cezary, Posseltówna Irena, Prawosławne Archiwum Metropolitalne, Próchnik K., Przelaskowski Ryszard, Przewalski Stefan, Przeddziecki Rajnold, Przybyłowiczowa Hanna, Przychodzka Jadwiga, Przyrembel Zygmunt, Pułaski Franciszek, Radlińska Orsza Helena, Radliński Władysław, Radzikowski Teodory, Radziwonowicz Wacław, Rafacz Józef, Rennertowa Zofia, Ringelblum Emanuel, Rogulska Ładzińska Helena, Różycki Marek, Rudziński Stanisław, Rościszewska Maria, Różański Adolf, Rybarski Antoni, Rybus Henryk ks., Rzymelka Jan ks., Salcewicz Albin, Saulys Jerzy, Sawicki Jakub, Schönbrennerówna Janina, Seminarium Hist. U. J. P., Sem. Hist. Europy Wschod. U. J. P., Sem. Gosp.-Społ. U. J. P., Sem. Kościoła w Polsce U. J. P., Serejski Henryk M., Sidorowicz Stanisław, Siemieński Józef, Sisle Bronisława, Skibiński Franciszek, Skwarka Gołębiowska L., Skwirowska Monika Helena, Skrzypek Józef, Słomczyński Adam, Słońska Łucja, Sokołowska Maria, Sokołowski Franciszek ks., Sosnowski Stanisław, Staruszkiewicz Franciszek, Stebelski Adam, Stefański Kazimierz, Stojanowski Józef, Stolarski Antoni, Strzałkowski Z. ks., Suchodolski Witold, Sujkowski Andrzej, Szachno Stanisław, Szellerowa Henryka, Szembek Jan, Szczechura Tomasz, Szczepaniakowa Izabela, Szczęsna Felicja, Szkoła Mazowiecka, Szye Piotr, Szymborska Kinga, Szygellowa Zofia, Szulkin Michał, Szwankowski Eugeniusz, Śliwiński Leon, Śmidoda Franciszek ks., Świeżyńska Janina, Świerkowski Ksawery, Talat-Kiełpsz Eryk, Talikowski Stefan, Tarnowski Adam, Targowski Józef Konrad, Targowski

Zdzisław, Tatomir Adam, Thoman A., Tietzowa Maria, Tołłoczko Józef, Tomaszewski Aleksander, Tomkiewicz Władysław, Trausolt Eustachy, Treugut Sylweryusz, Truchim Stefan, Trzcńska Apolonia, Urban Jan ks., Usarek Leon Zygmunt, Ussas Bronisław ks., Walawender Antoni, Wali-góra Bolsław, Wałek-Czernecki Tadeusz, Wantuła Andrzej ks., Waszkiewicz Wanda, Wdowiszewski Zygmunt, Wegner Jan, Wereszycki Henryk, Widerszal Ludwik, Widerszalowa Lutostańska E., Więckowska Helena, Wilczyńska Zofia, Wider Hieronim, Wilkoszewski Aleksander, Winnicki Sas Leonard, Witkowski Stefan, Włodarski Aleksander, Wojciechowski Zygmunt, Wolff Adam, Wolfowicz A., Wolfowicz I., Woliński Janusz, Worobczuk Adam, Wróblewska W., Wróblewski Kazimierz, Wrzeszcz Piotr, Zakłady Naukowe „Spójnia“, Zakłady Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, Zaleski August, Zakrzewski Alfred, Zakrzewski Kazimierz, Zakrzewska Irena, Załęcki Artur, Zanowa Jadwiga, Zarzycki Włodzimierz, Zawadzki Franciszek, Zawadka Mieczysław, Zborowska Matylda, Zielińska Barbara, Zieliński Tadeusz, Zebrowski Tadeusz, Zembrzuski Ludwik, żmigryder Konopka Zdzisław, żmigrodzki Zygmunt, żywczyński Mieczysław. Oddział P. T. H. w Warszawie liczy 384 członków.

Zapisani bezpośrednio w Zarządzie Głównym P. T. H. we Lwowie: Biblioteka Krasińskich, Biblioteka Ministerstwa W. R. i O. P., Biblioteka Ordynacji Zamojskich, Diweky Adrian, Kipa Emil, Lechicka Jadwiga, Łypacewiczowa Jadwiga, Mann Zygmunt, Mendys Michał, Pazyra Stanisław, Skibiński Franciszek Henryk, Symonolewicz Konstanty, ks. Woroniecki Jacek, Wydział Archiwalno-Biblioteczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, żmierzowski Zygmunt.

157. Wejherowo: Kraszewska Janina.
158. Wieluń: Gimnazjum Męskie im. T. Kościuszki.
159. Wilejka: Gimnazjum Państwowe im. H. Sienkiewicza.
160. Wilno: Członkowie Oddziału P. T. H. w Wilnie: Adamus Jan, Ambros Michał, Ehrenkreutz Stefan, Falkowski Czesław, Filipczyk Józef, Gimnazjum III. im. księcia Czartoryskiego, Gimnazjum A. Mickiewicza, Gimnazjum OO. Jezuitów, Gimnazjum Twa „Oświata“, Gimnazjum „Tarbut“, Girdwojniówna Maria, Jaworski Iwo, Karpowicz Zygmunt, Kościalkowski Stanisław, Krawiec Lucjan, Łowmiański Henryk, Mienicki Ryszard, Minkiewicz Antoni, Mirowiczowa Anna, Narudzka Emilia, Popowska Maria, Romanowski Józef, Rosiak Stefan, Steckiewiczowa Maria, Świacki Stanisław, Wawrzyczkowska Alina, ks. Wilanowski Bolesław, Wyslouch Seweryn, Zajązkowski Stanisław,

- Zwolski Bogumił, ks. Żeludziejewicz Michał. Oddział P. T. H. w Wilnie liczy razem z zamiejscowymi 36 członków. Do Oddziału nie należy: Balicki Juliusz, Centralna Biblioteka Pedagogiczna, Gimnazjum koedukacyjne humanistyczne C. Epszteina i I. Szpajzera, Lisiecki Leopold.
161. Winnagóra: Ks. Kozierowski Stanisław.
 162. Włocławek: Gimnazjum Państwowe im. Marii Konopnickiej, ks. Morawski Michał.
 163. Włodzimierz: Gimnazjum Państwowe im. Mikołaja Kopernika.
 164. Wolsztyn: Gimnazjum Państwowe.
 165. Września: Gimnazjum Państwowe im. Henryka Sienkiewicza.
 166. Zaleszczyki: Gimnazjum Państwowe.
 167. Zamość: Gimnazjum Państwowe żeńskie im. Marii Konopnickiej, Pieszko Michał.
 168. Zawiercie: Gimnazjum Prywatne Męskie „Szkoła Średnia“, ks. Wajzler Bolesław.
 169. Zbylitowska Góra: Rusocka Antonina.
 170. Zduńska Wola: Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego, Rutkowski Jan.
 171. Zgierz: Biblioteka Publiczna Miejska im. Bolesława Prusa, Liceum Pedagogiczne, Preissowa Irena, Sroka Jan, Świerszcz Jan.
 172. Złoczów: Kuntze Maria.
 173. Żory: Gimnazjum Miejskie im. K. Miarki.
 174. Żółkiew: Ks. Karowiec Makary.
- Poza Polską:
- Budapeszt: Namysłowski Władysław.
 - Czerniowce: Uzdowski Marian.
 - Chicago: Archiwum i Muzeum Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w Ameryce.
 - Jassy: Duzinchevici George.
 - Rzym: Ks. Skibniewski Mariusz.

Członkowie P. T. H. zapisani na rok 1939

- Brześć n/Bugiem: Gimnazjum Państwowe im. R. Traugutta, Pardenia Jan., Tokarzówna Alojza.
- Bydgoszcz: Prywatne żeńskie Liceum i Gimnazjum im. M. Curie-Skłodowskiej.
- Cieszyn: I. Państwowe Gimnazjum im. A. Osuchowskiego.
- Dęblin: Prywatne Koedukacyjne Liceum i Gimnazjum Nr 511 Tow. Szk. Śred.
- Jędrzejów: Prywatne Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne Wydziału Powiatowego.
- Łuck: Matysiakiewicz Stanisław.
- Pińsk: Gimnazjum Państwowe im. J. Piłsudskiego.

- Ponikwa: Bocheński Adolf.
 Przemyśl: Grochowski Tadeusz, Karszniewicz Maria, ks.
 Nastatek Stanisław, ks. Winnicki Franciszek.
 Radzyń Podlaski: Bogusz Stanisław.
 Równe: Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne Związku
 Osadników.
 Rzeszów: Skowroński Kazimierz.
 Stanisławów: Gimnazjum Prywatne Koeduk. z niem.
 j. w., Osuchowski Adam.
 Tomaszów Lubelski: Gimnazjum i Liceum Państwowe
 Koedukacyjne im. B. Głowackiego.
 Toruń: Magdański Marian.
 Troki: Państwowe Liceum Pedagogiczne.
 Warszawa: Urbanek Stanisław.
 Zakopane: Pierzchała Ludwik.

**Publikacje P. T. H. otrzymują bezpłatnie jako wymienne
 następujące Instytucje i Towarzystwa:**

a) w Polsce:

- Gdańsk: Stadtbibliothek (Vorstand des Westpreussischen Ge-
 schichtsvereins).
 Gdynia: Instytut Bałtycki.
 Katowice: Biblioteka Biura Sejmu Śląskiego, Redakcja „Cho-
 wanny“.
 Kraków: Biblioteka Jagiellońska, Polska Akademia Umiejętno-
 ści, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy U. U. J.
 Lublin: Biblioteka im. Łopacińskiego, Biblioteka Uniwersytecka,
 Koło Historyków U. U. L.
 Lwów: Archiwum m. Lwowa, Archiwum Uniwersytetu J. K.,
 Archiwum Ziemskie, Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka
 Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Czytelnia Akade-
 micka, Koło Historyków Uniwersytetu J. K., Książnica Pu-
 bliczna T. S. L. im. E. Adama, Redakcja „Analecta Ordinis
 Sancti Basilii Magni“, Redakcja „Bohosłowija“, Re-
 dakcja „Przeglądu Humanistycznego“, Towarzystwo Geo-
 graficzne, (Czasopismo Geograficzne i Polski Przegląd
 Kartograficzny), Towarzystwo Naukowe im. Szewczeni.
 Poznań: Biblioteka Raczyńskich, Biblioteka Uniwersytecka,
 Bratnia Pomoc Studentów U. P., „Deutsche Wissenschaftliche
 Zeitschrift für Polen“, Instytut Zachodnio-Słowiański
 (Slavia Occidentalis), Redakcja „Archiwum Historii i Filo-
 zofii Medycyny“, Towarzystwo Miłośników Historii (Rocz-
 niki Historyczne), Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
 Przemyśl: Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
 Równe: Okręgowy Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Po-
 wszechnych (Rocznik Wołyński).

Tarnopol: Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Toruń: Towarzystwo Naukowe (Roczniki T. N., Fontes T. N., Zapiski T. N.), Zgromadzenie OO. Redemptorystów (Monumenta Hofbaueriana).

Warszawa: Ministerstwo W. R. i O. P. (Departament Nauki i Szkół Wyższych, 2 egz.), Archiwum Główne, Archiwum Skarbowe, Biblioteka Publiczna, Biblioteka Rapperswilska, Biblioteka Sejmu Rzeczypospolitej, Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka Wyższej Szkoły Handlowej, Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Instytut Wschodni („Wschód“), Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce, Muzeum Oświaty i Wychowania Min. W. R. i O. P., Polskie Towarzystwo Heraldyczne, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze („Ziemia“), Redakcja „Bellony“, Redakcja „Nauki Polskiej“ (Kasa im. Mianowskiego), Redakcja „Niepodległości“, Redakcja „Polacy Zagranicą“, Redakcja „Polityki Narodów“, Redakcja „Przeglądu Historyczno-Wojskowego“, Redakcja „Przeglądu Politycznego“, Redakcja „Wiadomości Archeologicznych“, Towarzystwo Miłośników Historii (Przegląd Historyczny), Towarzystwo Naukowe, Ukraiński Instytut Naukowy.

Wilno: Biblioteka Uniwersytecka, Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej, Stowarzyszenie Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B., Towarzystwo Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej („Myśl Karaimska“), Towarzystwo Przyjaciół Nauk („Ateneum Wileńskie“), Rocznik Tatarski.

Zamość: Teka Zamojska.

b) poza Polską :

A t h è n e s : Revue Mensuelle „Les Balcons“.

A u g s b u r g : Historischer Verein von Schwaben und Neuburg.

B a l t i m o r e : The John Hopkins University Studies in Historical and Political Science.

B e o g r a d : Académie Royale, Jugoslovenski Istoricki Časopis.

B e r l i n : Archiv für Urkundenforschung, Berliner Monatshefte, Deutsch-ausländischer Buchtausch, Deutsches Archiv für Geschichte des Mittelalters, Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte, Historische Zeitschrift, Jahrbücher für Geschichte Osteuropas, Jomsburg-Vierteljahrschrift, Mitteilungen aus der historischen Literatur, Preussisches Geheimes-Staatsarchiv, Verein für Geschichte der Mark Brandenburg.

B r a t i s l a v a : „Bratislava“ Časopis Učené Společnosti šafaříkovy, Sbornik Filozofické Fakulty University Komenského.

- Breslau: „Kyrios“ Vierteljahrschrift für Kirchen und Geistesgeschichte Osteuropas, Verein für Geschichte Schlesiens, Osteuropa Institut, Staatsarchiv, Staats- und Universitäts-Bibliothek.
- Brno: Časopis „Maticе Moravské“, Zeitschrift des Deutschen Vereins für die Geschichte Mährens und Schlesiens.
- Bruxelles: Société des Bollandistes (Analecta Bollandiana).
- București: Academia Româna, Revista Istorică, Revista Româna, Revue Historique du Sud-Est Européen.
- Budapest: Archivum Europae Centro-Orientalis, „Századok“.
- Budziszyn: Časopis Mačicy Serbskeje.
- Cleveland: Główna Biblioteka Publiczna.
- Cernauti: Codrul Cosminului.
- Dresden: Historische Vierteljahrschrift.
- Firenze: Archivio storico italiano.
- Freiburg i Br.: Historisches Jahrbuch des Görres Gesellschaft.
- Heidelberg: Neue Heidelberger Jahrbücher.
- Helsinki: Historisk Tidskrift.
- Iași: Cercetari istorice, Revista Critica.
- Kiel: Zeitschrift der Gesellschaft für Schleswig-Holsteinische Geschichte.
- Kiev: Section Historique de l'Academie des Sciences d'Ukraine, Wsieukrainska Akademia Nauk.
- København: Historisk Tidskrift.
- Königsberg: Altpreuussische Forschungen, Bücherei des „Prussia-Museums“, Staatsarchiv.
- Leningrad: Akademia Nauk S. S. R., Biblioteka Kom. Akademii (Istoriķ Marxist), Istoriceskij Sbornik.
- London: History, The quarterly Journal of the Historical Association, Royal Historical Society, The Slavonic and East European Review.
- Lund: Universitets Biblioteket.
- Lübeck: Hansische Geschichtsblätter.
- Mensk: Uniwersytet.
- Milano: Archivio storico lombardo.
- Moskwa: Archivnoe Delo, Krasnyj Archiv.
- New-York: The American historical Review.
- Oslo: Historisk Tidskrift.
- Paris: Biblioteka polska (Bibliothèque polonaise), Bibliothèque de l'École des Chartes, Bulletin of the International Committee of Historical Sciences, Institut d'études Slaves, Le Monde Slave, La Revue „Moyen-Age“, Revue Historique, Revue d'Histoire diplomatique, Revue d'Histoire moderne, Revue des Questions historiques.
- Praha: Časopis Národního Musea, Český Klub Historický, Germanoslavica, Mitteilungen des Vereins für Geschichte

- der Deutschen in Böhmen, Slovanský Ústav, Slavische Rundschau, Slovanský Přehled.
- Rapperswil St. G.: Biblioteka Muzeum Polski Wspólczesnej.
- Riga: Latvijas vestures instituts.
- Roma: Archivum Historicum Societatis Jesu, Biblioteca dell'Accademia Polacca di Cracovia, Biblioteca Vaticana, Bulletino dell istituto storico italiano, Nuove Rivista storica, Orientalia Christiana.
- Skoplje: Glasnik Srpskog Naučnog Društva.
- Sofija: Académie Bulgare des Sciences, Izvestija na istoričeskota Družestvo.
- Stettin: Bibliothek der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde.
- Stockholm: Historisk Todslak Kungl. Vitterhets Historie och Antikvitet Meddelanden fran Svenska Riksarkivet. Karolinska Förbundet.
- Stuttgart: Auslanddeutsche Volksforschung, Weltkriegsbücherei.
- Tartu: Õpetatud Eesti Selts (Gelehrte Estnische Gesellschaft).
- Turčianský sv. Martin: Muzeálná Slovenská Spoločnosť, Slovenské Pohľady.
- Uppsala: Universitetsbiblioteket.
- Utrecht: Historia Mandschrift voor Geschiedenis.
- Venezia: Archivio Veneto.
- Versailles: Revue de L'Institut Napoléon.
- Wiesbaden: Nassauische Landesbibliothek.
- Zagreb: Rad Jugoslovenske Akademije.
- Zürich: Zeitschrift für schweizerische Geschichte.
- Ogółem liczyło P. T. H. z końcem roku administracyjnego 1938/39 razem członków 1311. Wysyła się 198 egz. bądź bezpłatnie, bądź jako wymienne.



na koniec

NIEPODLEGŁOŚĆ — czasopismo poświęcone najnowszym dziejom Polski. Ukazuje się 6 razy rocznie. Redaktor: Tadeusz Szpotański. Adres: Warszawa, Al. Ujazdowskie 1. Prenumerata rocznie 18 zł, cena zeszytu 4 zł. Ostatni zeszyt. T. XIX/2 (52), następny w maju 1939 r.

PRZEGLĄD HISTORYCZNO-WOJSKOWY. Półrocznik wydawany przez Wojskowe Biuro Historyczne. Redaktor: Mjr. Otton Laskowski. Adres: Warszawa, Aleja Szucha 14. Cena zeszytu 6 zł, w prenumeracie 5 zł. Ostatni zeszyt T. X/2 1938.

PRZEGLĄD HISTORYCZNY wydawany przez Towarzystwo Miłośników Historii. Redaktorowie: Marceł Handelsman i Stanisław Kętrzyński. Adres: Warszawa, Rynek St. Miasta 31. Ostatni zeszyt T. XXXIV/2.

PRZEWODNIK HISTORYCZNO-PRAWNY. Redaktor Przemysław Dąbkowski (Lwów), Jan Adamus (Wilno), Karol Koranyi (Lwów). Adres: Lwów, ul. Mickiewicza 5 a parter. Cena w prenumeracie i sprzedaży 25 zł. Rabat dla członków P. T. H. 50%. Ostatni rocznik V, następny: 1939.

REFORMACJA W POLSCE. Organ Towarzystwa do badania dziejów reformacji w Polsce. Redaktor: Stanisław Kot, Kraków, ul. Straszewskiego 7. Administracja czasopisma i Zarząd Towarzystwa: Warszawa, Gimn. im. Reya, pl. Małachowskiego 1. Cena rocznika zł 20.— Zarząd Twa przyznaje zniżki osobom pracującym naukowo. Ukazało się tomów osiem. Tom następny ukaże się w r. 1939.

ROCZNIK GDAŃSKI. Organ Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, założony w r. 1927. Komitet Redakcyjny: Roman Bataglia, Adam Czartkowski, Marcin Dragan, Franciszek Kręcki, Marian Pelczar, Władysław Pniewski. Adres: Gdańsk, Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego. Cena waha się stosownie do objętości. Członkom P. T. H. przysługuje 50% rabatu. Ostatnio ukazał się tom IX/X za lata 1935/36, cena zł 20, tom XI za rok 1937 cena 16 zł, t. XII za rok 1938 w druku.

ROCZNIK Tatarski. Czasopismo naukowe poświęcone historii i kulturze Tatarów polskich. Organ Rady Centralnej Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów. Redaktor: Leon Najman-Mir'za-Kryczyński. Adres: Gdynia, ul. Świętojańska 44, m. 33. Cena w Redakcji waha się stosownie do objętości: tom I (1932) — 5 zł, tom II (1935) — 12 zł, tom III (1938) — 6 zł. Tom IV ukaże się w czerwcu 1939 r.

ROCZNIK WOŁYŃSKI. Redaktor: Hoffman Jakub. Adres: Równe-Woń, skr. poczt. 228 — Zarząd Wołyńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Cena: prenumerata każdego tomu 6 zł (dla członków Z. N. P) w sprzedaży, cena księgarska tomu V i VI razem 20 zł. Rabat dla członków P. T. H.: przy sprzedaży za gotówkę 25%, prenumerata jak dla członków Z. N. P. Ostatni tom — VII. Następny tom VIII — czerwiec 1939 r.

ROCZNIKI DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH. Redaktorzy: Franciszek Bujak i Jan Rutkowski. Adres: Lwów, Uniwersytet, Mickiewicza 5 a, II p. Cena 15 zł. Rabat dla członków P. T. H.: 25%. Ostatni tom VII, następny w czerwcu 1939 r.

ROCZNIKI HISTORYCZNE. Organ Towarzystwa Miłośników Historii w Poznaniu. Redaktorowie: K. Tymieniecki i K. Kaczmarczyk. Adres: Poznań, Archiwum Państwowe, Góra Przemysława 1. Składka członkowska rocznie zł 8. Cena księgarska poszczególnego zeszytu zł 6. Ostatni zeszyt: R. XIV, zeszyt 2, 1938, następny na wiosnę 1939.

ROCZNIKI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK NA ŚLĄSKU. Redaktor: X. Dr Emil Szramek, adres: Katowice, Piłsudskiego 42. Cena za rocznik VI (1936/37) zł 12 broszur. i zł 14 opr. Rabat dla członków P. T. H. 25%. Rocznik VII za rok 1938/39 w druku.

DAWNA SZTUKA — czasopismo poświęcone archeologii i historii sztuki. Komitet redakcyjny: Stanisław Jan Gąsiorowski, Mieczysław Gebałowicz i Tadeusz Mańkowski. Adres: Lwów, ul. Ossolińskich 2. Prenumerata roczna wynosi 20 zł, cena zeszytu 6 zł. Zeszyt następny 2/II, 1 lipca 1939 r.

WIADOMOŚCI NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE. Organ Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie. Redaktor: Ludwik Piotrowicz przy współudziale Władysława Semkowicza i Stanisława Gąsiorowskiego. Adres Towarzystwa: Kraków, ul. św. Anny 1. 1, adres redaktora: Kraków, ul. Piotra Michałowskiego 1. 9, m. 6. Cena w prenumeracie: 10 zł, w sprzedaży: 12 zł. Rabat dla członków P. T. H.: rocznik 10 zł. Ostatni zeszyt: Nowej serii tom XX (dwurocznik 1938/9). Następny zeszyt: w r. 1940.

WYKAZ LITERATURY BIEŻĄCEJ O ŚLĄSKU. Wydawnictwo kwartalne Instytutu Śląskiego. Redaktor: Jacek Koraszewski. Adres: Katowice, Piłsudskiego 42. Cena: prenumerata roczna wraz ze skrovidzami alfabetycznym i rzeczowym: zł 3.20. Cena numeru pojedynczego 0.80 zł. Rabat dla członków P. T. H. — 25%. Rok IV. Zeszyt 4 za rok 1938. Następny w maju 1939.

ZARANIE ŚLĄSKIE, dwumiesięcznik, organ Instytutu Śląskiego w Katowicach i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie. Redakcja: Roman Lutman i Franciszek Popiołek — adres: Katowice, Piłsudskiego 42. Cena: prenumerata roczna 8 zł, pojedynczy zeszyt 2 zł. Rocznik XV, zeszyt 1 za rok 1939. Zeszyt następny w kwietniu 1939.

ZIEMIA CZERWIĘŃSKA. Redaktor: Kazimierz Hartleb. Adres Redakcji: Lwów, Uniwersytet. Cena w sprzedaży 8 zł, członkowie Oddziału lwowskiego P. T. H. otrzymują bezpłatnie. Prenumerata Ziemi Czerwieńskiej 5 zł. Ostatni zeszyt: Rocznik IV, zesz. 1, następny w maju 1939 r.

Instytut Bałtycki, Gdynia, Świętojańska 23 — wydaje:

BALTIC AND SCANDINAVIAN COUNTRIES. Redaktor: Józef Borowik. Prenumerata rocznie (za 4 zeszyty kolejne) zł 25, cena zeszytu zł 10. Rabat dla członków P. T. H. 25%. Ostatni zeszyt nr 11, następny w kwietniu 1939 r. (nr 12).

JANTAR. Redaktorowie: Józef Borowik i Józef Bieniasz. Prenumerata rocznie (za 4 zeszyty kolejne) zł 10, cena zeszytu zł 3. Członkowie i współpracownicy Instytutu Bałtyckiego płacą rocznie zł 6, za numer zł 2. Rabat dla członków P. T. H. — 25%. Ostatni zeszyt nr 9

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
POD ZARZĄDEM FRANCISZKA KADLECA

KSIEGARNIA
ANTYKWARIAT

DOM
KSIĄZKI
DOM

688010 E

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX